NOWY
KALENDARZ LWOWSKI

NA ROK PRZESTĘPNY

1856

zawierający

oprócz świąt rzymskich, greckich i żydowskich, przepisów stęplowych, pocztowych, redukcyi miar i wag galicyjskich na wiedeńskie i wiedeńskie na galicyjskie, jarmarków, wykazów procentowych i t. p.

Str.
1. Tablice statystyczne mocarstw europejskich 18
2. Daty statystyczne dotyczące Galicyi i Bukowiny 26
3. Spis alfabetyczny wszystkich właścicieli dóbr w Galicyi i Bukowinie, z wymienieniem posiadłości i obwodu 29
4. Podział nowy Galicyi i Bukowiny z wymienieniem wszystkich powiatów i gmin de tychże należących 33
5. Wyprawa jenerała Dwernickiego na Wołyń w r. 1831. Opowiadanie historyczne, wyjęte z niedrukowanych pamiętników . 42
6. Doraźny sąd małżeński. Powieść humorystyczna 53
7. Podróż do miasteczka. Powiastka J. J. Kraszewskiego 61
8. Poezye W. Syrokomli i Lenartowicza . 60—67
9. Poradnik gospodarski, zawierający do 100 przepisów, doświadczeń i odkryć gospodarstwa się tyczących 68
10. Lekarz domowy, zawierający kilka set wypróbowanych środków na wszystkie choroby, które bez pomocy lekarza samym leczyć można 73
11. Spis wszystkich prawie dzieł polskich wydanych w ostatnich latach

WE LWOWIE,
NAKŁADEM KAROLA WILDA,
Z DRUKARNI INSTYTUTU STAUROPIGIAŃSKIEGO.

NA KOLĘDY.

KSIĘGARNIA POD FIRMĄ

K. WILD

we Lwowie

w rynku na rogu ulicy Dominikańskiej

poleca swój zbiór

obrazów, rycin, nót mózycznych i książek

w przepysznych oprawach,

szczególnie zaś świeżo i z niezwykłym staraniem wydane dzieło dla dzieci od 2 do 6 lat

pod tytułem

Nauka w Obrazach

według przedmiotów wskazanych w abecadlniku dla austr. szkół ludowych stosownie do stopniowo rozwijającego się pojęcia dzieci przedstawiona na 92 tablicach in folio wiernie podług natury rysowanych i kolorowanych

3 tomy oprawne w ładne okładki

każden po złr. 2 i 20 kr. m. k.

lub też w 4 zeszytach — 1szy, drugi i trzeci po złr. 1. i 30 kr.— 4ty 2 złr 10 kr. m. k. Z objaśniającym tekstem w języku polskim, niemieckim, francuzkim i czeskim.

Każden tom i każden zeszyt sprzedają się osobno.

WEIHNACHTSGESCHENKE.

Die Buchhandlung von

K. WILD

in Lemberg

Ring, Ecke der Dominikanergasse

empfiehlt ihr Lager von

Kupferstichen, Musikalien, Bilder

und

Prachtwerken,

namentlich aber den so eben erschienenen:

Anschauungs-Unterricht

in Bildern

nach dem Stoffe zur Anschauung der Fibe für die österr. Volksschulen. 92 Tafeln in Folio sorgfältig kolorirt, und in stufenweiser Aufeinanderfolge.

3 Bände in Umschlag geb. zu 2 fl. 20 kr.

oder in Heften wovon das 1te, 2te, und 3te zu 1 fl. 30 kr. das 4te. 2 fl. 10 kr. kostet.

Jeder Band und jedes Heft wird einzeln abgegeben.

NOWY

KALENDARZ LWOWSKI

NA ROK PRZESTĘPNY

1 8 5 6.

WE LWOWIE,

NAKŁADEM KAROLA WILDA.

Z DRUKARNI INSTYTUTU STAUROPIGIAŃSKIEGO

Styczeń ma dni 31.

Dzień miesiąca	i tygodnia	Święta rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd g. m.	Księżyca zach. g. m.
		Ewangelia u Mat: w rozdziele 2. O obrzezaniu Chrystusa Pana		Dekemwrij 1855.					
1	W	A. Nowy Rok. Obrzez. Jez. Pańskie Fulgenta.	20	Ihnatya	8 1	3 59	♎	0 36	we dnie
2	Ś.	Makarego Opata	21	Julyanyi M.	8 1	3 59	♏	1 50	
3	Cz	Genowefy P. i Daniela M.	22	Anastazyi M.	8 0	4 0	♏	3 10	
4	P.	Tytusa Biskupa	23	10 M. w Kret.	7 59	4 1	♏	4 30	
5	S.	Telesfora M. i Emilianny	24	Jewhenij M.	7 58	4 2	♐	5 50	
		1. Ewanielia u Mat. ś. w Rozdziele 2. O objawieniu się Pańskiem i 3 Królach		O prekazań cer. Awhusto. Joan 1. Łuk. 2.					
6	N.	F. 4. Trzech Króli. Objawienie się Pań. Kaspra Malchiol i Baltazara:	25	Rożdestwo Chryst.	7 58	4 2	♐	7 12	dzń.
7	Pn	Lucjana M. Teodora i Walentego	26	Sobor Pr. Bohor.	7 57	4 3	♑	8 28	wcz.
8	W	Seweryna Opata	27	Stefana Mucz.	7 56	4 4	♑	we dnie	4 8
9	Ś.	Maryanny i Juliana	28	2.000 Mucz. w N.	7 55	4 5	♒		5 36
10	Cz	Agatona i Wilhelma,	29	S. S. M. Mład. izb.	7 55	4 5	♒		7 0
11	Pt.	Honoraty, Higina i Teodozinsza	30	Anyzyi M.	7 54	4 6	♓		8 40
12	S.	Arkadyusza i Ernesta	31	Mełanyi Rym.	7 54	4 6	♓		10 2
		2 Ewangelia u Jana ś. w R. 2. O godach weselnych w Kanie Galilejskiej		Isus uchodyt do Ehyptu Matfteja 2.					
13	N.	F. 2 po 3 kr. Najśw. Imię Jezus Godfryda i Weroniki	1	Henwar. Ob. Hosp.	7 53	4 7	♈	we dnie	11 41
14	Pn	Hilarego i Felixa z Noli	2	Sylwestra Pap. R.	7 52	4 8	♈		rano
15	W	Pawła Pustelnika	3	Małachia	7 51	4 9	♉		1 0
16	Śr	Marcela P. i Ottona M.	4	Sobr. 70. Apost.	7 50	4 10	♉		2 28
71	Cz	Antoniego Opata	5	Tleopemta M.	7 49	4 11	♊		3 50
18	Pt.	Katedry ś. Piotra i Pryski P. M.	6	Bohojawłenije Hosp.	7 48	4 12	♊		5 18
19	S.	Henryka B. M. i Kanuta Kr.	7	Sobor. św. Joana Kr.	7 47	4 13	♊		6 25
		3 Ewangelia u Mat. roz. 8 O trędowatym i setniku		Isus uzdrawl. 10 trędowatych Łuk. 17.					
20	N.	F. Septuag. Siedemdziesiętnica Starozapustna Fabjana i Sebastjana	8	32 N. p. Soszest. Hł. 1.	7 46	4 14	♋		7 28
21	Pn	Agnieszki P. M.	9	Połyjewkta Mucz.	7 45	4 15	♋	wczr.	8 15
22	W	Wincentego i Anastazego M. M.	10	Hrehoria M.	7 44	4 16	♌	4 18	we dnie
23	Śr	*Zaślubienie N. P. M.* i Ildefonsa	11	Fteodozya Prep.	7 42	4 18	♌	5 40	
24	Cz	Tymoteusza B. W. i Felicyana	12	Tatyany M.	7 41	4 19	♌	6 50	
25	Pt.	Nawrócenie ś. Pawła	13	Jermyła M.	7 40	4 20	♍	8 0	
26	S.	Polikarpa B. M. i Pauliny W.	14	S. S. Olec w S.	7 38	4 22	♍	9 11	
		4 Ewangelia u Łuk. r. 8 O nasieniu i rozmaitej roli.		O oproszeniu bohat. Isusa Łuk. 18.					
27	N.	F. Sexag. Sześćdziesiętnica (Miesopostna. Jana Chryzostoma B.	15	33 N. p. Sosz H. 2	7 37	4. 24	♎	10 26	we dnie
28	Pn	Karola W. Rajmunda i Juliana B.	16	Weryki Petr. Ap.	7 35	4 25	♎	11 40	
29	W	Franciszka Salezego B.	17	Antonya Wełykaho	7 34	4 26	♎	zrana	
30	Śr	Martyny i Hiacynty P. i Mę.	18	Aftanazyja i Kirył.	7 33	4 27	♏	0 50	
31	Cz	Piotra Nolaski W. i Marceli wdowy	19	Makarya Jep.	7 31	4 29	♏	2 6	

Stoletni kalendarz przepowiada do 26 Stycznia mrozy, do 27 śniegi, poczem odwilż ze śniegiem.

Ostatnia kwadra o północy 31 Grudnia 1855 na 1 Stycznia 1856. Trwa mocne, ostre zimno.

Pierwsza kwadra dnia 14. o g. 5. min. 12. wieczorem. Posępno, zimny czas, ku końcu śnieg z deszczem.

Nów dnia 8 o g. 0 minucie 56 z rana. Ostre zimno trwa przy wietrze od północy lub od wschodu.

Pełnia dnia 30. o g. 10. min. 4. rano. Zimno śnieg, w nocy wielkie zadymki

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa łak i pól. W tym miesiącu zwykle nic się nie robi pługiem, chyba że zima jest lekka a w takim razie kończy się to, co się w jesieni przy odwracaniu ścierniska opóźniło, przyoruje sie mierzwa (gnój) którą już po części wywozić można na pola warzywom, paszy i tp. przeznaczone. Jezeli spadły wielkie śniegi, a nastapiła potém odwilż, to wtenczas trzeba przegonice wyczyścić, a wody gdzie się zastanowiły pospuszczać rowami. Na łąki mokre dobry i użyteczny jest margel, a najlepiej wywozić go teraz póki jest twardo. Po wywiezieniu trzeba go natychmiast porotrzasać aby wsiąknał w ziemię, skoro zacznie puszczać.

Ogrodnictwo. Pomimo że pora ta nadewszystko w okolicach północnych mało sprzyja robotom w ogrodach, należy wszakże z piękniejszych dni korzystać, i jeżeli położenie ogrodu jest odpowiednie, np. południowe, to trzeba robić co tylko można. Miejsca przeznaczone na szkółki owocu jądrkowego można teraz, jeżeli ziemia jest dosyć suchą skopać. Młode drzewa, jeżeli od myszy lub pomrowiu są uszkodzone, około korzeni to trzeba oberznać więcej jak zwyczajnie, a te tak szkodliwe zwierzęta starać się wygubić. Jeżeli ziemia jest dosyć suchą i pogoda sprzyja, to zagony można potrząsnąć mierzwą. W wolnym czasie tego miesiąca trzeba zająć się przygotowaniem, mat ram i okien inspektowych i innych porządków ogrodowych.

Luty ma dni 29.

Dzień miesiąca	tygodnia	Święta rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd zachd	Księżyca zach. g. m.
1	Pt.	Brygidy P. i Ignacego Bisk.	20	Eutymia W.	7 29	4 32	♐	3 18	we
2	S.	Oczyszczenie N. P. Maryi.	21	Maxyma	7 27	4 34	♐	4 50	dnie
		5. Jezus uzdrawia ślepego Łuk. 11.		O ślipom Ericho Łuk. 18					
		Niedz. zapustna czyli przedpostna							
3	N.	F. quinq. Błażeja B. Męcz.	22	34 N. po sosz. ś. D H 3	7 29	4 35	♑	6 8	0 25
4	Po	Weroniki Panny, Andrzeja Kor.	23	Kłymenta Episkopa	7 25	4 36	♑	7 6	1 37
5	W	Agaty Panny i Męcz.	24	Xenii Prepod.	7 23	4 37	♒	7 40	wiec
6	Śr	*Popielec* Doroty Panny i Teofila M. †	25	Hrehoria Arch.	7 21	4 40	♒	8 10	4 32
7	Cz	Romualda, Opata	26	Xenofonta	7 19	4 42	♓	8 35	6 8
8	Pt.	Jana z Maty Wyzn.	27	Joanna Złatousta	7 17	4 44	♓	8 50	7 48
9	S.	Apollonii P. i Męcz.	28	Eufrema Pr.	7 15	4 46	♈	9 3	9 16
		O poście Chrystusa i o diable, który kusił Chrystusa. Lat. 4.		O o zachei u Łuk. 19					
		Niedz. wstępna.							
10	N.	F. 1. Jno. Scholastyki P.	29	35 N. po sosz. H. 4.	7 13	4 48	♈	9 15	1045
11	Pn	Lucyusza B. Eufrozyny P. Dezyderyusz	30	Trech światych.	7 11	4 50	♉	9 18	1136
12	W	Eulalii P. i Modesta	31	Kyriaka i Rom.	7 9	4 52	♉	9 43	zran
13	Śr	2. Katarzyny *Suchedni* †	1	Febr Trifona.	7 7	4 54	♉	10 3	1 40
14	Cz	Walentego B. Męcz.	2	Stritenije Hospod.	7 5	4 56	♊	10 29	3 0
15	Pt.	Faustyna i Jowity Mik. *Suchedni* †	3	Simeona i Anny	7 3	4 58	♊	11 7	4 16
16	S.	Julianny P. i Męcz. *Suchedni* †	4	Izydora.	7 1	5 0	♋	11 58	5 12
		7. O przemienieniu Jezusa. Mat. 17.		O Mytari i Farysei Łuk. 18.					
		Niedz. Sucha.							
17	N.	F. 2. Kem. Alexandra i Ant. Opata.	5	36. Niedz. Hł. 5.	6 59	5 2	♋	1 2	6 4
18	Pn	Flawiana Męcz. Konstancyi panny	6	Wukała Ep.	6 57	5 4	♌	2 15	6 40
19	W	Konrada, Henryka B. i Kanexta Kr.	7	Parthenia Prep.	6 55	5 6	♌	wczr.	7 3
20	Śr	Leona p. Eleutra, Fabiana i Sebastiana.	8	Teodora	6 53	5 8	♌	4 40	7 25
21	Cz	Eleonory i Agniszki P. (Pełnia)	9	Nikephora	6 51	5 10	♍	5 48	7 44
22	Pt.	Kat. Ś. Piotra w Antiochii	10	Charlampia Mucz.	6 49	5 12	♍	7 0	7 53
23	S.	Florentego i Piotra Dam.	11	Włazia S. Mucz.	6 47	5 14	♎	8 12	8 2
		8. O wyrucaniu czartów. .... Łuk. 18.		O błudnom syni Łuk. 15.					
		Niedz. Głucha.							
24	N.	F. 3. Oculi. Eberharda	12	27. Niedz. Hł. 6.	6 45	5 16	♎	9 25	8 11
25	Pn	Macieja Ap. Alexandra B. Serapiona	13	Martyniana Pr.	6 43	5 18	♎	10 40	8 20
26	W	Romana, Flawiana N. Sygfrida B.	14	Awksentia Pr.	6 41	4 20	♏	11 50	8 31
27	Śr	Wiktora z Arc. Leandra B.	15	Onezima Ap.	6 39	5 22	♏	zrana	8 48
28	Cz	Alexandra B.	16	Pamfilia Mucz.	6 38	5 23	♐	1 10	9 2
29	Pt.	Leandra B. (Ostatnia kwadra)	17	Fteodora	6 37	5 24	♐	2 30	9 29

Stoletni kalendarz Knauera przepowiada na miesiąc Luty: zaczyna posępnie z deszczem; 9. do 12. pogoda, potém trzy dni śniegi, bardzo zimno; mróz, 15. dészcz z śniegiem potem zimno, 18. znowu dészcz.

Nów 7. o g. 0. min. 5. po północy. Mierne zimno dni posępne śnieżne nawalnice z deszczem.

Pierwsza kwadra 13 o g. 3. m. 42. z rana. Mętne zimne powietrze, śnieg i straszne burze.

Pełnia 20. o godz, 11. min 10. wieczór. Wielkie burze, suche, dość zimne powietrze.

Ostatnia kwadra 29. o godz. 3. min. 11. z rana. Dość ostre zimne powietrze i śnieg.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łąk. Podobnież i w tym miesiącu nierobi się pługiem nic. Jeżeliby zaś w końcu już cokolwiek rozpuściło a przytem piękna pogoda była, to natenczas można mierzwę wywieziona przyorywać. Można także już podorywać rolę przeznaczoną pod len wczesny, konopie, lub przysposobić rolę, na której mają być siane mieszaniny na paszę. Dopóki tęgie mrozy to trzeba nawozić na łąki nieczyste i błotniste mierzwę. —

Ogrodnictwo. Niewiele jest jeszcze i w tym miesiącu do zatrudnienia w ogrodach. Młodym drzewkom, które będziesz chciał następującej wiosny oczkować, można w końcu tego miesiąca poodbierać gałązki z korony aż na parę oczek od pnia. Jeżeli masz drzewka jędrne, miazdżyste do szczepienia lub kopulowania, to możesz teraz pręciki (latorośle) sobie przysposobić i one aż do czasu potrzeby zachować głęboko w piasek. U drzewek młodych niezbyt słabych na leży w końcu tego miesiąca zbyteczne gałązki odciąć. Jeżeli chcesz mieć piękny owoc agrestu i porzeczek, to teraz, a raczej w końcu tego miesiąca należycie poobcinać, a pod korzenie, jeżeli te są głęboko, podłożyć cokolwiek gołębiego gnoju a potém podlewać trzeba. Mierzwa, którą teraz w ogóle wszystkim drzewkom dać możesz niech się składa z samego krowiego gnoju, który przegnił należycie z roślinami w ziemi. Czas także jest skoro cokolwiek ciepło, obierać wąsionki i niszczyć ich gniazda. Jeżeli pogoda odpowiednia, to przy końcu tego miesiąca można zasiać szparagi. Można także zacząć zakładać inspekta.

Marzec ma dni 31.

Dzień miesiąca i tygodnia		Święta Rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd g. m.	Księżyca zach g. m.
1	S.	Albina B. i Antoniny M.	18	Deń zadusznyj	6 36	5 24		2R36	9 29
		9. O nakarmieniu 5000 ludzi. Jan. 1.		O sudyszczy poślidnom Łuk. 25.					
		N. Środopostna							
2	N.	F. 4. Laet. Simpli i Antoniny M.	19	Ned. miasopustn. H. 7.	6 34	5 26		5 0	11 9
3	Pn	Kunegundy Ces.	20	Łew Chałd. Ep.	6 32	5 28		5 48	
4	W	Kazimierza król.	21	Timotfteia	6 31	5 29		6 25	2 1
5	Śr	Eusebiusza Pr. i Fryderyka.	22	Obr. Mos. mucz. w E.	6 30	5 30		6 47	wcz.
6	Cz	Kolety P. Wiktora Męcz.	23	Polykarpa	6 28	5 32		7 8	5 24
7	Pt.	Tomasza z Akwinn W.	24	Ob. hławy sw. Joanna	6 27	5 33		7 8	6 48
8	S.	Jana Bożego, Beaty P.	25	Tarassia Ar. Ko.	6 25	5 35		7 20	8 30
		10. O wjeździe Chrystusa do Jerozolimy Mat. 21.		O mylostyni i posti Mat. 6.					
9	N.	F. 5. Laet. Biała. Franciszki Rzym.	26	N. syropustnaja H. 8	6 23	5 37		7 32	10 5
10	Pn	40. Męczenników.	27	Prokopia	6 21	5 39		7 47	1130
11	W	Angela, Konstantyna W. Cyr. i Met.	28	Wasylia	6 19	5 41		8 5	rano
12	Śr	Grzegorza W.	29	Teofana	6 17	5 43		8 29	1 0
13	Cz	Rozyny Męcz. Ernesta i Krystyny.	1	Mart. Eudokia	6 15	5 45		9 3	2 20
14	Pt	Maryi Bolesnej.	2	Teodota	6 13	5 47		9 51	3 35
15	S.	Longina Męcz. Izabelli panny.	3	Eutropia.	6 16	5 50		10 52	4 28
		11. O żydach chcących ukamionować Chrystusa. Jan. 6.		O Natanyili Joan. I.					
16	N.	F. 6. Kwietnia Niedziela	4	1. Ned. Postu H. 1.	6 8	5 52		0 3	5 0
17	P.	Gertrudy P.	5	Konona	6 6	5 54		1 8	5 28
18	W	Edwarda II. kr.	6	42 Muczenykow	6 4	5 56		2 33	5 47
19	Śr	Józefa Oblubieńca N. P.	7	Wasylia	6 2	5 58		3 46	5 59
20	Cz	*Wielki Czwartek* Joachima	8	Teofilekta	6 0	6 0		wiec.	6 10
21	Pt.	*Wielki Piątek* Benedykta.	9	40 Muczenykow	5 58	6 2		6 15	we
22	S.	*Wielka Sobota* Oktawiana.	10	Kodrata Mucz.	5 56	6 4		7 29	dnie
		12. O zmartwychwstaniu Chrystusa Mark. 16.		O parałytyku w Kafarnaum Mark. 2.					
23	N.	F. Wielkanoc Ruperta	11	2. N. Postu. H. 2.	5 54	6 6		8 46	
24	P.	Wielkanocy. Ireneusza i Gabr.	12	Teofanta	5 52	6 8		9 48	
25	W	Zwiastowanie N. P. M.	13	Nikefora	5 49	6 11		11 7	
26	Śr	Emanuela Męcz.	14	Benedykta	5 47	6 13		Rano.	we dnie
27	Cz	Ruperta B.	15	Ahapia	5 45	6 15		0 28	
28	Pt.	Syxta III. P.	16	Sabina Pr.	5 43	6 17		1 42	
29	S.	Eustazya	17	Alexeja Mucz.	5 41	6 19		2 50	
		13. O pokazaniu się Chrystusa uczniom Jan, 20.		O hriadenii po Chrysti Mark. 8.					
30	N.	F. 1 Przewd. Gwidy, Kwiryna. M.	18	3. N. Postu H. 3.	5 40	6 21		3 48	we
31	P.	Balbiny P. i Kornelii M.	19	Chryzanta.	5 38	6 23		4 24	dnie

Stoletni kalendarz Knauera przepowiada: Marzec zaczyna ostrem powietrzem do 20. Od 22.—23. bardzo zimno; od 25. do końca rano mróz a w dzień ciepło.

Nów 6. o godz. 10. m. 9. wieczór. Dnie pogodne i ciepłe, czasem mgła.

Pierwsza kwadra 13. o g. 4. m. 8. wieczór. Gorąco się wzmaga; przy wietrze południ. zachodnim deszcz

Pełnia 21. o godz. 5. m. 36. wieczór. Zrana dni piękne, ciepłe, ciepły deszcz.

Ostatnia kwadra 29. o g. 4. min. 8. wieczór i pogoda, łagodne powietrze i ciepły deszcz.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łak. Pospolicie z początkiem tego miesiaca następuje także i cieplejszá pogoda. Skoro mróz już ustał, ale jeszcze dużo śniegu na polach się znajduje, trzeba poodświeżać przegonice i rowy, aby woda wygodnie ściekać mogła. Jak tylko już dostatecznie role oschły, natychmiast trzeba z pługiem wyruszyć w pole. W miesiącu tym zasiewa się już wyka na gruncie jednak niezbyt jałowym. Pod koniec miesiąca można już zasiać i soczewicę, która udaje sie na roli suchéj jałowej, kamienistej a nawet piasczystéj. Wypada już zacząć uprawiać rolę pod len, konopie i wszelkie warzywa, jeżeli to wprzód już było nie nastąpiło, margiel, szlam i inne mierzwy porozrucać i przyorać. Teraz zaś wywieziona mierzwę natychmiast przyorać, a grudy jeżeli się znajdują, należycie bronami porozbijać. Łąki należy także w tym miesiącu pouprzątać, wszelkie krzewiny powycinać; nawiezioną mierzwę jakiegokolwiek rodzaju ona jest, potrzeba porozrzucać i dobrze rozbronować. —

Ogrodnictwo. Jeżeli jest ciepło, można zacząć sadzić pręciki agrestu, porzyczek, dereniu, pigwów, rychłych, jabłek, gruszek a nakoniec wina. W szkółkach zacząć siać, oprócz pestek migdałowych, wszelkiego gatunku ziarna owocowe. Jeżeli dla niepogody nie można było dosyć przysposobić sobie latorośli do szczepienia, to trzeba się z tym pospieszyć bo czas nadchodzi gdy już i szczepić i kopulerować będzie trzeba. Szczepienie i kopulerowanie rozpoczyna się wtedy, skoro drzewo zaczyna puszczać miazgę, a pączki zaczynają pękać. W tym miesiącu można i nowe szkółki zakładać. Nakoniec starannie drzewa z gasienic, liszek i innego robactwa obierać. W ogrodach warzywnych należy zacząć siać sałatę. Po sałacie rychłej sieje się zaraz sałata zwyczajna, główczasta szpinak, pietruszka, ogrodowa kapusta i trebula. Na szparagi zasadzić ziarna tak rychło jak się tylko da. Skoro służy tylko piękna pogoda, można zacząć sadzić rosadę. Jeżeli jeszcze kto dotąd niezałożył inspektów, to niech się spieszy teraz czem prędzej, bo czas największy, abyś zasiał w nie to co potrzeba. Jak mróz i zimno nastąpi, obłożyć inspekt po bokach mierzwą.

Kwiecień ma dni 30.

Dzień miesiąca	i tygodnia	Święta rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd g. m.	Księżyca zach g, m.
1	W	Hugona B. i Teodory P.	20	Joanna	5 36	6 24	♒	4R 48	1 2
2	Śr	Franciszka a Paulo W.	21	Jakoba Ep.	5 33	6 27	♓	5 4	2 36
3	Cz	Ryszada B.	22	Wasylia św.	5 31	6 29	♓	5 18	4 10
4	Pt.	Izydora B.	23	Nikona Prep. Mucz.	5 29	6 32	♈	5 30	5 42
5	S.	Wincentego Feraryusza W. ●	24	Zacharii Prep.	5 27	6 33	♈	5 41	7 24
		14. Przypowieść o dobrym pasterzu Jan. 10.		O bisnujuszczym Nimym Marka. 16.					
6	N.	E. 2. Miserc. Celestyna, Wilh. Opata	25	4. N. P. Błah. H. 4.	5 24	6 36	♉	5 58	8 54
7	P.	Hermana Epifaniusza B.	26	Hawryiła Archanheła	5 22	6 38	♉	6 6	1028
8	W	Dyonizego B.	27	Matrony	5 20	6 49	♊	6 28	1052
9	Śr	Maryi Kleofy	28	Hilariona Now.	5 17	6 43	♊	6 50	1 15
10	Cz	Ezechiela Proroka	29	Marka Epis.	5 15	6 45	♋	7 42	2 23
11	Pt.	Leona W. Pap.	30	Joanna Prep.	5 13	6 47	♋	8 39	3 6
12	S.	Juliusza 1. Pap. ☽	31	Hipatia	5 10	6 50	♋	9 49	3 36
		15. O przyczynie odejścia Chrystusa Jan. 16.		O synach Zewedejowych Mark. 10.					
13	N.	E. 3. Jub. Justyna, Idy P.	1	5. Ned Post. H. 5.	5 8	6 52	♌	11 5	3 52
14	P.	Waleriana Męcz. Tyburcyusza	2	Tyta Apost.	5 6	6 54	♌	0 21	4 7
15	W	Anastazyi Milotyłyi i Bazylissy	3	Nikety Ispowib.	5 4	6 56	♍	1 35	4 18
16	Śr	Kalixta Męcz. Lamberta Joachima	4	Josyfa i Heorhia	5 2	6 58	♍	2 47	4 30
17	Cz	Rudolfa B. M.	5	Fteoduła Mucz.	5 0	7 0	♍	3 57	4 38
18	Pt.	Apoloniusza Męcz.	6	Eutychia	4 58	7 2	♎	4 8	4 42
19	S.	Emmy wd. Hermogenesa M. Tynona	7	Heorhia z Mełyty.	4 56	7 4	♎	6 20	5 0
		16. Odejście Chrystusa P. do Ojca Jan. 16.		O wchodi Isusa Chrysta w Jerusałym Joana 12.					
20	N.	E. 4. Cant. Agniszki, Sulpicyusza ○	8	Ned. Cwitnaja H. 6.	4 54	7 6	♏	7 44	5 59
21	P.	Anzelma B. i Serwiliusza	9	Eupsychia	4 52	7 8	♏	8 57	5 14
22	W	Sotera i Kaja Pap. MM.	10	Terentia	4 50	7 10	♏	10 15	5 35
23	Śr	Adalberta B. Wojciecha	11	Jantyppa	4 47	7 13	♐	11 38	6 5
24	Cz	Jerzego Męcz. Bony P.	12	*Wełyki Czt.* Wasyłia	4 45	7 15	♐	Rano	6 50
25	Pt.	Marka Ewang.	13	Weł. Piat. Simeona	4 42	7 18	♑	0 40	7 52
26	S.	Kleta i Marcelina MM.	14	*Wełyka* S. Joanna P.	4 40	7 20	♑	1 45	9 11
		17. O skutkach prośby w imię Jezusa Jan. 16.		Wo naczali bi słowo, a słowo bi u Boha Jan. 1.					
27	N.	E. 5. Rog. Pereg. Anastazego Pap.	15	N. Woskrs. Chryst.	4 38	7 22	♒	2 42	1039
28	P.	Witalisa M. ☾	16	P. Św. Fteodora	4 36	7 24	♒	2 54	wcz.
29	W	Piotra Męcz.	17	W. Św. Januarya	4 35	7 25	♒	3 9	0 10
30	Śr	Katarzyny	18	Joanna z Dek.	4 33	7 27	♓	3 26	1 40

100 l. kalendarz Knauera przp. Kwiec. z początku zimno; 4. ciepło i pieknie 8. wiatr i nawalnica; od 9. do 11. pieknie ciepło; 18. ulewy i słota, 19. piękna pogoda potem burze i grzmoty do 23. 25. bardzo zimno i pochmurno, tosamo 30.

● Nów 5. o godz. 7. min. 25. z rana. Przy wietrze z północno zachodnim deszcz reszta pogodnie b.

☽ 1. kwdr. 12. o g. 6. m. 21. z rana. Przy lekkim wietrzyku wschodnim, zmienne powietrze gęste mgły

○ Pełnia 20. o gdz. 10. m. 45. z rana. Wiele deszczu a niebo zawszy pochmurne.

☾ Ostatnia kwadra 28. o godz. 0. min. 57 z rana. Dość zimno, i wiele deszczu.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łak. Przedewszystkiem starać się w uprawie roli o ile pogoda sprzyjać będzie wynagrodzić to, co się opóźniło w miesiącu przeszłym, bądź to dla mokrości i położenia gruntów, bądź też dla niepogody. Rolę przeznaczoną na ogrodowiny i warzywa, na której mierzwa już w przeszłym miesiącu powinna była być przyorana, należy teraz jeszcze raz odwrócić, albo zradlić, a potem należycie uwlec, aby się z równała. Około połowy tego miesiąca rozpoczyna się też siew rychłego owsa, który potrzebuje tęszego gruntu. Kto ma mało łąk, ten powinien siać dużo koniczyny i przeznaczyć na nia rolę jak najlepszą, a gdy jest wapnista. Na łąkach podorabiać to czego się w przeszłym miesiącu zupełnie nie skończyło. Nieustawać w nawodnianiu łąk. Wtym miesiącu najstaranniej wygubiać krety, dopóki jeszcze nie nalęgą młodych.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych należy teraz pokończyć to, co się w przeszłym miesiącu nie pokończyło. Można już szczepić i kopulerować, używając do tego latorośli rychło przysposobionych, a teraz nieco namoczonych w wodzie. Brzoskwinie, morele, które teraz już kwitną, trzeba zabezpieczać od przymrozków. nakrywać na noc matami. W przeszłym roku na ślepe oczko, oczkowane drzewka należy poprzerzynać przy samem oku, a miejsce zerznięte nasmarować maścia. Winną macicę podnieść, jeżeli piękne ciepło oberznąć i przywiązać do kołka, a w razie potrzeby i podmierzwić. W ogrodzie warzywnym na samym początku tego miesiąca zacząć siać na dobre marchew, pasternak, pietruszkę i cykoryą, a około połowy tego miesiaca zasiać galarepy, brukwi, cebuli oraz wszelkiego gatunku kapusty i jarmużu. Każdego czasu sadzić można groch biały, perłowy, cukrowy pieszy i tyczkowy, oraz ćwikłę, czosnek, szarlotkę szczypiórek i t. d. Do inspektów zasiewa się z początkiem tego miesiąca fasola, ogórki i melony, a wszelkie inne tamże rosnące starsze rośliny przyzwyczajają się do wolnego powietrza.

Maj ma dni 31.

Dzień miesiąca i tygodnia		Święta rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca g.	Księżyca wschd g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Cz	Wniebowstąpienie Chryst. Pana	19	Joanna Wełyk.	4 31	7 29		3R 24	3w10
2	Pt.	Zygmunta kr. i Anastazego B.	20	Fteodora	4 30	7 30		3 45	4 40
3	S.	Znalez. ś. Krz. Alexandra Pap. †	21	Januaria	4 28	7 32		3 58	6 13
		18. O przyjściu pocieszyciela Ducha. Jan. 15—16.		O newirnom Ftomi. Joan. 20.					
4	N.	E. 6. Exaud. Floriana M. Moniki Wdo.	22	2. Antyp. H. 1.	4 26	7 34		4 10	6w46
5	Pn	Piusa V P.	23	Heorhia Mucz.	4 25	7 35		4 32	9 20
6	W	Jana w Oleju	24	Sawwy Mucz.	4 23	7 36		5 0	10 48
7	Śr	Domiceli Panny.	25	Marka Ewanhełysty	4 21	7 49		5 31	11 50
8	Cz	Stanisława B. Męcz.	26	Wasylia Epis.	4 19	7 31		6 24	rano
9	Pt.	Grzegorza B. z Naz.	27	Simeona Mucz.	4 17	7 43		7 31	0 58
10	S.	Izydora Oracza, Antonina B. †	28	Jasona Apost.	4 15	7 45		8 46	1 30
		19. O zesłaniu Ducha świętego Jan. 14.		O Josyfi z Arimaftei. Mark. 15.					
11	N.	E. Zesłanie Ducha św. Ziel. św.	29	3. N. po Wosk. H. 2.	4 13	7 47		10 4	1 54
12	P.	Poniedziałek Św. Jana N. Ubalda B.	30	Jakowa Apost	4 11	7 49		11 19	2 10
13	W	Serwacego	1	Jeremii Pr.	4 9	7 51		0 33	2 31
14	Śr	2. Bonifacego B. Męcz. *Suchedni*	2	Aftanazoho Weł.	4 7	7 53		1 44	2 40
15	Cz	Zofii Męcz. *Suchedni*	3	Tymofteia i Teodora	4 6	7 54		2 54	2 48
16	Pt.	Jana Nepomucena. *Suchedni*	4	Pełahii P.	4 5	7 55		4 6	2 56
15	St.	Paskalisa zakon.	5	Iryny Mucz.	4 3	7 57		5wc 9	3 2
		20.		O rozsłabłennom. Jana 5.					
18	N.	E. 1. Trójcy św. Julia P. Męcz.	6	4. N. po Woskr. H. 3.	4 2	7 58		6 35	3 14
19	P.	Iwona B. Piotra, Celestyna.	7	† Znam Kr. Hospod.	4 1	7 59		8 0	3 25
20	W	Bernarda Seneńskiego	8	Joanna, Bohosłowa	4 0	8 0		9 14	3 40
21	Śr	Heleny, Wiktora i Donata M.	9	Izaii i Nykoł. Cz.	3 59	8 1		10 30	4 8
22	Cz	Boże Ciało Filipa Ner.	10	Simeona Apost.	3 58	8 2		11 42	4 47
23	Pt.	Dezyderyusza Bisk.	11	Mokia S. Mucz.	3 57	8 3		Rano.	5 45
24	St.	Joanny Wdo.	12	Epifania Ep.	3 56	8 4		0 18	7 0
		21. O władzy Chrystusa Pana Mat. 28.		O Samarytanci Joan 4.					
25	N.	E. 2. po Ziel. św. Urbana P.	13	5. N. po Woskrs. H. 4.	3 55	8 5		0 50	8 25
26	P.	Filipa, Bedy K.	14	Izydora	3 54	8 6		1 14	9 55
27	W	Magdaleny de Parris.	15	Pachonia Weł.	3 53	8 7		1 36	11 23
28	Śr	Wilhelma Bisk. Luciana Męcz.	16	Fteodora Oświa.	3 52	8 8		1 40	0 50
29	Cz	Maxymiliana Męcz.	17	Andronika	3 51	8 9		1 57	2 17
30	Pt.	Uroczystość serca Chryst.	18	Fteodota Mucz.	3 50	8 10		2 6	3 45
31	St.	Petronelli P. Felixa P.	19	Patrikia s. Mucz.	3 49	8 11		2 18	5 16

100. l. kalend. Knauera przepowiada: Maj: 1. i 2. brzydko, wiatr. zimno; od 6—15 pogoda i ciepło, czasem deszcz i grzmoty, 24. rano lub 27. pięknie, 28. 29. zimno i trocha deszczu, 30. mróz i szron.

Nów 4. o g. 4. m. 12. wieczór. Z początku pogoda potem deszcz; błyskawice i grad,

Pierwsza kwadra 11. o g. 10. m. 14. wieczór. Zmienne powietrze wiele chmur i gęste mgły.

Pełnia 20. o g. 1. m. 16. z rana. Niebo zachmurzone, w nocy zaś burze.

Ostat. kwad. 27. o g. 7. m. 2. z rana. Mętne powietrze wiele deszczu i wiatru, wieczorem grzmoty.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawb pól i łąk. Co się spóźniło w miesiącu przeszłym trzeba, teraz wynagrodzić. Uprawiać rolę pod kapustę, brukiew, ćwikłę, oraz pod jęczmień. W stronach cieplejszych można już rozpocząć siew jęczmienia, a w zimniejszych wstrzymać się do 12. 15. a miejscami nawet do 20. Maja, najlepiej wszakże zastosować się w każdym miesiącu do zwyczaju. Od 1. Maja niepowinno na łąki ani bydło, ani też owce wcale wychodzić.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych najpierw dogodzić, temu z czem się spóźniło. Szkółki utrzymywać czysto. Wszelkie poprawne drzewka poprzywiązywać do kołków, aby młode latorośle niepoobłamywały się, bądź przez wiatr. lub z innego powodu. Jeżeli podczas kwitnienia drzew ustawicznie deszcze padają, otrząsnąć drzewo z kwiatu, aby nie gniła A gdy susza panuje natenczas podlewać jak najtroskliwiej ziarna w szkółce, oraz poprzesadzane młode drzewka jako. i te rośliny, który na żywy płot zasadzane. W ogrodach warzywnych podobnie potrzeba spieszyć z dokończeniem nagłych robót, a jeżeli sucho, podlewać często nasionku włoszczyzny i innych ogrodowin. Zaraz na początku maja zasadzić bani i dyń, grochu białego, około zaś środka miesiąca fasoli i ogórków. Przesadzać już można o te czasy buraki sałatę, kapustną rozsadę. Zacząć przysposabiać zagony, na których w przyszłym miesiącu mają być sadzone jakie warzywa. W dnie ciepłe okna z inspektów pozdejmować a na noc dopiero pozakładać. —

Czerwiec ma dni 30.

Dzień miesiąca i tygodnia		Święta Rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd g. m.	Księżyca zach g. m.
		22. O marnotrawnym synie Łuk. 15.		O śliporożdennom Joan 9.					
1	N.	E. 3. po Ziel. ś. Nikodema	20	N. 6. po Woskr. H. 5.	3 48	8 12	♉	3 6	6 48
2	Pn	Erazma B. Męcz. i Blandyny ●	21	Konstantia i Jeleny	3 47	8 13	♊	3 30	wcz.
3	W	Klotyldy Panny.	22	Wasyłyska	3 46	8 14	♊	4 18	8 17
4	Śr	Kwirina Bis. i Flawiania Opata	23	Mychaiła Epysk.	3 45	8 15	♋	5 12	9 14
5	Cz	Bonifacego B. Waleryi i Florencyi	24	Woznesn. Hospodne	3 44	8 16	♋	6 25	1040
6	Pt.	Norberta Bis.	25	Hław. sw. Joanna	3 44	8 17	♋	7 43	1132
7	S.	Roberta Opata	26	Karpa Ep.	3 43	8 16	♌	9 2	0 12
		23. O obfitym Piotra połowie ryb. Łuk. 5.		O prosławłeniu Isusa Joan. 17.					
8	N.	E. 4. po Ziel. ś. Medarda i Maxym. BB.	27	N. 7. po Woskres. H. 6	3 42	8 17	♌	10 16	0 26
9	Pn	Felicyana i Pryma MM.	28	Nykety Epis.	3 42	8 18	♍	11 29	0 37
10	W	Małgorzaty P. i Bogumiły. ☽	29	Teodozia	3 42	8 18	♍	0 40	0 47
11	Śr	Barnabasza Apos.	30	Izaaka Apost.	3 42	8 18	♎	1 50	0 54
12	Cz	Onufrego Pustelnika.	31	Hieronima Apost.	3 41	8 19	♎	3 2	1 5
13	Pt	Antoniego z Padwy	1	Justyna Mucz.	3 41	8 19	♎	4 17	1 12
14	S.	Bazylego Bisk.	2	Wsich dusz.	3 40	8 20	♏	5 35	1 24
		24. O sprawiedliwości pojednania się z bratem Mat. 5.		O soszestwii sw. Ducha Joan. 7.					
15	N.	E. 5. po Ziel. ś. Wita i Mod. MM.	3	Sosz. św. Ducha	3 40	8 20	♏	6 55	1 40
16	P.	Franciszka Reg.	4	Pond. Sosz. ś. Ducha	3 40	8 20	♐	wiec.	2 6
17	W	Adolfa Bisk.	5	Dorothea	3 40	8 20	♐	9 30	2 41
18	Śr	Marka i Marcelina M. ○	6	Bessariona	3 40	8 20	♐	10 18	3 35
19	Cz	Julianny P. Gerwaz. i Protaz.	7	Fteodozia Str.	3 40	8 20	♑	10 57	4 48
20	Pt.	Sylweryusza i Florentyna	8	Fteodora Mucz.	3 40	8 20	♑	11 19	4 46
21	S.	Aloizego Gonzagi W.	9	Kiryła Alexandra	3 41	8 19	♒	11 36	6 10
		25. Jezus nakarmia 4.000 ludzi. Mark. 8.		Kto otca i mater bolsze lubyt Mat. 10.					
22	N.	E. 6. po Ziel. ś. Paulina B.	10	N. 1. wsich św. H. 1.	3 41	8 19	♒	11 48	7 30
23	Pn	Lenona B. Męcz.	11	Warftołomeia Apost.	3 41	8 19	♓	Rano.	9 10
24	W.	Jana chrzciciela.	12	Onufria	3 42	8 18	♓	0 12	1038
25	Śr	Prospera B. Febron.	13	Akwiliana Mucz.	3 42	8 18	♈	0 20	wiec
26	Cz	Jana i Pawła MM. ☾	14	Ełizea Prorok.	3 43	8 18	♈	0 32	1 30
27	Pt.	Władysława króla	15	Amoza Pror.	3 43	8 17	♈	0 38	2 57
28	S.	Leona II. Papież.	16	Tychona	3 43	8 17	♈	0 56	3 26
		26. O fałszywych prorokach Mat. 16.		O rybakach. Mat. 4.					
29	N.	E. 7. Piotra i Pawła	17	2. Tiło Chrystw. H. 2.	3 44	8 16	♊	1 21	5 55
30	P.	Pawła Pam. Emilii i Lucyny	18	Leontia Mucz.	3 44	8 16	♊	2 0	7 17

Stoletni kalendarz Knauera przepowiada: Czerwiec: Niestałe powietrze, chłodne poranki, ciepłe wieczory.

● Nów 3. o godz. 1. m. 9. zrana. Piękna i stała pogoda.

○ Pełnia 18. o godz. 1. min. 21. wieczór. Wiele deszczu i grzmoty.

☽ Pierwsza kwadra 10. o g. 3. m. 19. wieczór często grzmoty, po których ciepły deszcz nastąpi,

☾ Ostatnia kwadra 25. o g. 0. min. 48. w południe. Niestałe powietrze.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łąk. Jeszcze siać można jęczmień, groch rychły, lucernę, sparcetę. Len późny sieją pospolicie około 15. tego miesiąca. Nie sieją go atoli na świeżej mierzwie ale na zeszłorocznej, z pod jarzyny. Po skończonym zasiewie lnu można sadzić kapustę, brukiew i rzepę. Rola pod te jarzyny musi być dobra. Krótko przed św. Janem, oraz niedługo po św. Janie, a najpóźniej do 4. Lipca sieje się rzepik łatowy, w drugiej połowie tego miesiąca zacząć kosić na siano równie i sparcetę. W końcu tego miesiąca można też już zacząć około gracowania lub obradlania perch. Jeżeli w tym miesiącu pozostaje trochę czasu wolnego, wtedy użyć go można do wywożenia mierzwy, margiu lub nawożenia gnojówki na ściernisko koniczynne. Ponieważ trawa na łąkach którą dwa razy siać można, stoi teraz w najlepszem kwitnieniu, a więc i sianożęć jest już zapasem Przy koszeniu trawy zważać należy, aby za zbyt nisko, ani za zbyt wysoko nie była koszoną.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych około św. Jana oczkuje się na oko trybujące. Oczkuje się pospolicie w odnogi korony i o ile można blisko przy pniu. Od tego czasu nienależy już żadnemu drzewu odrzynać gałązek, ale się wstrzymać aż do przyszłej wiosny. Najrychlej zaczynają dojrzewać wisznie, z tych więc brać pestki i zaraz je sadzić w zagonki. Zacząć także obżynać wino, nim jeszcze kwitnąć zacznie. W ogrodzie warzywnym w pierwszych dniach tego miesiąca, zasiać można trybuli, macierzanki, pietruszki i marchwi. Rośliny wytrwałe n. p. szałwie, majeran, macierzankę poobrzynać tezaz póki mają w sobie najwięcej tęgości. Z inspektów zdejmują się już całkiem okna i maty.

Lipiec ma dni 31.

Dzień miesiąca	tygodnia	Święta rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca bg.	wschd / zachd	zach. g. m.
1	W	Teobalda Op. Teodoryka K.	19	Judy Apost.	3 45	8 15		zrana	wiec
2	Śr	*Nawiedz. N. P.* Ottona Męcz.	20	Mefttodia Mucz.	3 46	8 14		2 55	9 17
3	Cz	Hiacynta, Heliodora, Anatoliusza BB.	21	Juliana Mucz.	3 47	8 13		4 4	9 52
4	Pt.	Udalryka B. Józefa Kal.	22	Eusebia	3 48	8 12		5 22	10 17
5	S.	Filomeny Pan. Cyrylli Męcz.	23	Ahrypiny	3 48	8 12		6 41	10 31
		27. O niesprawiedliwym szafarzu. Łuk. 16.		Nykto ne może dwom hospodarom służyty. Mał. 6.					
6	N.	E. 8. po Ziel. św. Izajasza	24	N. 3 po s. r. Joana k. H. 3	3 49	8 11		7 59	10 44
7	Pn	Pulcheryi Męcz. Wiktoryna.	25	Fewronii	3 50	8 10		9 12	10 54
8	W	Elżbiety Wd. Kiljana Bisk.	26	Dawyda z Tess.	3 51	8 9		10 24	11 3
9	Śr	Laurencyi Pan.	27	Samsona	3 52	8 8		11 35	11 11
10	Cz	Amalii i 7. braci Męcz.	28	Kiryła i Joanna †	3 53	8 7		0 45	11 20
11	Pt.	Pelagii Męcz. i Sabiny Wyzn.	29	Petra i Pawła.	3 54	8 6		1 58	11 32
12	S.	Jana Gwalberta Opata.	30	12. Apostołów.	3 55	8 5		3 14	11 46
		28. O zburzeniu Jeruzolimy. Łuk. 18.		O sotnyci Mat. 8.					
13	N.	E. 9. po Ziel. św. Jana z Dukli	1	N. 4. po Sosz. H. 4.	3 56	8 4		4 33	zran
14	Pn	Bonawentury Bisk.	2	Ryzy Bohorodycy	3 57	8 3		5 52	0 6
15	W	Rozesłanie Apost. Henryka króla.	3	Hiakynta	3 58	8 2		7 6	0 36
16	Śr	*N. P. M. Szkaplerznej*	4	Andreja	3 59	8 1		wczr.	1 21
17	Cz	Alexego Wyzn.	5	Aftanazoho	4 0	8 0		8 49	2 28
18	Pt.	Fryderyka B. i Męcz. Szymona z Lipny	6	Sizoy Weł.	4 2	7 58		9 18	3 47
19	S.	Wincentego Paulo i Arseniusza	7	Ftomy z Aquilly.	4 3	7 57		9 39	5 18
		29. O calniku i Faryzeuszu. Łuk. 18.		O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.					
20	N.	E. 10. po Ziel. ś. Hieronima i Czesława W.	8	N. 5. po Sosz. H. 5.	4 5	7 55		9 53	6 51
21	P.	Olgi, Praxedy i Daniela Proroka.	9	Pankracia	4 6	7 54		10 6	8 22
22	W	Maryi Magdaleny	10	45 Muczenyków	4 7	7 53		10 17	9 50
23	Śr	Apolinarego Bis. i Męcz.	11	Ewtyhmia	4 9	7 51		10 29	11 18
24	Cz	Krystyny Pan. i Kunegundy	12	Prokłaho i Ilarja	4 10	7 50		10 42	0 45
25	Pt.	Jakóba stars Apos. i Krzysztofa Męcz.	13	Hawryiła Archanh.	4 12	7 48		10 59	2 13
26	S.	Aanny, Matki N. P. M.	14	Akwity Apos.	4 13	7 47		11 23	3 41
		30. Jezus uzdrawia głuchoniemego. Mark. 7.		O osłabłennom zyłamy, Mat. 9.					
27	N.	E. 11 po Ziel. św. Natalii i Pantaleona	15	N. 6. po Sosz. H. 6.	4 15	7 46		11 56	5 5
28	Pn	Innocentego I. Pap.	16	Aftynohena Mucz.	4 16	7 44		zrana	6 17
29	W	Marty Pan.	17	Maryny Weł. Mucz.	4 18	7 42		0 45	7 13
30	Ś.	Abdona i Senona MM. i Julity	18	Hiakinfta	4 19	7 41		1 49	7 52
31	Cz	Ignacego Lojoli W.	19	Makryny Pr.	4 21	7 39		3 4	8 19

Stoletni kalendarz Knauera przepowiada: Lipiec zaczyna zimno i posępnie aż do 4. potem ciepło, czasem deszcz, od 20. do końca zupełna pogoda.

Nów 2. o g. 11. m. 6 rano. Chłodny wiatr północny ułagadza gorąco niezmiernie i sprowadza deszcz.

Pierwsza kwadra 10. o g. 8. min 51. rano. Gorąco wielkie i słota.

Pełnia 17. o godz. 11. min 5. rano. Ciepło i pogoda W nocy grzmoty, błyskawice, i wielkie ulewy.

Ostat. kwad. 24. o gdz. 10. m. 32. wiec. Pogodne dni w nocy błyskw. po których burze zwykle przychodzą.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łak. Wszelkie sprzężaje zatrudnić teraz około ugoru, to jest wywozić mierzwę, podorywać, odwracać, bronować i t. p. Margiel zwozić można na ugór. pod ozimine. Len rychły, gdy już podrósł przynajmniej 3 cali wysoko, zacząć go pleć. Brukiew i kapustę zacząć około połowy miesiąca gracować. Można też i perki jeszcze raz obrudlić lub ogracować, aby je lepiej obsypać, a tem samem lepiej rosły. W środku tego miesiąca przypada oraz sprzęt sparcety. Gdy jest lato pogodne, rozpoczynają się powszechnie też juz i wielkie żniwa, około św. Jakóba. Przy końcu tego miesiąca będzie już można przebierać konopie to jest wyrywać z nich suszki (roślina płci meskiej), które wydają najlepsze włókno. Len wyrywają pospolicie wtedy, kiedy już dostaje żółtych główek, a siemie nabiera koloru. Najlepiej rwać go po małym deszczu. Siana zbior kończy się teraz, jeżeli to jeszcze w przeszłym miesiącu uie nastąpiło. Łąki, które tylko raź siać można, koszą się zwykle około św. Jakóba, a siano suszy się i sprząta jak zwyczajnie.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych, kto chce drzewka jeszcze w tym miesiącu poprawić, niech je oczkuje na ślepe oko. Niezapominać podlewać drzewek przesadzonych ze szkółki nasiennej, jeżeliby było sucho jak również i żywe płoty. W miesiącu tym dojrzewają już porzeczki, maliny, agrest, czereśnie, rychłe jabłka. i gruszki oraz i rychłe śliwki i morele. Z tego wszystkiego można już mieć nowalijke. W ogrodach warzywnych co się jeszcze nie zasiało w Czerwcu to można zasiać jeszcze na początku tego miesiąca n. p. karotę zimową rzodkiew, sałate i szpinat. Pod koniec miesiąca można jeszcze siać: marchew ogrodowa, wszelkie gatunki zimowego jarmużu, oraz na nasienie rzodkiew latową, oprócz tego do końca miesiąca sadzi się: brukiew, jarmuż, karafioły, kapustę ogrodową i sałatę. Nadewszystko baczyć należy, aby, gdy potrzeba, podlewać wszelkie rośliny, wyrywać, i pleć zielsko, i przysposobić sobie mierzwę zawczasu, żeby można na następne siewy przysposobić sobie rolę.

Sierpień ma dni 31.

Dzień miesiąca	Dzień tygodnia	Święta rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Pt.	Sw. Piotra w okowach	20	Iłyi Pror.	4 23	7 37		4 12	8 49
2	S.	Alfonsa i Gustawa	21	Simeona i Joana.	4 24	7 36		5 19	8 45
		31. O miłosiernym Samarytanie. Łuk. 10.		O dwoch slipcach. Mat. 9.					
3	N.	A. 12. po Ziel. św Szczepana	22	N. 7. po Sosz. H. 6.	4 26	7 34		6 25	9 8
4	P.	Dominika Wyzn.	23	Trofimy Mucz.	4 27	7 33		7 32	9 20
5	W	*N. P. M. Snieżnej.*	24	Krystyny	4 29	7 31		8 38	9 34
6	Śr	Przemienienie Pańskie.	25	Anny św. Uspenie	4 30	7 30		9 46	9 48
7	Cz	Kajetana Wyzn.	26	Jermołaja Mucz.	4 31	7 29		10 56	10 1
8	Pt.	Ciriaka Wyzn.	27	Pantaleona	4 32	7 28		0 10	1024
9	S.	Romana Męcz.	28	Prochora Ap.	4 34	7 26		1 27	1046
		32. Jezus uzdrawia dziesięciu trędowatych. Łuk. 19.		Isus nakarmlajet 4000 ludej Mat. 14.					
10	N.	A. 13. po Ziel. ś. Wawrzyńca Męcz.	29	N. 8. po Sosz. H. 7.	4 35	7 25		2 46	1116
11	P.	Zuzanny P. i Męcz. i Dygny P.	30	Siły i Siłyma Ap.	4 36	7 24		3 57	1135
12	W	Klary Panny.	31	Eudokyma	4 37	7 23		4 51	rano
13	Śr	Hippolita i Kassyana	1	Znaj. Cz. Kr.	4 38	7 22		5 29	0 15
14	Cz	Euzebiusza Męcz. i Kapł. †	2	Stefana Mucz.	4 38	7 21		6 2	1 24
15	Pt.	Wniebowzięcie N. P. M.	3	Izaaka Prepodb.	4 40	7 20		6 26	2 54
16	S.	Rocha Wyzn.	4	5.5. 7. Otrok w Efezyi.	4 42	7 19		6 48	4 54
		33. O służeniu Bogu i mamonie. Mat. 6.		O małowirstwii Petrowom Mat. 14.					
17	N.	A. 14. po Ziel. ś. Liberata.	5	N. 9. po Sosz. H. 8.	4 44	7 16		7 7	5 54
18	P.	Heleny Ces. Agapita Męcz.	6	Preobraženije Hospd.	4 46	7 14		7 25	7 21
19	W	Ludwika B. Jaka i Rufina	7	Dometya	4 48	7 12		7 45	8 45
20	Śr	Szczepana Kr.	8	Emiliana Epis.	4 50	7 10		8 10	10 7
21	Cz	Jana Kantego.	9	Matfteja Apost.	4 52	7 8		8 36	1128
22	Pt.	Philiberta Ap. Timoteusza i Hippoli	10	Ławrentia Mucz.	4 54	7 6		9 7	wiec
23	S.	Filipa Wyzn. i Dywiny P. Męcz.	11	Jewpła Mucz.	4 56	7 4		9 48	2 1
		34. O wskrzeszeniu syna wdowy. Łuk. 7.		O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17.					
24	N.	A. 15. po Ziel. ś. Bartłomieja	12	N. 10. po Sos. H. 9.	4 58	7 2		10 41	3 11
25	P.	Ludwika Króla	13	Maxyma Prp. Ep.	5 0	7 0		11 16	4 8
26	W	Samuela Pror. i Zefiryny P.	14	Micheja Pror. †	5 2	6 58		rano	4 50
27	Śr	Józefa Kalasant. i Eulalii P. Męcz.	15	Uspenie Bohorodycy.	5 4	6 56		0 55	5 20
28	Cz	Augustyna B.	16	Diomeda	5 6	6 54		2 4	5 46
29	Pt.	Ścięcie św. Jana Ch.	17	Myrona Mucz.	5 8	6 52		3 12	6 8
30	S.	Róży P. Lima i Felixa Męcz.	18	Flora i Ławra Mucz.	5 10	6 50		4 16	6 26
		35. O uzdrowieniu opuchłego Łuk. 14.		O dołżnom dwoju tałant. Mat. 17.					
31	N.	A. 16. po Ziel. ś. Anioła Stróża	19	N. 11. po. Sos. H. 2.	5 12	6 48		5 23	6 40

Stoletni kalendarz Knauera przepowiada. Lipiec zaczyna pogodnie i ciepło, od 8. do 12. pochmurno i deszcz, potem ciepło a w nocy mróz, 16. grzm. błysk. i ulewy do 25. pięknie, ciepło, potem aż do końca codziennie grzm. i deszcz.

Pierwsza kwadra 9. o g. 1. m. 51. rano. Z początku przy wietrze wschodnim pięknie, potem zim. powietrze.

Pełnia 16. o g. 7. min. 24. rano. Wiatry południowo-zachodnie przynoszą deszcz i burze.

Ostatnia kwadra 22. o g. 10. m. 38. wieczór. Gęste chmury, zresztą piękne dni.

Nów 30. o g. 0. m. 43. wieczór. W pierwszej połowie wiele deszczu w drugiej mniej.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łąk. Ugor uprawia się bez przestanku, podoruje się oraz rzepisko, które potem dobrze uwlec należy. Wogóle starać się, aby można w tym miesiącu cały ugor odwrócić i uwlec bronami. Len w przeszłym miesiącu zamoczony, zapewnie już będzie miał dosyć, i będzie go można z wody wyciągnąć. Mocząc len na rosie, nietrzeba zapominać, przewracać go dość często, aby ze wszech stron był równy. Lucernę można w tym miesiącu po drugi raz kosić. Jeżeli groch dojrzał, czas go sprzątać. Koło końca tego miesiąca, a czasem dopiero na początku przyszłego miesiąca dojrzewają też już i konopie. Kto niemoże zaraz namoczyć konopi z powodu złej pogody, lub że nima czasu, ten niech czeka z tym aż do przyszłej wiosny, co nawet jest lepiej, bo konopie tak odleżałe wydadzą lepsze włókno i będą piękniejsze. W miesiącu tym dojrzewa już też i jęczmień i owies rychły. Z jęczmieniem razem dojrzéwa też i biała a jeżeli lato gorące nawet już i żółta pszenica. Trzeba sam czas atoli jej sprzętu umieć upatrzyć, bo jeżeli postoi zadługo, wtenczas wiatr uderzając kłosy jedne o drugie, najlepsze wytrząsa ziarno. Około końca tego miesiąca dojrzewa soczewica, wyka i ciecierzyca. Kto niema wiele paszy zimowej niechże z orze część rzyska żytniego i zasieje na nim rzepę. Od drugiej połowy tego miesiąca ustaje nawodnianie łąk, a to dla tego, żeby potraw mógł wyróść należycie. Sprzęt potrawu następuje powszechnie w Wrześniu.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych oczkować na oko ślepe można tak długo, dopóki drzewa mają miazgę. Dać baczenie aby obwiązki drzewek nieuciekały. Winne przecinają się latorośle z pod liści wyrastające, a później i końce biczów. Z resztą niemasz tutaj żadnej pilnej roboty. W ogrodach warzywnych aż do połowy tego miesiąca jeszcze można siać na zagonach wyprzątnionych z grochu, bobu i tp. kapustę ogrodową, włoską, burą; angielski szpinak, marchiew, rzerzuchę, kminek do użytku na przyszłą wiosnę. W tym miesiącu najwięcej dojrzewa roślin, zbierać je więc, gdy już zupełnie dojrzały, w dnie pogodne suszyć na wolnem powietrzu, a chronić przed deszczem. Pielęgnowanie reszty roślin jest to samo, jak w przeszłym miesiącu.

Wrzesień ma dni 30.

Dzień miesiąca i tygodnia		Swięta rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd g. m.	Księżyca zach g, m.
1	Pn	Idziego Opata i Wiktora B.	20	Samuiła Proroka	5 14	6 45	♎	6r 17	6w55
2	W	Justa B.	21	Ftaddoja Apost.	5 16	6 44	♎	7 23	7 9
3	Śr	Mansweta B. Izabeli P.	22	Ahaftonika	5 18	6 41	♎	8 31	7 24
4	Cz	Rozalii P.	23	Łupa Mucz.	5 20	6 39	♏	9 41	7 41
5	Pt.	Wawrzyńca B.	24	Jewtychia Mucz.	5 22	6 37	♏	10 53	8 3
6	S.	Zacharyasza Proroka.	25	Warftołomeja Ap.	5 24	6 36	♐	0 8	8 30
		36. O miłości Boga i bliźniego. Mat. 22.		O Junoszi bohatim. Mat. 21.					
7	N.	N. 17. po Ziel św. Reginy ☽	26	12. N. po S. H. 3.	5 25	6 34	♐	1 26	9 2
8	P.	Narodzenie N. P. M.	27	Pymena Prp.	5 27	6 32	♐	2 39	9 51
9	W	Gorgona Męcz.	28	Mojseja	5 28	6 31	♑	3 38	1058
10	Śr	Mikołaja z Tolentu	29	Usick. Cz. H. ś. Joan.	5 29	6 30	♑	4 21	rano
11	Cz	Jacka i Prota	30	Alexandra New.	5 31	6 28	♒	4 53	0 23
12	Pt.	Gwidona, Waleryana i Salezego.	31	Położ. poj. P. Bohor.	5 32	6 27	♒	5 21	1 50
13	St.	Tobiasza Bisk.	1	Simeona.	5 34	6 25	♓	5 42	3 20
		37. O uzdrowieniu paralityka. Mat. 9.		O złych diłatelach w wynohradi Mat. 22.					
14		A. 18. po Z. ś. † Podwyż. ś. krzyża 🌕	2	13. N. po S. H. 4.	5 36	6 23	♓	6 3	4 47
15	P.	Nikomeda Męcz.	3	Anftyma.	5 38	6 21	♈	6 21	6 13
16	W	Ludmili M.	4	Wawyły.	5 39	6 20	♈	6 41	7 38
17	Śr	Lamberta, Justyny Męcz. *Suchedni.* †	5	Zacharyi P. Ełyzawef.	5 40	6 18	♉	7 2	9 1
18	Cz	Tomasza z Wil. i Józefa z Kóp.	6	Sob. ś. Mychaił. Ar.	5 42	6 16	♉	7 28	1023
19	Pt.	Januariusza Męcz. *Suchedni* †	7	Sozona Mucz.	5 44	6 15	♊	7 57	1142
20	St.	Eustachiusza i Zuzanny *Suchedni*	8	Rożdestwo P. Bohor.			♊	8 42	wiec
		38. O wezwaniu na gody weselne. Mat. 22.		O zwannych na braky. Mat. 22.					
21	N.	A. 19. po Zl. ś. Mateusza Ew. ☾	9	14. N. po S. † W. C. † H. 5.	5 48	6 11	♋	9 24	2 3
22	P.	Maurycego Męcz.	10	Minodora Mucz.	5 50	6 9	♋	10 26	2 51
23	W	Tekli i P. Męcz. Władysława	11	Fteodora	5 51	6 8	♋	11 36	3 25
24	Śr	Gerarda Bis.	12	Awtonoma	5 53	6 6	♌	rano	3 51
25	Cz	Kleofasa Męcz.	13	Kornełyia Sot.	5 54	6 5	♌	0 44	4 14
26	Pt.	Cypriana, Eufemii i Justyny	14	Wozd. Cz. Kresta. †	5 56	6 3	♍	1 53	4 33
27	St.	Kosmy i Damiana MM.	15	Nykity W. Mucz.	5 58	6 1	♍	3 49	4 49
		39. O chorym synu królewskim. Jan. 4.		O myłosty Boha i iskrennoh: Mat. 23.					
28	N.	po Ziel. św. Wacława kr. Czesk.	16	15. N. po W. C. † H. 6.	5 59	6 0	♍	4 56	5 3
29	P.	Michała Archanioła. 🌑	17	Zofii Mucz.	6 1	5 58	♎	5 1	5 16
30	W	Hieronima Dok. Koś.	18	Ewmenia Ep.	6 3	5 56	♎	6 3	5 31

Stoletni kalendarz. Knauera przepowiada. Wrzesień: aż do 18. pogoda i ciepło, w nocy czasami grzmoty i ulewy, potem aż do końca wiatr, śnieg i deszcz na przemian.

☽ Pierw. kwadra o g. 5. m. 26. wieczor. Z początku pogodne dni jesienne, potem deszcz.

🌕 Pełnia 14. o gdz. 3. m. 37. wieczór. Niesłała pogoda, powietrze chłodne i chmurno.

☾ Ostatnia kwadra 21. o g. 7. m. 17. rano. Posępne dni jesienne, burze i deszcz ze śniegiem.

🌑 Nów 29. o g. 5. m. 18. zrana. Dość zimno, burze i gęste mgły.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łąk. Przedewszystkiem uprawiać należy rolę pod ozimine, bo jak doświadczenie uczy, bardzo jest dobrze, kiedy pód zasiew zorana rola przynajmniej parę tygodni przed siewem odleżeć się może. Zniwo ciągnie się dalej, jak się rozpoczęło. Sprząta się teraz jęczmień, owies, pszenicę, groch, wykę, soczewicę, konopie, len i tp. Sparcet i konieczynę, która już niezawodnie zdatna do koszenia, zacząć kosić poraz drugi, jeżeli to jeszcze w przeszłym miesiącu nienastąpiło. Kto ma mało paszy dla bydła, może sobie przysporzyć paszy zielonej zżynając liście z kapusty, brukwy i t. d. W okolicach zimniejszych zaczynają już siać z oziminy około środka tego miesiąca. Około św. Michała zaczynają już w wielu okolicach siać pszenicę. Jeżeli jednak nietrzeba obawiać się zimna, lub kto niema roli pod pszenicę zbyt tęgiej i iłowatej, najlepiej zrobi, gdy poczeka z zasiewem aż do przyszłego miesiąca. Kartofle zaczynają pod koniec miesiąca po części juz wybierać. Kto ma czasu dosyć, może podorywać ściernisko żytne. Na łąkach, które dwa razy ciąć można, zacząć robić potraw, jeżeli dość wysoko podrosła trawa.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych z drzew kopulerowanych pozdejmować obwiązki, a u oczkowanych je pozwalniać. Jeżeli które się nie udało, wyrzucić oczko, rany zasmarować maścią, chore drzewka opatrzyć jak można. np. raka, popryszczoną korę powyrzynać, i nasmarować również maścią ogrodową, lub kitem ogrodowym, zrobionym z gliny, krowieńcu i td. a potem obwiązać. Dobrze jest kopulerując drzewka na wiosnę nie obwiązywać ich łykem, lub czemś podobnem, ale samym tylko wązkim papierkiem, maścią nasmarowanym. Prócz gąsienic niszczyć także i osy. Można zacząć kopać dołki do drzew, które przynajmniej na łokieć głębokie, i łokieć w przecięciu szerokie powinne być. Dojrzewający owoc zimowy zostawić tak długo, jak tylko można na drzewach. Wogrodach warzywnych wcześnie ułatwić to co się w przeszłym miesiącu nieskończyło. Dojrzałe już nasionka zbierać. Zagony próżne zkopać i należycie namierzwić trzeba.

Październik ma dni 31.

Dzień miesiąca	i tygodnia	Święta rzymskie	Święta ruskie	
1	Śr	Remigiusza Bisk.	19	Trofyma Mucz.
2	Cz	Leodegarda Bisk.	20	Ewstachia Mucz.
3	Pt.	Kandydy Męcz. i Ludomira	21	Kodrata Ap.
4	S.	Franciszka Serafickiego.	22	Foka Mucz.
		40. O dłużniku i złośliwym słudze. Mat. 18.		O rozdiłenii tałantów. Mat. 25.
5	N.	A. 21. po Zl. św. *N. P. Różan.* Justyny P.	23	16. N. po Sos. H. 7.
6	Pn	Brunona Wyzn.	24	Tekli Mucz.
7	W	Justyna P. i Męcz.	25	Ewfrozyi
8	Śr	Brygidy Wdow.	26	Joanna Bohosłowa
9	Cz	Dyonizego B. i Męcz.	27	Kałystrata
10	Pt.	Franciszka Borg. i Ludwika B.	28	Charytona Mucz.
11	S.	Emiliana.	29	Kyriaka Prep.
		41. O oddawaniu czynszowej monety. Mat. 22.		O żeni chananejskoj. Mat. 15.
12	N.	A. 22. po Ziel. św. Maxmiliana B. W.	30	17. N. po Sos. H. 8.
13	Pn	Edwarda III. kr. Ang.	1	*Pokrow P. Bohorod.*
14	W	Kalixta Pap.	2	Kypriana Mucz.
15	Śr	Teresy Pan. i Jadwigi	3	Dyonizia Mucz.
16	Cz	Gawła Opata i Florentyny	4	Hieratea Ep. Mucz.
17	Pt.	Jadwigi Wdow.	5	Charitony Mucz.
18	S.	Łukasza Ewang.	6	Ftomy Apost.
		O wskrzeszeniu córki książęcia. Mat. 9.		O sławi Isusa Chrysta Łuk. 5.
19	N.	A. 23. po Ziel. ś. Henr. B. i Kanexta	7	18. N. po Sos. H. 1.
20	P.	Feliciana i Ireny P.	8	Pełahii Prepod.
21	W	Urszuli P. i Męcz.	9	Jakowa Alfejowa Ap.
22	Śr	Korduli P. i Męcz.	10	Ewłampija Mucz.
23	Cz	Jana Kapistr. W.	11	Fyłypa Ap.
24	Pt.	Rafała Archan.	12	Prowa Mucz.
25	S.	Kryspiny P.	13	Karpa Mucz.
		43. Jezus uzdrawia paralityka. Mat. 8.		O łubwi wrahow. Łuk. 6.
26	N.	A. 24. po Ziel. św. Jana Kantego.	14	19. N. po Sos. H. 2.
27	Pn	Sabiny Męcz.	15	Ewtymia Pror.
28	W	Szymona i Judy	16	Łonhyna Mucz.
29	Ś.	Narcyza B. Euzebii P.	17	Ozji Proro.
30	Cz	Klaudjusza Męcz.	18	Łuk i Ewanh.
31	Pt.	Wolfganga B.	19	Joiła Pror.

Dzień	Słońca wsch g.	m.	Słońca zach g.	m.	Księżyca bg.	wschd/zachd		Księżyca zach. g.	m.
1	6	5	5	54	♏	7r	31	6	8
2	6	6	5	53	♏	8	44	6	33
3	6	8	5	51	♏	9	50	7	2
4	6	10	5	49	♐	11	16	7	44
5	6	11	5	48	♐	0	31	8	44
6	6	13	5	46	♑	1	35	10	2
7	6	16	5	43	♑	2	21	11	27
8	6	18	5	41	♒	2	53	rano	
9	6	20	5	39	♒	3	22	0	53
10	6	22	5	37	♒	3	45	2	18
11	6	23	5	36	♓	4	6	3	42
12	6	25	5	34	♓	4	23	5	6
13	6	27	5	32	♈	4	41	6	30
14	6	29	5	30	♈	5	2	7	53
15	6	30	5	29	♉	5	26	9	16
16	6	32	5	27	♉	5	58	10	37
17	6	34	5	25	♊	6	27	11	49
18	6	36	5	23	♊	7	12	wiec	
19	6	38	5	21	♋	8	11	0	45
20	6	40	5	19	♋	9	20	1	25
21	6	42	5	17	♌	10	30	1	53
22	6	44	5	15	♌	11	39	2	18
23	6	46	5	13	♍	rano		2	38
24	6	48	5	11	♍	0	47	2	55
25	6	50	5	9	♍	1	52	3	10
26	6	53	5	6	♎	3	0	3	23
27	6	55	5	4	♎	4	7	3	38
28	6	77	5	2	♏	5	17	3	54
29	6	59	5	0	♏	6	29	4	12
30	7	1	4	58	♏	7	44	4	36
31	7	3	4	56	♐	9	1	5	5

Stoletni kalendarz Knauera przepow. Paźd. do 6. rano mróz, w dzień pog. i ciep., potem wiatr, deszcz. i zimno, 16. silny wiatr i śnieg, 19. zmiana; potem aż do końca deszcz, czasem ze śniegiem.

Pierw. kwad. 7. o g. 7. m. 7. zrana. Więcej chmurno jak pogody. miern. ciep. i mało deszczu.

Peł. 14. o g. 0. m. 28. w połud. Z początku zimne lecz przyjemne powiet., potem pogoda.

Ostat. kw. 20. o g. 7. m. 36. wiecr. Przy lekkim południowo zachod. wiet. deszcz ciep., ku końcu mgły.

Nów. 28. o g. 11. m. 23. przed półn. Mętne pow.; potem zimny deszcz i silny wiatr północny i zachodni.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łąk. Pszenicę, owies bób i t. d. sprzątać tak, jak i dotąd, a gdyby można już nawet sprząt zakończyć. Również spieszyć się z siewem żyta i pszenicy oraz starać się, aby go w tym miesiącu także ukończyć. Role górne i liche trzeba zawsze najpierwiej poobsiewać; a na rolach pochyłych, oraz i dołowatych porobić przegonice, aby woda ściekać mogła. W tym miesiącu wybièrają pospolicie już wszelkie warzywa i ogrodowiznę. Kartofle wybierają albo rydlem, albo gracą, lub też wyorują radłem. Zaraz po kartoflach wykopują się: ćwikla, brukiew. pasternaki, marchew. Jeżeli krom uprawy na oziminę oraz i sprzętu ogrodowizn i warzyw, pozostanie sprzężaju i nieco jeszcze czasu, więc go użyć do odwracania ścierniska, do orania starych nieużytecznych łąk lub też do wywożenia mierzwy pod konopie, len, ogrodowiznę i paszę wszelkiego rodzaju na rok następny. Zasłaniające łąki, groble, tamy i t. p. ubezpieczenia należycie opatrzyć i naprawić, a gdzie nowych potrzeba, dać nowe. Stare, zawalone rowy wyczyścić. oraz bić nowe, gdyby były potrzebne. Mchem porosłe łąki kazać uwlec żelaznemi bronami.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych, co się w przeszłym miesiącu spóźniło, starać się to najpierwiej dogonić. W szkółce nasiennych, której rola już w przeszłym miesiącu powinna być uprawiona, zacząć siać ziarna, pestki śliwek, wiśnie. Ziarna gruszek, jabłek dobrze zasiewać na wiosnę. Dziczki można teraz przesadzać. Ziemię na około drzew rodzących ogrzebać, a drzewa słabe podmierzwić. Skoro się wino zbierze, można i macicę winne podmierzwić. tak postąpić z pożyczkami, agrestem i malinami. Owoc zimowy zebrać z drzew, gdy już należycie dojrzał, W ogrodach warzywnych wszelkie już dojrzałe ogrodowizny wybrać i w przeznaczone zachować miejsce. Kapustę można zostawić wogrodzie aż do przymrozków, kto ma sklepy potemu i miejsca w nich podostatkiem, niech każe nawozyć piasku rzecznego a może zasadzić sobie na zimę kalafiorów, galarepy, włoskiej kapusty i tp.

Listopad ma dni 30.

Dzień miesiąca i tygodnia		Święta Rzymskie		Święta ruskie	Słońca wsch g. m.	Słońca zach g. m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd g. m.	Księżyca zach g. m.
		O tych, którzy są błogosławieni Mat. 5.							
1	S.	Wszystkich Świętych	20	Arftemija Prep.	7 4	4 55		10 24	5 42
		44. O uspokojeniu bałwanów morskich. Mat. 8.		O wskr. syna wdowy w Naim. Ług. 7.					
2	N.	A. 25. po Ziel św. Bogumiła.	21	20. N. po S. H. 3.	7 5	4 54		11 29	6 37
3	Pn	*Dzień zaduszny*	22	Awerkia i Kaz. Boż M.	7 7	4 52		wiecz	7 51
4	W	Karola Boromeusza B.	23	Jakowa Ap.	7 9	4 50		0 57	9 14
5	Śr	Emeryka króla.	24	Arefta.	7 11	4 48		1 27	1037
6	Cz	Bernarda Pok.	25	Markiana.	7 13	4 46		1 50	1117
7	Pt.	Engelberta B. i Męcz.	26	Demetria	7 15	4 44		2 10	rano
8	S.	Gotfryda B. czterech koron	27	Nestora	7 17	4 42		2 28	1 22
		45. O kąkolu i pszenicy. Mat. 13.		O rozsijanii simeny. Łuk. 8.					
9	N.	A. 26. po Ziel. św. Teodora	28	21. N. po S. H. 4.	7 18	4 41		2 44	2 44
10	Pn	Jendrzeja z Awelinu	29	Anastazyi Rym.	7 20	4 39		3 4	4 4
11	W	Marcina Bisk.	30	Zenowia Mucz.	7 22	4 37		3 26	5 26
12	Śr	5. braci Pol. Marcina B.	31	Stachia	7 25	4 35		3 52	6 48
13	Cz	Eugeniusza i Maxyma B.	1	Kozmy i Dam.	7 26	4 33		4 22	8 9
14	Pt	Alberta Bisk. i Szczepana	2	Akindina	7 27	4 31		5 2	9 27
15	S.	Leopolda Wyzn.	3	Akiepsimy Ep.	7 29	4 30		5 55	1032
		46. O rozsiewie dobrego nasienia. Mat. 22.		O bohatym i Łazariu. Łuk. 8.					
16	N.	A. 27. po Ziel. św. Stanisława Kostki.	4	22. N. po S. H. 5.	7 31	4 28		7 1	1120
17	P.	Salomei król. i Grzegorza.	5	Galaktea.	7 32	4 27		8 13	1154
18	W	Ottona Ep. i Hilda Op.	6	Pawła Wyzn.	7 33	4 26		9 23	wiec
19	Śr	Elżbiety Wdw.	7	Hironyma	7 34	4 25		10 32	0 42
20	Cz	Edmunda król. i Felixa Walezego	8	Sobor św. Mychaiła	7 36	4 23		11 39	1 0
21	Pt.	*Ofiarowanie N. P. M.*	9	Onysifora	7 38	4 21		Rano	1 15
22	S.	Cecylii P. i Męcz.	10	Erasta i Olympa.	7 40	4 19		0 45	1 30
		44. O końcu świata. Mat. 24.		Isus izhaniajet bisów. Łuk. 8.					
23	N.	A. 28 po Ziel. św. Klemensa 3.	11	23. N. po S. H. 6.	7 42	4 17		1 51	1 43
24	Pn	Emilii i Jana od krzyż. Wyzn.	12	Joanna Mył.	7 43	4 16		2 59	1 58
25	W.	Katarzyny P. i Męcz.	13	Joanna Chrystofora	7 45	4 14		4 10	2 16
26	Śr	Konrata Wyzn.	14	Fyłypa Ap.	7 47	4 12		5 24	2 38
27	Cz	Wirgiliusza, Barlaama i Josafata	15	Huria Mucz.	7 49	4 10		6 40	3 5
28	Pt.	Krescenciusza, Rufina i Mansweta.	16	Matfteja Ap.	7 50	4 9		8 1	3 30
29	S.	Saturnina Męcz.	17	Hrehoria Neok.	7 52	4 7		9 17	4 27
		48. O znakach na niebie i na ziemi Łuk. 21		O woskresenju doczky Jaira. Łuk. 8.					
30	N.	A. 1. Ado. Andrzeja Ap.	18	24. N. po Sosz. H. 7.	7 53	4 6		10 16	5 26

Stoletni kalendarz Knauera przepowiada: Listopad: Aż do 20. ulewy i dość zimno, poczem aż do końca jak w lecie pięknie będzie.

Pierwsza kwadra 5. o godz. 6. min. 52. wieczór. Dość zimne powietrze i deszcz ze śniegiem.

Pełnia 12. o godzinie 10. minucie 24. z rana. Wiele deszczu, zimno i chmurno.

Ostatnia kwadra 19. o g. 0 m. 4. w południe. Nieustanny deszcz wiatr silny i wilgotne powietrze.

Nów 27. o godz. 5. min. 50. wieczór. Z początku mętnie i deszcz. potem kilka dni pięknych.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łąk. Siew zimowy zakończyć już z początkiem tego miesiąca, należy kazać robić, gdzie tego potrzeba przegonice. Rzepę już zacząć wykopywać. Jeżeli kapusta lub jakie inne ogrodowizny stoją jeszcze na polu, trzeba także pomyśleć o ich zebraniu. Sprzężaju używać ciągle do podorywania rżyska, do wywożenia mierzwy na len, konopie, ogrodowiznę, warzywa i paszę. Prócz tego wywozić w tym miesiącu także szlam, margiel i t. p., aby podczas zimy skruszały na roli. Z łąkami postępować tak, jak w miesiącu przeszłym, dopóki mróz nie uchwyci, a potem wywozić mierżwe.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych wino zakładać w ziemię, albo obwijać je w słomę lub rogoże. Drzewa należy oczyścić, rowy i doły do sadzenia drzew nowych poprzysposobiać, oraz niepotrzebne stare powykopywać. Inne delikatne drzewa należy także uważnie poobwiązywać w słomę, aby zabezpieczyć od mrozu. W ogrodach warzywnych ogrodowizny i warzywa, których się jeszcze w przeszłym miesiącu nie powybierało i. nie pochowało, trzeba teraz to uczynić. Narzędzia, które już w ogrodzie niepotrzebne, jak i tyczki, okna, maty i ramy od inspektów, po uprzątać z ogrodu.

Grudzień ma dni 31.

Dzień miesiąca i tygodnia		Święta rzymskie	Święta ruskie		Słońca wsch g.	m.	Słońca zach g.	m.	Księżyca bg.	Księżyca wschd g.	m.	Księżyca zach. g.	m.
1	P.	Eligiusza	19	Awdia Pror.	7	52	4	8	♑	10	56	7	1
2	W	Bibiany Panny	20	Proklia.	7	53	4	7	♒	11	30	8	25
3	Śr	Franciszka Xawer.	21	Wow. Bohorodycy	7	55	4	5	♒	11	57	9	49
4	Cz	Barbary P. Męcz.	22	Fiłymona.	7	56	4	4	♓	wiecz		11	11
5	Pt.	Serafina i Piotra Chryzologa. ☽	23	Amfilochia.	7	58	4	2	♓	0	35	rano	
6	S.	Mikołaja. Bisk. Męcz. †	24	Kataryny Mucz.	7	59	4	1	♉	0	52	0	31
		O poselstwie Jana do Chrystusa, Mat. 11.		O wpadszom meże razbojn. Łuk. 10.									
7	N.	A. 2. Adw. Ambrozego.	25	22. N. po S. H. 8.	8	0	4	0	♉	1	9	1	40
8	P.	Niepok. Pocz. N. P. M.	26	Ałypia Prep.	8	1	3	59	♉	1	29	3	9
9	W	Leokadyi P. Męcz. Walezie	27	Jakowa.	8	1	3	59	♉	1	58	4	49
10	Śr	Judyty i Eulal.	28	Stefana Mucz.	8	2	3	58	♊	2	5	5	43
11	Cz	Damazego Pap. ◯	29	Paramona Mucz.	8	2	3	58	♊	2	52	7	7
12	Pt.	Maksenca.	30	Andreja Ap.	2	2	3	58	♊	3	56	8	17
13	S.	Lucyi i Otylby.	1	Grudz. Nauma.	8	2	3	58	♋	3	43	9	12
		O poselstwie żydów do Jana Jan 1.		O bohatym jemuże ubokrzysia nywa. Łuk. 15.									
14	N.	A. 3. Adw. Tomasza. Nikaza.	2	26. N. po S. H. 1.	8	2	3	58	♋	5	55	9	52
15	P.	Gerarda Pok. Waleryana B.	3	Sophonia Pror.	8	2	3	58	♌	7	6	10	21
16	W	Wiktoryi P. Męcz. Adelaidy i Euseb.	4	Warwary.	8	2	3	58	♌	8	16	10	44
17	Śr	Łazarza B. *Suchedni*	5	Sawy.	8	2	3	58	♍	9	24	11	4
18	Cz	Gracyana B.	6	Nykołaja Epysk.	8	2	3	57	♍	10	30	11	20
19	Pt.	Nemezyusza i Faustyny. *Suchedni* ☾	7	Amwrosia.	8	3	3	57	♎	11	26	11	35
20	S.	Krystiana i Teofila Męcz. *Suchedni.*	8	Pałapia.	8	3	3	57	♎	Rano.		11	48
		O Janie opowiadającym chrzest. Łuk. 5.		Isus liczyt w Sabasz Łuk. 13.									
21	N.	A. 4. Adw. Tomasza.	9	27. N. po S. H. 2.	8	3	3	57	♎	0	45	wiec	
22	P.	Gerarda Pok. i Zenona	10	Miny i Ermohony.	8	4	3	56	♏	1	51	0	42
23	W	Wiktoryi P. Męcz.	11	Danyiła Pror.	8	4	3	56	♏	2	58	1	0
24	Śr	Adama i Ewy. †	12	Spiridiona Ep.	8	4	3	56	♐	4	10	1	15
25	Cz	Narodz. Chr. Pana	13	Ewstratia Sw. Mucz.	8	3	3	57	♐	5	24	1	30
26	Pt.	Szczepana Męcz.	14	Ftyrsa Mucz.	8	3	3	57	♐	6	40	1	53
27	S.	Jana Ewang ●	15	Elewterya Mucz.	8	3	3	57	♑	8	1	1	58
		O Chrystusie w 12. latach.		O wełykoj weczeri. Łuk. 13.									
28	N.	A. po Narodz. Chryst. Pana	16	28. N. po S. H. 3.	8	2	3	58	♑	9	17	2	16
29	Pn	Tomasza B. i Młodzianków	17	Danyiła Prep.	8	2	3	58	♒	10	16	2	38
30	W	Dawida króla.	18	Sewastiana Mucz.	8	1	3	59	♒	10	28	3	5
31	Ś.	Sylwestra.	19	Wonifatya.	8	1	3	59	♓	11	29	3	38

Stoletni kalendarz Knauera przepowiada. Grudzień: Do 7. snièg; 8. niepewna pogoda; potèm aż do 14. wielkie zimno i snièg, poczèm aż do końca łagodne powietrze.

☽ Pierwsza kwad. 5 o godz. 4. min. 58. wiecz. Z początku zimno, dèszcz z śniegiem i mgły.

◯ Pełnia 11. o godz, 9. min. 42. wieczór. Z początku zimno, dèszcz, poczem snieżna nawalnica nastąpi.

☾ Ostatnia kwadra 19. o godz. 8. min. 13. z rana. Posępnie, desz. i sng. i zimny wiatr północny.

● Nów 27. o godzinie 10. min 14. z rana. Ostry wiatr dèszcz ze śniegiem, potem zimne ale pogodne dni.

Zatrudnienia gospodarskie w tym miesiącu.

Uprawa pól i łąk. Gdzie potrzeba, a głównie na około złych miejsc, bić rowy nad drogami, aby przejeżdżający nieomijali na rolę. Najlepiej atoli zapobieży się temu, jeżeli się złe drogi ponaprawia. Jak tylko mróz uchwyci taki, że drogi i role ztwardną, zacząć wywozić mièrzwę, lecz nierozrzucać jej zaraz, ani nawet nierozkładać na małe kupki, ale pozawozić na górki i poskładać na duże kupy, na których tak długo niech leży, aż nadejdzie czas stosowny, że je będzie można przeorywać.

Ogrodnictwo. W ogrodach owocowych prawie całkiem robota ustaje w tym miesiącu. Jeżeli jednak pogoda służy, można rugować stare, nieużyteczne drzewa, inne oczyszczać. Jeżeli dość miękko, można także kopać dołki. W ogrodach warzywnych wszelkie rośliny, któreby mogły ucierpieć od mocnego mrozu, należy poprzykrywać grubym słomianym gnojem, lub też dębowem liściem.

Święta żydowskie

Wedla rachuby żydów z 13. Września 1855 rozpoczął się rok 5616. z dniem 30. Września zaś r. 1856 rozpoczyna się Nowy rok żydowski, t. j. 5617. Święta, w których izraelitom handlu sprawować nie wolno, i do sądu wołani być niemogą, są następujące w roku 1856:

20. Kwietnia	Początek Wielkanocy		1. Października	Drugie św. Nowego roku
21. „	Drugie święto Wielkanocne		9. „	Święto pojednania
26. „	Siódme święto Wielkanocne		14. „	Pierwsze św. kuczek
27. „	Koniec Wielkanocy		15. „	Drugie św. kuczek
9. Czerwca	Zielone Święta		20. „	Palmowe święto.
10. „	Drugie Ziel. św.		21. „	Zgromadzenie czyli koniec kuczek
30. Września	Nowy rok. 5617		22. „	Radość z praw

Ferje sądowe.

Wszystkie niedziele i święta; od Bożego narodzenia do Trzech królów; od Niedzieli kwietnej do przedziałku wielkanocnego; w dni krzyżowe; dziesięć dni ostatnich miesiąca Lipca i dziesięć pierwszych dni Października.

Jenealogia panującego cesarskiego austryackiego domu.

Jego c. k. Apostolska Mość.

Franciszek Józef I., Cesarz Austryi, Król Węgier i Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illiryi; Król Jerozolimy i t. d.; Arcyksiąże Austryi; Wielki-Książe Toskany i Krakowa; Książe Lotaryngii, Solnogrodu, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny, Wielki Książe Siedmiogrodu; Margrabia Morawii, Książe górnego i dolnego Szlązka, Modeny, Parmy, Piacency i Gwastalli, Oświęcima i Zatora, Cieszyna, Fryulu, Raguzy i Zadry; uksiążęcony Hrabia Habsburga, Tyroli, Kiburga, Gorycyi i Gradyski; Książe Trydentu i Bryxenu; Margrabia górnej i dolnej Luzacyi i Istryi, Hrabia Hohenembsu, Feldkirchu, Bregencu, Sonenberga i t. d. Pan Tryestu, Kotora i na Marchii windyjskiej; Wielki Wojewoda województwa Serbskiego i t. d.; urodzony w Wiedniu dnia 18. Sierpnia 1830, objął rządy Austryackiego Państwa po abdygacyi swego stryja Cesarza Ferdynanda I. i zrzeczenia się następstwa tronu swego ojca, Arcyksięcia Franciszka Karola, dnia 2. Grudnia 1848.

Małżonka: **Elżbieta** Amalia Eugenia, księżniczka Bawarska, urodz. 24. Grudnia 1837, córka Maxymiliana Józefa księcia Bawarskiego, zaślubiona 24. Kwietnia 1854.

Dziecię:

Zofia Fryderyka Dorota Marya Józefa, urodzona dnia 5. Marca 1855.

Bracia J. M. Cesarza.

1. **Ferdynand Maxymilian**, c. k. pułkownik i właściciel 8. pułku Ułanów szef król. prusk. 3go pułku dragonów, kapitan korwety przy c. k. marynarce wojennej, urodz. 6. Lipca 1832.
2. **Karol Ludwik**, c. k. jenerał-major i właściciel 7. pułku Ułanów, szef ces. ross. 4go łubińskiego pułku huzarów, gubernator Tyrolu i Vorarlbergu, urodz. 30. Lipca 1833.
3. **Ludwik Józef**, c. k. porucznik przy pułku 3cim dragonów Cesarza Franciszka Józefa, urodz. 15. Maja 1842.

Rodzice J. M. Cesarza.

Franciszek (Karol), Cesarzewicz i i Arcyksiąże Austryi, Królewicz Węgier i Czech, c. k. Feldmarszałek-Porucznik i właściciel 52. pułku piechoty, oraz szef 3go ces. ross. pułku grenadierów samogitskich, urodzony 7. Grudnia 1802, zrzekł się następstwa tronu po abdykacyi brata swego Cesarza Ferdynanda I. na rzecz swego syna, pierworodnego, JMci Cesarza Franciszka Józefa I., 2. Grudnia 1848.

Małżonka: **Zofia**, córka ś. p. króla bawarskiego Maxymiliana I., urodz. 27. Stycznia 1805. zaślubiona w Wiedniu 4. Listopada 1824.

Rodzeństwo ojca.

1. **Cesarz Ferdynand I.**, urodz. w Wiedniu 19. Kwietnia 1793; objął rządy po śmierci ojca swojego. Cesarza Franciszka I. dnia 2. Maja 1835, zrzekł się tronu na rzecz swego synowca, Franciszka Józefa I., dnia 2. Grudnia 1848.

   Małżonka: **Marya Anna**, córka ś. p. Wiktora Emanuela I. króla Sardynii, urodzona 9. Września 1803, zaślubiona 27. Lutego 1831.
2. **Marya Klementyna**, urodz. 1. Marca 1798, zaślubiona 28. Lipca 1816 Leopoldowi, królewiczowi sycylijskiemu, księciu Salerny; owdowiała 10. Marca 1851.
3. **Marya Anna**, urodz. 8. Czerwca 1804.

Pozostała

wdowa po ś. p. J. M. Cesarzu Franciszku I.

Karolina Augusta, córka ś. p. J. M. króla bawarskiego Maxymiliana I.; urodz. 8. Lutego 1792, zaślubiona w Wiedniu 10. Listopada 1816. owdowiała 2. Marca 1835.

Rodzeństwo dziadka.

A) **Ferdynand III.** Wielki Książe Toskany i t. d. urodzony 6. Maja 1769; zmarł 18. Czerwca 1824.

Małżonka druga: **Marya Anna**, córka królewicza saskiego Maxymiliana, urodz. 27. Kwietnia 1796: zaślubiona 6. Maja 1821.; owd. 18. Czerw. 1834.

Dzieci z pierwszego małżeństwa.

1. **Leopold II.** Wielki Książe Toskany i t. d. i t. d. c. k. Jenerał jazdy i właściciel 4. pułku dragonów, urodz. 3. Października 1797.

Małżonka druga: **Marya Antonina**, królewna obu Sycylii; urodz. 19. Grudnia 1814, zaślubiona 7. Czerwca 1833.

Dzieci:

a) z pierwszego małżeństwa): Augusta, urodz. 1. Kwietnia 1825, zaślub. 1. Kwietnia 1844, Luitpoldowi, królewiczowi bawarskiemu (urodz. 12. Marca 1821.)
b) z drugiego małżeństwa): Marya Izabella, urodz. 21. Maja 1834, zaślubiona 10. Kwietnia 1850 Franciszkowi de Paula księciu obu Sycylii, hrabiemu Trapani.
c) Ferdynand, następca tronu, c. k. pułkownik, i właściciel 8. pułku dragonów, urodz. 10. Czerwca 1835.
d) Karol, c. k. rotmistrz w 6. pułku ułanów, urodzony 30. Kwietnia 1839.
e) Marya Luisa, urodz. 31. Październ. 1845.
f) Ludwik, urodz. 4. Sierpnia 1847.
g) Jan Nepomucen urodz. 25. Listopada 1852.

2. **Marya Ludwika**, ksieni zakładu kanoniczek u Św. Any, urodz. 30. Sierp. 1798.

B. Karol (Ludwik) c. k. Jenerał Feldmarszałek i t. d. i t. d. urodzony 5. Września 1771, umarł 30. Kwiet. 1847.

Dzieci:

1. Marya Teresa, urodzona 31. Lipca 1816, zaślubiona 9. Stycznia 1837 J. M. Ferdynandowi II. Królowi obu Sycylii.
2. Albrecht, c. k. Jenerał Jazdy, właściciel 44. pułku piechoty, i szef rossyjsko-litewskiego pułku ułanów, cywilny i wojskowy gubernator królestwa Węgier, urodzony 3. Sierpnia 1817.

Małżonka: Hildegarda, córka J. M. Ludwika I., króla Bawaryi, urodzony 10. Czerwca 1825, zaślubiona 1. Maja 1844.

Dzieci:

Marya Teresa (Anna) urodz. 15. Lipca 1845.
b) Matylda Marya, urodz. 25. Stycznia 1849.

3. Karol Ferdynand, c. k. Feldmarszałek Porucznik, właściciel 51. pułku piechoty i szef c. ros. pułku ułanów Bielogrodzkich, urodz., 29. Lipca 1818.

Małżonka: Elżbieta, urodz. 17. Stycznia 1831, wdowa po Ferdynandzie (Karolu Wiktorze) Arcyksięciu Austryacko-Esteńskiemu; zaśl. 18 Kwietnia 1854.

4. Marya Karolina, małżonka arcyksięcia Rajnera (Ferdynanda) (obacz niżej.)

5. Wilhelm, następca wielkiego mistrza zakonu niemieckiego, c. k. Feldmarszałek-Porucznik i właściciel 12. pułku piechoty: urodz. 21. Kwietnia 1827.

C. Józef, Wojewoda królestwa Węgierskiego, c. k. Jenerał Feldmarszałek i t. d. i t. d. urodzony 9. Marca 1776. zmarł 13. Stycznia 1847.

Syn z drugieko małżeństwa:

1. Szczepan, c. k. Feldmarszałek-Porucznik i właściciel 58. pułku piechoty, urodz. 4. Wrześ. 1817.

Dzieci z trzeciego małżeństwa:

2. Elżbieta, małżonka arcyksięcia Karola Ferdynanda, ob. wyżej.

3. Józef, c. k. podpułkownik 3go pułku dragonów, urodzony 2. Marca 1833.

4. Marya (Henr. Anna); urodz. 23. Sierpnia 1836, zaślubiona 24. Sierpnia 1833 Leopoldowi księciu Brabancyi, królewiczowi belgijskiemu (urodz. 9. Kwietnia 1835.)

D) **Jan Chrzciciel**, c. k. Jenerał-Feldmarszałek, właściciel 1. pułku dragonów, szef saperskiego batalionu grenadjerów w ces. ros. korpusie inżynierów i właściciel kr. pruskiego 16. pułku piechoty; urodzony 20. Stycznia 1782.

E) Rajner, c. k. Jenerał artyleryi i t. d. urodzony 30. Września 1783, umarł 16. Stycznia 1853.

Małżonka: **Marya Elzbieta**, Księżniczka Sabaudzko-Karyniańska, urodz. 13. Kwietnia 1800, zaślubiona 28. Maja 1820.

Dzieci:

1. Adclajda, urodzona 3. Czerwca 1822, zaślubiona 12. Kwietnia 1842 Wiktorowi Emanuelowi księciu Sabaudzkiemu, teraźniejszemu królowi Sardynii.

2. Leopold, c. k. Feldmarszałek-Porucznik i właściciel 53. pułku piechoty, i szef ces. ross. ukraińskiego pułku ułanów, urodz. 6. Czerwca 1823.

3. Ernest, c. k. Feldmarszałek-Porucznik i właściciel 48. pułku piechoty, urodz. 8. Sierpnia 1824.

4. Zygmund, c. k. Jenerał-Major i właściciel 45. pułku piechoty, urodz. 7. Stycznia 1827.

5. Rajner (Ferdynand), c. k. Pułkownik w 6. pułku kirysierów, urodz. 11. Stycznia 1826.

Małżonka: Marya Karolina, córka ś. p. Arcyksięcia Karola Ludwika urodz. 10. Września 1825, zaślubiona 21. Lutego 1852. (obacz wyżej.)

6. Henryk, c. k. pułkownik 3go. pułku piechoty, urodzony 9. Maja 1828.

F) **Ludwik**, c. k. Jenerał artyleryi i właściciel 8. pułku piechoty, urodz. 13. Grudnia 1784.

Linia Austryacko-Esteńska.

Królewicze i królewne Węgier i Czech, Arcyksiążęta i Arcyksiężniczki Austryi Estę i t. d. i t. d.

1. Franciszek IV., Ksiaże Modeny i t. d. i t d. urodzony 6. Października 1779, zmarł 21. Stycznia 1846.

Dzieci:

a) Marya Teresa (Beatryxa), urodzona 14. Lipca 1817, zaślubiona 7. Listopada 1846 Henrykowi z Bourbonów hrabiemu Chambord (urodzony 29. Września 1820).

b) Franciszek V., Ksiaże Modeny, urodzony 1. Czerwca 1819, zaślub. 30. Marca 1842 z Adelgundę, córką J. M. króla bawarskiego Ludwika I. (urodzona 18. Marca 1823).

c) Marya Beatryxa, urodzona 13. Lutego 1824, zaślubiona 6. Lutego 1847 Don Juanowi z Bourbonów, Infantowi Hiszpanii (urodzony 15. Maja 1822).

2. Maxymilian, wielki mistrz zakonu niemieckiego w cesarstwie austryackiem, c. k. Jenerał artyleryi i właściciel 4. pułku piechoty, urodzony 15. Lipca 1782.

Wyciąg z patentu stęplowego i taksowego

z dnia 9. Lutego 1850,

obejmujący należytości od spraw, dokumentów, pism i czynności urzędowych i prywatnych.

A) Należytości

które opłacone być winne z przyczyny toczących się przy publicznych władzach i urzędach rozpraw w interesach prywatnych.

1. Wszelkie **podania**, które przez osoby prywatne do monarchy, do sejmu państwa, do zestępstw krajowych, obwodowych lub gminnych, do publicznych zakładów, władz i urzędów, albo do urzędowych osób, ich miejsce zastępujących podawane bywają; od każdego arkusza . . . . złr. — kr. 15

Wyjątki:

a) Prożby o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o udzielenie adjutum albo o nadanie publicznych urzedów lub posad służbowych lub prebend (wyjąwszy te prożby, które do osiągnienia posady służbowej slug zmierzają), od każdego arkusza . . . . — 30

b) Prożby o udzielenie lub uznanie uprawnienia albo upoważnienia do wykonywania profesyi, przedsiebiorstw i zarobkowania, albo do przedsiębrania pojedyńczych, szczególnego upoważnienia wymagających czynności zarobkowych; od każdego arkusza . . . — 30

c) Prożby o wydanie edyktów publicznych licytacyi i innych; od każdego arkusza . . . . — 30

d) Prożby o paszporta do wprowadzenia, wyprowadzenia i przeprowadzenia towarów, tudzież o pozwolenie do wprowadzenia towarów wyjętych z handlu; od każdego arkusza . . . . — 30

e) Prożby o pozwolenie do ustawienia lub powiekszenia, do zmiany, przemiany lub do zadłużenia fideikomisu; od każdego arkusza . . . . — 30

f) Przedstawienia i rekursa w sądowym postępowaniu, które przeciw rozstrzygnieniom niższej instancyi do wyższej podawane bywają; od każdego arkusza . . — 30

g) Nadzwyczajne prożby ułaskawienie w postępowaniu z powodu przestępstw dochodowych; od każdego arkusza . . . . — 30

h) Apelacyjne rewizyjne zapowiedzenia, bez względu, czyli zawierają w sobie zażalenia apelacyjne lub rewizyjne, czyli też nie;

aa) jeżeli wartość przedmiotu spornego nie przewyższa 50 złr.; od pierwszego arkusza . . . . — 30

od każdego dalszego arkusza . . . . — 6

bb) jeżeli wartość przedmiotu spornego przewyższa 50 złr. lecz nie przewyższa 200 złr.; jeżeli przeciw wyrokom incydentalnym, lub przeciw wyrokom w przedmiocie nakazania wiecznego milczenia, przeciw wyrokom na skarki o niepokojenie posiadania, na skargi względem prawa pierwszeństwa w sprawach krydalnych i licytacyjnych, względem ważności wypowiedzenia kontraktu dzierżawy lub najmu, albo względem likwidacyi w sprawach krydalnych są wyniesione; od pierwszego arkusza . . . . 1 —

od każdego dalszego arkusza . . . . — 15

cc) jeżeli wniesione są przeciw innym wyrokom ostatecznym w postępowaniu spornem, od pierwszego arkusza . . . . 4 —

od każdego dalszego arkusza . . . . — 15

I) Sądowe podania w prawnych sprawach spornych, jeżeli wartość spornego przedmiotu 50 złr. nie przenosi; od każdego arkusza . . . . — 6

II. Duplikaty podań, ulegają tym samym stęplom co podania.

III. Odpisy rubrów podań, które z samemi podaniami do sądów się podają, od każdego arkusza . . — 6

IV. Alegata, które strony do podań i protokołów stęplowi podlegających dołączają; od każdego ark. — 6

V. Protokoły:

a) jeżeli miejsce podania zastępują lub prawny dokument zawierają, podlegają co do obowiązku stęplowego przepisom moc mającym dla tych podań, których miejsce zastępują lub dla tego dokumentu które zawierają; jednakże należytość stęplowa, jeżeli zupełne uwolnienie miejsca nie ma, nie może być wymiorzony od arkusza niżej jak . . . . — 15

b) inne protokoły,

aa) przez sąd w spornem postępowaniu lub w rozprawach szlachetnego (niespornego) urzędowania sędziowskiego sporządzone:

1) jeżeli wartość spornego przedmiotu 50 złr. nie przenosi, od każdego arkusza . . . . — 6

2) w wszelkich innych wypadkach, od każdego ark. — 15

bb) protokoły innych władz sporządzone względem sporów prawnych między dwiema stronami prywatnemi; względem rozpoznania stanu, ocenienia, przesłu

chań świadków i innych wysłuchań w celu wyśledzenia okoliczności czynu lub stosunków rzeczy, względem których prywatny prożbę podał o udzielenie świadczenia urzędowego od każdego arkusza . . . — 15 (Zr. kr.)

VI. Odpisy:

a) urzędowe pojedyńcze, t. j. niewidymowane; od każdego arkusza . . . . — 15

b) urzędowe widymowane, od każdego arkusza . . . — 30

c) nie urzędowe widymowane t. j. przez same strony sporządzone, jednakże urzędownie lub przez notaryuszów widymowane; od każdego arkusza . . . . . . — 15

VII. Wyciągi czyli ekstrakty:

a) z ksiąg publicznych, tabularnych, gruntowych, hypotecznych, notyfikowych tudzież z tak zwanych w *Verfachbücher*, z ksiąg górniczych, prenotacyjnych, przemysłowych i t. d., tudzież ekstrakta depozytowe; od każdego arkusza . . . . — 30

b) z protokołów krajowych wymiar katastralnych i z rejestrów urodzonych, zaślubionych i zmarłych od każdego arkusza . . . . — 15 (Zr. kr.)

VIII. Dokumenta podróżne (paszporta, karty wyjazdne, na podróż dłuższą nad tydzień, certyfikaty podróżne, listy ochronne i t. p.

a) dla sług, czeladników, chłopców terminujących, najemników, robotników i t. p. a ogólnie książki wędrownicze; od każdego wydania . . . . — 6

b) dla innych osób; od każdego wydania . . . . . . — 30

IX. Dyplomy, t.j. potwierdzenia osiągnionego uzdolnienia lub uprawnienia, dokumenta przywilejne, patenta, licencye, prawa majsterstwa i mieszczaństwa, paszporta do domokrążstwa i t. p. przez publiczne władze lub przez gminy wydawane; od każdego ark. — 30

X. Duplikaty intywatów urzędowych, na żądanie strony wydane; od każdego arkusza . . . . — 30

B) N e l e ż y t o ś c i

od ustanowienia, uzyskania, potwierdzenia, wzmocnienia, wykonania lub wzniesienia jakowego prawa cywilnego, albo od służących do tego środków pobierane.

Należytości od interesów prawniczych.

I. Przeniesienia majątku z powodu śmierci, czy to one się zasadzają na rozporządzeniu ostatniej woli, ugodzie spadkobierczej, darowizny na przypadek śmierci, ugody prawa używania, czy też na prawnym dziedzictwie (*ab intestato*):

a) ze strony r o d z i c ó w dla ślubnych lub nieślubnych dzieci lub ich potomków, i przeciwnie dla d z i e c i p r z y b r a n y c h albo dla m a ł ż o n k a w czasie śmierci spadkodawcy od tegoż nie rozłączonego

aa) jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów 50 złr. nie przechodzi . . . . uwoln.

bb) w wszelkich innych wypadkach . . . . 1 %

b) dla i n n y c h k r e w n y c h, aż do dzieci rodzeństwa włącznie . . . . 4 %

c) dla osób, które do spadkodawcy w s t o s u n k u n a j e m n i c z y m l u b s ł u ż b o w y m stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 złr. wynosi, albo jeżeli kapitału 500 złr. nie przewyższa 1 %

d) wszelkich innych przypadkach . . . . 8 %

e) za posiadanie dóbr nieruchomych, dochody roczne przynoszących gminy, kościoły, fundacye, duchowne beneficye, co dziesięć lat ekwiwalent należytości opłacać mają, od wartości . . . . 2 %

II. Darowizny między żyjącymi ruchomych rzeczy nie zaraz przy darowiźnie oddanych albo rzeczy nieruchomych, tudzież użytkowania lub innych służebnictw tychże ostatnich:

a) między nierozłączonemi podczas darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi ślubnemi i nieślubnemi i tychże potomkami, między rodzicami przybranemi i dziećmi przybranemi . . . . 1 %

b) między innem pokrewieństwem aż włącznie do dzieci rodzeństwa . . . . 4 %

c) we wszelkich innych przypadkach . . . . 8 %

Uwaga. Jeżeli przedmiotem darowizny jest rzecz nieruchoma, należy się od wartości tejże **oprócz tego** opłacić . . . . $1\frac{1}{2}$ %

III. Przeniesienia w ł a s n o ś c i, u ż y t k o w a n i a l u b p r a w a u ż y c i a r z e c z y **nieruchomej** między żyjącymi przez odpłatny interes prawny (n. p. kupno, zamianę, ugodę małżeństwa, kontrakt społeczeństwa i t. d.) i zezwolenia do p r a w a k u p n a przy nieruchomościach

za przeniesienie w 2ch latach	. . . . . .	1 %
„ „ „ 4ch	„	$1\frac{1}{2}$ %
„ „ „ 6ciu	„	2 %
„ „ „ 8miu	„	$2\frac{1}{2}$ %
„ „ „ 10ciu	„	3 %
„ „ nad 10	„	$3\frac{1}{2}$ %

IV. Zaciągnienia czyli **prenotacye** w księgi publiczne w celu nabycia praw rzeczowych na nieruchomości, lub tymże zrównanego uprawnienia, a mianowicie tak przy prenotacyach jak też intabulacyach:

A) w celu nabycia p r a w a w ł a s n o ś c i, s ł u ż e b n i c t w a, u ż y t k o w a n i a l u b p r a w a u ż y c i a

a) jeżeli przeniesienie własności majątku między żyjącemi albo z powodu śmierci, podlega należytości stęplowa ustawą przepisanej . . . . uwoln.

b) jeżeli zaś rzeczonej należytości nie podlega, płaci się

za przeniesienie w 4ch latach	. . . . . .	$\frac{1}{2}$ %
„ „ 8miu	„	1 %
„ „ nad 8miu	„	$1\frac{1}{2}$ %

B) w celu nabycia innych p r a w (n. p. prawa grabienia, służebności gruntowej i t. d.)

a) jeżeli przedmiot szacownym jest . . . . $\frac{1}{2}$ %

b) jeżeli takowy nie jest szacownym, za każde wciągnąć się mające prawo . . . . 30 kr.

C) w celu w y k r e ś l e n i a wciągnionego prawa . . bezopł.

D) w w y k o n a n i u u s t a w y z dnia 7. Września 1848 względem z n i e s i e n i a c i ę ż a r ó w z i e m s k i c h uwoln

Steple dokumentów.

I. Dokumenta prawne, zawierające w sobie **przeniesienia majątku** lub **ustalenie praw:**

A) jeżeli prestacyą, albo wzajemna prestacya s z a c o w n ą jest rzeczą:

a) weksle,

aa) wystawione w kraju tutejszym, należytościom podległym, a w 6 miesiącach lub krótszym czasie rachując od dnia wystawienia wypłatne, niemniej weksle wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego należytościom podległego a nie później jak 12 miesięcy po dniu wystawienia w kraju tutejszym wypłatne . . . . Skal I. (dług wart.)

bb) Wszelkie i n n e weksle . . . . Skal II.

cc) Weksle za okazaniem, wystawione w kraju tutejszym nieprezentowane w 6ciu miesiącach, a wystawione za granicą nieprezentowane w 12stu miesiącach od dnia wystawienia do wypłaty, opłacają po upływie tychże terminów tę ilość, o którąby przy zastosowaniu skali II. należytość od wekslu wyżej wypadała.

dd) **Sekunda- i tercya-weksle i odpisy** (kopie) **wekslu** żyrowane, co do zobowiązania stęplowego oryginalnym wekslom za równe uważane być mają.

ee) **Prolongacye wekslowe** przy wekslach w kraju wystawionych 6 miesięcy a za granicą wystawionych 12 miesięcy nie przechodzące, podlegają należytościom wyrażonym pod *aa* i *bb*; jeżeli prolongacya wyższe terminy przechodzi . . . . podług wart. Sk. II.

ff) jeżeli wekslowe, przez weksle utworzone zobowiązanie ustało, albo jeżeli weksel w celu osiągnienia prawa hypotecznego intabulowano lub prenotowano, i jeżeli za takowy należytość tylko podług skali I. lub podług dawniejszego dla wekslów ustawionego wymiaru opłacono; natenczas wstępuje obowiązek do dodatkowego opłacenia tej należytości, o którąby przy zastósowaniu skali II. należytość za weksel wyżej wypadała.

gg) **Akceptacye, żyra, zaręczenia** (Aval) **i potwierdzenia odebrania** (Acquit) położone na weksle od opłaty uwolnione lub stęplowane według skali I. są . . . . uwol.

b) Dokumenta na darowizny:

aa) darowizny na przypadek śmierci, darowizny między żyjącymi rzeczy ruchomych nie zaraz przy darowiźnie oddanych, albo rzeczy nieruchomych, tudzież użytkowania lub innych służebnictw tychże ostatnich; od każdego arkusza . . . . 15. kr.

bb) darowizny między żyjącymi rzeczy ruchomych, zaraz przy darowiźnie oddanych . . . . podług

c) Prawne dokumenta, któremi **własność użytkowania** lub **prawo użycia** rzeczy nieruchomej między żyjącymi przenosi się; od każdego arkusza . 15. kr. Sk II.

d) Dokumenta na **przeniesienia majątku na wypadek śmierci** (ugody prawa używania, ugody spadkobiercze), od każdego arkusza . . . . . 15 kr.
jednakże testamenta i kocydyle są . . . . . uwol.

e) Dokumenta na inne prawne interesa tego rodzaju (n. p. przekazy, cessye, ugody najmu, dokumenta porękojemne, obligacye, kwity, ugody kupna lub zamiany, listy fundacyjne, układy i t. d. . . . podług wart. Skal. II.

Gdy w wyrażonych tu przypadkach kwota stęplowa istniejącemi znakami stęplowemi (dochodzącemi 20 złr.) uiszczoną być nie może, lub gdy wartości rzeczy z treści dokumentu bezpośrednio, ani przez odwoływanie na inne skrypta lub dokumenta pośrednio dociec nie podobna, wtedy należytość do urzędu podatkowego bezpośrednio opłacić trzeba.

B) Dokumenta tego rodzaju, gdy ani prestacya ani wzajemna prestacya oszacować się nie da, od każdego arkusza . . . . 15 kr.

II. Dokumenta wydane w celu posłużenia jako dowód przeciw wydawcom lub udzielającym plenipotencję **(prawne dokumenta)**, lecz żadnego przeniesienia lub ustalenia praw w sobie niezawierające (np. kontrakty adopcyjne, upoważnienia czyli plenipotencye, potwierdzenia fantowe i depozytowe, kontrakta, pożyczki, poświadczenia ukończonych rachunków, listy rozwodnicze żydów, i t. p.) od każdego arkusza . . . . 15 kr.

III. Książki handlowe i profesyjne . . . . złr. kr.
(zapisywania interesów bez względu czyli oprawione lub w pojedyńczych arkuszach utrzymywane, i czyli się stosunków wewnętrznych lub zewnętrznych sprawunków dotyczą:

a) książki główne, konto-kurent, i saldo-konto kupców, fabrykantów i profesyonistów; od każdego arkusza . . . . — 6

b) wszystkie inne książki według objętości na miarę kwadratową rozłożonego arkusza:
do 380 cali kwadratowych, od każdego arkusza . — 1
nad 380 do 504 cali, " " " — 2
" 504 " " " — 3

(Książki zawierające **kopie listów** są uwolnione).

IV. Zaświadczenia:

a) zaświadczenia służby (i odprawy), od każdego arkusza . . . . — 6

b) zaświadczenia szkolne i studentów, dokąd też i zaświadczenia uczęszczania należą; od każdego arkusza . . . . — 6

c) absolutorya . . . . — 15

e) cedułki zawarcia interesu przysięgłych sensalów; od każdej sztuki . . . . — 6

e) tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone; od każdego arkusza . . . — 30

f) Protesta wekslowe; od każdego arkusza . . — 30

g) metryki urodzenia, zawarcia ślubów małżeńskich i śmierci, i poświadczenia zapowiedzi, od każdego arkusza . . . . — 15

V. Bilanse, albo konta bilansowe (porachunki) handlujących i profesyonistów między sobą; od każdego arkusza . . . . zr. kr. — 15

Inne rachunki są uwolnione dopóki nie robi się z nich użycia sądowego, albo dopóki takowe zamiast kwitu u publicznej kasy przedłożone nie bywają.

Należytości od wyroków w sprawach spornych.

I. Wyroki lub **decyzje** pierwszej instancyi, do których się także i wekslowe-sądowe nakazy wypłaty liczą:

A) Jeżeli wartość spornego przedmiotu 50 złr. nie przenosi; od każdego arkusza . . . . — 30

B) Jeżeli wartość przedmiotu 50 złr. lecz nie 200 złr. przenosi, a tenże oszacować się da; od każdego arkusza . . . . 1 —

C) wyroki; w nawiasowych sporach, w ogólności także w innym jak pod *A)* wymienionym razie; od każdego arkusza . . . . 1 —

D) wyroki względem nakazania wiecznego milczenia; od każdego arkusza . . . . 1 —

E) wyroki względem skarg z powodu naruszania posiadania; od każdego arkusza . . . . 1 —

F) wyroki względem skarg pierwszeństwa w konkursie i przy rozdzielaniu najwyższej ofiarowanej ceny licytacyjnej; od każdego arkusza . . . . 1 —

G) likwidacje w konkursie: od każdego arkusza . . 1 —

II. Wyroki drugiej i trzeciej instancyi w tym przypadku, w którym wyrok pierwszej instancyi stałej należytości podlega są . . . . uwoln.

III. Wyroki ostateczne w spornem urzędowaniu sędziego prawomocne:

A) Jeżeli przedmiot prawnego sporu oszacować się da i wartość tegoż więcej jak 200 złr. wynosi:

a) któremi własność pożytkowanie lub prawo użycia nieruchomej rzeczy na podstawie tytułu prawnego (oprócz przepisanej prawem sukcessyi) przysądzono; od wartości przysądzonego przedmiotu:
w przeniesieniach do 2ch lat . . . . 1 %
" " 4ch " . . . . 1½ %
" " 6ciu " . . . . 2 %
" " 8miu " . . . . 2½ %
" " 10ciu " . . . . 3 %
" nad 10 " . . . . 3½ %

b) któremi wypłatę sumy pieniężnej nad 200 złr. albo ogólnie przeniesienie rzeczy w wartości nad 200 złr. od jednej strony na drugą przysądzono; od wartości przysądzonego przedmiotu . . . . ½ %
atoliż nigdy niżej 4 złr.

c) któremi rzeczy od jednej spornej strony na drugą nie zawyrokowano; od wartości przedmiotu spornego . . . . ½ %
należytość jednak nie mniej 4 złr.
a nie więcej jak 10 złr. wynosić ma.

B) Jeżeli przedmiot prawnego sporu szacować się nie da; od wyroku. . . . . 8 złr

Wyroki ostateczne nieprawomocne są uwol.

IV. Wyroki nieważności są . . . . uwol.

V. Wyroki syndykackie są . . . . uwol.

Skala I.
na weksle.

			do 100	zł. —	3	kr.
nad	100	zł.	" 200	" —	" 6	"
"	200	"	" 350	" —	" 10	"
"	350	"	" 500	" —	" 15	"
"	500	"	" 1000	" —	" 30	"
"	1000	"	" 1500	" —	" 45	"
"	1500	"	" 2000	" 1	" —	"
"	2000	"	" 4000	" 2	" —	"
"	4000	"	" 6000	" 3	" —	"
"	6000	"	" 8000	" 4	" —	"
"	8000	"	" 10000	" 5	" —	"
"	10000	"	" 12000	" 6	" —	"
"	12000	"	" 16000	" 8	" —	"
"	16000	"	" 20000	" 10	" —	"
"	20000	"	" 24000	" 12	" —	"
"	24000	"	" 28000	" 14	" —	"
"	28000	"	" 32000	" 16	" —	"
"	32000	"	" 36000	" 18	" —	"
"	36000	"	" 40000	" 20	" —	"

nad 40000 złr. od każdych 2000 złr. opłacać się ma należytość po 1 złr. więcej, przyczem ilość niżej 2000 złr. jako pełna uważaną być ma.

Skala II.
na inne dokumenta.

			do 20	zł. —	zł. 3	kr.
nad	20	złr:	" 40	" —	" 6	"
"	40	"	" 70	" —	" 10	"
"	70	"	" 100	" —	" 15	"
"	100	"	" 200	" —	" 30	"
"	200	"	" 300	" —	45	"
"	300	"	" 400	1	" —	"
"	400	"	" 800	2	" —	"
"	800	"	" 1200	3	" —	"
"	1200	"	" 1600	4	" —	"
"	1600	"	" 2000	5	" —	"
"	2000	"	" 2400	6	" —	"
"	2400	"	" 3200	8	" —	"
"	3200	"	" 4000	10	" —	"
"	4000	"	" 4800	12	" —	"
"	4800	"	" 5600	14	" —	"
"	5600	"	" 6400	16	" —	"
"	6400	"	" 7200	" 18	" —	"
"	7200	"	" 8000	" 20	" —	"

nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłacać się ma należytość po 1 złr. więcej, przyczem ilość niżej 400 złr. jako pełna uważaną być ma.

Tablica statystyczna mocarstw europejskich.

Wyszczególnienie.	Anglia	Austrya	Bawaria	Belgia	Danja	Francja	Grecja	Hanower	Hiszpania
Ma powierzchni mil □	5,737	12,120	1,394	536	2,847	9,748	717	698	8,437
Na tej powierzchni znajduje się ludności mil.	27,800.000	38,800.000	4,560000	4,400000	2,200000	35,700.000	1,000000	1,820000	14,000000
Przypada więc na milę □ ludności:	4,800	3100	3200	8200	830	3600	1300	2600	1600
Z tej ludności jest: Katolików	8,500.000	27,000000	3.000.000	4.300.000	3000	34,000.000	25,000	218,000	13,900.000
Protestantów	18,000.000	1,300.000	1,200000	25.000	2,150.000	400.000	—	1,500000	—
Szyzmatyków	—	3,200.000		—	—	—	920.000	—	—
Reformowanych	—	2,200.000	3000	—	2000	1,000.000	—	95.000	—
Mahometanów	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Żydów	—	750.000	—	—	—	—	—	—	—
Metodystów	1,000.000	—	—	—	—	—	—	—	—
Mennonitów	—	10.000	—	—	—	4.000	—	1000	—
Ludność ta mieszka: w miastach	987	864	208	103	97	1950	468	70	144
w miasteczkach	315	2.355	410	113	52	) 40.000	) 2.783	108	4,351
w wsiach	14.516	64.883	23.462	4.489	7,800			6.806	12.549
Wychowuje: Sztuk koni	2,000.000	3,300.000	350.000	248.000	600,000	2,500.000	90,000	260.000	500.000
wołów, krów	15,000.000	11,500000	2,400000	918.000	1.160000	9,900.000	1,100000	900.000	3,500.000
owiec	50,000000	34,500000	1,500000	750.000	2,000000	31,000000	2,500000	1,600000	15,000000
świń	18,000000	6,800.000	870.000	400.000	500.000	4,000.000	90,000	700.000	1,400.000
kóz	—	1,800.000	100.000	86.000	100.000	900.000	1,900000	—	3,000.000
osłów i mułów	—	120,000	—	—	—	800.000	100.000	—	1,100.000
wielbłądów	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Produkuje rocznie: zboża mac. aust.	25,000.000	280,000.000	38,000.000	25,000000	38,000.000	260,000000	4,000000	14,000000	70,000.000
wina wiader	—	40,000.000	2,500.000	—	—	50,000.000	1,800000	—	10,000.000
Wydobywa rocznie złota grzywien	—	7,200	—	—	—	—	—	11	—
śrebra grzywien	14,000	120,000	150	—	—	5.000	—	500.00	230.000
platyny grzywien	—	—	—	—	—	—	—	—	—
miedzi cetnarów	300.000	50,000	772	—	—	300	—	4.000	300
cyny cetnarów	100,000	1.700	—	—	—	—	?	—	—
cynku cetnarów	—	43.000	—	6000	—	—	—	—	—
ołowiu cetnarów	425,000	150,000	130	—	—	15.000	—	100 000	800,000
soli cetnarów	13,400000	6,000.000	600,000	—	—	6,600.000	—	310.000	8,000.000
żelaza cetnarów	30,000000	2,800.000	830,000	500,000	—	7,000.000	—	100.000	400,000
żywego śrebra cetn.	—	3,600	130	—	—	—	—	—	25,000
węgla kamiennego cet.	500,000000	20,000.000	700.000	90,000000	—	75,000.000	—	—	—
Handel. Wywozi towarów za granicę rocz. za złr.	1800000000	160,000000	28,000000	105,200000	18,800000	612,200000	4,500000	32,000000	54,000000
Sprowadza do kraju za złr.	1032000000	160,000000	27,000000	94,500000	30300000	469,600000	7,200000	360,000000	74,500000
Marynarka handl. składa się z okrętów większych mniejszych	40,200	9519	— —	154	4400	27,000	4200	953	2,900
z ładugą beczek, (jedna beczka 20 cetnarów.)	4,000.000	280,000	—	30,000	196,000	614,000	248.000	60,410	320,000
Uniwerzytetów	9	10	3	4	2	15	1	1	10
Finanse: dochodów rocznych złr.	512,200000	226,300000	28,000.000	46,000.000	16,500.000	583,000000	6,840 000	12,000.000	118,900000
wydatków	504,300000	279,800000	28,000.000	48,500.000	18,800.000	582,000000	6,800.000	12,450.000	115,900000
dług państwa	7396100000	1550000000	112,000000	259,700000	1285000000	2145000000	37,500.000	48,000.000	1100000000
monety papierowej	337,000000	337,700000	6,428.000	285,000000	22,000.000	200,000000	715.000	300.000	52,100.000
Potęga: Armia lądowa w czasie pokoju	147,000	500,000	35000	33.000	26.000	400.000	) 9800	) 24000	136000
w czasie wojny	420,000	800,000	76000	100.000	70.000	700.000			300000
Flota wojen. okr. liniow.	131	—			5	29		—	4
Fregat	113	6	—	) 13	9	57	) 33	—	5
okrętów pomniejszych	247	98	—		110	69		—	170
Na tej flocie dział	18000	774	—	—	1100	8000	152	—	1453
osady	44000	5600		—	—	30000	1100	—	24000
Fortec	10	30	8	10	7	184	5	2	11
Portów wojennych	12	7	—	1	1	5	1	—	3

Wyszczególnienie.	Holandia	Neapol	Papieskie Państwo	Portugalia	Prusy	Rossja	Sardynja	Saxonia	Serbia	Szwajcarja	Szwecja i Norwegia	Turcja eur
Ma powierzchni mil □	640	2040	748	1713	5101	100.429	1371	271	997	718	13803	9545
Na tej powierzchni znajduje się ludności mil.	3,370.000	8,700.000	2,950.000	3.700.000	16,400.000	62,200.000	4,940.000	1,990.000	1,000.000	2,400.000	4,900.000	15,500.000
Przypada więc na milę □ ludności:	5000	4200	3900	2300	3200	619	3500	7300	1010	3300	350	1600
Z tej ludności jest: Katolików	1,160.000	8,750.000	2,915.000	3,650.000	6,000.000	7,300.000	4,880.000	34,000	10.000	973.100	4.000	330.000
Protestantów	70.000	—	—	—	10,000.000	3,000.000	—	1,800.000	—	400	4,850.000	—
Szyzmatyków	—	—	—	—	—	56,000.000	—	—	950.000	—	—	6,000.000
Reformowanych	3,050.000	—	—	—	—	200.000	—	2.500	—	1,400.000	—	—
Mahometanów	—	—	—	—	—	—	—	—	15.000	—	—	3,800.000
Żydów	—	2.000	16.000	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metodystów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mennonitów		—	—	—	1.600	—	—	—	—	—	—	—
Ludność ta mieszka: w miastach	138	684	91	27	986	1.107	100	) 142	—	92	112	—
w miasteczkach	43	399	205	700	356	1.542	283	) 3.699	—	100	41	—
w wsiach	3.212	2.156	3.720	3.892	31.887	230.000	3.440		—	7.400	—	—
Wychowuje: Sztuk koni	300.000	—	—	160.000	1,580.000	13,500.000	—	89.000	—	00.000	330.000	2,000.000
wołów, krów	1,500.000	—	—	750.000	5,400.000	22,000.000	—	618.000	—	1,000.000	2,550.000	9,000.000
owiec	800.000	—	—	5,000.000	16,300.000	40,000.000	—	624.000	—	750.000	3,000.000	—
świń	3,200.000	2	—	750.000	2,470.000	20,000.000	—	200.000	—	250.000	600.000	500.000
kóz	—	—	—	1,500.000	400.000	1,600.000	—	70.000	—	—	380.000	1,500.000
osłów i mułów	—	—	—	170.000	—	—	—	—	—	30.000	—	—
wielbłądów	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2.000
Produkuje rocznie: zboża mac. aust.	10,000.000	—	—	17,000.000	160,000000	1000000000	—	17,000.000	—	—	29,000000	100,000000
wina wiader	—			1,000.000	700.000	2,000.000		18.000			—	—
Wydobywa rocznie złota grzywien	—	—	—	30	—	21.000	—	—	—	—	—	—
śrebra grzywien	—	—	—	—	31.000	85.000	1.000	168.000	—	—	40.000	—
platyny grzywien	—	—	—	—	—	8.000	—	—	—	—	—	—
miedzi cetnarów	—	—	—	—	40.000	70.000	380	570	—	—	75.000	—
cyny cetnarów	—	—	—	—	—	—	—	2.300	—	—	—	—
cynku cetnarów	—	—	—	—	400.000	—	—	—	—	—	—	—
ołowiu cetnarów	—	—	—	1.000	36.000	20.000	5.600	7.800	—	—	—	—
soli cetnarów	—	—	700.000	5,200.000	—	5,000.000	920.000	—	—	70.000	—	—
żelaza cetnarów	—	—	—	2,000	4,200.000	6,000.000	28 000	116.000	—	75.000	6,000.000	—
żywego śrebra cetn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
węgla kamiennego cet.	—	—	—	—	53,000.000	—	120.000	—	—	—	—	—
Handel. Wywozi towarów za granicę rocz. za złr.	187,400.000	26,000.000	20,000.000	17,000.000	135,000000	151,400000	60,200.000	—	—	55,000.000	38,000.000	73,900,000
Sprowadza do kraju za złr.	232,200.000	29,000.000	22,000.000	24,000.000	120,000000	169,300000	70,600.000	—	—	45,000.000	35,000.000	98,500.000
Marynarka handl. składa się z okrętów większych mniejszych	2.400	18.400	863 — 567	4.480	1·531	1.200 —	3.300 —	—	—	—	3 900 —	2.200 —
z ładugą beczek, (jedna beczka 20 cetnarów.)	280.000	214.000	28.000	57.000	200.000	400.000	168 000	—	—	—	290.000	182.500
Uniwerzytetów	3	4	7	1	6	7	4	1	—	3	3	1
Finanse: dochodów rocznych złr.	58,360.000	45,000.000	22,700.000	36,480.000	154,300000	200,000000	41,000.000	12,400.000	1,430.000	5,100.000	17,600000	64,400.000
wydatków	56,000.000	48,000.000	24,900.000	36 650.000	154,300000	200,000000	55,900.000	12,400.000	1,430.000	4,990.000	17,000000	64,490.000
dług państwa	004500000	148,000000	140,000000	193,500000	325,000000	664,300000	198,000000	75,900.000	—	970.000	2,000.000	100,000000
monety papierowej	14,300.000	21,000.000	7,980.000	35,500.000	77,000.000	540,000000	14,300.000	21,400.000	—	3,000.000	30.700000	15 000.000
Potęga: Armia lądowa w czasie pokoju	) 58.000	64.000	13.000	30.000	1[illegible]0.000	800.000	48.000	12.000	3.000	6.000	54.000	220.000
w czasie wojny		112.000	22.000	64.000	580.000	1,200000	80.000	27.000	—	100.000	168 000	500.000
Flota wojen. okr. liniow.	5	2	—	1	—	60	—	—	—	—	10	6
Fregat	15	17	—	3	1	37	8	—	—	—	10	9
okrętów pomniejszych	121	22	2	55	50	651	52	—	—	—	462	42
Na tej flocie dział	2.200	718	—	717	188	9.000	900	—	—	—	24.900	2.000
osady	8 000	5.600	—	4.200	1.180	62.000	2.860	—	—	—	44.000	30.000
Fortec	13	7	4	6	27	10	6	1	5	—	13	16
Portów wojennych	6	3	—	1	3	8	1	—	—	—	5	3

Daty statystyczne dotyczące Galicyi i Bukowiny.

Przestrzeń kraju i stosunki ludności.

Galicja ma 1358 $^{70}/_{100}$ kwadr. 100 mil austryackich czyli 1420 $^{52}/_{100}$ jeograficznych.

Bukowina ma 181 $^{44}/_{100}$ kwadr, mil austryackich przestrzeni, czyli 189 $^{69}/_{100}$ jeograficznych.

Według nowego pomiaru Galicya wraz z Bukowiną ma 1554 kwadr. mil austryackich.

Galicja sama rozpada na dwa okręgi rządowe, krakowski i lwowski, które się dzielą na obwody, a obwody na powiaty.

Ludności w Galicyi z Krakowem jest podług obliczenia z roku 1850; 4,555.477. Biorąc do tego w przecięciu przyrastającą ludność w ilości 170.000 co lat trzy, więc Galicja b ez Bukowiny miała by teraz ludności do 5,000000.

Bukowina miała w roku 1850 ludności 380.286. W roku 1851 w następujący sposób grupowała się ta ludność podług obwodów:

Obwód	Powierzchnia w austr. kwa.	Powierzchnia w jeogr. milach	Ludności ogółem. Mężkiej	Ludności ogółem. żeńskiej	Ludności ogółem. razem	Przypada więc na milę kwadratową:
Kraków	21·33	22·30	67.230	71.665	138.895	6.512
Bochnia	41.46	43·35	100.612	110.616	211.228	5.094
Brzeżan y	73·67	77·02	109.536	116.173	225.709	3.064
Czortków.	65·88	68·88	111.040	113.284	224.324	3.463
Jasło	54·40	56·88	112.613	124.649	237.262	4.361
Kołomyja	79·86	83·49	123.226	127.957	251.183	3.133
Lwów	36·37	38·02	95.039	101.478	196.517	5.403
Przemyśl	70·00	73·18	121.756	133.211	254.957	3.642
Rzeszów	76·00	79·46	137.565	152.133	289.698	3.812
Sambor	84·60	88·45	143.268	150.915	294.183	3.477
Sącz	69·43	72·59	103.436	114.613	218.049	3.141
Sanok	85·70	89·60	123.027	133.747	256.774	2.996
Stanisławów	94·75	99·06	131.414	134.068	265.482	2.802
Stryj	118·60	124·00	115.840	122.602	238.442	2.010
Tarnopol	64·29	67·22	110.361	113.439	223.800	3.481
Tarnów	66·68	69·71	117.732	128.337	246.069	3.690
Wadowice	66·99	70·04	131.961	152.652	284.613	4.249
Złoczów	95·69	100·04	127.979	133.823	261.802	2.736
Żółkiew	93·00	97·23	114.842	121.638	236.480	2.543
Czerniowce	181·44	181·69	188 873	191.953	380.826	2.099

Podług wyznania religijnego liczyła Galicja z Krakowem w r. 1846: Wyznania rzymsko-katolickiego 2,328.113; wyznania grecko-katolickiego 2,183.112; szyzmatyków 2.672; protestantów 24.552, wyznania helweckiego 1.442, innych sekt 187, żydów 335.071.

Bukowina liczyła wtedy katolików rzymskiego wyznania 31,528 — greckiego wyznania 11,799, szyzmatyków 307,497; protestantów 6710 innych sekt 2016, żydów 11.581.

W roku 1851 z całej ludności galicyjskiej było obecnej w kraju mężkiej 2,169.086, żeńskiej 2,335.126; — nieobecnej w kraju 46,572 mężkiej, a 25,453 żeńskiej. W Galicyi zaś obecnych było urodzonych z prowincyj austryjackich 27,971 mężczyzn a 21,091 kobiet; z krajów nieaustrjackich 1,420 mężczyn, 783 kobiet.

Biorąc stosunek liczby mężczyzn do kobiet w Galicyi przypadało w r. 1851 na każde 10.000 mężczyzn 10.721 kobiet w przecięciu.

Podług najnowszych obliczeń w Galicyi z ludności mężkiej jest w wieku od urodzenia do 16 lat 993.098. Lat 17 miało 39.541; lat 18 — 34.043; lat 19 — 32.544; — lat 20 30.240; lat 21 — 25,140; lat 22 — 21.883; lat 23 — 19.035; lat 24 — 17.282; lat 25 — 15.849; lat 26 — 14.924,

Ludność tutejsza krajowa mieszka w 95 miastach, 193 miasteczkach i 5986 wsiach. Ludność wszystka miast większych wynosi 438.408 a miasteczek więcej niż 2000 miesz. mających 204.790.

W roku 1850 zawarto w Galicyi małżeństw 49.661. Z tych zawarło mężczyzn do 24 lat mających 16.411; — 24 do 30letnich — 15066; 30 do 40letnich 10.314; — 40 do 50letnich 5479; 50 do 60letnich 1976, nad 60 lat mających 415. — Z kobiet zaś niemających jeszcze 20 lat poszło za mąż 17.133 — 20to do 24letnich 12131; 24 — 30 letnich 11,417; 30 do 40 letnich 6432; — 40 — 50letnich 2160 — przeszło 50 lat mających 388 staruszek. Z tej liczby było małżeństw zawartych przez osoby wolnego stanu 31.159 — małżeństw wdówców z wdowami 5472; małżeństw mięszanych 13.000.

W r. 1850 urodziło się w Galicyi, bez Bukowiny i krakowskiego okręgu dzieci ślubnych płci mężkiej 90.656 płci żeńskiej 85.480. — Dzieci nieślubnych 7433 płci mężkiej a 6596 płci żeńskiej. Nieżywo-urodzonych było do 2500, lecz te w powyższej liczbie nie są zawarte.

W tymże samym r. 1850 umarło w Galicyi bez Krakowa i Bukowiny 71.037 mężczyzn 69.292 kobiet, razem 140.329. Z tych nie mających jednego roku 40.939, od 1—4 lat 21.857; od 4—20 lat 25.830; od 20 do 40 lat 18.484; od 40 do 60 lat 23.013 — o 60 do 80. lat 13.469; od 80 do 100 lat 1638, wyżej lat 10094 osób.

Na każde 10.000 zmarłych umiera więc w przecięciu dzieci niemających jednego roku 2.051; 1—4letnich 1511; 4 — 20letnich 1.803; 20—40letnich 1655; 40— 60letnich 1930, 60— 80letnich 926; 85 — 100letnich 114; wyżej 100 lat 5. W Bukowinie śmiertelność dzieci do lat czterech jest do 500 większa od śmiertelności w Galicyi.

W Galicyi co roku więcej się rodzi jak umiera w przecięciu do 45.000; w Bukowinie zaś do 6.000.

Produkcja.

Z całej przestrzeni jest w Galicyi urodzajnej ziemi 1,233·71 mil kwadratowych, w Bukowinie 171·88. Nieurodzajnej ziemi jest w Galicyi mil kwadratowych 124·99; w Bukowinie zaś mil 9·56.

W kwadratowej mili jest 10·000 niższo-austryackich morgów. W Galicyi więc na jednej kwadratowej mili jest 9.080 morgów urodzajnej ziemi.

Biorąc stosunek ludności do ziemi urodzajnej to w Galicyi na każde 1000 ludzi przypada 2556 morgów, a w Bukowinie 4933 ziemi urodzajnej.

Z całej przestrzeni urodzajnej jest w Galicji roli mil kwadr. 593·04 ogrodów 13·05; łak 151·36; pastwisk 122·07; lasów 354·16; innej ziemi 0·03. W Bukowinie zaś jest roli mil kwadr. 31·36; ogrodów 1·66; łąk 30·68; pastwisk 24·89; lasów 82·82; innych 0·47.

Na każdą więc milę kwadratową przypada w Galicyi ziemi ornej morgów: 4807; ogrodów 106; łąk 1227; pastwisk 989 lasu 2871

Na Bukowinie: ziemi ornej 1825; ogrodów 97; łąk 1785, pastwisk 1448 lasu 4818. morgów:

Porównywając ziemię orną z ludnością przypada w Galicyi na każde tysiąc ludzi 1129 morgów, w Bukowinie zaś 772 m. na których produkują w Galicyi 3276 korcy zboża, redukowanego na wartość żyta, w Bukowinie zaś 2875 korcy zboża.

Galicya wraz z Bukowiną produkuje rocznie pszenicy korcy 1,500.000, żyta 3,440.000, kukurudzy 270.000 jęczmienia 5,500 000 owsa 7.600.000, innych zbóż 1,180.000, grochu i bobu 510.000.

Gdybyśmy sumę produkowanego w Galicyi wszystkich gatunków zboża zredukowali na wartość żyta wypadłoby, iż Galicya produkuje rocznie 17,000.000 korcy ekwiwalentu żyta. Z tego przypada na Bukowinę 1,167.000 korcy ekwiwalentu żyta.

Biorąc stosunek ziemi do produkcyi rocznej okazuje się, iż morg jeden wydaje w Galicyi w przecięciu przeszło pół trzecia korca, a w Bukowinie przeszło pół czwarta.

Najwięcej produkuje Galicya owsa i jęczmienia, mianowicie owsa prawie dwa razy tyle co żyta. Na jednym morgu ziemi ornej bywa w przecięciu pszenicy i jęczmienia 7 korcy, żyta 6, kukurudzy 12, hreczki, prosa grochu i bobu 5 korcy. Pod uprawę powyżej wymienionych gatunków zboża idzie więc 2,782.700 morgów; na coroczne zaś ugory i pod kartofle, konopie len, buraki i t. p. pozostaje 3,147.700 morgów. Brak sił roboczych i kapitałów obrotowych jest przyczyną tak małej produkcyi.

Przed zarazą na kartofle produkowała Galicya kartofel przeszło 15 milionów korcy, Bukowina przeszło milion. W latach pomyślnych produkcja kartofel przewyższała produkcję zboża prawie o drugie tyle. Koniczyny produkuje Galicya rocznie do 17 000.000 cetnarów, Bukowina do miliona; lnu Galicya 266.000 centnarów, Bukowina 12.500; konopi Galicya 485.000 cet. Buk. 25500. Chmielu Gal. z Buk. razem 1800 cet., tytoniu Gal. sama 118.000 cet.

Po odtrąceniu zboża, które idzie na produkcję wódki, piwa i t. d. i na żywność dla bydła Galicya obraca na wyżywienie swej ludności do ośmiu milionów korcy ekwiwalentu żyta, Bukowina do 600.000 korcy. Na wyżywienie więc jednego człowieka przypada w Galicyi do dwóch korcy zboża ekwiwalentu żyta, a w Bukowinie przeszło półtora korca; w latach urodzajnych wystarcza produkcya na wyżywienie ludności i na wywóz za granicę małej reszty. W przecięciu jednak sprowadza Galicja jeszcze do 300.000 korcy rocznie na potrzebę swą. Gdyby zaś ludność jej tyle konsumowała zboża, co Morawska lub Czeska, to jest w przecięciu 49 mac na jednego człowieka, toby potrzebowała do 3 milionow korcy dla wyżywienia się sprowadzać co roku z zagranicy.

Na 100 morgów ornej roli przypada w Galicyi na trawę łąk 27, na pastwisko 20; w Bukowinie łąk 100 a pastwiska 96 morgów.

Siana i otawy produkuje Galicja w przecięciu rocznie 50 milionów cetnarów, Bukowina do 10 mil. cetnr.

Biorąc przecięcie od r. 1844 do 1850 Galicja sprowadzała co rocznie pszenicy cent. 377.000, kukurudzy 220.000, żyta 800.000, jęczmienia 240.000, owsa 100.000 prosa 10.000, hreczki 56.000, bobu i grochu 23.000, ryżu 5.480, mąki 25.000 cetnarów. Wyprowadzała zaś z kraju pszenicy 550.000, żyta 110 000, jęczmienia 15.000, owsa 60.000, hreczki 17.000, mąki 100.000 cetnarów. W to nie wchodzi przywóz i wywóz do Węgier i Szlązka

Ogrodowin sprowadza Galicja corocznie w przecięciu 65.641 cetnarów, a wywozi 164.500 cetnarów.

Biorąc iż morg lasu dostarczyć może w przecięciu jeden niższo-austryacki sąg drzewa co roku (lasy w dobrym stanie dostarczają do $1^1/_2$) więc Galicja mogłaby dostarczyć rocznie, gdyby drzewo budulcowe, opałowe i materjałowe zredukowano na sągi, 3,541.000 sągów niższo-austryackich Bukowina 828.000 sągów. Ztąd wypadnie iż lasy nasze dla każdego tysiąca ludności, dostarczyć mogą 734 sągów, lasy bukowińskie 2.040 sągów, W przecięciu jedna rodzina potrzebuje w strefach tak zimnych jak nasza, i przy naszem marnotrawstwie drzewa do 10 sągów, rocznie na budulce opał i materiał. Ztąd pokazuje się iż nie wielki zbytek mamy w drzewie.

Wedla Haina wartość wszystkiej rolniczej produkcyi rocznej w Galicyi wynosi: w zbożu i słomie 84.894.000 zlr. mk. w kartoflach, burakach i t. p. i w pastewnych roślinach 45.148.000 zlr.; w roślinach handlowych 10,830.000; w ogrodowinach,820.000 w sianie 34 426.000 zlr., z lasów 17 888.000 Razem 194,006.000. zlr. Tylko dwoch prowincyj austryackich wartość produkcyi rocznej jest większa: Czech z 208 milionami i Węgier z 400 milionami. Innych prowincyi i sto milionów nie dochodzi.

Chów bydła

Koni posiada Galicja podług najnowszego obliczenia 530.000, Bukowina 31.000. Na milę kwadratową przypada więc w Galicyi 383 koni w Bukowinie 239. W Austryi jedynie w dolnych Węgrach i w Kroacyi przypada więcej koni na milę kwadrt. bo 500. do 760. W Czechach jest tylko 177.

Lecz tam konie są lepsze, więc i tą małą liczbą lepiej niż u nas uprawiają ziemię.

Wołów Galicja miała w r. 1851 487 693 krów 947.133 razem 1,434.268 (podług obliczenia w roku 1830 było w Galicyi 1652000 wołów i krów). Jedynie Węgry mają więcej bo przeszło $2^1/_2$ miliona. Na milę kwad. przypada u nas 1.163 wołów i krów. a w Bukowinie 913 na każde 10.000 mieszkańców przypada u nas 3.150 wołów i krów, a w Bukowinie 4.120, w Morawi 1 204.

Owiec Galicja miała w r. 1851—955.908, Bukowina 189.862 sztuk. Na milę kw. przypada w Galicyi 1.162 w Bukowinie 577 sztuk. W Szlązku przypada 2289 na milę a w Siedmiogrodzie 4.299 sztuk. Liczba owiec powiększyła się w Galicyi od r. 1830 do r. 1846 o 76% bo w r. 1846 było 1.242.000 owiec a w r. 1830 706.181; od r. 1846 chów owiec w Galicyi upada.

Kóz chowa Galicya 221.000 Bukowina 52,000. Świń Galicja 675.000, Bukowina 110.000.

Ile **drobiu** jest w przecięciu, w kraju obliczyć trudno Przyjęte jest, iż dwie kur wypada na 1 człowieka. W Galicyi więc byłoby do 10 milionów kur.

Pszczół wedle urzędowych obliczeń jest w Galicyi do 200.000 ulów, w Bukowinie do 28.000.

Para koni Galicyjskich uprawia w przecięciu 15 morgów roli; Galicja więc potrzebuje do uprawy swej ilość ornej ziemi do 150.000 par koni, albo 100.000 par koni i 75.000 par wołów. Po odtrąceniu zaś źrebiąt i jałówniku, które w powyżej wymieniona liczbę wchodziły. Galicja posiada zdolnych do pracy koni par 220.000, a wołów 150.000 par. Pozostawałoby więc do innych nie rolnych robót 120.000 par koni i 75.000 par wołów, a więc przeszło połowę wszystkich sił pociągowych. W przecięciu w innych krajach do robót nierolniczych odpada $^1/_3$ część wszystkiej siły pociągowej.

Skór Galicja dostarcza rocznie 64.000 końskich, 119.970 wołowych, 130.104 krowich, 271.000 cielęcych, 282.000 owczych, 50.830 kozich.

Wełny produkuje Galicja rocznie w przecięciu 22.942 cet. Bukowina 4.557 cet.

Miodu produkcja roczna wynosi w Galicji 14.230 cet. a wosku 5.900 cet., w Bukowinie miodu 2.200 a wosku 900 c.

Oleju wytłaczają w Galicji rocznie lannego 100.000 cet. rzepakowego 40.200 cet. razem wartości 2,804.000 zlr.; w Bukowinie 4500 cet. lannego a 600 cet. rzepakowego, razem wartości 102.000 zlr.

Całą tą produkcją rolniczą wyszczególnionych powyżej płodów zajmuje się w Galicji 85 procentu całej ludności, a w Bukowinie 86 procentu, czyli w Galicji 4,100.000 a w Bukowinie 349.000 ludzi. W Czechach i Morawi 54% ludności całej zajmuje się rolnictwem.

Górnictwo.

Złota niema ani w Galicji, ani w Bukowinie. Srebra Bukowina w Kirlibabie głównie wytapia rocznie do 700 grzywien wartości do 16.000 zlr.

Miedzi rownież niema Galicja; Bukowina zaś w Pozorita głównie wydobywa rocznie do 2000 cet. wartości do 100.000 zlr.

Cynku produkcya wynosiła w krakowskiem w r. 1849 20.148 cet. (z tego u erarialnych kopalni 4.982 cet.) Galmaju również w krakowskiem w tym roku 96.699 cet. (z tego erarialnych 37.659 cetn.) Wartość cynku i galmaju wynosi do 30.000 zlr.

Ołowiu dostarczała Bukowina dawniej do 400 cetn., teraz do 150 cet. rocznie.

Zelaza surowego produkowała Galicja i Bukowina razem w r. 1847 — 64.964 cetnarów. Odtąd produkcja ta o jedną trzecią prawie upadła. Wartość rocznej produkcyi 198.630 zlr.

Leizny z żelaza wyrobiła Galicja z Bukowiną w r. 1848 cet. 23.846. Wartość rocznej produkcyi 88.714.

Tylko w Bukowinie i w Tatrach sądeckich ruda żelazna miewa w sobie do 20% a nawet do 30% zelaza w innych obwodach: w Sanockim, Stryjskim, Samborskim, Stanisławowskim miewa od 7% do 15%. Po zniesieniu pańszczyzny fabryki więc w tych obwodach poupadały. W ogóle w r. 1848 było w Galicji i Bukowinie 18 wielkich pieców a dwie kuplawki. Teraz zaledwie połowa tego jest w ruchu.

Siarki produkuje Galicja do 12.000 cetnarów rocznie wartości do 50.000 zlr.

Soli kamiennej produkowała Wieliczka w roku 1849 1,103.974 cetnarów a Bochnia 294.816 cet. razem 1,398.790 cet. soli kamiennej we wszystkich baniach wyrobiono w roku 1850 cet. 11.812. Biorąc średnie przecięcie ceny soli po 5 zlr. 24 kr. za cetnar, więc wartości produkowanej rocznie w Galicji soli kamiennej wynosi 7.584.999 zlr.

Soli warzonki wyrobiły banie galicyjskie w r. 1850 cetnarów 498.853. Biorąc średnie przecięcie produkcyi i cen, wartość produkcyi soli warzonki wynosi rocznie 2,117.580 zlr.

Węgla kamiennego wydobywają rocznie w Krakowskiem przeszło milion cetnarów: koło Lwowa węgla brunatnego produkcja zwiększa się z każdym rokiem, lecz jedynie do opału jest używany. Wartość produkcyi węgla jest w przecięciu 216.783 zlr. Największe w Austryi kopalnie węgla są w Jaworznie w Krakowskiem, wydają rocznie erarialne 502.000 cet. prywatne 65000 cetnarów. Oprócz tego w Sierzy wydobywają rocznie 182.000 a w Dąbrowie 275.000 cetnarów.

Torf znajduje się w bardzo wielu miejscach, lecz zupełnie nie jest używany.

Ogólna wartość wszystkich wyrobów górniczych w Galicji i Bukowinie wynosi oprócz soli, przeszło pół dziesięta miliona zlr. czyniącej, rocznie 606.000 zlr.

Zatrudnionych jest przy górnictwie w Galicji i Bukowinie 4.700 ludzi. Po wielu fabrykach górniczych są zakłady pensyjne i zaopatrzenia dla górników. Wszystkie razem posiadały kapitału funduszowego z końcem r. 1850 zlr. 81.195.

Przedmioty pocztowe.

Postanowienia o taksach portoryum listowego i o pobieranie tychże przez marki pocztowe.

1. Taksa listowa za list pojedyńczy wynosi:

a) w samym okręgu urzędu oddawczego		2	kr.
b) przy odległosci aż do 10 mil włącznie		3	„
c) „ „ nad 10 do 20	„ „	6	„
d) „ „ nad 20	„ „	9	„

2. Pod listem pojedyńczym rozumie się list, który nie przeważa jednego łóta wied. wagi.

3. Od listów wagi nad jeden do dwóch łótów włącznie należy użyć dwa marki, nad dwa aż do trzech łótów trzy marki odpowiednie i t. d.

4. Od przesyłek pod krzyżowem obwiązaniem, jeżeli takowe prócz adresy, daty i podpisu nazwiska nic pisanego nie zawierają, bez różnicy odległości tylko równomierną ustanowę po krajcarze od łóta przy podaniu opłacić trzeba.

Od próbek towarów i od wzorów, które się w ten sposób opatrzone na pocztę podaje, iż ograniczenie treści na takowe przedmioty, łatwo spostrzedz można, wypada za każde dwa łóty według odległości pojedyńcza opłata listowa.

Ażeby do tych przesyłek próbek towarów i wzorów wyż namienione zniżenie zastósowanem być mogło, można do nich pojedyńczy list tylko dołączyć, który przy mymierzaniu taksy razem z próbką lub ze wzorem zważonym być ma. Zreszta przesyłki ostatniego rodzaju tylko do wagi 16 lótów włącznie jako posełki listowe wedle powyższego postanowienia uważane będą.

5. Przesełki które się za rekomendacyą (za recepisem podawczym) oddaje, trzeba po 6 kr. od sztuki zaraz przy podawaniu opłacić.

6. Jeżeli posełający list, żąda odesłania recepisu zwrotnego t. j. takiego, który z podpisem odbierającego nazad przesłany i podawcy doręczony być ma, natenczas ten powinien za to taksę 6 kr. przy podaniu bez różnicy oddalenia opłacić.

7. Pisma wywiadowcze (Quästions - Schreiben) podlegają przedpłacie należącej się taksy za list pojedyńczy.

Wszelako żądać można bezpłatnego odesłania pisma wywiadowczego:

a) jeżeli podawca urzędowi pocztowemu list adresata do wglądnienia ukaże, wedle którego podana pod rekomendacyą posełka w takim czasie jeszcze nie nadeszła, w którymby mu takowa przy regularnym biegu poczty doręczoną być mogła, albo

b) jeżliby zapłacony recepis zwrotny po upływie czasu potrzebnego jeszcze nie powrócił.

8. Za doręczenie posełek pocztą listową w owych miejscach pocztowych, gdzie niema przez rząd ustanowionych listonoszy, opłacić należy $1/2$ kr. mon. konw. od sztuki.

9. Wszystkie w obrebie kraju na pocztę podane, dla tutejszych krajów przeznaczone posełki pocztą listową muszą być za pomocą marków listowych frankowane, które się obok adresu przybije.

10. Marki takowe przygotowane są w wartości po 1, 2, 3, 6 i 9 krajcarów.

Za złożeniem wartości można takowych po wszystkich c. k. urzędach pocztowych w dowolnej nabyć ilości.

Należytość za rekomendacyę opłaci podawca przez przylepienie marki 6krajcarowej na stronie pieczęci listu.

11. Posełki w skrzynie listowe wrzucają się; jeżeliby zaś zarekomendowane być miały, wtedy takowe postanowionym przy służbie pocztowej wręczone być mają, u których należytość za zwrotny recepis, gdyby go żądano, gotówką opłacona być ma.

12. W wątpliwych przypadkach wolno stronom u urzędów pocztowych o należytą taksę zapytać się, i kazać na posełki przylepić przez postanowionych przy urzędzie pocztowym potrzebne marki listowe za gotówką ich wartości zapłatę.

13. Posełki, które się w skrzyniach listowych albo bez marków albo niedostatecznemi do zupełnego frankowania markami opatrzone znajdą, będą wprawdzie bezwłocznie odesłane, jednakże brakująca ilość jako portoryum, a nadto wedle wagi listu pomnażająca się dopłata taksowa 3 kr. za pojedyńczy list od adresata pobieraną będzie. Jeżeli jaką posełkę poczty listowej, dla której zniżenie portoryum przyznano, bez marki lub niedostateczną marką listową opatrzona w zbieralnię listową wrzucono, wtedy utraca takową uwzględnienie zniżenia portoryum i uważaną być ma za list wcale nie lub nienależycie frankowany.

14. Urzędy pocztowe na markach posełek im podanych wyciskają po części swój zwyczajny podawczy stępel pocztowy. Posełki z markami, znamię dawniejszego użycia na sobie noszącemi, za niefrankowane podane uważają się.

15. Sfałszowanie mark tak się uważa jak sfałszowanie stępla papierowego.

Wiadomości tyczące się poczty listowej.

1. Listy frankowane i z poleceniem (rekomendowane) przyjmują się codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór, przesełki pieniężne i poczto-wozowe także codziennie od 8mej rano do 6 wieczór bez przerwy; mają one zaś tego samego dnia być odesłane (rozumie się, jeżeli w ten dzień dotycząca sie poczta w ogólności odchodzi), to je godzinę przed odejściem tej poczty oddać należy.

2. Należytość za porto zaraz przy oddawaniu zapłacić trzeba za listy:

a) Do Hiszpanii, Portugalii, królestwa obojga Sycylii, Turcyi europejskiej (wyjąwszy Stambuł, Seres, Salonich, Gallipoli, Warnę), do Serbii (wyjąwszy Białogród [Belgrad]); do Mułtan (z wyjątkiem Botuszan, Gałaczu i Jass); do Wołoszczyzny (wyjąwszy Bukareszt i Ibraiłe).

b) do Azyi, wyjąwszy Smyrnę, Bajrut, Rhodus, Cesme, Tenedos i Trebizondę, Larnako, Samsun, Mitelene, Hongkong i Azyę rossyjską.

c) do Afryki, wyjąwszy Alexandryę i francuskie posiadłości (Algeryę).

d) do Ameryki, wyjąwszy stany zjednoczone Ameryki północnej, kolonije i posiadłości angielskie.

e) do Australii.

Do wszelkich innych krajów można należytość pocztową przy oddawaniu, lub też przy odbieraniu opłacić.

Obce kraje, do których należytość markami uskuteczniona być może, są:

Toskania, Modena, Parma i wszystkie państwa związku niemieckiego (*Deutsche Bundesstaaten*). Taxa

listu do tych krajów jest 9 kr. za pojedyńczy, jeden łót wiedeński nie przeważający list.

Równie też wymagają gotowej zapłaty przy oddawaniu lub też przy odbieraniu listy do następujących krajów:

do Rossyi i Polski . . . . . 15 kr. w m. k.
„ Francyi i Algieru . . . . 29 „ „
„ Wielkiej Britanii (Anglii) . 29 „ „
„ stanów zjednoczonych Ameryki północnej i angielskich posiadłości i kolonii w Ameryce 49 kr. m. k.
do królestwa Sardynii 15, 18, lub 19 „ według odległości miejsca przeznaczenia od granicy austryackiej
do Stambułu, Seres, Salonich, Gallipoli, Warny, Smyrny, Bajruta, Rhodus, Cesme, Tenedos i Trebizondy; Larnako, Samsun, Mityleny, Hongkong i Azyi rossyjskiej . . . . 21 kr. w m. k.

do Białogrodu (Belgrad) . . .	9 „	„
„ Bukaresztu i Jass	15 „	„
„ Botuszan	12 „	„
„ Ibraiły, Gałaczu	18 „	„
„ Grecyi	24 „	„
„ Szwajcaryi	12 „	„
„ Danii i Szlezwiku	18 „	„
„ Belgii	12 do	15 kr.

według odległości miejsca;

do Szwecyi	24 „	
„ Norwegii	32 do	„
„ Hollandyi	12 do	15 kr.

według odległości miejsca przeznaczenia od granicy holenderskiej.

Takowe listy, jeżeli nie mają być frankowane, można włożyć do skrzyń zbiorowych na listy, znajdujących się w mieście lub przy urzędzie pocztowym; w innym razie zaś mają być wręczone urzędnikowi pocztowemu.

Ustawy dotyczące poczty wozowej.

1. Za wszelkie posełki pocztą wozową bez różnicy treści, wartości, wagi i odległości opłacać się ma taksa główna w niezmiennej ilości krajcarów 10.

Od tejże są tylko pakunki podróżujących uwolnione.

2. Portoryum podług wartości i wagi posełek, wynosi od każdego setka złotych reńskich wartości i od każdego funta wagi za każde 5 mil po 10 kr., a za każde 10 mil zwyż po 1 kr. aż do 50.

3. Posełki w banknotach, obligacyach, wekslach, kuponach, asygnacyach kasowych biletach wykupnych, i innych pieniądze przedstawiających papierach bez ograniczenia wartości podlegają tylko opłacie portoryum podług wartości. Za przesełki pieniędzmi papierowemi, których wartości 50 złr. nie przewyższa, tylko połowę od 100 złr. należącego się portoryum opłacić trzeba. Posełki gotowizną w złocie i w śrebrze do ilości 50 złr. włącznie, tylko połowę taryfowego portoryum nad 60 złr. zaś zupełne portoryum podług wartości i wagi opłacać mają.

4. Przy posełkach pocztą wozową bez podania wartości lub też z podaniem wartości niżej 50 złr. wymierza się taksę tylko podług wagi; zaś przy posełkach z podaniem wartości 50 złr. i więcej, taksuje się podług wartości i wagi.

5. Pisma bez podania wartości aż do wagi 5 łótów włącznie, przekazują się do poczty listowej.

Pisma 6 łótów przeważające czy to z podaniem wartości czy bez takowego, podlegają oprócz głównego portoryum dopóty taksie listowej od wagi 7 łótów póki nie wypada wyższa taksa podług taryfy poczty wozowej.

6. Jeżeli posełce pieniężnej list dołączony więcej jak 1 łót waży, tedy nadwyżkę opłacić należy podług taryfy listowej.

7. Przy podaniu na pocztę muszą być frankowane:

1. Ze względu na odbierającego:

a) wszelkie posełki do urzędów i osób od opłaty pocztowej uwolnionych.

b) posełki do Rossyi.

2. ze względu na treść posełki:

a) posełki w kraju, których wartość nie wynosi pięciorakiej ilości wypadającego porto — a posełki za granicę, wartości mniej jak 10 złr.

b) posełki zawierające rzeczy płynne, stłuczeniu, zepsuciu lub zgniciu podlegające.

c) posełki z wekslami, obligacyami prywatnemi, losami loteryjnemi, assygnacyami i t. p.

8. Zakład pocztowy przeseła listy z pieniędzmi, pakiety, paki i t. p. z towarami, klejnotami i innemi przedmiotami, wyjąwszy zwierzęta żywe i takie przedmioty, które same przez się łatwo zapalić się mogą, jako to: proch do strzelania, kwasy mineralne i t. p.

9. Posełki pieniężne wszelkiego rodzaju można także zapieczętowane oddawać na poczte.

Zresztą wolno jest każdemu, przesełki banknotów, assygnacye skarbowe i inne procentowe pieniądze papierowe, śrebro aż do 10 złr., złoto do 100 złr. nie opieczętowane podawać, dać przeliczyć i uzyskać przeto rękojmię urzędu pocztowego względem rzeczywistości wymienionych kwot pieniężnych.

10. Do Francyi i Rossyi nie można posełać banknotów, ani też innych papierowych pieniędzy, lecz tylko śrebro i złoto w skurę opakowane i otwartym listem frachtowym zaopatrzone.

Ładunki i listy z pieniędzmi, które *„poste restante“* oznaczone są, można codziennie od godziny 8. z rana do godziny 6. wieczór odbierać.

11. Na trakcie między Lwowem i Krakowem istnieje:

a) codzienna poczta kuryerem, i

b) codzienna poczta szybkowozem.

12. Poczta kuryerem odchodzi codziennie tak we Lwowie jak też i w Krakowie.

Należytość za miejsce wynosi 32 kr. od mili.

Do jazdy szybkowozem pocztowym przyjmuje się 7miu podróżnych, a należytość za miejsce wynosi 26 kr. od mili.

13. Do podróży wozem pocztowym odchodzącym do Czerniowiec na Stryj i Stanisławów lub Tarnopol do Brodów, Bełzca 7 podróżnych przyjętymi być mogą.

14. Każdy podróżny może z sobą wziąść bezpłatnie 30 funtów ładunku w wartości 100 złr. Przewyżkę w wadze lub wartości opłaca się osobno.

15. Należytość od miejsca wynosi obecnie ze Lwowa

do Czerniowiec . .	18 złr.	3 kr.
„ Tarnopola . . .	7 „	32 „
„ Stanisławowa . .	10 „	21 „
„ Brodów	6 „	11 „
„ Brzeżan	5 „	6 „
„ Bełzca	4 „	48 „

Między Lwowem, Krakowem i Brodami, tudzież między Lwowem i Czerniowcami przez Stanisławów lub też przez Tarnopol, między Lwowem i Stanisławowem przez Brzeżany, mogą podróżni podług zwykłego wymiaru czasu extra-pocztą albo jeżeli sobie życzą pradzej, po kurjersku jechać.

Na innych gościńcach w Galicyi nie istniej e jeszcze to urządzenie, aby mając kartkę godzinnę (Stun - denpass) można jechać extra-pocztą, dla tego też opla - ca się należytość na każdej stacyi pocztowej do ręk i.

Spis miejsc pocztowych w Galicyi, do których od Lwowa zacząwszy taksa listowa 3 kr. przepada.

Bartatów, Bełz, Bełzec, Bubrka, Bronica, Busk, Cieszanów, Derewacz, Drohobycz, Gaje, Gródek, Jaworów, Komarne, Lubaczów, Manasterzyska, Mościska, Mosty wielkie, Narajów, Olszanica, Podhajczyki, Przemyślany, Radzichów, Rawa ruska, Rohatyn, Rozdoł, Rudki, Sądowa Wisznia, Sambor, Stryj, Szechinie, Złoczów, Żółkiew, Żurawno.

Spis miejsc pocztowych w Galicyi, do których od Lwowa zacząwszy taxa listowa 6 kr. przypada.

Baligród, Barycz, Bohorodczany, Bolechów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Chyrów, Dobromil, Dolina, Dubiecko, Dynów, Halicz, Jarosław, Jasienica, Jezierna, Kałusz, Klimiec, Koziowa, Łańcut, Leżasjk Lisko, Lubieńce, Mikołajów, Mikulińce, Niżniów, Niżankowice, Oleszyce, Oltynia, Podhorce, Przemyśl, Przeworsk, Podhajce, Radymno, Rzeszow, Sanok, Sieniawa, Skole Sokal Stanisławów, Smolnica, Tarnopol, Trembowla, Turka, Tyśmienica, Ustrzyki, Vereczko (Also) Załośce. Zbaraż, Zborów.

Miast główniejszych ode Lwowa odległość.

Ze Lwowa do Berna mil 91, Berlina 127, Biały 63, Bochni 42, Brodów 14, Bruxeli 231, Brzeżan 11, Budy 81, Bukarestu 117, Cieszyna 66, Czerniowiec 40, Czortkowa 25, Debreczyna 68, Delatyna 25, Drezna 116, Dukli 32, Erfurtu 131, Frank. n. M. 174, Gdańska 111, Gracu 135, Hermansztatu 104, Jasła 30, Jass 75, Insbruku 175, Karlsbadu 131, Kijowa 76, Klimca 15, Kołomyi 27, Koszyc 46, Konstantynopola 239, Krakowa 48, Kut 32, Lincu 134, Lipska 129, Lublina 31, Mnichowa 170, Moskwy 197, Odessy 126, Ołomuńca 82, Paryża 280, Petersburga 231, Poznania 102, Pragi Czes. 114, Przemyśla 13, Rzeszowa 25, Rzymu 288, Sadogóry 41, Sambora 11, Sanoka 22, Sącza nowego 37, Seretu 43, Śniatynia 37, Stanisławowa 18, Stryja 6, Suczawy 49, Sztrasburga 198, Szczecina 147, Tarnopola 16, Tarnowa 36, Tomaszowa 13, Tręczyna 54, Tryjestu 145, Uszoka 23, Wadowic 52, Warszawy 56, Wiednia 108, Wieliczki 46, Wilna 112, Wrocławia 83, Zaleszczyk 31, Złoczowa 9, Żółkwi 4.

Waga wiedeńska w porównaniu z lwowską.

Łuty wied.	Łuty wagi lwowskiej	łuty wied.	Wagi lwowskiej funty	Wagi lwowskiej łuty	łuty wied.	Wagi lwowskiej funty	Wagi lwowskiej łuty	funt wied.	Wagi lwowskiej funty	Wagi lwowskiej łuty	funt wied.	Wagi lwowskiej funty	Wagi lwowskiej łuty	funt wiedn.	Wagi lwowskiej funty	Wagi lwowskiej łuty
1	$1^3/_8$	13	—	$17^7/_8$	25	1	$2^3/_8$	4	5	16	16	22	—	50	68	24
2	$2^6/_8$	14	—	$19^2/_8$	26	1	$3^6/_8$	5	6	28	17	23	12	60	82	16
3	$4^1/_8$	15	—	$20^5/_8$	27	1	5	6	8	8	18	24	24	70	96	8
4	$5^4/_8$	16	—	22	28	1	$6^4/_8$	7	9	20	19	26	4	80	110	—
5	$6^7/_8$	17	—	$23^3/_8$	29	1	$7^7/_8$	8	11	—	20	27	16	90	123	24
6	$8^2/_8$	18	—	$24^6/_8$	30	1	$9^2/_8$	9	12	12	21	28	28	100	137	16
7	$9^5/_8$	19	—	$26^1/_8$	31	1	$10^5/_8$	10	13	24	22	30	8	200	275	—
8	11	20	—	$27^4/_8$	fn.	fn.	łuty	11	15	4	23	31	20	300	412	16
9	$12^3/_8$	21	—	$28^7/_8$	wi.	lwows.		12	16	16	24	33	—	400	550	—
10	$13^6/_8$	22	—	$30^2/_8$	1	1	12	13	17	28	25	34	12	500	687	16
11	$15^1/_8$	23	—	$31^5/_8$	2	2	24	14	19	8	30	41	8	600	825	—
12	$16^4/_8$	24	1	1	3	4	4	15	20	20	40	55	—	1000	1375	—

Waga lwowska w porównaniu z wiedeńską.

Łuty wagi lwowskiej	Łuty wieden.	łuty wagi lw.	Wagi wiedeńskiej funty	Wagi wiedeńskiej łuty	łuty wagi lw.	Wagi wiedeńskiej funty	Wagi wiedeńskiej łuty	łuty wagi lw.	Wagi wiedeńskiej funty	Wagi wiedeńskiej łuty	łuty wagi lw.	Wagi wiedeńskiej funty	Wagi wiedeńskiej łuty
1	$^8/_{11}$	16	—	$11^7/_{11}$	1	—	$23^3/_{11}$	17	12	$11^7/_{11}$	33	24	—
2	$1^5/_{11}$	17	—	$12^4/_{11}$	2	1	$14^6/_{11}$	18	13	$2^{10}/_{11}$	34	24	$23^3/_{11}$
3	$2^2/_{11}$	18	—	$13^1/_{11}$	3	2	$5^9/_{11}$	19	13	$26^2/_{11}$	35	25	$14^6/_{11}$
4	$2^{10}/_{11}$	19	—	$13^9/_{11}$	4	2	$29^1/_{11}$	20	14	$17^5/_{11}$	36	26	$5^9/_{11}$
5	$3^7/_{11}$	20	—	$14^6/_{11}$	5	3	$20^4/_{11}$	21	15	$8^8/_{11}$	37	26	$29^6/_{11}$
6	$4^4/_{11}$	21	—	$15^3/_{11}$	6	4	$11^7/_{11}$	22	16	—	38	27	$20^1/_{11}$
7	$5^1/_{11}$	22	—	16	7	5	$2^{10}/_{11}$	23	16	$23^3/_{11}$	39	28	$11^7/_{11}$
8	$5^9/_{11}$	23	—	$16^8/_{11}$	8	5	$26^2/_{11}$	24	17	$14^6/_{11}$	40	29	$2^{10}/_{11}$
9	$6^6/_{11}$	24	—	$17^5/_{11}$	9	6	$17^5/_{11}$	25	18	$5^9/_{11}$	50	36	$11^7/_{11}$
10	$7^3/_{11}$	25	—	$18^2/_{11}$	10	7	$8^8/_{11}$	26	18	$29^1/_{11}$	60	43	$22^4/_{11}$
11	8	26	—	$18^{10}/_{11}$		8	—	27	19	$20^4/_{11}$	70	50	$31^1/_{11}$
12	$8^8/_{11}$	27	—	$19^7/_{11}$	12	8	$23^3/_{11}$	28	20	$11^7/_{11}$	80	58	$5^9/_{11}$
13	$9^5/_{11}$	28	—	$20^4/_{11}$	13	9	$14^6/_{11}$	29	21	$2^{10}/_{11}$	90	65	$14^6/_{11}$
14	$10^2/_{11}$	29	—	$21^1/_{11}$	14	10	$5^9/_{11}$	30	21	$26^2/_{11}$	100	72	$23^3/_{11}$
15	$10^{10}/_{11}$	30	—	$21^9/_{11}$	15	10	$29^1/_{11}$	31	22	$17^5/_{11}$	110	80	—
		31	—	$22^6/_{11}$	16	11	$20^4/_{11}$	32	23	$8^8/_{11}$	143	104	—

Łokieć wiedeński w porównaniu z lwowskim.

Wiedeń. łokcie	Lwowskie łokcie	Lwowskie cale	Wiedeńs. łokcie	Lwowskie łokcie	Lwowskie cale	Wiedeńs. łokcie	Lwowskie łokcie	Lwowskie cale
1	1	7	14	18	2	27	34	21
2	2	14	15	19	9	28	36	5
3	3	21	16	20	16	29	37	12
4	5	4	17	21	23	30	38	19
5	6	11	18	23	6	40	51	16
6	7	18	19	24	13	48	62	—
7	9	1	20	25	20	50	64	14
8	10	8	21	27	3	60	77	14
9	11	15	22	28	10	70	90	12
10	12	22	23	29	17	72	93	—
11	14	5	24	31	—	80	103	8
12	15	12	25	32	7	90	116	6
13	16	19	26	33	14	96	124	—

Łokieć Lwówski w porównaniu z wiedeńskim.

Lwowsk. łokcie	Wiedeńskie łokc.	Wiedeńskie cale	Lwows. łokcie	Wiedeńskie łok.	Wiedeńskie cale	Lwowsk. łokcie	Wiedeńskie łok.	Wiedeńskie cale
1	—	$18^{18}/_{31}$	14	10	$20^4/_{31}$	27	20	$21^{21}/_{31}$
2	1	$13^5/_{31}$	15	11	$14^{22}/_{31}$	28	21	$16\ ^8/_{31}$
3	2	$7^{23}/_{31}$	16	12	$9^9/_{31}$	29	22	$10^{26}/_{31}$
4	3	$2^{10}/_{31}$	17	13	$3^{27}/_{31}$	30	23	$5^{13}/_{31}$
5	3	$20^{28}/_{31}$	18	13	$22^{14}/_{31}$	31	24	—
6	4	$15^{15}/_{31}$	19	14	$17^1/_{31}$	40	30	$23\ ^7/_{31}$
7	5	$10^2/_{31}$	20	15	$11^{19}/_{31}$	50	38	$17\ ^1/_{31}$
8	6	$4^{20}/_{31}$	21	16	$6^6/_{31}$	60	46	$10^{26}/_{31}$
9	6	$23^7/_{31}$	22	17	$^{24}/_{31}$	70	54	$4^{20}/_{31}$
10	7	$17^{25}/_{31}$	23	17	$19^{11}/_{31}$	80	61	$22^{14}/_{31}$
11	8	$12^{12}/_{31}$	24	18	$13^9/_{31}$	90	69	$16\ ^8/_{31}$
12	9	$6^{30}/_{31}$	25	19	$8^{16}/_{31}$	100	77	$10\ ^2/_{31}$
13	10	$1^{17}/_{31}$	26	20	$3^3/_{31}$	310	240	—

Wykaz targów i jarmarków, na całej kraju powierzchni w Galicyi się odbywających.

Alwernija w Krakowskiem: 5. Stycznia, 26. Lutego, 19. Marca, 24. Kwietnia, 16. Maja, 24. Czerwca, 18. Lipca, 17. Sierpnia, 23. Września, 21. Października, 23. Listopada i 23. Grudnia.

Babice w Przemyskiem: 6. Stycznia, 4. Maja, 24. Sierpnia i 29. Września.

Baligród w Sanockiem: 14. Września. Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.

Bełz w Żółkiewskiem: 9. i 31. Stycznia, 17. Marca, 28. Kwietnia, 24. Czerwca, 2. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Października, 26. Listop., 12. Grudn. Co Piątku targ tygodn.

Biała w Wadowickiem, jarmarki na konie: 3go Poniedziałku po 3 królach, 2go Poniedz. po ś. Janie Nep., 1goPonied. po ś. Jakubie Ap., 1go Poniedz. po ś. Szymonie i Judzie. Każdej Soboty targ tygodniowy.

Biały kamień w Złoczowskiem: 2. Stycznia, 2. Lutego, 1. Marca, 2. Kwietnia, 15. Maja, 29. Lipca, 14. Września, 25. Listopada, 6. Grudnia. W Środy i Piątki targi tygodniowe.

Biecz w Jasielskiem: 12 jarmarków i to zawsze w Poniedziałek po następujących dniach: Po 1. Stycznia, po 25. Stycznia, po 24. Lutego, po 24. Marca, po 20. Kwietnia, po 25. Maja, po 29. Czerwca, po 10. Sierpnia, po 15. Wrześ. po 17. Paźdz., po 11. Listop. i po 6. Grudnia. Jeżeli w jednym z tych Poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Co Poniedziałek targ tygodniowy.

Bircza w Sanockiem: 2. Stycznia, 29. Czerwca, 4. Października. Co Środa targ tygodniowy.

Bobowa w Sandeckiem: 25. Stycznia, 4. Lutego, 11. i 16. Maja, 3. Lipca, 10. i 25. Sierpnia, 9 Września, w Niedzielę po ś. Franciszku Wyznawcy, w Poniedziałek po Wszystkich Świętych, 11. Listopada, 14. Grudnia. Co Wtorku targ tygodniowy.

Bochnia miasto obwodowe: 2. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli Sexagesima, w Poniedziałek po 3ciej Niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do Piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we Czwartek każdego tygodnia aż do Piątku po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w Piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. Czerwca, 22. Lipca, 10. Sierpnia, w Poniedziałek po podwyższeniu Ś. Krzyża, w Poniedziałek po Różańcu, 11. i 25. Listopada. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na Sobotę, Niedzielę lub dzień świateczny, odkłada się na następujący Poniedziałek lub dzień powszedni. Co Czwartku targ tygodniowy.

Bohorodczany w Stanisławowskiem (jarmarki na bydło podług star. kal.): 14. Stycznia, 14. Marca, 7. Lipca, 8. Listopada. Co Wtorku i Piątku targ tygodniowy.

Bojana na Bukowinie, (jarmarki na bydło podług star. kal.): 8go dnia po Wniebowstąpieniu, 27. Czerw., 25. Lipca, 14. Wrześ., 21. Paźdz. i 21. Listopada.

Bolechów w Stryjskiem, (podł. star. kal.): 6. Stycznia, 23. Kwiet., 29. Czer., 14. Września.

Bolszowce w Brzeżańskiem: 2. i 28. Stycz., 8. Mar., 16. Lip., 13. Wrześ. i 21. Listopada.

Brody w Złoczowskiem: 5. Maja i 30. Października.

Brzesko w Bocheńskiem: ma 17 jarmarków, co trzeci Wtorek, a w każdy inny Wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto obw. ma 4 wielkie a 6 małych jarmarków: 13. Stycznia now. stylu, w Środopoście rusk. kal., we Wtorek po Zielonych Świętach rusk. kal. i 6. Sierpnia now. stylu; mniejsze: 3. Lutego, 21. Maja, 20. Września, 13. Paźd., 26. Listop. i 18. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.

Brzozów w Sanockiem: 6. Stycznia, 6. Lutego, w Poniedziałek po Środopoście, na ś. Wojciecha, na Zielone Święta, 29. Czerwca, 22. Lipca, na ś. Hyacynta, 14. Września, 4. Paźdz., 1. Listop. i 4. Grudnia. Co Poniedz. targ. tygodn.

Buczacz w Stanisławowskiem: 18. Stycznia, 14. Lutego, 29. Marca, 6. Kwietnia, 5. Maja, 2. i 24. Czerwca, 13. Sier. 7. Września, 13. Października, 11. Listopada i 12. Grudn. Co Czwartku targ tygodniowy.

Bukaczowce w Stryjskiem: 1. Stycznia, w ostatni Czwartek zapustny rusk. kal., we Wtorek Wielkiejnocy rusk. kal., trzeciego dnia po Zielonych Świętach rusk. kal., na ś. Jana rusk. kal., 8. Sierp. 10. Wrześ., 1. Listop. i 3. Grudnia.

Bukowsko w Sanockiem: ma 1. jarmark na tuczne woły 24. Lutego, który trwa przez 4 dni, prócz tego każdego Czwartku targ tygodniowy.

Busk w Złoczowskiem (podług star. kal.): 7. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli Zapustnej (Serkeska), w dzień następujący po ś. Teodorze, w Środę w środku świąt Wielkiejnocy, w dzień po Zwiastowaniu Panny Maryi, 9. Maja, 13. i 30. Czerw., 7. Sierp., 1. i 18. Paźdz., 7. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

Chocimierz w Kołomyjskiem: w ostatni dzień postu, 29. Marca, 20. Maja, 5. Lipca, 19. Listopada, 17. i 31. Grudn.

Chodorów w Brzeżańskiem: 14. Stycznia, 5. Maja, 12. Lipca, 12. Października, przez dwa tygodnie. Co Czwartek targ tygodniowy.

Chołojów w Stryjskiem: 8. Stycznia, 14. Lutego, 10. Marca, 7. Kwietnia, 6. i 20. Maja, 9. Czerwca, 13. Sierpnia, 13. Wrześ., 13. Paźdz., 7. i 20. Listopada.

Chyrów w Samborskiem: każdego Wtorku targ tygodniowy.

Chrzanów m. w Krakowskiem: W 2gi Poniedz. po 3ch Królach, poniedz. po Oczyszcz. P. M., w dzień ś. Grzegorza, w dzień ś. Filipa i Jakóba, w dzień ś. Jana Chrzc., na ś. Jakóba Apost., na ś. Małgorz., na Niebow. N. P., na ś. Fran. Borg., na Szym. i Jud., na ś. Mark. Apost. i na ś. Mikołaja Bisk. Nadto, targi co Czwartek.

Ciężkowice w Sandeckiem: w Poniedz. po Nowym roku, w pierw. Poniedz. postu, w Poniedz. po Niedzieli *Laetare*, w Poniedz. po ś. Wojciechu, w Poniedz. po Wniebowstąpieniu, w Poniedz. po oktawie Bożego Ciała, w Poniedz. po ś. Małgorzacie, w Poniedz. po ś. Jakubie, w Poniedz po ś. Jacku, w dzień podwyższenia ś. Krzyża, w Poniedz. po ś. Franciszku Ser., w Poniedz. po ś. Jędrzeju, w Poniedz. po poświęceniu kościoła. Co Poniedz. targ tygodniowy.

Czernichów w Krakowskiem: W Niedz. 1sza po 3ch Królach, po N. P. M. Grom., po ś. Józefie, po ś. Wojc., po w Niebow. P., po ś. Trójcy, po ś. Jakub., po ś. Bartłom., po ś. Mateuszu, po śś. Szym. i Judzie, po ś. Katarz., i po ś. Tom.

Czchów w Bocheńskiem: jarmarki co trzeci Wtorek. Pierwszy jarmark w roku 1856 przypada dnia 7go Stycznia.

Czerniowce m. obw. na Bukowinie: 12. Lipca przez 14 dni, 12. Listopada przez 8 dni. Co Poniedziałku targ tygodniowy.

Czortków: 2. Lutego, 21. Marca, 12. Maja, 11. Lipca, 27. Sierpnia, 7. Listopada, 20. Grudnia. Co Piątku targ tygod.

Delatyn w Stanisławowskiem, dwa jarmarki na wełnę pospolitą i na owce: na Wniebow. P. M. obr. rus. i na ś. Michała obr. rus. Co Poniedz. i Piątku targi tygodniowe.

Dębica w Tarnowskiem: 2. Stycznia, 2. Lutego 25. Kwietnia, 14. Maja, na Boże Ciało, 24. Czerwca, 20. Lipca, 15. Października i 4. Grudnia.

Dobczyce w Bocheńskiem: w roku całym odbywają się 12 jarmarków, a to każdego razu we Czwartek.

Dobromil w Sanockiem: 29. Stycz. st. stylu, dzień po Wnieb. ob. rus., 11. Czerw. st. stylu, 26. Lipca przez 4 tygodni, 29. Wrześ. przez dwa tygod. Co Piątku targ tygod.

Dolina w Stryjskiem: 14. Lutego, 12. Maja, 6. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Października, 21. Grudnia. Co Poniedziałku i Czwartku targi tygodniowe.

Droginia w Bocheńskiem, na ś. Walentego, na ś. Wojciecha i na N. P. Szkaplerznej.

Drohobycz w Samborskiem: 19. Marca, we Wtorek po Zielonych Świętach rusk. obrz. 6. Września, 3. Grudnia, każdy trwa przez 4 dni. Co Poniedz. targ tygodniowy.

Dubiecko w Sanockiem: 25. Stycznia i 30. Czerwca.

Dukla w Jasielskiem: 7. Stycznia, 25. Lutego, 19. Marca, na Wniebow. P., na Boże Ciało, 24. Czerwca, 22. Lipca, 29. Sierpnia, 25. Listop., 21. Grudnia.

Dunajec czarny w Sandeckiem, znaczne jarmarki na płótna: w ostatni Poniedz. zapustny, w Poniedz. w wielkim tygodniu, w Poniedz. po ś. Trójcy, w Poniedz. po Wniebowzięciu M. P., 2. Listop. w Poniedz. ostatniego tygod Adwentu.

Dunajów w Brzeżańskiem: 2 Stycznia now. stylu, w Poniedz. po przewodnej Niedzieli obrz. rusk., 24. Czerwca now. stylu, 18. Paźdz. star. stylu.

Dynów w Sanockiem: 17. Stycznia, 8. Maja, 29. Września, 30. Listopada.

Felsztyn w Samborskiem: 13. Kwietnia, 20. Września, każdy trwa przez 8 dni.

Fredropol w Przemyskiem: 2. Stycznia, 25. Marca, 12. Sierpnia, 19 Listopada. Co Piątku targ tygodniowy.

Gliniany w Złoczowskiem: 2. Stycznia star. stylu, 13. Lutego, w Srodę po Wielkiejn. obr. rus., 8. Maja, w Poniedziałek po pierwszej Niedzieli po Wielkiejn. obr. rus., 23. Maja, 20. Lipca, 6. i 20. Listop., 18. Grud. Co Piątku targ tygodniowy.
Głogów w Rzeszowskiem: 2 i 21. Stycznia, 24. Lutego, 12. Marca, 8. Maja, 24. Czerwca, 22. Lipca, 6 Sierp. 9. i 30. Września, 15. Paźdz., 16. Listop. 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.
Gołogóry w Złoczowskiem: 26. Lutego, 21. Marca, 7. Maja, 15. Czerwca, 26. Lipca. 20. Września, 15. Października.
Gorlice w Jasielskiem, ma 12 jarmarków we Wtorki po następujących Świętach: po 3ch królach, po ś. Macieju, po Niedzieli palmowej, po ś. Filipie i Jakubie, po Wniebowstąpieniu, po ś. Janie Chrzcicielu, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu P. M., po Narodzeniu P. M., po ś. Franciszku Ser., po ś. Marcinie, po trzeciej Niedzieli Adwentu.
Gródek w Lwowskiem: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 14. Września. Co Czwartek targ tygodniowy.
Grodzisko w Rzeszowskiem: 6. Stycznia, 2. Lutego, 3. i 19. Marca, 3. i 20. Maja, 29. Czerwca, 14. Września, 1. Listopada, 4. Grudnia.
Grybów w Sandeckiem: 21. Stycznia, 4. Marca, w Poniedz. środopostny, we Wtorek po Wielkiejn., 3. Maja, we Wtorek po Zielonych Świętach, w Poniedz. po ś Janie Chrzc., 26. Lipca, w Poniedziałek po ś. Wawrzeńcu, w Poniedz. po Narodz. P. M., 21. Września, 27. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.
Grzymałów w Tarnop.: 17. Marca, 4. Maja, 9. i 17. Wrześ. Co Czwartek targ tygodniowy.
Gwoździec w Kołomyjskiem: 28. Stycz., 21. Marca, 26. Lipca, 4. Października. Co Piątku targ tygodniowy.

Haczów w Sanockiem: 29. Wrześ., 12. Listop. Co Soboty targ tygdniowy.
Halicz w Stanisławowskiem: 7. Stycznia, 5. Kwietnia, 5. Lipca, 12 Października. Co Piątku targ tygodniowy.
Hołosko we Lwowskiem: 25. Lipca starego stylu.
Horodenka w Kołomyjskiem (podług star. kalend.): 1. Stycznia. 2 Lutego, w drugi Poniedz. postu, 25. Marca, 23. Kwietnia, na Wniebow. P., 29. Czerwca, 15. Sierpnia, 16. Października.
Husiatyn w Czortkowskiem: 24. Czerwca, 21. Września.
Husakow w Przemys.: 8. Maja, 27. Sierp. 18. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy.

Jaćmirz w Sanockiem: 12. Marca, 8. Maja, 24. Czerwca; każdy trwa przez trzy dni i bywają szczególnie woły tuczne sprzedawane.
Jagielnica w Czortkowskiem: 8. i 28. Stycznia, 14. i 20. Lutego, w Srodę środopostną obrz. rusk., 20. Marca, w pierwszy Poniedziałek po Wielkiejnocy, 6. Kwietnia, 6. Lipca, 30. Paźdz., 13. Listop., 18. Grudnia. Co Piątku targ tygodn.
Janów we Lwowskiem, (podł. star. kal.): 2. Stycznia, 17. Maja, 8. Listopada. Każdy przez 8 dni.
Jarosław w Przemyskiem: 12. Stycznia, 10. Marca, 13. Czerwca, 2. Września, każdy trwa przez 8 dni, Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe.
Jaryczow we Lwowskiem: 21. Stycz. 31. Maja, 19. Września, 11. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.
Jasienica w Sanockiem: 2. Lipca, 5. Sierp., 9. Grud. Co Piątku targ tygodniowy.
Jaśliska w Sanockiem: na 3ch króli obrz. rusk., 2. Lutego, na wstępną Środę, na Niedzielę kwietnia, 3. Maja, 13. Czer., 20. Lipca, 15. Sierp., 23. Września, 18. Października, 25. Listopada, 13. Grudnia. Na konie i bydło węgierskie. Jarmarki trwają przez trzy dni. Co Wtorku targ tygodniowy.
Jasło m. obw.: 6. Stycznia, 3. Lutego, 23. Kwietnia, 20. Lip., 15. Sierpnia, 21. Września, 1. Listopada. W każdy Piątek targ tygodniowy.
Jawornik w Rzeszowskiem: 2. Stycznia, 24. Lutego, na tydzień przed Wielkan., 1. Maja, 24. Czerw., 21. Wrześ., 28. Paźdz., 30. Listop., Co Czwartku targ tygodniowy.
Jaworów w Przemyskiem: 6. Maja, 1. Sierpnia, 20. Października, 12. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.
Jedlice w Jasielskiem: 25. Lut., 20. Kwiet., 18. Czerw., 9. Sierpnia, 20. Września.
Jeleń w Krakowskiem: W dzień Obrzez. Chr. P., w Niedz. Starozapust., na ś. Józef., na znal. Krzyża ś., 3. Czerwca, w pierw. Niedz. po Janie Chrzc., na ś. Jakób., w 2gą Niedz. po ś. Wawrz., na podw. ś. Krzyża, w 1szą Niedz. po ś. Franc. Seraf., w Niedz. 1szą po Wszyst. Ś. i w 1szą Niedz. po ś. Mikołaju.

Jędrychow w Wadowickiem: 19. Marca, 24. Czerwca, 24. Sierpnia, 21. Grud. Jeżeli który z tych jarmarków przypada na Niedzielę lub Święto, to się odbywa w następujący Wtorek. Drelichy, pestry i bielizna stołowa są głównym przedmiotem na tych jarmarkach. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.
Jezierna w Złoczowskiem: 12. Stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20. Lipca, 20. Października.
Jezupol w Stanisławowskiem: 27. Lipca.
Jordanów w Wadowickiem: 24. Lutego, 24. Kwietnia, w siódmy Poniedz. po Zielonych Świętach, 29. Grudnia; każdy trwa przez trzy dni.

Kałusz w Stryjskiem: 18. Stycznia, 6. Czerwca przez 8 dni. 19. Lipca przez 8 dni, 27. Września, 25. Października przez 8 dni, 11. Listopada. Co Poniedziałku i Piątku targi tygod.
Kalwaryja w Wadowickiem: 25. Stycznia, 4. Maja, 17. Sierpnia, 19. Listopada. Co Środy targ tygodniowy.
Kamionka strumiłowa w Złoczowskiem: 1. Stycznia, 21. Marca, 7. Kwietnia, 24. Czerwca, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 15. Paźdz., 21. Listop. Co Piątku targ tygodniowy.
Kańczuga w Rzeszowskiem: 6. Stycznia, 2. Lutego, 25. Kwietnia, 29. Czerwca, 22 Lipca, 15. Sierpnia, 29. Wrześ. 4. Listopada, 4. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targ tygodniowy.
Kenty w Wadowickiem: 13. Stycznia, 12. Maja, 15. Września, 15. Grudnia. Co Sobotę targ tygodniowy, a co Poniedziałku targ na bydło rzeźne.
Kimpolung multański na Bukowinie, (podług star. styl.): 20. Stycznia, 21. Maja, 8. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Knihynicze w Brzeżańskiem: 19. Stycznia, 11. Lutego, 21. Marca, 20. Maja, 6. Lipca, 18. Sierp., 20. Wrześ., 7. Listop., 8. Grud. i w Poniedz. tuż idący po Niedzieli palmowej, a inaczej kwiet, podł. obr. rus. Co Środa jest targ tygodniowy.
Kołomya, miasto obwod.: na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 3. Sierpnia, 13. Września, 18. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.
Komarno w Samborskiem: w Poniedziałek po ś. Trójcy, w Poniedziałek po ś. Szymonie i Judzie. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Konkolniki w Brzeżanskiem: 24. Marca now. stylu, 22. Lipca now. stylu, 15. Sierp. star. st., 8. Wrześ. star. stylu 9. i 26. Paźdz. star. st., 9. Grudnia star. stylu.
Korczyna w Jasielskiem: 3. Kwietnia, 15. Czerwca, 30. Sierp., 1. Grudnia.
Korolówka w Czortkowskiem: 29. Stycznia, w Środę środopostną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24. Czerwca, 8. Sierpnia, 30. Września, 19. Listopada, 18. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.
Kosów w Kołomyjskiem (podług star. stylu): we Czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście przez 2 dni, na Wniebowstąpienie, 15. Sierpnia, 1. Paźdz. przez 2 dni. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.
Kozłów w Rzeszowskiem: 9. Stycznia, w czwartą Środę wielkopostną, w pierwszy Poniedziałek po Zielonych Świętach obrz. rusk., w Poniedziałek po Bożem Ciele obrz. rusk. 10. Sierpnia, 14. Września, 18. Października star. stylu.
Kraków stol. W. X. Krakows., ma jarmarków czternastodn. na bydło i wełnę dwa tylko do roku; z tych 1szy dnia 16. Maja, a 2gi — dnia 16. Września.
Krakowiec w Przemyskiem: 2. Stycznia star. stylu, w Poniedz. po następnej Niedzieli po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25. Lipca, 27. Września, 18. Października, 25. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Krościenko w Sandeckiem: we Wtorek po Zielonych Świętach, 26. Czerwca, 30. Września, 1. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Krosno w Jasielskiem: 1. Stycznia, w Sobotę po Wielkiejnocy, w Poniedziałek po ś. Trójcy, 31. Lipca, 28. Paźdz.
Krukienice w Przemyskiem: 18. Stycznia, 5. Marca, 23. Kwietnia, 11. Lipca, 13. Września, 13. Października.
Krzywcza w Przemyskiem: 13. Stycznia, 2. Lutego, 4. Marca, 6. i 23. Kwietnia, 31. Maja, 29. Czerwca, 10. Sierpnia, 20. Września, 8. Października, 11. Listopada, 18. Grudnia. Co Środę targ tygodniowy.
Krzywcze w Czortkowskiem (jarmarki na bydło): 18. Stycznia, 30. Kwietnia, 10. Lipca, 8. Grudnia. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Kułaczkowce w Kołomyjskiem: 9. Stycznia, 15. Lutego, 6. Marca, 19. Kwiet., 24. Maja, 6. Czerwca, 18. i 27. Sierpnia, 6. Września, 12., 21., i 29. Grudnia.
Kuty w Kołomyjskiem: 30. Stycznia, 22. Maja, 26. Września, 13. List. Każdy trwa przez 4 dni. Co Pon. i Piąt. targ tyg.

Lanckorona w Wadowickiem: w Poniedziałek po 3ch królach, 21. Stycznia, 4. Marca, 7. Maja, we Wtorek po Zielonych Świętach, w Poniedziałek po ś. Trójcy, na ś. Wojciecha, 24. Czerwca, 25. Lipca.
Leżajsk w Rzeszowskiem: 21. Stycznia, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24. Sierpnia, 4. Paźdz., 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.
Limanowa w Sandeckiem: 2. Stycznia, 3. Lutego. w Poniedziałek po Niedzieli *Laetare*, w Poniedział. po Niedzieli *Conductus*, 1. Maja, we Wtorek po Zielonych Świętach, 25. Lipca, 10. Sierpnia, 30. Września, 2. i 11. Listopada, 29. Grudnia.
Lipnica w Bocheńskiem: Co trzeci Poniedziałek jarmarek.
Lisiatycze w Stryjskiem: 18. Stycznia, 24. Czerwca. Co Środę targ tygodniowy.
Lisko w Sanockiem: 3. Lutego, w Poniedz. po Niedz. *Rogate.* Co Wtorku targ tygodniowy.
Liszki w Krakowskiem, mają jarmarków 12, t. j. każdy z nich w Poniedziałek pierwszy każdego miesiąca.
Lubomierz albo **Lubowa** w Sandeckiem: 2. Stycznia, 12. Marca, 9. Września.
Lutowisko w Sanockiem, (podług star. stylu): 2. Stycznia, 2. Lutego, w Środę środopostną, 23. Kwietnia, w Poniedziałek Zielonych Świąt, 29. Czerwca, 6. Sierpnia, 8. Wrześ., 18. Paźdz., 6. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy.
Lwów m. stoł. w Galicyi: 4. Maja przez 4 tygod., 12. Paźd. przez 2 tygodnie, tudzież główny jarmark na wełnę od 1 do 8. Lipca. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.

Łańcut w Rzeszowskiem: 7. Stycznia, 3. Lut., 15. Marca, 16. Maja, 13. Czerw., 10. i 26. Lipca, 25. Sierp., 6. Paźdz., 11. i 30. Listop. Co Piątku targ tygodniowy.
Łącko w Sandeckiem: Co trzeci Poniedziałek.
Łukowice w Sandeckiem: 3. Lutego, w Poniedziałek po Niedzieli *Misericordia*, 4. Maja, 15. i 30. Wrześ., 1. Grudnia.
Łysiec w Stanisławowskiem: 11. Lut., 24. Czer., 26. Listop. Tudzież 6 targów tygod.: 1. Stycznia, 8. Marca, 5. Maja, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Października.

Maciejowa w Sandeckiem: 24. Czerwca star. kal.
Maków w Wadowickiem: 29. Stycznia, 2. Maja, 7. Sierpnia, 19. Listopada. Co Czwartku targ tygodniowy.
Malechów pode Lwowem: 25. Czerwca, 29. Września.
Manasterzyska w Stanisławowskiem: 8. Stycznia, 14. Lutego, w pierwszy i piąty Poniedz. po Wielkiejn., we Wtorek po Zielon. Świętach, 20. Czer., 30. Lipca, 18. Sierpnia, 13. Wrześ., 26. Paźdz., 7. Listop., 18. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.
Meketyńce w Stanisławowskiem, (jarmarki na bydło): 14. Kwietnia, 1. i 14. Maja, w dzień po Bożem Ciele.
Mielec w Tarnowskiem, 5 jarmarków, a to zawsze we Czwartek po następujących dniach: po 2. Lutego, po ś. Trójcy, po 15. Sierpnia, po 21. Września, po 11. Listopada. Co Czwartek targ tygodniowy.
Mikołajów w Stryjskiem (podług starego kalen.): 1. Stycznia, 6. Sierpnia, 8. Września. Co Wtorku targ tygodniowy
Mikulińce w Tarnopolskiem: 2. Stycznia star. kal., 3. i 25. Lutego star. kal., 25. Marca star. kal., w dzień po Wielkiejnocy obrz. rus., 21. Maja star. kal. 24. Czer. now. kal., 20. Lipca star. kal. 24. Sierp. now. kal., 9. Wrześ., st. kal. 18. Paźdz. starego kal., 7. Grudnia star. kal. W każdy Wtorek i Piątek targi tygodniowe.
Milówka w Wadowickiem: w pierwszy Poniedz. każdego miesiąca; gdyby na ten dzień Święto przypadło, jarmark odbywa się we Wtorek.
Mościska w Przemyskiem: 25. Lutego, 24. Czerwca główny jarmark na konie. 10. Sierpnia, 1. Listopada główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra.
Mosty wielkie w Żołkiewskiem: 5. Kwietnia.
Mrzygłód w Sanockiem: 7. Stycznia star. kalend., w dzień po Bożem Ciele. 16. Sierpnia star. kalend.
Muszyna w Sandeckiem: 1. Stycz., 3. Lut., w dzień po Wniebowst., 22. Lipca, 29. Wrześ., w dzień po Niedzieli ofiar. Pany Maryi. Co Poniedz. targ tygodniowy.
Myślenice w Wadowickiem: 7. Stycz., we Wtorek po Zielonych Świet., 25. Lipca. Każdy trwa przez 2 dni, najwięcej na płótna. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.
Nadworna w Stanisławowskiem: 6. Stycznia star. kal., 23. Kwietnia now. kal., 29. Czerw. star. kal., 1. Paźd. st. kal., Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.
Narajów w Brzeżańskiem: 18. Stycznia, 29. Marca, 6. Kw. 14. Maja, 6. Lipca, 6. Sierpnia, 26. Września, 3. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.
Narol w Żołkiewskiem: 19. Marca, 24. Sierpnia. Co Czwartku targ tygodniowy.
Nawaryja we Lwowskiem: 18. Stycznia, 14. Lutego, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Września, 10. Listopada. Co Środę targ tygodniowy.
Niebylec w Jasielskiem: 15. Lutego, 1. Września, 7. Listopada, 26. Grudnia. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Niegowice w Bocheńskiem: 7. Stycznia, 1. Czerwca, 26. Lipca, 21. Października. Co Sobotę targ tygodniowy.
Niemirów w Żołkiewskiem: 18. Stycznia, 12. Listopada. Co Czwartku targ tygodniowy.
Niepołomice w Bocheńskiem: 7. Stycz., w Poniedziałek po Niedz. zapust., w Poniedz. po Nied. palmowej, 8. Maja, w Ponie. po ś. Trójcy, 24. Czerw., 26. Lip., 23. Wrześ., 4. Listopada.
Niżankowice w Przemyskiem: (według star. kal.). na ś. Trójcę, 6. Grudnia. Co Środę targ tygodniowy.
Niżniów w Stanisławowskiem: 1. i 19. Stycznia, 11. Lutego, 29. Marca, 4. Maja, 24. Czerwca, 6. Lipca, 13. Sierp., 20. Września, 7. Paźdz. 20. Listop., 3. Grudnia.
Nowa Góra w Krakowskiem: W pierwszą Niedzielę po ś. Agnieszce, po znalezieniu ś. Krzyża, po ś. Michale, po ś. Tomaszu Apostole.
Nowemiasto w Sanockiem: 23. Kwietnia, 19. Listopada. Co Czwartku targ tygodniowy.
Nowotaniec w Sanockiem: 1. Maja, w Poniedziałek po ś. Trójcy, na Najś. Pannę Anielską, 11. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Nowy Sącz m. obw.: 2. i 21. Stycznia, w pierwszy Ponied. w poście, w Poniedz. po Niedz. palm., 8. Kwietnia, 3. i 7. Maja, 30. Czerw., w Poniedz. po ś. Małgorzacie 7. Sierpn. 13. Września, 12. Listop. Co Piątku targ tygodniowy.
Nowytarg w Sandeckiem: w Poniedziałek po 3ch królach, 21. Stycznia, 6. Lutego, 19. Marca, w Poniedziałek po ś. Wojciechu, 16. Maja, we Wtorek po Zielon. Świet., na ś. Jana Kan., 25. Lipca, 28. Sierpnia, w Poniedz. po Narod. N. P. M., 29. Września, w Poniedz. po ś. Katarzynie, 13. Grudnia. Co Sobotę targ tygodniowy.

Obertyn w Kołomyjskiem: 18. Stycznia, 6. Kwietnia, 7. Maja, 24. Czerwca, 18. Lipca, 1. i 18. Sierpnia, 20. Wrześ., 13. Paźdz., 9. Listop., 12. i 23. Grudnia.
Olesko w Złoczowskiem: 14. Lutego, 14. Kwietnia, 21. Maja. 6. Lipca, 20. Września, 7. i 20. Listopada, 18. Grudn.
Oleszyce w Żołkiewskiem: 24. Lutego, 13. Grudnia.
Oświecim w Wadowickiem, zawsze w Poniedziałek przed lub po następujących Świętach: po 3ch Królach, po N. P. Gromnicznej, po Niedzieli *Oculi*, po Niedzieli palmowej, po ś. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Piotrze w okowach, po św. Egidiuszu, po św. Franciszku Seraf. przed św. Marcinem, po Niepok. Pocz. N. P. M. Każdy trwać może przez 8 dni.
Otynia w Stanisław. (podł. st. kal.): na ś. Jakóba, na ś. Piotra, na ś. Prokopa, na ś. Annę, w dzień Strytenije, w dzień Pochwałenej, na ś. Łukasza, na ś. Michała.

Paczołtowice w Krakowskiem — co drugi Wtorek ma jarmarki walne.
Peczeniżyn w Kołomyjskiem (podług star. kal.): 6. Stycznia, 25. Marca, po Zielonych Świętach, 16. Sierpnia, 14. Września, 27. Października.
Pilzno w Tarnowskiem: 7. Stycznia, w Poniedz. po pierw. Niedzieli po N. P. Gromn., 19. Marca, we Wtorek po Wielkiejn., 8. i 24. Kwietnia, 7. Maja, w Poniedz. po Zielon. Świet., 24. Czerwca targ na płótna, 22. Lipca, 15. Sierpn. 29. i 30. Września, na ś. Jana Kant., 11. Listop., w Poniedz. po 3ciej Niedz. Adw.
Pistyń w Kołomyjskiem (podług star. kal.): 31. Grudnia, 5. Stycznia, 17. Marca, we Czwartek po Wielkiejnocy, w Poniedziałek po Zielon. Świet., 30. Czerwca przez 2 dni, 4. i 27. Lipca, 29. Sierpnia, 18. Października, 8. i 30. Listop.
Piwniczna w Sandeckiem: 2. Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli *Laetare*, we Wtorek po Zielon. Świet. 25. Lipca, 24. Sierpnia. Co Środę targ tygodniowy.
Podbiecz w Wadow.: w Środę po N. P. Grom., w Środę po ś. Wojc., w Środę po ś. Janie Chrz., w Środę po Wnieb. N. P. M., w Środę po ś. Michale, w Środę po ś. Łucyi.
Podgórze w Bocheńskiem: 12. Stycznia, 16. Lutego, 19. Marca, 30. Kwietnia, 22. Maja, 8. Czerwca, 8. Lipca, 2. Sierpnia, 15. Września, 15. Października, 9. Listopada, 7. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.
Podhajce w Brzeżańskiem (podług star. kal.): 6. Stycznia, w Niedzielę Syropustną, w Środopoście, w Poniedziałek po pierwszej Niedzieli po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 29. Czerwca, 15. Sierpnia, 14. Września, 18. Paź-

dziernika, 8. Listopada, 6. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.
Podhorce w Stryjskiem: 13. Lutego, 7. Marca, 19. Wrześ. 2. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy.
Pomorzany w Złoczowskiem (podług. star. kal.): 17. Marca, 12. Czerwca, 26. Września, 17. Grudnia. W każdy Piątek targ tygodniowy.
Pruchnik, w Przemyskiem: 21. Stycznia, 3. Lutego, 19. Marca, 23. Kwietnia, w Piątek po Bożem Ciele, 30. Czerwca, 25. Lipca, 9. Sierpnia, 17. Paźdz., 12. Listopada, 6. Grudnia. Co Poniedziałku i Czwartku targi tygodniowe.
Przemyśl miasto obwodowe: 26. Czerwca, 9. Grudnia; każdy przez 14 dni. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodn.
Przemyślany w Brzeżańskiem: 1. Stycznia, 14. Lutego, 28. Marca, 29. Maja, 11. Czerwca, 11. Listopada. Co Piątku targ tygodniowy.
Przeworsk w Rzeszowskiem: 2. Stycznia, 19. Marca, 1. Maja, 25. Lipca, 3. Października, 19. Listopada. Co Poniedziałku, Środę i Piątku targi tygodniowe.

Radauc po naszemu **Radowce** na Bukowinie: 1. Maja, 20. Listopada. W każdy Piątek targ tygodniowy.
Radomyśl w Rzeszowskiem: 6. Stycznia, 4. Marca, 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 24. Czerwca, 10. Sierpnia, 30. Września, 26. Listopada.
Radymno w Przemyskiem: 25. Maja, 20. Sierpnia, 20. Września, 20. Grudnia.
Radziechów w Złoczowskiem: 19. Stycznia, 11. Lutego, 12. Marca, 10. Kwietnia, 21. Maja, 24. Czerwca, 1. i 18. Sierpnia, 26. Września, 30. Paźd., 13. List., 18. Grudnia.
Rogi w Sanockiem: 26. Lipca, 24. Sierpnia, 6. Grudnia. Co Środę targ tygodniowy.
Rohatyn w Brzeżańskiem: 9. Stycz., 3. Lut., 26. Lipca, 1. Paźd. Co Piątku targ tygodniowy.
Ropczyce w Tarnowskiem: 7. Stycznia, 12. Lutego, 26. Kwietnia, 26. Maja, 22. Lipca, 18. Sierpnia, 28. Października, 9. Grudnia.
Rozdoł w Stryjskiem: Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Rożniatów w Stryjskiem: 2. Stycznia, star. kal., w Środę środopostną, we Wtorek po Zielonych Świętach, 30. Czerwca, 1. Sierpnia 9. i 29. Września.
Ruda w Stryjskiem: 1. Stycznia st. stylu, 24. Czerw. star. stylu. Co Poniedziałek targ tygodniowy.
Rudki w Samborskiem: 26. Marca, 30. Czerwca, 27. Wrześ. 6. Grudnia. Co Wtorku targ tygodniowy.
Rudniki w Rzeszowskiem: 17. Stycznia, 9. Marca, 5. Kwietnia, 21. Września, 21. Października, 30. Listopada. Każdy trwa przez ośm dni.
Rybotycze w Sanockiem: 14. Września, 10. Grudnia. Co Czwartek targ tygodniowy.
Rymanów w Sanockiem: 25. Lipca, 10. Sierpnia, 8. Wrześ. 6. Grudnia. Każdy po dni sześć. Co Poniedz. targ tygodn.
Rytarowice w Przemyskiem: 13. Stycznia, 13. Lipca.
Rzeszów miasto obwodowe: 19. Marca, 23. Kwietnia, na ś. Trójcę, 2. Lipca, 21. Września, 2. Listopada, 21. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targi tygodniowe.

Sadagóra na Bukowinie, (jarm. na bydło): 6. Lutego, we Czwartek przed Nied. palm. 1. Sierp., 6. Wrześ., 13. Paźd., 5. i 28. List., 24. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy.
Sadowa Wiśnia w Przemyskiem 1. Stycznia na Zielone Święta obr. rusk., 26. Lipca, 27. Września. Co Środę targ tygodniowy.
Sambor miasto obwodowe: 3. Lutego, 1. Maja, 21. Wrześ., 30. Listopada, każdy przez 14 dni. Co Czwatku targ tygod.
Sanok miasto obwodowe: we Wtorek przed Zielonemi Świętami, w Poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. W każdy Piątek targ.
Sasów w Złoczowskiem: 14. Lutego, 24. Czerw., 30. Wrześ. 6. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targ.
Sędziszów w Rzeszowskiem: 19. Marca, 23. Kwietnia na konie, 3. Czerwca, 2. Lipca, 21. Września, 2. Listopada, 21. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.
Seret na Bukowinie (podług starego kalend.): 2. Lutego, na Wniebowstąpienie, 15. Sierpnia, 6. Grudnia; każdy przez trzy dni.
Sieniawa w Przemyskiem: 2. Stycznia, 4. Kwietnia, 24. Czerwca, 2. Listopada.
Skałat w Tarnopolskiem: 6. i 30. Stycz. st. kal., 1. i 23. Kwiet., w pierwszy dzień po Ziel. Świąt. obrz. rusk., 12. Lipca, 21. Wrześ., 8. Paźd. Co Wtorku targ tygodniowy.
Skawina w Wadowickiem: 2. Stycznia, 6. Kwietnia, 16. Sierpnia, 4. Października.
Smorza w Stryjskiem (znaczne jarmarki na bydło): na Niedzielę syropustną obr. rusk., 31. Maja star. stylu, 24. Czer. na ś. Ilije obrz. rusk., 15. Lipca, 14. Września, w ś. Osiki obrz. rus., 18. Paźdz., 9. Listop. 9. Grudn.
Śniatyn w Kołomyjskiem (podług star. kalend.): w Środę środopostną, we Wtorek po Zielonych Świętach, 25. Czer., 20 Lipca, 9. Września. Co Poniedziałku, Środę i Piątku targi tygodniowe.
Sokal w Żółkiewskiem: 18. Stycznia, 23. Kwietnia, 12. Lipca, 4. Października, 20. Listopada. Co Piątku targ.
Sokołów w Stryjskiem: 7. Kwietnia, 13. Czerwca, 19. Sierpnia, 4. Grudnia.
Sokołów w Rzeszowskiem: 29. Czerwca. Targi tygodniowe, 7. Stycznia, 13. Lutego, 4. i 26. Marca, 23. Kwietnia, 16. Maja, 16. i 25. Lipca, 24. Sierpnia, 14. Września, 18. Października, 11. Listopada, 18. Grudnia.
Sołotwina w Stanisławowskiem: (jarmarki na bydło podług starego kalend.): 2. Lutego, ósmego dnia Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 20. Lipca, 8. Listopada, 6. Grudnia. W każdy Piątek targ.
Stanisławów miasto obwod.: 1. Maja (na bydło), 2. Sierpnia now. kalend., 29. Sierpnia star. kalend., 6. i 17. Października star. kalend.
Starasól w Samborskiem: 2. Stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 30. Wrześ. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodn.
Staremiasto w Samborskiem: 12. Marca, 24. Czerwca, przez 12 dni na płótna, 10. Września, 12. Października. Co Wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz w Sandeckiem, zawsze w Środę, i tak: po 3ch Królach, przed Niedzielą postu, po Popielcu, przed Niedzielą białą, po Wielkiejnocy, przed ś. Stanisławem, przed ś. Trójcą, przed ś. Janem Chr., przed ś. Jakóbem, przed Wniebowz. P. M., przed Narod. P. M., przed ś. Michałem, przed śś. Szym. i Judą, przed ś. Elżbietą, przed ś. Tomászem Ap. Co Czwartku targ tygodniowy.
Stryj miasto obw. (podług star. kal.): w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w dzień tak zwany Feodorowicza przez 8 dni, w Marcu na ś. Mikołaja przez 8 dni, 15. Sierp. przez 14 dni, 6. Grud. przez 8 dni. W Poniedz. i Czwartek targi.
Sucha w Wadowickiem: w Poniedz. po Nowym roku, na ś. Wojciecha, w Poniedz. po Wielkiejnocy, 15. Sierpnia, 8. Września, 15. Paźdz., 11. Listop., 8. Grudnia.
Suczawa na Bukowinie (podług star. kalend.): 2. Stycznia, we Wtorek po Ziel. Świet., 8. Lipca, 20. Sierp., 14. Wrz., 26. Paźdz. Co Czwartek targ.
Szczerzec we Lwowskiem: 2. Stycznia, w dzień po Zielonych Świętach, 20. Lipca, 30. Września. Co Czwartku targ tygodniowy.
Szczucin w Tarnowskiem: 6. Lutego, 4. Maja, na ś. Trójcę, 22. Lipca, 15. Października, 4. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.

Tarnobrzeg w Rzeszowskiem: ma 12 targów w ostatni dzień powszedni każdego miesiąca.
Tarnopol miasto obwodowe: 2. Stycznia, 14. Lutego w Środopoście obr. rusk., w Poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 24. Czerwca, 26. Lipca, (główny jarmark na konie). 18. Sierpnia, 26. Września, 20. Listopada.
Tarnów miasto obwodowe: 3. Lutego, w Poniedziałek po Niedzieli *Cantate*, 22. Lipca, 14. Września, każdy przez dni czternaście.
Tartaków w Żółkiewskiem: 14. Lutego, 31. Maja, 6. Sierpnia, 30. Października, 18. Grudnia.
Tłumacz w Stanisławowskiem: 23. Maja, 6. Grudnia. Co Środę targ tygodniowy.
Trębowla w Tarnopolskiem: w Środę popielcową, 8. 19. Lipca, 15. Grudnia. Co Piątku targ tygodniowy.
Trzciana w Bocheńskiem: w Poniedziałek po Niedzieli palmowej, 20. Lipca, 29. Września, 12. Listopada.
Trzebinia w Krakowskiem: W 1sza Niedz. po 3ch Królach, 1sza Niedz. po N. P. M. Gromn., w Niedziele Biała, na ś. Wojciecha, na ś. Stanisława: na ś. Piotra i Pawła, w 1szy Poniedz. po ś. Jakóbie, na ś. Bartłomieja, na ś. Mateusza, w 1szy Poniedziałek po śś. Szymonie i Judzie, w 1szą Niedzielę po ś. Katarzynie, na ś. Tomasza. Targi co Niedz.
Turka w Samborskiem: 11. Stycznia, 7. Kwietnia, 10. Lipca, 25. Sierpnia, 11. Października; każdy trwa przez dwa dni. Co Środę targ tygodniowy.
Tyczyn w Rzeszowskiem: 2. i 25. Stycznia, 26. Marca, 11. Czerwca, 21. Września, 25. Listopada. Co Poniedz. targ tygodniowy.
Tylicz w Sandeckiem: 7. Stycznia, w Poniedziałek po Nied. *Conductus Paschae*, we Wtorek po Zielonych Świętach, 30. Czerwca, 2. Listopada, 30. Grudnia.
Tymbark w Sandeckiem: w Poniedziałek po Bożem Ciele, 23. Lipca, 9. Września, 17. Października. Co Środę targ tygodniowy.

Tyrawa wołoska w Sanockiem: 16. Lipca jarm. na bydło Co Środę targ tygodniowy.
Tyśmienica w Stanisławowskiem (jarmarki na bydło i konie): 24. Marca, 30. Kwietnia, 3. Lipca, 27. Września. Co Piątku targ tygodniowy.

Ulanów w Rzeszowskiem: 2. Stycznia, 1. Marca, 2. 23. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, w Poniedziałek po ś. Trójcy, 20. Lipca, 24. Sierpnia, 29. Września, 11. Listopada, 4. Grudnia.
Ułaszkowce w Czortkowskiem, 24. Czerwca star. kal.
Unijów w Złoczowskiem: 13. Sierpnia starego kal. przez 6 lub 7 dni.
Uścieczko w Czortkowskiem: 14. Lutego, 11. i 31. Marca, 6. 29. Kwietnia, 12. Czerwca, 10. Lipca, 13. Października 13. Listopada, 18. Grudnia.
Uście solne w Bocheńskiem: 23. Kwiet., 24. Czerwca, 24. Sierp, 21. Października.
Ustrzyki w Sanockiem: 2. Stycznia, 4. Kwietnia, 8. Lipca, w Październiku na ś. Franciszka Wyznawcę. Co Czwartek targi Tygodniowe.

Wadowice miasto obwodowe: w pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca. Co Czwartku targ tygodniowy.
Wieliczka w Bocheńskiem: w Poniedziałek przed ś. Agnieszką, w Poniedziałek przed N. P. Gromn., w ostatni Poniedziałek w miesiącu Lutym, w Poniedziałek przed ś. Kazimierzem, w poniedziałek po Niedzieli palmowej, w Poniedziałek przed znalezieniem ś. Krzyża, we Wtorek po Zielonych Świętach, w Poniedz. przed ś. Janem, w Poniedz. przed ś. Jakóbem, w Poniedz. przed ś. Hyjacyntem, w Poniedziałek przed ś. Michałem, w Poniedz. przed śś. Szymonem i Judą, w Poniedz. przed ś. Klemensem, w Poniedz. przed ś. Tomaszem, Co Czwartku targ tygodniowy.
Wielkie Oczy w Przemyskiem: 6. Lutego, 29. Kwietnia, 10. Czerwca, 15. Lipca, 10. Września, 17. Listopada.
Wilamowice w Wadowickiem: w Poniedziałki po Świętach następujących: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Janie Nepom. po ś. Bartłomieju, po ś. Jadwidze, każdy przez trzy dni. Co Środę targ.
Wiśnicz w Bocheńskiem: 6. Stycznia, 2. Listopada, 21. Grudnia.
Wisznicz na Bukowinie: 25. Stycznia, 30. Kwietnia, 5. Lipca, 13. Sierpnia. 20. Września, 6. Listopada. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Witków w Złoczowskiem: 14. Lutego, 23. Marca, 11. Lipca, 1. Października, 1. Grudnia. Co Czwartku targ.
Wojnicz w Bocheńskiem: Co trzeci Poniedziałek jarmark, a co drugi Poniedziałek targ tygodniowy.
Wojniłów w Stryjskiem: 13. Stycznia, 5. Maja na bydło przez trzy dni, 11. Lipca, 18. Sierpnia.
Wola miechowa w Sanockiem: 12. Lutego, w Piątek w pierwszym tygodniu wielkiego postu rusk., 5. Maja, 12. Lipca, 21. Września, 21. Listopada. Co Wtorku targ tygodniowy.

Zabłotów w Kołomyjskiem (podług star. kal.): 6. i 30. Stycznia, 25. Marca, 23. Kwietnia, 29. Czewca, 16. Września, 1. i 26. Paźdz., 30. Listopada.
Zakluczyn w Bocheńskiem: Co trzeci Poniedziałek jarmark, i co Czwartku targ tygodniowy.
Zaleszczyki miasto obwodowe (jarmark na bydło): 6. Stycznia star. kal. 21. Marca, na Wielkanoc obrzad. ruskiego., 4 Października 20. Listopada. Co Srodę i Piątki targi.
Załośce w Złoczowskiem: 14. Stycznia, 12. Lutego, 14. Marca, 12. Kwietnia, 12. Maja, 24. Czerwca, 14. Lpc, 3. Sierpnia, 18. Września, 13. Październ., 8. Listopad, 4. Grudnia. Co Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.
Zarszyn w Sanockiem: 24. Kwietnia, na Wniebowstąpienie, 17. Lipca 12. Października. Co Środa targ.
Zator w Wadowickiem: 28. Stycznia, 28. Kwietnia, 30. Czerw. 22. Września.
Zbaraż w Tarnopolskiem (podług star. kal.). 7. Lutego, 24. Kwietnia, 5. Lipca, 12. Września Co Poniedziałku i Piątku targ tygodniowe.
Zborów w Złoczowskiem: 25. Marca, 5. Lipca, 17. Sierpnia, 25. Września.
Zbyszyce w Sandeckiem: 20. Stycznia, 14. Lutego, 19. Marca. 25. Kwietnia, 16. Maja, 24. Czerwca, 26. Lipca, 24. Sierpnia, 21. Września, 18. Październ., 25. Listop,. 21. Grudn.
Złoczów miasto obwod. 19. Styczn., 1. Lutego, 1. Kwietnia 7. Maja, 9. Czerw., 2. Sierp., 10. Wrześ., 7. Listop. Co Poniedziałku, Środę i Piątku targi.
Żmigrod w Jasielskiem: 2. Lutego, w Środopoście, 23. Kwietnia, 24. Czerwca, 25. Lipca; 17. Paźd., 13. Grudnia.
Żółkiew miasto obwod.: 19. Stycznia, 8. Maja, 30. Czerwca, 13. Sierpnia, 12. Listop. Co Wtorku i Piątku targi tygodn.
Żołynia w Rzeszowskiem: w Niedzielę palmową, na św. Trójcę, 10. Sierpnia, 21. Grudnia, (na len, przędziwo i płótno, każdy przez 2 dni) tudzież: 25. Stycznia, 24 Lutego, 11. Maja, 22. Lipca, 8. i 31. Września, 28. Paździer. 25. Listopada. Co Piątku targ tygodniowy
Żurawno w Stryjskiem: 15. Marca jarmark na konie przez 8 dni, 7. Kwietnia przez 6 dni, 11. Czerwca przez 6 dni, 15. Paźdz. przez 8 dni na konie, 6. Listop. przez 4 tygodnie
Żurów w Stryjskiem: 14. Lutego, 6. Kwietnia, 8. Maja, 12. Lipca, 6. Sierpnia, 20. Listopada.
Żydaczów w Stryjskiem (podług star. kalen.): 6. Stycznia, 29. Sierpnia, 26. Listopada.
Żywiec w Wadowickiem: w Poniedz. po 3ch Królach, po Wniebowstąpieniu, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Michale.

Spis alfabetyczny wszystkich właścicieli dóbr w Galicyi, Krakowskiem i Bukowinie, wraz z wymienieniem posiadłości podług stanu tabuli krajowej z r. 1855.

Abgarowicz Józef, Manasterek Koł.
Abgarowicz Emilia, Karśnickiego spadkob. i Leopold Łysakowski, Baligrod Sn.
Abgarowicze Jan i Teodor, Łuka Kołom.
Abrahamowicz Dominik, Trójca Kołom.
dto. Tomasz, Targowica Kołom.
dto. Krzysztof, Hliboka Bkw.
dto. Józef, Sniatyn z Augustdorfem Kołom.
Agopsowicz Ant., i Zadorowicz Grzeg. Kornicz Kołom.
dto. bracia, Kułaczkowce Kołom.
dto. Kajetan, Hasso, Trofanówka Kołom.
dto. Deodat, Krymidów. Balińce Stan.
dto. Kajetan i Jakób, Buczaczki Kołom.
Aichmüller Jul., Gwizdów Rz.
dto. Julia, Elsner Adelaida i Fr. Haberman, Opalenisko Rz.
Albinowski Franc. Tłusteńkie, Kolendziany z Łopatówką Czrt.
Alth Aloizy, Bosyny Cz.
dto. Ludwika, Czaplaki i Swidnica Prz.
Amster Mendel, Russów, Kłm.
Ankwicz Henr. hr. Gwozdzianka, Js.
dto. Hieronim i Stanisł, Olszowice, Bch.
D' Antalfa Solgon Stefan, Wobobijówka z Poczapińcami Trnp.
Antalfy Sol., spadkob. Medyń, Tarnp.
Antalziego Stanisł. spadk. Supranówka, Trnp.
Antel Franciszek, Soroki, Stn.
Antoliewicz Anna, de Moszoro Pruchniszcze Kłm.
Antoniewicz Bołoz Michał i Maria, Rużyłów, Stan.
dto. Dawid, Łużan (Łużany) Bk.
dto. Julia — Baal, Grochowce z Kryszówką, Kosówką, Kowalówka, Leśniczówką i Solarzowką. Pr.
dto. Antoni Bołoz, Skomorochy Stanisł.
dto. Kajetan, Kamenna Stw.
dto. Dominik i Kajetan i więcej współwłaść. Winogrod Kłm.
dto. Dominik, Bratkowce Str.
dto. i współwł. Weleśnica dolna Stw.
dto. Wincenty, Skwarzawa nowa i stara z Lipnikami i Nadzieją Żłk
Albrecht Arcyks. Brzeście z Przyborem i Niedzielańcami — Bystra wielka — Brzuśnik albo Brzusna — Bestwinka z Głębinowem — Burk — Bestwina — Cięcina — Czerniechów — Czaniec — Cisiec — Dankowice — Kameszniса — Hucisko Żywieckie — Komorowice — Josep — Jajuszowice — Juszczyna— Janowice — Jeleśnia — Krzyżowa — Korbielów — Koszarawa — Krzyżówka — Sporysz z Obszarami i Nową wsia — Swinna — Skidzin — Sienna — Stolwina — Sopotnia mała i wielka — Soll — Kaniów bestwiński i dańkowski i stary. — Lipowa — Leśna stara i nowa — Międzybrodzie ad Żywiec — Żywiec stary — Żabnica — Nieledwia — Nowa wieś — Ostre — Pasieka — Przecieszyn — Porąbka — Przybyrów — Przyłęków — Radziechow — Rycerka dolna i górna — [illegible]

śnia — Uysoły — Wieprz koło Żywca — Wilczkowice — Zarzyce — Zadziele — Zabłocie; Wadowc.
Archinger. Rząska szlachecka i duchowna. Krk.
Arcybiskupstwo łac. Lwowskie: Bartatów z Wulką Stawczańską L. — Bybło — Biała — Chochuniow — Cecory — Czarnuszowice L. — Dmuchowiec — Horodyszcze — Jabłonów — Krasna (Krasne) — Kąkolniki — Kozłów Brz. — Malczycze małe z Stronną Lw. — Markowa — Meducha — Międzyhórce z Korczakiem — Dytiatyn — Rzęsna polska, Rzęsna ruska z Tuziakami Lw. — Słobódka — Siemikowce — Stryhońce Brz. — Stawczany z Dąbrówką, Ferdynandówka, Jankowem i Stawczańską Wolą Lw. — Nowosiółka Brz. — Obroszyn — Powitno Lwów. — Potoczany — Pokropiwna — Poluchów — Podusów — Rekszyn Brz. — Zuszyce Lw. — Zagórze koło Bołszowca Brz.
Arcybiskupstwo Ormiańskie Lwowskie, Tyszyca — Jastrzębica z Biciem — Wołowin z Narudną — Żołk.
Arcybiskupstwo Lwowskie obr. gr. k. Jaktorów, Uniów z Utynowcami Złocz. — Sokoł — Brz.
Arytonowicz Marcin, Skieja Bkw.
Astan Mikołaj, Chlebiczyn leśny Koł.
dto. Antoni i rodzeństwo Tabora, Czinkeu (Czinków) Bk.
Augustynowicz Feliks, Kanafosty — Oszczańce z Fitorami Sb.
dto. Bolesł, Kniaże Złcz.
dto. Zygmunt, Sokolniki Lwów.
Aurora Modesta i rodzeństwo Zotta, Strojestie wyżne albo Noworelitza Bukw.
Aywas Grzegorz, Dżurdżowan Jerzy i Romaszkan Michał, Ustie Putilla z Marenitscheny i Sperlinetz — Putila z Bursekiem i Storonetz Bkw. — Dichtenitz — Meschibrod (Meżybrod) Zacharitz, Kimpolumgruski albo Dołhopole — Koniatyn Jabłonitza Bk.
Aywas Grzegorz i Dżurdżowan Jerzy, Wischnitza (Wyżnica) z Wiszanką, Rewną, Bagną i Czernohus,
Aywas Jerży Dżordżowan Romaszkan Michał i więcej współwłaścicieli Roztoki albo Rostotsche Bk.
dto. Stefan, Trościaniec Kł.
dto. Stefan, Jan Obertyński i Bieniecki Antoni Obertyn z Baworówką i Gęsiorowszczyzną Kłm.
Babeccy Michał i Kajetan, Byszów. Złk.
Babecki Wład. i współwś. Horożanka z Burtami, Siołem i Wołoszczyzną Brz.
Baczyński Michał, Podliski małe z Obydrą, Złkw.
Baczyński Michał i Pajączkowski Jer. Horodłowice, Stroniątyn Złkw.
dto. Stanisław, Bienkowice przy Uściu solnym, Bch.
dto. Ant. i więcej współwłasc. Baczyna. Sb.
Badenfeld Baron, Łętowice z Dembiną. Bch.
Badeni Aleks. Hr. Borynicze, Drohowyże Br. Gliniany, Złcz.
dto. Władysł. Hr. Suchorów, Sobiecin, Koniaczów Prz.
dto. Michał, Zymbrzeg ze Szczurowem Grabie nad Wisłą Boch.
dto. Ignacy, Łaziska Scz.
dto. Kazim. Hr. Biskowice z Rudnem, Sb.
dto. Stryjów, Branice, Chałupki Krk.
Bader, Garlica murowana Krk.
Bahr Anna, Zborowice Jsł.
Bako de Hette Karol, Folwarki, Manasterzyska, Berezówka Słobódka górna, Czechów Stan.
Bako de Hette z Izabellą, Huta stara i nowa Stanisł.
Bal Franc, Susutów Sbr. Koniuszki Pr. Małpa z Jasienowem i Tuligłowy Samb.
dto. Jędrzej, Nowosiółki Bal. Sank.
dto. Tymon, Paszowa Snk.
Balban Benjamin, Torki ze Zboiskami Żłk.
Balicki Wacław, Wykoty z Zarębami, Sbr.
Balsch Jerdaka, spadkobiercy i Berezuicki Dominik Russ Manastiora, Bkw.
Bałazynowicz Jan, i więcej współwłaść, Wasileu (Wasyłów) Bkw. Taborego Jerdaki spadkob.
Bałtaziński Mikoł. Jawornik Trn.
Baraniecki Teod. Szymański Paw. współw. Horodyszcze Smb.
Baranowski Franc, Raba niżna, Olszówka, Scz.
Barański Michał i więcej współwłaścicieli, Radłowice z Wihelówką Sbr.
Baroni Helena, Słowita, Krzywice, Złocz.
Barbul Jan, Grygorcze Aleksander i więcej współwłaścicieli, Ropcze, Bkws.
Bartmańska Emilia, Tadańce, Spass, Złocz.
Batowscy Antoni i Aleksander, Doroszów mały i wielki, Kulików Żoł.
Bauma spadkb. Kopytówka Wdw.
Bauma Barona spadkobiercy, Brzezinka przy Brzeźnicy Wad.
Baworowska Emilia hrabina, Borki wielkie Chodaczków mała z Konstantynówką, Dyczków, Krasówka Tpl.
Baworowski Adam Hr. Kotówka albo Ostapiówka, Kopeczyńce z Barabaszówką i Hetmańszczyzna, Niżborg nowy C.
Baworowski Adam Hr. Czajkowski Fabriciusz współwłść. Niżborg stary Czrt.
Baworowski Michał Hr. Skomorochy z Iwanówką, Smolanka, Suczno z Topolowem, Heinrichsdorfem i Żabawą Złcz. Sieniawa Trnp. Bienkowce, Br. Dmytrów, Zł. Fraga, Jachlusz, Przebin, Brz. Proszowa, Trnpl. Poznanka gniła, Siemiakówka Trpl.
Baworowski Wacław Hr. Bohatkowce, Horodnica Trp.
Baworowski Hr. Włodz. Wikt. i Wacław, Krzywe, Tarnop.
Baworowski Włodzimirz Hr. Słobódka z Holendrami Strusźów, Strusówka, Krowinka Bernadówka, Brykala, Darachów Tp. Huta werhobuska, Kołtów z Rudą Złcz. Łuka wielka, Łoszniów z Zagórzem. Tarnp. Opaki Złcz. Ostrowczyk, Ruzdwiany, Tiutków, Warwarzyńcze, Trnpl. Werhobuż Złcz. Zazdrość Trnpl., Zubow z Podwiniówką Trp.
Bąkowski Hr. Ad. Demenka podniestrzańska i leśna Str
dto. Jan, Hnizdyczów, Wolica Stryj.
dto. Ferdynand, Międzygórze Trościaniec Komarów z Dobromyślem, Bobrowniki, Łuka Lackie. Stan.
Bąkowskiego Hr. Ferd. spadkob. Uście zielone, Łuka Stw.
Bar. Bees Heliodor i Gertruda, Bezmiechowa Sn.
Bekesz Teod. Wąsowicz Józ. i Gozdowicze rodz. Jawornik ruski Snk.
Benoe Justyna, Zdania, Wola stróżka, Czchów, Bchn.
dto. Antoni, Niegowice. Marszowice Bochn.
dto. Majchrowicz Aug. i Wsp. Gruszów Bochn.
Bernatowicz Hipolit, Saniki Przm.
Berner Antoni i współwłaść. Lisiejamy z Ostrowcem Żołk.
Berski Wiktor, Tylmanowa Scz.
Bernstein Jakob Herz Basznia z Borową, Górą, Czernyszczaki Reichau, Huta krzyształowa Żłk.
Białecka Ernestyna, Jaśniszcze Złcz.
Białobrzeskiego Spadkob. Towarnia Smbr.
dto. Tom. Brzązowice, Koźmice wielkie Bch.
dto. Józ. spadkb. Koniów, Samb.
Białobrzeska Aniela, Niesiołowska Małgorzata, Ropienka Snk.
dto. Stan. Dzidziłów Zł.
Biberstein Jan, Ciechówka Bch.
Biberstein Jan i Starowiejski, Rząka Bch
dto. Jakób, Kurdwanów Boch.
Bibułowicz Jan, Kapuścińce Trp.
Bidel Bonawentura i Lipowska Laura, Swiedrówka Trn.
Bielańska Eleon. Siary. Jasł.
dto. Konstancya, Meszna szlachecka Tarw.
Bielański Wład. Łajsce. Jasł.
Bielskiego Hr. spadkob, Rychczyce albo Rychcice Gaje niżne i wyżne, Michałowice Delawa Smb.
Bieńkowska. Batowice Kr.
Bieńkowski Mar. Gody, Kamionka mała Kłm.
dto. Walenty, Sułów Bch.
Bieniaszewscy, Józef i Emilia, Wysoka. Rzes.
Biercza Probostwo. Boguszówka Sn.
Biesiadecka Zofia, Sieklówka górna Jsł.
Bilińska Franc. Huta obedyńska Żłk.
Biliński Aleksy, Raciechowice ze Sosnową i Wzarami, Boznachowice dolne Bchn. Czasław z Wżarami Prz.
dto. Paweł. Tarnawka Czrt.
dto. Ludwik, Chocin Str.
dto. Francsz. Grodzisko górne z Kolanką Rze.
dto. Domin. i Pawła Rodakowskiego spadk. Czyżyków z Ostrowem Lw.
Bilińskiego Stanisł. spadkobiercy, Brzezówka St.
Bilińskiej Mar. spadkb. Gasparski Winc. Błażowski Dom. i więcej współwłaścicieli, Błażowska Wola Sb,
Bilińskiej Mar. spadkob. Gasparski Winc., Sozański Cel. i Manasterski Józef, Błażów. Sb.
Bilski Józef, Kurniki Tarnop.
Biskupstwo przemyskie Rz. k. Biehale z Czerniawką, Żółk. Cergowa, Domaradz, Golcowa, Królik polski i wołoski, Kamionka, Lubatowa Snk. Łukawiec Szczutków z Buczyną i Folwarki i Nakokietki Żołk. Wola niżna albo Jasielska, Zawadka koło Jaślisk Snk. Skoluszow Pr. Starawieś Snk.
Biskupstwo przemyskie Gr. k. Walawa, Wilcze, Wielunice, Przm. Straszowice Smbr.
Biskupstwo krakowskie, Zastów i Sulechów Krkw.
Blicharski Bazyli i Karolina Weber, Banunin Zł.
Blumenfeld Guttel, Łanki małe Brze.
Blühdorn August, Nizniow, Antoniówka St.
Błażowski Krzys. br. Duliby, Jaztowiec, Nowosiółka Czrt.

Błażowski Hieronim i współwłas. Michałówka Czrt.
Błażowski Hieronim, Wysocki August i Baczyński Kajetan, Paniowce zielone Czrtkw.
dto. Leonard bar. Browary Czrt.
Błeszyński Hip. Wisłocki Erazm Hr. Stadnicka Kar. i współ. Kamienica dolna Isl.
Błocki Hr. Adam Łęki dolne Tarn.
Błotnicki Józef, Kopcie, Wildenthal, Lipnica z Jeziorką Rz.
Bobczyński Jan, Krzemienna San.
dto. Wład. Niewistka Snk.
Bobrownniccy Bracia, Staromieście Rzsz.
Bobrowniccy Ludwika i Karol, Złotorya — Dobrków z Łabuziem — Golenczyna Trw.
Bobrownicki Mikołaj i Włodzim. Ruska wieś z Rudkami Rz.
dto. Mieczysław, Jaworze dolne i górne Trw.
Bobrowscy Hr. Karola, Ignacy i Teresa, Sułkowice ad Andrychów Wdw.
Bobrowska Felicia, Parkosz Trn.
Bobrowska Albina i massa po Sławińskiej Natalii, Chocznia Wdw.
Bobrowska Hr. K. Grojec Wdw.
dto. Maria, Wola Podlaszańska Bchn.
dto. Honorata, Kozia Wola Trw.
Bobrowska Zofia, Wola nieszkowska Bchn.
Bobrowska Hr. Teresa, Brzezinka przy Andrychowie — Roczyny Wdw.
dto. Barbara, Radomyśl Trn.
dto. Ln. Chorkówka Jas.
Bobrowski Hr. Jan, Łęki Wadow.
Bobrowska Hr. Honorata Łęki górne Tarw.
dto. Zuzanna, Leśniówka Jasł.
dto. Katarzyna, Zaborze Wdwc.
Bobrowscy Hr. Karol, Ignacy, Teresa; Andrychów, Turganice — Wieprz koło Andrychowa z Wronowicami Wadwc.
Hr. Bobrowski Karol, Meciszow Tarnów. — Inwald Wdw. — Pustkowska Wola Tar. — Pustków z Brodkami Gromnica i Rudkami Trn. — Zagórnik Wdwc.
Bobrowskiego spadkobiercy Ruda koło Radomyśla.
Hr. Bobrowski Tadeusz, Rudze, Trzebieczyce Wadw.
dto. Ignacy, Poreba wielka — Łazy Wadw.
dto. Zdzisław i współwł. Siepraw z Kawęcinem B.
dto. Zygmunt, Dulcza mała Trw.
dto. Joachim, Nidek dolny i górny Wdwc.
Bochenek Feliks, Bolechowice Kr.
Bocheński Wikt. Podmichałowce — Kołokolin — Żurów Str.
dto. Aloizy, Horodyszcze królewskie Brz. — Ottyniowice Brz.
Boczkowscy Kasper i Apolonia, Wołowe Brz.
Bodunkiewicz i Jan Lernet, Zarzyce Wdw.
Bogdan Eleon, Siarczana Góra Wadw.
dto. Hipolit, Zadwórze, Połomia Złcz.
Bogdanowicz Ant. Ostrowiec Kłm.
dto. Roszko, Bracia i Pinterhofer Jan Winogród St.
dto. Teodor, Widynów Kłm.
Bogdański Henryk, Warchułka Lwów.
Bogdanowicz Karol, Rekliniec Żłkw. — Strzemień Żłkw.
dto. Maksymilian, Przemiwołki Żłkw.
Bogdanowicza spdkb. Korzowa — Tustobaby — Zawadówka z Hutą Brz.
Bogdanowicz Deodat, Matyjowce — Zamulińce Kłm.
dto. Serafina, Litiatyn Brze.
dto. Marceli, Laszki murowane Smb.
dto. Józef, Kossów Cztk.
Bogdańska Elżbieta i Praczyńska Julianna, Zabłotce Prz.
Bogel Anastazya, Olchowa Snk.
Bogucki Leopold, Iwanowce — Turady Str.
dto. Tomasz, Kłunice Cztk.
dto. Felix, Rzemień — Rzochów — Dobrynin — Tuszyna — Checiny — Białybór Tarnw.
Bogusz Franciszek, Stanisze wskiego spadkob. i więcej współwłaścicieli Lubasz i Lubaszka Wola Trnw.
Bogusz Maria, Rzędzianowice Trn.
dto. spadkob. Smarzowa ze Smarzowka i Łazami Tw.
Bohusiewicz Bracia, Banilla ruska nad Czeremoszem Bk.
Bojarska Anna, Wszelaczyński, Ujejskiego Michała spadkob. i więcej współwł. Wasylkowice z Jurkowcami i Berezница Czrtkw.
Bolechowskie łacińskie probostw. Rządowe i Bolechów, et Folwarki, Salamonowa góra Str.
Bołoszanego spadkobierce, — Litteny Bkwna.
Bondi Leopoldy, Rzezawa — Krzeczow Boch.
Borecki Adam, Lubcza koło Kowalowy Tarnw.
Borkowscy Włodzimierz i Walerja, Styniawa niżna i wyżna Synowucko niżne i wyżne — Międzybrody — Truchanów — Dołholuka z Błoniem — Chromohorb. Str.
Borkowski Włodz. Ostrów, Horodyszcze cetnerskie Brz. — Lubieńce Str.
Borkowski Hr. Seweryn Szuparka — Szybkowce Czrt.
Borkowski Hr. Tytus i Cyryl Czarkowski Strzałkowce Czt.
dto. Bolesław Kupiatycze — Kormanice — Koniusza — Darowice — Fredropol Prz.
dto. Aloizy Juszkowce Brz.
Borkowskiego spadkob. Zaleszczyki małe, Winiatyńce Cztk.
Borkowski Hr. Tyt. Korolówka Skowiatyn — Jurjampol Czrt.
dto. Edw. Kułakowce — Kościeniki Czrt.
dto. Witold Winniczki z Chołowem i Ludwinem L.
Borkowskiego St. Hr. spadkob. — Ganczary — Dmytrowice Lw.
dto. Henryka spad. Mielnica Czrt.
Borkowska Hr. Marja i spadkobiercy Bereźniccy Biała Czrt.
dto. Franci. Głuchowice Lw.
Dorowska Salom. Dmytrowice Prz.
Borowska Br. Julia Bielanka Wdw. — Sieniawa Wadw.
Borowski Teodor br. Kunaszów z Dziczkiem i Kurowem Brz. Manasterzec Str.
dto. Leon, Zerdeńka Snk.
Borowski br. Ed., Duninów Czrt.
Borowski Lud. i G. baron Hagen Boża Wola P.
dto. Teodor bar. Sew. Domaradżki i S. Łobeska Dołhołucka Wola Str.
Borowski Br. Hieronim Sanka północna Krk. — Chochołów Dziunisz Sz. — Wysoka koło Jordanowa Wd. — Witów — Ciche Sz. — Malejowa, Malenica przysiotek do Litowiska Wad. Wroblówka Str.
dto. spadkobiercy, Skawe Wdwe.
Borzęcka Honor. Hr. Kupcze Złocz.
Borzęccy, Biszyce Bch.
Brandt Franeisz. Sadkowa góra Tarnow.
Brandys Adalbert Przyłkowice Wd. — Brzeznica malow Wd. — Marcy Poręba, — Bugaj, — Kalwaryja, — Brody, — Barwałd sredni. Wad.
Brandys Wojciech i Kat. Gorczyńska, Wysoka koło Kalwaryi Wdwc.
Branicki Hr. Alexander Slemiń, — Stryszawa, — Sucha. — Tarnawa, — Gilowice, — Kocon, — Rychwaldek, — Lachowice, — Las, — Kurów, — Krzeszow, — Kuków. Wad.
Brener Antoni i współwł. Lubaczow z Batajem i Niwki Żłk.— Opaka z Felsendorfem Żłk. — Dąbrowa z Kornagami Ruda i Szczułkami Żok.
dto. Spadkob. — Grodowice Samb.
Brener Józef Załucze — Malczyce wielkie — Sucha Wola, Lw.
Bar. Bretfeld Emanuel i Karol, Graboszyce Wdw.
Brodzki Ad. i hr. Kuczkowski Józ. Jastrząbka nowa Trw.
Brodzkiego Eugeniusza spadk. Borki małe Tpl.
Bromirski Eraz. Faszczówka, Tarnoruda Trnp.
dto. Michał i Podlewski Ant. Rusin Żłk.
Broniewska Klementyna, Balice podgórne Str.
Broniewskiego Teodora spadkobiercy Strzelce wielkie z Wygodą Bchn.
Brotschiner Abraham Wycin z Mereszówką Złcz.
Bruniccy Jakób i Ludwik bar. Gorajec Żłkw.
Bar Brunicki Ludwik, Michałówka Prz.
Br. Bruniccy Maksymilian i Joanna, Poręby, Kupno R.
Br. Brunicki Konstanty, Malkowice Prz. —Kossowice, Lubień wielki i mały Lw.
dto. Albert i Rodzeństwo, Strzałków, Bereznica Str.
Bar. Brunicki, Filipcze — Dobrawlany Crt. Rebizanty Żłk.— dto. Gierzyce — Grabie Uznańskie — Lexandrowa Łakla dolna i górna Bch.
Hr. Brunicki Maurycy Strzeszyce z Wachendorfem Krosna Scz. —
dto. Uhryńkowce — Jaworzna Zmiąca Chartanowce Cr.—
Bar. Brunicki Jan Zuków z Freifeldem i Koziobudami Błażów albo Płażów — Ruda rożaniecka z Grochami — Żłk.
Bar. Brunicki Piotr Lubliniec stary i nowy z Tepiłami Żół.
dto. Leon, Żyrawka — Zaleszczyki — Bedrykowce Zaleszczyki stare Czrtkw.
Bar. Brunicki Ignacy Królowa polska Są. — Cieniawa Sz. — Kamionka wielka Są. Kunów z Jamnicą Sd.
Bar. Brunicki Maks. Widełka Rzsz.
dto. Wojciech, Wierczany z Tatarskiem Str.
Bar. Brukman Ludwik, Elżb. Szybińska i więcej współw. Manasterzec pierwej Dniestrzyk Samb.
Bar, Brukman Ksawery Wołoszcza z Zadami Sbr.
Bar. Brückman, Majnicz Sbr. —
dto. Ludwik, Terszaków Smbr.
Brücknera spadkob. i Schultes Paweł, Przybrodź Wdwe.
Brzeski Franc. Burdiakowce C
dto. Spadk. Łączki brzeskie Tarn.

Brześcianska Paulina, Rustwieczko Prz.
dto. Ludwika, Trzecieska Anna i Fihauser Egidiusz. Tursko — Ciężkowice — Kiprznia — Bogoniowice Scz.
Brześciańskich Stanisława i Flor. spdkb. Kalnica górna z Strubowiskiem Snk.
Brześciańskie siostry Smerek Snk.
Brzeżany Paulina i Maurycy, Kończaki stare Stw.
Br. Brzostowska Konstancya Stratyn długi i mały — Dubrynów Br. — Bobulince — Kujdanów Czort.
Brzozowska Pelagia, Worochła Żłkw
dto. Barbara, Laszki dolne Brzeż
dto. Mich. Byszki Br.
Brzozowski Karol, Teofipolka Brz.
dto. Fran. Jurków, Dobczyce, Bobrowniki małe i wielkie Tarnów.
dto. Wincenty, Zarudeczko Trpl.
dto. Jan, Jurkówka, Rożniów Stnsł.
Buchenthal Theodor, Kalinestie lub Jenaki albo i Grecka, Rogoschestie z Góra—Molnica Bkwn.
Bukowscy Franc i M. Bór Tw.
Bukowska Maria Brzeznica przy Bolesławie, Grądy i Gradzka Wola Trw.
Hr. Bukowski Bonw. Izdebki Snk.
Bukowski Mateusz Błonie nad Dunajcem Bch.
Bukowskiego spadkob. Zgłobice Trnw.
Burg Dawid, ruska Słobodzie Bk.
Brzozowska Klotylda Stryjówka Trnpl.
Bzowska Marya Sylw. Wyszkowski i Dobiesław Horodyński Cmolas Tw.
Brzeski Kazimierz, Zabawa z Podwałem koło Radzowa, Królówka z Cichówką, Lipnica murowana Bchn. — Wierczany, Radwan z Radwańską Wolą, Trw.
Brzeski Kazim. i Bar. Konopka Leon, Gruszów Trnw.
Capińscy Salomea i Mateusz i Kwiatkowski Antoni, Łodzinka górna San.
Cawazza Alfred i Wilhelmina, Rzeplin z Rzeplińską wolą Pr.
Cerklewicze Adam i Karolina, Nowiki, Tarnp.
Cetner Aleksan. Hr. Niemacz Złcz. — Korczyn Żółkiew. — Zawada Przm. — Rozdziałów z Andrzejówk Żółkw. — Zakościele — Laszki — Gościncowe — Sokala — Czerniawa Prz.
Cetner Aleksand. Hr. i rodzeństwo Wittig. Rzdiosłów z Drzykowa Scz.
Centnerski Wicenty. Machnów z Ocicem — Kaimów Rz.
Chana Gorlitzer Jastrzabka stara Trw.
Charzewska Ewa, Okonin Tnr.
Charzewski Wacł., Glinik charzewski Jasł.
Chadzyńzcy bracia, Sickierzyński Stan. Podhorodeckiego spdkb; Rytarowski Franc, Turzański Emil, Korczyn Str.
Chlibkiewicz Feliks, Kutyłka Stan.
Chłedowski Otto, Wietrzno z Albinowską wolą Jsł.
Chłopicki Abdon i Kordani Józ. Kopań Brz.
Chmielewski Piotr i Jaworski Józef, Malinówka Lw.
Chojecka Marianna i Johanna, Tustań, Stan.
Chojecki Maks., Drohojów P.
Chojnowski Fr., Banczal górny J.
Chołodeccy Albert i Dyonizy, Kudynowce Zło.
Chołoniewski Ksawery, hr. Obydów Złcz.
Chrzanowscy Kajetan i Stan., Bereżanka Czt.
Chrzanowska An. spdk. Trzecieskiego i Morskiego, Gawrzyłowa dolna i górna Tarw.
Chrzanowski Marceli i Ignacy Troyca Czrt.
dto. Ignacy, Ćwitowa Str.
Chrzanowskiego Macieja spadk, Hinkowce z Wierzbowę Czt.
Chrząstowskiego spadkobiercy, — Burczyn Trn.
Christiani Teod., Grabówka koło Podgrodzia Trw. — Horbacze Smb.
Christiani Jan Grabinski, Trzciana ze Słotwinką — Bratkowce R.
Chwalibogowski Stanisław. Niegoszowice z Sawiarkami Brzezie szlacheckie — Brzezinka Kr.
Chwalibóg Jan, Lipowiec i Majdan Złcz.
Chilińscy Adolf i Helena. Wisłowice Sbr.
Chyliński Marian, Radoszyce Snk.
dto. Michał i Marian, Rakowa Snk.
Cichocka Teresa, Krasnosielce Złcz.
Ciecholewski Stef., Jastrzembskiego spdkb. Mel. Lityński i Ant. Wrzeszcz, Holihrady Czt.
Czukwińska Petronela, Bełchówka Sn.
Cieleckiego Leopolda, spadkb. Hadyńkowce Czt.
dto. Ferdynand, Skorodyńce Czor.
dto, Włodzim. Byczkowce Czr.
Cieński Apolinary, Polanka wielk Wdw.
dto. Ludwik i Lipski Emil, Okno Kłm.
Ciepielowska Julianna, Suszczyn Tarnp.
dto. Joanna Bratkowice B.
Ciepielowski Ant., Klęczany Bch.
Cieszanowska Pieniążek i Wilhelmina
Cikowska Teresa, Brzuchowice Br.
Cikowski Ant. Korolówka — Sokołów — Sokolniki Trp.
Cikowski Antoni i Lewicki Józef, Złotniki z Burkanowem, Laskówka, Kontem, Kozołówką, Podbrykulą, Trp.
dto. Feliks i Antoni Żurawniki Lw.
dto. Wład., Słoboda Trnp.
Ciołkosz Helena, Wiatrowice górne i dolne Bch.
Cybulska Lucyna, Humniska Snk.
Cywiński Jedrzej, Delejów St.
dto. Leon, Szczepanów Brz.
dto. Lucyan, Nowesiolo Str.
dto. Zenon, Telacze Brz.
dto. Franc, Wodniki — Tumirz Stan. — Zakomarze Jaśkowice Złcz. Łany Stn. Ossowce Czt.
dto. Walerian, Łubne Snk.
Hr. Czacki Aleksander Błyszczywody z Oplitną — Kunin z Burem, Cytulą, Karczmami i Czerwieńcem — Kunińska Wola — Smereków — Majdan z Polanami — Krechów z Manastyrem — Mierzwica z kolonią Weisenberg. — Fuma — Żyki z Bryszczami i Szabelnicą — Ruda krechowska z Chamami — Hucisko z Horbowilcami Prowalem Żłk.
Hr. Czacki Aleksander i więcej współwłaścicieli Przedrzemichy Żłk.
Czacki Michał, Kaltwasser — Zimna woda — Rudno z Barną i Strychowaczem Lwów.
Czajkowski Hipolit i więcej współwłaść. Ostrów Sbr. — Szepietnica i Szeptyce Smb. — Dydiatycze P.
dto. Aug., Bobrka — Rehfeld — Łany — Sarnki Brz
dto. Mikoł., Dusanów Brz.
dto. Jan, Głobikówka Trnw. — Kamionka wołoska z przysiołkami: Bobroidy, Brzezina, Brzyszcze, Budy Dabrówka, Hole, Horajec, Kruszyna, Krzywe, Lipniki Kleban, Łucyki, Malawa, Moszczana, Nowyświat, Peratyn, Piwcze, Pawlinów Podgórne, Stara wieś, Sulimy, Ukowica i Zagórne Żłk.
Czarkowski Haller, i Stanisławskiego spadkob. Wierzchniakowce Czort.
dto. Cyril, Wołkowce — Wysuczka Czortk
Czarkowska Elżb. i współw. Martynów nowy Str.
Czarkowska Elizb., Siwka Str.
Czarneccy Józef i Maria, Kaczanówka Trp.
Czarniakowski Adam, Suchowce małe i wielkie — Lisiczyńce Trp.
Czarnowiecka Maria, Ochojno dolne i górne Bch.
Ks. Czartoryska Marcelina, Siołko albo Sioło Brz. — Brykul nowa — Wiśniowczyk z Hołodówką Trp. — Łysa Brz — Kotuzów — Uhrynów — Podhajce i Zahajce — Rudniki — Popławniki koło Podhajec z Michałówką — Łysa — Halicz — Staremiasto Brz. — Hayworonka Trp
Ks. Czartoryska Anna, Wylewa — Dąbrowica — Maydan Sieniawski — Szegdy, Krasne — Dobra — Dobcza. Prz. — — Rudka — Adamówka — Słoboda — Dybków — Sieniawa Prz.
Ks. Czartoryska Anna i Michalowski Wład., Cieplice P. —
Ks. Czartoryska Konstancya, Nielepkowice Prz.
Ks. Czartoryski Konstanty, Wierzbna Prz. — Wiezownica P. Buchowska Wola — Zaradowa — Leżachów — Makowisko — Ryszkowa wola — Szuwsko — Czerwona Wola z Czercem Prz.
Czechowicz Leokadia, Wołowa, Kłm.
Czerkawski Jan i więc. współw. Strilcze Klucz Strojestie niżne albo Gogolina Buk.
Czerminska Sab., Siemieginów Str.
Czermińskiego Franciszka spadkb. Mieczyszczów Brze.
Czernecka Irena, Toki, Trnp.
Czermaka Józ., spadkb Czyszki Sb.
Czerniewscy Eugeniusz i Tytus, Czerepkout z Berestiem Bk.
Czerniewsk. Katrz. Eug. i Tytus Czerniawscy i współwł Ciziresch z Bakuną i Opajetz Bkw.
Czerny Elżbieta i współwłaścic. Niedzieliska Brz.
Czerwiński Franc. Kaliczanka Bkw.
dto. Jan, Hrebeńce Żłk.
dto. Jan, Szpikłosy — Remizówce — Zł.
Czosnowska Modes., Horodyszcze Trnp.
Czosnowski Jakób, Nosowce Tarnp.
Czuczawowie Ant., i Krzysztof. Wierzbowce Kłm.
Czyżewicz Ignacy, Chodaczów P.
Czyżewicz Ignacy i współwlaściel., Laszczyny Rz.
Darowska Klementyna, Turza Jasło.
Darowski August, Olsza Krk.

Dauksza Adam i Józef, Niebieszczany Snk.
Dąbrowski Szczepan, Leszczańce Stan.
Dąbski Mikołaj Krzyszkowice Wadw.
dto. Józef, Rojówka, Scz.
Dąbska Leokadia, Broszkowice W.
dto. Salomea, Zamoście z Radnawą — Przybysławice Bchn.
Dąbska Tekla, Wolica baryłowa z Kazanowem i Zieloną Złz
dto. Ludwika, Oświęcim Wdw. — Budy W.
dto. Kat., Marcinkowice Boch.
Dąbski Aleks., Błendawa albo Błędowa R. — Rudna wielka z Rajteradą Rzsz. — Nasówka Rz. Kossowa Wdw. —
Dąbski Mikołaj, Chrząstowice W. — Lipiki koło Dobycz Bch
dto. Włady. i Gmina i Miasta i Wojnicz Bch.
dto. Domin, Droginia Bch.
Dąbskiego spadkob. Sienków z Dąbrowa Jawornik Wdw.
dto. Domin. spadk. Bch.
Dąbskiej Marianny spodkb. Zderzec Bch.
Dejma Antoni. Ostra Stsł.
Hr. De la Scala Balt. i Hel. i Kałmucki Stef. i współ. Kalinestie nad Czeremoszem Buk.
Hr. Dembickiego spadkob. Zakrzew Trn.
dto. Miecz. spadkb. Dembin Trn.
Dembińscy Ant. Winc. i Zuz., Klucznikowice Wdw.
dto. August i Marc. Głęboka Jasł.
Hr. Dembińska Wanda, Żernica wyżna Snk. — Rogi Snk. —
dto. Julia, Sufczyna Snk. — Ruszelczyce Przm — Jasienica Sufczyńska Snk.
Hr. Dembiński Eustach, Nienadowa — Hucisko Prz.
Dembowska Kon. i Piotr Józef Szyryn, Borszczów Kłm.
Denker Karolina i Pierzchała: Gogołów z Hutą Jasł.
Denker Ludwik i współwłaśc. Rożanka ze Sebestianową Js.
Dereseny Elżb. i Br. Eichhoff Józef, Rastowce Trn.
Dereseny Baron, Dubkowce Tp.
Dewicz Wacław, Albinówka Koł.
Dewicz Marya, Czerkawszczyzna C.
Dębińska Julia, hr. Bachów z Stebnica P.
Dische Szymon i Jan, Wielechowski Czechy Zł.
Dobek Konstanty i Syszewskiego spadkob. Swistelki górne i dolne Brz.
Dobrowolski Grzegorz de Buchthal Bobestie (Bobowce) Bk.
dto. Teodor, Jakubowicz Piotr. Jordaki Maneskul Familia Braha i współwłaściciele Michalcze Bukw.
Dobrowolski Wincenty, Przybyłów — Kolińce Stw. —
Dobrzyńska Wiktoria, Łukowa Trn.
Dobrzańska Sab. Gracyan Bogusz, Cieszanowskiego spadkb. i współwł. Dobra Sn.
dto. Agni., Charzewice z Łukawka i Melsztyn B.
dto. Antonina, Grzegorzówka Rr.
Dobrzański Mik. Dobronoutz Bk,
dto. Jendrzej Manasterek Samb.
dto. Ignacy, Jastrzębia Sąd.
dto. Stanisław, Bereznica król. z Żurakowem Str.
dto. Feliks, Słochinie — Daszawa z Machlincem— Komarów z Jaroszycami i Olexycami Str, Łotatniki Str.

(Dokończenie nastąpi w przyszłym roczniku Kalendarża.)

Polityczno sądowa organizacja Królestw Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém i Księstwami Oświecimskiém i Zatorskiém podzielone są na dwa okręgi administracyjne.

Okrąg administracyjny Namiestnictwa we Lwowie obejmuje część kraju wschodnią, mającą teraźniejsze obwody: Lwowski, Żółkiewski, Przemyski, Sanocki, Złoczowski, Brzeżański, Tarnopolski, Czortkowski, Stanisławowski, Kołomyjski, Stryjski i Samborski, którato część pod względem sądownictwa należy do okręgu Lwowskiego głównego sądu krajowego.

Krakowski okrąg administracyjny Rządu krajowego składa się z teraźniejszych obwodów: Wadowickiego, Sandeckiego, Jasielskiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego i Bocheńskiego, tudzież z obwodu wolnego niegdyś miasta Krakowa, i tworzy okrąg krakowskiego głównego sądu krajowego.

W Lwowskim okręgu administracyjnym utworzone następujące sądy pierwszej instancyi:

1. Sąd krajowy we Lwowie dla obwodów Lwowskiego i Żółkiewskiego, i dla miasta Lwowa.
2. Sąd obwodowy w Przemyślu dla obwodów Przemyskiego i Sanockiego.
3. Sąd obwodowy w Złoczowie dla obwodów Złoczowskiego i Brzeżańskiego.
4. Sąd obwodowy w Samborze dla obwodów Samborskiego i Stryjskiego.
5. Sąd obwodowy w Tarnopolu dla obwodów Tarnopolskiego i Czortkowskiego.
6. Sąd obwodowy Stanisławowski dla obwodów Stanisławowskiego i Kołomyjskiego.

W krakowskim okręgu administracyjnym utworzone następujace sądy pierwszej instancyi:

1. Sąd krajowy w Krakowie dla miasta Krakowa i dla obwodów: Krakowskiego i Wadowickiego.
2. Sąd obwodowy w Nowym Sączu dla obwodów: Sandeckiego i Jasielskiego.
3. Sąd obwodowy w Rzeszowie dla obwodu Rzeszowskiego i
4. Sąd obwodowy w Tarnowie dla obwodów: Tarnowskiego i Bocheńskiego.

Obwód Lwowski rozpada na następujące powiaty:

I. **Gródek** (5· kw. mil 24.657 ludn.) z gminami: Artyszów, Bartatów, Bratkowice Brunnendorf Burgthal, Czerlany, Czuniów, Drozdowice Ebenau, Gródek, Haliczanów, Kamienobrod, Kiernica, Kossowice, Lubień mały i wielki, Małkowice, Obroszyn, Porzycze, Powitno, Radotycze, Stawczany, Stodółki, Weissenberg, Zaszkowice, Zawidowice, Zuszyce.

II. **Szczerzec** (6. kw. mil 25.087 ludn.) z gminami: Brodki, Chrusno nowe i stare, Dmytrze, Dobrzany, Dornfeld, Einsiedl, Falkenstein, Glinna, Głuchowice, Hucisko, Humieniec, Jastrzębkow, Krassów, Łany, Leśniowice, Lindenfeld, Lubiana, Lubianka, Maliczkowice, Malinówka, Miedzaki Miłoszywice, Mostki, Nagórzany, Nawaria, Nikonkowice, Nowosiółki, Ostrów, Piaski, Podsadki, Polana, Polanka, Popielany, Porszna, Pustomyty, Rakowiec, Reichenbach, Rosenberg, Siemianówka, Sroki, Szczerzec, Węglarżyska, Winiawa, Wola serdycka, Wolica, Zagródki.

III. **Winiki** (6·2 kw. mil 25.244 ludn.) Barszczowice, Biłka królewska i szlachecka, Czarnuszowie, Czerepin, Czyszki, Czyżyków, Dawidów, Dmytrowice, Gaje, Ganczary, Głuchowice, Hermanów, Kamienopol, Kozielniki, Krotoszyn, Kahujów, Lesienice, Mikłaszów, Milatycze, Pikułowice, Podbereżce, Podborce, Podciemno, Siedliska, Sołonka mała i wielka, Tolczów, Unterbergen, Weinbergen, Winniczki, Winniki, Wołków, Zagórze, Zachorzyce, Żurawniki Żyrawka.

IV. **Janów** (10·0 kw. mil 26.328 ludn.) z gminami: Borki dominikańskie i pańskie, Dąbrowica, Dobrostany, Domażyr, Janów, Jaśniska, Jemelnia, Karaczynów, Kozice, Kurniki, Lelechówka, Łozina, Majdan, Malczyce małe i wielkie, Mszana, Ottenhausen, Porzyce, Rokitno, Rotenhahn, Schönthal, Starzyska, Stawki, Stracz, Stronna, Suchowola, Waldorf, Wereszyce, Wielkopole, Wiszenka, Wola, Wola dobrostańska, Wroczów, Zalesie, Załuże, Zielów, Żorniska.

V. **Lwów** (6·5 kw. mil 27.487 ludn.) z gminami: Basiówka, Biłohorszcze, Brzuchowice, Dublany, Grzeda, Grzybowice małe i wielkie, Hamulec, Hodowice, Hołosko male i wielkie, Jaryczow nowy i stary, Kaltwasser, Kleparów, Kościejów, Krzywczyce, Kulparków, Laszki, Malechów, Pasieki, Persenkówka, Podliski wielkie, Prussy, Rudno, Rzęsna polska i ruska, Sichów, Sieciechów, Skniłów, Skniłówek, Sokolniki, Sroki, Sygniówka, Wulka, Wulka sichowska, Zamarstynów, Zapytów, Zarudce, Zaszków, Zawadów, Zboiska, Zimnawoda, Zimnawódka, Zniesienie, Zubrza, Zydatycze.

Obwód Żółkiewski rozpada na następujące powiaty:

I. **Kulików** (6.0 kw. mil 18.780 lud.) z gminami: Artassów, Brud, Ceperów, Czystynie, Dernówka, Doroszów mały i

wielki, Dzibułki Hrebeńce, Kłodno wielkie, Kłodzienko, Korzelów, Kozów, Kukizów. Kulików, Mohylany, Nadyeze, Nahorce, Nowesioło, Nowysław, Obydra, Pieczychwosty, Podlesina, Podliski, Prowale, Przedrzemichy, Przemiwółka, Remenów, Rudańce, Stroniatyn, Sulimów, Tłuszczynka. Toporów, Udnów, Wierzblany, Wisłoboki, Wola żółtaniecka, Zabawka, Żeldec, Żółtańce, Zwertów.

II. **Mosty wielkie** (11·5 kwad. mil 21.300 ludn.) z gminami: Batiatycze, Bojaniec, Borowe, Butyny, Chocholec, Dalnicz, Derewnia, Dworce, Greniuchy, Herawice, Hoholów, Horodyszcze, Jastrzębica, Ignacówka, Kazumin, Kulawa, Kupiczwola, Łazowa, Łęgowe, Lipniki. Lubella, Mosty wielkie, Naradna, Niedzwiedna, Nosate, Parchacz, Przystań, Radwańce, Rekliniec, Rożanka, Sielec. Stanisławówka. Strzemień, Szyszaki, Tłumacz, Tyszyce, Warenice, Wieczorki, Wierzbica. Wolica, Wolswin, Wulka radwaniecka, Zawonie, Zdeszów, Zubowmost.

III. **Uhnów** (8·4 kwadr. mil 21.566 ludn.) z gminami: Berki, Bożenki, Brukenthal. Chliwczany, Choronów, Domaszów, Dyniska, Hubinek, Józefówka, Iwanki, Karów, Korczmin, Korczów, Krzewica, Machnów, Maziarki, Michałówka, Netreba, Nowosiółki kardynalskie i przednie, Nowydwór, Osłobusz. Podubce, Północki, Ruda żurawiecka, Rzeczyca, Sałasze, Staje, Strona, Szczepiatyn, Tarnoszyn. Tehlów, Uhluwek, Uhnów, Wasylów wielki, Wierzbica, Woronów, Wulka, Wulka mazowiecka, Zabiżanka, Zaborze, Zastawie, Zielona, Żurawce.

IV. **Niemirów** (6·0 kw. mil 22.247 ludn.) z gminami: Biała, Borchów, Czytynie, Hołanie, Horodzów, Hrynie, Huta obedyńska, Jachimówka, Kamienna, Krowica hołodowska, lasowa i sama, Krzemiaki, Kuczyny, Lawryków, Lindenau, Lipowiec, Magierów, Manasterek, Maydan, Miłkówkąt, Niemirów, Okopy, Olszanka, Parypsy, Podlesie, Pogorzeliska, Przedmieście, Radrusz, Ruda, Ruda magierowska, Sałasze, Smolin, Smolin niemiecki, Szczyrzec, Szkoliki, Ulicko Seredkiewicz i zarębane, Wola, Wrublaczyn, Wulka niemirowska, Zamek, Zawieniec.

V. **Bełz** (7.1 kw. mil 22.591 ludn.) z gminami: Bełz, Bezejów, Bojaniec, Boratyn, Budynin, Ceblów, Chłopiatyn, Chochłów, Dłużniów, Dobraczyn, Głuchów, Gura, Hałowice, Horodyszcze, Hulcze, Kłussów, Korków, Kościaszyn, Krystynopol, Kuliczków, Leszczków, Liski, Liwcze, Lubow, Machnówek, Madziarki, Moszków, Myców, Nowydwór, Oserdów, Ostrów, Piwowszczyzna, Prusinów, Przemysłów, Przewodów, Rusin, Siebieczów, Smitków, Sulimów, Tuszkow. Waniów. Waręż miasteczko, Waręz wieś, Wierbiąż, Winiki, Witkow, Worochta, Wydra, Wyzłów, Żabcze murowane, Zniatyn, Żużel.

VI. **Cieszanów** (8·1 kw. mil 24.838 ludn.) z gminami: Bełzec, Błazów, Brusno nowe i stare, Cieszanów, Chliwiska, Chotyłub, Chyże, Deutschbach, Duchnicze, Freyfeld. Gorajec, Horochy, Horyniec, Huta stara i rożaniecka, Jedrzejówka, Kadłubiska, Kosobudy, Koziówka, Krupiec, Krzywe Lipie, Lipsko, Łówcza, Lubliniec nowy i stary, Łukawica, Moszczanica, Narol miasteczko, Narol wies, Niemsłów, Nowesioło, Nowiny, Podemszczyzna, Podlesina, Ruda różaniecka, Rudki, Tepiły, Ułazów, Wilki, Wola wielka, Wulka horyniecka, Zagrody, Żuków.

VII. **Sokal** (10·5 kwadrat. mil 24.870 ludności) z gminami: Andrejów, Babiniec, Baranie peretoki. Bindiuchy, Bobiatyn, Bujawa, Byszów, Cielęż, Chorobrów, Horbków, Horodelec, Horodłowice, Ilkowice, Józefówka, Komarów, Konotopy, Kopytów, Korczyn, Leszczałów, Łuczyce, Mianowice. Nusmice, Opulsko Perespa, Perwiatycze. Pieczygóry, Poturzyce. Poździmierz, Rojatyn, Rozdziałów, Sawczyn, Skoromochy, Sokal, Spassów, Starogród. Steniatyn, Świtarzów, Szarpańce, Szechtory, Tartaków, Tartakowiec, Tartakowice, Torki, Tuturkowice, Uhrynów, Ulwówek, Wolica komorowska, Woysławice, Wulka, Zaborze, Zawisznia, Zboiska, Zubków.

VIII. **Żółkiew** (6·7 kwadratow. mil 25.424 ludn.) z gminami: Biesiady, Błyszczowody, Borowe, Brzyszcze, Chamy, Czeremuszna, Dąbrowa, Dobrosin, Fuina, Glińsko, Horbowice, Hucisko, Krechów, Kunin, Lipina, Lipnik, Macoszyn, Majdan, Manaster, Mierzwica, Mokrotyn, Nadzieja, Opłytna, Piły, Polany, Prowale, Rudy, Skwarzawa nowa i stara, Smereków, Soposzyn, Suchorów, Szabelnia, Szarpanka, Turynka, Wiązowa, Wiesenberg, Winniki, Wola wysocka, Wulka kunińska, Zameczek, Żółkiew, Żuki.

IX. **Rawa** (7·8 kw. mil 27.035 ludn.) z gminami: Belinna, Bobroidy. Buzyki, Budy, Duby. Dziewięcierz, Einsingen, Hołe, Horay, Hrebenne, Hucisko. Huicze, Huta lubycka i zielona, Kamionka wołoska, Kornie. Kulczyce Laszki, Lipnik Lubycza miasteczko, Lubycza wieś, Lubycza kniazie, Mosty małe. Pawliwszczyzna. Pazanie Potok, Potylicz, Prusie, Przedmieście, Rata. Rawa, Rudki, Rzyczki, Seńkowice, Siedliska, Starawieś, Szabelnia, Teniatyska, Werchrata, Woytowszczyzna.

X. **Lubaczów** (9·5 kw. mil 29.162 ludn.) z gminami: Antoniki, Bachory, Basznia, Bihale, Borchów, Borowa góra, Burgan, Cewków, Czerwienczaki, Dąbrowa. Dachnów, Dzików, Felbach. Felsendorf, Futory. Huta krzyształowa, Ichnasze, Krzaki, Kobylnica ruska i wołoska. Korniaki. Łabedzie, Lichacze Lisiejamy, Lubaczów, Łukawiec, Miłków. Młodów, Mokrzyca. Mokrzyca. Oleszyce nowe i stare, Onuszki, Onuszki. Onyszki, Opaka. Ostrowiec, Reichan, Ruda, Sieniawka. Staresioło, Szczułkow, Szczutków, Wulka zapałowska, Zabiała, Załuże, Zapałów.

Obwód Przemyski rozpada na następujące powiaty:

I. **Sądowa Wisznia** (5.2 kwadratow. mil 26.985 ludności) z gminami: Arłamowska wola. Baar, Bortiatyn, Choroszniea, Czyżowice, Dobrzany, Dołhomościska, Doliniany, Dmytrowice, Łoś, Dydiatycze. Hołodówka, Jaremków, Kocierzyn, Komorowszczyzna, Królin, Księży most. Kulmatycze, Makuniów. Michalewice Milczyce, Miłatyn, Mokrzany małe i wielkie, Mystyce, Nikławice, Nowosiélica, Orzechowice, Piaski. Podliski, Popiele, Putiatycze, Sądowa Wisznia, Sanniki. Słabasz, Słomianki, Stojańce, Szeszerowice, Tuligłowy, Twierdza. Wiszenka, Wołczuchy, Wołczyszczowice, Wołostków, Woykowice, Zagrody, Zarzecze, Zawadów.

II. **Niżankowice** (6·3 kwadr. mil 26.370 ludn.) z gminami: Axmanice, Bakończyce. Berendowice, Bojowice. Bolanówka. Bolanowice, Boratycze, Borszowice Bybło, Byków, Chodnowice, Chraplice, Cyków, Darowice. Drozdowice. Fredropol. Gdeszyce, Grochowce. Hermanowice. Horysławice, Hruszatycze, Hussaków miasteczko. Jaksmanice, Jordanówka, Kłokowice, Kniażyce, Kolassa, Koniuchy, Koniusza. Kormanice, Krowniki. Kupiatycze. Łuczyce, Łutków, Małkowice, Młodowice, Nehrybka. Niżankowice, Niżyniec, Nowosiółki, Packowice, Pikulice. Pleszowiec. Podmojsce Popowice Radochońce, Rayterowice, Rożnbowcice, Satkowice, Sielec, Siedliska, Sierakońce, Solca, Stanisławczyk. Stroniowiec. Tyszkowice, Wielunice Witoszyńce, Wyhadów, Załotce, Złotkowice. Zrotowice.

III. **Sieniawa** (9·0 kw. mil 26·463 ludn.) z gminami: Adamówka, Cetula, Cieplice. Czerce, Czerwona wola, Dabrowica, Dobcza Dobra Dybków. Krasne, Kruhel, Kruhel pawłosiowski. Leżachów. Makowisko, Monasterz, Maydan. Mołodycz Nielipkowice. Pełkinie Piskorowice, Piwoda. Rudawa, Rudka, Setna Słoboda. Sieniawa, Sarmaczówka. Szuwsko, Wierzbna. Wiezownica, Wola buchowska. byszkowa i pełkińska. Wylewa. Zaradawa.

IV. **Radymno** (6·2 kwad. mil 26.551 ludn.) z gminami: Baryez, Bobrówka, Charatyny, Chałupki, Ciemierzowice, Czerniawka, Dmytrowice, Dobkowice Dressina Drohojów, Duńkowice, Dusowce, Grabowiee Hnatkowice, Kaszyce. Korzenica. Laszki Łazy Ludków, Lewicki. Matkowice, Michałówka, Miękisz nowy i stary, Moszczany, Nakło, Ninowice Nowa grobla, Ostrów, Radymno Skład solny, Skołoszów, Sośnica. Stubienko, Stubno, Swiete, Tapin. Trojczyce. Truchla, Wietlin, Wysocko, Zabłotce, Zadombrowie, Zagrody, Zaleska wola, Zamiechów Zamoysce.

V. **Krakowiec** (7·8 mil kw. 27.250 ludn.) z gminami: Bonów, Bożawola, Budomirz, Budzyn, Chotyniec, Czaplaki, Czerczyk, Dąbrowica, Drohomyśl, Gay, Gnojnice, Gnojnicka wola, Hruszów, Hruszowice, Huki, Kalników Kłonice, Kochanówka, Krakowiec, Lubienie, Malnów, Malnowska wola, Młyny, Morańce, Nahaczów, Porudeńko, Porudno, Przedborze, Rehberg, Roguźno, Ruda kochanowska i krakowiecka, Sarny, Semerówka, Siedliska. Skolin, Świdnica, Szczepłoty, Wielkie oczy, Wilcza góra, Wola rosnowska, Wulka żmijowska, Załazie, Zmijowiska.

VI. **Jarosław** (5.1 mil kw. 29.997 ludn.) z gminami: Boratyn, Bystrowice, Chłopice, Chorzów, Cieszacin mały i wielki, Cząstkowice, Czelatyce, Czudowice, Głęboka, Hawłowice dólne i górne, Jankowice, Jarosław, Jodłów-

ka, Kidałowice, Kisielew, Koniaczów, Kramarzówka, Łapajówka, Łowce, Mokra, Morawsko, Munina, Ozańsko, Pawłosiów, Pełniatycze, Prosnów, Pruchnik, Rączyna, Rokitnica, Rozborz długi i okrągły, Rożniatów, Rozwienica, Rudołowice, Rzeplin, Sobiecin, Surochów, Swieboda, Szczytna, Tuczempy, Tuligłowy, Tymowice, Tywonia, Węgierka, Więckowice, Wola węgierska i rozwieniecka, Wulka Zarzyce.

VII. Mościska (6·3 mil kw. 30.034 ludn.) z gminami: Balice Bzowszczyzna, Buchowice, Buców Chałupki, Czerniżwa, Czyszki, Hańkowice, Hodynie, Jatwiegi, Koniuszki nanowskie, Kornice, Krukienice, Krysowice, Lacka wola, Laszki gościńcowe, Lipniki, Medyka, Moczerady, Mościska, Myślatycze, Ostrożec, Pakość, Pnikut, Podgać, Pozdziacz, Radynice Rudniki, Rustweczko, Rzadkowice, Sokole, Starzawa, Strzelczyska, Sułkowczyzna, Szechinie, Tamanowice, Torki, Trzcieniec, Tułkowice, Więckowice, Wola, Wola baraniecka, Zakościele, Zawada.

VIII. Jaworów (6·4 mil kw. 32.205 ludn.) z gminami: Berdychów z kolonią, Bruchnal, Cetula, Czarnokońce, Czerniłowa, Czołhynie, Hartfeld, Jaworów, Jazów nowy i stary, Kleindorf, Kuttenberg, Laszki, Leśniowice, Mołoszkowice, Mosberg, Muzołowice, Nowiny, Nowosiółki, Olszanica, Ozomla, Podłuby, Podłuby małe, Przyłbice Rolów, Rzeczyszany, Senatów, Szkło, Szumlan, Trościaniec, Tuczapy, Wierzbiany, Załuże, Zawadów, Zbadyń.

IX. Przemyśl (6·4 mil kw. 32.311 ludn.) z gminami: Babice, Bachów, Batycze, Bełwin, Bolestraszyce, Buszkowice, Buszkowiczki, Chirzyna, Chirzynka, Cisowa, Duńkowiczki, Hołowice, Hucisko nienadowskie, Hureczko, Hurko, Komara, Korytniki, Kosienice, Krasicz, Krasiczyn, Kruhel mały i wielki, Krzeczkowa, Krzywcze, Krzywiecka wola, Kuńkowce, Kupno, Łętownia, Lipowice, Maćkowice, Mielnów, Nahórzany, Nienadowa, Olszany, Orzechowce Ostrów, Prałkowce, Przekopana, Przemyśl, Przerwa, Puczak, Reczpol, Rokoszyce, Ruszelczyce, Skopów, Śliwnia, Średnicz, Tarnawce, Ujkowice, Wałława, Wapowce, Wilcza, Wyszatycze, Zawadka, Żurawice.

Obwód Sanocki rozpada na następujące powiaty:

I. Lutowiska (9·3 kw. mil 14.214 ludn.) z gminami: Berehy górne, Bereżki, Boberka, Caryńskie, Chmiel, Chrewt, Dwernik, Dwerniczek, Dydiowa, Dzwiniacz górny, Hulskie, Krywka, Leobrat Łokieć, Lutowiska, Nasieczne, Olchowiec Paniszczów, Polana, Posada, Procisne, Rosochate, Rosolin, Ruskie, Serednie Skorodne Smolnik, Sokołowa wola, Stuposiany Szandrowiec, Tarnawa wyżna i niżna, Ustrzyki górne, Wołosate, Wydrne, Zatwarnica Żurawin.

II. Bukowsko (5·4 kw. mil 15.850 ludn.) z gminami: Bełchówka, Brzezowiec, Bukowsko, Czaszyn, Darów, Jasiel, Jaworowa wola, Kamienne, Karlików, Kozuszne, Kulaszne, Mokre, Morochów, Moszczaniec, Nadolany, Nagórzany Niebieszczany Nowotaniec, Płonna, Przybyszów, Puławy, Ratnawica, Senkowa wola, Surowica, Tokarnia, Wernejówka, Wisłok wielki, Wola pietrowa, Wolica, Wygnanka, Wysoczany, Zawadka, Zboiska, Zubeńsko.

III. Ustrzyki dolne (5·8 kw. mil 17.208 ludn.) z gminami: Bandrów Berehy Brelików, Czarna, Daszówka, Dźwiniacz dolny, Hoszów, Hoszowczyk, Jałowe Jasień, Leszczowate, Łobozew, Łodyna, Moczary, Paszowa, Rabbe, Ropienka, Równia, Serednica, Siegenthal, Stańkowa, Stefkowa Strwiażyk Sokole, Teleszniса oszwarowa, Telesznica sanna, Ustianowa, Ustrzyki dolne, Wańkowa, Wola romanowa, Zadworze, Zamłynie, Zawadka, Załobek.

IV. Baligród (10·9 kwad. mil 20.888 ludn.) z gminami: Bachlowa, Baligród, Balnica, Bereska, Bereska do Jaworca, Bereźnica niżna, Bereźnica wyżna, Buk, Bukowiec, Bystre, Cisna, Cisowiec, Dołżyce, Dziurdziów, Gorzanka, Habkowce, Hoczew, Horodek, Huczwice, Jabłonki, Jaworzec, Kalnica, Kielczawa, Kołonice, Krywe ad Wołk i ad Hocz., Liszna, Łopienka, Łubne, Łuch, Łupków, Łużek, Maniów, Mchawa, Myczków, Nowosiółki Polanki, Polańczyk, Przysłup Rabbe, Radziejowa, Rajskie, Rostoki, Rostoki od Michowa, Rybne, Sawkocik, Smerek, Smolnik, Solina, Solinka, Średniawieś, Stężnica, Strubowisko, Studenne, Szczerbanówka, Terka, Tworylne, Tyskowa, Wetlina, Wola, Wola górzańska, Wola matyaszowa, Wola mihowa, Wołkowyja, Zabrodzie, Zahoczewie, Zawój, Zawóz, Żerdenka, Żernicca niżna i wyżna, Żubracze.

V. Lisko (6·8 kw. mil 21.248 ludn.) z gminami: Bezmihowa dolna i górna, Bóbrka, Bykowce, Choceń, Czystohorb, Dolina ad Załuż, Dolina, Dołżyce, Duszatyn, Glinne, Hużele, Jankowce, Jawornik, Kalnica, Kamionki, Komańcza, Kostryn, Lisko, Łąki, Łukawica, Łukowe, Manasterzec, Mików, Myszkowce, Olchowa, Olszanica, Orelec, Osławica, Podsobień, Poraż, Posada liska, Postołów, Prełuki, Radoszyce, Rudeńka, Rzepedź, Serednie wielkie, Sukowate, Szczawnie, Tarnawa dolna i górna, Turzańsk, Uherce, Weremien, Wielepole, Wola postołowa, Wuyskie, Zagórz, Załuż, Zasławie, Zwierzyn.

VI. Dobromil (7·3 kw. mil 24.415 ludn.) z gminami: Arłamów, Boniowice, Borysławka, Dobromil, Engelsbrunn wyższy i niższy, Falkenberg, Grabowica sozańska, Grodzisko, Hubice, Huczko, Huwniki, Huysko, Kalwaria, Katyna, Kniażpol, Komarowice, Kopysno, Krościenko, Kropiwnik, Kwaszenina, Lacko, Leszczyny, Lickowate, Łopusznica, Łopuszanka, Makowa z Koldnią, Mihowa, Nanowa, Nowemiasto, Nowosiółki dydyńskie, Obersdorf, Pacław, Paportno, Pietnice, Polana, Posada nowomiejska i rybotycka, Prinzenthal, Rosenburg, Rudawka, Rybotycze, Smereczna, Smolnica, Starzawa, Stebnik, Steinfels Sopotnik, Tarnawa, Truszowice, Wełykie, Wolica.

VII. Sanok (5·6 kw. mil 27.481 ludn.) z gminami: Bazanówka, Czerteż, Dąbrówka polska i ruska, Dębna, Długie, Dudyńce, Falejówka, Hułuczków, Jaćmirz, Jarowce, Jedruszkowce, Kostarowce, Lalin, Liszna, Markowie, Międzybródź, Mrzygłód, Nowosielce gniewosz, Odrzechowa, Olchowcé, Pakoszówka, Pielnia, Pisarowce, Płowce, Pobidno, Popiele, Posada jaćmirska, olchowska, sanocka i zarszyńska, Prusiek, Raczkowa, Rakowa, Sanoczek, Sanok, Siemuszowa, Srogów dolny i górny, Strachocina, Stróże małe i wielkie, Trepcza, Tyrawa solna i wołoska, Urbanówka, Wola krecowska, Zabłodzce, Zahutyn, Zarszyn.

VIII. Rymanów (6·0 kw. mil 28.012 ludn.) z gminami: Bałucianka, Besko, Bzianka, Cergowa, Czeremcha, Daliowa, Deszno, Głębokie, Jasionka, Jaśliska Iwonicz, Kamionka, Klimkówka, Królik polski i wołoski, Ladzin, Lipowiec, Lubatowa, Lubatówka, Mieysce, Milcza, Mimin, Polany, Poręby, Posada dolna górna i jaśliska, Rogi, Równe, Rudawka ad Jasło i Rymanów, Rymanów, Sieniawa, Szklary, Tarnawka, Wisłoczek, Wola niżna i wyżna, Woltuszowa, Wróblik szlachecki, Wulka, Zawadka, Zawój, Zmysłowa.

IX. Bircza (7·7 kwad. mil 28.194 ludn.) z gminami: Bircza miasto, Bircza stara wieś, Boguszówka, Brzyżawa, Dobra, Dobrzanka, Grąziowa, Hłumcza, Hroszówka, Hucisko, Huta, Jabłonica ruska, Jamna dolna i górna, Jasienica sufczyńska, Jawornik ruski, Iskań, Jureczkowa, Krayna, Kreców, Krywe, Korzeniec, Kotów, Kuźmina, Lachawa Leszczawa dolna i górna Leszczawka Lippa, Łodzina, Łodzinka dolna i górna, Łumna, Malawa, Nowawieś, Nowosielec kozicki, Piątkowa, Pracówka, Rostoka, Rosuszka, Rozpucie, Rudawka Sufczyna, Tarnawka, Tróyca Trzcianiec, Ulucz, Wola korzeniecka, Wojtkowa, Wojtkówka Żohatyn.

X. Dubiecko (6·3 kw. mil 28.378 lud.) z gminami: Bachórz, Bachorzec, Bartkówka, Chodorówka, Czerwonka, Dąbrówka starzyńska Drohobyczka, Dubiecko, Dydnia, Dynów, Dylągowa, Gdyczyna, Harta, Hłudno górne i dolne, Huta drohobycka, Huty, Jabłonka, Jasienów, Igioza, Izdebki, Karolówka, Kaźmirówka, Końskie, Koszłowa, Krzemienne, Laskówka, Lipnik, Lubno, Magierów, Niewistka, Nozdrzec, Obarzyn, Papłoć, Pawłokoma, Pólchowa, Podbukowina, Poręby, Przedmieście, Ruskawieś, Siedliska, Sielnica, Śliwnica, Słonne, Temeszów, Ujazdy, Ulanica Wara Wesoła, Wicentówka, Witryłów, Wola, Wołodz Wołodzka wola, Wydrna.

XI. Brzozów (5·8 kw. mil 32.504 ludn.) z gminami: Blizne, Brzozów, Budzirz, Buków, Domaradz, Grabówka, Grabownica starzyńska, Goleowa Górki Haczów, Humniska, Jabłonica polska, Jasienica, Jasinów, Iskrzynia, Kombornia, Kozleniec, Malinówka, Niebocko, Orzechówka, Przysietnica, Starawieś, Trześniów, Turzepole, Wola, Wola górecka, jasienicka i orzechowska, Wróblik królewski, Wzdów, Zmiennica.

Obwód Złoczowski rozpada na następujące powiaty:

I. Kamionka strumiłowa (5·1 kwd. mil 15.679 ludn.) z gminami: Derewlany Dorniów, Dobrotwor, Horpin, Jagunin, Jasienica polska i ruska, Kamionka strumiłowa, Łany, Łapajówka, Nahorce małe, Nowałodyna, Obydów, Ruda sielecka, Sapieżanka, Sielebieńkowski, Sokołów,

Spas, Streptów, Stryhanka, Tadanie, Wyrów, Żelechów mały i wielki.

II. **Łopatyn** (8·2 kw. mil 18.692 ludn.) z gminami: Adamówka Baczka, Bajmaki, Barylów, Batyjów, Burdolaki, Chmielno, Hryca wola, Hucisko turzańskie, Kasztelan, Kulików, Kusztyn, Laszków, Łętkow, Łopatyn, Manasterek, Mikołajów, Niemiłów, Nowostawce, Podmanasterek, Romanówka, Ruda, Rudenko lackie i ruskie, Smarzów, Stanisławczyk, Sterkowce, Stołpin, Strzemilcze, Szczurowice, Toporów, Trójca, Turze, Uwin, Zawidcze.

III. **Radziechów** (8·8 kw. mil 20.610 ludn.) z gminami: Chołojów, Dąbrowa, Dmytrów, Hanunin, Heinrichsdorf, Huta stara, Józefów, Krzywe, Maydan maziarnia, Maydan nowy, Manasterek, Mirów, Mukanie, Niestanice, Niwice, Ochładów, Opłucko, Ordów, Pawłów, Peratyn, Płowe, Pustelniki, Radzichów, Sienków, Środopolce, Stanin, Stojanów, Suszno, Szklanna huta, Telewczyce, Topolów, Witków nowy i stary, Wolica baryłowa, Wulka, Zabawa.

IV. **Busk** (9·2 kw. mil 23.958 ludn.) z gminami: Adamy, Banunin, Berbeki, Bezbrudy, Budki, Busk, Chreniów, Czanyż, Duniów, Dzidziłów, Grabowa, Humniska, Huta połoniecka, Jabłonówka, Jakimów, Kędzierzawce, Kozłow, Krasne, Kubcze, Lanerówka, Lisko, Maziarnia, Milatyn nowy i stary, Niessłuchów, Nieznanów, Nowosiółki, Ostapowce, Ostrów, Ostrowczyk polny, Fietrzyce, Poborzany, Połoniczna, Rakobuty, Rusiłów, Rzepniów, Sobaszki, Sokola, Stronibaby, Ubiń, Uciszków, Warhoły, Wierzblany, Wolica, Woronówka, Zuratyn.

V. **Olesko** (8·4 kw. mil 25.537. ludn.) z gminami: Białykamień Bołozynów, Brachówka, Buzek, Chmielowa, Chwatów, Czechy, Czeremożna, Czyszki, Dubie, Hucisko, Huta werhobuska, Jasionów, Juśkowice, Kadłubiska, Kąty, Kobyle, Kołtów, Łabacz, Olesko, Opaki, Ożydów, Pobocz, Podhorce, Podlesie, Przewłoczna, Ražniów, Rozważ, Ruda, Sassów, Sobołówka, Sokołówka, Usznia, Werhobuż, Zahorce, Zakomarze, Zatrudy, Żulice.

VI. **Gliniany** (8·6 mil kw. 27.107 ludn) z gminami: Bałuczef Bogdanówka, Bortków, Dworzysko, Firlejówka, Glinia-ny, Hanaczów, Hanaczówka, Jaktorów, Krzywicy, Kurowice, Kutkorz, Łahodów, Laszki królewskie, Lipowce, Łonie, Maydan, Miłulin, Młynowce, Nowosiółki, Olszanica, Olszanka, Peczenia, Podhajczyki, Pohorylce, Połonica, Poluchów, Poltew, Przegnojów, Rozworzany, Skniłów, Słowita, Solowa, Stanimierz, Trendowacz, Turkocin, Unterwald, Uniów, Wyżniany, Zadworze, Zamoście, Zaniów.

VII. **Załośce** (9·1 kw. mil 27.388 ludn.) z gminami: Batków, Białogłowy, Blich, Czepiele, Czystopady, Dudyn, Gatowa, Hnidawa, Hołubica, Hucisko, Huta pieniacka, Jaśniszcze, Kruhów, Kutyszcze, Litowisko, Łukawiec, Maleniska, Manajów, Markopol, Maydan, Międzygórze, Milno, Neterpińce, Niemacz, Niżkowce, Orzechowczyk, Palikrowy, Panasówka, Pańkowce, Pieniaki, Podberezce, Podkamień Popowce, Radyszcze, Reniów, Seredec, Styberówke, Szyszkowce, Trościaniec wielki, Wierzbawczyk, Zagórze, Załoście, Żarkow, Zaryźnia.

VIII. **Złoczów** (8·7 mil kwd. 28,808 ludn) z gminami: Bełzec, Bieniów, Boniszyn, Chyliczyce, Czyżów, Folwarki, Gołogóry, Gołogórki, Horodyłów, Jasienowce, Jelechowice, Kniaże, Kondratów, Koropiec, Krasnosielce, Kropiwna, Lackie małe i wielkie, Łuka, Maydan, Mereszówka, Płuchów, Poczapy, Podlipce, Remizowce, Ryków, Ścianka, Skwarzawa Snowicz, Strutyn, Szpikłosy, Trościaniec, mały, Uhorce, Wicyń, Woroniaki, Zalesie, Zarwanica, Zarzyce, Zaszków, Zazule, Złoczów, Żuków.

IX. **Zborów** (10. mil kw. 29.896 ludn.) z gminami: Berymow Józefówka, Iwaczów, Kobarowce, Kalne, Korzyłów, Kudobińce, Kudynowce, Kuklińce, Ławrykowce, Łopuszany, Machowce, Meteniów, Młynowce, Moniłówka, Mszana, Nastorowce, Nuszcze, Olejów, Ostaszowce, Pereelpniki, Pleśniany, Podhajczyki, Pohrebce, Pomorzany, Przysowce, Rozhodów, Serwiry, Sławna, Torhów, Trawosłoki, Tustogłowy, Urłów, Wołczkowce, Wołosówka, Żabin, Zarudka, Zarudzie, Zborów.

X. **Brody** (10·1 mil kw. 45.531 ludn.) z gminami: Berlin, Bielawce, Boldury, Boratyn, Brody, Buczyna, Czernica, Ditkowce, Folwarki małe i wielkie, Gaje ditkowieckie, smoleńskie i starobrodzkie, Grzymałówka, Hołoskowice, Hucisko, Jazłowczyk, Kizia, Klekotów, Koniuszków, Korsów, Łahodów, Leszniów, Maytnica, Nakwasza, Piaski, Ponikwice, Ponikwa, Smolno, Starebrody, Suchawola, Suchodoły, Sznyrów, Tetylkowce, Wołkowatycze, Wołochy, Wysocko, Zabłotce.

ce, Białkowce, Białokiernica, Bogdanówka, Bolutyn, Bubszczany, Bzowica, Cicowa, Chrebuźna, Daniłowce, Grabkowce, Harbuzów, Hodów, Hukałowce, Jackowce, Jarczowce, Jarosławice, Jezierna, Jezierzanka,

Obwód Brzeżański rozpada na następujące powiaty:

I. **Rohatyn** (7·5 kw. mil 25.542 ludn.) z gminami: Babińce, Babuchów, Bieńkowce, Czercze, Cześniki, Dalnicze, Dubrynów, Dziczki, Firlejów, Fraga, Honoralówka, Jahłusz, Jowcze, Jozefów, Kleszczówna, Koniuszki, Kutce, Lipica górna, Lubsza, Łopuszna, Łuczyńce, Mełna, Obelnica, Podburze, Podgrodzie, Podkamień, Podwinie, Potok, Prybeń, Puków Putiatyńce, Rohatyn miasto, Ruda Sołoniec, Stratyn miasteczko, Stratyn wieś, Ujazd, Wierzbiłowce, Wyspa, Zalipie, Załanów, Załuże, Zawadówka, Zołczów.

II. **Przemyślany** (8·5 kw. mil 26,577 ludn.) z gminami: Baczów, Biała, Biłka, Błotnia, Borszów, Bryków, Brzuchowica, Ciemierzyńce, Czupernosów, Dobrzanica, Dunajów, Dussanów, Hulków, Janczyn, Kimirz, Krasnopuszcza, Krosienko, Korzelice, Kosteniów, Ładańce, Meryszczów, Niedzieliska, Nowosiółka, Ostalowice, Pisarówka, Pleników, Pletenice, Pniatyn, Podusilna, Podusów, Poluchów, Potoczany, Prybin, Przemyślany, Rekszyn, Stryhańce, Tuczna, Uszkowice, Wiśniowczyk, Wołków, Woyciechowice, Wypiski, Zędowice.

III. **Bursztyn** (7·4 kw. mil 26.627 ludn.) z gminami: Boków, Bołszowce, Bursztyn, Bybło, Byszów, Chochoniów, Chorostków, Dryszczów, Dytiatyn, Hanowce, Herbutów, Hnilcza, Jabłonów, Jezierzany, Junaszków, Kąkolniki, Korostawice Kunaszów, Kuniczki, Kuropatniki, Lipica dolna, Ludwikówka, Meducha, Międzyhorce, Nastaszczyn, Panowice, Podszumlańce, Popławniki, Sarniki dolne, górne i średnie, Siemikowce, Sceniawka, Skomorochy nowe i stare, Sławentyn, Słobódka, Stasiowa wola, Swistelniki, Szumlany, Tenetniki, Zagórze, Żelibory.

IV. **Chodorów** (7·7 kw. mil 27·322 ludn.) z gminami: Berteszów, Borodczyce, Borynicze, Brzozdowce, Bukowina, Chodorów, Czartorya, Czyżyce, Dehowa, Demidów, Dobrowlany, Doliniany, Drohowycze, Duliby, Dziewiętniki, Hołdowice, Horodyszcze cetnerskie i królewskie, Hranki, Hrusiatycze, Jadwięgi, Juszkowce, Kniesioło, Knihynicze, Kołohury, Kuły, Laszki dolne i górnę, Leszczyn, Łuczany, Mołodyńcze, Mołotów, Nahorynie, Nowosielce, Oryszkowce, Oskrzesińce, Ostrów, Otyniowice, Podhorce, Podliski, Podniestrzany, Pomonięta, Psary, Ruda, Stańkowce, Strzeliska miasteczko i wieś, Suchrów, Turczanowce, Wasiuczyn, Wołczatycze, Zagóreczko, Zagórze, Zalesie, Żyrawa.

V. **Bóbrka** (8·4 kw. mil 28.819 ludn.) z gminami: Bakowce, Bóbrka, Borusów, Bryńce cerkiewne i zagórne, Budkow, Choderkowce, Dźwinogród, Ensdorf, Gniła, Hlibowice świrskie i wielkie, Horodysławice, Hryniów, Kocurów, Kopań, Łanki małe Łany, Łopuszna, Lubeszka, Mikołajów, Mühlbach, Olchowiec, Pietniczany, Podhorodyszcze, Podjarków, Podmanasterz, Podsosnów, Rehfeld, Repechów, Romanów, Sarniki, Siedliska, Sokołówka, Stare sioło, Stoki, Strzałki, Suchodól, Świrż, Szołomyja, Trybuchowce, Wodniki, Wołoszczyzna, Wołowe, Wybranówka, Żabokruki.

VI. **Podhajce** (1·000 kwad. mil 29.180 ludn.) z gminami: Bekersdorf, Białokiernica, Borki, Bożyków, Czeremchów, Dobrowody, Gniłowody, Halicz, Hołhocze, Horożanka, Huta, Jabłonówka, Justynówka, Korsowa, Kutuzów, Litwinów, Łysa, Mądziełówka, Markowa Michałówka, Musyłów, Nosów, Nowosiółka, Podhajce, Rudniki, Seredne, Siołko Sioło, Staremiasto, Szwejków, Tustobaby, Uhrynów, Wierzbów, Wolica, Wołoszczyzna, Zahajce, Zastawce, Zastawcze, Zaturzyn, Zawadówka, Zawałów.

VII. **Kosowa** (9·7 kw. mil 30.984 ludn.) z gminami: Augustówka, Budyłów, Cecony, Ceniów, Chorobrów, Dmuchawiec, Dubszcze, Glinna, Helenków, Horodyszcze, Kalne, Kaplińce, Komarówka, Koniuchy, Kozłów Kozówka, Kozowa, Krasna, Krzywe, Małowoda, Medowa, Olesin, Plaucza mała i wielka, Płotycza, Pokropiwna, Słobódka, Sosnów, Szczepanów, Taurów, Telacze, Teofipolka, Torosciec, Tudynka, Uwsie, Wiktorówka, Wybodów, Wymysłówka, Złoczówka.

VIII. **Brzeżany** (9·6 kw. mil 33.407.) z gminami: Baranówka, Bażnikówka, Brzeżany, Budyłówka, Buszcze, Byszki, Demnia, Dryszczów, Dworce, Hinowice, Hucisko, Kotów, Kuropatniki, Kurzany, Łany, Łabszyn, Leśniki, Litiatyn, Mieczyszczów, Nadorożniów, Narajów mia-

steczko i wieś, Nowogrobla, Olchowiec. Plichów Podwysokie, Poruczyn, Posuchów, Potok. Poturory, Raj, Rohaczyn miasteczko i wieś, Rybniki, Sarańczuki, Szumlany, Szybalin, Trościaniec, Urmań, Wierzbów, Wolica, Wólka Żołniówka, Żuków.

Obwód Stryjski rozpada na następujące powiaty:

I. **Rożniatów** (9·9 kw. mil 19.062 ludn.) z gminami: Angełów, Broszniów, Ceniawa, Demnia, Duba, Dubszara, Hołyń, Janówka, Jasienowice, Kniasowskie, Kotiatycze, Krechowice, Lecówka, Łuhy, Monaster, Olchówka, Perehińsko, Podsuchy, Pohorylec, Rózniatów, Rypne, Rześniate, Spas, Strutyn wyżny, Swaryczów, Tuzyłów.

II. **Wojniłów** (7·1 kw. mil 21.698 ludn.) z gminami: Babin, Bukaczowce, Cwitowa, Czachrów, Czerniów, Dąbrowa, Dolszka, Dołha, Dołpotów, Dubowica, Humenów, Kołokolin, Kozarna Łuka, Martynów nowy i stary Medynia Moszkowce, Niegowce, Nowoszyn, Perekossy. Podhorki, Podmichalowce, Poświerz. Przewoziec, Serednia, Siołko, Siwka, Słobudka, Słobudka do Poświerza, Studzianka, Tomaszowce Wiszniów, Woyniłów. Żurawienko. Żurów.

III. **Bolechów** (8·8 kw. mil 22.692 ludn.) z gminami: Belejów, Bolechów miasto Bolechów ruski Brzoza, Bubniszcze. Cerkowna. Cissów, Czołhany, Dolszka Dzieduszyce wielkie Gelsendorf. Gerynia Hoszów Huziejów, Jozefat Kamionka, Lany. Laszki, Lipa, Lissowice. Morszyn. Niniów górny i dolny Oleksice nowe Podbereże, Polanika, Roztoczki, Salamonowa góra, Słoboda Sokołów, Stańkowice Sukiel, Tanıawo, Tiapcze, Witwice, Wołoskie sioło Zaderewacka wola Zaderewacz.

IV. **Dolina** 20·9 kw. mil 23.326 ludn.) z gminami: Angelówka. Bolechów Debelówka, Dolina. Grabów. Hoffnungsau, Ilemie Jakubów Jaworów Kalna, Kniaziołuka, Lipowica Lolin Ludwikówka, Łopianka Maxymówka, Mizuń Nadziejów Niagryn Nowosielica szlachecka i mała, Nowoszyn, Pacyków Rachin. Raków, Seneczów Słoboda, Sołuków, Strutyn niżny, Suchodół. Teresówka, Trościaniec, Turza gniła, Turza wielka, Wełdziż, Wyszków.

V. **Mikołajów** (7·8 kw. mil 26.979 ludn.) z gminami: Bereżnica królewska Brzezina, Cuculowce, Czernica, Demenka leśna Demnia Derszów Drohowyże Folwarki Hnizdyczów Iłów. Iwanowce Kijowiec, Krupsko Małechów, Mikołajów, Nadytycze, Pezany, Piaseczna Podniestrzanka Pokrowce Rogużno, Rozdół, Rozwadów, Rudniki, Stulsko, Teysarów, Trościaniec, Turady Uście Weryń Wola mała, Wola wielka, Wolica, Wołcniów, Zuraków, Żydaczów.

VI. **Żurawno** (9·9 kwad. mil 27.192 ludn.) z gminami: Adamówka Balicze podgórne, Balicze podróżne, Bortniki, Bujanów, Czeremchów, Czerteż, Dzieduszyce małe, Dubrawka, Hanowce, Holeszów, Hrehorów, Huta, Izydorówka Jaykowce Juzeptycze Kochawina, Korczówka, Kornelówka, Kotoryn Lachowice podrózne, Lachowice zarzeczne. Lubsza. Lutynka Łapszyn, Łowczyce, Łyszków, Manasterzec Mazurówka Mielnicz Międzyrzyce Młyniszcze, Nowesioło Obłaźnica Ostrów. Podbereż, Protessy. Ruda, Smuchów, Stańkowa. Sulatycze, Tarnawka, Uruskie. Wierzbica Wierzchnia, Włodzimirze, Zabłotowce, Zawadka, Zbora, Żurawno, Żyrawa.

VII. **Skole** (14·8 kw. mil 28.322 ludn.) z gminami: Annaberg, Chaszczowanie, Fel cienthal Grabowiec Hołowiecko. Hrebenów, Hutta Huar, Jamielnica Jelenkowate, Kalne, Karlsdorf. Klimiec Koczyn Korostów, Kruszelnica, Koziowa. Libochora, Ławoczne, Miedzybrody Orawa. Orawczyk. Oporzec. Perenicze Pławie; Pobuk Podhorodce, Pohar. Puhar. Rożanka nizna, Rozanka wyżna, Ryków, Skole miasteczko Skole wieś Sławsko, Sopot. Stynawa niżnia, Stynawa wyżnia Synowudzko niżne i wyżne, Tarnawka Truchanów Tuchla Tucholka. Tysiowiec, Tyszownica, Urycz, Wołosianka, Wyżłów. Żupanie.

VII. **Stryj** (9·1 kw. mil 31.354 ludn.) z gminami: Bereżnica, Błonie i Błonie do Dołhołuski, Bratkowce. Chodowice, Chromohorb, Daszawa. Dobrowlany Dobrzany, Dołhe, Dołhołuka. Dołhołucka wola, Duliby, Falisz, Grabowiec, Hołobutów, Hurnic, Jaroszyce, Kawczykąt, Kłodnica, Komorów, Koniuchów. Lisiatycze, Lubieńce, Łotalniki, Łukowica niżna, Łukawica wyżna, Machliniec, Manasterzec, Niesuchów, Olexice, Pietniczany. Podhorce, Pukieniczc. Rozhurcze, Siechów, Siemiginów, Słoboda, Stańków, Stryhańce, Stryj miasto. Strzałków, Szumlańszczyzna, Tatarsko, Uhełna, Uhersko, Wierczany, Wolica, Wownia, Zawadów, Zulin.

IX. **Kałusz** (12.2 kwd. mil 38.801 ludn.) z gminami: Bania, Bereżnica szlachecka, Berłochy, Chocin, Dobrowlany, Dołhe, Grabówka, Jasień, Jaworówka, Kadobno, Kałusz miasto, Kałusz nowy, Kamień. Kopanki, Krasne, Kropiwnik, Landesstreu. Ldziany. Maydan, Mościska. Mysłów, Niebyłów, Nowica. Petranka, Podmiechale. Pöyło, Przysłop, Równia, Rypianka. Siwka: Sliwki. Słoboda niebyłowska, Słoboda równiańska. Topolsko, Ugarsthal, Uhrynów stary, nowy i średni, Wistowa, Zagórze, Zawój,

Obwód Samborski rozpada na następujące powiaty:

I, **Łąka** (5·5. mil kw. 18030 ludn.) z gminami: Bilina wielka, Bilinka, Byków, Dniestrzyk, Dorozow, Dublany, Glinna, Hordynia, Horodyszcze, Kornalowice, Kranzberg, Łąka, Majnicz, Manasterek, Mosty, Nowoszyce, Ortyniec, Ozimina, Prusy, Siekierzyce, Swiniusze, Tatary, Terszaków, Toroszcza, Wołoszcza, Zady.

II. **Borynia** (11·4 mil kwd. 19.669 ludn.) z gminami: Bachnowate, Beniowa, Borynia, Bukowiec, Butelka niżna i wyżna, Butla, Dolskie, Hnyła, Huśne niżne i wyżne, Jabłonów, Jaworów, Iwaszkowce, Komarniki, Krasne, Krywka, Krzywe, Libochora. Manków, Mochnate, Moldawsko, Myta, Rosohacz, Ryków, Sianki, Sokoliki, Suchy potok, Tureczki niżne i wyżne, Wysocko niżne i wyżne, Zadzielsko, Zawadka.

III. **Rudki** (2·56 mil kwd. 22.112 ludn.) z gminami: Bieńkowa wisznia, Błozew dolna, Chlipte, Chłopczyce, Chyrzewice Czajkowice, Czerniechów, Dołobów, Dubianowice, Hodwisznia, Hoszany, Jatwiegi, Kanafosty, Knihenice, Kołbajowice, Koniuszki siemiawskie, Koropusz, Kościelniki, Kropielniki, Kupnowice nowe i stare, Laszki zawiązane, Niechowice, Nowosiółki, Oszczańce, Ostrów, Podhajczyki, Romanówka, Rozdziałowice, Rudki, Sudkowice, Szektyce, Szołomieńce, Uhercc niezabitowskie i wieniawskie, Wańkowice, Wisłowice, Wole, Zagórze.

IV. **Starasól** (5·2 mil kwd. 23.589 ludn.) z gminami; Bakowice, Berezów, Błozew górna, Brześciany, Bukowa, Bylice, Chyrów, Czaple, Czyszki, Felsztyn, Głęboka, Grodowice, Humieniec, Janów, Koniów, Laszki murowane, Lutowiska, Pawłówka, Polana, Posada Chyrowska i Felsztyńska, Rakowa, Rogużno, Sanoczany, Sąsiadowice, Sliwnica, Stochinia, Starasól, Suszyca mała i wielka, Szumino, Tarnawka, Towarnia, Uhadówka, Wola rajnowa, Wolcza dolna.

V. **Medenice** (6·7 mil kwd. 24.390 ludn.) z gminami: Bilcze, Bojary, Brygidy Dobrowlany, Dołhe, Horucko, Hruszów, Josefsberg, Kawsko, Konigsau, Kzynica, Letnia, Lipice, Lipowice, Litynia, Medenice. Opary, Rabczyce, Radelicze, Rakowa, Rolów, Saska, Słońsko, Tynów, Ugartsberg, Wróblowice.

VI. **Podbuż** (13. kwd. mil 24.891 ludn.) z gminami: Bystrzyca, Czerchawa, Dołhe, Hołowsko, Jasionka masiowa i steciowa, Isaje, Kondratów. Kotowanie. Krentula. Kropiwnik nowy i stary, Łastówka, Łopuszana, Łukawica, Majdan, Manasterzec, Mokrzany, Niedzielna Opaka. Podbuż. Podmanasterek Rybnik, Smolna. Sprynia wielka, Sprynka. Stronna Stupnica, Swidnik, Turze, Urosz, Winiki, Wołosianka mała i wielka, Załdkieć, Zdziańna, Zubrzyce, Zwór.

VII. **Staremiasto** (7·9 mil kwd. 24.909 ludn.) z gminami: Baczyna, Biłicz, Busowisko Bystre. Galówka. Graziowa, Hołowiecko. Lawrów, Lenina mała i wielka, Libuchowa, Łużek górny. Mszaniec. Nanczułka mała i wielka, Płoskie, Potok wielki, Rosochy, Smolnica dolna i górna. Sozań Spas Staremiasto Strzelbice. Strzyłki, Suszyca, Rykowa Terło, Terszów. Topolnica, Tycha, Tysowice, Wiciów. Wola koblańska, Wołoszynowa, Zawadka.

VIII. **Turka** 8·3 mil kwd 25.629 ludn.) z gminami: Berezek, Chaszczów. Dniestrzyk dubowy i hołowiecki, Gwoździec, Jabłonka niżna i wyżna, Jasienica zamkowa, Jawora, Inik. Lipie Łomna. Łopuszanka chomina i lechnowa; Łosieniec. Michnowice, Mielniczne, Przysłup, Radycz, Rozłucz, Rypiany. Smereczka, Szumiacz, Turka. Wołcza, Żukotyn, Żwierzyniec.

IX. **Komarno** (5·9 mil kwd. 27.925 ludn.) z gminami: Andryanów, Brzeziec, Buczały, Burcze, Chłopy, Czerkasy, Czułowiec, Hermanie, Hołodówka, Honiatycze, Horbacze, Horbula, Horożanna mała i wielka, Jakimczyce, Jasionów. Kahujów, Katarzyńce. Klicko, Kołndruby, Komarno, Koniuszki królewskie i tuligłowskie. Kozarny, Krukowiec, Lipowce dolne i górne, Litewka, Lowczyce, Małpa, Nowawieś, Nowosiółki, Ostrów, Podolce. Podwysokie, Podzwierzyniec, Pohorce, Porżyczy grunt Powerhów, Rumno, Rybykówka, Ryczychów, Sajków, Sas-

ka Susołów, Swiniusza, Tatarzynów, Tuligłowy, Werbisz Zadworne Zubrzyce.

X. Sambor (7.6 kwd. mil 41.291 ludn.) z gminami: Babina, Barańczyce małe i wielkie, Bereźnica, Biskowice, Błasów, Brzegi, Burczyce stare i nowe, Chlewiska, Czukien, Dąbrówka, Kaiserdorf, Kobło stare, Kowenice, Krużyki, Kulczyce, Łanowiec, Maxymowice, Mistkowice, Mrosowice, Nadyby Neudorf, Nowy świat, Olszanik, Panowice, Piniany, Radłowice Rudno, Sambor, Sielec, Straszewice Strzałkowice, Szade, Torczynowiec, Torhanowice, Tyrawa, Uherce zapłatyńskie, Waniowice, Wojutycze, Wola błazowska, Wykoty, Zarajsko, Zaręby.

XI. Drohobycz (12·1 kw. mil 46.721. ludo) z gminami: Bolechowice, Borysław, Bronica, Delawa, Derczyce, Dobrohostów, Drohobycz, Gassendorf Gaje niżne i wyżne, Hubicz, Jasienica solna, Kołkiec, Kotowska bania, Liisznia, Łużek dolny, Manaster derczycki i liśniański, Martinpol, Michałowice, Modrycz, Mraznica, Nahujowice, Neudorf i Niedźwiedza, Orów, Poczajowice, Popiele, Rakowiec, Raniowice, Rychcice, Schodnica, Śniatynka, Solec, Staniła, Starawieś Stebnik, Truskawiec, Tustanowice, Uliczna, Uniatycze, Wacowice, Wola jakubowa.

Obwód Tarnopolski rozpada na następujące powiaty:

I. Ihrowice (6·3 kw. mil 20.027 ludn.) z gminami: Berezowica mała, Cebrów, Czerniechów, Czumale, Ditkowce, Dobrowody, Dnbowce, Grobla, Hładki, Hłuboczek wielki, Horodyszcze, Ihrowce, Isypowce, Iwaczów dolny, Iwaczów górny, Iwanczany, Jankowce, Kobyla, Kokutkowce, Kurniki ad Łoz. Kurniki ad Oprył. Kurowce, Łozowa, Małaszowce, Mszaniec, Netreba, Nosowce, Obarzańce, Opryłowce, Pleszkowce, Płotycz, Seredyńce, Stechnikowce, Szlachcińce, Worobijówka, Zarudzie.

II. Medyń (5·9 kw. mil 28,568 ludn.) z gminami: Bogdanówka, Dobromirka, Dorofiówka, Hnilice, Hniliczki. Hołoszyńce, Hołotki, Huszczanka, Jacowce, Klebanówka, Klimkowce, Korzyłówka, Koszlaki, Koziary, Łozówka, Medyń, Mysłowa, Mylnica, Nowesioło, Obowódka, Pałczyńce, Pieńkowce, Poczapińce, Podwołoczyska, Prosowce, Skoryki, Staromiejszczyzna, Supranówka, Terpiłówka Toki, Worobijówka, Zadniszówka.

III. Mikulińce (5·8 kw. mil 21.332 ludn.) z gminami: Białoskórka, Baboworów, Czartorya, Grabowiec, Ilawczé, Janówka, Krzywki, Konopkówka, Kozówka, Luczka, Ludwikówka, Luka wielka, Ładyczyn, Łoszniów, Magdalówka, Mikulińce, Myszkowice, Nastasów, Ostalec, Proszowa, Skoromochi, Smolanka Saszczyn, Teofilówka, Wola mazowiecka, Wolica, Zagórze, Zasłanie,

IV. Złotniki (7·1 kw. mil 21.445 ludn.) z gminami: Bieniawa, Brykula nowa, Brykula stara, Bohatkowce, Burkanów, Chatki, Chmielówka, Darachów, Dobropole, Hayworonka, Iszczków, Kat, Korolówka, Laskowski, Mateuszówka, Mogilnica, Pantalicha, Polisiński, Rakowiec, Romanówka, Rosochowaciec, Sapowa, Siemikowce, Słoboda Sokolniki, Sokołów, Tiułków, Wiśniowczyk Zarwanica, Złotniki.

V. Trembowla (6· kw. mil 24.318 ludn.) z gminami: Bernardówka, Boryczówka, Dereniówka, Dołke, Hleszczawa, Hrycówka, Humniska, Janów, Kaptury, Kobyłowłoki, Krowinka, Łozówka, Małów, Młyniska, Natuże, Neutitschein, Olendry, Ostrowczyk, Papiernia, Plebanówka, Podgórzany, Podhjaceski, Ruzdwiany, Semenów, Słobudka ad Janów i ad Tremb., Strussów, Trembowla miasto, Warwaryńce, Wolica, Wybranówka, Załawie, Zaścinocze, Zazdrość, Zieleńcze, Źniesienie, Żubów.

VI. Grzymałów (7·4 kw. mil 25.948 ludn.) z gminami: Biliłówka, Biłka, Borki małe, Bucyki, Dubkowce, Eleonorówka, Grzymałów, Hlibów, Kałaharówka, Kąt, Kokoszyńce, Kozina, Krasne, Kręciłów, Leżanówka, Łuka mała, Mazorówka, Mytnica, Nowosiółka, Okno, Ostapie, Pajówka, Przykolce, Podkorówka, Podlesie, Poznanka gniła, Poznanka hetmańska, Raszłowice, Sadzawki, Soroka, Sorocko, Stawki, Tarasówka, Torówka, Touste, Wolica Wychwatyńce, Zamurze, Zarubińce, Zielona.

VII. Skałat (6·8 kwadr mil 26.108 ludn.) z gminami: Borki wielkie, Chmieliska, Chodaczków, Czerniszówka, Dyczków, Faszówka, Hałuszczyńce, Horodnica, Iwanówka, Kaczanówka, Kamionki, Kołodziejówka, Konstantynówka, Krasówka, Krzywe, Molczanówka, Nowosiółka, Orzechowiec, Panasówka, Podsmykowce, Połupanówka, Rosochowaciec, Rożyska, Skałat, Skałat stary, Tarnoruda, Zarebki królewskie i szlacheckie.

VIII. Zbaraż (6·9 kwad. mil 27.789 ludn.) z gminami: Bazarzyńce, Czernichowce, Czerniłów mazowiecki, Hłuboczek mały, Hrycowce, Iwaszkowce, Kapuścińce, Krasnosielce, Krytowce, Kujdańce, Lisieczyńce, Lubiank i niżne, Lubianki wyżne, Nowiki, Ochrymowce, Romanówka, Romanówe sioło, Roznoszyńce, Siemianówka, Sieniawa, Stryjówka, Suchawce, Szelpaki, Szyły, Wałachówka, Werniaki, Załuże, Zarubińce, Zarudzie, Zarudeczko, Zbaraż miasto, Zbaraż stary.

IX. Tarnopol (7·2 kw. mil 364.64 ludn.) z gminami: Baykowice, Berezowica wielka, Biała, Bucniów, Chodaczków, Czerniłów ruski, Czołhańszczyzna, Czystyłów, Denysów, Dołżanka, Domamorycz, Draganówka, Janówka, Józefówka, Kalasantówka, Kipiaczka, Kisilówka, Kupczyńce, Kutkowce, Marianka, Ostrów, Petryków, Poczapińce, Potczyk, Proniatyn, Rusianówka, Samborówka, Smykowce, Stupki, Tarnopol miasto, Toustoług, Zabojki, Zagrobela, Zaścianka.

Obwód Czortkowski rozpada na następujące powiaty:

I. Budzanów (6·8 kwd. mil 21.321 ludn) Biały potok, Bielawińce, Bobulińce, Budzanów, Byczkowce, Chomianówka, Janowka, Kossow, Kujdanów, Kulczyce, Kurdwanówka, Laskowce, Medwoduwce, Nowostawce, Ocsowce Petlikowce nowe i stare, Pielawa Podlesie, Romaszkówka, Rydoduby, Skomorosze, Skorodyńce, Wierzbowiec, Zziniacz.

II. Tłuste (6·2 kw, mil. 24. 507. ludn.) Angielówka, Bilcze, Błyszczanka, Brzostek, Chartowce, Czencze stare, Czerwonogród, Hińhowce, Hołowczyńce, Iwanie, Kapuścińce Karolówka, Lisowce, Manasterek, Milowce, Myszkarów, Myszków, Nagórzany, Niepoczęcie, Nyrków, Olezińce, Orania, Rożaniówka, Słone, Szerszeniowice, Szutromińce, Szypowce, Teklówka stara, Torskie, Tłuste, Uhryńkowce, Uścieczko, Wurwolińce. Xięźny.

III. Husiatyn. (6·6 kw. mil 24.050 ludn.) Bednarówka, Bossyry, Czabarówka, Bzarnokomiecka wola, Czarnokońce wielkie i małe, Horodnica. Hryńkowce, Husiatyn, Kociubińczak', Krzyweńkie, Liczkowce, Nowostawce. Olchowczyk, Opryczowice, Probużna, Samułachowce, Seńkowce, Siekierzyńce Sidorów, Suchodól, Słobudka, Szydłowce, Tłusteńkie, Trojanówka, Trybuchowce, Wasylkowce, Wasylków, Wojewodyńce, Zalesie, Ziełona.

VI. Jazłowice (7 0 kw. mil 24.420 ludn.) Deremiany, Bazan, Biliócе stare, Browary, Burakówka, Capowce, Chinielowa, Cwitowa, Drohiczówka, Duliby, Dżuryn, Głęcoka, Jezłowiec, Koszyłówce, Krzywołuka, Łatacz, Nowosiółka, Pauszówka, Połowce, Pomorce. Popowce, Przedmieście, Pyszkowce, Rzepińce, Sadki, Słobudka, Swirzkowce, Trybuchowce, Zaleszczyki małe, Żnibrody

V. Zaleszczyki (5·2 kw. mil 24568 ludn.) z gminami: Bedrychowce, Chudiowce, Dobrowlany, Duninów, Dupliska, Dzwiniacz, Filipcze, Grodek, Holihrady, Juriampol, Kasperowa, Kolobrodka, Korolówkr, Kościelniki, Kułakowce, Lesieczniki, Nowosiółka kośtiukowa, Sieczarna, Sinków, Skowiatyn, Szczytowce, Szuparka, Szyszkowce, Winiatyńce, Zaleszczyki, Zaleszczyki stare, Zazulińce, Zezawa, Żyrawka.

VI. Czortków (7·2 kw. mil 26.281 ludn.) z gminami: Antoniówka, Biała, Białobożnica, Chomiakówka, Czerkawszczyzna, Czortków, Czortkow stary, Dawikowce, Dolina, Jagielnica, Jagielnica stara, Kalinowszczyzna, Kolędziany, Muchawka, Nagorzanka, Rosohacz, Salówka, Siemiakowce, Słobudka ad Dawidkowce, Słobudka ad Dzuryń, Sosołówka, Strożówka, Świdowa, Szmańkowce, Szmańkowczyki, Szulhanówka, Szwaykowce, Uhryn, Ułaszkowce, Wygnanka, Zabłotówka.

VII. Mielnica (6·6 kwad. mil 26.320 ludn.) z gminami: Babińce horodyskie i keszyckie, Bielowce, Boryszkowce, Chudyłowce, Dźwiniaczka, Dźwinogród, Filipkowce, Germakówka, Horoszowa, Iwanie puste, Kozaczówka, Krzywcze miasteczko, Krzywcze dolne i górne, Kudryńce, Łatkowce, Michalków, Michałowka, Mielnica, Młynowce, Niwra, Nowosiółka, Okopy, Olchowiec, Paniowce zielone, Sapahów, Trubczyn, Uście biskupie, Wołkowce, Zalesie, Zawale.

VIII. Borszczów (7·1 kwad. mil 26.914 ludn.) z gminami: Bereżanka, Borszczów, Burdiakowce, Cygany, Dębówka, Głęboczek, Gusztyn Gusztynek, Jezierzanka, Jezierzany, Iwanków, Kozaczyzna, Łanowce, Łosiacz, Muszkatowce, Piłatkowce, Piszczatyńce, Podfilipie, Puklaki, Skała, Skała stara, Słobódka muszkatowiecka i turylecka, Strzałkowce, Tarnawka, Trójca, Turylcze,

Wierzbówka, Wierzchniakowce, Wołkowce, Wysuczka, Załucze, Zbrycz, Zielińce, Zwiahel.

IX. **Kopeczyńce** (8. 3 kwadr. mil 28.145 ludn.) z gminami: Buda stara, Celejów, Chłopówka, Chorostków, Hadymkowce, Howiłów mały i wielki, Jabłonów, Iwanówka, Karaszyńce, Kluwińce, Kociubince, Kopeczyńce, Kołówka, Krogulec, Majdan, Mszaniec, Myszkowce, Niżborg nowy i stary, Oryszkowce, Peremiłów, Postołówka, Rakowkał, Suchostaw, Tudorów, Uwisła, Wierzchowce, Żabińczyki.

Obwód Kołomyjski rozpada na następujące powiaty:

I. **Gwoździec** (4·8 kw. mil 20.920 ludn.) z gminami: Balińce, Buczaczki, Chomiakówka, Chwaliboga, Czechowa, Fałowce, Gwoździec miasteczko, Gwoździec mały i stary, Kobylec, Krasnostawce, Kułaczkowce, Nazurna, Ostapkowce, Ostrowiec, Podhayczyki, Podstaje, Pruchniszcze, Rohynia, Rosohacz, Słobódka polna, Soroki, Targowica, Toporowce, Trofanówka, Turka, Winogrod, Żahaypol.

II. **Zabłotów** (3·6 kw. mil 22.140 ludn.) z gminami: Borszczów, Chlebiczyn polny, Demycze, Dzurow, Ilińce, Kielichów, Nowosielica, Oleszków, Popielniki, Rożnów, Rudniki, Trójca, Trościańce, Tuczapy, Tułuków, Zabłotów.

III. **Kuty** (14·1 kw. mil 22.201 ludn.) z gminami: Berwinkowa, Białobereska, Chorocowa, Dołhopole, Fereskul, Hołowy, Hryniowa, Jabłonica, Kobaki, Krasnoiła, Kuty, Kuty stare, Perechresne, Polanki, Rostoki, Rożeń mały i wielki, Rybno, Słobutka, Stebne, Tudiów, Uścieryki.

IV. **Obertyn** (6·4 kw. mil 27.574 ludn.) z gminami: Bałahorówka, Chlebiczyn leśny, Chocimirz, Czortowiec, Dobrowódka, Dzurków, Hanczarów, Harasymów, Hawrylak, Jakubówka, Isaków, Kamionka wielka, Łuka, Manaster, Michałków, Netrebówka, Niezwiska, Obertyn, Piotrów, Podwerbce, Rakowiec, Semenówka, Siekierczyn, Unisz, Woronów, Żabokruki, Żukocin, Żuków, Żywaczów.

V. **Śniatyn** (5·1 kw. mil. 29.927 ludn.) z gminami: Albinówka, Beleluja, Budyłów, Drabasymów, Hankowce, Karłów, Kniazie, Kułaczyn, Łubkowce, Mikulińce, Orelec, Podwysokie, Potoczek, Przerwa, Rusów, Śniatyn, Stecowa, Tuława, Uście, Widynów, Woliczkowce, Zadubrowce, Załucze nad Czeremoszem, Zawale.

VI. **Kołomyja** (5·8 kwad. mil 31.154 ludn.) z gminami: Ceniawa, Czeremchów, Debesławce, Diatkowce, Gody, Kamionka mała, Kołomyja, Kornicz, Korolówka, Korszów, Kropiwiszcze, Kuidańce, Liski, Mariahilf, Matyjowce, Michałówka, Oskrzesińce, Pererów, Piadyki, Pilipe, Puhary, Siemakowce nad Prutem, Słobódka leśna, Sopów, Tracz, Wolowa, Załucze nad Prutem, Zamulińce.

VII. **Peczeniżyn** (8·7 kwadr. mil 32.842 ludn.) z gminami: Akryszor, Bania berezowska i świrska, Berezów niżny, Jabłonów, Ispas, Iwanowce, Kluczów mały i wielki, Kniaźdwór, Kosmacz, Kobalówka, Łucza, Łuczki, Markówka, Młodiatyn, Myszyn, Peczeniżyn, Rakowczyk, Rungury, Słoboda rungurska, Stopczatów, Szeparowce, Tekucza, Tłumaczek, Werbiąż niżny i wyżny.

VIII. **Horodenka** (7·7 kw. mil 33.107 ludn.) z gminami: Biłka, Chmielowa, Czernelica, Czerniatyn, Dabki, Daleszowa, Głuszków, Horodenka, Horodnica, Jasienów polny, Kolanki, Kopaczyńce, Korniów, Kuniszowce, Michalcze, Okno, Olchowiec, Olejowa królewska i szlachecka, Perediwanie, Potoczyska, Probabin, Raszków, Ryboszyńce, Serafińce, Siemakowce nad Dniestrem, Strzylcze, Tyszkowce, Wierzbowce.

IX. **Kossów** (19·2 kw. mil 33.677 ludn.) z gminami: Babin, Brustury, Chomczyn, Czerhaniówka, Horod, Jasienów gorny, Jaworow, Kossów, Kossów stary, Krzyworównia, Manastersko, Moskalówka, Mykietyńce, Pistyn, Prokurawa, Ryczka, Słupki, Smodne, Sokołówka, Szeszory, Utorop, Wierzbowiec kameralny, Wybranówka, Żabie.

Obwód Stanisławowski rozpadający na następujące powiaty:

I. **Nadworna** (14.9 kw. mil. 21.976 ludn) z gminami: Cucyłów, Fitków, Hawryłówka, Kamienna, Maydan górny, Nadworna, Nazawizów, Paryszcze, Pasieczna, Pniów, Przerośl, Rafaiłowa, Strzymba, Tarnowica leśna, Tyśmienizany, Weleśnica dolna i górna, Wołosów, Zabereże, Zielona.

II. **Bohorodczany** (5.6 kw. mil 22.117 ludn) z gminami: Bohorodczany stare i miasteczko, Czukałówka, Drohomirczany, Grabowiec, Horoholina, Hryniówka, Iwanikówka, Lachowce, Lesiówka, Łysiec stary i miasteczko, Maydan, Niwoczyn, Pochówka, Posiecz, Raducza, Sadzawa, Stebnik, Xiędzówka.

III. **Delatyn** (19.4 kw. mil 24.248 ludn) z gminami: Bednarówka, Delatyn, Dobrotów, Dora, Glinki, Hołosków, Jabłonica, Jamna, Krasna, Łanczyn, Łojowa, Łuh, Maydan graniczny, średni i stary, Mikuliczyn, Mołodyłów, Ostar biały i czarny, Potok czarny, Sadzawka, Siedliska, Skopówka, Strupków, Tartaków, Zarzyce.

IV. **Sołotwina** (10.3 kw. mil 24.360 ludn) z gminami: Babcze, Bania, Bitków, Bogrówka, Chmielówka, Dzwiniacz, Głęboka, Hlebówka, Hwóźdź, Jabłonka, Kosmacz, Kryczka, Krzywcze, Manasterczany, Maniawa, Markowa, Mołodków, Porohy, Rakowiec, Rosulna, Skit, Sołotwina, Staranie, Zarzycze, Żuraki.

V. **Buczacz** (6.0 kw. mil 26.517 ludn) z gminami: Buczacz, Dźwinogrod, Hubin, Kościelniki, Kośmierzyn, Leszczańce, Nagórzanka, Podlesie, Podzameczek, Porchowa, Potok, Przewłoka, Rukomyrz, Rusiłów, Scianka, Skomorochy, Snowidów, Sokołów, Sokulec, Soroki, Woniez, Woziłów, Zalesie, Zielona, Zubrzec, Zurawińce, Żyznomierz.

VI. **Tyśmienica** (6.6 kw. mil 27. 093 ludn) z gminami: Babianka, Bohorodyczyn, Bratkowce, Chomiakówka, Czarnołośce, Grabicz, Hostów, Klubowce, Krasiłówka, Krzywotuły nowe i stare, Ludzkie, Markowce, Odaje, Otynia, Podpieczary, Pohonia, Przeniczniki, Słobódka, Targowica, Tarnowica polna, Tyśmienica, Uhorniki, Winogród, Worona, Zakrzewce.

VII. **Manasterzyska** (8.5 kw. mil 27.567 ludn.) z gminami: Baranów, Barysz, Berezówka, Bertniki, Bobrowniki, Czechów, Dołhe, Dubienko, Folwarki, Hrehorów, Huta nowa i stara, Jarhorów, Jezierzany, Jeziorko, Jurkówka, Izabella, Komorówka, Kończaki nowe i stare, Korościatyn, Kowalówka, Krasiejów, Krymidów, Lackie, Lazarówka, Łuka, Manasterzyska, Międzygórze, Niskołyzy, Nowosiółka, Olesza, Petryłów, Poźniki, Rożniów, Sawałuski, Słobódka dolna i górna, Stryhańce, Trościaniec, Uście zielone, Weleszniów, Wierzbiatyn, Wyczułki, Zadarów.

VIII. **Halicz** (8.1. kw. mil 29.210 ludn) z gminami: Błudniki, Bouszow, Branówka, Dehowa, Delejów, Demeszkowce, Demianów, Dorohów, Dubowce, Halicz, Hanuszowce, Jastrzębice, Jezupol, Kołodziejów, Komarów, Kozina, Kryłos, Kurypow, Łany, Mariampol, Miłowanie, Nielepiec, Niemszyn, Olszanica, Ostrów, Perłowce, Pitrycz, Pobereże, Podgrodzie, Pukaszowce, Ruzdwiany, Sapahów, Siedliska, Sielec, Słobódka, Sobotów, Sokół, St. Stanisław, Temerowce, Tumirz, Tustań, Uzin, Wiktorów, Wodniki, Wołczków, Wysoczanka, Załukiew.

IX. **Stanisławów** (6.0. kw. mil 30. 288 ludn) z gminami: Bednarów, Bryn, Chomiaków, Chryplin, Cieżów, Czerniejów, Dobrowlany, Hucisko nowe i stare, Huta, Jamnica, Knihinin, Kołodziejówka, Krechowce, Maydan, Mikityńce, Opryszowce, Pacyków Pasieczna, Pawełcze Podłuże, Rybno, Stanisławów, Uhorniki, Uhrynow dolny i górny, Wołczyniec, Zagwóźdź.

X. **Tłumacz** (8·6. kw. mil 30.948 ludn) z gminami: Antoniówka, Bortniki, Bratyszów, Budzyn, Bukowna, Delawa, Dolina, Gruszka, Horyhlady, Hryniowce, Jackówka, Jeziorzany, Kolińce, Korolówka, Koropiec, Kutyska, Łokutki, Nadorożna, Niżniów, Nowosiółka, Okniany, Olesza, Oleszów, Ostra, Ostrzynia, Palahicze, Przewoziec, Przybyłów, Puźniki, Słobódka, Tłumacz, Zalesie.

Okrąg administracyjny Krakowski

podzielony jest na następujące siedm obwodów:

Obwód Krakowski, rozpadający na następujące powiaty:

I. **Jaworzno** (3.5 kw. mil 11.139 ludn) z gminami: Buczyna, Ciężkowice, Czyżówka, Dąbrowa narodowa, Długoszyn, Góry luszowskie, Jaworzno, Jeleń, Luszowice, Myślachowice, Płoki, Sirsza, Szczakowa, Wodna.

II. **Mogiła** (3.5 kw. mil 14.712 ludn) z gminami: Batowice, Bibice, Bieńczyce, Boleń, Bosułów, Branice, Czalice, Czyżyny, Dojazdów, Dziekanowice, Garlica murowana, Gebułtów, Górna narodowa, Grębałów, Kantarowice, Karniów, Kościelniki, Kosmyrzów, Krowodrza, Krzesławice, Krzystoforzyce, Lubocza, Łuczanowice, Mistrzejowice, Mogiła, Olsza, Pękowice, Pleszów, Prądnik biały i czerwony, Prusy, Przylasek rusiecki, Raciborowice, Rakowice, Ruszcza, Sulechów, Tonie, Trojanowice, Wadów, Węgrzyce, Węgrzynowice, Witkowice, Wo-

lica, Wróżenice, Wyciąże, Zasłów, Zesławice, Zielonki.

III. **Chrzanów** (5.0 kw. mil 22.276. ludn.) z gminami: Babice, Balin, Bobrek, Bolęcin, Chełmek, Chrzanów, Dąb, Dulowa, Gorzòw, Gromice, Jankowice, Karniowice, Kąty Kościelec, Kwaczała, Libiaż mały i wielki, Mętków, Młoszowa, Ostropole, Piła, Plaza, Pogorzyca, Rozkoków, Trzebinia, Trzebionka, Zagórze, Żarki.

IV. **Krzeszowice** (5.0 kw. mil 23.626 ludu) z gminami: Alwernia, Bolechowice, Brodła, Brzezie, Brzezinka, Czatkowice, Czerna, Filipowice, Frywald, Grojec, Karnowice, Kaźmirówka, Kobylany, Krzeszowice, Łgota, Miękina, Mirów, Modlnica, Niegoszowice, Nielepice, Nieporaż, Nowagóra, Nowojowa góra, Oklęsna, Ostrzężnica, Paczałtowice, Pisary, Poręba, Psary, Radwanowice, Regulice, Rudawa, Rudno, Sanka, Siedlec, Tenczynek, Tomaszowice, Ujazd, Wieckowice, Wola filipowska, Zabierzów, Zalas, Żary, Żbik, Żelków.

V. **Liszki** (4.1 kw. mil 24.362 ludn) z gminami: Alexandrowice, Baczyn, Balice, Bielany, Bronowice małe i wielkie, Brzoskwinia, Budzyn, Chełm, Cholerzyn, Chrosna, Czernichów, Czernichówek, Czułów, Czułówek, Dąbrowa szlachecka, Grotowa, Jezierzany, Kamień Kaszów, Kłokoczyn, Liszki, Łobzów, Mników, Morawica, Mydlniki, Nowawieś narodowa i szlachecka, Olszanica, Piekary Przeginia duchowna i narodowa, Przegorzały, Rączna, Rusocice, Rybna, Rzasna, Se iejowice, Śmierdząca, Sulkowa, Wola justowska, Wołowice, Zagacie, Zwierzyniec.

Pod urząd powiatowy Krakowski bezpośrednio należą gminy: Kraków, Dąbie, Kawiory i Pasieki.

Obwód Wadowicki rozpada na następujące powiaty:

I. **Skawina** (3·3 kw. mil 16.199 ludn.) z gminami: Bodzów, Borek fałęski, Borek nobile, Brzycina dolna i górna, Buków, Chlebówka, Chorowice, Facimiech, Gaj, Gołuchowice, Grabie, Jugowice, Jurczyce, Kobierzyn, Koło tynieckie, Konary, Kopanka, Korabniki, Kostrze, Kręcin, Kulerzów, Łagiewniki, Libertów, Lusina, Mogilany, Ochodza, Opatkowice, Polanka, Pychowice, Radziszów, Rzozów, Samborek, Siarczana góra, Sidzina, Skawina, Skotniki, Swoszowice, Tyniec, Włosań, Wola radziszowska, Zelczyna.

II. **Oświęcim** (3·6 kw. mil 18.368 ludn.) z gminami: Babice, Brzeszcze, Brzezinka ad Zator, Brzoszkowice, Budy, Dwory, Grojec, Harmenże, Jajuszowice, Klucznikowice, Koło Lipowieckie, Kruki obie części, Łazy, Manowice, Oświęcim, Pławy, Podolsze, Polanka wielka, Poręba wielka, Przeciszów, Przeciszyn, Rajsko, Skidzin, Stawy, Stawy stare, Wilczkowice, Włosienica, Zaborze.

III. **Maków** (5·7 kw. mil 20.118 ludn.) z gminami: Biała, Bieńkowka, Budzów, Grzechinia, Jachówka, Juszczyn, Koiszówka, Maków, Marcówka, Osielec, Skawica, Wieprzec, Żarnówka, Zawoja, Zembrzyce.

IV. **Milówka** (7·2 kw. mil 20.773 ludn.) z gminami: Bruśnik, Bystra, Cięcina, Cisiec, Juszczyna, Kamesznica, Milówka, Nieledwia, Rajcza, Rycerka dolna i górna, Sol, Szare, Uysol, Żabnica.

V. **Ślemień** (5·1 kwad. mil 20.922 ludn.) z gminami: Gilowice, Kocoń, Koćmierz ad Moszczenice, Koćmierz ad Rychwald, Krzeszów, Kuków, Kurów, Lachowice, Łas, Łękawica, Łysina, Oczków, Okrajnik, Pewel, Pewelka, Rychwald, Rychwaldek, Ślemień, Śleszowice dolne i górne, Strzyżawa, Sucha, Tarnawa.

VI. **Myślenice** (5. 2 kw. mil 22.091 ludn.) z gminami: Bęczarka, Borzęta, Bysina, Chełm, Dolnawieś, Głogoczów, Górnawieś, Jasienica, Jawornik, Krzeczonów, Krzyszkowice, Krzywaczka, Lubień, Myślenice, Pcim, Polanka, Rudnik, Stróża, Tenczyn, Trzebonia, Więciorka, Zawada, Zawadka.

VII. **Andrychów** (4·6 kw. mil 22.305 lud.) z gminami: Andrychów miasto i wieś, Brzezinka, Frydrychowice, Gierałtowice, Gierałtowiczki, Głębowice, Graboszyce, Hobot, Inwald, Kaczyna, Koziniec, Laskowa, Nidek, Pałczowice, Piotrowice, Ponikiew, Przybradź, Roczyny, Rudze, Rzyki, Smolice, Sułkowice, Targanice, Trzebieńczyce, Wieprz, Wigłowice, Zagórnik, Zator.

VIII. **Jordanów** (7. 1 kw. mil 22.466 ludn.) z gminami: Bielanka, Bogdanówka, Bystra, Chabówka, Chrabocza, Jordanów, Krzeczów, Łętownia, Malejowa Maprawa, Ponice, Raba wyźnia, Rabka Rdzawka, Rokiciny, Sidzina Sieniawa, Skawa, Skomielna czarna i biała, Słonne, Spytkowice, Tokarnia, Toporczysko, Więcierza, Wysoka, Zaryte.

IX. **Wadowice** (4·2 kw. mil 22.573 ludn.) z gminami: Babica, Bachowice, Barwałd dolny i średni, Brankówka, Chocznia, Chrząstowice, Gorzeń dolny i górny Grodzisko, Jamniki, Jaroszowice, Jaszczurowa, Klecza dolna, górna i średnia, Kossowa, Łączany, Łękawica ad Kalwarya, Łgota, Lipowa, Miejsce, Mikołaj, Mucharz, Ostałóka, Półwieś, Radocza i Radocza górna, Roków, Ryczów, Skawce, Spytkowice ad Zator, Swinna, Poręba, Tłuczan dolny i górny, Tomice, Wadowice, Witanowice, Woźniki, Zagórze, Zaskawie, Zawadka, Zygodowice.

X. **Kalwarya** (4·8 mil kw. 24.167 ludn.) z gminami: Baczyn, Barwałd górny, Bęczyn, Bęczynek, Biertowice, Brody, Brzezinka, Brzeźnica, Bugaj, Dąbrówka, Harbutowice, Jaśkowice, Jastrzębia, Izdebnik, Kalwarya, Kopytkówka, Landskrona, Lencze górne, Leśnica, Marcy-Poręba, Nowedwory, Owsianka, Palcza, Pasieka, Paszkówka, Pobiedro, Podhybie, Podolany, Pozowice, Przytkowice, Skawinki, Solca, Sosnowice Stanisław dolny i górny, Stronie, Stryszów, Sułkowice, Trzebol, Wielkie drogi, Wysoka, Zachełmna, Zakrzów, Zarzyce małe i wielkie, Zebrzydowice.

XI. **Kęty** (4·4 kwad. mil 24.653 ludn.) z gminami: Bielany, Bujaków, Bulowice, Czaniec, Czaniec mały, Hecznarowice, Kańczuga, Kęty, Kobiernice, Kozy, Łęki, Malec, Międzybrodzie ad Kobiernice, Nowawieś, Osiek, Pisarzowice, Porąbka, Starawieś dolna i górna, Wilamowice, Witkowice.

XII. **Żywiec** (7·2 kw. mil 26.526 ludn.) z gminami: Czernichów, Hucisko, Jeleśnia, Isep, Korbielów, Koszarawa, Krzyżowa, Krzyżówka, Leśna, Lipowa, Międzybrodzie, Moszczanica, Mulne, Obszar, Ostre, Pewel mała i wielka, Pietrzykowice, Przyborów, Przyłęków, Radziechów, Sienna, Słotwina, Sopotnia mała i wielka, Sporysz, Swinna, Trzebinia, Trześnia, Wieprzy, Zabłocie, Zadziele, Zarzyce, Żywiec, Żywiec stary.

XIII. **Biała** (4·1 kwad. mil 26.890 ludn.) z gminami: Bark, Bestwina, Bestwinka, Biała, Bierna, Bór łodygowski i wilkowski, Buczkowice, Bystra, Dańkowice, Glemieniec, Godziska nowe, stare i wilkowskie, Halenów, Hucisko, Janowice, Kalna, Kaniów bestwiński, dańkowski i stary, Komorowice, Leszczyn, Lipnik, Łodygowice, Meszna, Międzybrodzie ad Lipnik, Mikuszowice, Rybarzowice, Salmopol, Straconka, Szczyrk, Wilkowice.

Obwód Sądecki rozpada na następujące powiaty:

I. **Grybów** (4.1 kw. mil 16.131 lud.) z gminami: Biała niżna i wyżna, Bińczarowa, Bogusza, Chodorowa, Cieniawa, Gródek, Grybów, Jezów, Kamionka wielka, Konclowa, Koniuszowa, Korzenna, Królowa polska i ruska, Kruzlowa niżna i wyżna, Mogilno, Moroń, Mszalnica, Osików, Posadowa, Ptaszkowa, Siołkowa, Starawieś, Stróże niżne i wyżne, Strzyłówka, Swiegocin, Trzycierz, Wilczyska, Woynarowa.

II. **Ciężkowice** (4·4 kw. mil 17.175 ludn.) z gminami: Bartkowa, Berdechów, Bobów, Bogoniowice, Bruśnik, Brzana dolna i górna, Brzeziny, Bukowiec, Buyne, Chabalina, Ciężkowice, Falkowa, Glinik, Grodek, Gurowa, Jamna, Janczowa, Jankowa, Jasienna, Jastrzębia, Kąsna dolna i górna, Kiprznia, Kobyle, Łaziska, Lipnica, Lipniczka, Łyczana, Nicew, Ostrusza, Pławna, Podglinki, Podole, Posadowa, Potoki, Przybyłów, Przydonica, Radajowa, Rostoka, Rożnów, Sędziszowa, Siekierczyna, Stróżna, Tabaszowa, Tropie, Tursko, Wiatrowice, Wiesiółka, Witkówka, Zagórze, Załęzie, Zimnowódka, Znamirowice.

III. **Czarny Dunajec** (7·0 kw. mil 18.447 ludn.) z gminami: Chochołów, Ciche, Czarny Dunajec, Dzianisz, Kościelisko, Krauszów, Ludzimirz, Maruszyna, Międzyczerwone, Oleża, Podczerwone, Ratułów, Rogóźnik, Starebystre, Witów, Wróblówka, Zakopane, Zubsuche.

IV. **Krościenko** (8·9 kw. mil 21. 352 ludn.) z gminami: Białawoda, Czarnawoda, Czernice, Czorsztyn, Grywałd, Hałuszowa, Huba, Jaworki druga część, Kamienica, Kiczna, Kluszkowce, Krościenko, Krośnica, Łączko, Maniów, Maszkowice, Mizerna, Ochotnica, Sigulina, Sromowce niżne i wyżne, Szczawa, Szczawnica niżna i wyżna, Szczeresz, Szlachtowa, Tylka, Tylmanowa, Wiesendorf, Wietrznica, Wola kosnowa, Wola piskulina, Wolaki, Zabrzeż, Zagorzyn, Zalesie, Zarzyce, Zasadna, Zbłudza.

V. **Stary Sącz** (6.3 kw. mil. 22.296 ludn.) z gminami: Bar-

czyce, Biegonice, Brzezna, Brzyna, Chochorowice, Cyganowice, Czarny Potok, Długołęka, Gaboń, Gołkowice, Gostowica, Gruszów, Hutweide, Jazowsko, Juraszowa, Kadcza, Kokuszka, Kwieściszowa, Langendorf, Laufendorf, Łazy, Łomnica, Maławieś, Młodów, Mokrawieś, Mostki, Moszczenica niżna i wyżna, Myślec, Naszacowice, Neudörfel, Niszkowa, Obidza, Oblazy, Olszana, Olszówka, Opalana, Piwniczna, Podegrodzie, Podrzyce, Połom, Popowice, Praczka, Przysietnica, Rogi, Rościenica, Rostoka, Rytro, Sącz stary, Skrudzina, Stadło, Stanieczin, Suchastruga, Świniarsko, Swirkla, Szymanowice, Wiglanowice, Wola brzezińska, kroguiecka i królewska.

VI. **Nowytarg** (8.7 kw. mil. 22.601 ludn.) z gminami: Bańsko, Białka, Biały Dunajec, Brzegi, Bukowina, Dębno Długopole, Dział Gliczarów, Groń, Grońków, Harklowa, Klikuszowa, Knurów, Lasek, Leśnica, Łopuszna, Morawczyńce, Murzasichle, Niwa, Nowytarg, Obidowa, Odrowąż, Ostrowsko, Pieniażkowice, Poronin, Pózywka, Skrzypne, Szaflary, Szlembark, Warmund, Załuczne, Zaskale.

VII. **Limanowa** (6 kw. mil. 23.331 ludn.) z gminami: Balazówka, Bykowice, Dąbrówka, Jadamwola, Jastrzębia, Jaworzna, Jodłownik, Kamionka mała, Kanina, Kisielówka, Kłodne, Kobylczyna, Kostrza, Koszary, Krasne, Krosna, Lasocice, Limanowa, Lipie, Lipowe, Łososina górna, Łukowica, Męcina, Młyńczysko, Młynne, Mordarka, Mostów, Nowe Rybie, Owieczka, Piekiełko, Pisarzowa, Przyszowa, Rostoka, Rupniów, Ryje, Rzeki, Sachurzyna, Sadek, Sarysz, Sechna, Siekierczyna, Słopnica szlach., Słupia, Sowliny, Stańkowa, Starawieś, Stronie, Strzeszyce, Swidnik, Szyk, Ujanowice, Wachendorf, Wola stańkowska, Wolica, Wołowa góra, Wysokie, Zagorów, Zawada, Zbykowice, Zmiąca.

VIII. **Muszyna** (9. 4 kw. mil 25.727 lud.) z gminami: Banica, Bieliczna. Brunary niżne i wyżne, Czarna, Czertyzna, Czyrna, Dubne, Florynka, Jastrzębik, Jaszkowa, Jędrzejówka, Izby, Kamienna, Kotów, Krynica, Krzyżówka, Łabowa, Łabowiec, Leluchów, Łosie, Maciejowa, Milik, Mochnaczka niżna i wyżna, Muszyna, Muszynka, Nowawieś, Piorunka, Polany, Powróżnik, Rostoka mała i wielka, Rzegostów, Składziste, Słotwiny, Śnietnica, Stawisza, Szczawnik, Tylicz, Uhryn niżny i wyżny, Wawrzka, Wirchomla mała i wielka, Wojkowa, Złockie, Zubrzyk.

IX. **Tymbark** (8·4 kwadr. mil. 26.337 ludn.) z gminami: Abramowice, Chyżówka, Dobra, Dobroniów, Glisne, Godusza, Góra Ś. Jana, Góry, Gruszów, Gruszowice, Janowice, Jasnawieś, Jurków, Kasina wielka, Kasinka, Konina, Łętowe, Łopuszna, Łostówka, Lubomirz, Markuszowa, Mszana dolna i górna, Niedźwiedź, Olszówka, Pobreczyn Podłopień, Podobień, Pogorzany, Półrzyczki, Porąbka, Poręba wielka, Przenosza, Raba niżna, Raciborzany, Skrzydlna, Słomka, Słopnica król; Smykań, Stróża Kotula, Szczyrzyce, Tymbark, Wilczyce, Wilkowisko, Wilów, Włostówka, Wola skrzydlińska, Zadziele, Zamieście, Zawadka.

X. **Nowy Sącz** (5 8. kwad. mil. 28.375 ludn.) z gminami: Barnowiec, Biała, Białawoda, Biczyce, Bielowice, Bilsko, Boguszowa, Bończa, Chełmiec, Chomranice, Chruślice, Czaczów, Dąbrowa, Dąbrówka, Drzykowa, Falkowa, Frycowa, Gołąbkowice, Grabowa, Homrzyska, Hundsdorf, Jadowa, Jakubkowice, Jamnica, Jelna, Just, Kamionka mała, Kąty, Kleczany, Klimkówka, Konina, Krasne, Kunów, Kurów, Kwieciszowa, Łączne, Łażek, Łęg, Łęka, Łęki, Librantowa, Lipie, Łososina dolna, Łyczanka, Marcinkowice, Michalczowa, Miłkowa, Mystków, Naściszowa, Nawojowa, Nowy Sącz, Ostra dolna i górna, Paszyn, Piątkowa, Popardowa niżna i wyżna, Poręba niżna i wyżna, Rąbkowa, Radziesłów, Rojowka, Rościenica, Roszkowice, Rozdziele, Rożmirowa, Rybień (część druga Barnowca) Siedlce, Sienna, Skrzętła, Słowikówka, Sarawieś Weber, Struga, Swidnik, Tęgoborze, Trzeciewina albo Cietrzewina, Ubiad, Wielogłowy, Wielopole, Wilkonosza, Witowice dolne i górne, Wola kurowska i marcinkowska, Wronowice, Zabełcze, Załubińcze, Zawada, Zawadka, Zbęk, Zbyszyce, Złotne.

Obwód Jasielski rozpada na następujące powiaty:

I. **Dukla** (6.1 kw. mil 19,925 ludn.) z gminami: Banica, Baranie, Barwinek, Chyrowa, Ciechania Czarna, Dług ie, Draganowa, Dukla, Glojsce, Grab, Jasionka, Iwla, Kobylany, Krywe, Łęki, Lipna, Lipowica, Majdan, Mszana, Myscowa, Nadole, Nieznajowa, Olchowiec, Ożenna, Polany, Radocina, Ropianka, Rozstajne, Smereczne, Sulistrowa, Teodorówka, Trzciana, Tylawa, Wietrzno, Wilsznia, Wola albinowska, Wołowiec, Wysowadka, Zboiska, Żydowskie, Zyndranowa.

II. **Żmigród** (5.4 kw. mil. 21.573 ludn.) z gminami: Bartne, Brzezowa, Chorkówka, Cieklin, Czekay, Desznica, Dobrzynia, Dulabek, Dzielec, Fajslówka, Folusz Gorzyce, Grabanina, Halbów, Huta, Jaworze, Kąty Kłopotnica, Kopytowa, Kotań, Krępna, Łajsce, Leśniówka, Łężyny, Łubienko, Łubno, Łysa Góra, Makowiska, Mrukowa, Mytarka, Mytarz, Nienaszów, Osiek, Pagórek, Pielgrzymka, Podniebyle, Poraj, Radość, Sadki, Samokleski, Siedliska, Skalnik, Stanowiska, Swiątkowa mała i wielka, Świerchowa, Świerzowa, Toki, Wola cieklińska, Zawadka, Żmigród i Żmigród stary.

III. **Frysztak** (4·4 kwad. mil 24.143 ludn.) z gminami: Bieździadka, Bizdziedza, Chytrówka, Cieszyna, Dobrzechów, Frysztak, Glinik dolny, górny i średni, Gogołów obie części, Grodzisko, Huta obie części, Jaszczurowa, Jazowa, Kalembina, Kobyle, Korzuchów, Kozłówek, Łączki, Łazy, Łęki, Lubla, Lublica, Markuszowa, Niewodna, Oparówka, Pietruszawola, Polanka, Przybówka, Pstrągówka, Różanka, Rzepnik, Sieklówka dolna i górna, Stempina, Szufnarowa, Tułkowice, Twierdza, Widacz, Wiśniowa, Wojaszówka, Wojkówka, Wysoka, Zawadka.

IV. **Brzostek** (4·2 kw. mil 24.205 ludn.) z gminami: Bączałka, Błaszkowa, Brzostek, Brzyski Bukowa, Czermna, Dęborzyn, Dębowa, Grudna dolna i górna, Januszkowice, Jodłowa, Kamienica dolna i górna, Klecie, Kłodowa, Kołaczyce, Lipnica dolna, Nawsie brzosteckie i kołaczyckie, Ołpiny, Opacionka, Przeczyca Skurowa, Sowina, Swoszowa, Szerzyny, Ujazd, Wola brzostecka, Zagórze, Żurowa.

V. **Strzyżów** (5.2 kw. mil 27.801 ludn) z gminami: Babica Barycz, Baryczka, Białka, Błażowa, Blizianka Bonarówka, Brzeżanka, Czudec, Futoma, Gbiska, Glinik charzewski, Godowa, Gwozdzianka, Gwoźnica dolna i górna, Jawornik, Kąkolówka, Konieczkowa, Łętownia, Lutcza, Małówka, Niebylec, Nowawieś Piątkowa, Piekarówka, Połomya, Przedmieście, Strzyżów, Tropie, Wyrzna, Zaborów, Zarzyce, Żarnowa, Żyżnów.

VI. **Jasło** (4.7 kw. mil 27.992 ludn.) z gminami: Bączal dolny, górny i Bączal Opacie, Baydy, Bierówka, Bryły, Brzezówka, Brzyście, Brzyszczki, Budzisz, Chrząstówka, Czeluśnica, Czernianka, Dąbrówka, Dobrucowa, Dembowiec, Gasówka, Gątki Gliniczek, Glinik polski i niemiecki, Gorajowice, Grudna kępska, Hańkówka, Jabłonica, Jaremówka, Jasło, Kaczorowy, Kowalowy, Krajowice, Kunowa, Łaski, Łazy, Łęgorz Lichtarz, Lipnica górna, Lisów Lisówek, Majscowa, Markuszka, Niegłowice, Niepla, Osobnica, Potakówka, Przysieki, Pusta Wola, Rostoki, Ryczak, Sądkowa, Siedliska, Siepietnica, Skołoszyn, Stawęcin Sobniów, Święcany, Szebnie, Tarnowiec Trzcinica, Ulaszowice, Umieszcz, Wałowice Warzyce, Wola dębowiecka, Wolica, Wróblowa, Wrocanka, Załęże, Żarzyce, Zimnawoda, Żółków.

VII. **Krosno** (4.5 kwad. mil 28.828 ludn.) z gminami: Baydy, Białkówka, Białobrzegi Bóbrka, Borek, Bratkówka, Chlebna, Czarnorzeki, Długie, Dobieszyn, Głowienko, Grabie, Guzikówka, Jaszczów, Jedlicze, Korczyna Krasna, Krościenko niżne i wyżne, Krosno, Łężany, Machnówka, Męcinka, Moderówka, Niżnałąka, Odrzykoń, Pietrówka, Polanka, Potok, Suchodoł, Świeżowa, Szczepańcowa, Targowiska, Turaszowka, Ustrobna, Węglówka, Widacz, Wola, Wrocanka, Żarnowiec, Żeglec, Zręcin.

VIII. **Biecz** (5.4 kw. mil 29.400 ludn.) z gminami: Bednarka, Belna, Biecz, Biesna, Biesnik, Binarowa, Bugaj, Głęboka, Harklowa, Jodłowka, Kołkówka, Korczyna, Kozłówek, Kryg, Kwiatnowice, Libusza, Lipinki, Moszczenica, Mszanka, Nasalowa, Olszyny, Pagorzyny Racłowice, Rozdziele, Rozenbark, Rzepnik biskupi, marciszewski, strzyżewski i suchy, Siedliska, Sietnica, Staszkówka, Strzeszyn, Turza, Wojtowa, Załawie, Zborowice.

IX. **Gorlice** (7.7 kw. mil 35.082 ludn.) z gminami: Berdechów, Bielanka, Blechnarka, Bodaki, Bugaj, Bystra, Doliny, Dominikowice, Dragaszów, Gładyszów, Glinik mariampolski, Gorlice, Hańczowa, Kleczany, Klimkówka, Kobylanka, Konieczna, Kunkowa, Kwiatoń, Leszczyny, Łosie, Ług, Łużna, Małastów, Męcina mała i wielka, Nowica, Pełna, Pentna, Przegonina, Przysłup,

Pstrażne, Regetów niżny i wyżny, Ropa, Ropica polska i ruska, Ropki, Rychwald, Sękowa, Siary, Skwiertne, Smerekowiec, Sokoł, Strużówka, Szalowa, Szklarki Szymbark, Uście ruskie, Wapienne, Weskitne, Wirchne, Wola łużańska, Wyssowa, Zagorzany, Zdynia.

Obwód Rzeszowski, rozpada na następujące powiaty:

I. **Ulanów.** (6·0 kwadr. mil 15.557 ludn.) z gminami: Bieliniec. Bieliny, Borki. Bukowa (Domostawy), Bukowina. Dąbrowica, Dąbrówka Deputaty, Diaki, Glinianka, Golce, Huta deręgowska, Jarocin, Jastkowice, Jezy, Kąty. Kliszów, Kurzyna mała i wielka, Kutyły, Maydan. Mokradle, Mostki, Nalepy. Pysznica. Rauchersdorf, Ruda tanewska i jastkowska, Słomiane, Sokole, Studzieniec, Szewczyki. Szwedy, Szyperki, Ulanow. Wulka bielińska i tanewska. Zarzyce, Zdziary, Zwolaki.

II. **Tarnobrzeg** (8·8 kw. mil 22.094 ludn.) z gminami: Brzostowa góra. Chmielów Cygany, Dąbrowica. Dęba. Drozdów. Dzików, Furmany, Góra. Grabina, Huta Komorowska. Jadachy, Jasienie, Jeziorko, Iżkow, Kaczki, Kaimów. Kamionka, Kępa, Klatka, Koćmierzow, Komorów, Krawce. Krządka. Krzywda. Krzywica, Lisia góra. Machów, Magiera. Marki. Maydan. Michocin, Mogile. Mokrzyszów. Poleże. Poręba. Poręby, Przyszów szlachecki, Rozalin, Siedlica. Sielec, Skałki, Ślęzaki, Sobów. Stale. Stawisko. Tarnobrzeg. Tarnowska wola, Trześń, Wielowieś, Wygoda. Wymysłów, Zakrzew. Zapaderny. Zarzekowice, Żupawa.

III. **Głogów** (5·6 kwa. mil 23759 ludn.) z gminami: Anopole (Annapol), Borsuk, Bratkowice. Budki Budy, Czekay, Głogów Gwizdów (Pogwizdów), Hucisko. Jasionka obie części Klapówka. Kupno, Leśnia Wola, Lipie, Mrowla. Nowawieś, Poremby, Przewrotne, Reiterada, Rogużnica Rudna mała i wielka. Selkowa Styków. Szczur, Trzebownisko, Werynia, Widełka. Wola głogowska, Wulka pod lasem. Wygoda. Wysoka. Zabayka. Zaczernie.

IV. **Rozwadów** (6·8 kw. mil. 24.027 ludn.) z gminami Agatówka. Antoniów. Bąków. Bardniląka (Batnialąka) Berdechów. Białkowice. Brandwica. Brzoza, Charzewice, Chwałowice, Czekay. Dąbrowa. Dąbrówka, Dębina, Dziurdziówka, Fantazya. Gorzałkowice Gorzyce. Grębow, Grudza. Gurka. Jamnica, Jastkowice, Kaczory, Karczmiska Karnaty, Kaweczyn Kępa Kępie Kochany. Kotowa Wola, Krawce. Księże Kolano. Łapiszów. Łażek. Maydan zbydniowski. Motycze nobile i spirituale, Muzyków, Nadbrzezie. Oboyna. Ochodza, Orzechów Ostrówek. Paczek. Palernie Passowy, Pasternik. Pilchów, Pniów. Popowice, Przyłęg. Radomyśl. Rozwadów. Rzeczyca długa i okrągła, Sadowce, Skowierzyn, Sodole Sokolnik. Strażnik, Suchy bór, Szwedy, Turbia Witkowice. Wola rzeczycka. Wrzawy. Wulka turebska i zaleszańska, Wydrze. Żabnia, Żabno. Zalesie. Zaleszany Zbydniow.

V. **Sokołów** (6·4 kw. mil 26.924 ludn.) z gminami: Dołęga, Dymarka. Dzikowiec Górna. Jeziorko. Kąty, Kopcie, Koziołek, Lipnica, Markowizna, Mazury Nienadówka, Płazówka Raniszów z Kolonią, Rękaw, Rusinów, Sokołów. Spie, Staniszewskie Stobierna, Trzeboś. Trzebuska. Turza, Wilczawola. Wildenthal, Wola raniszowska i rusinowska, Wulka sokołowska. Zaborze, Zielonka. Zmysłów.

VI. **Tyczyn** (7.0 kw. mil 27.647 ludn.) z gminami: Albigowa, Biała. Błędowa, Borek nowy i stary. Brzezówka Budziwóy, Chmielnik. Cierpisz. Czerwonka Delęgówka, Drabinianka. Grzegorzówka. Hadle, Hajdaki Handzlówka. Helenów. Hermanowa Hucisko Hussów Hyżne. Jawornik miasteczko i wieś. Kielnarowa, Kolanówka, Kraczkowa, Lecka, Lisikąt. Lubenia. Matysówka, Nieborów, Nowawieś, Podkochem Przylask, Siedliska, Solonka. Stocina Straszydle. Szklary, Tyczyn Widaczów, Wola rafałowska, Wulka, Zabratówka, Zalesie.

VII. **Nisko** (11·7 kwad. mil 29.776 lud.) z gminami: Bagów, Blondki. Bojanów Bundza. Cholewiana góra, Chyły, Cisowlas. Gojanów, Górka. Groble (Przybyszówka) Gwozdziec, Jatta, Jezowe, Kamień. Kończyce, Kopki, Korabina. Kowale, Koziarnia Krakowiec Laski. Łętownia, Łowisko, Malce. Moskale Nart, Nisko. Nowawieś, Nowosielec (Pieronka) Ochodza Pławo. Podwalina Przedziel. Przyszów Racławice Rudnik. Słup maziarnia. Soykowa, Stany Załącze. Steinau, Stroża, Swiętoniówki, Swoły. Tarnogóra, Trela, Woliny, Wulka łętowska Zagródki, Zalesie.

VIII. **Łańcut** (5.8 k. m. 29.794 lud.) z gmi.: Białobrzegi, Brzoza, stadnicka. Budy łańcuckie Czarna Dąbrówki, Dębina, Głuchów. Kołki. Korniaków Kosina. Krzemienica, Łańcut miasto i przedmieście, Lubomirz. Medynia. Medynia łańcucka, Nowawieś (Zalesie) Podzwierzyniec, Rakszawa. Rogużno. Smolarzyny, Sonina, Strażów, Węgliska, Wola bliższa i dalsza, Wydrze. Wysoka, Zmysłówka. Żołynia górna i dolna i Żołynia miasteczko.

IX. **Przeworsk** (6.8 kw. mil 29.768 ludn.) z gminami: Białoboki, Boberka, Budy przeworskie. Chałupki, Chodakówka. Dębów, Gać Głogowiec, Gniewczyna. Gorliczyna, Gorzyce, Grzęska. Hadle kańczuckie. Jagela, Kańczuga. Krzeczowice, Łopuszka mała i wielka, Maćkówka Manasterz, Markowa, Mikulice, Mirocin. Mokra strona. Nieważka, Niezatycze. Nowosielec. Ostrów, Pantałowice. Przeworsk. Rozbórz. Rzeki. Siedleczka, Siennów. Sietesz, Studzian, Swiętoniowa, Tarnawka, Tryncza, Ubieszyn. Ujeżna. Urzejowice. Uście. Wola, Wulka ogryzkowa i małkowa, Xawerówka. Zagórze, Żuklin, Żurawiec, Żurowiczki długie.

X. **Rzeszów** (6.0 kw. m. 31.988 lud.) z gmin.: Będziemyśl, Błędowa, Boguchwała Boreczek, Bzianka, Dąbrowa, Drabinianka, Kawęcin. Kielanówka. Kleczany. Krasne, Krzywa. Księżymost. Łąka. Lipie, Łukawiec, Lutorysz, Malawa Miłocin, Niechobrz. Nosówka, Olchowa. Palikówka. Pirarnisko, Pobitno. Podlasek. Podzamcze. Pogwizdów. Poręby, Potok, Przedmieście. Przybyszówka, Racławówka, Rudki, Ruska wieś, Rzeszów, Sędziszów. Sielec. Staromieście dolne i górne. Staroniwa, Swilcza, Terleczka, Trzciana, Wilkowyja, Wola zgłobieńska, Wolica ługowa i piaskowa, Woliczka, Wygnanka, Zabieżów. Załęże. Zgłobień. Zwięczyca.

XI. **Leżajsk** (7·9 kw. mil 32.349 ludn.) z gminami: Baranówka, Biedaczów. Brzoza królewska, Brzyska wola. Chodaczów. Dembno, Dornbach, Gidlarowa, Gillersdorf, Grodzisko miasteczko, Grodzisko górne i dolne. Gwizdów Hucisko. Janda. Jastrzębiec. Jelna, Judaszówka, Königsberg. Kuryłówka, Laszczyny, Leżajsk, Łonie, Łukowa, Maliniska baranowskie. Maydan, Opalenisko, Ozanna. Podklasztor, Przyhojec. Ruda. Rzuchów, Sarzyna, Siedlanka, Stare miasto, Tarnawiec, Wierzawice. Wola zarzycka, Wulka grodziska, łamana, niedzwiedzka, Zaolszany, Zarzyna.

Obwód Tarnowski rozpada na następujące powiaty:

I. **Dębica** (6.0 mil kwadr. 23521 ludn) z gminami: Bobrowa. Braciejowa Brezówka. Brzeźnica Dembica, Gawrzyłowa, Grabiny Gumniska Fox, Kawęczyn Korzeniow. Latoszyn, Lubzina. Łopuchowa. Mała. Męciszów. Motyczna góra, Nagawczyna Nagoszyn. Niedzwiada. Okonin. Ostrów wojtarski, Paszczyna. Podgrodzie, Pustków. Pustynia Sernica. Skrzyszów. Stobierna, Straszęcin, Stasiówka, Wola pustkowska, Wola wielka i stawna. Wolica, Zawada. Żyraków.

II. **Tuchów** (4·4 kwadr. mil 23.671 ludn) z gminami: Bistoszowa, Burzyn Budyń Brzozowa, Chojnik. Dąbrówka. Dzwonowa. Golanka, Gromnik, Joniny, Karwodrza. Kielanowice, Kowalowy. Lubeza. Lubaszowa, Łowczów-Meszna Meszna slachecka. Piotrkowice. Ryglice. Siedliska. Uniszowa, Wola lubecka, Zabłędza. Zalassowa, Zwiernik.

III **Żabno** (5·2 kwadr. mil 24.888 lud.) z gminami: Adamierz, Bien aszowice Biskupie, Błonie, Bobrek. Bobrowniki, małe i wielki, Bolesław, Boruszowa. Bucze Bugay Chorążec, Ćwików, Czyżów. Dąbrówka. Fiuk, Glów. Goruszów, Gorzyce Gręboszów, Gręboszowska wola, Hubenice, Janikowice, Iłkowice, Kanna. Karsy, Kłysz. Kobierzyn, Konary. Koziarówka, Kozłów. Kuzie. Łaskówka Łęg, Łęka Łęki, Lisia góra, Lubiezko. Łukawa, Niecieczа. Niedomice. Odpryszów. Oleśno, Otfinów, Partyn, Pasieka. Pawęzów Pawłów, Pierzyce, Pilcza. Podlesie, Podlipie, Podłuszyce. Przedmieście. Rudno. Samocice Sanoka, Siedliec, Siedliszowice. Sieradza. Sikorzyce Smigno Strojców, Świebodzin. Tanie. Uście jezuickie Wielopole Borek. Żabno, Zakirchale. Zawierzbie. Żelichów, Żelichowska wola.

IV. **Kolbuszów** (9·2 kw. mil 22.046 ludn.) z gminami: Białybów, Bliźnia, Boreczek, Brzezówka, Bukowiec. Cierpisz Cmolas Czarna. Dobrynin. Domatków. Domatkowska wola, Dubas, Dymarka, Hadykówka, Hucina. Hucisko, Huta, Jagodnik, Kamionka, Kolbuszów. Kolbuszowa dolna i górna, Kossowy, Leszczo, Łuże, Machowiec,

Niwiska, Nowawieś, Ocieka, Ostrow koło Baranowa, Ostrow koło Tuszowa Poremba, Poremby Przedbiórz, Przyłek, Ruda, Rzemień, Rzochów, Siedlanka. Swierczów, Trześń, Trzesówka, Tuszyna, Zapole. Zarębki, Zdziary.

V. **Dabrowa,** (6.6 kwadr. mil 25.423 ludn.) Bagienica, Bór, Borki, Breń, Brnik, Brzezówka, Członów, Dąbrowa, Dabrowica, Dąbrówka. Delastowice, Grądy, Grądzka, Wulka, Gruszow, Kaczówka, Kozubów, Kupienin, Labasz, Laskówka, Lęka, Lęka żabiecka, Lipiny, Luszowice, Malie, Maniów, Mędrzechów, Mędrzechówka wielka. Nieczajna Odmęt, Oleśnica, Podberezie, Podkościele. Radgoszcz, Radwan, Ruda Skrzynka, Smegorzów. Smyków wielki i mały, Suchy grunt, Swarzów, Swidzówka, Szarwark, Szczucin, Wojcina, Wola szczucińska, Zabrnie, Załuże, Zazamcze, Zdziary, Żelazówka,

VI. **Ropczyce** (5.3 kwadr. mil 25.981 ludn.) Borek mały i wielki, Broniszów, Brzeziny, Brzyzna Budzisz, Bystrzyca dolna i górna, Chechły, Glinik, Gnojnica, Góra ropczycka, Grytów, Iwierzyca, Koniec, Kozorza Łaczki kucharskie, Nawsie Nockowa Pietrzejowa, Pstragowa, Ropczyce, Rzegocin, Sośnica, Średnie, Skodna, Wielopole, Wiercany, Wiśniowa, Witkowice Zagórzyce.

VII. **Pilzno** (6.9 kwadr. mil. 27.640 ludn.) Bielowa, Borowa, Chołowa, Czarna, Dobrków, Dulczówka. Gębiczna. Głobikowa, Głobikówka, Głowaczowa, Gołęczyna, Goloniki, Gorzejowa dolna i górna, Jastrząbka nowa i stara, Jawornik, Jaworze dolne i górne, Jaźwiny. Jodłówka, Kozia wola, Łęki dolne i górne, Lipiny, Machowa, Mokrzec, Parkosz, Pilzno, Pilźnionek, Połomya, Róża, Rzędziny, Siedliska Bogusz Słotowa. Słupie, Smarzowa, Strzegocice, Wiewiórka, Zajączkowice, Zawadka, Zdziary, Złotoryja, Żukowice.

VIII. **Mielec** (8.1 kwadr. mil. 27.768 ludn.) Babula, Baranów, Borki, Borowa, Borowiny, Brzyście. Chorzelów, Chorzelowska wola, Chruściele, Chrząstów, Cyzanka, Czajkowa, Dmytrów mały i wielki, Domacyny, Durdy Gałuszowice, Giżowa, Gliny małe, Gołego wola, Goleszow, Górki, Grochowa, Hyki, (Dembiaki), Jaślany, Jozefsdorf, Kębłow, Kłyszow, Koło Konopy Kozikówka, Krzemienica, Majdan mały, Malinie, Mielec, Młodochów. Myszkowa, Nagnajów, Niziny, Ostrówek, Padew, Piechoty, Pierzchnie, Pławo, Pławska wola, Pluty, Przewóz, Przykop, Reichsheim, Rożniaty, Rzędzianowice Rzyska Sadkowa góra, Schönanger. Skonanie, Siedleszczany, Słupiec, Smikło, Smoczka, Suchorzew. Szydłowice, Szydłowiec, Tarnowek, Toporów, Trześnia, Uście, Woyków, Woysław, Zachwiejów. Zaduszniki, Żarównie, Zdukowska woła, Złotniki.

IX. **Zassów** (8.0 kwadr. mil. 27.847 ludn.) Błonie, Breń ossuchowski, Czermin, Dąbie, Dąbrówka, Wisłocki, Dulcza mała i wielka, Gliny wielkie Górki, Grzybów, Hohenbach, Jamy, Izbiska, Kądziółki, Kawęczyn, Kiełków, Łaczki brzeskie. Łysakow Łysakówek. Mokre. Otałęż, Otałęzka wola, Parłynia, Piątkowiec, Pień Pniaki, Podborze, Podlesie, Podleszany, Podole, Poremby, Przecław, Przerytybór, Przybysz, Radomyśl, Ruda, Rydzów, Surowa, Szafranów, Trzciana, Wadowice, Wampierzów, Wola mielecka, Wola wadowska, Wulka Wyłów, Xiażnice, Zarówka, Zassow, Zdziarzec, Zgórsko, Ziępniów,

X. **Tarnów** (6.8 kwadr. mil 44.154 ludn.) Biała, Chyszów, Dabrówka infułacka, Dębina, Dombrówka, Grabówka, Gumniska, Ilkosławice Jodłówka. Klikowa, Kłokowa, Komarów, Koszyce małe i wielkie. Krzyż, Łękawica, Łękawka, Łętowica, Lichwin, Łówczówek. Lubcza, Lubinka, Mikołajowice, Nowodworze, Ostrów, Plesna. Pogórska wola, Pogórze, Pogwizdów, Poręba, Poskle, Radlna, Rychwałd, Rzędzin, Rzedzinska wola, Rzuchowa, Sieciechowice, Siemichów, Sierakowice, Skrzyszów, Strósina, Świebodzin, Świrczków, Szczepanowice, Szynwald, Tarnów, Tarnowiec, Terlikówka, Trzemesna, Wierzchosławice, Woźniczna, Wulka, Zabłonie, Zaczarnia, Zakrzów, Zawada, Zawale, Zbyltowska góra, Zgłobice.

Obwód polityczny Bocheński, rozpada na następujące powiaty.

I. **Podgórze** (2.1 kwadratowych m. 17.744 ld.) z gminami: Podgórze. Borzanów, Brzęsowice, Bugaj, Czechduka, Dębniki, Gołkowce, Kurdwanów, Kosowe, Ludwinów, Łyczaka Ohojno górne i dolne Olszowice Piaski wielkie i małe. Ptaszów Przewóz Raysko, Rybiłwy. Rzaka Rzeszotary, Sicpraw Soboniawice. Świątniki, Wola Duchacka Wróblowice, Wrząsowice, Zakliczyn, Zakrzówek, Zbydniowice.

II. **Wojnicz** (4.4 kwdr. m. 19.011 ld.) z gminami: Wojnicz, Biadoliny, Bielcza, Biesnik, Biskupice, Błonie, Bogumiłowice, Borowa, Dzierzaniny Faliszowice, Faściszowa. Filipowice, Grabno, Gwozdziec, Janowice, Kończysko, Łętowice, Łopoń. Łukanowice, Łusławice, Łysiagóra, Melsztyn, Miławka, Niedzwiedzia, Olszowa, Olszyny, Paleśnica, Piaski druszków. Rostoka, Ruda, Rudka, Sufczyn, Sukmanie, Słonna, Stróże, Wielkawieś, Wessołów, Wieckowice Wola stróżka, Wróblowice, Zakluczyn, Zamoście, Zawada Złota.

III. **Niepołomice** (3.3 kw. m. 20.179 ld.) zgmin. Niepołomice, Brzeskie, Cichawa, Czyżów, Dąbrowa, Grodkowiec. Klęczany, Kłaj, Kółko. Księżnice wielkie i małe, Liplas. Łeszkowice. Marszowice. Niegowice, Niewiarów, Nieznarowice, Ochmanów, Pierzchowiec, Pierzchów, Podłęże, Staniątki, Suchoroba, Szarów, Szczytniki, Targowisko, Węgrze wielkie i małe, Wiatowice, Wola Batorska, Zabierzów. Zakrzów, Zborczyce.

IV. **Dobczyce** (4.9 kw. m. 20956 ld.) z gminami: Dobczyce. Bajanczyce, Boczów, Bukownik, Brzezowa, Brzozowa, Czasław Dąbrowica. Dobczyce, Droginia, Glichów, Grabie, Gruszów. Jerzmanowa, Kamyk Kawec, Kępanów, Kędzierzynka, Kobylec, Komorniki, Kornatka, Krzesławice, Krzyworzeka, Lipnik Lubomirz, Łapanów, Łęki, Mierzyn, Niezdów, Osieczany, Poręba, Podolany, Poznachowice górne, Raciechowice, Rdzawa, Sawa górne, Skrzynka, Strzyzowa, Stadniki, Stare Rybie, Tarnawa, Trzemeśnia, Ubrzez, Węglówka, Wieruszyce, Wieniec, Wiśniowa, Wola, Wieruszycka, Wolica, Zagorzany, Zalesiany, Zasan, Zbydniów, Zegartowice, Żerosławice, Zreczyce.

V. **Wieliczka** (2.5 kwadrt. m. 23.043 ludn.) z gminami: Wieliczka, Bieńkowice, Bilczyce, Biskupie, Bodzanów, Bogucice. Brzegi, Byszyce, Chorągwica. Dobranowice, Dziekanowice, Fałkowice, Gdów, Gorzków, Grabie, Grabówka, Grajów, Jankówka, Janowice, Jawczyce, Kokołów, Koźmice wielkie, Koźmice małe, Kunice. Lednica Łazany, Mielniów, Nowawieś, Niżowa, Pawlikowice. Przebierczany, Raciborsko, Roznowa, Sieraków, Siercza, Stawkowice, Sulków. Sułów, Surowski Sygniczów, Szczygłów, Tomaszkowice, Winiawy, Wola, Zabawa, Zborowek, Zymbrzeg.

VI. **Radłów** (4.9 kw. m. 25621 ld.) z gminami: Radłów, Barczków, Biskupie, Borzecin. Dąbrówka morska, Demblin Dołęga, Górka, Jadowniki. Jagodniki, Kopacze, Kwików, Łęki, Marcinkowice. Miechowice małe i wielkie, Niedzielsko, Niwka, Pojawie, Popędzyna, Przyborów, Przybysławice, Raysko, Rudki obie, Rylow. Rysie, Strzelce, małe i wielkie, Szczurowa, Wał, Wietrzychowice, Wola Radłowska, Wola Rogowska, Wola przemykowska, Zabawa, Zaborów, Zdarzec, Zdrohec.

VII. **Brzesko** (4.4 kw. m. 25789 ld.) z gminami: Brzesko, Będzieszyna, Biadoliny, Biesiadki, Brzezowiec Czchów. Dębno, Dobrocierz. Doły, Druszkow, Gnojnik. Gosprzydowa, Grądy, Iwkowa, Jadowniki, Jasień, Jaworsko; Jasłew, Jurków, Lewniowa, Łoniowy, Maszkienice, Mokrzyska, Okocim, Perła, Pomianowa, Połom, Porąbki i Porąbka z Brzezówką. Słotwina Sterkowiec, Szczeparów Tworkowa. Tymowa, Uszew, Wojakowa, Wokowice, Wola Dębińska, Wytrzyska, Zawada, Zerków.

VIII. **Wiśnicz.** (5.4 kwadrt. m. 26642 ld.) z gminami, Wiśnicz Bełdno. Borowna, Bytomska, Chronów. Doluszyce, Kamionna, Kierlikówka, Kobyle. Kopaliny, Królówka, Kurów, Laskowa, Leszczyna, Łąkta dolna i górna, Leksandrowa. Lipnica miasto, dolna i górna, Łomna Nieprześna, Nieszkowice wielkie, Olchowa, Pasierbiec, Pogwizdów, Połóm duży, Poremba, Rajbrod, Rozdziele górne i dolne. Rzegocina, Sieradzka, Sobolów, Trzciana, Uszwica, Wiśnicz stary i mały, Wola nieszkowska, Zawada, Zonia.

IX. **Bochnia.** (5.5 kwdrt. m. 32321 ld.) z gminami: Bochnia, Bienkowice, Bessów, Bogucice, Borek Bratucice, Brzeznica, Bubinki, Buczyna, Cerekiew, Chełm. Chodenice, Cikowice, Damienice, Dąbrowica, Dąbrówka, Dębina, Drwinia, Dziewin Gawłów stary i nowy, Gierczyce, Gorzków, Grabina, Grobla. Jodłówka, Kolanów, Krzeczów. Krzyżanowice. wielkie i małe, Łazy, Łapczyce, Liszki, Majkowice, Mikłuszowice Nieszkowice, Niedary, Okulice Ostrów królewski i szlachecki, Podedworze, Proszówki Ryszki, Rzezawa, Stanisławice. Stradomka, Swiniarów, Trawniki, Uście, Wojtowstwo, Wola, Drwińska, Wrzępia, Wygoda, Wyszyce, Zatoka, Zielona.

WYPRAWA DWERNICKIEGO

(Opowiadanie historyczne).

Pierwszych dni Lutego zdecydowaném zostało uformowanie osobnego korpusu, który miał oddzielony od głównéj armii działać samoistnie na prawem skrzydle, i przerzucając się to na jedną to na drugą stronę Wisły, trzymać nieprzyjaciela na wodzy, i nie dać mu rozgaszczać się po odleglejszych województwach, gdyż jak wiadomo, wysyłali oni tamże oddzielne korpusy, które chwilowemi zagonami wpadając to w Lubelskie to nawet w Sandomirskie, starali się paraliżować wszelkie formacje, i zabierać, gdzie jakie tylko były magazyny. Przy formacji już samej tego korpusu odrębnego, był jak się zdaje zawiązek myśli, puszczenia go ku Wołyniowi, by tam zrobił strategiczną dywersję w tyle wojsk nieprzyjacielskich, i wzmocnić siły swoje zebraniem tamtejszych oddziałów gerylasowych. Czy myśl ta była już na ówczas w rządzie czy w głównym sztabie dobrze pojęta i dobrze wyrobiona, niewiem, choć wątpię bardzo; doświadczenie bowiem pozniejsze nauczyło nas, jak tam wyżej w kwestjach tej podobnych, kwestyjach stanowczych, silnej i ostatecznej decyzyi wymagających, zdania bywały niepewne, chwiejne, jednem słowem polityczno-tchórzliwe.

Lecz to nie należy do zakresu moich wspomień osobistych, jakie mi pozostały z krótkiej mej wojaczki. Wstęp ten właściwie daję na to, aby powiedzić, że korpus ten oddano pod dowództwo Jenerała brygady w ówczas, Józefa Dwernickiego, i dodam tylko nawiasowo, że trudno było lepszy zrobić wybór.

Jenerał Dwernicki jest człowiekiem historycznym; życie jego jest już nam znane z wielu opisów, należy bowiem do dziejów naszej sławy, naszych powodzeń wielkich, i wielkich nieszczęść, do dziejów wielkiej europejskiej epoki. Męstwa swego, męstwa prawdziwie polskiego dał on już był dawniej mnogie dowody w wielkich Napoleońskich wyprawach, za które obdarzony był krzyżem Legii honorowej. Za księcia Konstantego był on najsławniejszym rzecby można pułkownikiem; bo dowodził drugim pułkiem ułanów, który słynny był pomiędzy innemi dziarskością swoją i tęgiem wyćwiczeniem. Nazwisko wszakże Dwernickiego więcej jeszcze dla tego popularnem i lubionem było powszechnie, że jak był dzielnym żołnierzem i dowódzcą, tak zarazem posiadał to prawdziwie polskie serce, serce obywatela kochającego swój kraj, serce kolegi, kochającego towarzyszy broni i ziomków. Postępowanie jego z podwładnemi mimo owoczesnej surowości, z jaką karność wojskowa musiała być wykonywana, było tak serdeczne, patryarchalne, można by powiedzieć, że każdy z jego pułku oficer czy żołnierz byłby się dał sto razy za niego porąbać. Taka miłość powszechna najlepszą była rękojmią zacności, szlachetności i dzielności jenerała Dwernickiego, bo żołnierze, co już historycznie jest wiadome, mają takt czy instynkt najlepszy w tej mierze. Oni nie pokochają tylko zucha, tylko męża walecznego, męża czynu, a jak pokochają, to pójdą za nim w ogień, w piekło, jak na zabawę.

Takim był jenerał Dwernicki, takiego go poznałem przed rokiem właśnie, gdy zostawszy jenerałem, przejeżdżał przez Galicję.

Ponieważ dla okoliczności nie od mej woli zależnych, nie wstąpiłem od razu do nowo formującego się korpusu, mogę tylko pamiątki moje spisywać od chwili, w której miałem zaszczyt wejść w szeregi korpusu tyle walecznego, ile był mężnym i bohatyrskim jego dowódzca.

W krótkości zatem przebiegnę tylko pierwsze wyprawy tego korpusu, dobrze z resztą wszystkim znane, aż do chwili, gdy doń przyszedłem. Zacytuję jeno fakta główniejsze z własnej lub cudzej pamięci czerpane.

Korpus Dwernickiego wyruszył, czyli raczej zebrał się z różnych miejsc, gdzie się szczególne rezerwy pułkowe formowały, około 8. czy 9. Lutego, i pomknął ku Górze Kalwarji, aby obserwować korpus nieprzyjacielski jenerała Gejsmara, operujący tamtędy, i postąpić sobie z nim stosownie do zrobionych obserwacyj.

Po kilku mniejszych forpocztowych potyczkach, główna była bitwa pod Stoczkiem, pierwsza prawie walniejsza już bitwa, pierwsze zwycięstwo tem chwalebniejsze, że z garstką małą, z ochotników po większej części złożoną, na znacznie przemagającem i dobrze już wyćwiczonem wojsku zdobyte.

Po kilkodniowym marszu korpus Dwernickiego, wytropił wreszcie Gejsmara, który, czy miał potemu rozkazy, czy z własnej tchórzliwości lub przekonania fałszywego o sile polskiej, unikał walki widocznie. Gejsmar miał, jeżeli się nie mylę, około 18 szwadronów jazdy i 12 dział lekko-konnej artyleryi polowej.

Tu będzie miejsce powiedzieć, z czego się składał korpus Dwernickiego. Zawiązkiem były rezerwy, pozostałe po pułkach kawaleryi, wyszłych na linją bojową, składające się z kilkunastu może ludzi i koni na każdy pułk. W przeciągu sześciu niedziel poformało się po dwa szwadrony z każdego pułku, to jest 5ty i 6ty z czterech pułków ułanów, i 5ty i 6ty z czterech pułków konnych strzelców. Dywizjon dwuszwadronowy liczył 320 ludzi. Należeli do nich po części dymissionowani wojskowi, po części rozmaici ochotnicy, akademicy i inna młodzież, z różnych strón przybywająca. Z dwuch pułków Krakusów imienia Kościuszki i Poniatowskiego, które zaczęli formować pułkownik Szymański, i obywatel Wiszniewski, było wszystkiego u nas, z pułku Kościuszki 24 oficerów i siedmdziesięciu żołnierzy; z pułku Poniatowskiego 16 oficerów i 80 żołnierzy. Piechoty było cztery bataliony, złożone z samych Kantonistów, zbieranych już w Styczniu po rewolucyi, których w marszu uczyć trzeba było, jak broń nabijać, i t. d. Artylerja początkowa składała się z sześciu armat trzyfuntowych, istnych pukawek z najmizerniejszemi wświecie końmi, i zaprzęgiem różnolitym. Aby od razu mieć wyobrażenie jak się nasza wzmagała artylerja po bitwach, bo nie darmo nazywano po wszystkich gazetach Dwernickiego liwerantem armat, daję od razu obraz naszych zdobyczy w tej mierze. Pod Stoczkiem 11 armat sześciofuntowych i jednorogów do rzucania kuli i granatów, z amunicją i całym najporządniejszym zaprzęgiem. Pod Nową Wsią armat 6. Pod Kurowem armat 6. Pod Boremlem armat ośm prócz siedmiu zdemontowanych. Korpusik zatem liczący ledwie 4000

ludzi, z których 3000 konnicy, zdobył w przeciągu miesięcy niespełna trzech, naprzeciw zawsze znacznie silniejszego nieprzyjaciela trzydzieści jeden armat. Do składu korpusu tego miały należyć strzelcy Kuszla i legja wołyńska, lecz to do końca nie nastąpiło. Najliczniejszym był u nas sztab, mianowicie później, gdyśmy się do granicy ziem ruskich zbliżyli. Niebyło w tém zapewne nic tak bardzo szkodliwego, ale sztab tak liczny jest zawsze bezpożyteczny, w razach bitwy jest zawalidrogą, a co najwięcej, wzbudza w szeregach drwiny i nieukontentowanie. Robiono z tego zarzut Dwernickiemu a niesłuszny przecie. Cóż bowiem miał robić z młodzieżą lepiej urodzoną i wychowaną, przybywającą mianowicie z zabranych prowincyj; każdy z nich miał jeżeli nie gotowy już patent oficerski, co się nieraz trafiało, to przynajmnicj pretensją do oficerstwa. Trudnoż było jenerałowi nowoprzybyłych za ich patryotyzm i poświęcenia się zrażać żołnierską, ostrą surowością. I wreszcie ci wszyscy sztabowi oficerowie w razie szczegółowych powstań, jakie jenerał za Bugiem zdybać się spodziewał, byliby się rozeszli do nich, mając tam gotowe stanowisko i pole do działania.

Wracamy do bitwy pod Stoczkiem. Dnia 14. Lutego dodnia przednia straż nasza wpadła we wsi Prawda na patrol czy rekonensans nieprzyjacielski, złożony z dragonów i kozaków. Patrol został zabrany; dwóch albo trzech może umknęło, i dało znać jenerałowi Gejsmarowi. Korpus nieprzyjacielski obozował podówczas w miasteczku Stoczku, rozłożywszy po ulicach i na rynku ogniska, przy których gotowano śniadanie. Na odgłos trąbki alarmowej zakomenderowano: „na łoszatie" — i ledwie zdołali siąść na konie, już awangarda polska była im na karku. Trudno wyobrazić sobie z jakim pospiechem, i z jakim zapałem postępowały polskie szeregi, dowodzone przez ulubionego Dwernickiego przy głośnym spiewie marsza Dąbrowskiego ale i u nieprzyjaciela był niepospolity zapał w zmykaniu.

Wojsko polskie piorunem przeleciało przez miasteczko. Oczy wszystkich ścigały umykającego nieprzyjaciela, chociaż nie bez tego, że nie jedno oko wiarusa z pożądliwością spojrzało na gotujące się rossyjkie śniadanie, którego nieprzyjaciel ani zjeść ani zabrać nie miał czasu. Za miastem stanęło wojsko polskie na wzgórkach, zkąd widać było, jak umykali nieprzyjaciele ku przeciwległym parowem oddzielonym wzgórkom, gdzie przebywszy groblę pod lasem formować się zaczynali. Artylerja nasza stanęła na pozycyi i kilka razy pod komendą Józefa Puczyny dano ognia ku stojącej właśnie na pozycyi artyleryi nieprzyjacielskiéj. Pierwszy strzał był Radziszewskiego Leonarda, młodziutkiego ochotnika z Galicyi, i ten pierwszy strzał zdemontował armatę nieprzyjacielską. Nieprzyjaciel się odstrzelił; kulę jego rykoszotewały przed frontem. Hura! krzyknęli nasi i trzy szarże jedna po drugiej z szybkością łyskawicy pomknęły, spadły na nieprzyjaciela, który ani myślał kroku dotrzymać, i haniebnie tył podał. W jednej prawie chwili nie było już wojska nieprzyjacielskiego, jeno massa pomieszana; nie było artyleryi, bo 11 armat z zaprzęgami, wszelka amunicja, wszystkie furgony, sztabowe nawet, napełnione rozmaitemi zbytkowemi nawet przyborami, wpadły w ręce polskiego korpusu.

W szarzach wszystkie prawie odznaczyły się polskie szwadrony, mianowicie wszakże 1 i 2 pułk ułanów i owe szwadroniki Kościuszki i Poniatowskiego. Trudno byłoby pozbierać dziś szczególne przykłady waleczności, okazanej wówczas przez wojsko polskie. Są między prawdziwemi temi zdarzeniami fakta ledwie prawdopodobne. Tak n. p. dwa szwadrony 1go pułku ułanów wpadły na sześć szwadronów dragonów i 6 armat. Napad był tak żywy a prędki, że za nim zdołał dobiedz spieszący w pomoc major Wierzchlejski z 2 szwadronami 3go pułku ułanów, już dragonów nie było, bo jedni padli, drudzy krzyczeli „pardon!" inni ratowali się ucieczką, a armaty wszystkie były już w ręku polskiem. Ucieczka coraz więcej zmieniała się w popłoch niesłychany i niewidziany. Polacy też tego dnia mnóstwo dostali niewolnika.

Po bitwie pod Stoczkiem doszedł jenerała Dwernickiego nowy rozkaz, aby wracał na powrót na lewy brzeg Wisły i działał na przeciw jenerała Kreutza, który się tam od Lubelskiego przywałęsał, i ciągnął ku z tej strony niczem niebronionej Warszawie. Przeprawa nastąpiła nazad pod Górą, a 18go zdybał się korpus jenerała Dwernickiego z korpusem Kreutza pod Nowąwsią czyli pod Ryczywołem na trakcie Lubelskim.

Nieprzyjaciel stał za lasem, przez który szła droga pocztowa, broniona artylerja rossyjską. Krakusy kościuszkowskie w białych sukmanach idąc za nierozważnym zapałem pomknęli naprzód, wpadli w zasadzkę, i stracili połowę prawie swojego małego szwadronika. Późniejsza dopiero szarza 1go i 3go pułku ułanów zadecydowała. Moskale mając pozycją daleko silniejszą szarzy niedotrwali, i uciekli co tchu, zostawiwszy w naszym ręku 6 armat.

Po potyczce pod Nowąwsią zaczęły się marsze i kontrmarsze, w których nic ważniejszego się nie wydarzyło. Jenerał Dwernicki gonił za księciem Wirtemberskim, odciętym od Kreutza, który już był zemknął za Wisłę. W czasie tych marszów przybyłem do jenerała Dwernickiego, przydybałem go w lichej jakiejś wiosce, której nazwa wypadła mi z pamięci. Był z nim jenerał Sierawski, który niedawno się z nim połączył. Dwernicki przeczytawszy nasze papiery, po krótkiéj ze mną rozmowie, kazał mnie wpisać do kontroli 2go pułku ułanów, i odkomenderować do sztabu. Jakoż odtąd aż do wejścia do Galicji nieodstąpiłem jenerała; co więc zostało mi w pamięci z owej epoki, wiernie tu podać zamyślam.

Trzydniowy marsz po krętych drogach i ścieżkach nawet, przez lasy i wertepy, zaprowadził nas do Kozienic. Mówiłem już poprzednio, że jak mi mówiono po drodze, jenerał Dwernicki ścigał Wirtemberskiego, odciętego od innych korpusów rossyjskich, którego ratunek zależał jedynie od szybkiego zmykania. I tak było w samej rzeczy. Jenerał ścigając go, coraz miejszą zostawiając mu do działania przestrzeń, cisnął go ku Wiśle, na której pewni byliśmy, że lód już puścił, bo rzeczywiście wielka była odwilż. Nieprzyjaciel zatem musiał albo być wzięty w niewolę, albo rzucony w rzekę. I tak blisko nastawaliśmy na niego, tak mu ciągle siedzieliśmy na karku, że nieraz przyszliśmy na odpoczynek w miejsce, z którego ledwie przed dwoma lub trzema godzinami wyruszył.

Było to drugiego dnia marszu, gdyśmy około południa stanęli w niewielkiej wioszczynie, w której był stawa, na niej grobla i parę mostów. Mosty były zerwane przez uciekających moskali; zabrano się zatem co rychlej, by je naprawić. Jak zaś niedawno nam uciekli, najlepszy mieliśmy dowód. Niedaleko od stawu była plebanja, ku której zwrócił się na chwilę jenerał, raczej dla nabrania języka, niżeli dla odpoczynku. Gdyśmy wjechali na zagrodę, opodal nieco od innych stojącą, usłyszeliśmy rodzaj krzyku jękliwego który zdawał się pochodzić od chlewka. Jakoż w rze-

czy samej gdy odbito zamknięty i zatarasowany chlewek, znaleźliśmy tam księdza, plebana tamtejszego, związanego, który nam opowiedział powód takiego z nim obejścia się.

Książę Wirtemberski stanął u niego z sztabem swoim; a jak niedawno ostatnie furgony jego wyjść ze wsi musiały, najlepszym było dowodem, że wrzawę powstałą przy wejściu naszem, ksiądz przypisywał wyruszającemu nieprzyjacielowi. Otóż Wirtemberski stanąwszy u księdza, i zarzuciwszy go pytaniami, na które nie wiele miał odpowiedzi, bo i rzeczywiście ksiądz nie wiele wiedział, i niechętnie mu odpowiadał, kazał po chwili księdzu, by podał mu wody. ksiądz zastraszony choć niechętnie przyniosł mu szklankę wody, i postawił ją na wielkim dosyć stole, który stał przed Wirtemberskim. Ten poznawszy niechęć swego gospodarza, spojrzał na niego kpiącem okiem, i rzekł z szyderczym uśmiechem:

— Czy widzisz tę szklankę; to jak wasza polszcza, mała i licha. A nasza Rossyja przesławna, to jak ten stół wielki, w którym niknie wasz kraj mały. Cóż taka mała szklanka naprzeciw wielkiego stoła?..

Wszyscy oficerowi głośnym parsknęli śmiechem na ten dowcipny koncept swego jenerała.

— Ale jak się woda ze szklanki wyleje; odrzekł ksiądz rozgniewany, to i stół cały zaleje.

— A ty taki! — a ty owaki! wszyscy krzyczyć zaczęli, dobywając tysiące przekleństw i przezwań z najbogatszego w téj mierze słownika rossyjskiego. Wirtemberski kazał go związać.

— Kiedy on taki mądry! wrzasnął; do świń z nim.

Nowa wrzawa, śmiechy, wesołość powszechna; lecz nie długo to trwało, bo trzeba było zmykać. —

Trzeciego dnia maszerowaliśmy do późnej nocy, a co chwili zdybywaliśmy ślady świeżego nieprzyjaciela przechodu; byliśmy pewni że mamy go w matni, bo wszystkie po drodze zbierane wieści dowodziły nam, że lody pękły na Wiśle, i przechód przez rzekę niepodobny. I bylibyśmy go jeszcze przed nocą na czystem polu dognali, gdyby nie przypadek czyli raczej niedbałość dowódzcy przedniej straży, która ciągnęła się tak daleko od głównego oddziału, iż przyszedłszy na rozstajne w lesie drogi, wzięła się na lewo zamiast na prawo. Wyszedłszy z lasu, oglądamy się, przedniej straży niewidać. Jenerał zrozumiał co się stać mogło, i wysłał kilku oficerów za zbłąkanym oddziałem. Między wysłanymi byłem i ja. Nimeśmy odszukali, i oba połączyły się oddziały, minęło blisko dwie godzin. Te dwie godziny wyratowały Wirtemberskiego. Jak mówiłem marsz ten trwał aż do nocy, a pamiętnym pozostał dla nas wszystkich, bo przez przeciąg pochodu całodziennego słyszeliśmy strzały armatnie, głuchym hukiem dochodzące. Były to strzały bitwy Grochowskiej; snać po Wiśle od której byliśmy niedaleko, dochodziły do nas. Biciem serc naszych rachowaliśmy te strzały, przekonani, że się w tej chwili walna stacza bitwa, a na niéj zapewne rozstrzygają losy nasze.

Stanęliśmy wreszcie w Kozienicach. Oddział mały, wysłany naprzód na zwiady, powrócił z smutną dla nas wieścią, że właśnie ostatnie furgony Wirtemberskiego przeprawiają się przez Wisłę, która jak na toż trzyma jeszcze doskonale. Prócz więc kilku furgonów, które udało się nam złapać, uciekł nam z przed nosa. Łatwo pojąć naszę rozstrojenie, lecz po prawdzie nie mieliśmy nawet czasu myśleć bardzo o tém zdarzeniu, bośmy byli pomęczeni okropnie. A prawie z tego pierwszego wieczora zostało mnie w pamięci zadziwienie jakiego doświadczyłem, gdy wysłany przez jenerała z jakimś wszedłem rozkazem do obszernych oficyn, w których mieszkał rządca Kozienic. Wchodzę i zastaję tłumne zgromadzenie. Mniemałem że to jaki festyn, lub imieniny. Tymczasem była to tylko sama rodzina. Rządzca Kozienicki miał 24 dzieci, z których większa część córek, a z tych kilkanaście już zamężnych. Było razem z dziećmi i dorostkami ze 60 osób, których ze 30 sztuk mieszkało przy rodzicach. A że było między nami wielu młodych, a w tej rodzinie nie brakło panien, ze zjazdu rodzinnego zrobił się zaimprowizowany balik, który trwał mimo zmęczenia do rana prawie.

Ja z niemałym żalem niemogłem całą noc korzystać z tej zabawy, bo powołany zostałem do jenerała, który zrobił mnie ten zarzut, iż mnie dyktował raport, jaki jeszcze tej nocy chciał wyprawić do Warszawy.

W Kozienicach staliśmy trzy dni, po części aby dać odpocząć strudzonemu wojsku, a po części spodziewał się jenerał odebrać rozkazy jakie z Warszawy, a przynajmniej pewną wiadomość o owej bitwie stoczonej, która mogła przecie stanowczo wpłynąć na dalsze jego ruchy. Dwie ważne przez ten czas zaszły okoliczności, które nadzwyczaj wiele wpłynęły na przyszłość naszego korpusu, a może więcej jeszcze na przyszłość całej sprawy. Pierwszą okolicznością była niejedność w zdaniach obu jenerałów. Jak to już mówiłem, był z nami jenerał Dwernicki, który niechętnie się tam znajdował. Sierawski był starszym daleko jenerałem brygady; Dwernicki przed rokiem dopiero został jenerałem brygady, a po bitwie pod Stoczkiem jenerałem dywizyi, a przecież mimo, to on był dowódzcą osobnego oddziału, a więc Sierawski był pod jego rozkazami. Pominąwszy mniejsze niesnaski, które kończyły się na drobnych kłótniach między sztabami obu jenerałów, najważniejszą wszakże wynikłością tej okoliczności było to, że gdy jenerał Dwernicki uwiadomiony już szczegółowo o bitwie pod Grochowem zdecydował się, nieodebrawszy żadnych stanowczych rozkazów, wyruszyć z Kozienic, by ścigać wroga, Sierawski nie chciał mu towarzyszyć. Wprawdzie w ostatniej chwili przyszły stanowcze rozkazy, utrzymujące rzeczywiście Sierawskiego na tym brzegu Wisły, ale gdyby nie wahanie się poprzednie jego, bylibyśmy wyruszyli 29. lub 2. 8Lutego za nim nadeszły rozkazy, których w onej chwili nie bardzo spodziewać sie można było, a przeszedłszy już raz w podwójnie prawie większej sile za Wisłę, bylibyśmy zapewne te same siły zaprowadzili na Wołyń, co oczywiście mogło zmienić całą postać rzeczy.

Druga, ważniejsza daleko była okoliczność mało komu znana. Drugiego dnia po przybyciu naszem do Kozienic, przybyli do obozu naszego p. Bronikowski Ksawery, i ksiądz Pławski, oba wysłani z komitetu demokratycznego, którego byli znakomitemi członkami. Mieli oni polecenie namówić jenerała, aby tej chwili przyjeżdżał do Warszawy, i objął naczelne dowództwo wojska, które jemu towarzystwo ofiarowało w przekonaniu, że wpływami swemi potrafi ten wybor przywieść do skutku, wybór z resztą wedle zdania wielu patriotów najlepszy. I rzeczywiście byłby to niezaprzecznie wybór najszczęśliwszy, bo ze wszystkich jenerałów owczesnych jeden Dwernicki rozumiał ducha wojny rewolucyjnej, i naturę tej kampanii całej, i charakter żołnierza polskiego. Ta zaś znajomość w onym czasie, więcej znaczyła od najmądrzejszej taktyki i strategii, które nam niesto-

sownie do czasu, ludzi i miejscowości aplikowano, to też na zgubę naszą. Jenerał Dwernicki, mając Prądzyńskiego, którego teoretyczne zdolności są znane, szefem sztabu, byłby nie oglądając się na te wszystkie względy, które Skrzyneckiego trzymały jakby na pasku w koło Warszawy, szedł naprzód i naprzód i kwita. A tego nam było trzeba. Dodać do tego potrzeba, że w skutek zwycięstw swoich, tak małemi siłami dokonanych, był on nadzwyczajnie popularnym w miastach, po wsiach i w całem wojsku; a popularność w takim czasie była niemal najważniejszą rzeczą do zgody i do skierowania ducha narodowego. Lecz na próżno mówić o tém dzisiaj. Dwernicki nie chciał jechać do Warszawy, twierdząc że oddziału powierzonego sobie nie może i nie powinien odstąpić dla jakichsić niepewnych a w końcu zawsze osobistych projektów. Naczelnego dowództwa nie chciał też przyjąć, nie chcąc tak wielkiej brać na siebie odpowiedzialności, i nie czując w sobie po temu zdolności potrzebnych. Było wiele szlachetności w tém tłumaczeniu się, niemniej przeto twierdzę że był to wielki błąd i wielkie nieszczęście. Są chwile, w których najszlachetniejsza skromność staje się słabością, jest przewinieniem. Anastazy Dunin i ja zaklinaliśmy go jak najusilniej, aby jechał do Warszawy i przyjął ofiarowane dowództwo. Daremne były prośby nasze. Niemało przyczynił się do tej decyzyi jenerała Sierawski, który całemu projektowi jak łatwo pojąć, był najwięcej przeciwny.

W wilją wyjścia naszego wysłał jenerał Dwernicki oddziałek piechoty pod dowództem kapitana Nyko, aby się udał ku Puławom, brzegi Wisły osadził, i dostał języka co do pozycyi i bitwy nieprzyjaciela. W nocy prawie, bo na parę godzin przededniem ruszyliśmy, pożegnawszy się z jenerałem Sierawskim, który pozostał na miejscu, a to, aby bronić Moskalom przejścia Wisły. Rozdzielenie to sił i tak dość szczupłych było niepraktycznem, co nie tylko w skutkach się okazało, ale łatwo nawet przewidzieć można było. Obaj jenerałowie słabemi siłami nic stanowczego zrobić nie mogli; to też jeden musiał wejść do Galicyi, drugi na głowę został zbity pod Kazimierzem. Z pewnością przypomnieć sobie nie mogę, czy na kilka godzin przed wyruszeniem się naszem, czy raczej już w samym marszu z Kozienic do Puław, odebrał Dwernicki rozkaz, aby szedł na Wołyń (pod Zamościem dopiero p. w.); rozkaz ten nie wchodził w żadne szczegóły, i w niektórych punktach był ciemny nawet; z jednej bowiem strony napomykał coś o zwiększeniu korpusu, a z drugiej strony zalecał jenerałowi, by przyszedłszy do Zamościa, oddał Sierawskiemu korpus a w 1500 koni dotarł do Bugu, i wedle okoliczności albo wrócił, albo poszedł dalej.

Trzeba było zatem przejść przez Wisłę, nad którą stanęliśmy, nie zastawszy już Nyka. On, Małachowski Juliusz i Łagowski Piotr z swoją garstką przeprawili się po lodzie i wyparowali z Puław przestraszonych Moskali z korpusu księcia Wirtemberskiego, który stanowił przednią, czyli raczej tylną straż oddziału Krejca, przecinającego nam drogę do Lublina na czele sześciu półków jazdy i 19 dział. Lód chociaż bardzo już słaby, trzymał się jeszcze, a gdyśmy nad Wisłą staneli, słyszeliśmy jeszcze strzały na drugiej stronie; była to utarczka Nyka z oddziałem Wirtemberskiego. Jenerał poszedł im sam na prędce z parą szwadronów konnicy i trochą piechoty w pomoc. Były to pierwsze strzały na polu bojowém jakie słyszałem: to pierwsze wrażenie było zupełnie czyste, bo pełne zapału, bez żadnej myśli zimniejszej. Pierwsze dopiero trupy, którem zobaczył tego dnia, przeszedłszy Wisłę, rozbudziły że się tak wyrażę, zimne rozumowanie, studzące zapał tą myślą, że w potyczce można być zabitym, a co gorzej kaleką na całe życie, jak gdyby człowiek po raz pierwszy pojmywał niebezpieczeństwo wojenne. Zabraliśmy się tedy do przechodzenia Wisły; najtrudniej było z armatami, pod któremi by lód wytrzymał, powątpiewano bardzo. Narzucano słomy, oblano wodą, i chociaż lód się uginał i trzeszczał, przebyliśmy Wisłę szczęśliwie. Oddział rossyjski cofnął się już był na wszystkich punktach i nigdzie nam placu dotrzymać nie chciał. Było to już pod wieczór, przelecieliśmy tylko przez Puławy i posuwając się szosą ku Końskiej Woli co prędzej, nie zdybywaliśwy nigdzie uciekającego nieprzyjaciela, i dla nadchodzącej już nocy stanęliśmy o jakie pół mili od Puław z częścią oddziału naszego, który się tam rozłożył obozem. Reszta oddziału weszła do Puław. Podczas gdy jenerał zakładał obóz na drodze do Końskiej Woli, ja wysłany do Puław, aby przygotować kwaterę dla jenerała, udałem się do pałacu, który samem nazwiskiem swojém, łączącem się z tylą pamiątkami, zrobił na mnie wielkie wrażenie, i gdzie miałem zdarzenie, tkwiące dziś jeszcze w mej pamięci, które w ówczas mnie młodego rozczuliło nadzwyczaj.

Ledwiem się pojawił na dziedzińcu, gdy wyszedł na przeciw mnie marszałek dworu podobno, i zaraz oświadczył że kwatera dla jenerała jest już w samym pałacu przygotowana. Przeprowadził mnie przez kilka pokoi, i z wielkiej dość sali, bocznemi drzwiami wprowadził do dwóch czy trzech pokojów przeznaczonych dla jenerała. Że pokoje te dawno nie były zamieszkane i piece zapewne były nieopalane, ogromny był w pokojach tych dym i swęd, w skutek czego wybrałem dla jenerała inne pokoje w oficynach. Idąc i wracając przez salę, uderzyły mnie wielkie drzwi, i jakiś głośny szmer który przez nie słyszeć się dawał. Zapytałem przewodnika mego, który uśmiechnął się, i wprowadził mnie do drugiej sali, prowadzącej jeżeli się nie mylę na zamkową kaplicę. Niespodziewany widok uderzył mnie. Sala była napełniona prostym ludem, po większej części starcami, kobietami i dziećmi, które się w niej jakby taborem rozłożyli. Byli to ojcowie żony i dzieci mieszkańców wiejskich, którym stara księżna Adamowa Czartoryska, księżna jenerałowa jak ją nazywano, dała przytułek w swoim pałacu, chroniąc przed prześladowaniami rossyjskiemi, wymierzonemi przez Xięcia Wirtemberskiego głównie naprzeciw wieśniakom Puławskim, paląc i niszcząc ich domy i zabytek. W tej chwili właśnie rozdawano tym nieszczęśliwym jedzenie. Szmer jaki słyszałem, to były błogosławieństwa tych biednych ludzi dla szlachetnej dziedziczki, to była radość wzbudzona wieścią o przyjściu wojska polskiego. Był to widok nadzwyczaj rozczulający, który na moim umyśle silne zrobił wrażenie, i niezatarte zostawił w nim ślady. Wszystkie te twarze proste uszlachetniało wyższe uczucie, i szczere rozrzewnienie. Widok munduru narodowego dodał scenie jeszcze więcej patetyczności. Łzy zabłysły w wszystkich oczach; a drżące starców głosy próbowały przypomnieć sobie znane im dobrze dawniej nuty narodowe.

Wróciłem do jenerała, i wraz z nim i licznym dosyć sztabem weszliśmy do pałacu. Kilka pań wyszło prosząc jenerała, by odwiedził starą księżnę. U drzwi wchodzących czekała sędziwa staruszka, i porwawszy jenerała za ręce, dziękowała mu, że ją oswobodził z rąk wroga. I powiodła go do ostatniego pokoju w którym zwykle siedziała; wszystkie panie, a były między niemi i młode i ładne, posadziły go między siebie, sy-

piąc mu tysiące miłych i pochlebnych słówek. Między obcemi były córki starej księżnej, księżna Wirtemberska, pani ordynatowa Zamojska, której rysy piękne jeszcze świadczyły o sławnej dawniej urodzie, panna Cecylia Bedal, pani jenerałowa Pradzyńska, odznaczająca się wdziękami i u łożeniem, i wiele innych.

Na stoliku leżała kula armatnia. Księżna Adamowa wzięła ją do ręki i pokazała jenerałowi.

— To dar mojego wnuczka! — wyrzekła głosem pełnym powagi. Książe Wirtemberski był rodzonym po córce wnukiem Księżnej Czartoryskiej, i tak był zawziętym w swej nienawiści do ojczyzny matki, dziada i babki, że najsrożej właśnie obchodził się z wieśniakami Puławskiemi, i kilka razy z armat strzelać kazał do pałacu, w którym mieszkały matka i babka. Jedna z tych kul padła właśnie przed samemi oknami starej książnej.

Leżały na stole gazety świeżo z Warszawy przyszłe. Pani Zamojska wyszukała jedną z nich, i czytała dźwięcznym głosem, który trafił do serc naszych tem dzielniej, bo był to opis pochlebny bitwy pod Stoczkiem. Łatwo pojąć, jaki się rozbudził w sercach wszystkich oficerów zapał, gdy usłyszeli opis swojej waleczności, przechodzący przez piękne usta niewieście. Stara księżna prosiła jenerała, by jej przedstawił nas wszystkich, przy czem podziwiałem jej pamięć szczególną, bo przy każdém niemal nazwisku przypominała sobie dziadów, ojców, krewnych tej młodzieży, która stała przed nią.

Dano znać do stołu. księżna stara podała rękę jenerałowi, i wprowadziła do sali, gdzie były zastawione stoły z wieczerzą. Przeprosiwszy, że dla wieku swego nie może pozostać, bo musi się udać na spoczynek, odeszła. Drugie panie zostały wszystkie, i choć nie siadały, ale pilnowały, chodząc w koło stołu, by wieczerzającym na niczem nie brakowało. Po wieczerzy długo jeszcze czuwał nasz niezmordowany jenerał, dyktując mi raport nowy do Warszawy.

Przededniem ruszyliśmy w pogoń za umykającym nieprzyjacielem. W nocy jeszcze wysłał jenerał silniejsze rekonesanse, z których dowiedzieliśmy się, że znaczny oddział rossyjski osadził szosę i stanął koło Kurowa, jakby zamyślał bronić nam dalszego przechodu. Po wczorajszej odeldze silniejszy przymrozek schwycił, przez co ogromna powstała gołoledź, mianowicie na murowanym gościńcu, po którym konie nasze okropnie się ślizgały, co nam w pochodzie prostym zawadzało; cóż dopiero gdy przyjdzie przypuścić atak na nieprzyjaciela. Lecz o tém nikt z nas po prawdzie nie myślał; nam szło tylko o to, żeby już raz zdybać nieprzyjaciela, za którym tyle już dni uganialiśmy. Wiadomość, przez rekonesans przyniesiona, ukazała się prawdziwą. Przed Kurowem spostrzegliśmy rozciągnięte szeregi nieprzyjacielskie, które pomału cofały się pomiędzy domy, ale że bronić się zamyślały, dowodziło nam ustawienie czterech dział na gościńcu przy samym wjeździe do Kurowa, i inne przygotowania. Jenerał rozpoznawszy pozycją nieprzyjaciela, kazał zatrzymać się, i zająć najdogodniejsze stanowisko bojowe. Na prawem skrzydle naszem, opartem o mały lasek, stały dwa szwadrony 4. pułku strzelców konnych, i dwa małe szwadroniki Krakusów, których mieliśmy z sobą; i tym dał rozkaz posuwać się coraz dalej na prawo, zbliżając się do Kurowa, bądź żeby tém silniej z boku uderzyć na nieprzyjaciela, bądź żeby tym naprzód wysuniętym oddziałem w razie szczęśliwego powodzenia tył mu zabrać. Gdy tak stępem podsuwamy się coraz dalej, nagle słyszymy jakby ziemia zatętniła, po czem ozwały się strzały armatnie. Co się stało widzieć niemogliśmy, bo za gościńcem było małe wzgórze, które nam zakrywało nasze prawe skrzydło. Lecz niepewność nasza niedługo trwała; ledwie bowiem oficer od sztabu, wysłany od jenerała, pomknął naprzód, przyleciał do nas czwałem od miasteczka oficer 4o pułku szaserów z skrwawioną twarzą, i doniósł że już zabrano 4 armaty rossyjskie, i że oddział, nieprzyjacielski umyka z Kurowa co tchu. Niemógł nasz poczciwy jenerał powstrzymać uśmiechu, chociaż po prawdzie atak ten, jakokolwiek szczęśliwy, ale bez rozkazu wykonany, w czasie wojennym mianowicie był kary godnym, i chociaż to przedwczesne i częściowe uderzenie złamało plan jenerała, któremu się znowu nieprzyjaciel z rąk wymknął. Rzecz się zaś tak miała po prostu, że owe szwadrony, naprzód wysunięte, nie mogły powstrzymać zapału, i widząc nieprzyjacielskie armaty, rzucili się na nie. Ledwie zdołały raz wystrzelić, już były nasze, co nieprzyjaciel widząc, podał tył. By zrozumieć szarże naszej konnicy, jakie sam nieraz widziałem, trzeba się prawdziwie własnemi patrzeć oczyma na ten impet do piorunnej łyskawicy podobny, któremu nic się oprzeć nie zdoła.

Cóż zostawało do czynienia? Trzeba było gonić uciekających, co nie tak łatwo przyszło, bo rzeczywiście uciekali po mistrzowsku. Ledwie minęliśmy Kurów, ujrzeliśmy na szerokiej dość płaszczyźnie uciekających nie całemi szeregami. ale pojedyńczo. Nie była to wojenna wyprawa, ale wyraźna gonitwa, rodzaj istnego polowania z chartami. Wielu uciekających padło; baterja cała tylnej straży nieprzyjacielskiej została zniszczona, ale naturalnie, gonitwa bezużyteczna i rozsypująca siły nasze, ustać musiała. Zatrzymaliśmy się, aby darmo koni nie męczyć; jenerał stanął na miejscu dla odpoczynku, i o nowym myślał planie. Niemieliśmy pewnych wiadomości o sile nieprzyjaciela; a ta jego nawet liczba, o której wiedzieliśmy z pewnością, przechodziła znacznie własne siły nasze. Nieprzyjaciel cofnął się ku Lublinowi. Zdawało się, że tam skupioną mając siłę całą, będzie bronić miasta, co mu z łatwością by przyszło; ubiedz go nam było niepodobna; a więc jenerał innego ujął się planu. Rozpatrzywszy się dobrze na mapie, postanowił ukryć zupełnie przed nieprzyjacielem kroki swoje, głównie dla tego, aby się nie przekonał o słabej istotnie sile naszej. Bocznemi więc drogami postanowił dążyć ku Lublinowi, aby stosownie do okoliczności napadem z nienacka uczynionym spłoszyć już i tak zastraszonego przeciwnika. Udaliśmy się zatem na prawo, i przybywszy do małej wioski, całą noc przepędziliśmy na tém,ześmy konie nasze dla wzmagającej gołoledzi na ostro przekuwać kazali. Straty nasze w potyczce pod Kurowem były nie wielkie, najboleśniejsza była strata dzielnego oficera, młodego Lanckorońskiego, którego zdybaliśmy niesionego na płaszczu przez kolegów, tak okropnie był posiekany. Lanckoroński, stary obywatel województwa krakowskiego, i były oficer napoleoński, wstąpił z dwoma synami swymi do wojska polskiego po ruchu listopadowym, i był z nami w szwadronie Krakusów. Młody Lanckoroński został niby z tych ran wyleczony, ale umarł w drodze, z konsumpcyi podobno, w skutek ran.

I drugie podobne zdarzenie miało miejsce pod Kurowem. Znany z swej prawości i poważany powszechnie obywatel Gorczyński, dawniej sztabu oficer a później podprefekt, oddawszy 16letniego syna do Krakusów Poniatowskiego, niechcąc go porzucić, wszedł

z nim razem jako szeregowiec. Pod Kurowem postrzegł syna zranionego i otoczonego przez nieprzyjaciela. Wpada stary jak piorun między dragonów, których było kilkunastu, i nuż rąbać! Dorąbał się aż do syna, i mimo wieku i zmęczenia osłaniając syna, siekał kapitalnie. Ułani postrzegli to z daleka i wpadłszy na pomoc, obronili obydwóch. W tymże samym dniu zginął śmiercią walecznych Ostaszewski, oficer z pułku 2. ułanów. Śmiertelnie ranny w udo, które mu działowa kula urwała, porwał się jeszcze za bok, i wyrzekł z uśmiechem:

— Szczęśliwy umieram, bo przy nas zwycięstwo. Daj boże aby was nigdy nieodstępowało.

Śmierć przerwała mu dalszą mowę. —

Przekuwszy konie, ruszyliśmy rano dalej, i maszerując milczkiem po lasach, górach i wertepach przez dwa dni, stanęliśmy wieczorem poźnym już dosyć, pod Lublinem. Jenerał był przekonany i my z nim, że Krejc, który się tam zkoncentrował, będzie się trzymał w mieście, i że przyjść musi do krwawej rozprawy. Długo staliśmy w niepewności, jenerał bowiem wysłał mały oddzialik, który zaszedłszy z boku, miał w słabszą stronę miasta uderzyć, podczas gdy my z główną siłą mieliśmy przypuścić nagły atak na nieprzyjaciela, o którym mniemaliśmy że nic nie wie o naszym tajonym marszu. Niewiem czy się dowiedział, czy domyślał się, ale to pewna że placu niedotrzymał. Krejc przed wieczorem jeszcze cofnął sie co prędzej za Wieprz. Z niemałem zadziwieniem i radością, bez wystrzału weszliśmy do miasta. Większe jeszcze było zadziwienie i radość mieszkanców Lublina, którzy nic nie wiedzieli o naszem zbliżaniu się, a przestraszeni pogróżkami Moskali, że za naszem zbliżaniem się będą rabować, pozamykali sie w domach. Cichość też w mieście panowała taka, jakby wszyscy wymarli. Lecz skoro się pojawiły pierwsze szeregi nasze, a trąbka zagrała znane nuty, cała scena zmieniła się jakby cudem jakim. Jakie kto miał światło, wyniosł do okien i tym sposobem na głównych ulicach powstało pyszne oświetlenie. I kto żył, wybiegł na miasto, aby witać nas, całować jeżeli nie żołnierza, to broń jego, a choćby konia co go przywiózł; kobiety, starce i dzieci wynosili na ulice co tylko kto w domu miał gotowego jedzenia; ulica, którędy maszerowaliśmy, stała się w jednej chwili garkuchnią, w której posługaczów było więcej niż jedzących a jadła aż do zbytku. Zapał i radość były nie do opisania. Radości tej ja sam na sobie doznałem w sposób tak ciekawy, że nie mogę pominąć tego zdarzenia, które sprawiło mi najprzyjemniejsze może w całem życiu wrażenie. Poseł W. prosił mnie, bym wprzypadku gdy będziemy w Lublinie, oddał list jego żonie, mieszkającej tam z rodziną. Mieszkała ona na dosyć dalekiem przedmieściu, co wiedziałem, bo jadąc do Warszawy odwidzałem ją. Niechcąc odkładać, a niebędąc dnia tego na służbie, zwróciłem konia, i wziąwszy ordynansa ze sobą, puściłem się z ulic oświetlonych, ku coraz pustszym cichym i ciemniejszym przedmiejskim ulicom. Już się zbliżałem do domu, który był celem mojej wycieczki, gdy nagle zatętniało coś, i z bocznego zauka wyskoczył ktoś na koniu, przemknął jak mara koło nas, i czwałem sypiąc iskry po nierównym bruku za sobą, poleciał. Mój ordynans lepszemi odemnie obdarzony oczami, poznał w nim oficera rossyjskiego, i nie wdając się w długie zemną rozhowory, pogonił za nim. Ja z początku sam niewiedziałem co to ma znaczyć, a że już byłem tuż przed domem, zsiadłszy z konia, zapukałem do bramy. Cicho było i ciemno; na moje pukanie żadnej nie odebrałem odpowiedzi. Już myślałem prawdziwie, że dom pustką stoi, gdy po kilkakroć powtórzonem pukaniu, ozwał się przecie głos jakiś niewieści, trzęsący się, pytając: kto tam?

— Swój! Polak! wołałem. — Ale czy pewnie? ozwał się głos młodszy i nieco już śmielszy. — Najpewniej: wołałem rozśmieszony; moskali już niema; ostatniego goni mój ordynans. Nagle otworzyły się drzwi; jakiś mężczyzna porządnie ubrany wyrwał mi konia z ręki, i uczułem się porwanym i ściskanym za szyję. Wnet się też pojawiło światło; i dopiero zobaczyłem, że dwie dziewczątek 14—15 lat mających, ślicznych jak aniołki, ściska mnie i całuje. Nie mnie one zapewne ściskały, ale mundur mój; niemniej przeto przyjąłem to do siebie, i rozczuliłem się między rozczulonemi. Był to gospodarz tego domu i jego córeczki; mieszkając na ustroniu, nic nie wiedzieli jeszcze o naszem wejściu, a zastraszeni groźbami moskali, zamknęli się i schowali. Pani W. nie zastałem, bo przed wejściem Krejca jeszcze wyjechała na wieś, ale za to gospodarstwo nie mogli się mną nacieszyć, i ledwie mi pozwolili odejść. Wracając zdybałem ordynansa, który dognał rossyjskiego oficera, i prowadził go tryumfalnie do miasta. Jakim sposobem oficer przyzostał się w Lublinie, nigdzie dowiedzieć się nie mogłem. Zdaje się, że powodem być musiało mitologiczne zdybanie się czy z boginią piękności, czy z bożkiem winnych macic.

Bawiliśmy cztery dni w Lublinie, po części aby odpocząć, po części zaś aby się porozumieć z Warszawą i przygotować do wyprawy na Wołyń. Przyjmowano nas przez ten czas i podejmowano z serdecznością niesłychaną, byliśmy najmilszymi gośćmi całego miasta. W teatrze, gdzie odegrano jakąś komedją okolicznościową, najmłodsze i najpiękniesze kobiety uwieńczyły naszego jenerała wieńcem wawrzynowym. Miasto wyprawiło ogromny i suty obiad dla jenerała i wszystkich oficerów. Były to dnie prawdziwie świąteczne, ostatnie dnie prawdziwej wesołości dla naszego oddziału. Bawić dłużej niemogliśmy; nie doczekawszy się zatem nic stanowczego, ruszyliśmy naprzód do Krasnego stawu, gdzie zaskoczyła nas rozkal wiosenna, którą by poznać w całej okazałości, trzeba się na wiosnę tam udać na niziny, ciągnące się ku Zamościowi. Niepodobieństwem było puszczać się w dalszą wyprawę, bo i ludzie i konie i armaty grzęzły w bezdennem błocie. Jenerał korzystał z tej chwili wolnej, i wysłał do głównej kwatery swego szefa sztabu, z szczegółowym raportem, w którym wyliczywszy siłę własnego korpusu, przedstawił konieczną potrzebę zwiększenia tej siły przed wyprawą za Bug. I z wielką biedą dociągnęliśmy tedy dnia 13. Marca pod Zamość, i rozstasowali sie w Nowem mieście. Aby dać wyobrażenie jakie tam było błoto, dość powiedzieć, że przez rynek tej mieściny, niepodobna było przejść piechotą. Aby więc do sztabu i ze sztabu do kwater jechać, wyznaczaliśmy kolejno konie nasze na służbę dniową, czyli raczej fiakrowską. Na takiego konia siadaliśmy po trzech i czterech, i tak brnęliśmy przez błoto.

Tu już trzeba było myślić naprawdę o wyprawie na Wołyń; jakoż jenerał był zdecydowany, chociaż czuł że i siły jego są za małe, i że koniecznie należałoby lepsze mieć stosunki z tamtemi prowincjami, aby wiedzić z pewnością gdzie i na jakie tam rzeczy rachować można było. Przybiegali bowiem do nas liczni obywatele, którzy najfałszywsze czynili nam spra-

wozdania o stanie rzeczy na Wołyniu i Ukrainie, i tym sposobem łudzili nas i bałamucili. I to nietylko się tyczyło sił przygotowanych do połączenia się z nami, ale i sił rosyjskich. Tak cała siła nieprzyjacielska, rozrzucona po Wołyniu i Podolu, odgranic tureckich po Bug, miała wynosić 9000 ludzi i 4 bateryi artyleryi. Takiej siły naturalnie ni baliśmy się, mogąc mieć pod ręką silną ruchawkę. A jeżeli tak rzeczy stały na Wołyniu, o którem zawsze nie najlepsze panowało zdanie co do ducha patrjotycznego, o ileż większe można sobie było roić nadzieje o powstaniach na Podolu i Ukrainie.

Pod ten sam czas przybył do jenerała smutnej sławy major Chrościechowski, który nie wiem, i nikt podobno lepiej odemnie nie wie, jakim sposobem uzyskał zaufanie naczelnego wodza, i dostał od niego pisemne umocowanie, aby był głównym pośrednikiem między gotującem się powstaniem, a regularnem wojskiem polskiem, i niejako ajentem najwyższej władzy polskiej, przy szczegółowych władzach powstańczych. Ile złego ten nieszcześliwy Chrościechowski narobił, jest już powszechnie znane, i nie będę się nad tem rozwodził, powiem tylko w krótkości, o czem miałem sposobność przekonać się, że nie był to zapewne zły człowiek, ale głupi i tchórz w duszy. Pełen ambicyi osobistej, bez wszelkich duchowych do tego praw, chciał tylko odegrać rolę znamienitą, i niestety! odegrał ją... został na wieki w pamięci dziejowej, Herostratem w wypadkach na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Nigdzie sam nie dotarł, o niczem się nie przekonał, planu żadnego nie ułożył, bo ułożyć nie był w stanie, ale się wszędzie mieszał, i nic bez siebie działać niepozwalał. Nakoniec jak wiadomo naznaczeniem terminu pewnego do ruchu, i nagłem, nie w czas już przyszłem cofnieniem onego, wszystkie szyki połamał, usiłowania częściowe sparaliżował, ducha zdemoralizował. Owoż ten Chrościechowski przybył do Nowego Miasta. Nie wiele się od niego jenerał Dwernicki dowiedział, bo pan major z nadgranicznego w Galicyi dworu ajentował sobie bezpiecznie, i poprzywoził do dawnych plotek, nowe pozbierane na los szczęścia plotki. Ale że miał urzędowy charakter, jenerał musiał mu zaufać, i przesłał przez niego silną odezwę do obywateli Wołynia, w której przyrzekł im, skoro drogi podeschną, przyjść w pomoc; zalecał, aby się sposobili do boju, i radził, by więcej skompromitowani kryli się tymczasem, i żądał nareszcie, aby kilkadziesiat koni pod działa czekało go u granicy.

Tę odezwę porwał Chrościechowski, i wyjechał najszczęśliwszy z nowego dowodu misyi swojej. Co zaś do dalszych stosunków, jakie miały być utrzymywane przez niego, te się jak pierwej skończyły na próżnych słowach, i zbieraniu miejscowych pogłosek. Bez takich zaś dobrych stosunków, że wyprawa Dwernickiego w samym zarodzie miała już niemoc śmiertelną, każdy przyzna; bo każdy łatwo zrozumie, że jenerał i Wołymanie powinni byli wspierać się nawzajem, i działać w ścisłem porozumieniu. Inaczej wszystko przepaść musiało, to też i przepadło; dzięki fałszywym wieściom, które nam przedawano za ewangeliczne prawdy, i szczególnej obojętności, by innego nie użyć słowa, jaką w tej mierze okazywał wódz naczelny, Skrzynecki.

Wiele by tu się dało powiedzieć o tej obojętności i o ich powodach prawdziwych a mało znanych. To pewna, że istniała, że Skrzynecki puszczał ten korpusik na los szczęścia, nie chcąc nic naprzód ukartować, ani go też wzmocnić wedle bijącej w oczy potrzeby i ważności wyprawy; a puszczał zaś dlatego, że był pod dowództwem jenerała Dwernickiego. Nigdy mu tego zapomnieć nie chciał, że omal nie został wodzem naczelnym. I dlatego wiecznie narzekał na ten oddział, zarzucając mu mimo jego zasług i waleczności, nieporządek i brak karności. Z tego nawet powodu wysłał do nas Piotra Wysockiego, w ówczas kapitana jeszcze, który przybył do nas z pod Zamościa, i miał jakiś rodzaj nieokreślonego i nie dającego się określić polecenia, aby czuwał nad wprowadzeniem lepszej karności w korpusie jenerała Dwernickiego. A więc kapitan miał w czasie wojennym być niby cenzorem jenerała, dowodzącego oddzielnym korpusem. Koncept to był nie szczególniejszej głowy dowodem. Najkomiczniejszem w tem było, że Skrzynecki równie jak Dwernickiego, nie lubił Wysockiego, któremu wszakże nie mógł tego otwarcie pokazywać, bo przecież należało zachować jakieś względy dla jednego z pierwszych motorów tej wojny Wymyślił więc mu tę posadę, aby się go ze sztabu swego pozbyć. Pominąwszy tę trochę śmieszną misją, Piotr Wysocki był pełen odwagi osobistej, i nie bez talentów wojskowych, uzdatniających go na dzielnego pułkownika, a nawet brygadiera piechoty.

Całe szczęście nasze było jeszcze, że Moskale tak byli przez nasz oddział spłoszeni, że się nas bali okropnie, i nie mieli też pewnej o sile naszej wiadomości. Raport Diebicza z 13. marca najlepszym tego dowodem. Zgadując w tym raporcie nasze przeznaczenie, rachuje nas na 15000 ludzi; w skutek tego odkomenderował Tola na nas z 20000, gdy znowu Rydygier prócz Kajzerowa i Rota zebrał 13.000 ludzi.

Położenie nasze pod Zamościem zewszechmiar nie było wesołe. Zamiast odetchnienia, mieliśmy tam ciągłe trudy i niebezpieczeństwa. Nieprzyjaciel zwiększał się i coraz więcej nas okrążał.

Tak przeszedł przez Wieprz, i rozciągnawszy się od Krasnego stawu ku Turobinowi, starał się nas odciąć zarazem od Wisły i od Buga, a nawet posunał się aż do Skrobieszowa. Oddział nasz chociaż był okropnie zmęczony, bo od Stoczka prawie konie nie były rozsiodłane, wycienczał się do reszty wyprawami za żywnością, podjazdami i utarczkami z wałęsającem się kozactwem. Do tego przy zimnie i wilgoci wkradła się do nas ogromna cholera, która mimo wielkiej troskliwości jenerała Dwernickiego, mnogie porywała ofiary. Nie traciliśmy ducha przez to; i owszem krzepiliśmy się myślą, że w krótce ruszymy na Wołyń, o którem nasłuchawszy się onych cudownych wieści, mieliśmy wyobrażenie jakby o ziemi obiecanej. I każdy nareszcie żołnierz prosty pojmował wielką wagę tej wyprawy, mogącą stać się stanowczą; każdy to pojmował prócz naczelnego wodza, ktorego zdawał się nie obchodzić ani los większej połowy naszego kraju, ani los 4000 walecznego i zasłużonego żołnierza. Wołał się bawić w kunktatora, dyplomatę, i przyszłego króla polskiego, oczywiście Jana IV.

Przy końcu wreszcie marca doczekaliśmy się wiadomości od pułkownika Osińskiego, który czekał w Zawichoście, jeżeli się będzie mógł dostać do nas. Rząd narodowy przesyłał przez niego 200.000 złp. w listach bankowych, na imię jenerała wydanych; wódz zaś czelny posiłków w ludziach odmówił kategorycznie. A więc kość już była rzucona; zostać w Polszcze, otoczeni prawie pięć kroć liczniejszym nieprzyjacielem nie mogliśmy; a więc musieliśmy się rzucić na Wołynie, aby nie dać upaść tak ważnej sprawie, o której co raz smutniejsze dochodziły nas wieści. Roz-

pisałem się nad tem głównie dla tego, że jenerałowi Dwernickiemu robiono zarzut z nieopatrznej wyprawy na Wołyń. Jenerał Dwernicki nie był nic winien; miał rozkaz kategoryczny, i zrobił, co tylko jako mąż i jenerał waleczny zdziałać mógł. Zły skutek tej wyprawy jest okropnym zarzutem, którym niech się dzielą wódz naczelny, jego ajent główny i obywatele, którzy swoje sny, nadzieje i marzenia za rzeczywistość nam podawali. Dnia 31. marca przybył raz jeszcze Chrościechowski, i przywiózł pewną jak twierdził wiadomość o zupełnej gotowości do ruchu na Wołyniu, i że konie czekać będą za Bugiem. Później się pokazało, że pan major albo nas okłamał, albo sam był okłamany. Czy jedno czy drugie, niemniej zawsze winny jest i kary godny podobny ajent w takiej jeszcze sprawie.

Nie tracąc więc czasu, 2. kwietnia, a był to pierwszy dzień Wielkanocy, wszystkie oddziały nasze ściągnęły się na rozkaz jenerała do Nowego miasta, a 3go wyruszyliśmy w pochód do Zwierzyńca. Był to właściwie pochód nie na przód, ale pochód w tył cofający się, lecz dobrze wymyślony. Tol oszukany, zaczął ściągać siły swoje od Bugu, i posuwać się ku Wiśle, tego będąc przekonania, że jenerał Dwernicki podsuwa się ku Wiśle, aby się połączyć z Sierawskim. I w rzeczy samej jenerał Dwernicki oba te plany ruchem swoim uskutecznić zamyślał, a nawet liczne dosyć rekonesanse wysyłał w tej dyrekcyi i porozumiewał się z jenerałem Sierawskim. Lecz ten odwołując się do innych naczelnego wodza rozkazów, nie chciał przybyć, a przynajmniej dłuższego żądał czasu; tu zaś właśnie nie było czasu do stracenia, chcąc bowiem korzystać z tego pochodu, należało pomknąć co prędzej krytym marszem do Bugu, i przejść go, za nim się połapie nieprzyjaciel. Tymczasem i z tego robiono później jenerałowi zarzuty najniesłuszniejsze.

Późno w nocy, dnia 3. kwietnia przyszliśmy do Zwierzyńca, a 8go wyruszyliśmy dalej, odbywszy uroczyste nabożeństwo z powodu wiadomości, jaką otrzymaliśmy o zwycięztwie pod Dębem. Nim jednakże opiszę losy naszego dalszego pochodu, dwie tu jeszcze nadmienić muszę okoliczności, jako ściśle połączone z wyprawą jenerała Dwernickiego.

Nazajutrz zaraz przybyli do Zwierzyńca, pan szef T., dawny wojskowy i obywatel Wołyński z p. hr. A. C. obywatelem galicyjskim, mieszkającym nad granicą wołyńską, który go do nas przywiózł. Pan T przedstawił się jako ajent przygotowanych już kolosalnych na Wołyniu działań, i te same powtarzał nam cudaki o Prażmowskim, Bobrze, Rzyszczewskim, i innych. Relacją swoją zakończył temi słowy:

— Niech tylko jedna chorągiewka wasza pokaże się za Bugiem, cała nasza prowincja się ruszy. Ja sam ubogi szlachcic tylko, zajdę drogę jenerałowi na czele 1000 ludzi. Ale niech jenerał spieszy co prędzej.

Jakże tu nie było spieszyć, kiedy ubogi szlachcic tylko, może postawić jednej chwili 1000 ludzi I czyliż można było wnioskować że dawny wojskowy i obywatel plecie bajdy sobie.

Drugą okoliczność z lekka tylko nadmienię, bo i sam przedmiot dosyć drażliwy, i Anastazy Dunin już go dość obszernie w swoim czasie dotknął. Pomiędzy innemi poleceniami tajemnemi, miał jenerał Dwernicki i to, aby się dowiedzieć, ażali by można przez Galicję przesłać ajenta lub ajentów do Stambułu, i gdyby to się uskutecznić dało, aby wysłał podobnych ajentów. — Ajenci nasi mieli się porozumieć z posłem franskim w Stambule, i wszelkich możliwych użyć środków, aby za pomocą silnego przedstawienia rzeczy namówić dywan turecki do wojny z Rosją, lub przynajmniej do pewnej pomocy, danej Polakom, tym dawnym sprzymierzeńcom swoim. Zaiste pomoc turecka, dana ruszającemu się Podolowi, mogłaby była stanowczo szalę zwycięstwa przeważyć na stronę naszego wojska. Jeszcze z pod Zamościa jenerał porozumiał się co do drogi przez Galicją, a ze Zwierzyńca wyprawił dwóch oficerow swoich ze wszystkiemi do tej missyi potrzebnemi papierami. Droga była umówiona, i fundusze miały być gotowe. Lecz jak się to u nas często zdarza, prywata przemogła; posłannicy nie dostawszy przyrzeczonych funduszów, wrócili z drogi. Wyprawa ta dyplomatyczna, mogła się zapewne nie udać; ale w takim razie ważnym należy wszystkiego próbować, i zawsze odpowiedzialność tej sprawy ciężyć będzie na tych co ten plan samochcąc sparaliżowali.

Dnia 5. tedy ruszyliśmy na Niemirówkę i Tyszowce. Pochód nasz był tak dzielnie kierowany i tajemnie prowadzony, że się Moskale ani domyśleli; to też dnia 9. Kwietnia o drugiej z południa stanąwszy pod Kryłowem, zachwyciliśmy sotnię Kozaków, z których kilku tylko umknąć zdołało, przebywszy rzekę w pław. Dnia 10. Kwietnia wziął się Piotr Wysocki do stawiania mostu, pilnując roboty z gorliwością, i znajomością rzeczy. Most stanął, i nazajutrz wstająca zorza ujrzała nas za Bugiem; byliśmy na Wołyniu, pełni marzeń i nadziei. Piotr Wysocki został za przeprawę mianowany majorem, czego się już dawniej wyjeżdzając z Warszawy spodziewał, bo szlify majorowskie przywiózł z sobą w olstrach. — Przy stawianiu mostu mieliśmy zdarzenie, w którem chętnie upatrywaliśmy dobrą wróżbę. Jak tylko most stawiać zaczęto, pokazali się na przeciwnym brzegu Kozaki i huzary, którzy podpalili prom tam będący. Kilka strzałów naszych odpędziło nieprzyjaciela. Most był już na ukończeniu, ale zabrakło jeszcze drzewa na parę sążni. Co tu robić? rada w radę, postanowiono rozebrać niedaleko stojący szpiklerz dworski. Ale w tém widziemy jak prom wiatrem zapewne pędzony, cały prawie w płomieniach, płynie wprost ku nam. W jednej chwil prom był wstrzymany, ogień zgaszony, a resztki jego wystarczyły właśnie na ukończenie mostu.

Wyprawa nasza na Wołyń zaczęła się nader świetnie, bo cofnieniem się daleko liczniejszego nieprzyjaciela; Rydygier mając zciągnionych już 13000 ludzi, nie pokusił się nawet bronić przeprawy przez Bug, i cofnął sie na Chobułtowę, trzymając się pozycyi leśnych, co samo dowodziło jak dalece obawiał się zetknąć z nami. Toż samo dowodzi owoczesny raport Dybicza, który mówi w nim że Dwernicki z bardzo znacznemi siłami przeszedł Bug, bo Rydigier nie mógł się mu oprzeć. Przestrach ten od Stoczka trwający, był dla nas wielkim awantażem, i pomagał nam niemało przy wstępie na Wołyń; lecz lada chwila mogła się ta mgła rozwiać, i nieprzyjaciel porachowawszy nasze siły, mógł nas złowić jak w matni. Prócz Rydygiera, który nas odcinał od wnętrza prowincyi, posuwał się ku nam Kajzerow od Podola, a Rot od granic tureckich, Kreutz zaś z 8 korpusem kawalerыi odkomenderowanym został, by nam odwrót przeciąć. Powodzenie więc nasze zależało jedynie od powstania. I nie trzeba było, by ta ruchawka od razu stanęła silnie, co było niepodobieństwem, lecz by się częściowe zbierały ruchawki w tyle nieprzyjaciela; ten by oczywiście musiał się rozdzielać, a nasz oddział mógłby się rzucać na słabsze boki, podawać ręce ruchawkom, i niszczyć rozdrobione oddziały wojska nieprzyjacielskiego. Jednem słowem trzeba było,

aby te wszystkie tysiące, o których nam przez miesiąc prawili ajenci, okazały się prawdą. Lecz darmo wytężaliśmy tęskne naprzód oczy by ujrzyć spodziewane zastępy z Wołynia. — Szliśmy coraz dalej i nie zdybywaliśmy ani jednego uzbrojonego, ani żadnego przygotowania, ani nawet owego tak głośno sławionego zapału. Wiele różnych rzeczy nagadali i napisali o onej epoce, ja to tylko mogę powiedzieć, że w drobniejszej szlachcie był patriotyzm i zapał oglądający się zawsze na reprezentantów wielkich imion; w panach była zwykła dyplomacja, i patryotyzm gotowy do senatorskiego krzesła ale nie do siodła; chłopek zaś nic nierozumiał, i chociaż niemało pięknych naczytaliśmy się rzeczy o chłopku ruskim, ja słyszałem na własne uszy włościan wołyńskich, jak zapytani czy by nie poszli z nami, odpowiadali najdobroduszniej: że my mamy nasze wojska.

Dwie drogi miał Dwernicki przed sobą: bliższa na Chobułtowę i Torczyn, odkryta na Horochów i Boromel. Niemając silnej piechoty, nie mógł obrać lesnej; a więc puściliśmy się z Kruszowa na Lutawiż. Zabłocie. Iwanicze do Porycka. W Lotawiżu zdybaliśmy rekrutów zakutych w dyby. Jenerał kazał rozkuć ich, i wydał rozkaz aby to samo w całej okolicy uskuteczniono. Dochodząc do Porycka postrzegliśmy ciągnący za miastem pluton kawalerji nieprzyjacielskiej. Był to patrol pułku Kargo-polskiego dragonów, wsławionego w wojnie tureckiej, którym dowodził waleczny pułkownik Glazenap. Jenerał Dwernicki kazał piechocie naszej zająć miasto, a dwa szwadrony nasze, idące w awangardzie 4go strzelców i 2go ułanów, odkomenderował by przecięły drogę do lasu, i przypuściły atak. Dragoni skoro postrzegli kłusujący ku nim oddział, podali tył, lecz dopędzeni przez strzelców, stracili naraz swój czwarty szwadron z bagażami. W tem nadbiegli nasi ułani, i przeszło milę gonili zmykających dragonów. Pułk cały został rozbity; na placu padło przeszło sto ludzi, w niewolę dostało się dwieście kilkadziesąt i 240 koni. Stanęliśmy pod Poryckiem, a dnia 12. z rana patrole doniosły że znaczne kolumny rossyjskie ciągnęły od Markostaw ku Skurczom. Był to ruch Rydygiera wsteczny, którym usiłował on zastąpić nam drogę od Styru. W Lachowcu jenerał Dwernicki pierwszą proklamację wydał do Wołynian, krótką i energiczną, lecz niestety daremną. Dnia 13go ruszyliśmy z Lachowca z dwoma oddziałami. Wierzchlejski pułkownik z brygadą, szedł na Zawidów, Podberezie do Horochowa; jenerał na Milatyn, Pieczychwosty do Drużkopola. W Drużkopolu zastaliśmy obywateli, czekających na jenerała. Zgromadzenie nie było zbyt liczne i panowała w nim wyraźna niepewność i niepokój. Z owych wojowników, o których słyszeliśmy, nie było ani jednego. Doniesienia wszystkie ajentów okazały się fałszywe; wszakże nawet obywatele twierdzili, że nie dostali najmniejszego polecenia co do koni pod artylerją. Przemówił do nich Dwernicki, wzywając do łączenia się z nim. Oświadczyli mu w odpowiedzi, że dotąd nic organizowanem nie było. Nieszczęśliwe to było pojęcie owych czasów, że każdy myślał o jakiejś organizacyi, jakby to organizacja miała uprzedzać koniecznie ruch, gdy właściwie powinna być jego następstwem. Jednem słowem na Wołyniu nic przygotowanego nie było; był zapewne patrjotyzm, ale wszyscy czekali na wielką armją, by pod jej zasłoną formować się. Widok małej naszej garstki odebrał im ducha. Jedyną wynikłością tego zjazdu było, że jenerał mianował Michała Cz.... regimentarzem województwa wołyńskiego.

Dwie rzeczy pojął jenerał jasno w Drużkopolu: najprzód, że na Wołyńskie siły nie ma co rachować, a więc trzeba przedewszystkiem samemu pobić wroga w walnej bitwie, powtóre, że trzeba się co prędzej dostać ku Podolowi i Ukrainie, gdzie ruchy dalej już zaawansowały. Wyruszyliśmy z Drużkopola dnia 15. Kwietnia, a dnia 17 o południu stanęliśmy w Boremlu.

Miasteczko Boremel, własność Michała Czackiego, leży nad rzeką Styrem, rozrzucone po wzgórkach, które w tem miejscu wznoszą się nad brzegami rzeki. Ogrody wieśniacze ciągną się aż do Styru. Na jednym z wysuwających się pagórków, w koło którego zakręca się rzeka, stoi pałac piątrowy i ogród zsuwający się aż ku niej. Pod tym pagórkiem był most przez Styr, zniszczony przez nieprzyjaciela i grobla, trzysta kilkadziesiąt sążni długa, wiodąca do Łucka przez lasek, przy którym stał murowany browar. Za pałacem same miasteczko, a za nim wyższa nieco równina, lekko spuszczająca się ku Styrowi; a w około po obu stronach rzeki płaszczyzna dosyć obszerna, z mnóstwem wiosek, gołemu oku dostępnych. Aby sie dalej w głąb kraju posunąć, wypadało koniecznie przejść Styr. Tymczasem Rydygier niewiedząc gdzie jenerał polski Styr przechodzić zamyśla, stanął w średnim punkcie na przecięciu dróg do Dubna, Łucka i Krzemieńca. Piechota nasza zajęła miasto i brzeg rzeki, i wzięto się niezwłocznie do stawiania mostu, który przed południem dnia 17. Kwietnia już był gotów. Na grobli była placówka Kozaków, która spędziło kilkanastu strzelców naszych, przeprawiwszy się przez rzekę. W ogrodzie zatoczono trzy działa, które całą groblę ostrzeliwać mogły. Dnia 17go także jenerał Dwernicki rozesłał nowe proklamacje w rozmaite strony kraju.

Dnia 18. Kwietnia uderzył nieprzyjaciel na nasz posterunek za mostem i groblą. W razie silnego parcia był wydany rozkaz cofania się, lecz nasza młoda piechota rzuciła się w nierówną walkę z takim zapałem, że ledwie kilku wysłanych od jenerała ordynansów zdołało ją uprowadzić z bitwy. Jeden z wysłanych sztabowych oficerów, Rucki, lekko był przytem ranny. Moskale posunęli się za naszemi wzdłuż grobli, rozesławszy tyralierów podsuwających się fosami po obu grobli bokach. Lecz nasze tyraliery dzielnie się odstrzeliwali, a działa nasze z ogrodu tak celnie dały ognia granatami, że kolumny nieprzyjacielskie musiały się cofać w największym nieładzie, i ukryć w lasku za browarem. I w tej samej chwili wystąpiła z lasu baterja rossyjska, i niemogąc nic zrobić ludziom, bo piechota była za pagórkiem, konnica jeszcze dalej, a ich strzały do góry strzelane, padały najczęściej bez celu, mściła się na pałacu do którego z największą zaciekłością waliła przez kilka godzin. Nasze armaty odpowiadały ciągle. Moskale zmieniali dwa razy baterje swoje; cztery ich działa zostały zdemontowane, a trzy jaszczyki wyleciały w powietrze.

Nie mogę tu pominąć przykładu szczególnego czy tchórzostwa, czy osłabienia nerwów, który mnie uderzył niepospolicie. Był u nas przy sztabie kapitan dragonów, wzięty pod Kryłowem w niewolę, którego wszyscy traktowaliśmy jak najlepiej W czasie tej moskiewskiej pukaniny większa część sztabu wraz z dragońskim oficerem siedziała na ławkach kamiennych przed pałacem, od strony strzałom przeciwnej. Kto zna dyrekcją strzałów, pojmie że niebyło bezpieczniejszego miejsca, bo kule albo przenosiły nas i padały gdzie dalej, a nawet prostopadle z dachu na nas spaść nie mogły, albo trafiały po drugiej stronie w pałac,

lecz go widocznie prześwidrować nie mogły, by nas trafić. Inaczej osądził rzecz rossyjski oficer. Coraz mocniej sie mienił, czerwieniał i bladł, aż w końcu, nie mogąc dłużej wytrzymać, ozwał się do nas drżącym głosem:

— Pozwólcie panowie oddalić się z tąd, bo by to przecie okropna była rzecz, gdyby mię trafiła kula, wypuszczona z moich własnych szeregów.

Mimo całej gościnności naszej niemogliśmy się wstrzymać, by głośnym nie parsknąć śmiechem, lecz niechcąc by zemdlał jeszcze, pozwoliliśmy mu odejść.

Podczas gdy to się dzieje, Rydygier coraz nowe skupiając kolumny posuwał je ku Chrynikom, o dobre pół mili od nas odległym, i tam przygotowywał się przeprawić przez rzekę. Gołemi oczami mogliśmy porachować maszerujące jego szwadrony i botalijony. Jakoś koło południa przybył do nas obywatel z okolicy i doniósł że zabierają się do stawiania mostu.

Położenie nasze było dość niebezpieczne; zagrożeni bowiem byliśmy przejściem sił kilkakroć mocniejszych w trzech punktach: od Chrynik, od samego Boremla, i od Beresteczka. Musiał się zatem jenerał trzymać na ostrożności we wszystkich trzech punktach, co na tak mały oddział wielce było uciążliwe. Mimo to jenerał postrzegłszy ruch nieprzyjacielski koło Chrynik, wyrzekł najspokojniej: po jutrze Styr przejdziemy. Plan jenerała Dwernickiego był bardzo logiczny, chociaż prosty. Przepuścić nieprzyjaciela na lewy brzeg Styru, przyjąć bitwę, samem przyjęciem bitwy zkoncentrować nieprzyjaciela razem, i po bitwie korzystając z koniecznie zrobionej luki, przejść przez Styr, a nieprzyjaciela zostawić na brzegu rzeki przez nas opanowanym, przez co zyskiwał się widocznie czas, i możliwość swobodniejszych ruchów. I tak się też stało.

Dnia 19. Kwietnia o 6tej z rana nieprzyjaciel przebywszy Styr, wzmacniał się w pozycyi swojej, i tyralierami osadzi łdębinę przy wsi Nowosiółkach, gdzie stała polska piechota. Prócz tego koncentrował się w lasku, chcąc jednocześnie uderzyć na most boremelski, a i pod Beresteczkiem miał siły niejakie. Pozycja Beresteczka była dla nas najważniejsza, bo ztamtąd mógł nas całkiem odciąć, a zdobyciem Boremla obejść i w czasie bitwy tył zabrać. Major Szymanowski bronił przeprawy przez most, a majora Wierzchlejskiego wysłał jenerał w strony Beresteczka. Siła nieprzyjacielska, skupiona koło Nowosiółek, wynosiła: — 4 pułki huzarów, 2 pułki dragonów, dywizja piechoty, 40 dział i dwa pułki Kozaków. Na przeciw temu nie mieliśmy więcej w samej bitwie jak niespełna 3000 ludzi i jedną baterję armat. O 11stej w południe, posunęły się i rozwinęły kolumny rossyjskie, opierając się tyłem o las. Pozycja ta na utarczkę konnicy niebyła dogodna, jenerał zatem nasz postanowił wywabić go na równinę, która się już aż pod sam Boremel ciągnęła. Posunął się zatem naprzód, i po kilku wystrzałach działowych rozpoczął odwrót w szachownicę. Odwrót ten odbył się najporządniej. Nieprzyjaciel ośmielony tém, posunął się za nami; artyleryja jego stanęła na pozycyi. i zaczęto nas razić niepospolicie. Rydygier obsadził wieś Nowosiółki piechotą, dwie baterje postawił przed wsią, drugie dwie po prawej stronie, za niemi dwie brygady jazdy; w rezerwie jedna była baterja z brygadą huzarów; po obu skrzydłach rezerwy dwa pułki Kozaków. Dwernicki stanąwszy na dawniejszej pozycyi swojej, kazał otworzyć ogień działowy. Jazda moskiewska przypuszczała śmiały atak; lecz gdy pomięszana strzałami naszemi, zaczęła się cofać; jenerał ruszył naszą pierwszą linię do ataku. Cztery dywiziony uderzyły z taką natarczywością, iż rozbiły w mgnieniu oka obie linie huzarów, i odsłoniwszy dwie baterje nieprzyjacielskie, ledwie im pozwoliły dać jeden wystrzał kartaczowy, i przeminąwszy, uderzyły na brygadę dragonów. Wszystko pierzchało na wszystkie strony. Lecz w tej chwili rezerwowa baterja dała do nas ognia, i uderzyła brygada huzarów, co zmusiło naszych do odwrotu. Oddziały, rozbite na przodzie, poformowały się co rychlej, aby naszych odciąć, ogromne wzmogło się zamieszanie. Waleczność naszych żołnierzy przemogła, lecz utraciliśmy całą zdobytą już korzyść. Baterje nieprzyjacielskie zmieniły pozycye swoje, i z jednego mianowicie punktu gradem kul sypały ku nam. Widząc to jenerał Dwernicki sam się posunął z drugą linją, zasłaniając odwrót pierwszej, i z takim impetem uderzył w nieprzyjacielskie w massę ściśnięte szeregi, że je rozbił; pierwsza linija polska korzystając z czasu, zformowała się szybko i przyszła w pomoc. Nieprzyjaciel rozbity uciekał to do lasu to na błota. W tej to utarczce utracił najwięcej huzarski pułk księcia Oranii mający ponsowe mundury, plac bitwy jakby rakami był zasłany. Środkowa baterja dostała się w ręce naszych, prócz trzech dział zdemontowanych, których uwieść nie można było. W chwili właśnie najdzielniejszego ataku postrzegliśmy nagle padającego jenerała naszego, co nas niezmiernie przeraziło. Postrach był płonny, to koń tylko jego ranny był w nogę; dragoni obskoczyli jenerała wołającego do swoich: żołnierze do mnie. Dywizjon 4 ułanów przyskoczył z prawego skrzydła; hr. C. młody galicyjanin, będący w sztabie jenerała i porucznik Baum, z 4go ułanów przyskoczyli z końmi do jenerała; ostatni przybiegł pierwszy; Dwernicki siadł na jego konia, ale przerwany zapęd nie dał nam zkorzystać zupełnie ze zwycięstwa.

Gdy to się dzieje na głównym placu bitwy, nieprzyjaciel pod zasłoną strzałów działowych usiłował zdobyć most na Styrze. Piechota moskiewska już była na moście, gdy dwa działa nasze sypnęli kartaczami, brygada jegrów uciekła, straciwszy trzecią część żołnierzy swoich. Na placu boju nastała przerwa, zapełniona ogniem armatnim nieprzyjaciół. Jenerał Dwernicki dał rozkaz majorowi Wierzchlejskiemu, aby zostawiwszy szwadron na pozycyi koło Beresteczka, sam się połączył z nami, co wszakże przed końcem bitwy nastąpić nie mogło. Rydygier tymczasem zebrawszy massę kawaleryi i piechoty, postępował w ściśniętych szeregach ku Boremlowi.

Dwa plutony artyleryi naszej konnej podbiegły i sypnęli kartaczami, a jenerał sam stanąwszy na czele dwóch dywizionów jazdy, poprowadził je na piechotę. Pierwszy batalijon został w mgnieniu oka rozbity; reszta cofnęła się do wsi. W tej utarczce ucierpieli najwięcej nieprzyjacielskie pułki huzarów: Archyrski i Olchopolski. Major Piotrowski z Archyrskich huzarów, małorossyjanin, dostał się do niewoli. Ogromna burza z ulewą i gradem, i zbliżający się już wieczor przerwały bitwę. Zostaliśmy panami placu bitwy, i ośmiu armat, zabranych w czasie bitwy. Widok walecznego jenerała wzbudził zapał niepospolity, odzywający się okrzykami: niech żyje naród! niech żyje jenerał! którym towarzyszyli trębacze, grając pieśni narodowe. Nieprzyjaciel o strzał armatni od nas oddalony słuchał okrzyków w zupełnem milczeniu.

Właściwie tedy byliśmy zwycięzcami; popłoch nieprzyjaciela był tak wielki, że w lat wiele później

sami oficerowie rossyjscy opowiadali mi, jak wielu z uciekających nie obejrzeli się aż w okolicy Konstantynowa, a to przeszło mil dziesięć od placu bitwy. Lecz niemając piechoty dostatecznej, i będąc numerycznie daleko słabsi, niemogliśmy korzystać jak się należy z tego świetnego ale bezużytecznego zwycięstwa. Aby nie tracić wszelkiej korzyści, dodnia 20. Kwietnia przeszliśmy Styr pod Beresteczkiem, i mieliśmy przynajmniej wolniejsze ruchy, opierając już odtąd prawe skrzydło nasze o granicę galicyjską. Z tego powodu nie jeden zarzut robiono jenerałowi Dwernickiemu, mając mu głównie za złe, że nie poszedł w głąb kraju, i że się ciągle trzymał granicy austryackiej. Przedewszystkiem wiedzieć trzeba że się jenerał ściśle trzymał instrukcyi danej mu przez naczelnego wodza, w której tenże najwyraźniej nakazywał, aby trzymając się granicy, dążył co prędzej ku Kamieńcowi Podolskiemu. Lecz odłożywszy na bok instrukcje, jenerał Dwernicki niewidząc żadnego ruchu na Wołyniu, i żadnego nawet po temu przygotowania, musiał w istocie dążyć w stronę gdzie się ruchawki podolskie i ukrainskie wedle wieści powszechnej zbierać miały. Idąc w głąb Wołynia, byłby odcięty od tych ruchów i od Polski, a otoczony przemagającemi siłami, musiałby uledz koniecznie, i bezpożytecznie. Nie jemu więc zarzuty się należą, ale ajentom kłamającym, i naczelnemu wodzowi, który z dziwną obojętnością wysłał mały korpusik jakby na straconą pocztę. Ruszaliśmy tedy naprzód, chcąc ubiedz Rydygiera, posuwającego się szybko za nami, który dzięki przemagającej sile swojej, opierając się także o granicę, posuwał się za nami szersze zajmując półkoło, i przecinając nam odwrót tym sposobem. Z przodu zaś zbliżali się do nas Kajzerów, i Rot, o których wszakże sile żadnej pewnej nie mieliśmy wiadomości, bo obywatelskie doniesienia bywały najczęściej mylne. Ostatnie to było już nasze zwycięstwo; smutne przeczucia obsiadły nas, mówiące nam, że czasy naszych powodzeń już przeminęły. Dnia 21go stanęliśmy koło Radziwiłowa, a 22go w Podliscach koło Wiszniowca, gdzie się już znajdowała awangarda nieprzyjacielska. W tym to ostatnim marszu, przechodząc przez Poczajów, gdzie nas OO. Bazylijanie z nadzwyczajną przyjmowali gościnnością, zdybaliśmy owego wysłańca, co nam duby smalone w Zwierzyńcu prawił o siłach powstańczych. Postrzegłszy pana Szefa T. nie na czele owych tysiąca przyrzeczonych ludzi, ale na czele jednego ciury z mantelzakiem, wszyscy naturalnie krzyknęliśmy na niego z oburzeniem.

— A gdzie te tysiąc ludzi, może w mantelzaku?

Niemiła to była chwila dla p. T., ale zasłużona. To pewna że ci panowie ze swoją gorliwością chełpliwą wiele nam złego narobili. W Podliscach dopiero dowiedzieliśmy się z pewnością od obywatela jednego co do nas przybył, o istotnych siłach i pozycyi Kajzerowa i Rota, z których przedostatni był już o mil parę od Kołodna. Dnia 25go byliśmy w Kołodnie; położenie nasze było nader krytyczne, bo widoczną dla nas była rzeczą, żeśmy byli zupełnie od Podola odcięci. Dnia 24go zostaliśmy jeszcze w Kołodnie, gdzie się także zjechało dosyć obywateli, którzy wszyscy umykali co prędzej do Galicyi, i strasznie długie nam twarze okazywali na widok naszego małego korpusiku. Kobiety, których tam także wiele było, najwięcej objawiały patryotycznych chęci. I pan Rzyszczewski który to miał dowodzić ruchem Wołyńskim, pokazał się nam na chwil kilka; powiedział jenerałowi że ucieka do Galicyi, i jemu to samo radzi. Gdyby nie osobisty wpływ Dwernickiego, nie najlepiej by był wyszedł Rzyszczewski na tej wizycie, tak na niego wszyscy w korpusie rozzłoszczeni byli. Około południa zbliżył się nieprzyjaciel do Kołodna, lecz po słabej demonstracyi cofnął się. Myśmy ruszyli na całą noc, i 25. Kwietnia o 10tej z rana stanęliśmy na samej prawie granicy przy karczmach Luliniecskich. To był ostatni nasz marsz, i ostatnia nasza pozycja. Jenerał Dwernicki, wybrawszy dogodną pozycją sformował się na niej do przyjęcia bitwy, bo już w marszu turbowali nas Kozacy, a od lewego skrzydła naszego pokazywały się liczne kolumny nieprzyjacielskie. Lecz Rydygier niechciał jak się zdaje przyjąć bitwy; chciał nas tylko otoczyć, rozwinięciem sił swoich nastraszyć, i wywabić może z naszego mocnego stanowiska. Wtenczas już Rydygier połączył się z Rotem i Kejzerowem. My zaś byliśmy w takiem położeniu, że niepodobieństwem było dla nas puszczać się dalej wzdłuż granicy; o pół mili bowiem dalej, zaczynały się już błota, dzielące Rossją od Galicyi, z których później Zbrucz wypływa. Idąc dalej ostatnie już schronienie do Galicyi mogło być skompromitowane. Dodać do tego należy, że była obawa by nam nie zabrakło amunicyi; do zdemoralizowania jeszcze większego przyłożyła się okropna dwudniowa słota, wzmagająca się cholera, i brak wszelkiej żywności i furażu. Całą noc i cały dzień przypędziliśmy tak w deszczu i szarudze. Późno już wieczorem dnia 26. powołał jenerał do siebie wszystkich dowódzców oddziałowych. Była to pierwsza rada wojenna. Dowódzcy przedstawiwszy smutny stan rzeczy, dodali, iż są gotowi spełnić wszystkie rozkazy. Major Wysocki przemawiał dość długo, wychwalając sławny odwrót Xenofonta, lecz żadnej możliwej nie dał konkluzyi. Jenerał był za tem, aby puścić do Galicyi piechotę zmęczoną i do wszelkich marszów niezdatną i cięższą artylerję, a wybrawszy co lepszego z jazdy, przerznąć się naprzód przez szeregi nieprzyjacielskie, aby się dostać dalej i połączyć z powstaniem, o którem coraz więcej słyszeliśmy. — W nocy, po radzie wojennej, przyszła deputacja, złożona z kilkunastu oficerów, którzy oświadczyli, że takie jest zdemoralizowanie powszechne, że za nic nie ręczą. Deputacja ta sama siebie wysłała, bo ta cała historja o demoralizacyi była fałszem. To pewna tylko, że i jazda była mocno zmęczona, mianowicie konie, nie rozkulbaczone nigdy, w skutek mieniających się deszczu i gorąca, tak były poodparzane, że jadąc frontem smród czuć się dawał. Żadnego to wszakże nie było by wywarło na jenerała wpływu, lecz nazajutrz wysłany rekonesans przekonał go, że wojsko nieprzyjacielskie przeszło granicę galicyjską, a więc zupełnie nas chce otoczyć. Walka była niepodobna; a więc po kilku ledwie wystrzałach wkroczyliśmy do Galicyi.

DORAŹNY SĄD MAŁŻEŃSKI.

O cztery czy pięć mil od stolicy na trakcie Krakowskim, a pod miasteczkiem którego nazwiska już nie pamiętam, można zobaczyć gromadkę podstarzałych budynków tulących się tak gwałtownie do siebie, jak stado owiec przed napaścią drapieżnego wilka. Mały czworobok, istny karabataljon, ogrodzony wysokim parkanem, uzbrojonym w podwójne rzędy bagnetów z tarniny, broni doń wejścia; bo prócz jedynej bramy i małéj obok furteczki wiecznie zamkniętych, do których aby się dostać, potrzeba kołatając w deski poobijać sobie ręce ze skóry, żadną szparą się nie wśliźniesz.

Kiedym był w tych stronach przed pięciu laty, nazwano mi w ówczas tę osadę jakby dla żartu, Nowym folwarkiem, chociaż Bóg widzi, począwszy od samych właścicieli, aż do ostatniego ćwioczka wbitego pod obrazek S. Magdaleny, patronki gospodyni, nie było tam nic tak nowego, coby sobie mniéj jak lat 50 liczyć mogło.

Otóż w owym czasie gospodarzyło tu stare małżeństwo, które rozdawszy dzieciom dostatnią kiedyś fortunę, wyraźnie w kontrakcie excypowało sobie ten folwarczek na dożywocie, wraz z 30 morgami okolicznéj ziemi.

Państwo Mateuszowie Beczulscy, była to sobie poczciwa i bardzo przykładna para małżeńska, tak dalece dobrana, że kiedy stanęli oboje, to ani jeden włosek siwéj czupryny pana Mateusza, ani jedna kokardka staroświeckiego czepka pani Mateuszowéj, nie wyglądały ponad ostatnim kantem czerwono malowanéj szafki kredensowéj, któréj wysokość, żeby tak powiedzić prawdę a szumnie, wynosiła aż pół sążnia polskiego.

Nie dziwcie się tu moi czytelnicy, że tak obszernie się rozgadałem o wzroście moich znajomych, bo trzeba wam wiedzieć, ten wzrost częstokroć był przyczyną ciężkich bardzo utrapień obojga, z powodu złośliwej nazwy „Małych Krucic z Nowego folwarku," jaką im okoliczni mieszkańcy nadali.

Powszechna wieść niesie, że wszyscy wielcy ludzie, pomimo ich umysłowéj wartości, mają swe drobne upodobania i wady, częstokroć bardzo dziwaczne lub śmieszne. A cóż dopiero powiedzieć o poczciwych, którzy bardzo rzadko bywają wielkiemi? Więc też i nasze małżeństwo, nie wyjawiając tego przed nikim, nawet przed sobą, w duchu jednak wstydziło się tak małego wzrostu, jakim ich niedobra natura obdarzyła, i w miarę możności usiłowało stucznemi sposoby, korkami u butów, piórem u kapelusza sama jejmość, a jegomość ułańską formą zrobionym kaszkietem, choć odrobinkę nadstawić zbyt nizkie persony.

Z samego początku osiedlenia się naszego małżeństwa w rzeczonym folwarku, nie tak jakoś obchodziły ich złośliwe uwagi sąsiadów; lecz kiedy pewnego razu pan Mateusz niechcący podsłuchał rozmowę jednéj ze sług swoich w tym rodzaju prowadzoną z przyszłym konkurentem, taką uniósł się złością, że pomimo próśb, groźb, błagań i gniewów pani Mateuszowej, (któréj, powiedziawszy nawiasem, bał się kiedyindziéj jak ognia) wypędził ją natychmiast, nie pisnawszy nikomu ani słówka o przyczynie tak gwałtownego postępku. Od téj chwili, kiedy potrzeba było przyjmować nową sługę, wybierał najmniejszą wzrostem, i do tego stopnia posunął ostrożność, że kiedy miał się godzić z nowoprzybyłą, tak zgrabnie ją przesuwał po pokoju, że ta nie wiedząc o tem, musiała zbliżyć się do owéj szafki, a gdy była o głowę wyższą od niej, stanowczo nie przyjmował.

Pani matka, jak ją mąż nazywał, instynktownie odgadywała wszystkie te manewra, i skrupulatnie śledząc każden pomysł mężowski, powiększenie wzrostu na celu mający, natychmiast zastosowywała go do własnéj osoby. I tak: niechno pan Mateusz kazał cichaczem szewcowi zrobić sobie wyższe obcasy, już i pani Mateuszowa musiała mieć jeszcze wyższe. Przewracała się nieraz biedaczka zdążając po nierównym dziedzińcu do stajen lub obór, kaleczyła nogi, wszelako nie porzuciła trzewików z korkami, i nie poskarzyła się przed mężem.

Trzeba było widzieć miny obojga, gdy prowadząc się pod ręce w jaki dzień świąteczny, maszerowali poważnie środkiem ulicy, zdążając ku kościołowi. Pan Mateusz, oprócz tego, że mały, ale do tego jeszcze pękaty, z czubem zadartym, nosem zadartym, wąsem zadartym, brodą zadartą i oczami nawet zadartemi, bo i brwi biegły ku górze, przebierał szybko drobnemi nóżkami, stąpając na palcach, wyciągając osiadłą szyję, opatrzoną dwoma białemi a potężnemi rogami kołnierzyka. Szaraczkowy surdut, długi po kostki, i z tyłu nierozcinany, szarawary wąziutkie, obcisłe, i nadto długie dla zakrycia przeraźliwéj wysokości korków, czapka granatowa kształtem ułańskiego kaszkietu zbudowana, i z fantazją na prawy bok siwéj głowy zarzucona, dopełniała ubiorn szanownego posiadacza Nowego Folwarku. Pani znowu, istna przekora powierzchowności mężowskiej, szczupła, wysmukła, z obu stron płaska, jak gruba deska wyheblowana; z twarzą pociągłą, nosem pociągłym a ciekawskim co się tam pod nim dzieje, broda również spiczastą i oczkami trochę jeszcze czarnemi, przytem ubrana czarno i długo, nie mogła nadążyć mężowi, przydeptując suknie; od czego potrząsane czarne pióro prawie na wierzchu również czarnego kapelusza osadzone, powiewało uroczyście.

Nie dziw więc, że śmiano się z szanownéj pary, wyglądającéj razem jak liczba 10, bo imość stanowiła jednostkę, a jegomość zero, którem też był rzeczywiście. Śmiano się i z prowadzenia pod ręce, albowiem trzeba wam wiedzieć czytelnicy stolicy, że w oczach prowincjonalistów tak dziwnem się to wydaje, iż nawet mąż drugiego dnia po ślubie nie odważy się prowadzić żony pod rękę, dla uniknienia pewnych i niezbyt delikatnych żarcików najmodniejszéj miasteczkowéj młodzieży.

Otóż pewnego razu, tak coś około Zielonych Świątek, niewiem z jakiego powodu, zachciało się panu Mateuszowi kapelusza. Co tu zrobić w tak ciężkiéj potrzebie? myślał sobie nieborak, czując, że tu szanowna połowica stanie mu na zawadzie, raz dla tego, że dostrzeże w tem widoczny cel podwyższenia sobie wzrostu, powtóre, że nie miał przy swéj duszy ani jednego szeląga, siedząc już od niepamiętnych czasów w jéj kieszeni. Ale od czegóż medytacja? Jak zaczął myśleć i przemyśliwać nad tem coś przez parę tygodni, zdołał wreszcie pomimo bystréj przezorności pani Mateuszowéj, pożyczyć od pana prezesa pięć złotych reńskich mon. konw. i uradowany wielce, choć nie bez pewn go strachu, oddał je żydkowi jadącemu do stolicy z poleceniem kupienia najwyższego jaki tylko będzie kapelusza.

Szanowna małżonka, dostrzegając ową tajemniczość zadumek pana Mateusza, kręciła niespokojnie główką przeczuwając, że on tu coś musi przygotowywać na jéj nieszczęście. Prośby, groźby, dopytywania i jego i sług, tym razem nie odniosły pożądanego skutku; więc łatwo możecie sobie wyobrazić jéj zadziwienie, gniew i przerażenie, gdy pewnego dnia przechodząc koło okna mężowskiego pokoju, dostrzegła, jak uszczęśliwiony pan Mateusz, z całą powagą przeglądając się w zwierciedle, przymierzał niezwykłych rozmiarów kapelusz!

— Ha jest! krzyknęła, klasnąwszy w dłonie! — No, i nie zdrajca to, nie marnotrawnik; nie mówiłam, nie przeczuwałam! — o poczekajno ojczyku! ja ci to zapłacę, poczekaj!...

I wpadłszy do kuchni cała zarumieniona od gniewu, dalejże wymyślać przed sługą na biednego męża, bez wyrażenia wszakże przyczyny téj nienawiści.

— No, i widziałaś też ty coś podobnego, słyszałaś o takich rzeczach, żeby rodzony mąż stawał na zdradzie własnéj swéj żonie!!

— A cóż to się stało, proszę pani? — zapytała maluśka sługa a jéj faworyta.

— Straszne rzeczy moja Hanko! Powiadam ci, koniec świata: Mateusz zdrajca, jak Pana Boga kocham zdrajca od siedmiu boleści! A jaki to nurek: dusił i dusił w sobie; a pytałam co ci? czego ty tak myślisz? czego się ty trapisz? — Nic mi, powiada, tak sobie. — Oho! nie daruję, nie daruję, choćby mi tu do nóg upadł, choćby mię krajał w kawałki, nie daruję! Co to żonę na wstyd narażać! a coby to całe miasto powiedziało? No... no... i to po trzydziestu pięciu latach pożycia...

Oniemiała Hanka, patrząc na tak dziwne rozdrażnienie i niezwykły gniew pani gospodyni, stanęła z wytrzeszczonemi oczyma, nie mogąc odgadnąć co się tu święci, a nieśmiejąc zapytać powtórnie. Tymczasem babinka wyskakując po kuchni, i trzęsąc złośliwie pękiem kluczyków trzymanych w zaciśnionéj dłoni, szeptała sobie to ciszéj to głośniéj, jakby układała stosowny planik zemsty. Czepek się jéj trochę zbakierował, chusteczka opadła z szyi, fartuszek z kieszonkami odwiązał, a ona choć tyle dbająca o ubiór, tym razem nie zwróciła na to uwagi.

— Biegnij no Hanka do spiżarni, i przynieś moje pudełko z kapeluszem; ale zaraz, przemówiła do sługi więcéj rozkazująco niż zwykle.

Dziewczyna rzuciła się ku drzwiom z całą skwapliwością, i za chwilę ów historyczny kapelusz z czarnem piórem, wirował na ręce pani Mateuszowéj, lustrowany na wszystkie strony.

— No, i jakże ja się tu wydam przy nim, mówiła zabierając się do płaczu. Gdzie to moi ludzie, ani do połowy nie dostanie. To pióro za nisko, Hanka dajno noża. Choć podniosę na wierzch, co to znaczy, Matka Boska Częstochowska dodaj mi tu świętéj cierpliwości, żebym mu oczu nie wydrapała! A dajże ostrego, oślico jakaś! — krzyknęła tupając korkiem i odrzucając na bok tępe nożysko. Gdzie ty masz oczy? czy to bułkę przekrajać? Ale nie ten, nie ten mazgaju! Ten z białą rączką, co tam leży na komodzie, pod moją książką od nabożeństwa, a prędzejże dawaj!

Pękata Hanka jak fruczka biegała to z kuchni do pokoju, to z pokoju do kuchni, znosząc różne kobiece instrumenta, igły, nitki, nożyczki, wstążki, pudełka; pani się spieszyła z robotą, jakby już za chwilę miała wychodzić z mężem do kościoła.

— Spojrzyjno Hanka — odezwała się z igłą w ustach przymierzając kapelusz, którego pióro czarne jak kita na kasku wojskowym sterczało prawie na pół łokcia w górę. Jakże to, będzie dobrze teraz?

— Bardzo ładnie proszę pani.

— Ale nie za nisko?

— Nie, odrzekła przekręciwszy głowę, tylko zdaje mi się trochę krzywo...

— Bo to uważasz, mówiła już tem zadowolniona. Czy to nie będzie niżej od męzkiego kapelusza jakby np. pan się w niego ubrał?

— Ale daleko niżéj, odrzekła Hanka sięgając ręką dla naprostowania skrzywionego pióra.

— Nie ruszaj temi paskudnemi palcami! krzyknęła gniewnie pani Mateuszowa, dając jéj potężnego klapsa w rękę. Nie mówiłam, że niżéj będzie, nie mówiłam. O zdrajca, zdrajca! I jakże ja tu na Zielone Świątki wyjdę w tem czupiradle, mówiła daléj rzucając o ziemię. A tu imieniny prezesowéj, a tu majówka; mój Boże, mój Boże, co ja tu zrobię nieszczęśliwa kobieta — zgubi mię, o zgubi!

— Mateczko! a ja kawy jeszcze nie piłem! dał się słyszeć głos pana Mateusza w sąsiednim pokoju.

— I nie będziesz pił zdrajco! — odpowiedziała rozgniewana połowica, prostując owe pióro.

— Moja mateczko dobrodziéjko, bo mi się już nie dobrze robi z głodu....

— Nie tę mówię ci raz oślico! — Mała dzisiaj; czy ty nie widzisz żem zła na pana! — zawołała z całą furją odstawiając dużą, szlifowaną szklankę, z któréj wedle zwyczaju dawano kawę panu Mateuszowi. Ja się tu widzę przy was zagryzę; jak Pana Boga kocham, to feralny dzień na mnie. No słyszałaś, mała. — Lecz przy tych wyrazach i stosownie rozkazującym ruchu, nagięła za zbyt mocno łokciem ręki owe pióro, które nie będąc w stanie wytrzymać tyle silnego ciśnienia, pękło w najniefortunniejszem miejscu. — Masz tobie, cóż ja też tu teraz pocznę, a skądże tu pióra, a nieszczęście moje ten kapelusz! Nie pójdę do kościoła, nie pójdę na imieniny. Ale, — mówiła po chwili uderzając pięścią w pięść, kiedy ja nie pójdę, to i on nie pójdzie, spalę, spalę!...

I przy tych słowach wybiegła do sieni, ztamtąd chyłkiem koło okna do drugiéj sieni, otworzyła cichutko drzwi, i wcisnąwszy się do kancelarji mężowskiéj, zaczęła wertować po całym pokoju, szukając skwapliwie nowego kapelusza, jako sprawcy wszystkich jéj nieszczęść. Ale widać pan Mateusz przeczuł owę rewizję, gdyż pomimo najtroskliwszych przerzucań różnych skrytek, szufladek, zaglądania nawet pod poduszki i materace, w piecu i na piecu, w kominie, kapelusza wcale nie było.

— Chyba mi się przywidziało, myślała z desperacką miną wracając tą samą drogą do kuchni, ale nie; na moje własne oczy widziałam jak przymierzał; ma niezawodnie, ale gdzie onby go schował? No, i ja teraz już nie mam nawet co włożyć na głowę, zkąd tu wziąć nowego kapelusza?

I z taką medytacją weszła do sąsiedniego pokoju, w którym pan Mateusz nieco skrzywiony, dokończał śniadania, przyglądając się z pewną obawą małéj szklaneczce.

Wybrawszy resztki bułki, odsunął krzesło od stolika, usta obtarł ręką, i spojrzał ku żonie siedzącéj ponuro na przeciwległéj sofce, z widocznym zamiarem rozpoczęcia kłótni. Upłynęło parę minut, pan Mateusz się nie odzywał, tylko wyjąwszy okrągłą tabakierkę z przeraźliwym odgłosem rozpoczął ranne zażywanie.

— Czego ty tak sznupasz i sznupasz nieznośnie, zagadnęła małżonka nie patrząc w jego stronę.

— Bo widzisz mateczko, ja to pasjami lubię; ja bym ci cały dzień siedział w tabakierce.

— Toby było najlepiéj, żonie byś nie dokuczał.

— Nie, nie — odrzekł kiwając przecząco głową, to widzisz mateczko kochana na mózgu osiada, a potem choć łyżkami wybieraj z głowy. Żeby to jeszcze nie mięszać, ale tu holenderka z francuzką, albanka z...

— Cichobyś był lepiej niewdzięczniku! Myślisz tylko o sobie, jakbyś sam jeden był na świecie; a ja jak ostatnia wyrobnica pracuję i pracuję, że mi już nóg nie starczy. I za to wszystko płacisz mi zgryzotami..

— Moje życie, moja mateczko kochana — mówił pan Mateusz siadając przy niéj z zamiarem pocałowania.

— Idźże sobie odemnie brzydalu jakiś! zawołała gniewnie uciekając z sofy. Samby się stroił, pysznił, a ja to poczciwego kapelusza nie mam na głowę.

— Masz tobie! — szepnął mężulko — a toć ona już wie o wszystkiem. Zjesz licha panie Mateuszu teraz, ale trzymajmy się ostro. — No, przemówił głośniej zbliżając się ku niéj — i cóż ci przeszkadza sprawić sobie nowy?

— Powiadam ci, idźże sobie odemnie!

— Ależ duszko moja...

— Ja nie twoja duszka!

— No to mateczko kochana.

— Ładna mi mateczka, co ją ludzie palcem będą wytykać po ulicach, co się burmistrzowa nauraga, co do kościoła pójść nie może, bo nie ma czem okryć grzesznego ciała; a mój ojczyk się elegantuje na starość, chce się jeszcze podobać innym.

— Czekajno moje dziecko, ty nic nie wiesz kochanie...

— Wiem, wiem wszystko, widziałam jakeś sam przymierzał! Nie bój się, nie taka ja głupia, abym się na tem nie poznała. Chcesz mię zadręczyć ojczyku do reszty, jużem ci się widać sprzykrzyła po trzydziestu pięciu latach pożycia. Nie bój się, nie znajdziesz drugiéj takiej, nie, nie, poznają się na takiem ziółku!...

— Co też ty gadasz kobieto?

— Ja wiem co gadam i prawdę gadam, krzyczała daléj cała zaperzona machając mu rękoma przed nosem. — Ale to napróżno ojczyku; ja ci na złość nie umrę tak prędko, a co ci nadokuczam, to mię popamiętasz!!!

I zakręciwszy się żwawo, wybiegła do kuchni trzasnąwszy tak silnie drzwiami, że wszystkie szyby w oknach zabrzękły.

— Masz tobie raz! — powiedział pan Mateusz wziąwszy się oburącz za głowę. Będę ja tu miał piekło dopiero; kaci mię skusili do tego kapelusza; ale jak ona to mogła zobaczyć? — Oczywiście Hanka jéj musiała powiedzić. No, no, już szpiegi w domu, to pięknie: wypędzę zaraz... Ale zresztą, pal cię sześć... rób co chcesz, a ja taki będę chodził w kapeluszu i basta!

II.

Przeszło tym sposobem całe dopołudnie, pani Mateuszowa unikała spotkania się z mężem, nie przemówiła do niego ani słówka, nie zapytała się, czy obiad smakował, chociaż Bogiem a prawdą był tego dnia tak kusy, że i nie było nad czem się roskoszować. Pan Mateusz, jak to mówią, położywszy uszy po sobie, z najświętszą cierpliwością znosił te wszystkie utrapienia, i rzecz szczególna, pierwszy raz może w życiu nie ustąpił mateczce, i nie przepraszał jak to się zwykle zdarzało.

Po południu już szanowna małżonka widząc że te fochy żadnego skutku nie przynoszą, i że on gotów w przyszłą niedzielę ustroić się w nowy kapelusz, zaczęła na serjo rozmyślać nad tą ostatecznością. Koniec końcem, pomyślała, nie ma innéj rady, jak i dla siebie kupić coś podobnego, ale gdzie i przez kogo? nie wiedziała. W miasteczku magazynu nie było, do stolicy prócz żydków handlarzy nikt jechać nie zamyślał, saméj oddalać się od gospodarstwa ani sposób, więc zdecydowała się wreszcie nagiąć nieco małżeńskiego karku, i poprosić pana męża, aby jéj osobiście ten interes załatwił.

W dopełnieniu więc owego postanowienia, kazała Hance przynieść z piwnicy starą butelkę wiśniaku, który pan Mateusz lubił nadzwyczajnie, sama ustawiła go na tacy, wytarła lampeczkę i wysłała do pokoju mężowskiego. Pan Mateusz zobaczywszy butelkę, aż skoczył z radości, rzucając czytanie ulubionego kalendarza, a domyślając się co to ma oznaczać, wyprężył się tryumfalnie, że tym razem mateczka dobrodziéjka sama z przeprosinami występuje.

Nalał sobie jednę lampkę, podniósł do słońca, popatrzył, skosztował z uśmiechem prawdziwego smakosza, i przechyliwszy odetchnął z tak głośnym mlaskiem, że pani Mateuszowa usłyszawszy go w kuchni, osądziła za rzecz właściwą pokazać się w téj chwili.

— A niechże cię też ukoronuję mateczko dobrodziéjko! — zawołał pan Mateusz przyskakując do niéj z pewną gracją zeszłego wieku, i całując ją w rękę.

— Aha! widzisz niewdzięczniku jaka ja jestem! Patrzaj czyby to inna tak zrobiła na mojem miejscu!?

— Bo też moje życie tyś trochę za ostra...

— A ty znów za wielki elegant.

— Eh to głupstwo mateczko: wielka racja kapelusz, jeżeli mię stać na niego.

— A dlaczegożeś to o mnie nie pomyślał, co?— Czyby to się i mnie nowy nie należał?

— To też mateczko dobrodziéjko, kup sobie, ja ci nie bronię, widzisz tylko... ja sobie... ot tak... znów mlasnął ją w rączkę, ale jeszcze ogniściéj.

— Dajno już pokój tym całusom mój stary; — niechnoby kto obaczył, powiedzieliby że my się tak kochamy jak młode gołąbki. No idźno sobie.

— Co prawda to prawda mateczko: ja nie wiem czy to tak każdy, ale jabym cię teraz zjadł z miłości.

— A niechże mię Pan Bóg zachowa i broni od takich karesów, ot zamiast mię zjadać, to zrób mi małą łaskę,

— Całem sercem mateczko dobrodziéjko, całem.....

— Mój ojczyku kochany, mówiła patrząc mu w oczy z pewnem odbiciem przed trzydziestoletniéj lubości, jedź ty do stolicy...

— Gdzie? — zapytał trwożliwie.

— Do stolicy...

— Eh moja mateczko żartujesz?

— Mówię najprawdziwszą prawdę! I ty pojedziesz mój stary, dla czegóżbyś miał nie jechać, kiedy cię tak bardzo żona prosi, prawda? — ciągnęła słodziutko pani Mateuszowa, głaszcząc go czule po twarzy.

— Ale bo to widzisz mateczko...

— Co ty tam widzisz, ot bajdurzysz, aby bajdurzyć; sprawunków tyle się nazbierało, i kapelusza nie mam, a tu Zielone Świątki, imieniny prezesowéj, majówka...

— Aha! to tu o kapelusz idzie! — zawołał radośnie.

— No choćby i tak, cóż w tem złego? sam się stroisz, a ja mam być gorsza czy co? Dotąd jam ci zawsze kupowała wszystko, więc zróbże mi ty choć raz tę dogodność.

— Tak, tak, kupowałaś niestety! — powtórzył westchnąwszy.

— No?.. jakże ojczyku, pojedziesz? co? — pytała trącając go po ramieniu.

Pan Mateusz myślał i myślał trąc siwą czuprynę, lecz naglony i miękczony taką dobrotliwością jéjmości, wyrzekł wreszcie z rezygnacja:

— A i cóż robić? to pojadę!

— Bóg ci zapłać moje serce — zawołała uradowana. — Wszystko ci przygotuję co potrzeba; nie turbuj się, niczego ci nie zabraknie, bo ja jak chcę być dobrą, to potrafię być dobrą.

Za chwilę potem, już cały dom był w ruchu. Pawełek pojechał z końmi do kowala, wytoczono starą krytą brykę, oboje państwo obejrzeli każden niemal ćwioczek, czy zajdzie, czy się nie zepsuje, czy nie przemoknie, czy nie utrzęsie, poznoszono walizy, porostwierano kufry, i znowu rada ile wziąć bielizny, które suknie, gdzie stanąć, gdzie popaść i tym podobnie.

W kuchni tymczasem jak na jakiem pobojowisku, tarzało się kilka ubitych kurcząt, kapłon i kaczka bez głów leżąc na ziemi, jeszcze się poruszały konwulsyjnie, dwa niewinne gołąbki już odzierano z pierza, pełna rynka bigosu aż dygotała na ogniu parkocząc zajadle, imbryki z kawą wrzały na kominie, kilka garnuszków śmietany odymało pieniste kożuchy, a zafrasowana Hanka, trzęsąc się z całą zapalczywością, czyściła jęczmieniem z wodą, trzy duże butelki.

W pokoju znowu, na dużym arkuszu papieru otwarto listę sprawunków. Co chwila wpadała pani Mateuszowa dopisując sążnistemi kulasami: imbiru za 10 krajcary, szafranu świeżego za 15 kr. cykady za 30 kr. kiełbasek które lubię za 15 kr. i t. p. Pan Mateusz, zaś dochodząc nieznacznie do swego wiśniaku, łykał lampkę za lampką, krząkał coraz głośniéj, i zażywał tabakę.

Przy tak gwałtownych przygotowaniach, ma się rozumieć że nie pomyślano o wyznaczeniu dnia do podróży. Dopiero około jedenastéj wieczór, kiedy już pełne koszyki różnych materklasów obłożonych sianem, wniesiono do sypialnego pokoju saméj jéjmości, gdy i tłomoki zapięto, a konotatkę sprawunków na złr. 20 kr. 17 zesumowano, pan Mateusz pytał niedbale:

— A słyszysz ty mateczko, kiedyż ja to pojadę?

— Jutro, ma się rozumieć.

— Jakto? przecie jutro niedziela.

— A masz tobie; na śmierć o tem zapomniałam. Tak, w niedzielę grzech, nie można. Ale to nic, wyniesie się do piwnicy, tam zimno, to się jeszcze nie zepsuje... Tylko ojczyku kochany nie włożysz ty jutro nowego kapelusza?

— Nie włożę, nie włożę mateczko, dopiero na Zielone Świątki.

— Tak, tak, najlepiéj będzie.

— Całą noc prawie Pawełek rznał sieczkę żeby święta nie pogwałcić, w niedzielę wydano mu trzy worki obroku, nową sukmanę, nową czapkę i nowe buty, Hanka przygotowała sypełek z żywnością, a państwo mówiąc wieczorny pacierz, już się modlili gorąco o pomyślność jutrzejszej podróży. Ale gdzie tu igrać z nieszczęściem, kiedy się ono do człowieka przyczepi! Licho tam nadało, że panu Mateuszowi już po pacierzu przyszła chętka zajrzyć do ulubionego kalendarza, i potrzeba szczególniejszego trafu, żeby właśnie dzień jutrzejszy był grubo atramentem podkreślony.

— Mateczko, mateczko! zawołał wbiegając do jéj pokoju. Nie będzie nic z jutrzejszéj jazdy, ani myślić moja duszko.

— Co takiego? co się stało? gadajże prędzej!

— Jutro dzień feralny! — wyrzekł z desperacką miną, podając jéj kalendarz.

— To być nie może.

— A patrzajże sama, podkreślony przecie.

— Moześ się ty omylił.

— Ale gdzie tam! mateczko, ja co rok akuratnie przenoszę z przeszłego kalendarza, z pewnością feralny. Widocznie się nie darzy, możeby nie jechać, co?

— Gdzie znowu, co to znaczy? przecie ludzie mówią że to bajki, i ksiądz nieboszczyk...

— Dajno pokój mateczko, ja ci tam za żadne pieniądze jutrobym nie pojechał. Niech oni tam mówią co chcą, ja w to wierzę i basta!

— A no to we wtorek, wyrzekła z bolesną rezygnacją małżonka.

— Chyba że tak, dodał pan Mateusz, i poszedł do siebie.

Łatwo sobie wyobrazić, jak to pani Mateuszowéj długim się wydawał ów feralny poniedziałek. Biedaczka już ze sześć razy wyjmowała i pakowała do kosza podróżne zapasy: to masło było za stare, to serek nie dobrze oczyszczony, to znów coś sobie przypomniała ze sprawunków, to drugą butelkę wiśniaku wstawiła, jednem słowem, jak mogła tak wynajdywała sobie zajęcia, aby tylko zepchać prędzéj dzień Boży.

We wtorek, rychło świt już była na nogach; pobudziła służbę i męża, kazała zaprzęgać, pakować, smarować, kawę grzać, dość że już o 5-éj wszystko było gotowe. Odliczyła potem mężowi pieniądze osobno na sprawunki, które w bocznéj kieszeni surduta zaszyła na prędce, osobno znów w woreczku na drogę i koszta podróży, usłano wysokie siedzenie, napojono konie; i dopiero zaczęły się pożegnania. Ile ich tam było, nie chcę wam już powtarzać; a za każdem jakaś przestroga, jakaś rada, to nie jedźcie prędko, to tu stańcie, tu przygrzejesz kawę, tu zjesz kapłona, tam kurczę, tam chleba z masłem, a pamiętaj o rzeczach, a niech ci też piernata nie ukradną, koniec końców, że wreszcie pan Mateusz wsiadł do bryki, przeprowadzony płaczem całego żeńskiego legjonu z Nowego Folwarku.

Pawełek obcierając jeszcze rękawem usta po śniadaniu, cały spocony zawijając resztki chleba, zrobił znak krzyża biczyskiem przed końmi, i już miał wsiadać na kozieł, gdy pani wziąwszy go na bok, szepnęła mu do ucha.

— Pamiętaj też uważać na pana, czy tam nie będzie rozmawiał na drodze albo w Warszawie z jakiemi młodemi kobietami, tak... tak... rozumiesz?

Chłopak kiwnął znacząco głową.

— A jak przyjedziecie, to mi powiesz; ja ci dam co za to, tylko panu nie wspominaj o tem.

Pan Mateusz z swéj strony znowu mrugnął na

Hankę i gdy ta się zbliżyła do bryczki, powiedział:

— Moja Hanusiu, przywiozę ci gościńca z Warszawy, tylko dobrodziéjko, miéj téż tu oko na panią, i powiesz mi czy tu kto nie był; dobrze?

— Dobrze, proszę pana.

Wreszcie i ruszono powoli za bramę, pani Mateuszowa czas niejaki jeszcze patrzyła za odjeżdżającym, życząc szczęśliwéj podróży, aż tu wypada Hanka z pokoju krzycząc:

— Chustkę od nosa jegomość zapomniał!

— Stój, stój, wołają wszyscy machając rękoma. Pawełek usłyszał z daleka, przystanął, Hanka biegnie co siły, a pan Mateusz niespokojnie wygląda z swéj budy co się tam przytrafiło. Odebrał wreszcie chustkę, i ruszyli daléj.

— Słuchajno Hanko! co ci pan mówił na wyjezdnem, zapytała jéjmość łapiąc ją przed domem.

— Eh nic, proszę pani!

— Mów zaraz oślico, co to za zmowy były, ja ci tu dam!

— To proszę pani, jegomość kazali tu patrzyć, czy tu jaki mężczyzna nie przyjdzie.

— A jaki zazdrośnik, filut! — szepnęła sobie uśmiechnięta pani Mateuszowa. No, no, idź do roboty, nie bój się...

Pan Mateusz znowu, ujechawszy tak daleko, że kominy Nowego Folwarku znikły mu z przed oczu, szarpnął za kapotę Pawełka, pytając tajemniczo:

— A o co ci się to pani pytała, jakeśmy odjeżdżali?

— Eh nic, proszę jegomości, żeby oto koni pilnować.

— Nie zmyślaj chłopcze, nie zmyślaj; było tam coś innego. A pamiętaj, że ci ani pokosztować nie dam kminkówki.

— Eh! gadała ta jeszcze, odrzekł połykając ślinkę, żeby powiedzieć, czy tam jegomość nie będzie się wdawał z jakiemi kobietami po drodze.

— A zazdrośnica, a podejrzliwa mateczka, szepnął sobie uradowany i podumał trochę.

Jechali sobie zwolna nogą za nogą, bo brykę przeładowano, nawieszawszy po obu stronach kilka opałek, maźniczek i wiązek siana, a pan Mateusz znowu jako wielki gospodarz i miłośnik koni, zaraz strofował Pawełka, gdy ten poważył się skrobnąć naręcznia. Gorąco dopiekało, więc roznegliżowawszy się zupełnie, dumał to o tem, to o owem, zwyczajnie jak w drodze. Koło południa, wstąpiono do karczemki na popas, a że nasz Mateusz od samego wyjazdu ciągle się popasał, wydłubując po trochu z koszyka co tam było z brzegu, więc nie zsiadając z bryki, przycupnął w siedzeniu i zasnął.

Po popasie ruszono daléj, a że już było bliżéj do stolicy, więc przyszedł mu téż na myśl i ubiór w jakim się ma pokazać w stolicy: Zaczął od czapki, surduta, kamizelki, zeszedł na buty, i dopiero wtedy spostrzegł, że siedzi w zwyczajnych pantoflach, których z powodu licznych odcisków używał po domu.

— Pawełek! — odezwał się przeto, szarpiąc go za ramię, a masz ty buty?

— Mam, proszę pana.

— No to dobrze, jedźmy.

Była może już druga po południu, gdy się pokazała zdala rogatka stołeczna, pan Mateusz wtedy uznał za stosowne przebrać się po miastowemu. Kazawszy więc przystanąć, wydobył tłumok, powyjmował potrzebną garderobę, i obracając się do Pawełka przemówił:

— A dajno sam te buty?

— A jakże ja proszę jegomości, na bosaka pojadę?

— Przecież mazgaju twoich nie potrzebuję: daj moje.

— Kaj ja nie mam jegomościnych.

— Jakto, nie dali ci?

— A nie dali.

— To i czemuś mi gadał że masz, kiedym cię się pytał.

— Bo ja myślał, że jegomość pyta o moje.

— O do kaduka! źle panie Mateuszu! Poszukajno, może są w tłumoku?

Ale pomimo najskrupulatniejszych przetrząsań Pawełka po wszystkich zakątkach bryki, butów wcale nie było.

To zawracaj do domu! — wyrzekł wcale obojętnie pan Mateusz, i w skutek tego bryczka znowu potoczyła się napowrót ku domowi.

Późno już było w nocy gdy wrócili, na folwarku hałas, krzyk, przestrach, kto to? po co to? zkąd to? wreszcie poznano Pawełka, i dowiedziano się że wrócili po buty. Gniew pani Mateuszowéj tym razem już nie mógł się powstrzymać, dostało się wszystkim za swoje, i Hance i Pawełkowi, tylko samego pana Mateusza oszczędzono, bo jeszcze sprawunków nie porobił.

Na drugi dzień, to jest we środę, ani sposób jechać, najprzód że pan zdrożony, zgryziony, (jak mówiła jéjmość) spał do południa, konie musiały wypocząć, a powtóre, że wszystkie zapasy żywności już cuchnąć poczynały, więc trzeba było nowe przyrządzać, pomimo protestacji samego jegomości, który już i bez nich gotów był udać się powtórnie w drogę. Ale któż w stanie jest wytłumaczyć to staréj kobiecie, przywykłéj oddawna do tego? Ona wolałaby nie mieć już kapelusza i sprawunków, niżeli ustąpić choćby na jotę od tradycjonalnie robionych przygotowań. A zresztą pan Mateusz jako nieodrodny mężczyzna, nie wiele dbając o porządną rewizję kuferków, pomieszał w nich wszystko jak groch z kapustą, więc dopiero około południa we czwartek, zdołano naprawić wszelkie szkody nieszczęśliwem zapomnieniem butów spowodowane, i znowu po zwykłych pożegnaniach i płaczach ruszono ku stolicy.

Dla pośpiechu sama jéjmość kazała przyprządz trzeciego siwosza, rozporządziła nocleg w połowie drogi, do którego pan Mateusz trzymając już obok siebie parę butów, nie omieszkał się zastosować.

Jeszcze o dniu ani się śniło, gdy zerwał się z noclegu Pawełek, zaprzągł konie po omacku, rozbudził pana Mateusza, i ruszyli daléj. Ujechał może dobrą milę zanim się rozwidniło, aż tu jegomość przypatrując się biegnącym konikom zapytał nagle:

— Pawełek! a mnie się zdaje, że my trójką z domu wyjechali.

— A i mnie sie zdaje, proszę jegomości... tak, tak rychtek, siwego nie ma. Bodajże cię wciornuscy zatratowali, toć on się widzę w karczmie został.

— Więc wracać! — zawołał z desperacką miną pan Mateusz, i w godzinę zaledwie wrócono na miejsce noclegu. Konia karczmarz jako znalezionego już odprowadził do wójta, musiał tedy pan Mateusz chodzić do wsi, tłumaczyć, prosić, i ledwie późnym wieczorem wiechali do miasta.

Wedle danéj sobie instrukcji, stanęli na Halickiém w hotelu Kiernickiego, wybrano najtańszy numer, także wedle instrukcji, i nazajutrz po długich cere-

gielach i strojeniu się do miasta, jak mawiał pan Mateusz, wyjął ową konotatkę, z zamiarem kolejnego załatwiania sprawunków.

Najprzód ma się rozumieć wielkiemi literami i z potrójnem podkreśleniem stał kapelusz, więc musnąwszy po raz ostatni siwą czuprynę, pan Mateusz w imię Boże wyszedł na ulicę. A kilka lat już podobno upłynęło od ostatniej jego bytności w stolicy, więc też postępując zwolna nie mógł się wydziwić zmianom, jakie się od tego czasu porobiły. Co spotkał jakiego opalonego wąsacza, zaraz mu się zdawało, że to znajomy, i już biegł uśmiechnięty na drugą stronę ulicy, obcierając usta do pocałowania, lecz przybliżywszy się, poznawał że to nieznajomy, to i przepraszał a spluwał, i szedł dalej, mrucząc:

— Jak raz podobny do Łaczyckiego; kaduk nadał z takiem podobieństwem.

Doszedł już głównego rynku, spojrzał po szyldach, aż strach co tu magazynierek. W głowie mu się wszystko pomąciło na samą myśl, gdzie tu wstąpić.

Więc rozpatrując się w szyldach i sądząc, że tam tak muszą robić jak te co są pomalowane, wybrał sobie jeden z najgustowniejszych, wstąpił do sklepu, a zobaczywszy młodą panienkę, siedzącą pod oknem, skłonił się jéj głęboko, pytając:

— Czy tu się fundują kapelusze dla starszych osób.

Na to głośne zapytanie, wybiegło kilka znowu dziewcząt z sąsiedniego pokoju, i dalejże dopytywać się czego żąda.

— Zaraz moje panienki dobrodziéjki, zaraz, ja tu mam zakonotowane, mówił patrząc im figlarnie w oczy, potem wyjął pęk różnych karteczek, zaczął szukać, przebierać, macać, wreszcie trafił na jednę, rozwinął, ale cóż, przeczytać nie może. Więc dalejże do okularów, okularów jak na złość nie ma.

— Eh! widzicie panienki kochane ja tu nie przeczytam, rozpatrzcie no się same i podał karteczkę najstarszéj.

„Dnia 17. Aprilis wiśniowa jałówka.......

— Nie to, nie to, ta będzie pewno, — i podał drugą.

„Najlepsze lekarstwo na katar...

— Eh i nie to! — Ha widać nie ma, musiała się zawieruszyć; no to ja tu opowiem: Ma być kapelusz taki wysoki, zdaje mi się że czarny... kaduk wie czy czarny, szepnął machając reką.

— Dla jakiejże osoby? spytała panna.

— Ma się rozumieć dla baby...

— Wiem o tem że nie dla dziada, tylko czy dla staréj, młodéj... mężatki...

— Skoro dla baby mówię, to nie dla takiéj jagódki jak waćpanna.

— Ale czy wysokiéj, niskiej?

— Tak, nie bardzo wysokiéj, ale też i nie niskiéj; oto tego co ja wzrostu.

— No, to dla małéj.

— Nie zupełnie, moja panienko dobrodziéjko... przecież ja znów nie tak mały.

Dziewczęta parsknęły śmiechem, a jedna z nich znów spytała:

— Z jakiemże ubraniem?

— Ot to i w tem sęk a w sęku dziura, odrzekł drapiąc się po głowie pan Mateusz. Mówiłać ona mi to wprawdzie, ale ja nie pamiętam, kartki nie ma: więc niech to tam będzie coś wysokiego, z różnémi piórami, facecjami, szykanami, ot tak... tak... dokończył pokazując kulistość rękoma.

— Nie wiem o co idzie, przemówiła śmiejąc się dziewczyna, my tu takich nie robimy.

— To upadam do nóżek moim pannom dobrodziéjkom, upadam, poszukam gdzie indziéj!

I wyszedł zagniewany że tu poważono się naśmiewać z jego małego wzrostu. Zaledwie postąpił kilka kroków, patrzy, zbliża się doń jakiś obywatel dobrego wzrostu i tuszy. Twarz znajoma, ale kto to jest, przypomnieć sobie nie może. Wtem nadeszli nad siebie, a że i tamten widać go poznał, więc dalejże uściski serdeczne: „a jak sie pan dobrodziéj miewa? a pan dobrodziéj, a żona zdrowa? a dzieci zdrowe? co tu pan dobrodziéj porabia?" słowem wziąwszy sie pod ręce z najszczerszą radością, suwają po trotoarze. Nareszcie po zwykłych przywitaniach, pan Mateusz jeszcze nie mogąc sobie przypomnieć nazwiska spotkanego przyjaciela, zapytuje;

— A jakże się tam miewa nasz poczciwy Chudzyński.

— Jaki Chudzyński? nie znam.

— A ten, ten, z pod W.....

— Ja tam nigdy nie byłem pod W......., i nie wiem o kogo pan pytasz, odpowiada obywatel spoglądając uważniéj na pana Mateusza. Może to pomyłka jaka, dodaje wachająco się i wysuwa rękę z pod jego ręki.

— A! przepraszam pana dobrodzieja, ale bo ja nie wiem czy pan dobrodziéj jesteś sam pan dobrodziéj, czy brat pana dobrodzieja? bo takie podob......

— Brat pana dobrodzieja, odpowiada zadziwiony obywatel.

— Ale przepraszam najmocniéj, bo ja myślałem...

— Ale z kimże ja mam honor mówienia? zapytuje obywatel.

— Jestem Mateusz Beczulski, do usług pana dobrodzieja.

— A ja Klemens Fajkowski.

— Aaa... rychtek, rychtek! — krzyknął uradowany Mateusz. — O! Fajkowski brat, brat, ale proszę osobliwość, jakie podobieństwo... A toż ja sąsiaduję z panem Antonim bratem, ale żeśmy się od czterech lat nie widzieli... no no... patrzajcie patrzajcie państwo, kropla w kroplę...

— A i pan dobrodziéj — przerwał mu Fajkowski, tyle mi przypomina dawnego kolegę ze szkół, że to dali Bóg jak on sam.

— No, odzywa się pan Mateusz, skorośmy się już poznali wzajemnie, to nie zawadzi i daléj się znać, i gdybyś pan dobrodziéj kiedy zajrzał w naszą okolicę, to proszę, bardzo proszę...

— Właśnie téż dziś mam jechać do brata kurjerką.

— A to na co! Ja przyjechałem swemi końmi, zabiorę pana dobrodzieja, odeszlę i basta. No, co, zgoda?

— Bardzo dziękuję, bardzo, tylko że ja tu będę miał trochę pakuneczków; ot myślę i żonie brata kupić jaki czepek...

— Wybornie! doskonale! i ja téż także mam kupić kapelusz; pójdźmy tedy razem, to jakoś łatwiéj pójdzie, bo oto i konotatkę zgubiłem... więc sobie poradzimy.

I wziąwszy się pod ręce jakby odwieczni przyjaciele, zamówili sprawunki radząc wspólnie, a potem pan Fajkowski zaproponował przekąskę, pan Mateusz choć mając domowe zapasy, jakoś nie odrzucił, więc wypili jednę węgrzyna, przyszła ochota na drugą; a

żeby nie być mniéj grzecznym, pan Mateusz z wielkiemi całusami i wynurzeniami zaproponował znowu dwie i obiadek, słowem do południa ululali się porządnie, nic oprócz kapelusza nie zamówiwszy, bo nasz dobry Mateusz nie mając innego funduszu, odpruł kieszeń, i tłumacząc sobie jak mogąc, że i w miasteczku tego samego dostanie taniéj może, że to nie warto wozić z sobą takiéj drobnostki, puścił całą kwotę z nowo odkrytym przyjacielem.

O piątéj przyniesiono z magazynu pudełka, konie się wystały, więc dalejże do domu. Uszczęśliwiony pan Mateusz z tak miłego towarzysza i chcąc się dawnym zwyczajem pochwalić z końmi, kazał jechać dość prędko, nie zważając że te dobrze sie już pogrzały; a w miarę jak drogi ubywało, różowy humor obydwóch się powiększał, do czego przyczyniły się bardzo dwie butelki zapomnianego wczoraj wiśniaku.

III.

Może była już druga po północy, gdy nasi przyjaciele zajechali przed wrota Nowego Folwarku. — Pan Mateusz obaczywszy swoję siedzibę, jakoś się od razu wytrzeźwił, i dalejże w lamenta, że prócz kapelusza, którego i nie widział jeszcze, innych nie porobił sprawunków. Kolega spał najsmaczniéj w siedzeniu, więc kazawszy Pawełkowi pukać bardzo ostrożnie i cicho, żeby jéjmości nie zbudzić, sam westchnął boleśnie szepcząc:

— Zmyje też głowę dobrodziéjka jutro. — oh zmyje!

Nareszcie po półgodzinnem czekaniu, Hanka otworzyła bramę, i bryczka cichutko wtoczyła się w dziedziniec. Pan Mateusz chodząc prawie na palcach, rozbudził przyjaciela, zabrał pudełka, i kazawszy bryczkę jak jest zostawić na podwórzu, wprowadził go drugiemi drzwiami wprost do swego pokoiku. Tu po krótkich jeszcze a serdecznych przywitaniach, i zapewnieniu dozgonnéj przyjaźni, pan Mateusz z wielką attencją ułożył go na swojem łóżku, sam zaś jako gospodarz, przycupnął gdzieś na sofie, i po chwili zabrzmiał chrapliwy a różnotonny duet naszych pomęczonych przyjaciół.

Już to najoczywiściéj nieszczęście mieć chciało, że Pawełek nie idąc za przykładem jegomości, za zbyt hałaśliwie oznajmił całej kuchni swoje przybycie, pukając przeraźliwie nowemi butami i szeleszcząc uprzężą, tak że pani Mateuszowa, któréj pokoik sąsiadował z kuchnią, zmuszoną była się przebudzić.

— A kto to? czy nie pan? — zapytała Hanki.

— Tak, jegomość przyjechał, — ale już śpi, bo świeca zgaszona.

— A nie uważałaś? pudełko przywiózł jakie?

— Było ta pono, bo znosili i znosili...

Wstać czy nie wstać, myślała przez chwilkę pani Mateuszowa przecierając oczy. Biedny ojczyk zmęczony, zdrożony, dać mu pokój.

Więc położyła napowrót głowę na poduszce z zamiarem uśnięcia. Ale czy to słychana rzecz w świecie, aby ciekawość kobieca mogła kiedy usnąć?! To też pomimo wszelkich względów i zbyt spóźnionéj pory, pani Mateuszowéj koniecznie się zachciało zobaczyć nowy kapelusz; podniosła się zatem z łóżka, zapaliła świecę, i tak sobie w negliżyku, na palcach i po ciemku, przeszła przez pokój jadalny, potem bawialny, uchyliła lekko drzwi do mężowskiéj kancellarji, spostrzegłszy stojące przy drzwiach pudełko, porwała je skwapliwie, wracając do siebie.

Sznurki jak nitki pękały pod nożyczkami zaciekawionej kobiety, otworzyła wieko; odrzuciła z gorączkową żywością zwierzchnią bibułę, i o zgrozo! zamiast kapelusza, widzi mały elegancki wprawdzie czepeczek, ale skromniutko przybrany. Wyrwać go, pomiąć, i nogą przydeptać, było dziełem jednéj chwili.

— A to zdrajca! a to nikczemnik! a to oszust moi ludzie! Hanka! wstawajno, pójdźno zobaczyć co mi ten niecnota narobił. A złośliwa dusza, ocho, już tego to nie daruję, nie daruję, żeby mi tu krwawemi łzami płakał, u nóg się włóczył, zaraz idę, lecę... Ale nie tak, szepnęła sobie wracając do kuchni, te krzyki na nic się nie zdadzą; to zanadto, trzeba się wziąć do dawnych rzeczy, sprawię łaźnię, o poczekaj stary zdrajco! — Hanka! krzyknęła jéj nad uchem poruszając śpiącą, wstawaj mi zaraz! słyszysz, gdzie tu miotła?

— A tam w kącie, proszę jejmości, odpowiedziała sapiąc i ubierając się na prędce.

— O zbiję, o skatuję!... żebym miała zasiekać, to zasiekam. Nie, ta gruba, mówiła próbując suchego kijka, skórębym mu poprzecinała, o ja mu i tą dogodzę, dogadywała daléj wyciągając cieniutką i giętką rózeczkę ze staréj miotły. — No, pójdź ze mną do pana, ty zaraz poduszkę mu na głowę, i trzymaj z całéj siły choćby niewiedzieć jak krzyczał, bo to mocna sztuka, a zły jak jędza...

— Ale proszę pani ja się boję...

— Pójdź mi zaraz, bo ja ci tu dam! Co to się bać kiedy ja, pani twoja rozkazuję! A trzymaj dobrze, bo zobaczysz na tobie dokończę!

Więc z roszczochraną głową, gniewem nie do opisania i rózgą trzymaną w zaciśniętéj dłoni, po omacku sunęły się obiedwie znaną nam już drogą przez pokój bawialny. Drzwi lekko uchyliły, i dalejże do łóżka. Hanka, jak ów zbir rzymski, krzepka i tłusta, silną dłonią przykryła głowę śpiącego poduszką, a sama jéjmość sumiennie dopełniła exekucji.

— Dość, zawołała po chwili. — Masz, masz, zdrajco! Nie oszukuj ludzi, nie gub żony! pójdźmy Hanko.

I nim pan Fajkowski (gdyż to on był rzeczywiście) zdołał poodrzucać gniotące go poduszki, już nikogo nie było w pokoju.

— Co to jest? kto tu był? krzyknął zrywając się równemi nogami!

Ale pan Mateusz czy spał istotnie, czy tylko udawał, dość że nic się nie odezwał.

— Panie Beczulski! — zawołał głośniéj nad uchem śpiącego.

— No, a co to? odrzekł przecierając oczy.

— Ktoś tu był w pokoju, czy nie złodziéj, bo wystaw sobie przydusił mię poduszką i czułem jakieś bicia rózgą czy czem inném...

— Ale to być nie może, musiało ci się przyśnić...

— Bogać się tam przyśniło, kiedy mię boli.

— To chyba zmora, bo powiadam ci dobrodzieju, zeszłego roku jak mię jednym razem przyparło, tom gwałtu krzyczał, a nikt nie słyszał.

— Jakto? krzyczałeś?

— To jest zdawało mi sie.

— Chyba, ale mnie się niezdawało przed chwilą, bo to mię dusiło, a biło porządnie.

— Ech śpij lepiéj, już dzień niedługo, to się dowiemy jutro...

I tą perswazją, wraz z resztującym szumem wiśniaku jakoś uspokoił gościa, obadwaj wkrótce usnęli, i nad rankiem dopiero, kiedy zaczęto wypędzać bydło

na pole, pan Mateusz zerwał się jak oparzony, pochwycił stojące pudełko i marsz do jéjmości.

— Mateczko dobrodziéjko! dzień dobry ci kochanie, ot masz sprawunek.

Pani żona dopiero co się przebudziła i to z większym niż w nocy gniewem, zobaczywszy męża i pudełko, nie widziała co tu myślić,

— Jakto? kapelusz?

— A kapelusz mateczko i jaki, mówił wyjmując prawdziwe arcydzieło moduiarskie z ogromnem piórem.

— No i patrzajże ojczyku jaka ja głupia stara baba! — mówiła bijąc sie potężnie w czoło. Potrzebna mi to była ta złość i ta kara dla ciebie, tak poczciwego, dobrego, serdecznego, mojego ojczyka? — No nie gniewaj się, nie; to już ostatni raz będzie, ja cienki badelek wybrałam i choćbyś zasłużył kiedy, to ci już daruję, jak Pana Boga kocham daruję... dokończyła całując go serdecznie w czoło.

— Ale za cóż ty przepraszasz mateczko dobrodziéjko, za co? Ot wiedzieć ja bym powinien...

— Poczciwy, dobry mój ojczyk, przerwała mu z czułym uśmiechem. Ale musiało cię trochę boléć: bo to ta w złości człek się nie miarkuje...

— Wiesz co mateczko, ja nic a nic z tego nie rozumiem.

— Jakto, nie pamiętasz?...

— Nie pamiętam... może to przeszłego roku...

— Dobry sobie; nie czuł, no — a przecież to dzisiaj w nocy... ja tam byłam, i przyznam ci się ręki nie żałowałam.

— Aaa... zawołał pan Mateusz wytrzeszczywszy oczy, cóżeś mi też zrobiła najlepszego! A to tyś pewnie wybiła Pana Fajkowskiego, brata naszego sąsiada Antoniego.

— Jakim sposobem?

— Bo on przyjechał ze mną, i spał na mojem łóżku!

— Żartujesz ojczyku!

— Jak Pana Boga kocham; on to jest.... Nie darmo mię też budził w nocy i pytał...

— O rany Boskie! to ja się chyba w ziemię zaryję ze wstydu! — krzyknęła przerażona kobieta, wyskakując z łóżka i chowając się za piec.

— Ojczyku kochany, ojczyku dobrodzieju! ratuj mię! powiedz że mnie nie ma, żem chora, żem pojechała, bo bo... doprawdy że nie wiem co sobie zrobię! Ale powiedz mi ty, mówiła po chwili kuląc się za piecem, co to był za czepek w pudełku, bo ja w nocy przyniosłam i myślałam żeś mię oszukał...

— Właśnie to on kupił dla pani Antoniowéj.

— Masz tobie! i jam go podarła w kawałki. — A toż widoczna kara, to dopiero nieszczęście! Oj głupi, głupi, mój rozum. Co tu począć teraz, co tu począć?!...

— Nó, nie turbuj się, nie, mateczko, on nie wie co to było; trzeba utaić wszystko: powiemy że czepek zginął... ot daj nam lepiéj kawę, zakończył pan Mateusz, szczęśliwy, że mu się upieką inne nieporobione sprawunki.

W istocie tak się też stało, że w Fajkowskiego wmówiono zmorę, czepka choć żałował trochę, ale sie uspokoił i rozweselił, gdy pani Mateuszowa wystąpiła z takim obiadem, jakiego już od wesela ostatniej córki i sam małżonek nie widział. Pan Mateusz tylko czując się tego dnia górą w domu, dogadywał co mógł mateczce dobrodziéjce, śledził jéj uchybienia, i zakończył bardzo dwuznacznie, dając gościowi wyobrażenie o swoim rozumie; bo gdy postawiono stół na środku pokoju, a nie zdjęto klatki z kanarkiem u góry wiszącéj, i gdy ten pozwolił sobie nieco naprószyć do wazy z rosołem tuż pod nim ustawionéj, pan Mateusz uradowany wielce tą nieostrożnością małżonki, powiedział:

— Widzisz mateczko, mówił wskazując palcem na wazę, żebym ja to tak zrobił jak kanarek, tobyś mi głowę oskubała ze szczętem!

W parę tygodni potem, nie wiadomo jakim to sposobem się stało, dość że cała okolica wiedziała już o niefortunnym wypadku Fajkowskiego, lecz że to starszym ludzie jakoś ich wady przebaczają, więc też i tu nikt, nawet sam delinkwent, za czepek nie rościł sobie pretensji, i nie okazał żadnego gniewu; ale co do facecyjki o doraźnym sądzie pani Mateuszowéj, to ta poszła sobie w świat jak wiele innych, a ja ja kochani czytelnicy, dla dłuższéj trwałości i waszéj pociechy, niniejszem drukiém ogłaszam.

A. Wilczyński.

WLAZŁ KOTEK.

Wlazł kotek na płotek i mruga —
Piękna to piosenka niedługa —
My temu chytremu kotkowi
I sami odmrugnąć gotowi,
A żaden niezgadnie — nie zoczy,
Co sobie powiemy przez oczy,
Tak migniem figlarnie i zdradnie,
Że człowiek sam siebie nie zgadnie.
W tém sekret; w tém cała zasługa,
Wlazł kotek na płotek i mruga.
Ej kotku, ty kotku filucie,
Czy mruga w twych oczach uczucie,
Czy zdrada głęboka, a słodka,
Zwyczajnie jak w oczach u kotka;
Czy mrugasz nieszczerze czy szczerze,
Ja zawsze kotkowi uwierzę. —
I wzajem odmrugnę tak ładnie,
Że kotek nic wcale nie zgadnie,
W tém sekret, w tém cała zasługa,
Wlazł kotek na płotek i mruga.
A kiedy kotkowym zwyczajem,
Zawiedziem i zdradziem się wzajem,
Niech żaden się na to nie żali,
Bo myśmy oboje mrugali.
Na zręczne mruganie z ukradka,
Nikogo nie znajdziem na świadka,
Kto widział, nie zgadnął co znaczy,
Bo coraz mrugamy inaczéj;
W tém sekret, w tém cała zasługa,
Wlazł kotek na płotek i mruga.

Wł. Syrokomla.

PODRÓŻ DO MIASTECZKA.

Powiastka ludowa

przez

J. I. Kraszewskiego.

Stary majster Maciej wyprawiał Janka jedynaka swego z domu na naukę i robotę do miasteczka. Byłto człek doświadczony i rozumny, dobry mularz i dobra głowa, choć nic prócz rzemiosła swego nie umiał, ale świat znał i ludzi. Młody Janek był młody, wszystko jest w tym jednem słowie; niecierpliwie słuchał przestróg ojca, miał czapkę którą w ręku trzymał, poprawiał na plecach tłómoczek, a pilno mu było w świat się puścić, który nań wesoło przez otwarte drzwi poglądał. Mularz stary prawił powoli nauki z doświadczenia wyssane, cóż kiedy szum nadziei niepozwalał Jankowi usłyszeć i połowy przestróg starego. W uszach mu coś dzwoniło, śpiewało, dźwięczało pieśnią przyszłości.

— Słuchajno Janek, — mówił Maciej biorąc go za rękę, bo postrzegł roztargnienie chłopca — na drogę nie wiele ci daję, tak jak nic — nie mamy się czem dzielić w domu. Maciek zrobił, Maciek zjadł... nieuzbierało się grosza na starość, ale Bóg nigdy głodem nie morzył i spię spokojny o jutro... I ty masz ręce, masz głowę, a niepotrzeba ci dużo; bylebyś doszedł do miasteczka, poterminował trochę, chleb znajdziesz łatwo. Idąc Janku zważaj mi dobrze, z daleka widać, ot i ztąd, krzyż na wieży kościelnej, w niego utkwij oczy, i idź, i idź a trafisz do miasta... Nie wiele się zatrzymuj dla spoczynku, oglądów, z nikim nie wdawaj się w rozmowy i znajomości, ź drogi nie zbaczaj; przed wieczorem, przy twoich nogach, można być bezpiecznie u celu. Chcę, żebyś od Boga począł to ci się poszczęści; nie wstępuj nigdzie, nie zaglądaj do karczmy, nie nocuj w gospodzie, ale wprost zdążaj do klasztoru... Koło klasztoru muruje się kościół, tam najprzód przy majstrze Janie popracuj ku chwale Bożej, nie będzie to czas stracony, nauczysz się czegoś i nierozhultaisz i pierwociny swe złożysz w ofierze Chrystusowi. Choć ojcowie nie płacą, tylko pacierzem, to robotnicy u nich wszyscy dla miłości Boga pracują, są braćmi, jedną wielką rodziną. Tak poczawszy rzemiosło, dalej cię już opatrzność poprowadzi, nie wątpię. Jeno nie zapominaj dwóch rzeczy: idąc patrz na krzyż, abyś się nie zabłąkał i z drogi wielkiej nie schodź, a przyszedłszy do miast idź wprost do klasztoru nie zatrzymując się nigdzie.

Ojciec mówił, syn słuchał, ale nogi mu drżały, tak mu się chciało samemu, wolnemu jak ptak wybiedz w świat, w głowie mu się marzyły dziwy, bo choć widział miasto z daleka, niebył w niem nigdy, i nigdy jeszcze nie wpuszczono go tak na własny rozum i wolę.

Nie zapaśno go ojciec wyprawił, ale było kilka groszy w węzełku, coś rzeczy w tłómoczku, rzemiosło umiał, o robotę było łatwo, siły i zdrowia Bóg nie poskąpił, nadziei i ufności w przyszłość pełne były kieszenie.

Stary nareszcie pocałował go w głowę, matka się rozpłakała, bracia stryjeczni, siostry cioteczne przyszli, obstąpili go i powieszali mu się na szyi, na wpół śmiejąc się, na wpół płacząc, a chłopak jeden co mu sięgał po ramię, chciwemi, błyszczącemi od zazdrości oczyma poglądał na szczęśliwego, szepcząc: Weź mnię z sobą. Janek upadłszy do nóg ojcu, uściskawszy matkę, która go długo nie puszczała z objęcia, pocałowawszy braci, kij w rękę uchwycił i przestąpił próg domowy z bijącem sercem. — Na świecie było jak w raju! prześlicznie, słoneczno wesoło — do koła kraj się pozłacał górzysty, pełen wiosek, zagród, pełen drzew i zieleni, przezeń biegły, mruczące rzeczułki, ciemniały szumiące gaje, a kędyś na widokręgu w sinej dali... ciemniała wieżyca kościelna, bielały mury miasta. —

Zdawało się jakby umyślnie na powitanie wędrowca wszystko wystroiło się, odświeżyło, umaiło i oblało wonią...

Odwrócił się — rodzice płacząc stali na progu, przed nim świat się uśmiechał. Skłonił się raz jeszcze siwym głowom ojca i matki— i poszedł.

Nigdy jeszcze nie biegł tak skoro, nigdy niebyło mu tak lekko, tak wesoło, szeroka droga wiodła jak zajrzeć aż do miasta, nią iść ojciec i ostrożność kazała; ale miasto widać było, któżby chciał niewolniczo wlec się pyłem i kolejami starego gościńca, kiedy tyle zielonych drożynek, cieniem, wzgórzami, gajami, brzegami strumieni, ku temu samemu zdawały się prowadzić celowi?... Chatka już mu była z oczów zniknęła, dym tylko z po za wzgórza z jej komina ku niebu się wznosił...

— Ojciec nadto o mnie bojaźliwy — rzekł do siebie Janek — czyż to ja do miasta nie trafię, choćbym i gościniec porzucił. A tu pali, pył... gorąco... i nudno iść tą w sznur wyciągniętą drogą. —

I zwolnił kroku, puszczając się boczną ścieżyną, bo musiał nad sobą pomyśleć i zaczynał robotę od budowania przyszłości; ale co krok, odrywały go nowe obrazy. Wabił skład drzew zielonych, świeciły krzyształowe wody stawów, bawiły widoki wioski, chatek białych i ludzi.

— Niema się czego tak śpieszyć, rzekł do siebie, stanę jeszcze bardzo w porę... iść nie tak daleko, ojciec stary... darmo się obawia, on troszeczkę gdera i bojaźliwy...

Scieżką spuścił się z pagórka, przeszedł kładkę na ruczaju... Nad nim właśnie na kamieniu stało dziewczę i chusty prało... Piękne dziewczę, lat piętnaście, złote kosy do stóp, sine oczy jak niezabudki i różowe usta, gdyby otwarty kwiatek, a po nich lata jak ptaszek piosenka... Na niej koszulka jak śnieg biała, i pas jak krew czerwony, ale kibić... objął byś ją pierścionkiem... aż strach żeby się nie złamała... Podróżny ledwie ją zobaczył, przypomniał sobie zaraz że nie zawadziłoby popytać o drogę....

— Dzieweczko malinko, rzekł spierając się na poręczy kładki i pożerając ją oczyma... a którędy to do miasta?

— Do miasta, z figlarnym śmieszkiem odpowiedziała ucieszna dzieweczka... przed siebie, przed siebie na prawo, potem w lewo, kręto w prawo, trochę w prost i traficie.

— A nie ma drogi błędnej?

— O są! i wiele! a czemużeście nie szli gościńcem, kiedy dróg nie wiecie?

— Bo mi tędy weselej i chłodniej... A daleko? zapytał usiłując przedłużyć rozmowę.

— A! mówią że daleko... alem ja tam nie była... matunia to chodzą co niedziela.

— Jakto? nie byłaś w mieście?

— Nie byłam i nie ciekawam, odpowiedziała dziewczyna powoli składając chusty... Ot nasza chata w pasiece, ot nasz ogródek, jabłonie; ot mój strumyk z kwiatkami, ot studeńka gdzie krowy i kozy poję, ot pólko i stożek... a na co mnie miasta?

— Jak ci na imię dzieweczko? rzekł przybliżając się chłopiec.

— Imię, na co wam imię moje? zawołała śmiejąc się i patrząc mu w oczy, wołać mnie nie będziecie...

— Kto to wie!

— Nie znamy się! idźcie swoją drogą!

To rzekłszy dźwignęła chusty, ale czegoś jej udźwignąć je było ciężko. Janek grzecznie się znalazł i sam je pochwycił.

— Ot ja ci je zaniosę... rzekł ochotnie...

— A matunia? szepnęła dziewczyna. Nuż ją w chacie znajdziemy.

— Ale nie, dodała po namyśle... poszła z kilką na grzyby.

Było to niby pozwolenie. Janek dwa razy sobie mówić nie dał, i ciężar dźwignąwszy cały, poszedł ścieżką po drodze.

Ale szli powoli... powoli i patrzali sobie w oczy, uśmiechali się do siebie, szeptali, zdaje mi się nawet że się ścisnęli za ręce... a czas ubiegał, ubiegał... Nareście pokazał się płotek, wrotka, chatka, podwórko... dziewczę się obejrzało i westchnęło. Janek radby był iść z nią dalej... na progu kazała mu złożyć chusty i żywo poczęła je znosić do izby... Ale jedno drugiemu podawało, a co się naśmieli, co nażartowali! Ostatni węzełek zaniosła dziewczyna i Janek miał próg za nią przestąpić, gdy nagle drzwi się żywo zatrzasły, śmieszek dał się słyszeć z sieni, a chłopiec osłupiały z podziwem pozostał przed progiem... Niewiedział co począć z sobą, gdy maleńkie okienko odsunęło się trochę, piękna główka przez nie wyjrzała i głosek figlarny zawołał:

— Późno wam będzie do miasta, bywajcie zdrowi.

Dopiero sobie Janek drogę przypomniał, westchnął u zamkniętej szybki, zawrócił się i poszedł ze zwieszoną głową. —

A tuż i chmura, niewiedzieć z kąd ukazała się na Niebie, zagrzmiało, zaszumiało i deszcz lać począł jak z wiadra. Janek pędził żeby się gdzie przychować i o drodze zapomniał...

Leciał, leciał w prawo, w lewo, zakrywając się połami, nareszcie dopadł stogu siana na łące i przysiadł pod nim deszcz przeczekać... Wiatr też prędko przeniósł burzę, deszczysko poszło dalej z piorunami, a chłopiec obmokły, trochę smutny, nie patrząc kierunku, w dalszą się puścił wędrówkę. —

Scieżka zupełnie mu z pod nóg znikła, znaleźć już jej nieumiał, przypomniał sobie, że wieżycą kościoła kierować się był powinien, ale jej z dolin w które zszedł, nie było widać.

Chciał spojrzeć na słońce, chmury je zjadły, ani się domyśleć, z której strony świeci... na los więc przyspieszył kroku, aby dalej, aby dalej.

— A przeklęta dziewczyna! mówił w duchu, wszystko to cierpię z jej przyczyny, bodajbym był jej nigdy nie spotkał.

Przyszedł rozum po niewczasie.

Jakoś z dolin powoli wydrapał się na wzgórza i dostał do lasu, a tuż i słońce z za obłoków wyskoczyło i świat się znowu rozśmiał w jego promieniach.

W lesie patrzy, stary jakiś drwal łupie kłodę nie opodal na łuczywo, nie pocieszna to jakaś figura, brak mu było jednego oka, które gdzieś zgubił po drodze, koszula na nim zasmolona, siermiężka jak przetak, a z pod zawisłej powieki jedyna źrenica złem mu jakiemś szyderstwem patrzała.

Są takie jakieś niepoczciwe czasem twarze na świecie, że w nich licho siedzi niepojęte, boisz się ich a ciągną cię... dreszcz cię przejmuje na ich widok, a przykro ci je minąć, niezbliżywszy się do tego straszydła.

Stary drwal właśnie miał coś takiego w diabelskiej swej twarzy. Jak tylko ujrzał młokosa z tłómoczkiem na plecach, z kijem w ręku, błądzącego po lesie, przestał ciupać, podniósł głowę, pokiwał nią i odezwał się spluwając:

— Hę! staruszku szanowny.... a dakąd to Pan Bóg prowadzi.

— Do miasteczka!

— Ho! ho! ho! do miasteczka, toście się dosyć zbili z drogi, myślałem że z niego idziecie.

— Jakto? doprawdy? rzekł do niego, zatrzymując się, niespokojnie Janek. —

— W samej istocie — ale to nic, jeno się weźmiecie przez ten oto las, i manowcem na lewo, a drożyna sama do gościnca wyprowadzi... chłodem, cieniem i bardzo przyjemną okolicą... sześć karczem jedna po drugiej mijać będziecie...

Chłopiec zatrzymał się, drwal przystąpił do niego, i jął mu się przypatrywać.

— A z kądże to?

— Od tatka Macieja...

Drwal znowu głową pokręcił. — Rozumiem, pewno na zarobek do miasta...

— Na robotę, na naukę...

Drwal coraz się przybliżał i serdecznił i przymilał.

— A toś się musiał zmęczyć chłopczysko kochany, aż mi cię żal. Ot siądź spocząć na kłodzie, do miasteczka jeszcze pora, ijak pora... ja ci krótszą pokażę drogę, wyprowadzę cię tam, zobaczysz serce moje.

Chłopak też rad że go stary hołubi uśmiechnął mu się, po samo serce przyjął wezwanie i usiadł z nim razem na kłodzie starego dęba. Drwal się w niego upornie wpatrywał, jakby go chciał na wskróś przeszyć.

— Do miasteczka! hm! powtarzał — do miasteczka! to! to! i takiego młodego samego cię puścili.

— Ale bom ja stateczny, rzekł Janek z pewną dumą.

— Zapewne, a taki to niezbyt oględnie... ot żebyś gdzie i na złych ludzi nietrafił, mogliby jak nic ci krzywdę zrobić jaką.

— Jakąż by mi krzywdę zrobili?

— Mogli by cię obedrzeć nieboraku.

Janek ruszył ramionami, i rzekł śmiejąc się, przysłowiem:

— Goły się rozboju nie boi...

Drwal z ukosa poglądnął na tłómoczek.

— Choć rodzice ubodzy, alež taki jedynaka wyprawiając, musieli mu coś dać na drogę.

— Maluczko.

— Maluczko mówisz, proszę! — aż mi cię żal... a to może niemasz nic... z czem począć... to bieda!

I począł bardzo cmokać i dziwować się. —

— A pokażże no mi — rzekł nagle — co masz, może ja co nato poradz ...

Janek począł naprzód wyliczać;

— Dwie koszule nowe, kurtkę od święta, bóty pierwszy raz podszyte... a jakie cholewy! kamizola! aj jaka kamizola, jakie z boków kieszenie i guzy? No!.. kielnia, łokieć, waga.... a i książka do nabożeństwa... i różne drobnostki.

Gdy on to mówił, a drwal kiwał niedowierzając głowa, Janek z sunął zbark tłómoczek, rozpiął go i nuż wyciągać, chwalić się, pokazywać. —

Mało tam było, ubogo; ale i na to oko drwala niepoczciwie się zaiskrzyło; począł cmokać i dziwnie się wpatrywać.

— Piekne masz rzeczy! wcale piękne masz rzeczy! — rzekł uchrypłym głosem, jakby go w gardle paliło.

Chłopiec już chciał wdziać tłómoczek na ramiona, gdy drwal przytrzymał go, uśmiechając się, za rękę.

— Jakiżeś niedoświadczony, rzekł, zaczynając się śmiać coraz głośniej — na cóż to darmo dźwigać siedząc, to cię ramiona zbolą. Włożysz, gdy iść będziesz, odpocznij, zobaczysz że ci tak lżej będzie.

Jankowi rada dosyć przypadła do smaku, siadł odsunawszy tłómoczek, a drwal go wciąż wypytywał.

Burza przeszła... słońce znowu zaświeciło i paliło, a choć w cieniu pod drzewem, dogrzewał upał letni... Drwal po spalonych wargach przesuwał suchym językiem.

— Nie chce ci się pić? zapytał.

— O! i jak?

— Czekajże napijże się na drogę, to cię orzeźwi... ot tu... o pięć kroków jest źródełko, a przy niem pobożna dusza zawiesiła czerpak drewniany... ot, ot za tym dębem, — nie widzisz?

— Coś tam widzę... jakby kłodę...

— To zrąb... idź, idź! ruszaj się, bo czas w drogę.

Tłómoczka brać nie chciał Janek, spojrzał nań, i jakoś niespokojnie -

— O! jaki ty głupi, rzekł śmiejąc się stary drwal, czego się boisz? idź, idź, taż ja ci popilnuję. Janek poszedł zawstydziwszy się złej myśli. Szuka krynicy, szuka, doły są, ale wody w nich niema, w jednym błoto, w drugim kałuża, pokryta pleśnią zieloną... ani studni ani czerpaka. Długo się kręcił, zaszedł daleko, nareście biegiem powrócił do kłody... ale drwala ani znaku...

Dopiero obejrzawszy się w około, poznał, że źle zrobił nie słuchając ojca, nie idąc traktem, wdawając się w rozmowy nie potrzebne i znajomości podejrzane... Spuścił głowę, łza mu się zakręciła w oku, nie tyle za kelnią i wagą, jak za kamizolą siną z żółtemi guzami... ale dzień upływał, złodziej licho wie gdzie uciekł. Janek wskazaną dróżyną szybko się puścił ku miastu...

Jakoż choć z sercem uciśnionem, ale z parą groszy pozostałych w kieszeniach i kromką chleba, więc nie całkiem goły, przebił się przez las na wzgórze, patrzy... gwałt! miasto... jakby uciekło! ledwie widać tak daleko! ale krzyż kościoła błyszczy w zachodnim blasku na chmurze wieczornej... Niepytając już drogi popędził biedaczysko, ale bez tłómoka cięż ej mu było niż z nim!

Szedł bez scieżki i bez dróżyny, gdzie oczy niosły, a co raz się zciemniało, a tu rowy, a tu płoty, a tu wzgórza, doliny, krzaki i grzęzawice co chwiła wstrzymywały a czas ubiegał, a noc się zbliżała. Zadyszany, zgryziony, przeklinając dolę swoją, i powoli na barki losu składając głupstwa, które sam porobił, Janek jakoś dobił się do gościńca, i począł już bezpiecznie przybliżać się do miasta, pewien że w niem choć nocą stanie.

Teraz sama mu się droga w skazywała... pełno na niej ludu powracającego z targowicy, pełno pieszych i wozów, a gwaru, a wesela, a bitwy, a kłótni, Szczęściem nie było czasu przysłuchiwać się i przypatrywać temu wszystkiemu... A że w ogóle ludzi wesołych było więcej niż trzeźwych, ich dobra myśl w serce się Janka przelała i począł dodając fantazyi kłamać przed sobą. Poco mi dwie koszul było?... a tak mi ciążył ten paskudny tłómoczek! mam jedną na plecach, to dosyć, jak się zbrucze, przepierę ją kąpiąc się w sobotę w strumieniu...

Kamizola! no! kamizola była nie brzydką i pokaźna! oj tej to mi żal, ale to na wieś dobre nie do miasta, zarobię, to sy frak kupię stary... kielnia była zupełnie nic potem, wygięta, wyszmulana jak blaszka... waga to głupstwo, lada kamień i sznurek to i waga... kurta z ojcowskiej była przerobiona i an jednym łokciu łatana... nie do koloru. Tylko mi książki matusinej bardzo żal... o! żal! ale taka była stara! Westchnął za nią, ale gwar go zadurzył i o stracie zapomniał.

Już też choć dobrym zmrokiem a zbliżył się do bram miasta.

W bramie stali celnicy, ale koło chłopaka nie było czego patrzeć, śmiejąc się pomacali go po kieszeniach i coś groszaków z nich wyjęli, potem zaczęli zeń drwić że idzie z próżnemi rękoma i niby go puścić nie chcieli, nareszcie gdy się zafrasował, odbiegli do innego, a on wszedł w ulicę...

Aż tu jak wnijdzie w ulicę, w ten hałas, tartas, szum, huk, między przechodzących i przejeżdżających, biedny Janek głowę stracił, gębę otworzył i stanął. Chciał przed wszystkimi czapkę zdejmować... ani sposobu, tyle ich tam było... i zhardział, tylko ją na bakier posadziwszy... szedł dalej.

Ten i ów go popchnął, popchnął i on także... ale co krok to staje... gapi się. Kilku chłopaków otoczyło go, i nuż z niego drwinki sobie prowadzić.

Dopiero Janek opatrzył się że żartują, gdy go błotem orzucali... Wieże kościoła widać daleko, ale na nią nie patrzy i idzie coraz śmielej.

Na rogu ulicy trafiła się szejne katarynka, a na niej małpa w czerwonym kaftaniku... Janek w rece plasnął... koło widzów okrążało żydka który to cudo pokazywał, a gdy instrument zagrał kozaka, gdy małpa zeskoczywszy ze skrzynki, krygi, skoki i miny poczęła... nie było sposobu oderwać się. Reprezentacya trwała dosyć długo, żyd grał a małpa tańcowała, ludzie się śmieli i wszystko było dobrze, aż nareszcie żyd i małpa się zmęczyli, szejne katarynka wydała jęk przeciągły... ten i ów przewidując nieprzyjemną apostrofę, poczynał się wynosić, żeby się od składki wywinąć, udając przechodzącego tylko.

Kilku bliższych rzucili po groszaku. Janek jak wkuty pozostał, małpa bowiem język mu pokazywała przekrzywiając głowę i to niesłychanie go bawiło... Stoi, stoi, jedną razą żydek się obejrzał pozbierawszy grosze i wprost skoczył na niego.

— Nu! a patrzal wać?

— Albo to oczów nie mam? ofuknął Janek.

— A sluchal wać?

— Albo to ja nie mam uszów? oburzy się chłopiec.

— Nu to zapłać! to zapłać!

— Jak to zapłać! co to zapłać?!

— Nu! on tego nierozumie!

— A tyluż to tu było co niepłacili.

— Ty za nich i za siebie zapłacisz — krzyknął żyd w złości.

Janek się obruszył, żyd go za kołnierz i począł krzyczeć coraz głośniej:

— Gwałt! złodziej! gwałt! złodziej! A tym czasem nuż go okładać pięściami; małpa widząc to siadła mu na kark, gorliwie swego nauczyciela naśladując... poczęli go grzmocić we dwoje. Janek narobił wrzasku, ale głos jego tłumiło wołanie żydowskie, złodziej! złodziej! —

Nadbiegł po chwili ront, a widząc że żyd wrzeszczy, że się Janek wyrywa, chwycił jegomości pod boki i nie opatrzył się chłopiec, jak go do ciemnej ciupy wsadzili.

Nie mógł w początku zrozumieć, co to się takiego stało, oglądał się, wzdychał, płakał, aż postrzegł starego wąsacza, który paląc siedział na ławie i patrzał nań z dobrodusznym uśmiechem. Wzrok tego starego, jego fajka, tak Jankowi nieszczęsnego drwala przypomniały, że mu dreszcz poszedł po skórze... Ale ośmielił się raz i drugi spojrzeć i z pod wąsów sumiastych dostrzegł dobywającego się uśmiechu... wszakże tyle już miał znajomości świata i smutnie nabytego doświadczenia, że jeszcze niedowierzał wąsom i fajce.

Stary inwalid łagodnie nań wejrzawszy, począł rozpytywać łagodnie. —

— Za co to tu ciebie przyprowadzili? coś ty zrobił?

Janek się rozpłakał, niechciał już nic mówić, ale w końcu od A do Z wyspowiadał mu się z dnia całego. Inwalid począł głową kiwać i cmokać—co znowu przypominając drwala, przestraszyło młokosa — nic nie powiedział, fajkę wydmuchnął i wyszedł drzwi zatrzasnąwszy.

W kwadrans wszedł ze starym wąsaczem jakiś poważny mężczyzna w okularach... obejrzał Janka, obmacał, usta wydął, oczy zmrużył, plunął i wypchnął go, w kark mu własną dając ręką, na ulicę.

Janek jeszcze z osłupienia, w które go to dziwne postępowanie w prawiło, nie wyszedł, gdy znowu się ujrzał we wrzątku i gwarze ulicznym. Chciał już wprost iść do kościoła, ale wieży jego za łzami dostrzedz nie mógł.

— Ha, pomyślał sobie, pójdę dalej to trafię... I znów posunął się powoli ku środkowi miasta. Ledwie uszedł dziesięć kroków wielkie światło uderzyło go w oczy, budynek jakiś stał na drodze, ale oświecony jakby kawałek dnia na noc sobie schowali; dwóch jakichś ichmościów stali na koniach i drzwi pilnowali, w podwórzu pełno było osobliwszych powozów. a co ludzi? co ludu? Janek musiał stanąć, żeby się choć trochę przypatrzeć. Niepodobna się było nie zagapić, bo takiego widoku w życiu jeszcze nie spotkał.

Naprzód ci ludzie, których widział wchodzących, wychodzących, wsiadających i wysiadających z powozów, te panie i dzieci nawet i ci co im usługiwali i ci co ich wieźli, były to całkiem inne stworzenia, niż te co pod imieniem ludzi nawykł był Janek widzić na wsi. Co za suknie pełne złota i purpury! Co za twarze, rzekłbyś malowane, tak świeżuchne, a konie jak lalki... a psy nawet takie zgrabne i eleganty... wszyscy czupurni, wytworni, uśmiechnięci, weseli, serdeczni, i dziwnie piękni. Nawet głosy z ich ust wychodzący miękkie były, słodkie, jak jedwab z ust się ciągnęły pasemkami błyszczącemi, a Janek słuchał tylko ich muzyki, bo zrozumieć nie mógł, język to był tego świata, inny wcale od naszego. Janek znowu głowę stracił, ani sposobu pójść dalej.

— Niech no to się przesunie, to pójdę, mówił do siebie — ale tłum jeszcze się powiększał co chwila, a tak wesoło było patrzeć na tych ludzi prześlicznych. wesołych, uśmiechniętych, jedna z tych Pań miała łzę na oku ale to był brylant co świecił przy jej twarzy, zdawało mu się znów że ujrzał gniew w brwi jakiegoś jegomości, ale to był cień od pukla włosów, co marsa udawał.

Zresztą wszyscy oni mieli jak się okazało dwie podobno miny i dwa głosy — między sobą były jak Anioły, ale dla sług i tłumu przebierali inną postać, mowę i wejrzenie. — Sam tego Janek doświadczył, bo z uśmiechu i twarzy wnosząc o sercach, wyciągnął rękę choć ze wstydem i chciał opowiadając swoją historyę, prosić o wspomożenie jakieś ślicznej kobieciny w lokach blond, z oczyma jak niebo modremi... ale ta ofuknęła go groźno... Ktoś w tej chwili popchnął, trzeci poprawił i Janek na kułakach wysadzony, znalazł się za owem czarodziejskiem kołem świateł i wesela, wśród ciemności i pustyni.

Jak sen przeszło widzenie, znowu iść musiał dalej.

Ktoby pomyślał, że Janek widząc noc nadchodzącą, nabrał rozumu i spieszył za radą ojca do klasztoru; może i miał ochotę to uczynić, ale w tym gwarze zdurzył się i wmawiał sobie, że kiedy tyle ludzi nie spi, noc być jeszcze nie może, tylko tak sobie ociemniało. Idzie więc znowu ulicą; ale wzdychając za owym światem, którego ujrzał był trochę, a z którego tak rychło go wygnano.

Idzie, idzie, idzie, idzie, co krok cuda... Tam w powietrzu pali się lampa, niewiedzieć jaką zawieszona sztuką, stanął opatrzeć jak to tam ona wisi, zaczepił się znowu, koń go potrącił zabolało, ustąpił... Tam znowu ujrzał przy jasnych, białych świecących kulach, jakby xiężyce w pełni wyglądających, a nic do łojowych świec niepodobnych... dziwny sklep jakiś... w sklepie! cuda!... Janek się do drzwi zbliżył i stanął jak wryty. Liczy w głowie ile to wszystko kosztować może, choć ceny tych rzeczy nie wie, zaczyna marzyć coby sobie kupił, gdyby miał pieniądze.

Wiszą tam jakieś cacka, pasy, wstęgi, materye, szkiełka, złote sprzęty, dziwne narzędzia, królewskie suknie... a Janek zaczyna rozumować, jak jego ojciec lub matka i on i cała wioska żyli tak długo i obchodzili się bez tego wszystkiego? do czego służyć mogą rzeczy, bez których połowa świata żyje i za niemi nie tęskni? Na rozwiązanie tego głębokiego zadania Jankowi brakło zasady, a szukając jej, tak się zamyślił, że ani postrzegł, jak kupczyk wylewający szklankę wody brudnej, w twarz mu nie chlusnął, i na suknie. Krzyknął i co tchu uciekał od tego diabelskiego sklepu.

Tyle go już różnych przypadków spotkało, że począł płakać nad sobą serdecznie, siadł na kamieniu i szlocha, a ludzie idą i idą.

Gdyby to tak u nas — pomyślał — mój Boże? taki by się ktoś zapytał, czego ja płaczę, i nakarmił i pocieszył.

W tem głos się dał słyszeć:

— Czego dudku siedzisz na drodze i płaczesz... poszedłbyś gdzie w kąt.

W strachu, nie oglądając się Janek chciał już uciekać, gdy go za rękę schwytano, stał przed nim z laską, wielki gruby jak wół mężczyzna, i dłubiąc w zębach patrzał mu w oczy.

— No! gadajno — nalegał.

Janek łzy połykał... ale po chwili gdy mu się język postatkował, i myśli pozbiegały do kupy, nuż prawić całą historyę tego dnia nieszczęsnego. Stary śmiał się w głos, brał za boki, słuchał, rozpytywał i zachodził ze śmiechu.

— A to przedziwnie, — wołał — a to wyśmienicie! nieoszacowany!

Nie mógł Janek zrozumieć co w tém wszyskiem było przedziwnego i wyśmienitego, ale nie miał grubemu za złe jego wesołości, bo po skończonej historyi, dobył z kieszeni złotówkę, dał mu ją, i świszcząc poszedł w swoją drogę.

Pierwszy to raz coś go spotkało dobrego, pierwszy raz choć nałajawszy i naśmiawszy się, ktoś się przecie nad nim użalił; Janek jako rażne chłopię nabrał serca i dalejże raczył poświstując sobie, wziąwszy się w boki.

Kościoła nie widać, ale o trzy kroki stoi w mroku drzwi otwartych dziewczyna! taka bestya śliczna, że od niej nie oderwać oczów... wcale trochę podobna do tej, co to zrana zatrzymała go przy strumieniu, gdzie! sto tysięcy razy piękniejsza; liczko gdyby alabaster, policzki jak róże kwitnące, oczy jak u cyganki czarne, a uśmiech... choć za nią, w piekło! A jak ubrana! suknia czerwona, pas złoty!... we włosach świecą się kamyki, gdyby krople rosy na kwiatku... Janek aż czapkę zdjął przed nią, popatrzał, westchnął, chciał iść dalej, ale się ona rozśmiała i wstrzymała go słowami:

— Dobry wieczór — ładny chłopaku!

— Co to jest i zna mnie widzę! — rzekł sobie Janek i począł zbliżywszy się przypatrywać jéj, zdaje się mu jakby ją już gdzieś widział we śnie czy na jawie, ale przypomnieć nie umie, a ta mu ząbki wyszczerza, że dałby się zjeść niemi. — Chłopak szuka słowa na odpowiedź, a co mu przyjdzie na koniec języka, to się zawstydzi i połknie. —

— Dobry wieczór — powtórzyła dziewczyna. — Czegoś to ty płakał? Co to ci ten Pan dawał? — zapytała uśmiechając się znowu przez białe ząbki, cedząc uśmiech, jak przez sitko.

Janek wciąż chciał, ale nie mógł odpowiedzieć... dziewczę piosenkę zanuciło, a główką kiwało i nóżką tupało, chciał iść dalej, ale czuł jakby go na sznurku trzymała.

Czarownica dziewczyna! Zdaje się stoi umyślnie ażeby kusić nieboraka, to nóżki koniec wysunie, to rączkę po łokieć pokaże ze szérokiego rękawa, to szyjkę wyciągnie, to westchnie, żeby pierś rozkołysać... Szatan nie niewiasta! Oparła sie o drzwi od niechcenia, spiewa, i jaką piosenkę!!

Chłopcze jabłuszko — chłopcze kochanie...
Czego łzy w oczach ci stoją?
Uśmiech, to dla ust twoich ubranie.
Nie płacz... twoją... będą twoją!!!

Wyraźnie jakby do niego! Janek już tylko myśli, jakby to tu się zbliżyć, i ani się spostrzegł jak dotknął jéj ręki, jak go dłoń jej palić poczęła, jak się przysunął do drzwi, jak przychylił ku ustom... uczuł oddech rożany, atmosferę szału... utonął w czarnych oczach, słuch, przytomność, pamięć stracił i sobą być przestał, a stał się nią tylko...

Wtem stara sekutnica, baba czy diabeł, jak wypadnie z korytarza, jak go tnie miotłą po głowie, dziewczyna krzyknęła i znikła, marzenie prysło, siniec i ból pozostał... drzwi się przed nosem jego zatrzasły... a w ostatku... co najgorsza, gdzieś mu złotówki w kieszeni nie stało!

— A! pomyślał Janek — kiedy tak, znam że ja was teraz, pójdę prosto do klasztoru do kuma Jana, byłem tylko drogę znalazł, ale gdzie droga?

W cztéry strony świata, cztéry idą ulice, cztéry wiatry świszczą, cztery widać kościoły, cztéry światy, znajdź tu drogę kiedyś mądry... Janek się w głowę poskrobał.

— Ot tobie podróżować po nocy!

Szedł ulicą żebrak stary z lirą, zgarbiony, o kiju, broda po pas, torby po kolana, łeb łysy jak dynia, ale oko zmrużone, powiedziałbyś jak u tego drwala, dreszcz przejął chłopca, przecież jak miał pana pytać, wołał swojaka ubogiego, i zbliżywszy się grzecznie rzecze:

— Mój ojcze, kędy to droga do kościoła, co go to murują?

— A ot, prosto — rzekł stary i poszedł.

Janek już ruszał, wtém nadszedł ktoś młody, spiewający coś pod nosem, dosłyszał widać pytania i odpowiedzi, bo sie odezwał:

— Stary bajdurzy, zwyczajnie stary.... co ma w głowie, ruszaj w lewo....

Janek się zaciął, nadszedł trzeci.

— Kpią z ciebie, idź w prawo mój kochany.

Przystąpił czwarty i rzekł:

— Czy nie widzisz, że już kosciół minąłeś?

Ani sposobu trafić — Janek ręce załamał, i począł by był kląć, gdyby nie płakał, aż piąty przystąpił, poważny, w peruce z koziej wełny, z laską ogromną, w okularach potrójnych a taki prosty i twardy, jakby go kto z drzewa wyciosał, i wziął Janka za rękę.

— Synku! rzekł, widzę drogi pytasz, a to niepoczciwe ludziska durzą cię i naśmiewają się z ciebie, co za serce nielitościwe, co za głowy puste! Powiedz mnie gdzie iść chcesz, ja ci drogę rozpowiem. Najprzód czym źle dosłyszał? pytałeś do kościoła? poco do kościoła?

— Na robotę...

— Ot to znalazł zarobek! budują teatr, idź do teatru ... budują Bursę, idź do Bursy... tam ci dobrze zapłacą... a u Bernardynów, ledwie łyżka strawy i krzyżyk na drogę...

— Kiedy mi tam tatko przykazał.

— Co tam tatko? albo ty niemasz swojego rozumu? A popatrzywszy na chłopca, który czapkę w ręku obracał, począł się śmiać z politowaniem.

— A no, no! chcesz do kościoła, — dodał prędko, a bardzo dobrze, ruszajże, tak... w prawo, potem w lewo, w tył, naprzód, obok siebie, od siebie, za siebie, zawsze przed siebie, — ... i trafisz niezawodnie.

Janek zagawronił się chcąc zrozumieć, co mu mówiono, a jegomość w pluderkach znikł z oczów. Znowu tedy stoi i medytuje, a w głowie mu się przewraca. Po chwili jednakże poszedł wprost jak mu stary dziad wskazał, ale powoli się wlekąc, znużony, osowiały, niewiedząc... co robić, nie myśląc co pocznie... i tak się przywlókł aż do rynku....

Na rynku dopiero pokusy! Cały dzień nic nie miał w gębie, a tu stosami smażone kiełbasy, kartofle gorące, bułki, jabłka, śliwki, grzanki, czego dusza zapragnie. Przez nos wlatują zapachy do żołądka, głód odzywa się do brzucha, brzuch do kieszeni przemawia, a w kieszeni jak wymiótł, ani groszaka.—

Janek myśli sobie: „I choć popatrzę, co to szkodzi i choć zawącham, to nie grzech.” Przy straganie na ławeczce siedziała opasła kobiecina, jak kufa, na której by harbuz przykryty czepkiem położył... robiła

se pończochy i mruczała pacierze, czerwona i ospała, jak gdyby dzień cały tylko jadła; gdy się Janek do niej począł zbliżać, uśmiechnęła się, a ten się jej ukłonił:

— A noć proszę do mnie, rzekła, proszę chodź ino chłopaku.

Janek bliżej przystąpił... kiełbasy, bułki, jabłka, schaby: ani oczów ani nosa od nich nieoderwać, proszą się do gęby! Uśmiecha się chłopiec, i taki zrobił się grzeczny, że drugi raz jej się ukłonił, a przekupka do niego:

— A nu! nieceremoniuj że się jak suczka na przewozie a chcesz czego to bierz...

— Mogę? zapytał Janek zdziwiony.

— Po kiegoż by to diabła stało? zawołała baba; ot to to fryc gdzieś ze wsi!

Janek począł mędrować, jakby to mogło być, żeby tu darmo jeść dawali, i z pomocą żołądka, który argumentów dostarczał, jak zaczął rozumować, tak doszedł, że wielkie otyłe kobiety, nie mogąc już jeść same, straciwszy apetyt, siadają na rynkach dla karmienia drugich i napawania się cudzą rozkoszą, choć oczyma. Żołądek się przysięgał że tak być musiało, rozum nieprotestował, zostawując to na potem. Dosyć więc Janek wziął dyskretnie kiełbasę i schował ją do żołądka, wziął bułkę i posłał ją w pogoń za nią, zgryzł parę jabłek, poczem zdjąwszy czapkę z uśmiechem zabierał się już odchodzić, gdy baba jak była gruba, tak krzyknąwszy ogromnie na całe miasto, zerwała się jak piórko i schwyciła go za czuprynę.

— Stój łajdaku! a cóż to, płacić nie myślisz?

To słowo mrozem Janka przejęło i rozum tu się odezwał.

— A co! było mnie słuchać nie tamtego żołądka.

Zapłacić! czém tu zapłacić!

— Nie mam grosza, wyrzekł drżący, a jéjmość mnie zapraszałaś przecie?

— A jeść to umiesz a zapłacić nie chcesz! niemasz grosza, to zdychaj z głodu, a cudzego nie rusz psi synu!

Były tam i inne piękne słowa, których Janek niezrozumiał, ale za to kułaki mówiły do jego pojęcia jasno i dobitnie, trzy baby tłuste, jedna chuda, obracały go na wsystkie strony, tak że niebyło sposobu się wywinąć, zdarły z niego świtkę i dopiero wypuścili w koszuli. — Nieborak uciekł co tchu, paląc się ze wstydu.

— Nie! rzekł do siebie z gniewem, nigdy rozumu mieć nie będę, ojcam nie słuchał, dobrze mi tak!

Wtém jakieś skrzypki zagrały, zadzwonił bębenek, ale to nie bębenek i skrzypki, patrzy Janek przez drzwi otwarte, izba ogromna, do koła flasze: żółte, czerwone, białe, tłuste i chude, jedne z szyją jak u żurawia, drugie brzuchate jak wieprze, gąsiory, tylko im czubki i pasy ponakładać podobniesieńkie do starego wójta, bańki przypominające starej Leibowy kieliszki, kwarty... a!! Czego tam niebyło, jakiś taniec w pośrodku zawzięty. —

Tańcowali, ale jak! rzekłbyś że ich diabeł opętał, tak się nosili po karczmisku z końca w koniec wiatrem gnani, dziewczęta leżąc na barkach chłopców, chłopcy z niemi usta w usta, ręka w ręka... hu ha! hu ha!!

— A dajgo katu! — zawołał Janek, to nie tak jak u nas w karczmie u Leibowej — dziewczęta inne i muzyka i taniec nie takie.

Wszedł tylko na próg i wspiął się na palce, ktoś go popchnął i znalazł się w środku...

Wtem zbliża się się do niego niczego jakiś Jegomość, w koszuli i kamizeli, w czapce na ucho, wąs do góry, nos jakby go karmazynem wyszywał, pyski mu się śmieją, a oczy błyszczą, i ni z tego ni owego cmok w zęby Janka...

— Co u licha, czy kum czy znajomy?

A ten go cmoknie z drugiej strony.

Janek do czapki, bo był grzecznym z natury...

Ten mu w rękę tka kieliszek nalany i pachniący jak kadzidło, a świéci się w nim trunek jak kamień u pierścienia.

Przypomniał chłopak radę ojca, żeby trunku unikał, ale jak tu wszedłszy wysunąć się z karczmy?

— Rybko kochanie, pij... jak mi co dobrego życzysz, jak ci miły stary Grzegorz, La la!... lat sto mam żyć i pić, a żonki, i dzieci niech diabli biorą!! ha, ha. —

— Ale Panie Grzegorzu!

— Co tam Panie Grzegorzu! pij cymbale, tupnał nogą hulaka, albo nie... Janek się jeszcze zżymał i chciał wymawiać, a ten go pięścią w bok. —

— Pij młokosie bo ci łeb rozwalę!

Gwalt, pomyślał Janek, niema rady; trunek więc pochwycił i jednym haustem wychylił. Grzegorz go pocałował, poślinił i poszedł.

Szatan musiał tam coś napuścić do tego trunku. Janek od niego jakby ożył, przyciera oczy... co to takiego, świat inny, niby dzień, niby niedziela, czy święto, czegoś wesoło, aż się chce śpiewać, gdyby inne serce w piersi mu wsadził... istotnie rażno! Co sobie przypomni golizne, sińce, przypadki swoje — to powtarza:

— Pal go diabli, jakoś to będzie!

Dziewczęta się śmieją i żartują, karczma nawet tańcuje, belki na pułapie jakby je febra trzęsła, flaszki skaczą na ulicy, kieliszki na stole a ludzie nie ma już co mówić. Janek sobie śpiewać począł i tupać; wziął się za boki, wyzwał by teraz na pojedynek półtory kopy przekupek i pół miasta w dodatku; wąsa kręci choć go niema, brzęka niby pieniądzami w kieszeni, choć ani groszaka mu niezostało — inny człowiek!

— Ho! ho! rzekł, niegłupi tatko! że mi wódki zakazywał, a toć w kieliszku taka siła, że może bym go niesłuchał i swój miał rozum, gdybym był trunku skosztował... Tylko go w siebie wlać, wszystko jest i rezon i siła i ochota i wesołość, a że łeb trocha boli, to dawniejsze sprawy... Wtem dziewka go wzięła w tany, jak poszedł, jak wywinął, aż się gdzieś oboje oparli o drugą ścianę i mało szynku nie wywrócili... Huk! hałas! dziewczyna upadła, brat i narzeczony do Janka z pięściami.

— Co to ty tu przyszedł robić brewerje, ty hołodrygo, co ci się koszula z dziurami świeci!

Janek w garść plunął i gotów do boju, a ci jak go poczęli grzmocić... ciepło się czegoś zrobiło na twarzy, kiedy się otrze aż tu krew, a tu go wziąwszy pod boki, wiodą do drzwi i za drzwi, i jak go pchnęli w ulicę, aż nosem zaryl nieborak.

Wstał jednak, otrząsł się i chciał powrócić do szynku, ażeby wybić tych wszystkich jak pszczoły, ale gdzie licho wzięło i drzwi i dom, i światło ciemniuteńko jak w garnku i cicho jak na cmentarzu.

Obdarty, potłuczony, skrwawiony Janek nierychło oprzytomniał i przyszedł do siebie, jeszcze licho nadało, niewiedzieć zkąd coś mu się takiego stało, jakby w nim jednym znalazło się dwóch ludzi — czy się kto zakradł?

Obejrzał się, obmacał, jednym jeden, a we środku wyraźnie gada mu dwóch jakby na komedyi i tak się z sobą kłócą, że rady im nie dać. I jeden Janek i drugi Janek, a tak do siebie nie podobni, jak ranek do wieczora. —

— Słuchaj trutniu, mówi pierwszy. dobrze tobie tak — a było ci ojca słuchać, od początku iść gościńcem prosto, niezatrzymywać się, nie bałamucić. i wszedłszy do miasta. uszy zatknąć i wprost do fabryki!

— Jaki ty mądry! odpowiada drugi Janek, co to ja temu winien? to los, to trafunek, to dola...

— Alboś to nie szukał guza, toś go znalazł!

— Co pleciesz? Ja przecież nie mogłem iść w skwar gościńcem...

— A dziewczyna?...

— Sama mnie zaczepiła....

— Nie prawda, tyś się przyczepił do niej; a drwal? nie głupiec ty byłeś?

— On był zły, jam nie głupi...

— A karczma? a przekupki?...

— To oni winni nie ja! w oczy skaczą...

Drugi Janek począł się śmiać szydersko. kłótnia między nimi się wszczęła na nowo. i jakoś przecie po tej sprawie z dwóch skleił się jeden jak wprzódy.

Miasto ciche było jak wymarłe. kilka lamp gasły kołyszac się w powietrzu. na niebie gwiaździstem świeciły nie wygasłe lampy Boże, a na lazurze ciemnym, z prawej strony ujrzał Janek wieżę i krzyż niedokończonego kościoła.

Oprzytomniawszy podziękował Bogu, że mu wskazał drogę i poszedł...

Teraz myśli sobie: trafię pewnie choć za późno troche, byle brama nie była zamknieta.

Idzie. idzie z ulicy w ulicę. coraz puściej. coraz ciszej, a wieża przed nim rośnie, a dójść do niej nie można. to w prawo. to w lewo. niedobić się do niej za murami. zwyczajnie po nocy; wzdycha i idzie znużony.

Już mu siły braknąć zaczyna.

Nareście plac się wielki roztoczył przed nim. opasany murem do koła. w pośrodku stały podniesione prawie do dachu mury. a wieżyca sięgała już w obłoki, i złoty krzyż na niej zatknięty błyszczał w ciemności jakiemś światłem. które nie z ziemi, ale z niego samego bić się zdawało.

Cisza była uroczysta... przyszedł do bramy, wielkie wrota dębowe stały zaparte ze środka, ale przy nich na koziej łapce wisiał sznurek od dzwónka...

Janek senny, znużony, zbolały. bo mu wszystkie teraz rany dojmować zaczynały. dziękując Bogu — zadzwonił.

Széroko rozległ się głos małego dzwónka, płaczliwy, jakby wzywający ratunku. ale nie rychło ktoś się zbudził za wrotami. odsunął okienko i zapytał go ze środka:

— Kto tam taki?

— To ja!

— Któż taki?

— Janek mularczyk, syn majstra Macieja... tatko mnie do was przysyła, do kuma Jana, abym z nim pracował na chwałę Bożą i chleb powszedni.

— Tak późno? Maciej mieszka w bliskiej wiosce.

— A! późno wyszedłem z domu, a tyłem cierpiał po drodze, puśćcie mnie, puśćcie dla miłości Boga, krew leje się ze mnie, głowa pęka, łzy płyną... puśćcie dla miłości Boga, bo umrę na progu!...

Powoli furta się otwarła i staruszek z siwą brodą. z latarką. w sukni zakonnej braciszka. wychylił czoło zdumione. spojrzał na młodego chłopca.

— O mój wielki Boże! zawołał. co ci to jest? cały we krwi, cały w błocie. o tej porze!

I ujął go w ręce silnie. a Janek ledwie na nich spoczął. przytomność i czucie utracił... omdlał na gościnym progu....

Mnich westchnął, spojrzy nań — o dziwo! przed chwilą młody — Janek miał już włosy siwe. broda mu po pas wyrosła. sześćdziesiąt lat leżało na pooranem czole....

Starym przyszedł do pracy i modlitwy i upadł na progu!

A któż z nas nie był tym Jankiem??

Słuchajcie tatka Macieja!

ZŁOTY KUBEK.

W szarem polu na ustroni
Złote jabłka na jabłoni,
Złote liście pod jabłkami.
Złota kora pod liściami.
Aniołowie przylecieli
W porankową, cichą porę.
Złote jabłka otrząsnęli.
Złote liście, złotą korę.

Nikt nie wiedział w całym świecie.
Ludzkie oczy nie widziały,
Tylko jedno małe dziecię.
Małe dziecię z chatki małej.
Pan Bóg łaskaw na sierotę,
Przyleciała z nad strumyka.
Pozbierała jabłka złote.
Zawołała na złotnika:
— Złotniczeńku! zrób mi kubek,
Tylko proszę zrób mi ładnie,
Zamiast uszka ptasi dzióbek,
Moją matkę zrób mi na dnie.
A po brzegach na około
Liść przeróżny niech się świeci.
A po bokach małe sioło.
A na spodku małe dzieci.

— Ja ci zrobię złoty kubek.
I uleję wszystko ładnie,
Zamiast uszka ptasi dzióbek.
Twoją matkę zrobię na dnie.
A po brzegach na około
Liść przeróżny się zaświeci.
A po bokach małe sioło.
A pod spodem małe dzieci;
Ale czyjeż ręce, czyje
Będą godne tej roboty?
Ale któż się nim napije.
Komu damy kubek złoty?
Kto się w dłonie wziąć ośmieli,
W złotem denku przejrzeć lice?
— Sam pan Jezus i Anieli
I Maryja i dziewice!
Złotniczeńku patrz weselej.
Czemu twoje w łzach źrenice?..
Sam pan Jezus i Anieli
I Maryja i dziewice.

T. L.

Poradnik gospodarski.

Apretury. Czarnej kitajce nadajemy połysk przez użycie gęstego piwa, zagotowanego z mała ilością cytrynowego soku. Kolorowej przez użycie gumy albo oczyszczonego roztworu karuku rybiego. Do wełniannych materyj, sukien i flaneli służy wywar z nasienia lnianego, do którego chcąc otrzymać kolor niebieski lub czarny, przydać można drzewo fernambuku. Musi być tak zgęszczonym, ażeby podobnie jak białko ciągnął się nitkami, poczem przepędza się przez płótno i nakłada szczotką. Zostawia się potem, aby schło, kładzie się na to płótno zmaczane w cienkiej mydlanej wodzie i przeciąga gorącem żelazkiem. Dla lnianych i bawełnianych materyj dobry jest krochmalowy klejster, karminem Indygu zafarbowany na niebiesko, w którym na ostatek trochę białego wosku roztapia się i przez nieustanne mieszanie do ścisłego złączenia się jednego z drugiem przyprowadza. Na koronki zalecany jest roztwór, otrzymany przez gotowanie 4 części Boraxu i 20 gumowego laku w 200 częściach wody. Roztwór ten można zagęścić albo krochmalną mąką, albo galaretą, albo rybim klejem. Bardzo dobra appretura powstaje z jednej części roztworzonego laku gumy a jednej części roztworu galarety. Białe koronki wymagają ażeby lak gumy zupełnie bezfarbny był.

Atlas, brokat, adamaszek i jedwabne wstążki prać i przyrządzać. Weź żółtko albo weneckie mydło, natrzyj materyę i wypierz ją w letniej wodzie, potem w zimnej wypłucz, i wysusz; postaraj się potem o dobry tragant z gumy, rozpuść takowy w winnym occie do którego w równiej ilości świeżej źródłowej wody dodaj, przecedź to, ażeby oczyścić gumę. Nienależy jednak gumy rozpuszczać za wiele, ażeby niebyło za gęste. W tym roztworze gumowym namocz dobrze materyą, ażeby wszędzie zarówno przemoczona została, wyciśnij znów potem wodę gumowaną z niej, potłucz szczotką na desce i wysusz prędko na słońcu lub przy ciepłym piecu. Jeżeli to są wstążki, to prasują się, ażeby pod żelazkiem wyschły.

Barometer pojedynczy. Weź szklanne naczynie mające około 8 linii szerokości i 10 cali długości, n. p. flaszeczkę z wody kolońskiej, napełń ją mieszanina: 2 drachmy czystej saletry, pół drachmy salmiaku, jedno i drugie utłuc na proszek i dodaj 2 uncyi czystego spirytusu, otwór zaś górny obwiąż cienkim i drobno podziurkowanym pęcherzem. Gdy pogoda być ma, opada osad z części stałych na dno, i spirytus staje się przeźroczystym, jeśli deszcz być ma, wtedy niektóre stałe części wznoszą się i znowu upadają, a płyn nieco się zamąca; przy nastąpić mającej burzy, piorunów, wiatrów, wszystkie stałe części wychodzą na wierzch, formują powłokę i spirytus przechodzi w stan fermentacyi. —

Nastąpić mające odmiany objawiają się zawsze prędzej niż na 24 godzin naprzód, a nawet kierunek burzy, gdyż stałe części gromadzą się na przeciwnej stronie.

Beczkom smak drzewa odebrać. Należy je napełnić wodą wapienną, do której dodać trzeba stosownie do objętości beczki, większą lub mniejszą ilość potażu, tak n. p. łut jeden na ośm garncy. Płyn ten zostawia się w beczce przez dni 6 — 8, poczem należy ją czystą wymyć wodą. Płynu tego samego można użyć powtórnie, mianowicie jeżeli się doń przy każdej nowej beczce doda nieco wapna i potażu.

Bobu uprawa korzystna. Potrzeba uważać, aby pole przynajmniej rok jeden odłogiem stało. Wtedy sadzi się bób w dwa rzędy tuż blisko siebie, i zostawia odstęp wynoszący dwie stopy, poczem sadzi się dwa rzędy w poblizkości i t. d. przezco tworzy się rzędów więcej, jak w razie takim, gdy rząd od rzędu na jedną stopę oddalony jest i zyskuje się miejsce do plewienia. Bób zostawia się tak długo w spokoju, aż najwyższe szypułki nieodkwitną prawie wszystkie. Potem zrywają się główki, ale nie za nisko ażeby rurkę w szypułce nie za nadto odsłaniać. W ten sposób wszystek kwiat wystawiony jest na wpływ powietrza do owocowania niezbędnego. Potem nieszkodzi wiater tyle jak zwykle.

Chleba w pieczywie polepszenie. (J. Liebig.) Kilkakrotne doświadczenia przedsiębrane przez Profesora Liebiga okazały, że świeża woda wapienna jedynym skutecznym i nioszkodliwym jest środkiem, do naprawienia chleba żytnego i mieszanego służącym. Na 5 funtów mąki wypada 1 funt wapiennej wody, która winna być przeźroczystą, i na zimno wapnem nasycona, która przy zamisie do ciasta wlewa się; naprzód woda wapienna, potem idzie woda zwyczajna w tej ilości jaka do wyrobienia ciasta potrzebna jest; jeżeli kwaśne ciasto jest świeże, dodaje się mniej, jeśli dawne to więcej dodaje się wody wapiennej. Wapienna woda sprawia to, że kwas w chlebie się formujący, przez nią zostaje ujęty, zaczem chléb staje się strawniejszym.

Wapno prócz tego łączy się jeszcze z kwasem fosforowym mąki, i tworzy fosforan wapna, do składu kości wchodzący, którego w bardzo wielu gatunkach chleba brakuje; a jeżeli się to potwierdzi, że fosforan wapna działa na szkrofuły dzieci, to można mieć nadzieję, że rozszerzone użycie wymienionego powyżej gatunku chleba bardzo wiele dobrego sprowadzić może na ogół. Jakkolwiek bądź, to wszakże nieda zaprzeczyć się, że chléb przyrządzony w sposób powyżej wymieniony jest łatwy do strawienia, wolny od kwasu, gęsty, elastyczny, drobno-dziurkowaty, bez zakalca, i dodawszy nieco soli jest bardzo smaczny.

Chłodzenia napojów sposób. Najprościejszy sposób jest, flaszki z płynem zawierającym trunek ochłodzić się mający, obwinąć w mokrą serwetę, i postawić na przeciągu powietrza, mianowicie ku stronie północnej, przyczem należy od czasu do czasu serwetę oblewać zimną wodą. Środek ten jest daleko więcej chłodzący, niżeli wkładanie samo do zimnej wody. —

Chwasty aby na gościńcach murowanych zniszczyć, które i psują go, i nieprzyjemne są dla oka, używają w Paryżu i w innych miejscach następującego środka. Bierze się 100 funtów wody, 2 funty witriolu żelaza, i 2 funty kwiatu siarczanego, zlewa się do żelaznego naczynia i zostawia póki płyn nie ustoi, i zlawszy czysty i klarowny, używa się go do polewania bruku i gościńców, rozpuszczając go mniej lub więcej stosownie do potrzeby.

Collodium zastosowane do ogrodnictwa. Collodium, jest to po prostu bawełna strzelnicza rozpuszczona w eterze, więc jest to płyn. Ma on tę własność, że posmarowany na jaki przedmiot, np. na świeżo zrobioną ranę lub t. p. w ten moment zasycha, tworząc tylko przeźroczystą błoneczkę, która od przystępu powietrza jak najdoskonaléj zabezpiecza.

Otóż przyszło na myśl p. Low w Anglii zastąpić tą materyą wosk drzewny, tak często w ogrodnictwie używany, szczególnie też przy rozmnażaniu drzew przez zrazy. W tym celu macza on dolny koniec gałęzi mającej być wsadzona w ziemię, w wyżej opisane Collodium, przez co zabezpiecza ją od zbytniego wpływu wilgoci i przystępu powietrza, które niezmiernie pierwszemu wypuszczeniu korzonków przeszkadzają. Przy szczepieniu drzew owocowych z równąż korzyścią zastępuje się drogi wosk drzewny przez nader powszechne Collodium.

Drożdże suche jak się robi. Dwa łuty chmielu zgotować w 32 łutach wody, płyn ztąd wynikły zfiltrować i zmieszać z półtora funtem mąki żytnej, i 12 łutami dobrych drożdżów, dodać do tego nareszcie tyle mąki, ile potrzeba aby utworzyć gęste ciasto, które gdy się wyrobi należycie na gorącym piecu, trzeba wysuszyć co prędzej. (Chmiel, który dodaje się dla tęgości tylko, a daje drożdżom gorycz, można całkiem wyrzucić.)

Drzew starych przesadzanie. Pewny doświadczony ogrodnik z bardzo dobrym skutkiem przesadza starsze drzewa w następujący sposób. Na rok przed przesadzeniem na 2 stopy odległości od drzewa mającego przesadzić się, odrębuje się ziemia w około tak, ażeby za pomocą piły najgrubsze korzenie odpiłowane być mogły. Odpiłowanie dzieje się w tym celu ażeby natura w ciągu lata młode korzenie ssące mogła wyrobić, a drzewo przy przesadzeniu łatwiéj wyciągnięte być mogło. Jama do wsadzenia obejmować ma przynajmniej 4 stopy w kwadrat, i wykopuje się 12 do 15 cali głębiej niż drzewo w ziemi zwykle stać ma. Jama napełnia się całkowicie wodą, i narzuca rydlami tak długo pulchna ziemia mięszana drążkiem, póki jama nienapełni się ziemią aż do tej wysokości, po którą wsadzone ma być drzewo. Gdy już drzewo stanęło na swojem miejscu, zaczyna się znowu polewanie wodą, narzucanie ziemią, i mieszanie, aż jama do wsadzenia zupełnie napełniona zostanie. Przez to postępowanie najdrobniejsze cząstki ziemne unoszące się w wodzie, podczas gdy grubsze spadają na spód, nasuwane zostają korzeniom i włóknom, około których samowolnie układają się, zbytecznem zaś staje się polewanie, przez które korzenia spłukiwane i obnażane zostają z drobnych cząstek ziemnych, do wyrostu i przysposobienia pierwszej żywności tyle potrzebnych. Wtento sposób nawet zielonością pokryte drzewa z dobrym skutkiem przesadzane być mogą. Jeżeli przesa-

dzanie drzew na krótki czas przed zimą odbywa się, należy wilgotną ziemią obłożyć.

Drzew starych sposób zachowania. Ażeby zachować drzewa owocowe, które już bliskie są strupieszenia i pruchnienia, dla ich dobrych owoców, płodności itd. zaleca sadownik Rubens następujący sposób. W jesieni lub wcześnie na wiosnę czyszczą się stare drzewa starannie za pomocą nożyc ogrodowych przy pniu i przy grubszych gałęziach, jak daleko dosiągnąć można, z wszelkiej popękanej kory, pod którą znaczna ilość szkodliwych owadów swoje jaja ukrywa. Wszystko, co upada na ziemię przy zeskrobywaniu, zgrzebuje się zewsząd do kupy i pali, ażeby owad się nie wylęgał, i pnia nie uszkadzał. Potém obcinają się gałęzie, chociażby i grube były, w stosownych miejscach, zwłaszcza te, co utworzeni nowego kwiecia najprzydatniejsze być mogą, i kitem drzewnym zalepia się obnażenia. Nienależy przecież odcinać wszystkich gałęzi, gdyż w takim razie mogłoby drzewo łatwo nagromadzonym sokiem być przytłumionem. Aby temu zapobiedz, zostawiają się tu i owdzie gałęzie do wciągania soków, i w następnym roku odcinają się znowu, jeśliby do rozwinięcia pięknej korony kwiecia niepotrzebnemi były, lub też skracają się w razie, gdy są potrzebne. Z gałązek występujących świéżo zatrzymują się tylko najpiękniejsze, reszta zaś obcina się przy samym pniu. Jeśli prócz tego okopie się ziemią, i gnojem obłoży, otrzymać można najdalej w 3 lub 4 latach piękne znowu drzewo, które długi czas jeszcze rodzić będzie obficie, i łożone staranie wielokrotnie wynagrodzi.

Drzewa, krzaki i kwiaty ze zrazów; nowe postępowanie. Profesor Delacroise z Besanfon we Francyi odkrył pewny sposób rozmnażania szczepów, którego dobry skutek nietylko w zastosowaniu do róż i roślin z łatwością wychowywać się dających okazał się, ale nadto i do jabłek, grusz, śliw itp. Z pomiędzy 100 w Czerwcu posadzonych zrazów, niebyło jednego, któryby na wolnem powietrzu nieprzyjął się, bez ochrony i zbytnich starań, chyba że po zasadzeniu kilka razy podlewane były. Metoda jego jest następująca: Wkłada zraz cały w ziemię, zaokrąglony w łuk, środkowy punkt wychodzi w górę i z powierzchnią wprost się równa, na którymto punkcie musi być zdrowy zawiązek albo odrośle jako jedyna część która na wolne powietrze wystawiona jest. Resztę od wyschnięcia ziemia utrzymuje i zasila zawiązek który natychmiast wystrzéla w liść, i z swojej znowu strony dopomaga zrazowi do wyrabiania korzenia; i ta całość formuje właśnie drzewo, które wyrasta. Metoda sadzenia ich jest ta: Robią się 2 rowki na 3 niemal cale od siebie odległe, i z ostrym grzbietem w pośrodku, ponad którym zraz się nagina, i w każdy rowek jeden koniec wtyka, ziemią przykrywa, mocno przyciśnie, i dobrze wodą zmoczy. Zrazy muszą być silne i mocne.

Grochu i bobu zielonego zachowanie. Uskutecznia się to przez zmieszanie ze suchą solą, zachowując je potem w zamkniętych dobrze naczyniach szklannych w chłodnem miejscu. Biorąc je do użycia należy, wypłukać je w miękkiej wodzie, a potem gotować. Im mniej wapiennych części sól w sobie zawiera, tem miększemi stają się.

Gutta percha jako środek naprawiania rozdartych sukni. W miejscu gdzie suknia rozdarta, kładzie się między podszewkę i sukno cienki listeczek Guttaperchy, przykłada się najstaranniéj do siebie brzegi rozdartych kawałków i stawia się na to gorące żelazko. Natychmiast się brzegi połączą, a kawałki będą jakby zlótowane tak, że gołém okiem i śladu rozdarcia nawet nie dostrzeże.

1.) **Jabłek przechowania sposób.** Jabłka o ile być może najpóźniej zrywa się z drzewa, składa się natychmiast warstwami w piasku czystym i dobrze wysuszonym, i każdą warstwę dobrze przykrywszy. Tym sposobem utrzymują się aż do Czerwca roku następnego w dobrym stanie i smaku.

2.) Wybierają się najzdrowsze jabłka i układają się w izbie na kupy w ten sposób, ażeby każda kupa była osobno, i jedna z drugą się niestykała. Drzwi i okna zamykają się szczelnie, poczem rozpala się ogień z drzewa winnej latorośli i przedymia izbę przez 4 do 5 dni dzień po dniu. Gdy jabłka od dymu uschną, z którego nabierają delikatnej zaledwie dostrzeżonej powłoki solnej, natenczas układają się warstwami przesypowanemi sieczką w skrzyni, w ten sposób ażeby się niedotykały. Powierzchnią pokładem słomy przykrywa się i zamyka się skrzynia. Cały rok w ten sposób przechowane jabłka przechowają się zdrowo.

Jak trufle cały rok mieć świeże? Rodzaj ten grzybów, tak ulubioną jest potrawą u Anglikow, że wielu znich łożyło nato kosztowne starania, aby posiadać oranżerye jedynie w celu produkowania onych. Otrzymują je teraz sposobem tańszym w piwnicach. Zakładają w najsuchszych w odległości 3—4 stóp od muru, grzędy powstające z dokładnéj mięszaniny 9 części gnoju końskiego, jednej części łajna gołębiego na wysokość jednej stopy. Po przygotowaniu grządek wyrywa się z ziemią w ogrodzie inspektowym (Gewächshaus) lub w lesie kilka trufel i w znacznej odległości od siebie sadzi na gnoisku. Uskuteczniwszy to nasypują się grządki dobrą ziemią ogrodową na półtora cala wysokości, i polewają się potem wodą, przestała kilka dni na powietrzu. Na gnoisku wyrastają wprawdzie i wtenczas trufle, chociaż nic się i nie posadzi; wszakże nie w takiej obfitości i nie tak prędko. Z założonych grządek przez więcej lat można obfity mieć zbiór, niepotrzebując nic robić więcej jak raz na tydzień grządki letnią wodą zwilżać.

Jaj przechowanie. Wybierają się jaja albo całkiem świeże albo takie, którym już parę dni jest. Potrzeba je przejrzeć naprzeciw światła, aby się dowiedzieć czy dziurkowatość ich nie jest zbytnią, lub czyli powłoka powietrzna niejest w nich za wielka, albowiem im większa takowa jest, tem starsze jest jajo, i tem trudniej byłoby zachować je. Potem tnie się klejem napuszczony mocny ale miękki papier na czworoboczne stosowne ćwiartki, obwija się jajo podobnie jak pieniądze w papierowy zwitek, i zakręca papier po obudwu końcach przeciwnych. Przezto zasklepiają się dziurki skorupy zupełnie. Teraz układać można jaja w skrzyni napełnionej suchym piaskiem, mąką, grysem, lub węglem zproszkowanym, i niepotrzeba już nadal o nie troszczyć się, lecz tylko co miesiąc potrzeba je przełożyć, ażeby niezależały się, t. j. ażeby żółtko idąc za swoją ciężkością nieprzyschło do ściany skorupy.

2.) Do przechowania jaj zaleca Rouget de Lisle (Bulletin de la société d' encouragement) tyle wapna palonego i gaszonego w wodzie zamieszać, ażeby woda takowem nasyciła się; po opadnięciu osadu płyn czysty leje się do naczynia napełnionego jajami tak, aby na półtora do 2 cali wzniesiony był nad jaja. Naczynie zamyka się. Dotąd brano do zachowania jaj mętną wapienkę, i po różnych dociekaniach znaleziono je po 16. miesiącach w stanie zupełnie zdrowym. Zachodzi pytanie, czy spósób Pana Rouget de Lisle zasługuje na danie mu pierwszeństwa. Jakkolwiekbądź nienależy wapienną wodę zarabiać zbyt gęsto, jeśli wapno zostać ma w wodzie, bo w razie takim massa staje się za skrzepła, i niemożna z niej potem dobywać jaj w całości,

Jaja zamienione na proszek. P. Chambord podał projekt, aby jaja w kształcie proszku zachowywać. Pewna ilość białek i żółtek, pomieszana ze solą, ma się na tabliczkach porcelanowych lub szklannych ususzyć i utrzeć na proch który się przechowuje w naczyniach szklannych albo dobrze zamkniętych sądkach. Do potrzeby bierze się do jednego funta proszku jajowego, dwa funty zimnej wody, z którą się rozrabia. Jeden funt tego proszku zastępuje 50 jaj w użyciu do ciast.

Jarzyn suszenie na zimę. Aby się na zimę zaopatrzyć, procz kartofli, kapusty i fasoli które się zachowują znajomym sposobem, w inne jarzyny, najlepszy sposób suszenia tychże jest następujący. Groch zielony po wyłuszczeniu rzuca się do gotującej się wody, zkąd po 5—6 minutach rzuca się do sitka, i szybko oblewa się zimną wodą. Po odcedzeniu sypie się na papier, albo na przetak, albo na rózgi wierzbowe, i kładzie się do pieca albo do suszarni, zachowując wszakże ciepło bardzo mierne; poczem chowa się do suchych miejsc w woreczkach papierowych. Fasola zielona nie powinna być bardzo młoda; lepiej daleko by się już kulczyła; w takim tylko razie dłużej gotować potrzeba. Z bobem tak samo jak z grochem obchodzić się należy, równie jak z marchwią, galarepą, i kalafiorami. Zapewne udałoby się to także z innemi jarzynami. Jeżeli piec ma 35 do 40 stopni Reaumura ciepła, jarzyna włożona wyschnie w przeciągu 24 godzin. Jarzyny tak wysuszone tracą $\frac{3}{4}$ do $\frac{4}{10}$ z wagi swo ej. Przyrządzone wszakże w kuchni, przybierają nazad dawną wielkość, a smak jest taki zupełnie jak u świeżej jarzyny.

Konfitury skwaśniałe jak naprawić. Wiadoma jest rzeczą, że konfitury jak się zaczną burzyć i pleśnieć, najlepiej jest raz jeszcze odgotować, ale traci się zawsze na ilości, i trzeba dodać nieco cukru; a więc lepiej jest już postępować ostrożniej przy pierwotnem urządzeniu. Mniej wszakże znany jest sposób wyjęty z gazety dla cukierników, wedle którego skwaśniałe już zupełnie konfitury, przywracają się do dawnego stopnia dobroci przez odgotowanie z dodatkiem przeczyszczonego potażu na koniec noża do jednej kwarty. Samo dodanie potażu ma pomagać także ale nie z taką pewnością: Już to dodać trzeba, że zawsze przepadnie coś z pierwotnej barwy owocu.

Konopi sposob przyprawienia, by miasto lnu mogły być użyte. Echo du monde savant, tak się wyraża w tej mierze. Przygotować należy naprzód dobry ług z drzewnego popiołu, i przemieszać z wapnem. Ług ten gotuje się dość długo, i miesza się doń na 10 funtów konopi półtora funta

skrobanego mydła W tak tedy przygotowany płyn kładą się konopie na cały dzień, aby zmiękły, poczem gotują się w tém samem przez dwie godzin, a wyjęte użyć już można jakby lnu. Tkanina z konopi tak preparowanych, ma być równie dobra jak lniane płótno, a przytem ma tę właściwość, iż chłód zachowuje, i to tak dalece, iż gdy się je nosi na gołem ciele wciągają wszelki pot w siebie.

Kapusta kwaszona, aby się nie psuła. Złemu temu najlepiej zapobiegnie się, dolewając do ciepłej ropy nad kapustą stojącej z kwartę wódki, co powtarza się nawet tyle razy, ile się razy z początku kapusta z beczki wyjmuje. Tym sposobem postępując nie tylko iż się kapusta dobrze zachowa ale nabierze procz tego miłego smaku winnego.

Kwiatki rwane aby długo w szklankach się trzymały. Jeżeli zerwane kwiaty chcemy zachować w pokoju jak najdłużej w stanie świeżości, to już i to jest dobrze, aby nie zawiele kwiatów do szklanki dawać, wodę co rano odmienić, i każdy zwiędły listek skoro się jakowy postrzeże wyrzucić, odcinając wraz całą gałązkę. Skuteczniejszym środkiem jest: wrzucić do wody nieco saletranu Sody, którą to sól utłukszy, bierże się tyle, ile pomiędzy dwa palce zmieścić się może, i rozruca co rana do świeżo odmienionej wody, po jednej szczypcie. Można tym sposobem kwiaty w szklance w całej ich piękności przeszło 14 dni zachować. Saletran potażu czyli zwykła saletra działa tu także, ale już słabiej. Aby woda w naczyniach z kwiatami nie tak prędkiemu podlegała gniciu wrzuca się do niej kawałeczek żelaza.

Lnu uprawa korzystna. Pisma gospodarcze twierdzą, że aby uzyskać jak najdłuższe pasma lnu, nie trzeba używać nasienia z ostatniego zbioru, ale kilkoletniego przechowywanego na miejscu otwartém. Okel radzi znowu, aby przed samą siejbą nasienie wysuszyć na otwartym blacie, albo w piecu przy cieple 40 do 50 stopni w. R. Według jego doświadczeń nasienie tak wysuszone wyda trzy razy więcej lnu od nasienia niesuszonego. To nam wytłumaczyć może, dla czego stare nasienie daje więcej i piękniejszy len.

Masła robienie ze słodkiego, ugotowanego mléka. Wedle uczynionych doświadczeń śmietana niestaje się przez to wydatniejsza, że mléko pod nią skwaśnieje, niż wtedy, gdy właściwym sposobem od mléka słodkiego oddzielona zostanie. Dzieje się to w następujący sposób: Świeżo wydojone mleko ogrzewa się w wodzie do 75 R, przy której to temperaturze mocno pieni się, ogrzewa do gorącości, potem zaś w naczynia wysokie wstawia się na 8 — 10. godzin, aby zwolna lecz zupełnie wychłódło. Z oddzielonej w skutek tego na powierzchni śmietany robi się masło, dodawszy do niej nieco wody i cokolwiek soli. Mleko od śmietany odłączone może być na potrzeby domowe użyte. Z sześciu kwart mléka otrzymywano przez użycie wskazanego sposobu 28 łutów masła, odznaczającego się i zalecającego się i pięknym, żółtym kolorem, i czystym, miłym smakiem. Przy robieniu masła uważać należy, aby temperatura niebyła niżej 10 ani wyżej 15 R. gdyż przy niższej temperaturze robienie masła ciągnie się dłużej, przy wyższej, masła ilość zmiejsza się, i winny smak przychodzi. Wiadomo już naszym gospodyniom, że przy wyższej temperaturze powietrza użyć potrzeba zimnej wody do ostudzenia śmietany, lub do ścieplenia jej wody ciepłej jeśli temperatura jej za nizka jest.

Masła sposób robienia bez użycia siły mechanicznej. W Ameryce robią masło w następujący sposób. Nalewają śmietanę worek płócienny, zawiązują takowy i zakopują w ziemię, gdzie zostaje przez 25 godzin. Śmietana staje się twardą, bo wodę jej wyciągnęła ziemia. Roztłacza się potem stosownem tłoczydełkiem, ażeby masło wyszło na wierzch i dodaje pół szklanki wody. Masło natychmiast oddziela się od serwatki. W zimowej porze można zagrzebywać śmietanę w piwnicy, w piasku. W Normandyi miało już wejść w życie takowe postępowanie. Otrzymują przezto więcej masła, które bardzo jest smaczne. Oprócz jednego tylko worka można użyć drugiego jeszcze worka powierzchniego, aby ziemia niezanieczyszczała masła. — Wybiera się ziemia taka, w którą łatwo woda wsiąka, i niéma przykrego zapachu. Solenie masła podług angielskiej recepty. Weź 2 części soli kuchennej, 1 część cukru i 1 część salétry, i to wszystko dobrze zmieszaj. 2 łóty tej mieszaniny wypada na 1 funt masła, którego wszakże dopiero za 3—4 tygodnie używać można.

Mięso w gotowaniu aby jak najprędzej zmiękło. Po odszumowaniu, gdy rosół kipi najlepiej, wlać dobrej wódki żytnej, tak na 3 funty mięsa dwie łyżek. Mięso gdyby nawet było z najstarszego wołu, zmięknie tym sposobem bardzo prędko, i zapachu wódki ani śladu nie zostanie.

Miodu sposób czyszczenia. Sposób ten ogłoszony przez Andrego nic do życzenia nie pozostawia tak co do czystości, do szybkości, jak i co do uzyskanej w takim miodzie barwy, smaku i zapachu. Bierze się 25 funtów miodu rozpuszczonego po połowie z wodą, dodaje się do tego massa uzyskana z 4 arkuszy bibuły białej wodą rozpuszczonej, i przy lekkim ogniu gotuje się tak długo, dopóki ta papierowa massa nie rozejdzie się w drobniutkie żyłki. Wszystko to słodzi się, i wrzuca się w spiczasty worek wełniany, dobrze pierwej zmoczony. Miód czysty pływa jak wino; reszta massy papierowej wyciska się, i cały ten tym sposobem uzyskany, ciemno żółtą barwę wina mający płyn, przyprowadza się dusząc go w parze do należytej gęstości. Uzyskana tym sposobem massa miodowa, posiada wszystkie własności jakich wymagamy od doskonałego miodu.

Mrówki jak tępić. Do wytępienia mrowisk używają sól kuchenną, którą w stanie suchym mrowisko posypuje się i polewa wodą w razie posusznych dni, ażeby sól tem prędzéj rozpuściła się i tém łatwiej do podziemnych kryjówek wsiaknęła. Doświadczono, że mniejsze mrowiska w ciągu jednej nocy wyniszczono w skutek użycia jednej garści soli.

P. Pepin Dyrektor ogrodu botanicznego w Paryżu rzuciwszy bezmyślnie gałązki z rajskiego jabłka na mrowisko, spostrzegł po kilku dniach, że wszystkie mrówki zniknęły. Kilka razy potem próbował tego sposobu, i zawsze tenże sam był skutek.

Musztarda Francuska w butelkach. Bierze się tłuczonej pół funta żółtej a ćwierć funta zielonej gorczycy, i pół funta białego cukru, 1 łót gwozdzików, pół łóta tłuczone kolendry, 1 łót tłuczonego imbiru, polewa się półtorą kwartą gotującego się wina, i po ostudzeniu się rozpuszcza się octem dopóty, dopóki nie nabierze tej płynności, jakiej potrzeba, aby nalać do butelki, które przez pierwsze 8 dni nie należy zatykać, i nieraz mieszać potrzeba.

Nasienia dobroć jak się próbuje. Wziąć szczyptę koniczyny lub innego nasienia, o którego dobroci chcemy się przekonać, i rzucić na blaszaną łyżkę i potrzymać nad żarem napełnioną fajerką. Ziarka mające w sobie zarodek siły będą zaraz podskakiwać i pękać, wątłe zaś ziarna do rozpłodzenia niezdolne, pozostaną włyżce, i spalą się na węgiel. Im głośniej i prędzej pękają ziarka tém są żywotniejsze. Ziarna drzew i roślin olejnych tym samym sposobem można próbować.

Odsednienie koni. Xiąże Pükler jako najlepszy środek na odsednione konie podaje, aby ranę gąbką ostrożnie obmytą posypać dobrze utłuczonym i miałkim proszkiem z Gummi Myrrhae. Tym sposobem kuruje się najlepiej najmocniejsze odparzenie, i goi największą ranę.

Ogórków sposób zachowania aż do Bożego narodzenia. Świeżo urwane zielone ogórki obmaczać białkiem z jaj, wysuszyć, i przechować w suchem miejscu.

Okna aby nie obmarzały. Obiwszy ramy okien odedworu krepą, można być pewnym że okna albo całkiem nie obmarzną albo przynajmniej bardzo mało, przy zimnie nawet 16 bo 20 stopni dochodzącym. Jest to środek tani, i w części może zastąpić dubeltowe okna. Krepa wernixem obmaczana trwać może lat kilka.

Orzechy włoskie. Konserwują się najlepiej, jeżeli się je gdy dojrzeją i wyschną, nie obłupione z swej zielonej łupiny wierzchniej włoży w piwnicy do suchego piasku rzecznego.

Owoców świeżych sposób zachowania. Cały ten sposób przez Chevetа nieraz już doświadczony, na tém zależy, aby wszelkie zachować się mające roślinne twory, pokryć warstwą palonego wapna (suchy hydrat wapienny) przepuściwszy je poprzednio przez sito i zabezpieczywszy od przechodu powietrza. Bierze się zatem stosowne naczynie, owoce nakładają warstwami, na które stosownie do rodzaju owoców nakłada się grubsze lub cieńsze warstwy wapna gaszonego. Otwór naczynia nie zatyka się korkiem, ale się wpycha na dwa cale grubą warstwę rzeczonego hydratu wapiennego, tak aby ten zapełnił go całkiem. Tym sposobem udało się panu Chevetowi zachować świeże winogrona aż do nowego winobrania. Środkowe warstwy wapna miały tylko po kilka linii grubości. Przy kartoflach wszakże grubość onych musi cal jeden wynosić. Sposób tak prosty i tani, jeżeli się rozlicznem stwierdzi doświadczeniem, niepospolity przyniesie pożytek tak w gospodarstwie domowém, jako też i w większym zarobkowym zakresie.

Pchły wytępić. Znajomy kwiatek polny, w botanice znany pod nazwą Chrysanthemum leucathemum, którego po polach jest pełno, a którego listki małe i wielkie dzieci zwykle wyrywają, szukając znanej wróżby przy wymawianych słowach: kocha, statecznie, serdecznie, bardzo mało, wcale nie, jest owym środkiem najlepszym bo zabija wszystkie pchły. W czasie kwitnienia kładzie się ta roślinka do łóżka i wszędzie indziej. Ale że kwiat nie zawsze kwitnie, i nie

zawsze jest pod ręką, dosyć już pokropić wodą, w której kwiatki te stały.

Pierza czyszczenie. Namoczyć takowe w słabym letnim roztworze węglanu sody czyli w sodzie, aby mokły i miękły 3 do 4 dni, zebrać je potem na sito albo przetak, aby płyn się oddzielił, wymyć czystą wodą i rozłożyć na sieciach, ażeby schło.

Pluskwy wytępić. 1) Doktor Landerer opowiada że w Grecyi używają naprzeciw pluskwom oliwy miedź w sobie zawierającej, która się wyrabia w następujący sposób. Kawałki miedzi, lub też monety miedziane rzucają się do oleju rzepakowego mocno zagrzanego, i zostawiają się tam tak długo, aż wreszcie olej przybierze barwę ciemno zieloną. Takim to olejem nacierają się szpary, wktórych się zwykle przechowują pluskwy. Robione w tej mierze doświadczenia przekonały, że taki olej tam nawet pomagał, gdzie inne środki bezskutecznemi się okazały.

2) Według wielu doświadczeń dobrym także środkiem naprzeciw pluskwom są chrząszcze. Środek ten przyrządza się w ten sposób, że się butelka napełnia chrząszczami do połowy, dolewa spierytusem, zatyka doskonale, i przez niejaki czas wystawia na słońce. Tym też chrząszczowym spirytusem smarują się wszystkie dziury. i szpary w sprzętach, w których są gniazda pluskiew; dodaje się go także do wapna używanego do pobielania pokoi, a wnet się okażą bardzo dobre skutki.

3) Według Strattona pewnym jest także środkiem. płyn Burneta, który niczem innem nie jest, jeno roztwór Cynkochloru. Piórem w nim umaczanem, wysmarowawszy wszystkie szpary, wnet wyginą pluskwy, a że ten środek bez szkody dla zdrowia używanym być może, należy do najlepszych. —

Pijawek rozmnażanie. W Indiach wschodnich w Zyndzie wybierają 12 zdrowych pijawek aby się na człowieku dobrze nassały, potem wkładają je do glinianego naczynia zawierającego w sobie 20 funtów wody obok 3/4 ziemi i gliny, cztery garście wyschniętego krowiego łajna. 2 garści suchych liści konopianych 4 łóty Asafetidy i tyle wody, aby do 3 cali od krawędzi naczynia dochodziła; potem przykrywa się pokrywą, zalepiają się fugi łajnem krowiem i ziemią, i naczynie umieszcza się w cieniu. Po upływie miesiąca takowe się tłucze, i znachodzi się w nim 30 jajeczników, z których każdy 10 do 15 młodych pijawek w sobie mieści. Takowe przekładają się do naczynia napełnionego wodą z cukrem, w którem przynajmniej 10 dni zostawiają się. Potem daje się im na pokarm świeża krew. W przeciągu 2 do 3 miesięcy wyrastają tak dobrze, że w szpitalach mogą używać się. Pijawki które do pomnożenia użyte były, wrzucają się do świeżej wody i po kilku dniach mogą być znowu użyte.

Podłoga gliniana w stajniach końskich. Wybrawszy ziemię w miejscu gdzie ma być podłoga, nakłada się na stopę grubo warstwę gliny dobrego gatunku, a więc nie bardzo chudéj. Zwilgatnia się tą warstwę o tyle, aby się glina dała dobrze przerabiać, co tak długo trwać winno, dopóki glina nie utworzy ciągnącej się jak ciasto massy; poczém się warstwa wyrównywa. Za pomocą polewaczki skrapia się teraz przestrzeń około pręta kwadratowego wynoszącą, tak długo dopóki powierzchnia o tyle nierozmoknie, aby się dała jak można najrówniej ugłaskać. To uskutecznia się za pomocą szufli lub łopaty, którą kaszowatą massą póty się głaszcze, dopóki nie będzie zupełnie gładką i niemal połyskującą.

Skoro jedna część podłogi jest wyrównana, postępuje się tak samo z innemi kawałkami aż do końca.

Kiedy już cała przestrzeń jest wyrównana, a wody na powierzchni nie widać, posypuje się na nią, dopóki jeszcze glina jest wilgotna, równą jednostajnie massę czarnego (hidraulicznego) wapna na grubość silnego źdźbła słomy. Wapno czarne chwyta się szybko i silnie wilgotnej gliny; nie należy niem jednak ani wcześniej ani później albo też grubiéj jak wskazano posypywać, inaczej bowiem robi się kruchem i łatwo odskakuje. Uważać niemniej należy, aby woda na warstwie gliny nie stała.

Po upływie 6 godzin (od posypania wapnem), podłoga tym sposobem przyrządzona tak będzie twardą, iż można po niej chodzić, śladu nóg niezostawiając; a po upływie 14 dni, kiedy już i dolna warstwa gliny dokładnie wyschła, utworzy wszystko niezwykle spojną na kształt rogu masę, wszelkie uderzenie i ciśnienie wytrzymującą.

Wysychaniu glinianej podłogi dopomódz jeszcze można dając na sam spód warstwę suchego piasku jak przy urządzeniu klepiska w stodołach.

Pranie zażółconej bielizny. Stawia się maślanka na dni kilka, aby zupełnie skwaśniała i w nią wrzuca się na czas niejaki bielizna zażółcona (grubsza dłużéj niżeli ciensza). Potem pierze się mydłem należycie w letniej wodzie, przepiera w zimnej i wykręca i suszy. Jeżeli jeszcze nic nie pomogło, środek ten powtarza się dopóki bielizna nie odzyskuje pierwotnej białości swojej. Do bielizny bardzo cienkiej mniej maślanka kwaśnieć powinna.

Prania bielizny sposób nowy. W Berlinie używają następującego nowego sposobu, za pomocą którego bielizna najbrudniejsza łatwiej i prędzej się pierze. niżeli każdym innym sposobem. Cztery łóty terpentyny i pół łóta Salmiaku miesza się doskonale w ciągnący się płyn, który wrzuca się do ośmiu garncy letniej wody, gdzie już pierwej ćwierć funta mydła rozpuszczonem zostało. Do tej mieszaniny wrzuca się bielizna brudna na całą noc, aby raz zmiękła nieco, a nazajutrz przepiera się. Dwa razy przeprawszy bieliznę, zapach terpentyny zniknie zupełnie, czego gospodynie bały się najwięcej, a bielizna tak jest czysta, jak gdyby trzy razy była przepierana. Ani też tego używając środku trzeba trzyć bieliznę rękami, jak to się zwykle robi. przez co najwięcej się psuje.

Rewalenta Arabska. Pod tą nazwą Du Barry et comp. przedaje w Londynie rodzaj mączki jakiejś funt po 2 złr. i 12 kr. Po jak najstaranniejszym rozbiorze okazało się iż jest ta mąka z bobu. Jak wszystkie podobne jarzyny ma wiele pożywnych w sobie części i lekko działa na stolec. Przy jakiej takiej staranności można ją sporządzić na każdym młynie, najlepiej zaś na młynie prochowym, jakiego aptykarze używają. W mniejszej ilości można tę mąkę sporządzić, zgotowawszy bób, i obrawszy bób, ususzyć go i utłuc w moździeżu. Używa się zaś gotowanej z wodą, mlekiem albo rosołem. —

Rękawiczki jak się piera. Zwykłe skórzane rękawiczki piera się w letnich mydlinach, damskie rękawiczki rozmiękczają się naprzód w zimnej rzecznej wodzie, potem piera się jak zwyczajnie w letnich mydlinach dopóki nie będą czystę, lecz się nie wykręcają. Włożyć je potem na 24 godzin do naczynia dobrze zamkniętego wraz z mocnym spirytusem, i potem powiesić aby schły na wolnem powietrzu, w cieniu. Rękawiczki glansowane z cienkiej skury, najlepiej się pierą w zimnej deszczówce i to dopóki nie spłynie z nich woda zupełnie już nie zafarbowana. Zmieszać potem żółtka i trochę olejku migdałowego, natrzyć tem rękawiczki należycie, wyciągnąć na foremkach drewnianych, i zawinąwszy w papier, wysuszyć na wolnem powietrzu. Angielskie rękawiczki maczają się w żółtku z jaja, i pierą potem w maślance.

Rośliny od mrozu ratować. Rośliny ktory już przez mróz cierpiały, należy pokropić jak najzimniejszą wodą i na 24 godzin postawić w miejsce zupełnie ciemne, gdzie by nie było przeciągu, i gdzieby temperatura była jak może być najniższa. Doświadczenie nauczyło, że tym sposobem wiele bardzo roślin da się uratować

Roślinności wzniecenia sposób w drzewach pozbawionych włoskowatości korzeniowej. Obwijają się główne korzenia drzewa przez całą ich długość, płatami z grubej namoczonej flaneli, lub innej materyi wełnianej, i sadzą się potém. Wełna w ciąga łatwo ziemną wilgoć. To utrzymuje korzenie a przytem także i pień, i na pierwszych formują się z łatwością nowe włoskowate korzenia, które odrastają i później potrzebną żywność sprowadzają drzewu.

Rumu sposób robienia. Przepis do tego rumu, który ma się o nie wiele różnić od prawdziwego rumu Jamaica niedawno jeszcze przedawano po cenie kilkuset talarów. Jest następujący:

6 kwart czyszczonego spirytusu 88—90 %
1/4 łóta eteru octowego.
1/4 ,, wanilii drobno krajanej.
1/4 ,, korzenia gozdzikowego drobno krajanego.
4 kwarty herbaty płynnej.

wlewa się do butla dobrze zamkniętego. i przez 14 dni miesza się jak najczęściej, poczem zostawia się przez 8 do 14 dni, i płyn ten już wyklarowany zlewa się do butelki które się należycie pieczętują. Rum ten im starszy, tém lepszy, mianowicie jeżeli się doń doda 1/2 kwarty, albo i ćwierć prawdziwego rumu.

Ryby jak rozmnażają Chińczycy. Chinczyki tym sposobem ratują ikrę by darmo nie przepadała. Rybacy zbierają na brzegach oraz po wierzchu wody pływające massy galaretowe, które zawierają w sobie rybią ikrę, i napychają ją zaraz do jaj już wypróżnionych. Zalepiwszy otwór, kładą się te jaja pod jakiekolwiek wysiadające ptactwo.

Poniejakim czasie, rozbijają te jaja w wodzie ogrzanej na słońcu. Zarybek już wtenczas żyje, i zachowuje się w świeżej wodzie tak długo, dopóki o tyle nie podrośnie. by go można było puścić między większe ryby. Handel ikrą w Chinach jest bardzo znaczny.

Siana brunatnego robienie. Z pomiędzy wszystkich dotychczas ogłaszanych sposobów fabrykacyi brunatnego siana, zasługuje ogłoszenie pana Jerzego Kolba bez wątpienia na największą uwagę; dla tego też pospieszamy je tutaj dosłownie umieścić:

Że wyborny sposób produkcyi brunatnego siana tak mało jest znany i używany, trzeba winę tego, zdaniem naszém, przypisać tylko nadto wielkiej lękliwości, z którą się próby w gospodarstwie rolniczem odbywać zwykły, albo dla któréj zupełnie zaniedbywane bywają; dla tego sądzimy, że ogłaszając nasze w tym względzie zebrane doświadczenia, postępujemy sobie w interesie rolnictwa.

Cała manipulacya polega na tém, że siano nie suche, jak zwykle, ale raczej świeże się zwozi; że się nie na łące suszy, pod wpływem powietrza i słońca, ale w budynku za pomocą własnej gorącości.

Trudno jest naturalnie oznaczyć stopień wilgoci, w jakim zwieźć je należy; ale o kilka stopni wilgoci więcej lub mniej wcale tu nie chodzi, i w ogóle nie trzeba w tym względzie nadto być lękliwym. W każdym razie musi być siano jeszcze tak wilgotne, ażeby kwiecie, listki i nasienie przy koszeniu, ładowaniu i składaniu trzymało się gałązek i nie opadało.

Z tém wszystkiem można je jeszcze w większym stanie świeżości zwozić, byleby się tylko znowu aż do zupełnie zielonej trawy nie posunąć.

W czasie sprzętu, powinien rządca po zwiezieniu siana szczególniej na to mieć baczność, ażeby się w stogu dobrze udeptało. Jest to bardzo uciążliwa praca, gdyż robotnicy przy ustawicznem deptaniu znosić muszą niezmierną gorącość; ale témbardziej musi być rządca przy tém ciągle, i sam czasem przedeptywać musi, dla przekonania się czy warstwa jest należycie ubita. Za nadto ubitą nigdy być nie może, za lekko zaś jest wtenczas, jeżeli można w nią z boku rękę włożyć.

Im bardziej stóg ubity, tym prędzej i mocniej rozwija się w nim gorąco i tem zupełniej uchodzi z niego wilgoć, a siano tym lepiej schnie i kruszeje. Potrzeba jednak, aby robotnicy deptali równo i bez przestanku, bo skoro tylko raz ustaną, już się ta warstwa potem nie utłoczy, gorącość przerwie się w tém miejscu, wilgoć opadnie, i pleśń się rzuci.

Dla tego usilnie upominamy, ażeby rządca sam, albo też kto inny, na kogo się spuścić można, ciągły nad robotnikami miał dozór i ustawać im w pracy nie dawał.

Na 100 stóp kwadratowych liczymy po jednym człowieku do deptania.

Warstwa nie powinna być niżej jak 4 stopy, ani wyżéj nad 20 stóp zakładana. Na obwodzie tejże mało co należy. W pierwszym razie byłoby gorąco nie dość mocne, wilgoć wychodziłaby za wolno, a tworzenie się pleśni zyskałoby nadto wiele czasu. W drugim razie trzeba się obawiać, ażeby się stóg w skutek nadto wielkiej gorącości, która prócz tego nie dosyć prędko wydobywać się może, nie zapalił.

Skoro warstwa doszła wysokości 12 — 20 stóp, przykryć ją trzeba na wierzchu warstwą słomy 6 cali grubą, poczem stósowna ilość ludzi jeszcze ją przez pół godziny deptać musi. W tej grubej bowiem warstwie ustaje gorąco, a zatem wilgoć tu opada i tak długo pleśń rodzi, dopóki się sama przez się zupełnie w wapory nie zmieni. Żeby zaś ta pleśń nie rzuciła się na paszę, dla tego słoma na wierzchu się kładzie.

Skoro tym sposobem warstwa ukończona zostanie, następuje gorąco zaraz po trzech dniach i to częstokroć tak mocne, że rękę w nim wytrzymać nie można. Odtąd nie trzeba już wchodzić na warstwę, ani jej nieruszać. W 6 do 8 tygodni przejdzie gorąco, a siano wyschnie i skruszeje. Wygląda potem brunatno, niektóre listki są także czarne; zapach ma mocny i nader przyjemny.

Ten więc jest sposób fabrykacyi siana brunatnego. Kto go pierwszy raz używa, nie będzie się mógł wprawdzie pozbyć pewnego rodzaju bojaźni, ale ta, jak zaręczyć mogę, tutaj całkiem jest płonna.

Skórze nadania trwałości doświadczony środek polega na tém, aby skórę, mianowicie też buty i trzewiki, pociągać zwykłym malarskim pokostem (wernixem.) Tak pokostowane obuwie trwa bardzo długo i nie przepuszcza wilgoci.

Sposób postępowania w téj czynności jest następujący. Przedewszystkiem obuwie, równie jak wszelkie skóry, nietylko ma być zupełnie nowe i nieużywane, ale też szewcy i siodlarze nie powinni przy robocie ani tranu, ani żadnej innej tłustości używać. Pokost samemu sobie łatwo można zrobić lub w każdéj aptéce za tanią cenę kupić, gdyż za kilkanaście groszy do dużéj pary butów wystarczy.

Buty, jak tylko od szewca przyjdą, a to zarówno przyszwy jak podeszwy, smarują się zapomocą pęzla pokostem tak silnie, aż się ten pienić zacznie, poczem suszą się na słonku lub przy ciepłym piecu. Drugiego dnia, skoro buty zupełnie wyschły, smarowanie to, ale już słabiej, powtarza się i tak postępuje się 5 — 6 razy. Po upływie 8 — 14 dni można wdziać buty i na próbę wejść w nich na pół godziny w wodę, a jeżeli smarowanie było dokładne, nogi suche pozostaną.

Ślimaków polnych wygubienia sposób. Między wszystkiemi dotad w tym celu podawanemi środkami, Witryol żelazowy czyli siarkan żelazowy (koperwas) najskuteczniejszym się jeszcze okazał. Z doświadczeń praktycznych się okazało że najmniejszy pyłek minerału tego do zatrucia ślimaka jest dostatecznym. Chcąc użyć środka tego w większych rozmiarach należy utłuc bardzo miałko 20 do 30 funtów koperwasu, a zmieszawszy go z piaskiem rozsiać na przestrzeni jednego morga. Przy niskiej cenie siarkanu żelazowego (3 kr. funt) korzyści są znaczne, siarkan żelazowy albowiem i na roślinność wywiera wpływ zbawienny. Do wygubienia ślimaków polnych używają także palonego wapna, popiołu, soli nawozowej itp. któreto środki w skutkach swoich żadną miarą z witryolem żelaza w porównanie iść nie mogą. Ług kaustyczny (gryzący, wyługowany popiół) wytępia również obnażone ślimaki, wszakże na małych tylko przestrzeniach (w ogrodach) sposobu tego użyć można. Wokolicach nad Renem przekonano się, że guano wytępia rownież ślimaki, i że owad ten na roli sprawianej przez Guano niepokazywał się już potém.

Śmietanki słodkiej sposób zachowania. W lecie mianowicie kiedy mleko tak łatwo kwaśnieje, najlepiej dodać do 1 ½ kwarty mleka 25 do 36 kropli amoniaku, który przy gotowaniu ulotni się bez śladu w smaku zostawionego.

Smarowanie późniejsze takich butów tranem lub tłustością wcale już nie jest potrzebném a lepiej obmywać je zawsze naprzód wodą, a potem szuwaksować; w początkach szuwaks nie nada im zwykłego połysku, później wszakże będą tak lśniące jak inne buty.

Środek na bydła choroby. Jeden z lepszych weterynarzy w Wiedniu wypróbował środek, który we wszystkich przypadkach pojawiających się chorób bydła, okazał się zbawiennym, a za którym niezaprzeczone praktyczne doświadczenie przemawia.

Skoro tylko bydle zasłabnie, stawia się je w odosobnionem miejscu i daje dobrze każdemu gospodarzowi znaną enemę; poczem robi się mięszanina ze smarowidła z wozów, tranu rybiego i kwiatu siarczanego i tą smaruje się powrósło słomianne, wkłada sie część jego zmoczoną w pysk bydlęcia na kształt uzdy, tak że ciecz na język przychodzi; obadwa zaś końce powrósła umocowóje się do rogów. Tym sposobem bydlę ciecz tę połyka.

Bardzo jest dobrze połączyć z tém kąpiele parowe. Gdzie nie ma po temu właściwych zakładów, jak na wsi, postępuje się w ten sposób:

Dosyć blisko pod głową bydlęcia stawia się naczynie z wodą, w które od czasu do czasu wrzuca się rozpalone kamienie, przez co tworzy się para, którą bydlę w siebie wciąga, co w połączeniu z powyższemi środkami bardzo sie skuteczném okazało. Przez oddychanie parą, bydle rychło sie zapoci, témbardziej, jeżeliśmy je pierwej okryli ogrzanemi kocami, a te obwiązali tak dokładnie, iż para pod nie również zewsząd zwierzę obejmować może. Uważać przytém należy, aby się samemu nazbyt na wpływ pary nie narażać. Potem zostawia się zwierzę w spokojności.

Przy użyciu kamieni rozpalonych, wielką ostróżność zachować należy, inaczéj łatwo pożar powstać może. Najwłaściwiej będzie podczas czynności téj słomę na bok starannie odgarnąć, a po jej ukończeniu na nowo podesłać.

Sukno czarne jak się probuje. Rozpuszcza się trocha soli koniczowej (Kleesalz) w dystylowanej wodzie, i obobmaczawszy koniec korka, przykłada się do sukna o którego dobroci chcemy się przekonać. Jeżeli przy farbowaniu wełny użyto indygowej farby na grunt, a zatem sukno dobrze farbowane jest, plama korkiem wyciśnięta nabierze po kilku minutach barwy zielonawo oliwkowej; jeżeli zaś farbowanie to odbyło się mniej dobremi środkami, plama ta będzie miała barwę ciemno-pomarańczową.

Szczurów szczególny sposób wygnania. Jeden Farmer amerykański powiesił na drucie haczek od wędki z kawałkiem sera, o stopę może od ziemi; szczur jeden skoczył, porwał za ser, a złapawszy się na wędkę, takiego narobił wrzasku że wszystkie inne szczury ze strachu pouciekały z całego obejścia!?

DOMOWA APTECZKA,
czyli spis rozmaitych środków lekarskich.

Apopleksya. Nagła utrata przytomności i samowolnego ruchu, połaczona z ciężkiem chrapaniem i zparaliżowaniem. Uprzedzają zwykle: zawrót głowy, senność, chodzenie jakby mrówek po całem ciele, odurzenie. Że w téj tak nieszczesnej, śmiertelnej słabości najrychlejsza pomoc lekarska najgłówniej jest potrzebna, nie potrzeba dowodzić; że jednakże z drugiej strony niemniej jest rzecza ważną użycie domowych środków, podajemy tu niżej niektóre z tych często zbawiennych środków.

Apopleksya flegmista, (wodna). Jeżeli niema oznaków krwistej apopleksyi, a jest brak przytomności i zparaliżowanie, na pewne prawie wnioskować można że to jest ten rodzaj apopleksyi, mianowicie jeżeli chory, jak to bywa w takim razie najczęściej, słabowito i nędznie wygląda, a twarz ma nalana i blada. Obok tych samych środków jakie przytoczymy niżej, przyłożyć jeszcze wizykatorye, albo mocne synapizma na karku i między ramiona.

Apopleksya krwista. Pojawami tego napadu który zwykle trafia ludzi dobrze zbudowanych, otyłych, z krótkiemi szyjami są: ogólne usposobienie krwiste, uderzenie krwi do głowy, czerwone nabrzmiałe policzki, żyły na szyi krwia nabrzękłe, ciężki oddech i pełny albo też zatrzymany puls. Przedewszystkiem trzeba chorego przenieść do chłodnego pokoju, i położyć go tak, aby głowa i piersi wyżéj były od reszty ciała. Głowa powinna być odkryta, a nogi ciepło trzymane; wszystkie zaś suknie muszą być rozwiazane i zdjete. Należy zaraz dawać drażniące enemy z łyżką soli, i tyleż mydła skrobanego, a nawet z samego octu. Na całą głowę kłaść kompressy w zimnej wodzie maczane; jeżeli być może okłady z lodu, a na łytki i podeszwy synapizma; nacierać i szczotkować podeszwy i wszystkie dolne części ciała, nogi moczyć w wodzie z solą i popiołem: wszystkie te środki należy kolejno próbować aż do przybycia lekarza któryby mógł krew puścić. Jeżeli chory jest już w stanie napić się, dawać mu zimną wodę, słabą lemoniadę i t. p. unikając oczewiście wszelkich trunków mocnych.

Apopleksya nerwowa. Napada ludzi drażliwych nieraz w skutek wybuchu namiętnego, kurczów, lub odurzających trucizn i pojawia się zimnem ciałem, nieregularnym pulsem i zapadła twarzą. Głównemi środkami są: letnie kąpiele, nacieranie i szczotkowanie dolnych części, synapizma na karku i między ramiona, miękczące enemy z 10-12 kroplami spirytusu jeleniego, wlewanie mocnych trunków, mycia winem. Wszystkie te wszakże środki dobre są przy paroksyzmie; kuracya radykalną trzeba lekarzowi zostawić. — Apopleksya, mianowicie krwista, łatwiej da się odwrócić, niżeli wyleczyć. Jeżeli bowiem pokażą sie opisane przez nas oznaki, trzeba zastósować potemu cały sposób życia, unikając wszelkiego rozgrzewającego trunku, jakoto: kawy, wina; używając codziennie ruchu na świeżem powietrzu; pijąc rano i wieczór kilka szklanek wody, żentycy, maślanki; żywić się nareszcie po większej części jarzynami. Jeżeli przychodzą zawroty głowy, pilnie należy okładać głowę zimną wodą i zażyć łót soli karlsbadskiej w pół szklance wody. U ludzi flegmistych dobrem jest mierne używanie mocno solonych i korzennych dosyć ryb. Równie też dobrem jest dla nich używanie ograniczone trunków prócz piwa. — Pozostałe po napadzie sparaliżowanie trzeba lekarzowi pozostawić. Poźniej można próbować kąpieli z mrówek, z wytłoczyn winnych i wody solne i morskie. Niezłe jest także do rozdrażnienia nerwów bicie pokrzywą. Jeden z odwiecznych ludowych środków jest włożyć członek sparaliżowany w świeżo zabite bydle; równie też okazały się nieraz skutecznemi, mianowicie przy niedługo trwającem sparaliżowaniu, kąpiele z ciepłej krwi wolej, albo w jej braku, przykładanie przez pół przeciętych świeżo zabitych gołębi.

Bezsenność. Szkodzi zawsze zdrowiu dłuższem trwaniem. Przyczyny są różne: bole ciała albo cierpienia duszy, natężania przy pracy literackiej, brak ruchu na świeżem powietrzu, osłabienie organów trawienia, zbyteczne używanie kawy. Co się tyczy téj ostatniej przyczyny, dosyć jest unikać powodu, aby i złe oddalić. Jeżeli pochodzi z osłabienia żołądkowego, lub też zamulenia, pomaga bardzo pić co rano na czczo filiżankę wywaru z bobowniku, dodawszy czyszczonego salmiaku na koniec noża.

Białe krostki (grzybki, mlecznica, pleśniawka). Białe bombelki i plamki w gębie, w ustach, na języku, na podniebieniu, które się gnoją póżniej, zwiększają i rozciągają często aż do gardła, do żołądka i odchodowego kanału. U dzieci pochodzi najwięcej z nieczystości, i zatrzymanej transpiracyi. Jeżeli się u dorosłych pojawiają i powtarzają, to znamionuje najczęściej słabość płuc lub serca, i póki ta trwa, nie dadzą się usunąć. Lekkie przeczyszczenie i staranne wypłukanie gęby roztworem boraksu na koniec noża wziętego w łócie syropu różanego albo morwowego. W razach nadzwyczaj uporczywych można zamiast boraksu użyć tyleż ałunu, rozpuszczonego w łyżeczce wody i dodanego do syropu; ta tak zrobioną preperacją, trzeba jak najstaranniej gębę wypłukać i wysmarować, mieszaninę wszakże ałunową nie można połknąć i dla tego ten ostatni środek nie da się do małych dzieci zastósować.

Bicie krwi do głowy. Pojawia się większą goracością głowy z bolem i czerwonością na twarzy, uczuciem ciężkości i zamroki w głowie. Jeżeli przyczyna jest za nadto ciepłe ubranie głowy, trzeba go unikać; równie też pochodzić może z mocnych trunków, ze zbytniej pracy umysłowej, i z niestrawności. Dobremi na nie środkami są, bo chłodzą i uspakajają: lekka bardzo orszada z dodatkiem trocha salitry, 20—25 kropli rozpuszczonego kwasu solnego zmieszane z 4 łyżkami soku malinowego, i dane do szklanki swieżej wody wedle smaku; takich szklanek wypić należy kilka przez dzień. W ogóle pomagają wszystkie trunki chłodzące; wiele wody zimnej; mokre i zimne okłady z wody zmieszanej nieco z octem; przykładanie chrzanu na kark i moczenie nóg w ostrej kąpieli z dodatkiem soli i popiołu. U osób słabszego usposobienia bardzo jest także pomocnem, jedno magnetyczne pociągnienie (choć ze średniem woli natężeniem) niezbyt powolne obu dłońmi przez całe ciało, od czoła aż do palców u nóg. U kobiet, jeżeli przyczyna téj słabości jest zatrzymanie regularności, używać należy letnich kąpieli siedzących. Przy obstrukcyach zaś dobrze jest używać codzień wody Pilnawskiej albo Saidszyckiej, w ilości zastósowanej do skutku jaki taż woda sprawiać będzie.

Bicie krwi do piersi. Objawia się trwożliwa dusznością, krótkim oddechem, a mianowicie idąc na górę po schodach nagłem goracem, i ciśnieniem w piersiach; i często pochodzi z tych samych przyczyn jakie w poprzednim umieściliśmy artykule: w takim razie używać należy środków tamże wyliczonych. Podobne przypadki trafiają się także młodym, krwistym dziewczętom, jeżeli siedzące prowadzą życie w czasie regularności; w którym to razie najlepszem jest używanie herbaty letniej ze ślazu lub ze krwawniku. Trzymanie rąk w ciepłej wodzie jest także środkiem ściągającym. Jestli przyczyna zatrzymanie potu w nogach, albo wysypki, lub też pogojone wrzody, należy zrobić aperturę na ręce lub łytce; dobrze jest także te miejsca w których była kiedyś wysypka długo trwająca, drażnić synopizmami, myciem mocnym ługiem, i częstem nacieraniem.

Biegunka krwawa. Na tę niebezpieczną słabość rada lekarska jak najprędzej potrzebna. Tymczasem można używać za napój klejek z ryżu lub jęczmienia, i brać małe enemy z wywaru lnianego, a dodawszy żółtko i pół łyżki krochmalu. Jak najściślej wstrzymywać się od wszelkich trunków, od wszelkich drażniących a nawet mięsnych potraw, nieraz bowiem pokazało się, że zupełna dieta dostateczną była do zniesienia słabości. Spokojne leżenie w łóżku, wstrzymywanie się od wszelkich płynów mimo pragnienia nawet, przynosi ulgę. Dobrem jest także zażywać co godzina po dwie łyżek wywaru z ćwierci łóta korzenia colombe w pół kwarcie wody, a w razie uporczywym można także filiżankę takiego wywaru z nieco krochmalu za enemę użyć.

Bladaczka. Jest to słabość, która najczęściej pojawia się u młodych dziewcząt, w epoce ich rozwijania się, trwa długo dosyć, i kończy się dopiero, gdy się ta perioda zupełnie już ureguluje miesięcznym odchodem. Oznaki tej słabości są: blado-zielono-żółta cera, skóra zimna i zwiędła; białko w oczach nie jasne i brudnawe; język i usta bardzo blade; wielkie lenistwo, osłabienie, brak oddechu; uciskania w piersiach, mianowicie idąc na schody; mocne bicie serca, brak apetytu; zgaga; mdłości; zatrzymanie stolca; skłonność wielka do smutku i snu. Najwięcej charakterystycznemi są dzikie jakieś zachciewania rozmaitych, często niesmacznych nawet rzeczy; jak n. p. wapna, kredy, węgla, wosku, niedościgłych owoców, a czasem nawet pająków; przyczem odzywają się także nieraz cierpienia nerwowe. Najlepszym środkiem zapobiegającym jest stósowne

fizyczne i moralne wychowanie. Środkiem zaradczym jest świeże i czyste powietrze, ruch, przemiana mejsca, jedzenie lekkich, pożywnych i korzennych nieco potraw, przyczem unikać potrzeba ciężkich legumin, i ciepłych napojów, mianowicie herbaty i kawy. Szkodliwemi są wszystkie środki, drażliwe używane do przyspieszenia regularności, jako to; cynamon, szafran i kadzenia się gorącą parą. Najlepiej użyć naprzód środka lekkoprzeczyszczającego jak n. p. kremortartaru, lub wiedeńskiego trunku, potem przez dłuższy czas pić wywary, z gencianny, bobowniku, piołunu; centuryi; niemniej dobrze jest używać codzień po łyżeczce żółci z wołu. Nakoniec trzeba rozpuścić kulę żelazną, jakiej się używa do kąpiel żelaznych, w pół kwarcie czerwonego wina, i dawać z tego codzień po jednej lub po dwie łyżek. Po skończonej już kuracyi, należy tych środków używać jeszcze ze dni czternaście.

Bole zębów. Ból zębów dotykający odrazu wszystkie zęby zepsute, których dziąsła są napuchnięte, i za dotknięciem mocno bolą, przyczem po wierzchu dziąseł przebiegają szczególne bole od lekkiego cisnącego drgania, aż do wściekłego rwania i piekącego kłucia, przyczem przednie zęby za każdym oddechem dolegają; taki ból może być usunięty, za pomocą zastósowania północnego bieguna magnesowéj igły. Często można najgwałtowniejsze bole uśmierzyć, przez położenie cudzego palca wielkiego na to miejsce policzka pod którem ząb boli, albo przez przyciśnięcie palca do samego zęba bolącego przez minut kilka. Skoro ból się wzmagać zaczyna, przestać cisnąć, a ból się pomału uspokoi. Najrozsądniejszym środkiem jest: krople chreozotu puścić na bawełnę, i włożyć do zepsutego zęba. Albo potrzyć dwa palce proszkiem kantarydowym, i przez kilka minut trzymać między niemi ząb nerwowym bolem dotknięty. Przy inflamacyjnych bolach zębów, i ieraz bolący ząb wystaje nieco i za poruszeniem każdem albo ukąszeniem powstaje ból nieznośny. W takim razie najlepiej wziąć kawałek korka i założyć go między zębem bolącym i drugim przeciwległym i trzymać delikatnie kwadrans do pół godziny. Ząb się usunie. Następujący jest angielski środek tajemny: dwie części miałko utłuczonego ałunu i siedem części saletrzanego eteru dobrze zamieszać i położyć na słaby ząb. Na te bole pomagają także: kąpiel na nogi z solą, noszenie ciągłe wizykatoryi za uchem, unikanie poduszek puchowych, kompresy zimne, kawał kamfory włożyć do wydrążonego zęba. Najlepszy zaś proszek do czyszczenia zębów składa się z popiołu tytoniowego, liści szałwiowych i drewnego węgla; taki proszek wstrzymuje przynajmniej dalsze psucie się zębów i wzmacnia dziąsła.

Bolączka, wrzód. Każdy zwyczajny wrzód wymaga przed wszystkiem do prędkiej kuracyi, czystości jak największej, i odsuwania wszelkich drażniących wpływów. Najprościejszym zatem sposobem jest: pomagać oddzielaniu się materyi, kropić otwór letnią wodą z prostej gąbki, a potem przykładać szarpię, maczaną w gęsim ślazie, i obwijać bardzo ostrożnie, aby uniknąć tarcia i przyciśnienia. Wszystkie inne domowe drażniące środki jako to: spirytusowe i aromatyczne, kamfora, albo metaliczne, które ściągają, i inne wody i maści przeszkadzające oddzieleniu się materyi, mogą mieć złe skutki. Przy większych wrzodach, które wiele wyciągają soków, dieta powinna być pożywna.

Ból głowy. Ponieważ głównemi tego bolu powodami są albo cierpienia mózgu, albo cierpienia dolnej brzucha części, albo inne jakie szkodliwe wpływy, trzeba się najprzód postarać o usunięcie tychże. Jeżeli niemożna rozeznać głównéj przyczyny, trzeba się brać do środków ogólnych jakiemi są: zimne okłady z wody, śniegu, octu, synapizma na karku, na łytkach, i mocne kąpiele nóg. Na wewnątrz chłodnych i kwaskowatych napojów jak najwięcej, przykładać parę krążków cytrynowych do obu skroni, albo roztłóczone świeże ziarnka brzoskwiniowe owinąć cienką chustką i do czoła przywiązać, kapać eterycznym octem z pewnej wysokości na bolące miejsce. Przy reumatycznym bolu głowy dobrym środkiem domowym jest noszenie czapki ze zwykłej hubki. Jeżeli ból w jednej tylko usadowi się stronie, na ten, który przychodzi w czasie regularności, pomaga woda na surową kawę nalana. Bierze się do tego wysuszona ale nie palona kawa i tłucze się na miałki proszek; łót tego proszku zalewa się 8 łótami ukropu i zostawia tak przez noc całą; wynikły z tąd przecedzony płyn zielony na czczo z rana wypić należy.

Ból w kościach. Pojawia się najczęściej w piszczelach i szpikowych kościach, zwiększa się przy cieple łóżka; mianowicie zaś przy zmianie powietrza, odzywa się gwałtownem rwaniem i wierceniem w kościach, pochodzi z gośćca, albo z choroby syfilistycznej; oczywiście zatem usunąć naprzód trzeba te główne jego powody. Jeżeli niema innych pojawów syfilistycznych, kuracja Pryśnicowska, mianowicie po przebytej bezskutecznej kuracyi jodowej, okazała się bardzo skuteczną, ale nie tyle po merkurjalnej kuracyi. Jeżeli się pokazują nierówności jakie na goleni, lub częściowe wydęcia kości, można z pewnością istnienie syfilis wnioskować i w takim razie jako środek łagodzący, służyć mogą zimne, często odmieniane okłady. Piszczańskie i błotne kąpiele są wówczas dobre. Jeżeli gościec był powodem, skutecznemi są wody Badeńskie koło Wiednia, a dla mniej drażliwych chorych Karlsbad. Cieplice dobre są w razach zadawnionych w cierpieniach reumatyczno-gośćcowych. Jakkolwiek się słabość ta pojawia, szkodliwe są młode wina, wszystkie tłustości, stary sér i w ogóle unikać potrzeba potraw trudnych do strawienia i wszelkiego rodzaju nadużyć.

Brak apetytu. Jeżeli pochodzi z osłabienia żołądkowego, najlepiej jest używać odwaru z brodawnika mleczowego (leontodon taraxacum), albo z centuryi. Jeżeli zaś pochodzi z zamulenia żołądka, zbawienną jest rzeczą zjeść na parę godzin przed objadem jednego sardelka, i przez kilka dni pić na czczo filiżankę wody słonej Egierskiej. Dobre jest także nacieranie żołądka wodą Kolońską, jeżeli oczywiście niema jakiego usposobienia do zapalenia, co się po większej części poznaje po tem, jeżeli za powierzchownem przyciśnieniem niema bolu. Dla osób starszych niezłe także jest żucie korzenia rumbarbarowego, i połykanie codzień po 5—7 ziarnek pieprzu. Do najlepszych środków należy post i surowa dieta; jakoteż mocny ruch na świeżem powietrzu.

Brodawki. Jeżeli są jeszcze niedawne, można się ich pozbyć z rąk, kąpiąc ręce kilka razy w mocnym ługu. U ludu najwięcej używają takiego środka: przykłada się ogrodowy czarny ślimak i pokrywa się klejem w jego skorupce zawartym. Roztwór gumy elastycznej w spirytusie terpentynowym niszczy także brodawki. Obwiązywanie brodawek przy takich tylko da się użyć korzystnie, które na długich wiszą szyjkach.

Chrypka. Jeżeli pochodzi z kataru, najlepsze są parne kąpiele. Przy upartej chrypce niezawodnym środkiem jest zażywać codzień na końcu noża palonej gąbki. Dobrym także środkiem jest, dwie równe części Salmiaku i kwiatu siarczanego, pół na pół z cukrem pomieszać i dwa razy na dzień zażywać na koniec noża.

Chudość. Ciągłe używanie świeżych i surowych jaj z cukrem dodaje ciała.

Choleryczna dysenterya. Chory wyrzuca często i prędko, co tylko zpożył, potem wymioty jego są wodniste, flegmiste, nakoniec żółciowe. Jak ten stan dłużej trwa, następuje osłabienie, kurcze w łytkach, i słaby puls. Zarazem przyłącza się mocne rozwolnienie z rażącemi bolami w głowie. Przedewszystkiem strzedz się trzeba, aby nagle nie wstrzymywać te wypróżnienia, bo to mogłoby sprowadzić gastryczną albo nerwową gorączkę. Kuracya powinna się stosować do przyczyny słabości. Jeżeli pochodzi z zepsutego żołądka, przeładowania, nietrzeba nagle wstrzymywać biegu słabości, a głównie strzedz się środków rozgrzewających mocno, jakoto, pieprzu, wódki, które by mogły sprowadzić zapalenie: najlepiej zażyć łyżkę wodnistej tynktury rumbarbarowej, i zachować zupełną dietę. Co godzina biorąc mussujące proszki w wodzie a z cukrem, uspakajają się pomału wymioty. W braku tych proszków można wziąść kredy kawałek wielkości orzecha laskowego, stłuc na proszek, nalać na to łyżkę soku cytrynowego, i prędko zażyć. Jeżeli słabość pochodzi z kwasu wewnętrznego, pomaga magnezia i proszek z rakowych oczek w małych dozach. Tylko w razie gdy słabość trwa dłużej, i język nie jest obłożony, można zażyć rano i wieczór Theriaku wielkości grochu, żołądek nacierać wodą kolońską, a mianowicie utrzymywać się przy należytej transpiracyi za pomocą spokoju, picia letniej wody ryżowej, i przykładania ciepłych serwet cukrem lub inną smółką nakadzonych. Jeżeli powodem jest zażycie jakiejś trucizny, niedościgłe owoce, lub połknięcie obcego przedmiotu, najlepiej udać się do lekarza, by przepisał środek jaki na wymioty, a na każdy przypadek trzeba pić wiele wody letniej i gardziel łechtać piórkiem. Jeżeli ta słabość jest epidemiczna, a więc rodzajem cholery, nie można się obejść bez porady lekarza. Do środków wszakże ze skutkiem używanych należą następujące: kawałek lodu wielkości grochu połykać 4—5 razy co kwandrans lub półgodziny; za napój ledziutki wywar salitry, rozpuszczony bardzo słabym kwasem solnym, do tego jeżeli skóra jest bardzo sucha i chropawa zimne mycia, z następującem zaraz po nich nacieraniem mocnem, suknem lub flanelą. Przy mniej gwałtownych napadach można dać filiżankę gorącej i mocnej czarnej kawy z 15—20 kroplami

opiatycznej tynktury. U dzieci, osób słabowitych i starców, zmniejsza się ta ilość. Dieta naturalnie musi być jak najzupełniejsza; nic prócz rosołu z wołowego mięsa, i napojów cienko klejowatych.

Cierpienia wątrobiane. Przy uporczywych i wracających często bolach w prawym boku pod ziobrami, do czego łączy się cera żółtawa, ziemna i zmniejszenie apetytu, pomagają częściej powtarzane moczenia nóg i okłady z zimnej wody, dodawszy do trzech kwart łót jeden wody królewskiej. Na wewnątrz dobre są: odwar z cykoryi i mleczowego brodownika, słone źródło w Eger, żętyca, kąpiele mydlane, i Karlsbackie także, jeżeli chory nie ma uderzeń krwi do głowy. Kuracyi idą w pomoc: jarzyny i ruch wielki na wolnem powietrzu, obok jak najściślejszego unikania wszelkich wzruszeń umysłowych, smutku, gniewu i t. d.

Czkawka. Częsta u małych dzieci przy każdem oziębieniu, lub odsłonieniu. Dosyć jest dać im pić co letniego po trochu, a jeżeli to jest dziécię przy piersiach jeszcze, najlepiej przyłożyć je do piersi i ogrzać.

Czyrak. Aby czyrak, który nabiera wewnątrz, a wierzch ma miękki mógł pęknąć, kłaść trzeba ciepłe i mokre kataplazmy z mąki soczewicowej, albo z bułek w mleku gotowanych. Do ułatwienia pęknięcia przyłożyć także można do miękkiej czyraka główki, ciasto miodowe, albo upieczoną cybulę. Zupełne oddalenie materyi i czyste trzymanie, przykładają się najwięcej do wyleczenia. Jeżeli czyrak jest skutkiem innej słabości, jako to: Syfilistycznej, szkrofułów, reumatyzmu lub szkorbutu, usunięcie głównego złego jest oczywiście koniecznością. Jeżeli przyłączy się gorączka, wstrzymać się trzeba od rybnych i innych niestrawnych potraw. Dopóki tylko materya wycieka, trzeba włożyć do otworu rodzaj koreczka z szarpi maczanej w wywarze z gęsiego ślazu, aby zapobiedz zawczesnemu zagojeniu, w takim bowiem razie, materya mogłaby znaleść sobie inną drogę, i paść szkodliwie na inną część ciała.

Dawica (Angina). Z powodu wielkiego niebezpieczeństwa, i trudnego rozpoznania choroby, trzeba użyć koniecznie pomocy lekarskiej. Ważną jest wszakże rzeczą rozpoznanie pierwszych onej pojawów. Czasem z gorączką, czasem bez niej, pojawia się suchy, urywany, głuchy kaszel; przy oddychaniu głos bywa chrypliwy, dzwoniący, stękający, świstający, często cienki i wysoki, czasem chrapliwy, szczekający, głęboki i głuchy. Jest przytem zawsze ból niejaki przy gardziołku, mowa trwożliwa, z prędkim i szybko urywanym oddechem. Najlepsze i najzbawienniejsze środki przed przyjściem lekarza są: ciepłe, ale nie zbyt gorące miękczące okłady na szyi i na piersi z tłuczonego nasienia lnianego, albo z bułek w mleku maczanych; enema z dodatkiem octu tylu łyżek ile lat ma dziecko, leki ślaz na napój jak najczęściej dawany, a w nagłym razie 3—5 pijawek na szyi postawionych. Można także użyć synapizmów na łytkach, i letnej kąpieli.

Diarya. Jest to słabość bardzo zwyczajna, na którą używają niezliczone mnóstwo domowych środków, których złe użycie może mieć najgorsze skutki. Na każdy przypadek trzeba być ostrożnym w nagłem zatrzymaniu za pomocą lekarstw mocnych i ściskających, i środków odurzających i zalepiających kanał. Najgłówniejszą przyczyną diaryi bywa oziębienie; a więc trzeba starać się o wywołanie lekkiej transpiracyi, a więc starać się o utrzymanie ciepła wewnątrz i zewnątrz, przez spokój, letnie i klejowate napoje, mieniając klejek ryżowy lub jęczmienny, z herbatą lipową lub bzową. Jeżeli są przy tem rznięcia i kurczowe bole, użyć trzeba enemy klejowatej z rumiankiem. Przy nadzwyczajnie częstych wypróżnieniach stósownie do ich gwałtowności daje się następująca enema, która wszakże ćwierć tylko syryngi napełniać powinna, i jak można najdłużej pozostać w chorym: pół kwarty wywaru z przesianych otrębów, wraz z tym jedno żółtko rozbije się należycie i do tego dobrze ogrzanego płynu doda się łyżeczka czystego krochmalu. Napój daje się następujący: bierze się pełny koniec noża salepowego proszku, gotuje się przez kwadrans w wielkiej pół kwarcie miodu, i podaje się choremu na letnio, osłodziwszy nieco. Przy dłużej trwającej i osłabiającej Diaryi, bierze się ćwierć łóta korzenia Colombo i gotuje w pół kwarcie wody, osładza się kawałkiem cukru wielkości orzecha dobrze o świeżą pomarańczę otartym, i daje się choremu przez dwa dni w małej ilości co dwie godzin.

Febra. Paroxyzmy febry pojawiają się w pewnych periodach i znikają potem całkiem. Wolne chwile wynoszą 24, 38, albo 72 godzin. Podług tego dzieli się febra, na: a) febrę codzienną: najczęściej przypada u dzieci i osób zaflegmionych. Napady przychodzą zwykle w godzinach rannych i trwają długo. b) co drugi dzień Napady przychodzą co godzin 38, najczęściej po obiedzie. Jest to febra najczęstsza i najłatwiejsza do wyleczenia. e) co czwarty dzień wraca co 72 godzin i jest najupartsza. Poczyna się od ziewania, zmęczenia, dreszczu, wyciągania członków, obrzydliwości; potem dreszcz się wzmagą, usta i paznogcie sinieją, skóra się kurczy. Następuje drzaczka, obrzydzenie, pragnienie, puls słaby, uryny mało i blada. Po 2 rzadko 4 godzinach dreszczy, następuje gorączka, czerwoność, ciężki oddech z przyspieszonym pulsem, pragnienie, ból głowy, piekąca uryna. Poty, osłabienie i mętna uryna kończą paroksyzm. W czasie dreszczu podawać ciepłe napoje, n. p. rumianek, lipowy kwiat, bez, aby ugasić pragnienie, i ulżyć kurczom. Przy gorącze napoje powinny być kwaskowate, chłodzące, pokrycie ciała lekkie, w czasie potu letnie napoje; wywar perzu serwatka i. t. d. W czasie napadu żadnych lekarstw. Kuracya wymaga, aby rozpoznać powody z jakich powstała febra, czy z zepsutych potraw, z bagnistych wyziewów, z flegmy, z żółci, z obstrukcyi, z zatrzymania naturalnych wypróżnień, lub też z przyczyn moralnych; dla tego też nieraz wystarcza do wyleczenia przemiana miejsca. W zwykłych razach dostarczającem będzie zażywać na lekkie przeczyszczenie 2 łóty soli glauberskiej w pół kwarcie odwaru cykoryi, pić przez dzień filiżankami a potem odwar z mleczowego brodawnika po dwie filiżanek na dzień, dodawszy do każdej czyszczonego salmiaku na koniec noża i to przez dni kilka. Można też do dekoktu dodać dla wzmocnienia bobowniku, centuryi, piołunu, po łyżeczce. Przy upartszych febrach, wymagających już chiny, trzeba użyć lekarza. Niezliczone są środki na febry; z nich przytoczymy niektóre: pół ćwierci łóta wodnego kopru i trochę cynamonu, zażywać co 2 godzin. Przed samym napadem nacierać przez całą godzinę całe ciało wełnianemi chustkami i powtarzać dopóty, dopóki paroxyzmy nie ustaną. Jeden do trzech sporych pająków krzyżowych. Kilka gorzkich migdałów przed samym napadem. Co 2 godzin zażywać półćwierci łóta proszku z surowéj kawy, dodawszy trochą korzenia ziela tatarskiego. W Rossyi wiążą silnie ręce i nogi, skoro przychodzi paroxyzm. Zażyć 10—15 ziarnek pieprzu. Zrenicę z oka bydlęcego ususzyć na powietrzu, utrzyć i rano i wieczór zażywać po łyżeczce. Wszystkie inne nieprzeliczone środki sympatyczne, mistyczne, i często zdrowemu rozsadkowi sprzeciwiające się, unikać należy, bo albo mogą być szkodliwe, albo są bezskuteczną mistyfikacyą.

Gorączka. Pojawienie się gorączki przy innej słabości, jest zawsze skazówka silniejszego ataku chorobliwego, i powinno stać się pobudką do powołania jak najrychlej lekarza.

Gościec. Skoro się okażą mocne zapalenia w stawach z gorączką i bolami, nie można się obejść bez lekarza, bo się złe często i nagle rzuca na wewnątrz. Na zadawniałe wszakże napady gośćca bez gorączki, pomiędzy mnóstwem środków zwykle na te cierpienia używanych, jako najlepsze środki można wymienić następujące: Dla młodszych mianowicie bardzo pomocnym jest biały tran wątrobiany, co dzień po łyżce na czczo przez sześć tygodni, przy skąpej dość dyecie; zbawiennem jest także używać co dzień 12—15 kawałków ziela tatarskiego, a przytem smarować miejsca bolące olejem z tegoż ziela. Dalej: zawijanie części bolących w kłaki lub przędziwo żywicznemi substancyami nakadzone. Swieżo wyciśnięty sok bobownika po dwie łyżeczek codzień. U Francuzów używanym było środkiem picie wody gorącej na 40 stopni po szklanek 48 na godzin 12 — ale dla osób krwistych to niebezpieczne. Co dzień z rana połknąć naprzód jedną, potém dwie łyżeczek ziarnek czarnej gorczycy, a wieczorem kąpiel na nogi z gorczycy. Używanie zimnego mycia zastosować można, ale za radą lekarza. Znajoma jest działalność winogronowych, a mianowicie parnych kąpieli. Karlsbad jest dobry, jeżeli gościec z siedzącego pochodzi życia, aby złe z kiszek do stawów wyprowadzić. Szlamowe kąpiele są najlepsze jeżeli przy suchej skórze nastąpiło jakie sparaliżowanie, i mocne chudnienie, mianowicie jeżeli powodem do tego było schowanie się wysypki gośćcowej. Wody Badeńskie koło Wiednia dobre są, przy cierpieniach szkrofuliczno gośćcowych; jeżeli się wszakże wmiesza do tego syfilis, natenczas są szkodliwe: w takim razie Piszczany są dobre. Dla tych co niemogą znosić kąpieli siarczanych dobre są Cieplice. Przy nerwowym gośćcu najlepsze wody w Gastain. W starszym wieku niedobre są kąpiele siarczane.

Grypa. Jest to epidemiczna katarowa gorączka, która nadzwyczaj prędko chwyta, i objawia się katarem i kaszlem, z dodatkiem ciągnących i rwących bolów, sztywnością karku, ponurością umysłu; łączą się często do tego: bole głowy i gardła, kłucie w boku, brak smaku i apetytu, a nawet rozwolnienie. Że grypa bywa gwałtowna, i łatwo dać może powód do słabości konsumpcyjnych, trzeba się starać co prędzej o poradę lekarską. Jeżeli trwa ciągle kaszel, i

flegma się przytem oddziela, obok braku apetytu i ponurości umysłowej pomocną jest rzecza zażywać rano i wieczór pół filiżanki lekkiego wywaru z Słodkogorzu *(Solanum dulcamara, Bittersüss)* dodawszy na koniec noża białego maku. Dzieciom wszakże niemożna tego dawać. W łżejszych razach, najlepiej leżyć spokojnie w łóżku i działać na poty, pijąc wiele letniej herbaty lipowej i ślazowej.

Guzy z mrozu (Odmrożenie). Powstają zwykle jeżeli część ciała dobrze zagrzana nagle się zaziębi, mianowicie jeżeli ta część pierwiej była spocona. Zmarznięte członki tracą naprzód wszelkie uczucie, a potem bolą okropnie; z początku skóra poczerwieni się, a potem staje się bielszą niżeli reszta skóry. Trzeba zatem tę skórę w chłodnem miejscu póty nacierać śniegiem, aż nazad wróci ciepło i uczucie; dobre jest także maczanie w zimnej wodzie, do której ciągle dodaje się śnieg. Jako najpewniejszy środek ochronny jest strzedz się wszelkich rękawiczek i butów z futrem, wełnianych pończoch, ciepłych butów, i co dzień myć się całemu zimną wodą, a przynajmniej głowę, ręce i nogi. Smarowanie skalnym olejem rozpędza te guzy. Dobra jest także maść, po połowie z tranu, po połowie z kredy. Niezły jest jeszcze stary domowy środek; przykłada się do części odmrożonej gęsto zgotowany i ciepły karuk stolarski i zmienia się co trzy dni. U Moskali jako domowy środek używają liści kapuścianych, które kładą na nogi do butów, nawet gdy wychodzą. Tak zwana maść od odmrożenia po naszych aptekach nie jest bez zalety.

Hemoroidalne cierpienia. Usunięcie głównej przyczyny trzeba i tu zostawić lekarzowi. Jako środek uspakajający i łagodzący polecić można: proszek złożony z połowy magnezyi i dwóch równych części kwiatu siarczanego i wajnsztajnu, co wieczór pełne łyżkę wmieszać do szklanki wody z cukrem i zażyć. Dobra jest także orszada ze zwykłego maku tartego z wodą, po pełnej szklance. Na guzy hemoroidalne kładą się płatki płócienne nasmarowane maścią lnianą. Pomocnemi są także enemy z zimnej wody, ale zawsze za radą lekarską. Najlepszym środkiem zaradczym jest życie regularne, umiarkowane, połączone z ciągłym ruchem na świeżem powietrzu.

Hypokondrya. Ludzie średniego wieku z drażliwemi nerwami i słabemi kiszkami podlegają często tej słabości, pojawiającej się bardzo rozmaicie. Najgłówniejsze znamiona: posmutnienie, pojawy osłabionego trawienia i przerwanego obiegu krwi w naczyniach żołądkowych, obok rozmaitych kurczowych wypadków. Jeżeli się raz nadybie właściwa przyczyna, wnet i złe usunąć się da. Rozwalniająco gorzkie i proste gorzkie środki ukazują się dobre przy wielu przykrych tej słabości pojawach. Naprzeciw nudnościom, nadęciu, odbijaniu się dobry jest proszek kwassyi na pół z magnezyją na koniec noża; do tego pić przez czas dłuższy wywar na filiżance wody z bobowniku, cykoryi i mleczowego brodawnika po pół łóta. Dobrze jest do tych środków domieszać coś aromatycznego jakoto pieprzowej miety, ziela tatarskiego lub pomarańczowego olejku. Na zewnątrz dobroczynnie działają nacierania mydlane, letnie kąpiele, suche aromatyczne a mokre okłady z rumianku, ruty i nacierania wodą kolońską i dotna maścią. Co się tyczy zachowywania się, to najtrudniejsza jest rzecza przy umysle chorego zmęczonym przez samotność, zgryzoty, tęsknotę; najwięcej pomaga rozrywanie się, ruch wszelkiego rodzaju, rąbanie drzewa, gra w bilard, jeżdżenie na koniu, pływanie, unikanie wszelkiego natężenia umysłowego i zamknięcia się w sobie samym. Co się tyczy potraw, chory powinien zachować wielkie umiarkowanie; wybrać sobie jadło najprościejsze, nie unikając wszakże korzeni i potraw surowych. Mleko i piwo nie są najlepsze. Dla hypokondryka najlepsze są lekkie i kwaskowate wina. Marienbadzkie wody (Kreutzbrunn) okazały się przy dłuższem używaniu najskuteczniejsze, bo powoli usuwają zatwardzenia niższej brzucha części, które najczęściej jedyną są przyczyną całej słabości. Na śniadanie dobra jest kawa z żołędzi. W ostatnich czasach przekonano się o dobrych skutkach zimnego obmywania się i używania wiele zimnej wody na wewnątrz.

Katar. Jest to zawsze rozdrażnienie flegmistych błonek przy oddechowym otworze. Dlatego też najpierwsze środki powinny być łagodzące; letnia herbata ślazowa, napoje lekko klejowate, mierne ciepło, łót migdałowego olejku z żółtkiem i trochę gumy w szklance wody dobrze rozbić i przez cały dzień po łyżeczce zażywać. Jeżeli jest ból albo przyduszenie w piersiach, dawać ciepłe ale niezbyt mokre okłady z soczewicy. Jeżeli kaszel jest zadawniały, można użyć herbaty z pełnej łyżeczki pokrajanych białych makówek do filiżanki wody, i pić ja 3—4razy na dzień. Jeżeli przy kaszlu jest ciężki oddech, należy użyć kilka razy na dzień po łyżeczce korzenia cybuli morskiej. Przy chronicznym kaszlu pomocnym jest lekki odwar łóta słodkiego drzewa w pół kwarcie wody. Zwykły ludowy zwyczaj przepisuje miód gotowany z chrzanem.

Kolki. Jest to albo częściowy, albo ogólny ból w kiszkach, peryodyczny albo ciągły, połączony z rozwolnieniem lub też zatwardzeniem i pęcnieniem niższej części brzucha. W ogóle na to trzeba mieć wzgląd, aby stolec był wolny, do czego najlepiej jest użyć enem miękczących i uspakajających kurcze z otrębowej wody z kilką łyżkami oliwy i trochę rumianku. Nogi i brzuch trzeba ciepło trzymać, zapomocą okładów miękczących i letnie kąpiele na nogi albo nawet do pół ciała. Najwięcej uważać potrzeba na wszystkie szczególne pojawy. Jeżeli widocznym powodem jest zdęcie, najlepiej nacierać brzuch flanelą, kilka kroplami rumiankowego olejku zmoczoną i zażywać magnezyi z rumiankiem, kilka razy na koniec noża, albo też po łyżeczce węglanego proszku. Pomaga także picie częste wody i zimna enema. Jeżeli pochodzi z przyczyn gośćcowych albo katarowych, z nagromadzenia żółci, z zatrzymanych hemoroidów, trzeba znieść przyczynę słabości, a więc wziąść się do gruntownej kuracyi. Jeżeli kolki przychodzą ze wzmożenia drażliwości, użyć trzeba środków jakie przytaczamy pod artykułem kurczu żołądkowego. Jeżeli pochodzi z ostrych potraw lub trucizny użyć środków łagodzących, klejowatych, olejnych; jakoto letniego ślazu, letniej wody ryżowej, kilka łyżek oliwy Rycynowej w filiżance rosołu i podobnież enemy. Jeżeli przyczyną były złe pobielone naczynia, blejwas, fałszowane wino, trzeba pić orszadę, oliwę Rycynowe, 20—30 kropel hofmańskich, a zwykłe przytem zamulenie znieść należy za pomocą enem olejnych do których dodać można wody otrębianej w której kilka białych makówek odgotowano. Ciepłe kąpiele i siarczane kąpiele, jeżeli by były blizko, są bardzo pomocne. Dobre także miękczące okłady z lnianego nasienia na massę utłuczonego i nacieranie maścią napół z ślazowej na pół z ulatniającej się złożona. Później na wzmocnienie, mech Islandzki, herbata z krwawniku, z centuryi, lub kawa żołędziowa.

Konsumpcya, wychudnienie: Jest to po większej części choroba poboczna, a raczej skutek innej jakiej słabości głębszej, bądź w piersiach, bądź w żołądku siedlisko swe mającej, lub też w skutek utraty wielkiej czy soków żywotnych, czy krwi. W takim razie główną uwagę zwrócić należy na usunięcie tej właściwej przyczyny słabości. Na każdy przypadek należy zachować dietę, jadać potrawy pożywne, ale łatwe do strawienia; jakoto: potrawy mleczne, miękkie jaja, lekkie leguminy, i kąpiele z mlekiem. Stosownym środkiem jest także: Odwar 6—8 ślimaków z łyżeczką naskrobanego rogu jeleniego i trochą perłowych krupek w półkwarcie wody, używać codzień na czczo; smarowanie ciała całego słoniną, i kandyzowany cukier, po cztery łóty w klejku owsianym.

Krwista mocz. Krew odchodzi pomieszana z moczą, i tem się różni od wypadków pęknięcia żyły w pęcherzu, w którym to razie często krew odchodzi. Kuracya stosuje się do jej powodów. Jestli powodem nadużycie ostrych pędzących uryne środków, trzeba użyć łagodnych napojów z olejnemi cząściami, jako to: orszady i letnej klejowatej enemy. Jeżeli zaś pochodzi z osłabienia, najlepsze są: żętyca z ałunem, wywar z krwawnika jako też żelazne wody. Jeżeli jest przytem zapalenie, trzeba użyć co prędzej pomocy lekarskiej, a tymczasem można używać okładów łagodzących i letnich napojów klejowatych. Letnia kąpiel przynosi także ulgę.

Kurczowy ból twarzy, tik. Odzywa się w rozmaitych częściach twarzy, najczęściej po nad górną szczęką, koło oka, koło skroni i koło kości twarzowej, w ustach a rzadko w niższej szczęce. Ból z początku zdaje się bardzo słaby, i podobny jest do kłucia ostremi szpilkami, zwiększa się później przy każdem poruszeniu albo dotknięciu, trwa krótko, ale często wraca, i sprawia częste drganie muszkułów twarzy. Przyczyną mogą być wszystkie reumatyzmowe wynikłości; nadzwyczajna drażliwość nerwów twarzy, schowana wysypka, albo zamulenie w dolnej części brzucha; te zatem przyczyny należy najprzód oddalić. Ze środków zewnętrznych okazały się najlepsze; okładanie lodem przez czas dłuższy; okadzenia bursztynem, żywicą, jałowcowemi jagodami; nacieranie bolącego miejsca ulotną maścią, i przyłożenie na to cyraty; przyłożenie blatu z magnetyzowanego żelaza, nacieranie zwyczajną smołą, albo eterycznym octem, albo Hofmańskim spirytusem. Środki ściągające są: mocne kąpiele nóg, synopizma i wizykatorye na karku i za uszami. Zalecenia godnem byłoby wciąganie oddechem siarczanego eteru, przy nadzorze wszakże lekarza.

Kurcze. Przy różnorodnych pojawach tej słabości, najzbawienniejszem ukazało się ciągłe używanie zimnej wody na zewnątrz. Należy wszakże powoli w tem postępować, a u

chorych słabego usposobienia, nie bez porady lekarskiej. Szczególne przypadki kurczów, pod szczególnemi szukać trzeba artykułami.

Kurcz żołądka. Pojawy: przykry ściskający ból w okolicy żołądka, wraz z bolem w krzyżach, skłonność do wymiotów, albo i wymioty same, zimno we wszystkich kończynach, kurcze w innych członkach, i mdłości. Pochodzi z osłabienia, z wygórowanej dotkliwości, lub materyalnego rozdrażnienia. Poczem pierwszy łatwo poznać po słabém trawieniu, ciśnieniach w żołądku po każdem jedzeniu, po obrzydliwości i wymiotach. Kuracyę począć trzeba od poprzedniego oczyszczenia za pomocą kilku szklanek wody pilnauerskiej, łyżki soli glauberskiej albo karlsbadzkiej (w czasie napadu soli żadnej dawać nie można:) w wodzie rozpuszczonej; poczem pić trzeba przez czas dłuższy, codzień po dwie filiżanki odwaru z cykoryi, brodawnika mleczowego, zielonych łupin z orzecha, bobowniku, albo zaparzoną na tatarskiem zielu wodę. Na zewnątrz pomaga rozcieranie wodą kolońską, maściami ulotnemi i aromatycznemi, mianowicie zaś maścią z rozpuszczonych po równej połowie czarnego mydła, i osiadłej żółci wołowej. Do tego dodać trzeba wiele ruchu i strawną żywność. Jeżeli pochodzi z większej dotkliwości, pojawiają się niemiłe gniecenia i parcia, kolki zmniejszane za każdem odejściem wiatrów, poty, mdłości, dławienie i wymioty. Na to: filiżanka rumianku albo melisy, i pół łyżeczki hofmańskich kropel do tego. Swieży proszek waleryjowy dwa razy na dzień po łyżeczce w pół szklance wody. Częste picie zimnej wody, tudzież zimne okłady na żołądku i krzyżach, jakoteż połykanie małych kawałków lodu, aż do ilości całej łyżki. Kilka świeżych ziarnek brzoskwiniowych, albo dziesięć gorzkich migdałów uspokajają kurcze. Na śniadanie można zalecić zieloną herbatę. Jeżeli kurcz żołądkowy pochodzi z rozdrażnienia jakiego, co poznać trzeba po usposobieniu chorego, i innych poprzedzających wypadkach, jakoto po żółciowych lub innych nieczystych odchodach, po osadzie rumatycznym lub gośćcowym; po zatrzymanym stolcu, po organicznych bolach żołądka, w ówczas przestanie bolów zależy od usunięcia przyczyn, w czem porada lekarska nie byłaby zbyteczną. Łagodzące środki są te same cośmy wyżej wymienili. Unikać należy mocnych trunków, i ciężkich potraw.

Łysina. Często wygalać więcej łysiejące miejsca, i nacierać je codzień pomadą z 2 łótów szpiku wolego i ćwierć łóta peruwiańskiego balsamu. Dobrze jest także nacierać świeżą cebulą dopóty, dopóki łyse miejsce niepoczerwienieje. Jeżeli osłabienie jest powodem złego, pomaga mycie wodą zimną, dawszy do pół kwarty wody łyżeczkę rumu. Ponieważ do innych pomad, mających rośnieniu włosów pomagać dodają najczęściej kalomel (jak w lwiej pomadzie) kantarydy, chinę i opium, używanie nieostrożne onych może stać się szkodliwem. Pomocnem jest także nacieranie codzienne a mocne łysiejących miejsc prawdziwym balsamem peruwiańskim, wziąwszy go w wielkości grochu. Mocne szczotkowanie umacnia włosy w korzeniu. Albo znowu: wziąć dobre półkwarty wina francuskiego, garść tłuczonego kminku i ćwierć funta świeżej słoniny, gotować godzinę w zamkniętem naczyniu, postawić w chłodnem miejscu a po wystudzeniu zdjąć z wierzchu osiadłą tłustość, i zmieszać dobrze z ćwierć łótem żółtkowego oleju (którego dostanie w aptéce). Tą maścią nacierać co dzień po dwa i trzy razy; przyczem należy jeść pożywne potrawy mianowicie rosół z drobiu i t. d. Dobre także nieraz skutki wywierało nacieranie galaretą z mchu islandzkiego i innych pokrewnych roślin. Tak zwana topolowa maść, która ma pomagać bardzo, składa się po prostu z pączków listkowych topoli, które się wyciskają i mieszają z tłustością. Przyczyn ołysienia jest wiele bardzo, należą do nich czuwanie nocne, natężenie umysłowe, rozwiązłe życie, siedzenie ciągłe w dymie tytuniowym, zaniedbanie włosów, cienkie i delikatne z natury włosy; i dla tego jeżeli powody ołysienia pochodzą już z natury, lub z innej strony nie dadzą się usunąć, wszystkie najwięcej wychwalone środki muszą się pokazać daremnemi.

Martwa kostka. Małe takie kostki martwe nikną pod ciągłym ze wszystkich stron jednakowym przyciskiem, do czego używa się zwykle płasko wybitej, i zupełnie do kostki zastosowanej kulki ołowianej. Można także użyć jakiej monety miedzianej, w płótno zaszytej i mocno przywiązanej.

Mocz z piaskiem. Są to ziarnka mniej więcej do piasku podobne, które z moczą odchodzą, po wysuszeniu są czerwone i świecące jak kryształ, a przed i w czasie odchodzenia moczy, sprawiają kłucie i pieczenie w pachwinie i w pęcherzu, rano na czczo pić pół filiżanki mleka, z pół filiżanką wody wapiennej; pomału usunie całe złe. Młode wina, piwa niewystałe są nadzwyczaj szkodliwe. Wmniej gwałtownych razach dobra jest woda poziómkowa po 4—6 łyżek codzień.

Moczy zatrzymanie. Jeżeli niema boleści i zapalenia, najlepszym i dowiedzionym jest środkiem, sok cytryny z trzema łyżkami świéżej oliwy i trochę cukru. Do tego miękczące okłady na dolnej części brzucha, i kąpiel letnia pomagają nawet przy bolącem zatrzymaniu moczy. W uporczywych razach smarować dolną część brzucha i podbrzusze następującą maścią: łót terpentyny wymiesza się dobrze z łótem żółtka, i kawałkiem świeżego masła. Za napój daje się wywar z 2—3 ćwierci łutów skrzypu, (equisetum arvense w półkwarcie rzecznej wody, co dwie godzin, dzieciom po 1 — 2 łyżek, dorosłym półtory filiżanki.

Nabranie palca. Bolesne to nabieranie na końcu palca łagodzi się początkowie moczeniem w letniem mleku, lub herbacie otrebianej lub ślazowej. Jeżeli okazuje się pociąg do gnojenia co poznać można po rwaniu w środku tworzącej się puchliny, robić trzeba ciepłe okłady z lnianego nasienia lub bułek w mleku gotowanych. Wszystkie mocne i drażniące środki jakich często bardzo używają, jako to: cebula, ciasto miodowe, okłady spirytusowe, plastry kamforowe, do niczego nie prowadzą i są szkodliwe. Dobrze przy tem wziąć na lekkie przeczyszczenie, n. p. szklankę wody Pilnawerskiej, 2 łóty trunku wiedeńskiego, lub senes z manną.

Nabrzmiałość żyły. To rozdęcie żył mianowicie w częściach dolnych, którego wzmaganie się jest połączone z wielu nieprzyjemnościami, da się zmniejszyć, albo wstrzymać w dalszem rozwijaniu się, za pomocą skórżanych sznurówek, albo przez ciągłe a jednostajne przyciskanie słabego miejsca. Niezłem jest także przykładanie mokrej gliny niebieskiej.

Nagniotki. Wymoczyć nogi przed spaniem w letnej wodzie, dopóki nagniotki znacznie nie zmiękną, poczem odciąć je nożem lub nożyczkami, byle nie do krwi, i nareszcie posmarowawszy te miejsca śliną, potrzeć je dosyć mocno piekielnym kamieniem, i obwinąć palec świeżą bawełną. Za dwa albo trzy dni zginie ta część kamieniem dotknięta, i nagniotek zniknie zupełnie. Inne środki domowe są: przykładanie skrobanego mydła, listków rozchodnika, plastru grinszpanowego — i nakoniec znane plastrzyki na nagniotki z wyciętym środkiem, którémi się podnoszą i podlepiają nagniotki, tak, że w przeciągu kilka tygodni nagniotek wyrwie się z korzeniem.

Niepłodność. Wody mineralne w Tacmansdorf, kąpiele gazowe w Francensbrunn, ale zawsze za naradą lekarską. Nasienie szparagów jest także sławnym od najdawniejszych czasów środkiem. Pączki młodego chmielu jako sałata równie także sławione. Pyrawat jest także powszechnie z dobrych znany skutków.

Niestrawność. Najlepszym i najrozsądniejszym będzie zawsze środkiem zupełną dietą przyprowadzić żołądek, zepsuty nadużywaniem, do dawnego porządku, nawet gdyby bole następowały po każdem jedzeniu, i złe stało się chronicznem. Zalecanym bywa także letni wywar z kilku kartofli całych, z dodatkiem trochy drzewa słodkiego. Radzą także, ćwierć łóta korzenia Colombo odgotować w pół kwaterce wody i co dzień po pół filiżanki zażywać. Kwasne wody Rohickie działają także korzystnie na organy trawienia, strzedz się ich wszakże powinni chorzy na wątrobę. Na śniadanie najlepiej pić kawę żołędziową.

Odbijanie się żołądkowe. Jest ono albo kwaśne, a w ówczas pomaga magnézyja, oczy z raka, albo na proszek starte skorupy z ostryg, zażyte na końcu noża, przyczem trzeba się wstrzymywać od cukru, mleka, i jarzyn. Jeżeli zgniłe jest to odbijanie się, to pochodzi z zepsutego żołądka. Oprócz lekarskich środków na wymioty które gruntownie pomódz mogą, zbawiennym jest także napój z półkwarty wody osłodzonej z łótem kremortartaru, przy surowej z resztą diecie.

Oddech śmierdzący. Jeżeli pochodzi z samej gęby, pomaga codzienne płukanie z szałwii z łyżeczką lewandowego, albo lepiej jeszcze warzęchowego (Łyszczyca, Cochlearia) spirytusu. Jeżeli z płuc: należy zażywać proszki z czokolady zmieszanej po połowie z węglem lipowym, — albo pigułki z kleju tragantowego (tragant, traganek, actragalus) pomarańczowego kwiatu, korzenia fiałkowego i cynamonu. Jeżeli pochodzi z zamulenia gardła, najlepiej jest używać płukania z 3 łótów wody z ćwierć łótem Ałunu. Najczęściej jednakże główną przyczyną są zęby zepsute, a w takim razie zaplumbowanie zmniejszy, a wyrwanie zębów zepsutych, zniszczy to złe zupełnie.

Oddychanie ciężkie. Rozmaite są powody tego. Że się to złe pojawia zawsze prawie u chorych na piersi, a zatem długo trwająca ciężkość w oddychaniu bywa oznaką tej choroby, i tylko za pomocą lekarską może być usuniętą

wraz z samą słabością. Jeżeli zaś pochodzi ze zdęcia i kurczów, co poznać można po częstych wiatrach, i po peryjodycznie regularnych napadach, w takim razie pomoże cukrowa woda z paloną magnezyją, z proszkiem wysuszonych skórek pomarańczowych, lub też z proszkiem kopru włoskiego (Foeniculum) po łyżeczce od kawy. Dobrze także jest używać pół łyżki wody z pomarańczowego kwiatu, dodawszy 10—15 kropel hofmańskich, albo melissowego spiritusu. Jeżeli zamulenie jest przyczyną, najważniejszem jest zniesienie tego zamulenia, co niżej pod artykułem zamulenia znajdziemy.

Odleżenie. Trafia się często przy długich słabościach, czemu jednakże nieraz zapobiedz można utrzymywaniem największej czystości w łóżku i w bieliźnie chorego. Dobre jest także codzienne mycie krzyżów i udów świeżą wodą, równie jak i przykładanie rozbitego białka dodawszy kamfory na koniec noża. Do najlepszych środków ostrożności należy zachowanie chłodu przy członkach najwięcej odleżeniu podległych, zapomocą podkładanych poduszek z sieczką, albo ze skóry sarniej, lub też powietrzem nadętych. Pomaga także w takim razie przykładanie tartej marchwi świeżej. Jeżeli miejsca odleżane okazują skłonność do zapalenia się, sypać na nie trzeba cienko tarty i często odmieniany proszek węglany, i przykładać kompressy maczane w chinowym wywarze, a na każdy przypadek trzeba się udać jak najprędzej do lekarza.

Omdlenie. Nagłe, dłużej albo króciej trwające wstrzymanie się wszelkiego ruchu żywotnego. Powody są nadzwyczaj rozmaite; często u osób dotkliwych najmniejsza okoliczność jest dostarczająca; często zaś pochodzi z wyziewów odurzających, z zepsutego powietrza, nadto mocnych wypróżnień, z natężenia, głodu, zimna, lub jakiego zbładzenia w sercu czy głowie. Przed wszystkiem trzeba zdjąć wszystkie suknie mogące tamować oddech, słabego wyprowadzić na świeże powietrze, i pokropić go zimną wodą jak najmocniej. Jeżeli rzetelna utrata sił jest przyczyną, można do środka nalać nieco spirytusu hofmańskiego, a na zewnątrz nacierać spirytusem kamforowym, albo z rogu jeleniego. Przy omdleniach histerycznych albo nerwowych osób dobry bywa zapach palonego pióra, rogu, i t. d. Co do ludzi krwistych, możemy wrócić do artykułu o biciu krwi do głowy.

Oparzelizna. Okłady z tłuczonych kartofli wraz z skórką, albo atramentem często smarować. Niemniej dobra jest maść, z łóta wosku, łóta oliwy i ćwierć łóta Blajwasu, albo złotej gleity; zimne napryskiwania; potłuczone surowe poziómki. Używają także z korzyścią, maści robionej z łóta oleju i ćwierć łóta palonego wapna. Posypują także mąką, przykładają bawełnę. Albo znowu przykłada się klej Tragantowy i przykrywa szmatka albo bibułą, które już się potem nie oddzierają ale cztery razy na dzień smarują się tem samem po wierzchu na zimno. Następujący jest środek chroniący od oparzelizny: dwa łóty kleju z karuku rybiego, i łót arabskiej gumy w proszku, rozpuszczone w ośmiu łótach gorącej wody, w której rozpuszczone były pierwej trzy łóty Ałunu. Jeden z najlepszych i nieomylny środek jest Chreozot: bierze się kilka kropel do pół szklanki wody, i przykładają się do oparzonego miejsca szmatki w niej maczane, dopóty, dopóki ból całkiem nie ustanie i wszelki nie zniknie ślad, co nadzwyczaj prędko następuje.

Otrucie. a) przez arszenik: pić wiele mleka z żółtkiem; lekkie lekarstwo na wymioty, mocny roztwór mydła; niemniej dobre jest zalewanie wywarem z lnianego nasienia ślazu albo gęsiego ślazu, wody miodowej, lub cukrowej. Dobre są także kąpiele z siarczykiem potażu. Dla pracujących w hucie najlepsze jest częste używanie tłustości, masła i słoniny. b) przez blekot (lulek): Na wewnątrz ocet pić, i brać enemy częste z dwóch części wody otrębowej, a jednej octu. — c) przez ołów. Oprócz klejowatych i olejnych środków w wielkiej ilości używanych i okładów miękczących na dolnej części brzucha, najlepszym przeciwśrodkiem jest zażywanie cukru w wielkiej ilości. Równie silnie działają wody siarczane, albo roztwory siarczyku potażu w wodzie. — d) przez kwas zepsutej tłustości. Dzielnym środkiem jest potasek siarkowy 8—10 granów na dzień. Pomocnym jest także sok cytrynowy w wodzie rozpuszczony w wielkiej ilości. Używano także ze skutkiem połykania wyziewów eteru siarczanego, a w jego braku 15—20 kropli hofmańskich na cukrze. Najwięcej starać się trzeba o sowite wymioty. — e) przez zjadliwe robaczki. Od ukąszenia osy dobre są okłady z gnieciónych kartofli, albo z gniecionego ziela pietruszki; kropla spirytusu salmiakowego puszczona na ranę pomaga nadzwyczaj szybko. Zażycie wina zabija połkniętą pijawkę, toż samo działa nasycony roztwór soli kuchennej. Przy wszystkich ukąszeniach najskuteczniejsze jest mycie zimną wodą, albo rozpuszczonym octem. Najprościejszym środkiem jest przyłożenie ziemi. f) Przez grinszpan lub miedź. Oprócz pobudzenia do wymiotów środkami mechanicznemi, picia wielkiej ilości wody ciepłej, bardzo pomocnym jest cukier, i picie wody z cukrem jak najwięcej. Doświadczonemi także środkami są: proszek z węgli drzewnych i białko. — g) Przez opium i inne narkotyczne trucizny. Czarna kawa, winny ocet, zimne oblewania, środki na wymioty, ulatniający się spirytus z rogu jeleniego przykładać często do nosa; nacieranie ciała solą. — h) Przez trucizny roślinne w ogóle. Ocet, sok cytrynowy i jak najwięcej maślanki. — i) Przez żywe srebro. Przypadek ten trafiający najczęściej pozłacających robotników, może być poniekąd uniknionym przez używanie częste tłustości i oddalenie się jak najostrożniejsze od wyziewów, jednakże przy długoletniem podobnem zatrudnieniu złe skutki są konieczne. Najlepszem jeszcze środkiem połknąć jak najwięcej białka, mleko jest dosyć pomocne. Przy wypadkach połączonych z bolami do kolek podobnemi, zbawienne jest połykanie wyziewu eteru siarczanego. — k) Przez ostre kwasy. Co godziny zażywać ćwierć łóta magnezyi w szklance wody. Dobra jest także woda mydlana w wielkiej ilości. — l) Przez ukąszenie węża. Przy ukąszeniu padalca trzymać w ustach łyżeczkę Eau de Luce. Naprzeciw ukąszeniu gadziny najlepsza jest oliwa i na zewnątrz i na wewnątrz używana. Po ukąszeniu gadziny część zranioną trzeba czas jaki trzymać nad żarzącemi się węglami, a wewnątrz zażyć teriaku wielkości grochu i pić lemoniady jak najwięcej. Na każdy raz dobrze jest przyłożyć bańkę na ranę. — m) Przez grzyby. Tak samo jak przy struciu przez opium. Największą pomoc dać może środek na wymioty przez lekarza przepisany. Znaczną ulgę przynosi mieszanina z oliwy i z drzewnego węgla.

Osłabienie nerwów. Powody bywają najrozmaitsze; dla tego też gruntowną kuracyę zostawić trzeba lekarzowi. Zwyczajne środki są: słaby rumianek, łyżka wody z pomarańczowych liści do szklanki wody z cukrem. Najwięcej wzmacniają nerwy kąpiele w Pyrawath i w Feslau koło Wiednia; lecz jak jedno tak i drugie trzeba dłużej powtarzać. Do środków używanych należą aromatyczne nacierania i dłuższe tarcie skóry flanelą. Przy innych objawach rozstrojonych nerwów jakoto, częstych omdleniach, drętwieniu członków, poczynających się paraliżowaniach nadzwyczaj skutecznym ukazał się magnetyzm.

Osłabienie oczów. Codzień nacierać brwi rozmarynowym spirytusem, kolońską wodę nalać na dłoń, potrzeć trochę i przykładać zbliska do oka. Najrozsądniejszym także środkiem zapobiegającym, jest noszenie nie zbyt ostrych, stosownych do wzroku okularów, których wszakże wybor zostawić należy rozumiejącemu się na tem dobrze.

Osłabienie pamięci. Czoło nacierać codzień rozmarynowym spirytusem w ilości 10—20 kropli. Jeżeli pochodzi z wielkiego natężenia, albo z innych z nerwowego osłabienia pochodzących przyczyn, dobrem jest noszenie ciągłe w uszach bawełny, piżmem przesiąkłej, i zarazem mycie głowy zimną wodą.

Podagra. Środki łagodzące: kąpiele z kwasem solnym (1 łót do 8 kwart wody); noszenie na gołem ciele szpiczastych kawałków metalu, nacierania świeżą oliwą; skuteczne są także zwykle kąpiele ługowe: niemniej też dobrem okazało się nieraz picie gorącej wody w wielkiej ilości dochodząc aż do 40 szklanek na 24 godzin. Sławne są w tej mierze ze swej skuteczności, wody Badeńskie, a mianowicie Karlsbad. Aby wstrzymać grożące już napady, pomaga jedzenie poziómek w wielkiej ilości; jest to środek przez Lineusza już zalecony.

Plamy wątrobiane. Myć członki niemi dotknięte, roztworem ćwierć łóta wapna chlorowego w dwóch łótach wody poziómkowej. Skutecznym bywa także boraks i siarczane mleko wmieszawszy każdego po ćwierć łóta do pół kwarty wody deszczowej i za każdym razem dobrze zakłóciwszy. Po użyciu wszakże tych środków, trzeba unikać czas jaki świeżego powietrza, mianowicie promieni słonecznych.

Plucie krwią. Wyrzuca się zwykle przy kaszlu krew jasno czerwona pianą pokryta, przyczem czuć się daje gorąco na piersi, i łechtanie w gardle. Na to: spokój ciała, postawa ciągle jak najwięcej prosta, chłodząca orszada z saletrą, łagodne oleje, nasycony roztwór kuchennej soli w pełnej szklance wody. Potrawy jadać trzeba zimne. Czy krew puście trzeba, musi lekarz zawyrokować.

Poty. (zatrzymane). Najlepsza jest letnia kąpiel, i nacieranie ciała.

Poty. (zbytnie). Myć się zimną wodą, zachowując po temu wszelką ostrożność, albo octem, w którem przez kilka dni mokła szałwija i warzęcha.

Puchlina wodna. Naprzeciw tej słabości, której powody i siedlisko tak są rozmaite, że jej kuracya może się tylko udać bardzo doświadczonemu lekarzowi, podajemy niektóre tylko środki domowe. Nieszkodliwemi a często pomocnemi środkami są: korzenie jałowcu, bzu i chrzanu; okadzania smułką i bursztynem. — Mączne kąpiele okazały się także skutecznemi w wielu uporczywych razach. Zrana i wieczór zażywać całą łyżeczkę nietłuczonej gorczycy. Kąpiele z liści brzozowych: Zbierają się świeże ale nie rosą pokryte liście brzozowe i obkłada się niemi chory przez dwie albo trzy godzin co dzień; w czasie tego dawać mocne rosoły jarzynowe. Chory powinien spokojnie leżyć i czekać aż mu się gorąco zrobi. W Irlandyi używają z wielkim skutkiem: herbaty z wątrobnika na wewnątrz, a gęsto ugotowane na okłady zewnętrzne. Pietruszka, szczaw, pączki chmielu na zupę lub sałatę, są także pomocne.

Puszczanie się krwi z nosa. Trafia się najczęściej u ludzi młodych i krwistych. Jeżeli krew mocno idzie, dobre są ciepłe kąpiele na nogi, ciepłe serwety na nogi, a zimne okłady na głowie i czole, równie jak i pociąganie nosem roztworu pół łyżeczki ałunu w kwarcie wody, albo też włożenie do nosa knota z szarpyi zrobionego, i zmoczonego w ten wyżej wymieniony roztwór. Na wewnątrz dawać trunki chłodzące, limoniadę, żentycę, szczawcową wodę, i t. d. Główny trzeba mieć wzgląd na własną przyczynę, czyli ta spoczywa w zepsutym żołądku, czy w kurczu, w ociężałości, czyli też w zbytecznej płynności soków, i doszedłszy onej, usunąć co prędzej. Ludowe środki są: papier spalony, i octem zmoczony włożyć do nosa; napić się kilka łyżek winnego octu, moczenie w wodzie dolnych części. Najczęściej zaś natura sama sobie pomaga tym sposobem, i dla tego trzeba być ostrożnym z gwałtownem wstrzymywaniem. Jeżeli się niepotrzebnie wstrzyma krew, i okaże się to szkodliwem, można krew nazad puścić, za pomocą wciągania ciepłej pary wodnéj.

Reumatyzm. Nacierać kolońską wodą, Opodeldokiem, maścią ulatniającą się, a potem przykryć część cierpiącą ceratą albo skórką z królika. Dobrze jest także przyłożyć świeżą wełnę okadzoną pierwej, cukrem, bursztynem, lub smółką. Nieraz pomogły przykładania świeżego, ciepłego jeszcze chleba. W nowszych czasach weszło bardzo w użycie mycie zimną wodą, i potem mocne a suche nacieranie. Najlepsze są kąpiele mydlane i siarczane; równie też parne, a mianowicie w szlamie i błocie.

Robactwo rozmaite. Proszek z nasienia sabadyli najlepszy a nieszkodliwy na wszy. Świeże ziele wodnego kopru dodane do słomy w sienniku, najlepszem jest środkiem na pluskwy. Nasienie pietruszki stłuc na proszek, z masłem przetrzeć na maść i posmarować głowę, a wszystkie wyginą wszy. Olejek anyżowy zabija pchłę od razu. W Anglii, aby zapobiedz szerzeniu się i zniszczyć jeżeli już są, robaczki w ranie, używają gorzkiego wywaru. n. p. z galasu, smarowanie bobrownika, i skurki kasztanowej. Na mendeweszki najlepsza jest szara maść; dla ostrożności wszakże trzeba zaraz po niej wziąść kąpiel mydlaną. U dzieci używają często naprzeciw wszów na głowie żywego śrebra, ale jest to środek bardzo szkodliwy.

Róża. Napuchnięcie bladoróżowe i świecące, które za przyciśnięciem palca traci swoją barwę, a gdy się palec podniesie, odzyskuje ją nazad; przytem ściąganie, pieczenie, często mocny ból. Rozciąga się chętnie na najbliższe części. Często popokazują się większe bąble, które potem pękają. Wyrzuty te nadzwyczaj są przechodnie i łatwo zmieniają miejsce swoje. Przedewszystkiem należy się przeczyścić lekkim jakim środkiem i pomódz transpiracyi piciem letniego kwiatu lipowego, albo bzu. Na zewnątrz trzeba miejsce słabe chronić od powietrza. Najlepsze na to są woreczki z rumiankiem, bzem, melissą, mąką fasolową, letnio przykładane. Nieprzeliczone środki ludowe i mistyczne nic nie warte. Puszczenie krwi bywa najczęściej niebezpieczne. Dieta dość ścisła; od przeciągu strzedź się jak najpilniej, a nawet jeżeli i głowa i oczy chorego są rozdrażnione, należy ocienić pokój. Jeżeli się róża schowa, trzeba się starać o wydobycie jej na wierzch suchemi bańkami, synapiznami, wizykatoryami, nacieraniem i szczotkowaniem. W takim też razie trzeba co prędzej postarać się o pomoc lekarską tem więcej że bieg tej słabości bywa szybki i często w życiu nawet grożący. Jeżeli słaby ma skłonność już z natury do często u niego wracającej róży, powinien raz na zawsze wyrzec się wszystkich ostrych, tłustych i niestrawnych potraw; używać wiele ruchu na swieżem powietrzu a przez dłuższy czas brać kąpiele zimne na nogi, i obmywać ciało wodą zimną.

Sapanie katarowe. Zawalenie nosa. Aby wywołać konieczny odchód flegmy, przerwany zwykle z początku, i zastąpić niejako brak wilgoci na nozdrzach potrzebnej, najlepiej jest środek nosa o ile delikatne piórko zasięgnąć może, posmarować migdałowym olejkiem, grzbiet zaś nosa i miejsce między oczami, i spód czoła, delikatną jaką tłustością. Dobrze jest także kilka razy przez dzień pociągać parę z mleka, albo ślazu z mlekiem. Jeżeli się przyłączy gorączka, trzeba się postarać o przysporzenie transpiracyi, za pomocą letniej herbaty ślazowej lub lipowej, przyczem najlepiej poleżeć w łóżku.

Soliter albo **Tasiemiec.** Możemy tu tylko podać znamiona, po których można go poznać, i niewinne środki domowe. Brzuch bywa twardy i nabrzmiały, bełkocze w nim ciągle, ślina wzmaga się w ustach, robi się mdło, przychodzi do wymiotów, głód i brak apetytu następują kolejno po sobie; a uczucie jakiegoś się doznaje, środkuje między zawrotem głowy a upiciem się. Częściowe odchodzenie solitera, jest oczywiście najpewniejszą oznaką. Wody zimnej pić jak najwięcej dla usunięcia tego przykrego uczucia, naprzeciw którego działa także najmocniej kilka łyżek spirytusu piołunowego. Na wieczór jeść świeże poziómki w większej ilości z cukrem i winem, a nazajutrz kilka szklanek gorzkiej wody. Albo znowu na wieczór sałata ze śledzi lub sardelków z mnóstwem czosnku i cebuli; nazajutrz z rana dwa łóty soli glauberskiej w szklance wody. W tej to słabości szkodzić mogą najwięcej mocne środki rozwalniające jak n. p. Lerua; z nich bowiem może wyniknąć konsumcyja jeżeli nie co gorszego; trzeba zatem unikać wszelkich środków heroicznych bez rady lekarskiej.

Stłuczenia. Przykładać kompresy maczane w wywarze z Arniki. Można także tynktury z Arniki łyżkę rozpuścić w pół kwarcie wody, i kompresy moczyć w tym płynie.

Strupy na głowie. W razach zwykłych nie zadawnionych, i nie zbyt niebezpiecznych, które trzeba zostawić pomocy lekarskiej, może pomódz, jeżeli się co dzień cała głowa (trzeba ją pierwej ogolić, albo włosy obciąć częściami bardzo krótko) myje letnim roztworem białego mydła, a naprzeciw skorupie jaka powstaje na głowie, trzeba użyć naparzania onych za pomocą kompressów maczanych w wywarze z ślazu gęsiego, albo z otrębów. Na wewnątrz daje się osobóm dorosłym na rozwolnienie łót soli glauberskiej i pół ćwierci łóta Jalapowego proszku, rozpuszczone w szklance wody — dzieciom zaś łót wiedeńskiego trunku. Domowe środki z siarką i siarczane kąpiele są dobre, ale zawsze lepiej co do nich udać się do lekarza. Równie też bez lekarza nie można używać innego środka, wedle którego wyrywają się włosy, za pomocą plastrów smolnych. Wszystkie środki sunące i gojące prędko ten wyrzut, są niedobre. Dieta powinna się składać, z potraw łatwych do strawienia

Strzykanie w uszach. Jeżeli nie widać żadnego powierzchownego zapalenia, najlepiej postawić jak krajcar wielką wizykatoryję poza uchem a do ucha włożyć bawełnę maczaną w letny olejek migdałowy. Jeżeli ból jest wielki można kilka pijawek za uszami postawić a powierzchownie zaparzyć ucho nad wywarem z gęsiego ślazu. Dobrze są także mocne kąpiele na nogi, chrzan i synapizma na karku.

Suchoty gardlane. Jako środki nieszkodliwe, których można sprobować, używają; mleczko śledziowe, okadzenia smolne, kąpiele na nogi z kwasem solnym. Picie tranu wątrobianego co rano po pół, a później po całej łyżce, okazało się nadzwyczaj skuteczne, jeżeli strawność nie jest jeszcze nadto nadwerężona. Łagodne klejowate jadło, mleko z żółtkiem, cienki salep, unikanie wszelkich mocnych trunków, i wszelkiego natężenia, i częste obkładanie szyi krawatką synapizmową, zmniejszają także złe.

Swierzb w tyle i krzyżach. Przykre to uczucie przychodzi albo przy hemoroidach, robakach, lub też gdy kobiety są w cięży, albo mają białe opławy; należy więc usunąć przyczynę złego. Ulgę przynoszą siedzące kąpiele w letniej klejowatej wodzie z gęsiego ślazu, równie jak i enemy klejowate i olejne, mianowicie ze świeżo wyciśniętego oleju lnianego.

Upicie się. Najlepsze w ogóle mycie się zimną wodą, oblewanie się wodą świeżą, i używanie kwaskowatych napojów. Zażycie kilku łyżek świeżej oliwy, uważanem było już za Rzymian za prezerwatywę. Takiż sam skutek mają nieco gorzkie migdały, zjadłszy ich 7—9. W nowszych już czasach używano na niepoprawionych pijaków tego sposobu, że dawano im przez kilka tygodni wódkę do wszystkich potraw, i to ich odzwyczajało.

Wrzód gnijący. Najlepszy sposób naprzeciw wrzodom brudno ciemnym, obwisłe wyglądającym, które łatwo krew

ronia, nie bolą bardzo, ale też goić się nie chcą, jest przyłożenie szarpii moczonej w soku cytrynowym równie też kompressy maczane w wywarze z kory dębowej są dobre. Nie mniej zbawienne są parzenia roztworem wapna chlorowego, co zarazem czyści powietrze, a i to w podobnych słabościach rzeczą bardzo jest ważną dla chorego. Dobre jest także używanie mierne dobrego i starego wina. Używają także z dobrym skutkiem, parzenia nad drzewnym octem, w dziesięciu częściach wody rozpuszczonym, bo już sama octu właściwość przeciwna wszelkiemu psuciu się, poprawia o wiele powierzchowność takiego wrzodu, a przytem drażniąc swoją ostrością rozbudza działalność żywotną i przezto wyzdrowienie przysparza.

Wrzód toczący. Wrzody toczące na nogach smarować należy codzień drzewnym octem za pomocą pendzla. Równie też okazał się zbawiennym sok żołądkowy zwierząt mięsożernych.

Wrzodki na twarzy. Pochodzą najczęściej z zepsutych i wydrążonych zębów; najlepszym więc środkiem jest usunięcie przyczyny. Najlepszym środkiem zaradczym jest powierzchowne suche ciepło, a więc woreczki z mąki żytniej albo razowej. Jeżeli zaś są skutkiem cierpień reumatycznych, co poznać można po bolach rwących, przenoszących się z miejsca na miejsce, natenczas najlepsze są kąpiele mocne na nogi, z solą i popiołem, i przysporzenie transpiracyi, a zatem ciepło łóżkowe, spokój i filiżanka lipowego kwiatu z łyżeczką bzowego soku, a później lekkie przeczyszczenie.

Wścieklizna. Na zranione miejsce dawać okłady maczane w mydlarskim ługu. Jest to środek najlepszy przed nadejściem lekarza.

Wydęcie żyły. Jest to niebolesne, najczęściej ciemno niebieśko wyglądające nadęcie żyły jakiej. Jeżeli jest na nogach, najlepiej obmywać je zimną wodą, używać kompresów moczonych w wywarze z tranku górnego (arnica montana), i noszenie sznurowanych pończoch. Przynosi także ulgę, przykładanie świeżej glinki. Przytem trzeba się zachować spokojnie, unikać długiego stania i ciężkich potraw Jeżeli jest przytem ból większy, i znaki krwią spiekłą zaszłe, najlepiej jest przykładać szmatki kilkakroć złożone, maczane w gulardowskiej wodzie, i odmieniać je po trzy i cztery razy na dzień.

Wymioty. Jest to zawsze rodzaj kurczowego ściśnienia, a więc trzeba użyć środków przeciw kurczowych, jako to: nacierania aromatycznego, kilka kropel spiritusu melissowego albo hofmańskiego, szklankę orszady z 20 gorzkich migdałów. Dobre są także naprzeciw wymiotów, proszki musujące, mianowicie ten gaz, który z nich wychodzi pomaga w zwykłych razach, jeżeli powodem wymiotów nie są mocne bole głowy, wątroby, lub macicy, w których to przypadkach idzie o usunięcie powodu. Wymioty dziecinne, pochodzące zwykle z przemagającego w żołądku kwasu, uśmierzają się daniem magnezyi, lub proszku z raczych oczów na końcu noża.

Wymioty krwiste. Wymioty krwi raz czarnej i spiekłej, raz czystej i płynnej. W czasie napadu trzeba obmywać zimne zwykle przytem końce nóg i rąk letnią wodą, i zażywać sok cytrynowy, i mussujące proszki. Po ukończonym napadzie trzeba oczywiście za pomocą rozsądnej kuracyi znieść przyczynę tej słabości, pochodzącej z zażytej trucizny, lub połknięcia ostrych i raniących przedmiotów, z zadawnionych zamuleń kiszkowych, lub zatrzymanego innego krwi odchodu.

Wysypka mleczna. Jest to wysypka dziecinna na twarzy, długo trwająca i zaraźliwa, złożona z małych białawych pryszczyków, z tego formują się później strupy, pod któremi gnoi się ciągle, i znowu powstają pryszczyki, które się zlewają z poprzedniemi. Środki zewnętrzne mogą być szkodliwe; najlepiej obok największej czystości, dawać napoje lekko czyszczące, jadło lekkie i w nie wielkiej ilości. Dobra także jest herbata z bratków, i mycie mlekiem.

Wywichnięcia. Przed nadejściem chirurgicznej pomocy, przykładać zimne kompresy, i zachować się jak najspokojniej.

Wzdęcia. Nie są czem innem, jeno zebraniem się powietrza w nadzwyczajnej ilości, w żołądku i kiszkach, i zatrzymaniem odchodu wiatrów; przez nie zatrzymuje się oddech, powstaje niezwykłe gorąco, bicie serca i niejaka trwożliwość. Aby się złe nie wzmagało, i nie wracało nazad, najlepiej jest unikać przyczyn jakie spowodowały to złe. Jeżeli przyczyną były potrawy niestrawne i wzdymające, najlepiej wypić szklankę wody gorzkiej Pilnawerskiej, a we dwie godzin, filiżankę ciepłej i dosyć mocnej herbaty zielonej. Jeżeli złe wynika ze słabości kiszek najlepiej zrobić wywar z centuryi, dając łyżkę do pół kwarty wody, i wrzucić doń kawałek cukru wielkości orzecha natarty pomarańczową skórką, i używać rano i wieczór po pół filiżanki. Jeżeli zaś pochodzi z hemoroidów lub bladaczki, najlepsze są środki naprzeciw tym słabościom pod stosownym artykułem wyrażone.

Zadławienie. Jeżeli obcy jaki przedmiot wpadnie do której z obu gardła rurek, trzeba zaraz pukać delikatnie po grzbiecie i karku: równie też dobre są środki kichanie sprowadzające. Jeżeli w gardle zagrzazł jaki przedmiot nieszkodliwy, trzeba naprzód sprobować, czy się nie da wepchnąć na dół za pomocą cienkiej świeczki woskowej, nadawszy jej giętkość przez ciepło, albo za pomocą rogu do sukień używanego, do którego przyczepia się guziczek z hubki; trzeba wszakże jak jedno tak i drugie dobrze oliwą posmarować. Jeżeli ten przedmiot zagrzęzły jest zjadliwy, lub w inny sposób szkodliwy, natenczas przywiązuje się do końca rogu kawałek suchej gąbki, i wsuwa się ją poniżej zagrzęźniętego przedmiotu. Gąbka przez wilgoć napęcnieje, czemu pomódz można łyknieniem mleka lub oliwy. Jak zaś napęcnieje, trzeba ową gąbkę wraz z obcem ciałem wyciągnąć, ostrożnie ale żwawo.

Zapalenie gardła. Przy małym stopniu tej słabości, wystarcza pić przez cały dzień letne napoje, najlepiej ślazową herbatę z dodatkiem łóta manny. Ból zaś i opuchnięcie zmniejsza się przez przyłożenie w koło szyi okładów z lnianego ciasta, byle nie były nadto gorące, bo inaczej może powstać przykre bicie krwi do głowy. Mocne zapalenie gardła wymagające puszczenia krwi, i wszelkie inne kształty tej słabości, wymagają koniecznie lekarza. Na chroniczne zapalenie gardła najlepszy plaster melotowy. Środkiem zaradczym najlepszym płukania zimną woda.

Zapalenie oczów kataralne. Parzenia nad odwarem z gęsiego ślazu, lecz jeżeli okaże się wielka drażliwość na światło albo ból, zgotować trzeba całą główkę suchą maku w kwaterce mleka, i płynu letniego użyć do parzenia i lekkiego obmywania. Przyspieszają także wyzdrowienie wizykatoryje za uszami, mocne kąpiele na nogi, i lekkie środki przeczyszczające. Jeżeli głównym powodem jest zaziębiony katar, trzeba leżyć w łóżku i pomagać do potów, pijąc ciepłą herbatę ze ślazu lub kwiatu lipowego. Wszystkie środki domowe, jako to witriol, kamfora, cukier ołowiu i t. d. są szkodliwe, i nie raz stać się mogą przyczyną ślepoty. Jeżeli by przy mocniejszém zapaleniu oczów puszczanie krwi okazało się potrzebnem, trzeba to zostawić decyzyi lekarskiej.

Zapalenie oczów reumatyczne. Rwanie w członkach, kolące bole w oku, lekkie zaczerwienienie białka, drażliwość oka przy świetle, są oznaki tego stanu. Najlepsze na to suche i ciepłe okłady materacykami a więc szmatki albo woreczki cukrem, bursztynem albo lakiem okadzone, wizykatoryje za oczami, albo na karku, lekkie lekarstwo przeczyszczające, n. p. 2 łóty wiedeńskiego trunku. Jeżeli bole są mocne i czerwoność większa, trzeba przyłożyć 3 — 5 pijawek za uszami albo na skroni, poczem trzeba się starać aby krew szła jak najdłużej, co można uskutecznić przykładaniem szmatek w letniej wodzie maczanych. Dwa albo trzy razy na dzien pić herbatę z kwiatu lipowego, dodawszy pół łyżki spirytusu Mindererskiego, i wynikłe z tego poty utrzymywać spokojnem leżeniem, i mocnem przykryciem się.

Zapalenie oczów skrofuliczne. Słabość częsta, uparta, i wracająca ciągle. Używać na nią trzeba tak zwanych środków czyszczących krew, mianowicie: odwaru zielonych łupek z orzechów, żołędziową kawę na wewnątrz: zimną wodę w ciągłem stopniowaniu, a kto tego wytrzymać niemoże letnie kąpiele z mydła. Używanie kilko tygodniowe wody iwonickiej okazało się środkiem skutecznym choć powolnym, przy czem używano mycia herbatą z gęsiego ślazu, w której rozpuszcza się kilka granów wyciągu lulkowego. Jeżeli okazuje się mocny odchód materyi, bierze się do oczyszczenia oczów toż samo herbata z 10 — 15 kroplami octanu ołowianego; maczają się w ten płyn szmatki płócienne i przykładać do oczów. Strzedz się przytem należy od potraw trudnych do strawienia, tłustych. i t. d.

Zapalenie oczów u dzieci przy wyrzynaniu się ząbków. Trafia się to u dzieci słabych i drażliwych. Przykładać kwaśne ciasto na stopy, dać lekki środek jaki przyczyszczający, n. p. miodek dziecinny, albo pół łyżki magnezyi. Gdyby większe uderzenie krwi, pomoże dawanie regularne przez dzień cały ledziutkiej orszady, z ćwierć łóta salitry zmieszanej.

Zapalenie oczów u świeżo narodzonych dzieci. Zaraz z samego początku przykładać szmatki w zimnej wodzie maczane, i często je odmieniać, chronić starannie dziec-

ko od światła i przeciągu powietrza. Jeżeli jednakże wzmaga się gnojenie, trzeba co prędzej powołać lekarza, bo przy tej szybko postępującej słabości może łatwo wypłynąć, albo i nastąpić zupełna ślepo

Zapalenie oczów z obcego przedmiotu pochodzące. Przedewszystkiem trzeba ten obcy wyjąć przedmiot. 'Najlepiej jest wziąć cienki i czysty pędzlik włosienny i ze środka pociągać nim delikatnie po powiece, od skroni aż do nosa; w takim razie to ciało obce albo się wyjmie zaraz, albo się usunie do kątka, zkąd już samo odleci. Przytem zimne okłady robić należy. Inni znowu radzą użyć cienkiego zwitku z bibuły, koniec umoczyć i nim wyciągać to obce ciało. Jeżeli żelazna wpadnie drzazga, najlepiej potrzymać jakiś czas koło oczów kawał magnesu. Jest jeszcze jeden dawny, prosty znany, ale za gwałtowny środek, którego lud używa; kładzie się między powiekę i oko całe oko raka. Jeżeli to obce ciało zraniło i pakazała się krew, najlepiej jest przykładać kompresy w górnym tranku (Arnica montana moczone, które w ogóle wzmacniają oko.

Zatrzymanie stolca, zatwardzenie. Woda pilnawerska i Saidschützka dobre dla osób zaflegmionych mocno, osłabiają przy dłuższem użyciu. Gwałtowne środki rozwalniające częściej użyte zwiększają jeszcze złe na potem, dla tego najlepiej użyć środków łagodnych, jako to: łyżkę kremortartaru w szklance wody z cukrem, dwie łyżki świeżej oliwy Rycynowej rozpuszczonej w letnim rosole. U osób mianowicie melankolicznych, u hypokondryków cierpiacych na wątrobę i mfeących cerę żółtą, dobre są także świeże soki ziół z cykoryi, mydlnicy, brodawnika mlecznego, krwawnika i potocznika w wodzie pół z włoskiego kopru, a półz cynamonu zażywać je trzeba codzień na czczo po 3—4 razy. Enemy z zimnej wody, tylko za radą lekarza.

Zatwardziałości. Przy większych zatwardziałościach gruzołowych, bardzo skutecznem jest dłuższe używanie kąpieli parnych. Zwierzęcy węgiel jest także szacowny bardzo, a niezasłużenie zaniedbany środek. Sposób preparowania: bierze się mięso cielęce wraz z żiobrami i w piecyku od kawy kładzie się na wielki ogień, i póty się obraca, dopóki przez cały kwandrans nie będą się ciągle płomyki pokazywać w koło piecyka. Proszek z tego pomieszany z proszkiem słodkiego drzewa zażywać trzy razy na dzień po łyżeczce. Dieta składa się z potraw mlecznych i owoców.

Zawałki. Najczęściej nabrzmienie to nie boli, tylko lekko przy przyciśnięciu. Zwykle bywają zawałki skutkiem innych słabości, a zatem te główne usunąć potrzeba. Do rozpędzenia szkrofulicznych zawałków najlepszy środek: do świeżej jeszcze w pęcherzu będącej żułci wolej dodać trzy łyżki soli kuchennej, i tyleż orzechowego oleju, wystawić jakiś czas na słońce lub mierne ciepło, i smarować zawałki 2—4 na dzień. Pomocnem ku temu jest picie kawy żołędziowej. Jeżeli zawałki pochodzą ze szkrofuł lub gośćca a mianowicie jeżeli te zawałki są bolące, i mają skłonność do zapalenia, najlepszym jest środkiem, zażywać codzień na czczo, przez 4—6 tygodni pół do całej łyżki tranu wątrobianego. Melotowy plaster jest także środkiem dobrym powolnie działającym. Strzedz się trzeba wszelkich środków metalicznych, jak ołowiu n. p. bo choć słabość zniknie powierzchownie, pada potem na inne szlachetniejsze organa. Co do dietetycznego zachowania, trzeba ciągle trzymać ciepło części dotknięte słabością, unikać mocnych trunków, i potraw ostrych, korzennych i tłustych, i mieć codzienny ruch na świeżym powietrzu. W razach uporczywej słabości, niezłe są kąpiele solne i parne. Naprzeciw nabrzmianiom szkrofulicznym najlepsze są jodowe wody w Halli, do napoju, do kąpieli, do okładów i sprycowań. Wrazie zwiększającego się rozdrażnienia do Feslawu udać się trzeba. Przy komplikacyach szkrofuł i gośćca, jeżeli u osób lymfatycznych i mniej draźliwych zostaną gruczoły, dobrze jest dłuższe używanie kąpiel morskich. Zwykle ludowe środki jako to: noszenie woreczków z zagrzanem popiołem, mąka bobu z kwiatem bzu i rumianku smarowanie łagodnemi oliwami, rozmatemi tłustościami ierzęcemi, a nawet maścią ślazową, i masłem kakaowym, nie są złe na gruczoły, jeżeli niema wrzodów. W takim razie te wszystkie smarowania zanieczyszczając wierzch wrzodu, zjadliwszym robią gnój wewnętrzny. Gruczoły pozostałe przez przyciśnienie, uderzenie albo zgniecenie, kurują się najlepiej okładami zimnemi, a potem jak pod artykułem „Stłuczenia" kompressami z Arniki. Jeżeli się przyłączy zapalenie podobne do róży, trzeba w mleko mokre odłożyć, zachować ciepło mierne i ruch, i unikać przeciągów. Wewnątrz daje się wywar letni z pyrzu. Zawsze jest to słabość uparta, w której trzeba mieć wiele cierpliwości, i rachować na wewnętrzną przemianę stanu chorego.

Zawrót głowy. Jeżeli pochodzi z uderzenia krwi do głowy, co najczęściej się trafia, zaradcze środki wymieniliśmy już pod artykułem tej ostatniej słabości. Jeżeli zaś pochodzi z osłabienia, najlepszemi środkami są nacierania aromatycznemi spirytusami, potrawy pożywne, i stare wina. Poprzedza czasem puszczenie się krwi z nosa, poczem zwykle sam przez się ustaje.

Zgaga. Żuć bożą trawkę, zażyć na koniec noża proszku z oczów raka, albo zjeść całą żołędź z dodatkiem troszka gałki muszkatułowej i zachować prócz tego dietę.

Zmora czyli duszenie nocne. Jest to rodzaj kurczu piersiowego który powstaje najczęściej, gdy się na znak spi; przyczem przychodzą sny okropne, a mając wiadomość stanu swego, nie można się wyrwać z niego. Pochodzić może ze zbytniego jedzenia przy kolacyi, lub też zbytniego używani mocnych trunków; czasem z większego napływu krwi do głowy i piersi, albo ze słabości nerwów. W każdym przypadku pomoże rozsądne zachowanie dietetyczne, t. j. jeść na kolacyję mało a wcześnie, mocnych trunków unikać zupełnie, wieczorami moczyć nogi, dodawszy do wody tłuczonej gorczycy.

Zranienia. Przed obandażowaniem trzeba żeby dobrze krew zeszła z rany. Z początku używają się kompressy z zimnej wody. Jeżeli w ranie są szramy jakie, trzeba przed wszystkiem porozrywane kawałki dobrze poukładać, potem pozlepiać je cienkiemi plasterkami, i dopiero przykładać zimne kompressy.

Żółtaczka. Pojawy tej słabości są następujące: skóra i białka w oku żółte i zielonkowate; mocz żółto czerwona, ciemnawa z czerwoniawym osadem; stolec białawy, zepsute trawienie, i głuchy ból pod prawemi żebrami aż do dołku pod piersiami. Najbliższym powodem jest przeszkodzone naturalne oddzielanie się żółci, przez gastryczną nieczystość, ostrości wewnętrze, lub naruszenia, zatrzymanie zwyczajnych, naturalnych stolców, zimna febra. Usunięcie przyczyn jest koniecznym warunkiem ozdrowienia; stosownie też do tego sposób leczenia rozmaity. W ogóle zbawiennem jest: nacieranie maścią ulotną miejsca, pod którem jest wątroba, unikanie moralnych wstrząśnień, picie perzu lub korżenia cykoriowego, żentyca ze świeżemi sokami ziół. Dobrem jest także używać soku cytrynowego kilka łyżeczyk codzień; albo ziele jaskułcze, ćwierć łuta w filiżance goracej wody; lekkie środki rozwalniające, jako to: kilka łyżeczek oliwy Rycynusowej, uprzedziwszy zażyciem rozpuszczonego łuta gorżkiej albo glauberskiej soli; co można powtarzać razy kilka w czasie słabości.

---

nosiłby ich 150 — 200. Jasna że na takiej przestrzeni mogą się mieścić bardzo znaczne skarby talentu, gieniuszu, wiedzy i nauki. Dosyć powiedzieć, że Marya Malczewskiego z potrzebnemi objaśnieniami i dodatkami mieści się w jednym zeszycie za 18 kr. mk., by Szanowna Publiczność obliczyć mogła, czego się ma spodziewać po całéj Bibliotece?

Gdy nakładająca drukarnia Szanowną czytającą Publiczność najuroczyściej upewnić może tak o najtroksliwszym—na znajomości rzeczy i obywatelskiem sumieniu redakcyi opartym — wyborze dzieł, jak o najtroskliwszej korekcie i dbałości o powierzchowne książkowe ozdoby;

gdy nadto nakładająca drukarnia dokłada wszelkiego starania, aby do najwyższego możliwego stopnia oszczędność miejsca posunąć bez poskąpienia potrzebnej łatwości i wygody w czytaniu a zatem, gdy się stara, aby w każdym zeszycie jak najwięcej treści zmieścić;

gdy na ostatek nakładająca drukarnia, poprzestając na najmniejszym własnym zysku pieniężnym, ma najszlachetniejsze zyski Szanwnej czytającej Publiczności na ustawicznym względzie, niepozbywając się sprawiedliwej i szłusznej uwagi na korżyści Praucających w winnicy Pańskej;

godzi sie nakładającej drukarni spodziewać, że Każdy, mający przekonanie o trwałości i donośności skutków piśmiennictwa i mogący niewielkiemi nawet pieniężnemi środkami rozrządzać, nieodmówi swojego wsparcia przedsiebierstwu rzadkiemu w kraju a może dotychczas jedynemu w swoim rodzaju.

Prenumerować można w nakładającej drukarni i we wszystkich dobrze znanych księgarniach w kraju i zagranicą; we Lwowie mianowicie w księgarni **Karola Wilda** w rynku na rogu ulicy Dominikańskiej.

Do połowy Października 1855 wyszło pierwszych 15 zeszytów Biblioteki polskiej, które zawieraja.

1. (oddziału poezyi 1.) Maria. Powieść Ukraińska Malczewskiego.
2. 3. (Oddziału historyi 1. 2. Dzièje w koronie: Łukasza Górnickiego.
4 do 8. (Oddziału poetycznej prozy 1. do 5.) Jan z Tenczyna. Powieść historyczna Jul. Urs. Niemcewicza.
9. 10. (Oddziału kościelnego 1. 2.) Ks. Piotra Skargi Żywoty Świętych pańskich narodu polskiego.
11. 12. (Oddziału histor. 3. 4.) Żywot i Śmiérć Jana Tarnowskiepo Kasztel. Krak. hetm. W K. piórem Stanisława Orzechowskiego.
13. (Oddziału poezyi 2.) Barbara Radziwiłówna. Trajiedya Aloizego Felińskiego.
14. 15. (Oddział państwowy 1. 2.) O Ekkcyi. wolności. Prawie i Obyczajach polskich rozmowa Polaka z włochem Dzieło Łukasza Górnickiego, bezpośrednio po tem wyjdzie: Rzecz o fizycznem wychowaniu Człowieka Jędrzeja Sniadeckiego.

HANDEL GALANTERYJNY
I NORYMBERSKO-DROBIAZGOWY
MICHAŁA DYMETA WE LWOWIE
„POD NADZIEJĄ"
zaopatrzony jest w zapasy następujących przedmiotów:

Łyżki stołowe pakfongowe tuzin 4 złr., 4 złr. 30 kr., 5 złr. 30 kr., 7 złr.

Łyżki chińsko-śrebrne 12 złr., 16 złr., 18 złr.

Łyżeczki do kawy pakfongowe 2 złr. 12 kr., 2 złr. 36 kr., 3 złr.

Łyżeczki chińsko-śrebrne 7złr., 8 złr., 9 złr.

Kochle (czerpak wazowy) z pakf. 1 złr. 20 kr., 1 złr. 30 kr., 2 złr., 2 złr. 24 kr. sztuka.

Kochla chińsko-śrebrna od 5 złr. do 8 złr.

Noży stołowe angielskie tuzin w jeleniem rogu 12 złr., w rogu gładkim 9 złr., w drzewie 7 złr. i 6 złr.

Noży stołowe wiedeńskie 5 złr., 4 złr. 30kr. 4 złr., zelazne trzonki 3 złr., 2 złr. 30 kr.

Nóż kuchenny od 30 kr. do 2 złr.

Nóż do tresowania 54 kr.

Łyżeczka do drylowania 18 kr. i 36 kr.

Lichtarze tombakowe gładkie para

No. 0	1.	2.	3.	4.	5.	6.
1 złr. 6.	1. 30.	1. 45.	2.	2. 15.	2. 30.	3 złr.

Lichtarze pakfongowe dęte i napełniane

cali 6	7	8	9	10
złr. 2.	2. 20	2. 40	3.	3 20

Lichtarze pakfongowe masiw lanne

foson III. cali	8.	9.	10.
	4 złr. 12 k.	4złr. 45kr.	5 złr. 30kr.
„ IV. „	8.	9.	10.
	4 złr. 24 k.	5 złr.	5 złr. 45 kr.

Lichtarze chińsko-śrebrne fason gładki

cali	6.	7.	8.	9.	10.	12.
	3. 45	4. 30	5. 15	6.	6. 45	8. 15
modny gładki	—	8.	10.	12.	14.	16. złr.
modny-ozdobny	—	9. 45	12.	13. 30	16.	18. złr.

Świeczniki (kandelabry) **chińsko-śrebrne** para na 2 świecy 25 złr. 3 świecy 30 złr.

Cukiernice chińsko-śrebrne 6 złr. 7złr. 30 kr. 9 złr. 10 złr. 30 kr. 12. złr. 15 złr.

Cukiernice jaworowe 36 kr. dębowe ozdobne 1 złr. 20 kr., 1 złr. 30 kr., palisandrowe od 2 złr. do 3 złr.

Czajniki angielskie (Britania Metal) wielkość na

czarki	2	4	6	8	10	12.
Fason (gładki	3. 45	4. 18	5. 15	6	8	10 zr.
Fason (ozdobny	5.	6.	7. 30	9	10	12 zr.

Podstawki z Alpaki tuzin pod szklanki 6 złr. pod flaszki 10 złr. 48 kr.

Kandelabry ścienne bronzowe pojedyncze, sztuka 2 złr. podwójne 3 złr. 45 kr.

Roboty haftowane (zaczęte z dodatkami): portemonais 54 kr. pulares i cygarnicy 1 złr 45 kr, podnóżek od 4 złr., do 7 złr. taboret od 5 złr. do 6 złr., torby podróżne od 6 złr. do 12 złr. poduszki na 5 złr., 6 złr., 7 złr., 9 złr., 10 złr. do 16 złr. Poduszki kościelne od 6 złr. do 10 złr. dywaniki i dywany 8 złr., 10 złr., 12 złr. do 40 złr. i droższe, antepedya od 10 złr. do 50 złr. ornaty z całym apparatem od 20 złr. do 50 złr. czapeczki gotowe 1 złr. do 10 złr., zaczęte od 1 złr 45 kr. do 8 złr., kapczuki od 3 złr. do 5 złr., sakiewki gotowe od 48 kr. do 6 złr., pantofle od 2 złr. 30 kr. do 5 złr.

Bielizna dziecinna haczkowana i na drutach robiona:

Czapeczka od 10 — 30 kr. kaftanik od 30 kr. do 1 złr. 20 kr., powijacze od 30 kr. do 1 złr. 30 kr. kołderka od 6 złr. do 8 złr. kamaszki wełniane od 40 kr. do 2 złr. buciki wełniane od 20 kr. do 1 złr. 40 kr.

Wełniane wyroby.

Kaftaniki i spodnie mezkie od 2 złr. 30 kr. do 4 złr. Kaftanik damski od 2 złr. 30 kr. do 6 złr. Spodnica od 6 złr. do 8 złr. Koszula damska od 6 złr. do 8 złr. Pończochi damskie od 1 złr. do 1 złr. 30 kr. Pończochi podróżne i do polowania od 2 złr. do 3 złr.

Z modniarstwa.

Kapelusz damski jedwabny od 5 złr. do 8 złr. Stroik i czepeczek od 48 kr. do 4 złr. Ubranie sznelkowe i wstążkowe od 1 złr. 30 kr. do 4 złr. Kołnierzyk damski od 40 kr. do 7 złr. Rękawki (para, od 1 złr. do 4 złr. Chusteczka do nosa od 40 kr. do 3 złr. Kołnierzyk ze szmizetką od 40 kr. do 7 złr.

Spodnica włosienna szara od 4 złr. do 4 złr. 30 kr. biała z jedną falbaną 5 złr. i 5 złr. 30 kr. z dwoma falbanami 6 złr. 30 kr.

Artykuły do szycia i haftu i t. p.

Nici angielskie maszynowe 12 kr. łokieć, nici robótkowe 48 kr. łokieć, nici na pończochi i szkarpetki motek (6 łokci) 1 złr. 12 kr. i 2 złr. Bawełna do haczkowania biała 1 złr., 1 złr 12kr. 1 złr 20 kr., pasowa 3 złr. funt, bawełna na pończochi od 54 kr. do 3 złr. Jedwab kordonkowy do haczkowania łót 42 kr., zwykłe kolory 54 kr. pąsowy, włóczka ostra 3 złr. berlińska (Tapisserie) 7 złr. (Zephir) 8 złr. perłowa na szale 10 złr, funt kanwa od 4 kr. do 2 złr. łokieć. Guziczki do koszul po 3 kr., 5kr., 6 kr. 8 kr tuzin. Tasiemki od 3 kr. do 20 kr, sztuka. Igły 10 i 18 kr. papier. Plecionka bawełniana 6 kr do

10 kr. sztuczka, Plecionka jedwabna 2 kr. do 8 kr. łokieć. Sznurowadła nicianne 4 i 5 kr. jedwabne od 12 kr. do 30 kr. Sznur do spodnic bawełniany 6 kr. łokieć, rogowy 20 kr. sztuka Gorset (sznurówka) od 3 złr do 5 złr.

Artykuły toaletowe.

Pomada poziómkowa 36 kr. Schwarca Bienenkraftpomada 20 kr. 40 kr. pomada de Societé Hygenique 1 złr. 30 kr. Linka pomada orzechowa 30 kr. Hartunga pomada z chiny 50 kr. Mydła pachniące — migdałowe 30 kr. i 40 kr. poziómkowe 30 kr. Borchardta mydło z ziół 24 kr. Mydło de Societé Hygenique 40 kr. do 1 złr. 20 kr. Mydło kokosowe od 6 kr. do 20 kr. Fiksatuar od 8 kr. do 30 kr. Woda kolońska 30 kr. i 1 złr., double 40 kr. i 1 złr. 20 kr. Woda lewandowa z ambrą 1 złr. i 2 złr. Szczotki do czesania włosów od 30 kr. do 2 złr. Szczoteczki do zębów i paznokci od 10 kr. do 1 złr. Grzebienie paryzkie rogowe od 18 kr. do 1 złr. bukszpanowe od 30 do 40 kr. kauczukowe od 40 kr. do 1 złr. Lusterka podróżne od 48 kr. do 3 złr. Toalety dębowe (antique) od 3 złr. do 8 złr. Toalety podróżne w skórze od 5 złr. do 20 złr.

Rolety do okien olejno malowane widoki, za sztukę od 5 złr. do 7 złr. 30 kr.

Ceraty wszelkiego rodzaju i różnej szerokości:

	5/4	6/4	8/4	
płócienna	24 kr.	32 kr.	48 kr. i wyżej	łokieć.
perkalowa	40 kr.	48 kr.	54 kr. „	
barchanowa	48 kr.	54 kr.	1 złr. 12 kr. „	
jedwabna	— 1 złr. 18 kr. —		„	

Zabawki dla dzieci:

Kuchenki od 1 złr. do 6 złr. Sprzęty kuchenne od 8 kr. do 2 złr. Konnica, piechota, bitwy, obozy, strażnicy i t. p. od 12 kr. do 3 złr. szable od 6 kr. do 3 złr. armaty ob 6 kr do 2 złr., wsie, folwarki i miasta od 8 kr. do 2 złr. konie do zaprzęgu i wierzchowce od 3 kr. do 10 złr. Jałówki i krowe z cielętami od 10 kr. do 40 kr. gospodarstwo urządzone od 12 kr. do 3 złr. umeblowanie od 10kr do 1 złr. 30 kr. loteryjki 54. kr. i 1 złr. łomigłówki obrazowe od 30 kr. do 2 złr. latarnie czarodziejskie (szenekatarinka) od 1 złr. 15 kr. do 6 złr. Polyorama z optycznemi widokami 5 złr. i 7 złr. lalki od 2 kr. do 10 złr. i t. p. znaleść można zabawki od 1 krajcara do 20 złr. w obfitym wyborze.

Probierze do Gorzelni i Browaru

Cukromierz (Sacharometer) procentowy do dochodzenia słodyczy w słodzie, zbożu, zacierze i piwie, według nauki o attennacyi fermentującej, roboty przez profesora Karola J. N. Ballinga z ciepłomierzem od 4 złr. 30 kr. do 6 złr., bez tegoż od 3 złr. 30 kr. do 4 złr. Cukromierz procentowy Wagnera 1 złr. Kwasomierz (Oxymeter) zacierowy Lüdersdorfa, we futerale znajduje się szklany cylinder z podziałką, 1 flaszeczka płynu probierczego i papier lakmusowy 8 złr. Normalny probierz do lekkich i ciężkich płynów od 4 złr. 30 kr. do 5 złr.

Spirytusomierz (Alkoholometer) z ciepłomierzem Richtera i Trallesa od 4 złr. 30. kr. do 6 złr.
Baumego 4 złr. 30. kr.
Wagnera 2 złr. 30 kr. 3 złr.

Spirytusomierz nowy według patentu ministeryalnego sporządzony i przez wiedeński urząd probierczy sprawdzony z ciepłomierzem 6 złr., 9 złr.

Próbka do wódki, piwa, octu, wina, ługu, miodu, kwasu 30 kr i 40 kr.

Thermo-alkoholometer, za pomocą którego najdokładniej czas ukończonej destyllacyi poznać można. Próbka zacierowa (Cukromierz) do dochodzenia ilości rozpuszczonego cukru w zacierze. Kwasomierz, płyn probierczy i papier lakmusowy. Te ostatnie 3 instrumenta są wynalazku Dra Kellera w Berlinie, i kosztują na miejscu 10 Talarów razem.

Manometer do zbadania ciśnienia pary, od 12 do 15 złr.

Ciepłomierz zacierowy w drzewie dębowym Wagnera, długości

na	18 —	24 —	30 —	36 —	40 cali
	3złr. 12 kr.	3. 36	4	4. 48	5.

Sprzęty kościelne:

Monstrancye rozmaitej roboty i wysokości na 16 cali po 30 złr. 34 złr. 40 złr. 46 złr., na $17\frac{1}{2}$ cali po 35 złr 40 złr. 46 złr. 54 złr., na $19\frac{1}{2}$ cali po 54 złr. 60 złr. 66 złr., na $21\frac{1}{2}$ cali po 60 złr. 66 złr. 74 złr. 80 złr., na $24\frac{1}{2}$ cali po 88 złr. 94 złr. 100 złr., na $26\frac{1}{2}$ cali po 100 złr. 112 złr. 120 złr.

Relikwiarze w formie monstrancyi na 8 złr. 10 złr. 16 złr. 21 złr. 25 złr. 28 złr. 40 złr.

Kielichi z patena ozdobnej roboty 28 złr. 32 złr 42 złr. 48 złr. śrebne wyzłacane od 80 złr do 120 złr. gładkie brązowe 16 złr.

Cymborya (puszki) po 14 złr. 21 złr. 25 złr. 34 złr. 40 złr. 46 złr. 54 złr. 60 złr.

Trybularz z łódką pośrebrzany 14 złr. 17 złr. 30 kr. 20 złr.

Lichtarze kościelne cynowe, para

na	16 —	20 —	25 —	30 cali
bez nóżek	6. 30	10	13. 30	17. 30 złr.
z nóżkami	7. 30	11	14. 30	19. złr.

Lichtarze kościelne mosiężne para

na 12 —	15 —	18 —	21 —	24 cali
10 złr.	14 złr.	20 złr.	26 złr.	34 złr.

Puszki do chrztu (Mirnice) 6 złr.

Kropidła metalowe 2 złr. 3 złr 4 złr. 5 złr.

Krzyże na ołtarz żółte 15 calowe 7 złr. 18 cal. 12 złr. 21 calowe 18 złr. 40 kr.

Pacefikał (krzyż nieszporny) 11 złr. 40 kr. 14 złr. krzyż cynowy 1 złr. 30. kr.

Korpus Chrystusa z drzewa rznięty od 4 do 60 cali po 18 kr. do 40 złr.

Zmartwychwstanie figura 28 cali wysoka z chorągiewką 8 złr. i 13 złr.

Powyższy handel składa się z tak rozmaitych towarów, iż w nim znaleść można wszystko od zabawek dla dziecka w kolebce do rzeczy, które dorosłym do wygody i wiadomości służyć mogą.

Oraz przyjmuje zamówienia i polecenia do wykonania w miejscu, jako też w każdem innem mieście w kraju lub zagranicą.

1855. Literarische Anzeigen. 1855.

In der Buchhandlung von

KARL WILD

in Lemberg

Ring, Ecke der Dominikaner Gasse, sind folgende empfehlenswerthe Werke zu haben:

Lorck's Eisenbahnbücher.

Neueste Conversations- und Reise-Bibliothek.

In Bänden von dem Inhalt eines gewöhnlichen Oktavbandes. **Preis eines jeden 40 kr. CM.**

Erschienen sind:

Nr. 1. **Aus der russischen Gefangenschaft.** Von Alfred Royer, Engl. Marineofficier. Aus dem Englischen von C. A. Kretzschmar.

No. 2. **Ein Besuch im Türkischen Lager.** Von Hans Wachenhusen.

No. 3. **Katie Stewart.** Eine einfache Geschichte. Aus dem Englischen von J. Seybt.

No. 4. **Von Widdin nach Stambul.** Streifzüge durch Bulgarien und Rumelien. Von Hans Wachenhusen.

No. 5. **Ein Sommer in Schleswig.** Skizzen von Dr. H. Aus dem Dänischen von H. Helms.

No. 6. **Eine Nordfahrt.** Wanderungen in Island von Pliny Miles. Aus dem Engl. von W. E. Drugulin.

No. 7. **Benjamin Franklin.** Eine Biographie von F. A. Mignet. Aus dem Französischen von Dr. Ed. Burckhardt.

No. 8. **Die Mormonen,** ihr Prophet, ihr Staat und ihr Glaube. Von Dr. Moritz Busch.

No. 9. **Geschichte des Kaisers Nikolaus I.** Nach dem Französischen des Grafen de Beaumont-Vassy. Fortgesetzt bis zum Tode des Kaisers.

No. 10. **Das neue Paris.** Briefe geschrieben während der Monate Januar bis April 1855. Von Hans Wachenhusen.

Anziehender Inhalt, — deutlicher Druck, — gutes Papier, — solide Broschüre, — billigster Preis, — Abwesenheit jeglichen Subscriptionszwanges, — das sind die Vorzüge, worauf wir uns stützen, in dem wir die hier angekündigte Sammlung mit Recht als eine **Hand- und Reise-Bibliothek für alle Gebildete** empfhelen zu dürfen glauben.

Bestimmung der Jungfrau

und ihr Verhältniß als Geliebte und Braut, **Nebst Regeln über Anmuth, Würde und das gesellschaftliche Leben.** Von Dr. Seidler. Preis 1 fl. CM.

Die **vierte** Auflage dieses werthvollen Buches enthält die Anweisung, wie die **Jungfrau** sein soll in ihrem Verhältnisse gegen den **Jüngling,** — in ihrem Betragen gegen **Männer,** — in ihrem künftigen Stande als **Gattin, Erzieherin,** und Regeln zur Ausbildung zu einer sanften und guten **Hausmutter.** — Mögen es Eltern nicht versäumen, ihren erwachsenen Töchtern dieses Buch, wovon über 3500 Exemplare abgesetzt wurden, zur Bildung ihres Berufs anzuschaffen.

Die Vorkenntnisse zum Briefschreiben, findet man in dem bis jetzt noch nicht übertroffenen in **vierzehnter!** Auflage erschienenen Werke:

☞ **W. G. Campe,** gemeinnütziger

Briefsteller,

oder Briefe und Aufsätze aller Art nach den bewährtesten Regeln schreiben und einrichten zu lernen, mit Angabe der nöthigen Titulaturen für alle Stände. 14. Auflage. **Preis 1 fl. CM.**

☞ Dieser ausgezeichnete Briefsteller enthält, außer einer kurzen Orthographie und der Anweisung zum Briefschreiben auch 180 vorzügliche Briefmuster zu **Erinnerungs-, Bitt-, Empfehlungsschreiben,** — auch **Bestellungs-** und **Handlungsbriefe.** — Ferner 100 zweckmäßige Formulare zu **Eingaben, Gesuchen** und **Klageschriften** an **Behörden, — Kauf-, — Mieth-, Pacht-, Bau-** und **Lehrkontrakten, — Testamenten, Schuldverschreibungen, Quittungen, Vollmachten, Anweisungen, Wechsel, Attesten, Anzeigen** und **Rechnungen** über gelieferte Waaren.

!Wohlfeil und nützlich!

Historische Hausbibliothek.

Preis eines jeden Bandes von 20 — 30 Bogen 8. mit Stahlstich nur 2 fl. eleg. gebunden 2 fl. 40 kr.

Alle Einbände ganz gleichförmig.

Bd. 1. **Kugler,** Gesch. Friedrich d. Großen.
„ 2. **Conscience,** Geschichte Belgiens.
„ 3. **Laurent,** Geschichte Napoleons.
„ 4. **Groß-Hoffinger,** Joseph d. Zweite.
„ 5. **Groß-Hoffinger,** Erzherzog Karl.
„ 6. **Jürien de la Graviére,** Nelson.
„ 7. **Pelz,** (Tr. Welp) Peter der Große.
„ 9. **Mignet,** Französische Revolution.
„ 10. **Williards** Gesch. Nordamerika's.
„ 11. **Allen,** F. G. Geschichte Dänemarks.
„ 12. **Lamartine,** Februar-Revolution.
„ 13. **Haltaus,** Kaiser Maximilian I.
„ 14. **Guizot,** Fr., Englische Revolution.
„ 16. **Washington Irving,** Mohamed.
„ 17. **Schröder,** Gesch. Karl d. Großen.
„ 18. **Faye,** Geschichte von Norwegen.
„ 19. **Gallois,** Geschichte der Hansa.
„ 20. **Ascargota,** Geschichte Spaniens.
„ 21. **Mignet,** Leben Maria Stuart's
„ 22. **Fryxell,** Geschichte Gust. Adolph's.
„ 23. **Bonnechose,** Geschichte Frankreichs.
„ 24. **Allison,** Das Leben Marlborough's.
„ 25. **Mérimée,** Peter der Grausame.

Koch, Prof. Dr. Die kaukasischen Länder und Armenien. **Gützlaff,** Geschichte d. Kaisers Taokuang. **Thierry,** Attila. Schilder. a. d. 5. Jahrh. **Bancroft,** Amerikanische Revolution. 3 Bände. **(Verlag v. C. B. Lorck in Leipzig)**

Unübertroffen an Pracht, technischem Gehalt und entsprechendem Preis genießt die seit 7 Jahren 4mal jeden Monat erscheinende

IRIS PARISER DAMEN-ZEITUNG IRIS

allgemeine Anerkennung und **Bevorzugung** vor andern Muster- und Modejournalen.

Im Pallast wie in schlichter Landwohnung einheimisch, wird Aufzählung des darin so reichhaltig und praktisch Gebotenen unnöthig, und hiermit nur um erneuerten Beitritt zu dem **neuen 8. Jahrgange, dessen 1. Quartal am 1. Jänner 1856 beginnt, ersucht.**

Die Preise bleiben unverändert: für 3 Monate 3 fl. 30 kr. für die beste Ausgabe (Nro. 1) — 2 fl. 30 kr. für die geringere Ausgabe (Nr. 2) — und 1 fl. 30 kr. für die einfachste Ausgabe (Nr. 3) deren Unterschied bilden Mehrbeigaben von colorirten original-französischen Kunstblättern. **Text und Musterbogen bleiben** sich in allen 3 Ausgaben gleich. — Unter Zusicherung prompter Effektuirung nimmt Aufträge an, die Buchhandlung:

von Karl Wild in Lemberg.

Stenzel, Dr. G. A. H.

Geschichte des Preußischen Staates

(bis 1763.) 5 Bände mit Register von Möller
Geheftet 23 fl. 12 kr. C. M.

Dieses der großen Geschichtssammlung der Europäischen Staaten von Heeren und Ukert angehörende Werk ist von dem leider zu früh verstorbenen hochgeachteten Gelehrten bis zum Schluß des siebenjährigen Krieges geführt; bei den Schluß-Worten: „und dann kommt der Friede," ereilte ihn der Tod!

Der Verleger hat eine Anzahl Exemplare in freundlichem Gewande heften lassen, und bietet das Werk so den Freunden der Geschichte an.

(Verlag v. F. A. Perthes in Gotha)

Münchhausen mit 124 Abbildungen und in größter Vollständigkeit!

Lügen-Chronik

oder

wunderbare Reisen zu Wasser und Lande, und lustige Abenteuer

des

Freiherrn von Münchhausen,

wie er dieselben bei der Flasche im Zirkel seiner Freunde selbst zu erzählen pflegt.

Neue, durchgesehene Auflage, vollständig in vier Abtheilungen, mit 124 Abbild.

1855. Preis broschirt 1 fl. 48 kr.

Der sparsame Haushalt nach den Bedürfnissen unserer Tage.

Ein Universal-Rathgeber für Alle, welchen wohlfeile Führung des Hauswesens angelegen sein muß,

handelnd hauptsächlich vom

Waschen, Behandlung der Kleider, Reinigung und Conservirung der Gegenstände, Einmachemethoden, Kaffee, Thee, Chocolade, Milch und andere Getränke, Haus-Apotheke und Schönheitsmittel, Essige, Essenzen, Kräuter- und Fruchtsäfte, Liqueure, Weine, Parfüme, Tabake, Oele, Speisen für Gesunde und Kranke, Vertilgung des Ungeziefers in Haus und Feld, Anbau der Nutz-, Lust- und Arzneigewächse, Farben, Tinten, Kitte, Seifen, Lacke, nützlichste Behandlung der Victualien, wichtige Anweisungen für Landwirthe und Enthüllung geheimgehaltener Vorschriften mancher Art.

Zugleich ein Magazin für speculative Geschäftsleute,
welche billigste Fabrication gesuchter Handelsartikel und Lebensbedürfnisse erlernen wollen.

Nach eigener praktischer Erfahrung und mit Zurathesziehung haushälterischer Familienvorstände herausgegeben von **Fr. W. Eckardt,** ref. Apotheker.

1855. Zwei Bände Preis broschirt 2 fl.

Als ein wirklich ausgezeichnetes Gesellschafts-, Bildungs- und Unterhaltungsbuch kann jungen Leuten in Wahrheit empfehlen werden

Galanthomme,

oder: der Gesellschafter, wie er sein soll.

Enthält treffliche Anweisungen, sich in Gesellschaften beliebt zu machen und sich die Gunst der Damen zu erwerben. — Ferner enthaltend 40 musterhafte Liebesbriefe, — 24 Geburtstagsgedichte, — 20 deklamatorische Stücke, — 28 Gesellschaftsspiele, — 18 belustigende Kunststücke — 30 scherzhafte Anekdoten, — 22 verbindliche Stammbuchsverse, — 45 Toaste, Trinksprüche und Karten-Orakel. Herausgegeben vom Prof. Sch...r Sechste! verb. Auflage. **Preis 1 fl. 40 kr.**

Es ist nicht allein ein ausgezeichnetes Bildungs- und Gesellschaftsbuch, — es ist zugleich ein Buch für Liebende, ein Liederbuch, ein Anekdotenschatz, ein Stammbuch, ein Blumendeuter, ein Gelegenheitsdichter. — Ein Buch über **Gesellschaftsspiele,** das auch **Trinksprüche, Toaste** und **Karten-Orakel** enthält und durch alles Dieses das beste und vollständigste aller Gesellschaftsbücher ist.

Das beste Bienenbuch der Erde.

Aus dem Verlage von C. Schwarz in Brieg.

Neue verbesserte Bienenzucht

des Pfarrers Dzirzon
zu Carlsmarkt in Schlesien.

Herausgegeben und erläutert vom Bienen-Vereins-Vorsteher **Rentmeister Bruckisch** zu Koppitz bei Grottkau.

Vierte verbesserte Auflage. Mit 5 Quer-Folio-Tafeln. Preis 2 fl. CM.

Der Name des Verfassers ist in allen Ländern berühmt seine Werke aber so vielseitig gelobt, daß zu deren Empfehlung nichts zugesetzt werden darf, als daß schon nach 1 Monat von 2000 Exemplaren nur noch sehr wenige vorhanden sind.

Soeben erschien:

Der kleine Rothschild.

Ein Buch für kleine Leute

aus dem Handels- und Gewerbestande, welche durch Geschäftskenntnisse, Erlangung von geschäftlicher Routine und ordnungsgemässen Geschäftsbetrieb

wohlhabend werden wollen.

Zugleich ein Wegweiser

für Zöglinge des Handels- und Gewerbestandes

Herausgegeben vom Verfasser

von „Rothschilds Taschenbuch für Kaufleute."

Preis 1 fl. C. M.

(Verlag von Otto Spamer in Leipzig.)

1855. Spis najcelniejszych dzieł polskich, 1855.

które są do nabycia w księgarni

KAROLA WILDA

we Lwowie,

w rynku na rogu ulicy Dominikańskiej.

I. Książki potrzebne do wychowania, nauki i zabawy dzieci.

(Ceny * oznaczone będą nieco zniżone, skoro tylko agio śrebra upadnie.)

Abecadlnik nowy i początki czytania dla użytku szkół miejskich i wiejskich. Z rycinami z historyi naturalnej. W 8ce mał. Wrocław. (5 sgr.)* 20 kr.

Abecadło dla młodzieży wszystkich stanów z obrazkami. Przytem nauka krótka chrześciańska czyli katechizm katolicki i ministrantura. W 8ce mał. Wrocław. (10 sgr.) * 40 kr.

Bellinger, J., Krótki rys Jeografii we dwóch kursach dla użytku młodzieży w c. k. austr. niższych gimnazyach i niższych szkołach realnych. Wydanie drugie poprawne. W 8ce. Bochnia. 1855. 20 kr.

Don Kiszot dla dzieci, czyli najciekawsze przygody Don Kiszota i Sansza. Poprzedzone wstępem historycznym o początku rycerstwa oraz rycerskich romansów, a zakończone sensem moralnym. Po polsku i po francuzku. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 9)* 2 złr. 42 kr.

Dziekoński, T., Wiązanie dla moich wnuków. Pierwiastki czytania jako zachęta do nauki. W 8ce mał. Warsz. 1849. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

Grabowski, J., Obrazy z podróży lądem i morzem odbytych, skreślone dla młodzieży z 8 obrazkami. W 8ce. Wrocław. 1851. (Tal. 2)*4 złr.

Gulliwer dla dzieci, czyli najciekawsze przygody tego wędrowca. Po polsku i po francuzku W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 8) * 2 złr. 24 kr.

Gumpert, T., Mały żebrak, czyli módl się i pracuj. Powieść dla dzieci. Przełożył z niemieckiego T. Nowosielski (z ryciną) W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 5.)* 1 zł. 30 kr.

Historya naturalna podług Fiszera. Dla szkolnej młodzieży ułożona i do potrzeb kraju naszego zastósowana przez X. L. Lewartowskiego. Wydanie drugie poprawne. W 8ce. Bochnia. 1854. 1 złr.

Historya święta, dla młodocianego wieku przez autora nowej metody. (L. Elkana) Po polsku i po francuzku. Wydanie drugie. W 8ce. Warszawa. 1852. (Złp. 8.) * 2 złr. 24 kr.

Jabłonowski, J., Zbiór zadań arytmetycznych, zastosowanych do wszystkich reguł niższej i wyższej arytmetyki, dla użytku uczącej się młodzieży w 8ce. Wilno 1853. (Złp.4)* 1 złr. 12 kr.

Jachowicz, St., Książeczka dla Stefcia, z ryciną w 8ce. Warsz. 1855. (Złp. 3. 10 gr.)*1 złr.

— **Książka dla rzemieślnika. W 8ce.** Warszawa. 1855. (Złp. 2., * 36 kr.

— **Pamiątka dla Eryczka. 4 tomiki. Opr.** w jeden. W 8ce. Warszawa. 1846. 2 złr. 48 kr.

— **Pisma różne wierszem. W 8ce. Warszawa.** 1853. (Złp. 8.) 2 złr. 24 kr.

Jachowicz Powiastki i bajki (Wydanie 6te.) Ozdobione 12 rycinami. 4 tomy w 8ce mał. (Złp. 24. 15 gr.)* 7 złr. 21 kr.

— **Rady wuja dla siotrzenic. (Upominek** dla młodych panien.) W 12ce. Warszawa 1855. (20 gr. polsk.) * 12 kr.

— **Sto nowych powiastek dla dzieci.** Z dodaniem wierszyków moralnych. Wydanie drugie. W 8ce. Warszawa. 1855.(Złp. 5.) * 1 złr. 30 kr.

Kamińska, B., Legendy historyczne z 22 rycinami. W 8ce. Poznań. 1852. Ozdobnie oprawne (Tal. 3. 10 sgr.) * 6 złr. 40 kr.

— **Obrazy wieku dziecinnego. Zbiór** powieści dla dzieci od 6ciu do 9ciu lat. Opr. W 16ce. mał. Wrocław. (Tal. 2.) * 4 złr.

— **Podróż malownicza po najciekawszych** okolicach ziemi naszej. Podług Humboldta i innych znakomitych podróżnych i badaczy natury dla młodzieży płci obojej. Wrocław. W 16ce. Oprawne. (Tal. 2.)* 4 złr.

— **Nowe wiązanie Helenki. Po polsku** i po francuzku w 12ce. Wrocław. (22 ½ sgr.) * 1 złr. 30 kr.

— **Staś i Jadwisia. Powiastki dla grzecznych** dzieci. W 12ce. Wrocław. (18 sgr.)* 1 złr. 12 kr.

Martin, Anais, Uwagi młodym panienkom poświęcone. Przekład M. w 8ce. Warszawa 1855. (Złp. 3. 10 gr.)* 1 złr.

Natura w swoich zjawiskach. Książka dla młodego wieku. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 2) * 36 kr.

Noirlieu, M. de ks., Biblia dla dzieci albo historya skrócona starego i nowego testamentu. Opowiadana dzieciom od ośmiu do dwunastu lat. Przekład z francuzkiego przez J. H. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 5.) * 1 złr. 30 kr.

Opowiadania zajmujące i nauczające o najsłynniejszych wynalazkach ludzkich w dziedzinie sztuki i przyrody. Przekład W. Szymanowskiego. 2 tomy w 12ce. Warsz. 1854. (Złp. 10) * 3 złr.

O przeznaczeniu dziewicy jako kochanki i narzeczonej, oraz zasady przyzwoitego ułożenia, uprzejmości i godności, które dziewica w zakresie domowym, w obcowaniu z przyjaciółkami i w towarzystwie młodzieży zachować powinna. Przez Matyldę R. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 5.)* 1 złr. 30 kr.

Pamiątka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki. (Z Tańskich Hofmanowej) Wydanie szóste. W 8ce. Warszawa. 1849. (Złp. 8) 2 złr. 24 kr.

Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie z dodaniem powieści. Ozdobione 16 rycinami W 8ce. mał. Warsz. 1852. (Złp. 13. 10 gr.)* 4 złr.

Podarunek cioci, czyli powieści dla dorastających dzieci przez J. O. Ozdobione rycinami kolorowanemi. W 8ce. Warszawa. 1847. (Złr. 8) 2 złp. 24 kr.

Przyjaciel dziatek, czyli początki czytania podług najnowszej metody z szesnastu małemi powiastkami i bajeczkami. Z 24 kolorowanemi rycinkami. Ułożone przez L. G. W 12ce. Warszawa. 1853. (Elementarz) (Złp. 2)* 36 kr.

Rozrywki na dni świąteczne dla dzieci małych i dorastających. Z 4 rycinami. W 12ce. Warszawa. 1853. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

Schmid, K., Pisanki wielkanocne. Powiastka w podarunku wielkanocnym dla dzieci Przepolszczona przez Ks. W. W 12ce. Wadowice. 15 kr.

Stachowicz, J., Dar rodzicielski dla dobrych dzieci. Nowe powiastki z obrazkami ozdobnie oprawne. Wrocław. (Tal. 1) * 2 złr.

— **Jasia i Eulalci namilszy podarunek.** Nowa książeczka z obrazkami dzieciom lubym ofiarowana. Wrocław. Ozdobnie oprawne (1talar)* 2 złr.

— **Dwanaście obrazków dla małych dzieci.** Ozd. opr. Wrocław. 1852. (Tal. 2. 7½ sgr.)* 2 złr. 30 kr.

— **Mała Galerya obrazowa zwierząt** domowych. Podarunek dla grzecznych dzieci. Ozd. opraw. Wrocław. (Tal. 1. 7½ sgr.)* 2 złr. 30 kr.

Świat zastosowany do pojęcia młodzieży. Dzieło obejmujące: 1. Wiadomości z fizyki, geografii matematycznej i meteorologii. 2. Historyę naturalną. Przyozdobione 250 rycinami. Podług najlepszych autorów skreślił i wydał A. Ż. W 4ce. Warszawa. 1852. (Złp. 24.)* 7 złr. 12 kr.

Teatr dla dzieci przez Z. H. W 12ce. Warszawa. 1853. (Złp. 6 20 gr.) * 2 złr.

Wesołe powiastki dla dzieci. Oryginalnie po polsku napisane. W 8ce mał. Warszawa. 1855. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

Wiązanie dla grzecznych panienek. Początki czytania polskiego z 24 obrazkami. W 12ce. (Elementarz) (Złp. 2.)* 36 kr.

Nowy przewodnik w rozmowach nowoczesnych, czyli rozmowy zwyczajne i poufałe, powiększone rozmowami o podróżach, drogach żelaznych, statkach parowych. Do użytku podróżnych lub osób poświęcających się nauce jednego z tych języków Po polsku i po niemiecku przez Fischera i C. Forstera. W 12ce. opr. Berlin. 1855. (15 sgr.)* 1 złr.

— **w języku polskim i rossyjskim przez** Forstera i Boltza w 12ce. Oprawne (15 sgr.)* 1 złr.

— **w języku francuzkim, niemieckim i** polskim przez Bellengera, Fischera i C. Forstera. W 12ce. opr. Berlin. 1854. (20 sgr.)* 1 złr. 20 kr.

— **w języku polskim, francuzkim, niemieckim** i angielskim. Przez Forstera, Bellengera, Fischera i Witcomba. W 12ce. opr. Berlin. 1855. (25 sgr.) * 1 złr. 40 kr.

Pisma religijne i ludowe. Kazania.

Antoniewicz, ks. Karol, Czytania świąteczne dla ludu naszego. Wydanie drugie w 2 oddziałach. W 8ce mał. Kraków. 1851. 30 kr.

— **Droga krzyżowa. Z rycinami stacyi** W 8ce mał. Kraków. 1850. 23 kr.

— **Nauki i mowy przygodne miane w** Krakowie. Wydanie drugie. W 8ce. Kraków. 1853. 1 złr.

— **Ojcze nasz. Upominek missyjny dla** matek i dziatek. W 16ce. Leszno. 1852. *8 kr.

— **Pamiątka jubileuszu w roku 1851.** W 12ce. Kraków. 8 kr.

— **Żywoty świętych polskich. I. Wspomnienie** pierwsze o świętej Kunegundzie. W 8ce. mał. Leszno. 1849. * 10 kr.

— **Swięty Izydor oracz. Podarek dla** szkółek ludu naszego. W 8ce. Leszno. 1849. * 16 kr.

Balmés, J., O sposobie osiągnienia prawdy. Filozofia praktyczna. Tłumaczenie z hiszpańskiego. W 8ce. Poznań. 1853. (Tal. 1)* 2 złr.

Bonawentura. Swięty Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, to jest droga zbawienna którą Pan i Zbawiciel i odkupiciel nasz Jezus Chrystus za przyjściem swojem na świat dla odkupienia i wybawienia z mocy szatańskiej rodzaju ludzkiego, będąc (jako się sam mianował) drogą, prawdą i żywotem nas do nieba prowadził, nauczał i ożywiał. Według historyi Ewangelistów świętych, przez Baltazara Opecia przetłumaczona i wydana pierwszy raz w Krakowie r. 1522. W 8ce. Poznań. 1855. (25 sgr.) * 1 złr. 40 kr.

Chassay, F.- Edw. ks., Książka kobiety chrześcianki. Przekład z francuzkiego. W 8ce. Warszawa. 1853. (Złp. 9)* 2 złr. 42 kr.

Droga krzyżowa Jezusa Chrystusa to jest nabożeństwo podzielone na 14 stacyj, które kto nabożnie odprawi, otrzyma te same odpusty jakie utrzymują nawiedzający miejsca ś. w Jerozolimie. Z dołączeniem pieśni. Nowe wydanie, ozdob. 14 drzeworytami, w 8ce mał. Lwów. 1855. 7 kr.

Emmerich, Anna, K., Bolesna męka zbawiciela świata. Przekład z francuzk. przez X. T. B. W 8ce. Warsz. 1849. (Złp. 4. 15 gr.) * 1 złr. 21 kr.

d' Exauvillez, M. B., Krótki rys występnego życia i nieszczęśliwej śmierci bezbożników. Z trzeciego wydania przetłómaczył X. S. S. D. W 12ce. Wilno. 1854. (Złp 2. 10 gr.) * 42 kr.

Galura, X. Bernard, O mszy świętéj, czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Z niemieckiego podług szóstego wydania przez Ks... W 12ce. Leszno. 1853. (12 sg.) * 48 kr.

de Gérando. O udoskonaleniu moralnem czyli o ukształceniu samego siebie. Przełożył z francuzkiego M. Bohusz Szyszko. 3 tomy. W 8ce. Mińsk. 1855. (Złp. 30) * 9 złr.

Hołowiński, J., Pielgrzymka do ziemi świętej. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone. W 8ce. duż. Petersburg. 1853. (Rsbr. 6) * 12 złr.

Kant, J., Rozprawa filozoficzna o religii i moralności na język polski przełożona przez Mrongoviusa. W 8ce. Gdańsk. 1854. (Tal. 1)* 2 złr.

Kempis, Tomasza, O naśladowaniu Chry-

stusa, ksiąg cztery. Przekładania T. Matuszewicza. W 12ce. Poznań. 1855. (15 sg.) * 1 złr.

Kozłowski F., Xiądz Józef Bogobojski czyli moc religii chrześcijańskiej w umiętności i życiu. 2 tomy w 8ce. Gniezno i Leszno. (Zamiast 6 złr.) (Tal. 1. 15 sg.)* 3 złr.

— **Zwierciadło doskonałości chrześcijańskiej** dla sług i gospodarzy każdego stanu. 2 tomy w 12ce. Poznań. 1852. (20 sg.)* 1 złr. 20 kr.

Lunkiewicz, J. L. ks., Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów rzymsko-katolickiego kościoła. Wydanie drugie poprawne w 8ce. Wilno. 1854. (Złp. 10) * 3 zł.

Manuale praecum et spiritualium exercitiorum sacerdotibus et alumnis seminarii utilissimum. 12 Wilnae. 1855. (Złp. 5) 1 złr. 30 kr.

Missya, czyli: Przysposobienie się do missyi, jej działania i skutki. Wydanie drugie. W 8ce mał. Leszno. 1852. (4 sg.) * 16 kr.

Nowakowskiego, ks. Jakóba, Droga do szczęścia prawdziwego czyli nauka praktyczna chrześcijańskiej cnoty i pobożności. Książka do nabożeństwa i czytania duchownego. 943 str. druku ścisłego w 8ce. Lwów 1855. Złr. 2. 30 kr. Oprawne w papier 3 złr.

Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź, czego nie znasz! Z niemieckiego podług 3go wydania przełożył ks. W. Lewandowski. W 12ce. Poznań. 1853. (10 sg.) * 40 kr.

Putiatycki, X. Ant, Pismo o religii naturalnej i objawionej. W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 zł.

Reichenberger, J. Dr., Życie Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa dla młodzieży z uwagami moralnemi. Wydanie polskie w 12ce. Bochnia. 1853. 16 kr.

Rok kościelny, czyli: Nabożeństwo na święta uroczyste, brackie lub z odpustami połączone, w ciągu roku kościelnego; tudzież modlitwy przy przyjęciu sakramentów świętych i w czasie szczególnych potrzeb, ułożone przez X. L. U(lanowskiego) Wydanie na zwyczajnym papierze (12 sgr.) * 48 kr. Wydanie na welinowym pap. (20 sgr.)* 1 złr. 20 kr.

Rozmyślania i uwagi pobożne, wybrane z dzieł Tomasza a Kempis, służyć mogące osobom wszelkiego stanu, a zwłaszcza duchownym do codziennego rozpamiętywania wiecznych prawd naszej świętej wiary. Z łacinskiego oryginału na polski język przełożył Ks. F. Ksaw. Orłowski. 2tomy z przedpłatą na trzeci. w 8ce. (Złp. 24.) * 7 złr. 12 kr.

Rucki, Józef Welamin, Ustawy Św. Ojca Naszego Bazylego Wielkiego, tudzież uwagi i nauki duchowne. Po raz pierwszy wydrukowane w Wilnie roku 1771, a za pozwoleniem duchownej cenzury dosłownie przedrukowane w Rzymie roku 1854. W 8ce. mał. (22 1/2 sg.)* 1 złr. 30 kr.

Segur, ks., Odpowiedzi na zarzuty ducha czasu czynione kościołowi katolickiemu i jego urządzeniom, a stawione przed sąd wiary i rozumu. Przełożył W. Iżycki. W 8ce. Kraków. 1853. 30 kr.

Tyc, Antoni X., Dzieje starego i nowego przymierza, dla użytku szkół elementarnych. W 8ce. Leszno i Gniezno. 36 kr.

Lekcye i ewangelie na wszystkie niedziele i święta całego roku. Podług przekładu X. Jakóba Wujka stosownie do mszału rzymskiego. Nowe przejrzane wydanie na pięknym papierze z ozdobnym tytułem. W 8ce. Leszno. 1855. (Tal. 1)* 2 złr.

Wierność i litość, Powieść moralna dla katolików, przerobiona z niemieckiego przez ks. M. Osmańskiego. W 8ce. Brodnica. 1851. (12 sg.)* 48 kr.

Żochowski, J., Życie Jezusa Chrystusa. Ozdobione rycinami według obrazów pierwszych mistrzów, przedstawiającemi główne zdarzenia z życia zbawiciela. W duż. 4ce. Warsz. 1847. (Złp. 30.)* 9 złr.

Żywot Św. Jana Chryzostoma w krótkości zebrany podług X. Godescard'a i X. Jager'a. W 12ce. Poznań. 1854. (6 sgr.) * 24 kr.

PISMA
po znacznie zniżonej cenie!

Szkółka niedzielna, pismo czasowe, poświęcone włościanom. 16 roczników (1837—1847. i 1849 — 1853.) (zamiast 22 złr. 40 kr.) za 10 złr.

Treścią tego powszechnie szacownego pisma czasowego są, jak wiadomo, najdokładniejsze artykuły, religijne, budujące, pouczające i zabawne, napisane w języku powszechnie zrozumiałym.

Żadne zatem pismo nie zda się lepiej dla bibliotek ludowych i szkolnych, jak niniejsze. Aby zaś nabycie onego ułatwić, postanowił wydawca wszystkie roczniki niniejszego pisma, ile zapas jego wystarczy, spuścić za powyższą cenę.

,,Pojedyncze roczniki nie może jednakże inaczej sprzedawać, jak ekzemplarz po 1 złr. m.k'

Przyjaciel ludu. 11 roczników (V—XVI) razem wzięte za 20 złr., pojedyńczo . . . p' 2 złr. 40 kr.

Kazania.

Förster, H. Dr., Homilie na niedziele całego roku kościelnego, miane w kościele katedralnym Wrocławskim, przełożone z niemieckiego. 2 tomy w 8ce. (2 tal. 20 sgr.) * 5 złr. 20 kr.

Gawiński, K. ks., Nowe mowy pogrzebowe. W 8ce. Wrocław. 1853. (Tal. 1) * 2 złr.

Königsdorfer, X. Marcin, Kazania katolickie, dogmatyczne, moralne i o tajemnicach na wszystkie niedziele i uroczystości. Z niemieckiego dla wygody proboszczów przełożone. Przez Ks. P. Rzewuskiego. 4 tomy w 8ce. duż. Warszawa. 1855. (Złp. 50)* 15 złr.

Małopolski, X. Maxym, Kazania na niedziele całego roku. 2tomy w 8ce. Warszawa. 1852. (Złp. 12) * 3 zł. 36 kr.

Mętlewicz, X. Józef Kalasanty, Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy w 8ce. Petersburg. 1853. (Rsbr. 4) * 8 złr.

Mieczkowski, X. Antonin, Kazania niedzielne, przygodne i mowy pogrzebowe. W 8ce. Wilno. 1852. (Złp. 10) * 3 złr.

Piramowicz, Ks. Ant: Konrad, Nauki parafialne, niedzielne, oraz przemowy przy sakramentach i innych obrzędach kościelnych w 8ce. Warszawa. 1855: (Złp. 12.) 3 złr. 36 kr.

Skarga, Piotr Ks., Kazania na niedziele i święta całego roku. 6 tomów w 8ce. Lipsk. 1843. (Tal. 4) * 8 złr.

Wentura Raulika, ks., Kazania czyli

rozprawy duchowne o rozumie filozoficznym i o rozumie katolickim. Z francuzkiego na polskie przetłómaczone przez M. J. W 8ce. Lipsk. 1855. (Tal. 2. 15 sgr.) * 5 złr.

Wereszczyński, J., Kazania. Wydane przez J. Hołowińskiego. W 8ce. Petersburg. 1854. (Rsbr. 2)* 4 złr.

Wodziński, E. ks., Kazania świętalne W 8ce. Biała. 1855. 2 złr. 30 kr.

Woronicz, J. P., Homilie, nauki i przemowy dotąd drukiem nieogłoszone. Z własnoręcznych pierwotworów autora zebrane. W 8ce. Kraków. 1852. 1 zł. 15 kr.

Wróżewski, F. ks., Kazania na niedziele całego roku kościelnego. Wybrane z dzieł drukowanych znakomitych kaznodziejów nowszych. 2 tomy w 8ce. Wrocław. 1852. (3 tal.) * 6 złr.

— **Kazania adwentowe, świętne, passyjne**, przygodne i pogrzebowe. W 8ce. Wrocław. 1851. (Tal 1. 10 sgr.) * 2 zł. 40 kr.

Tablice ołtarzowe, które oprócz pięknych i gustownych przyozdobień, odznaczają się tanią ceną. Cena egzemplarza z 3ch kart złożonego, z pstro drukowanym brzegiem: 10 sgr.)* 40 kr.

Cena egzemplarza z złotym ozdobnym brzegiem i kolorowemi głoskami początkowemi: (20 sgr.) * 1 złr. 20 kr.

Pisma historyczne i geograficzne.

Dzieła oznaczone † można także pożyczyć do czytania w wypożyczalni do księgarni Karola Wilda we Lwowie należącej, w której abonament miesięczny kosztuje tylko 1 Złr. m. k. biorac po ednem dzielej (1 do 4rech tomów) na raz; po 10 tomów naraz biorąc, płaci się Złr. 3 m. k. miesięcznie.

Batowski, Alex., Rajnold Hajdensztajn † i Franciszek Bohomolec pisarze żywota Jana Zamojskiego Kancl. i Hetm. W. K. W 8ce. Lwów. 1854. 45 kr.

Cantu, Cezar, Historya powszechna. Przełożona przez L. Rogalskiego. Tom 1szy do 8go w 8ce duż. z rycinami. Warszawa. 1853 do 1855. (Złp. 164) * 49 złr. 12 kr.

Chądzyński, J. N., Historyczno-statystyczne opisy miast starożytnych w ziemi Sandomierskiej leżących. Z dodaniem powieści z rzeczywistych wydarzeń, pod tytułem: Pustelnik w Iłżyckiej puszczy. Dzieło ozdobione trzema mapami i rycinami. 3 tomy w 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 24) * 7 złr. 12 kr.

Chądzyński, J. N., Wspomnienia Sandomierskie i opis miasta Sandomierza. W 8ce. Warszawa. 1850. (Złp. 6) * 1 złr. 48 kr.

Czarnowski, J. N., Ukraina i Zaporoże † czyli historya Kozaków od pojawienia się ich w dziejach do czasu ostatecznego przyłączenia do Rossyi. 2 tomy w 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 24)* 7 złr. 12 kr.

Historya nowożytna. Ciąg dziejowy od odkrycia Ameryki, aż do rewolucyi francuzkiej. Przełożył na język polski L. J. Nowe wydanie 2 tomy w 8ce. Warsz. 1854. (Złp. 18) 5 złr. 24 kr.

Jarochowski, Każ:, Teka Gabryela Junoszy Podoskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. 2 tomy w 8ce. Poznań 1854. i 1855 (Tal. 3) * 6 złr.

Jerlicza, Joachima, Latopisiec. Z rękopismu † wydał K. W. Wojcicki. 2 tomy w 8ce. Warszawa. 1853. (Rsbr. 2) * 4 złr.

Józefowicz, J. T. Xiądz Kanonik., Kronika † miasta Lwowa obejmująca w ogólności dzieje dawnej Rusi czerwonej a zwłaszcza historyą arcybiskupstwa lwowskiego. W 8ce. Lwów. 1854. 4 złr.

Kallimach, F., O królu Władysławie, † czyli o klęsce Warneńskiej. Przetłumaczył, przypisami objaśnił i bijografiją Kallimacha dodał M. Gliszczyński. W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 8) * 2 złr. 24 kr.

Kitowicz, ks. Jędrzej. Opis obyczajów † i zwyczajów za panowania Augusta III. Wydanie drugie. 4 tomy w 8ce. Petersburg. 1855. (Rsbr. 3) * 6 złr.

Krasiński, J., Polska, czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w wieku XVI. oraz materyały do panowania Henryka Walezyusza, przetłumaczone zebrane i objaśnione przez St. Budzińskiego. W 8ce. Warsz. 1852. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

Kromer, M., Polska, czyli o położeniu, obyczajach, urzędach i rzeczypospolitej królestwa polskiego, xiąg dwoje. Przełożył z łacińskiego, notami i życiorysem autora uzupełnił W. Syrokomla W 8ce. Wilno. 1853. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

de Krusenstern, Alx:, Rys systemu, postępów i stanu oświecenia publicznego w Rossyi. Ułożony z dokumentów urzędowych. Przełożony na język polski przez K. Jerzmanowskiego. W 8ce. Warszawa. 1838. 3 złr. 36 kr.

Lelewel, J., Historyczna parallela Hiszpanii z Polską w XVI. XVII. XVIII. Wieku. W 8ce. Poznań. 1855. (10 sgr.) * 40 kr.

Lelewel, Narody na ziemiach sławiańskich przed powstaniem Polski. Tom do Polski wieków średnich wstępny. W 8ce. Poznań. (Tal. 7.) * 14 złr.

Łukaszewicz, J., Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce. W 8ce. Poznań. 1853. (Tal. 3. 10 sgr.) * 6 złr. 40 kr.

— **Historya szkół w koronie i wielkiem** księstwie Litewskiem od najdawniejszych czasów aż do roku 1794. 4 tomy w 8ce. Poznań. 1849 — 1851. (Tal. 9)* 18 złr.

Macaulay, T., Dzieje Angielskie od wstąpienia na tron Jakoba II. Tom I. W 8ce duż. Poznań. 1854. (Tal. 2) * 4 złr.

Mączyńskiego, Józefa, Kilka podań i † wspomnień Krakowskich. Ze zbioru wiadomości o Krakowie. W 8ce. Kraków. 1855. 1 złr. 15 kr.

Moraczewski, J., Dzieje rzeczypospolitej † polskiej. (Do roku 1660) 8 tomów w 8ce. Poznań. (Tal. 12) * 24 złr.

Morawski, S., Materyały do konfederacyi † Barskiej z 1767 1768. Tom 1. W 8ce. 1849. Lwów. 1 złr. 15 kr.

Pac, Stefan., Obraz dziejów Europejskich † na początku DVII. przedstawiony w dzienniku podróży królewicza Władysława syna Zygmunta III. do niemiec, Austryi, Belgii, Szwajca-

ryi i Włoch, w roku 1624—1625. Z rękopismu wydał J. K. Plebański. W 8ce. Wrocław. 1854. (Tal. 1. 10 sgr.) * 2 złr. 40 kr.

Paradoxa koronne publice i privatim, † potrzebne szlachcicowi polskiemu. Napisane roku 1603. W 8ce. Kraków. 1853. 1 złr. 30 kr.

Parthenay, ks., Dzieje panowania Fryderyka Augusta II. króla polskiego. Przełożył na język polski T. H...rt. Z 7 rycinami. W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 24) * 7 złr. 12 kr.

Poujoulat, M., Historja rewolucyi fran- † cuzkiej (1789). Przełożył i notami objaśnił W. Syrokomla. Z ośmią rycinami na stali rzniętemi 2 tomy w 8ce. Wilno. 1851. 8 złr.

Przezdziecki, A., Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach Opowiadanie historyczne, z 5 litografiami. W 8ce. Warszawa. 1853. (Złp. 8) * 2 złr. 24 kr.

Reszty Rękopismu Jana Chryzostoma † Paska z egzemplarza w C. publ. bibl. w Petersburgu, spisane i wyd. przez S. A. Lachowicza. Nanowo przejrzane z 6 rycinami Fajansa. W 8ce. Wilno. 1854. (Złp. 23. 10 gr.) * 7 złr.

Rychcicki, M. J. A., Piotr Skarga i jego † wiek. 2 tomy w 8ce. Kraków. 1850. 51. 8 Złr. 15 kr.

— **Zbigniew Oleśnicki. 2 tomy w 8ce.** † Kraków. 1854. 8 złr. 15 kr.

Sławianie byli świadkami i obrońcami ubóstwa i pierwszej kultury Europejskiej przez B. (Pietraszewskiego). W 12ce. Warszawa. 1855. (Złp. 5) * 1 złr. 30 kr.

Słownik geografii powszechnej. Opis geograficzno-statystyczny państw, krajów, okolic, miast, wysp, mórz, rzek i jezior. Ułożony według najlepszych dzieł niemieckich, angielskich, francuzkich i polskich przez R. Lisickiego i W. Szymanowskiego. 2 tomy w 8ce. duż. Warszawa. 1854. (Złp. 66. 20 gr.) 20 złr.

Szajnocha, K., Bolesław Chrobry, Opo- † wiadanie historyczne. Według źródeł spółczesnych. W 8ce. Lwów. 1848. 1 złr.

Szajnocha, Jadwiga i Jagiełło. 1374— † 1413. Opowiadanie historyczne. Tom Iszy. i IIgi. W 8ce. Lwów. 1855. 9 złr.

Szajnocha, K., Szkice historyczne. Z ry- † ciną. W 8ce. Lwów. 1854. 2 złr. 30 kr.

† — **Jerzy Lubomirski. Dramat histo-** ryczny. W 8ce. Lwów. 1850. 1 złr. 15 kr.

Szymanowski, W., Świat i jego mieszkańcy. Opis wszystkich krajów i ludów kulę ziemską składających, ich obyczajów, zwyczajów, religji, praw, osobliwości sztuki i tworów przyrodzonych trzech królestw natury. Dzieło równie dla rozrywki jak i ułatwienia naukł jeografii według najnowszych podróżników zebrane i napisane. Ozdobione 40 kolorowanemi i wyzłacanemi rycinami. 2 tomy w 8ce. Wilno. 1853. (Złp. 80) 24 złr.

Tyszkiewicz, E. Hr., Listy o Szwecyi. † 2 tomy. (Z rycinami litografowanemi). W 8ce. duż. Wilno. 1846. (Złp. 16) * 4 złr. 48 kr.

Wady staropolskie. Przedruk dzieła: † Robak złego sumienia człowieka niebogobojnego, i o zbawienie swoje niedbałego, wydanego w pierwszej połowie XVII. wieku. W 8ce. Kraków. 1853. 1 złr 45 kr.

Waśniewski, ks. Ant., Sześć tygodni na † Wschodzie. Podróż do Carogrodu, odbyta w roku 1846. Z kartą topograficzną Konstantynopola. W 8ce. Kraków. 1851. 1 złr. 20 kr.

Weber, Dr. Jerzy, Dzieje powszechne † od najdawniejszych do najnowszych czasów ze względem na oświatę, piśmiennictwo i religię na język polski przełożone a w rzeczach słowiańskich do potrzeb narodowych zastosowane przez S. Zarańskiego i H. Żywickiego. 2 tomy w 8ce. duż. Lwów. 1855. 6 złr.

Wojcicki, K. Wł., Biblioteka starożytna † pisarzy polskich. Drugie wydanie znacznie powiększone. 6 tomów w 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 26 gr. 20) * 8 złr.

Wspomnienia wschodu. Dziennik podróży do Syryi, Egiptu, Palestyny, Turcyi i Grecyi przez Z. S. z rycinami. W 8ce. Lipsk. 1855. (Tal. 2. 15 sgr.) 5 złr.

Zawadzki, Stanisław, Geografia ogólna ze szczególnym względem na Słowiańszczyznę, a osobliwie na Polskę, w krótkości wyłożona. W 8ce. Poznań. 1853. (Tal. 1) * 2 złr.

Do gospodarstwa domowego i wiejskiego, sekreta gospodarskie chów i leczenie zwierząt.

Auleitner, A., Gospodarstwo leśne, czyli proste zasady chodowania, urządzania i użytkowania lasów, oraz niezbędnej tychże ochrony ze szczególną uwagą na lasy prywatne; dla użytku właścicieli ziemiańskich, rządców dóbr i leśniczych praktycznie wyłożone. Z rycinami i tablicami. W 8ce. Warszawa. 1853. (Złp. 8) * 2 złr. 24 kr.

— **Przewodnik leśny, czyli zbiór treściwy** najważniejszych działań gospodarczych z stosownym podziałem przedmiotów, oraz wskazaniem właściwego czasu w jakim dla utrzymania w dobrym stanie lasów wykonywane być mają, przy dodaniu niektórych wiadomości łowieckich. Ułożony dla użytku rządców dóbr, nadleśnych i leśniczych. W 8ce. Warszawa. 1850. (Złp. 5) * 1 złr. 30 kr.

Bank mobilizacyjny, czyli projekt nowego systemu kredytu rolnego z zastósowaniem do wolności handlowej między narodami. W 8ce. Poznań. 1853. (10 sg.) * 40 kr.

Bełza, J., O wyrabianiu nawozów, ich żasiłków i bodźców czyli podniet, podług P. Dumas. W 12ce. Warszawa. (Złp. 3 10 gr.) * 1 złr.

Biernacki, J. F., Dokładny praktyczny ogrodnik w miesięcznych zatrudnieniach przedstawiony. W 8ce. Wrocław. 1855. (Tal. 2. 15 sg.)* 5 złr.

Block, W., Łatwe prowadzenie i układ rachunków i regestrów gospodarskich. Przekład z niemieckiego. w 4ce. Warszawa 2 złr. 24 kr.

Caréme, P., Szkoła kucharek, czyli łatwy sposób wyuczenia się gotowania różnych potraw mięsnych i postnych. Wydanie drugie w 12ce. Kraków. 1848. 1 złr.

de Celnart, E. hr., Manualik damski czyli sposób odbywania paryzkiej gotowalni. Obejmu-

jący najpewniejsze a nieszkodzące sposoby zachowania piękności, naprawienia wad natury bez nadwerężenia zdrowia, sztukę ubierania się przyzwoicie w wszelkich okolicznościach i sposób podobania się. Tłumaczony z francuzkiego podług 10tej edycyi. W 8ce. mał. Wrocław. 1848. (Tal. 1) 2 złr.

Chłapowski, D., O rolnictwie. Wydanie trzecie przejrzane i pomnożone. W 8ce. Poznań. 1852. (Tal. 2) * 4 złr.

Czepiński, M., Ogrodnictwo obejmujące uwagi nad zakładaniem ogrodów, ogólne zasady uprawy roślin, tudzież praktyczną naukę urządzania inspektów, cieplarni i oranżeryi, rozmnożania i pielęgnowania wszelkich ogrodowych ziół, krzewów i drzew, tak użytkowych, jako i zdobnych czyli kwiatów. Na długiem doświadczeniu oparte i do potrzeb kraju zastosowane. Z XIII. tablicami rycin. Wydanie drugie poprawione i znacznie powiększone. W 8ce Warszawa. 1851. (Złp. 24) * 7 złr. 12 kr.

Dolinowski, Ks. Jan, Chów pszczół w ścisłem połączeniu metody rojnej z miodną w stosownym na ten cel urządzonym ulu, zalecającym się najłatwiejszem rozmnożaniem rojów, oraz wydatkiem największej ilości najczystszego miodu i wosku. Z dodaniem rycin. W 8ce. Warsz. 1854. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

Dybowski, T., Gospodarstwo postępowe w Litwie. W 12ce. Wilno. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

Dyrmont, J., Krótki rys gospodarstwa rolniczo-praktycznego podług zwyczajów i klimatu prowincyj zachodnich, z wyjaśnieniem łatwego przejścia do systematu płodozmiennego, za pomocą wiosennego usiewu ugorów i t. d. W 8ce. Wilno. (Złp. 6. 20 gr.) 2 złr.

Dzierzon, Z., Nowe udoskonal. pszczelnictwo. Wydane i objaśnione przez prezesa towarzystwa pszczelnego, Podskarbiego Brukisza, w Kopicach przy Grodkowie. Podług trzeciej niemieckiej edycyi tłomaczył na język polski po pierwszy raz J. Lompa. W 8ce. (Tal. 1. $7\frac{1}{2}$ sg.) * 2 złr. 30 kr.

Dodatek do teoryi i praktyki nowego sposobu chodowania pszczół z najlepszym skutkiem zastosowanego i opisanego. Przełożył na język polski A. Żmudziński. Z kamieniorytem. W 8ce. Leszno. 1853. (15 sg.)* 1 złr.

Girardin, J., O gnojach uważanych jako nawozy. Wydanie V. dzieła uwieńczonego przez tow. agron. w Cher i przyjętego przez radę główną niższej Sekwany, przez Centralne towarz. agronomii w Rouen i przez stowarzyszenie normalne. Tłómaczenie z francuzkiego z przedmową obejmującą treściwy rys chemii agronomicznej. Na rzecz Tow. Pomoc. Nauk. W 8ce. Poznań. 1853. (Tal. 1. 20 sg.) 3 złr. 20 kr.

Guenon, Fr., O poznawaniu mleczności krów. Rzecz przez wiele towarzystw rolniczych i praktycznych gospodarzy wypróbowana i stwierdzona. Wydanie drugie. Podług dzieła C. W. Steebla z dodaniem główniejszych prawideł tworzenia krów mlecznych przez J. N. Kurowskiego. (Z tablicą rycin kolorowaną.) W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

Gumbiner, I. J., Praktyczne gorzelnictwo obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby wyrabiania drożdży, zacierania kartofli i zboża, prowadzenia fermentacyi i dystylowania za pomocą pary z opisaniem potrzebnych apparatów i machin, tudzież zakładanie i urządzanie gorzelni podług najnowszych zasad. Przełożył z niemieckiego P. E. Leśniewski. Wydanie drugie podług dzisiejszego stanowiska téj nauki z uwagą na nowe dzieła Ottona, Pistoryusza, Galla i innych poprawione i znacznie powiększone. Z 7 tablicami rycin. W 8ce. duż. Warszawa. 1850. (Złp. 24) * 7 złr. 12 kr.

Hetzschold, H., Malowniczy ogrodnik, czyli nauka zakładania malowniczych ogrodów w nowym stylu i gustownego przyozdabiania ich kwiatami. Praktyczne podręczne dzieło dla ogrodników i właścicieli, którzy zechcą pod swoim osobistym kierunkiem zakładać nowe ogrody, albo upiększać już założone. Z 16stu kolor. planami i wielu rysunkami. W duż. 4ce. Wilno. 1855. (Złp. 26. 20 gr.) * 8 złr.

Hufeland, 900 najlepszych środków domowych przeciw rozlicznym chorobom i cierpieniom człowieka, z przyłączeniem niektórych ważniejszych przepisów lekarskich doświadczonych od kaszlu, kataru, bolu głowy, kwasów i kurczu żołądka, biegunki, hemorojdów, hypochondryi, zatwardzenia, artrytyzmu i reumatyzmu; niemniej od duszności, suchot, zatrzymania uryny, kamienia i gruzu moczowego, robaków, hysteryi, kolek, febry przemijającej, wodnej puchliny, skroful, chorób oczu, mdłości, zawrotu, brzęczenia w uszach, głuchoty, bicia serca, bezsenności, wyrzutów skórnych i t. p. tudzież skład apteczki domowej, na wzór dzieła niemieckiego zebrane, ułożone i dwoma traktatami o cholerze i o cudownych skutkach zimnej wody pomnożone przez B. Rozenbluma Wydanie trzecie powiększone. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 8) 2 złr. 24 kr.

Iszkowski, E., Myśli o dzierżawach i warunkach dzierżawnych w zastosowaniu do teraźniejszego położenia kraju. W 8ce. Lwów. 1849. 20 kr.

Katechizm rolniczy, oparty na zasadach chemii i geologii. Tłumaczony z angielskiego przez Max. Oborskiego. W 8ce. Lwów. 10 kr.

Kowalski, St., Początkowe budownictwo praktyczne Z 55 rysunkami W 8ce. Lwów. 1849. 1 złr. 30 kr.

Krasicki, K. Hr., Rachunki gospodarskie podług najprostszych zasad. W 8ce. Lwów. 10 kr.

Kurowski, I. N., O różnych surogatach kartofli pod względem gorzelnictwa w ogólności, o uprawie łubinu na różne cele, a mianowicie: do wypalania wódki, w miejsce kartofli. (Z tablicą rycin kolorowaną). W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 6) 1 złr. 48 kr.

— **Weterynarya popularna. Nauka poznania** i leczenia chorób zwierząt domowych. Wydanie drugie poprawione, powiększone, pomnożone nową specyficzno — homeopatyczną metodą leczenia i dodaniem dyagnostyki czyli nauki poznawania chorób zwierząt. Z 13 tablicami rycin. W 8ce. Warszawa. (Złp. 18)* 5 złr. 24 kr.

Łabęcki, H., Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego, pod względem techniczym, historyczno - statystycznym i prawnym. 2 tomy z tablicami w 8ce. duż. Warszawa. 1841. (Złp. 36)* 10 złr. 48 kr.

Lepkowski, J., O leczeniu chorób koni, bydła, świń, owiec i psów. W 12ce. Wadowice. 1 złr.

Leśniewski, P. E., Poradnik dla gospodyń miejskich i wiejskich Z rycinami. 3 tomy w 8ce. Warszawa. (Złp. 24) 7 złr. 12 kr.

- **Rybactwo krajowe czyli historya na**turalna ryb krajowych. Gospodarstwo dziko żyjących w rzekach i jeziorach. Rybołostwo. Opisanie rozmaitych narzędzi rybackich i sposobów ich używania. Rozmnażanie i przeprowadzanie ryb. Zakładanie stawów; chów stawowy karpi i innych ryb. Szacowanie stawów rybnych i kalendarz rybacki. Z 8 tablicami rycin, w 8ce. duż. Warszawa. 1837. Złr. 4

Lubin, nowa roślina gospodarska, Dwie rozprawy H. Gropp i W. Kettego. W 12ce. Poznań. 1854. (7½ sgr.)* 30 kr.

Łyskowski, J., Gospodarz. Część pierwsza: Rolnictwo. Część druga: Chodowanie i choroby koni, bydła i owiec. Część trzecia: Ogrodownictwo. Część czwarta: Pszczelnictwo. Drugie poprawne wydanie. W 8ce. Brodnica. 1853. (15 sg) 1 złr.

Mittelstaedt, J., Uwagi nad gospodarstwem wiejskiem (Dochód przeznaczony na ubogich). W 8ce. Poznań. (Tal. 1. 7½)* 2 złr. 30 kr.

Nauka pomiaru gruntów do praktycznego użytku właścicieli ziemskich. W stosownem przerobieniu z niemieckiego. Z ryciną o 16 figurach. W 8ce. Lwów. 1853. 20 kr.

Nauka rozumowanej praktyki przemysłu gospodarskiego obejmująca piwowarstwo, gorzelnictwo, wyrabianie drożdży, wódek słodkich, octu, mączki, cukru z mączki i z buraków, wypalanie wapna, gipsu i cegły, otrzymywanie potażu, czyszczenie oleju, robienie mydła, masła i sera, wypiekanie chleba. Dla użytku przy wykładzie i słuchaniu tych przedmiotów w zakładach przemysłowo-gospodarczych, tudzież dla obeznania z niemi ziemian techników i administratorów, z 225 drzeworytami w dziele i 4ma tablicami sztychowanemi. Z niemieckiego pp. Otto i Siemens przełożył na język polski T. Szczepański M. N. P. 2 spore tomy w 8ce. Warszawa. 1852. (Złp. 48)* 14 złr. 24 kr.

Nauka zdrowia, to jest skuteczny sposób którym się zdrowie dobre i życie, a przytem zmysłów, rozumu i pamięci całość aż do ostatniej starości dochować może. Traktatów dwa. Traktat I pisany po włosku przez L. Kornarego, a przez L. Lessyusza na język łaciński przetłomaczony. Traktat II pisany przez samegoż Lessyusza na objaśnienie i utwierdzenie pierwszego. Obadwa te traktaty z łacińskiego na polskie przełożył X. Franciszek Leśniewski. W 8ce. Kraków. 54 kr.

Nobis, T., Dokładna i praktyczna książka podręczna o wszytkich częściach i odnogach gospodarstwa wiejskiego dla gospodarzy i uczących się gospodarstwa. W 2 tomach. W 8ce. Leszno. 1852. (Tal. 3)* 6 złr.

Nowak, Fr., Gnojownia, a dla rolnika źródło złota. Życzliwa rada ku podźwignieniu wiejskiego dobrobytu. Z niemieckiego podług drugiego wydania przełożona. W 12ce. Leszno. 1851. (3 sr.) 12 kr.

Oczapowski, M., Gospodarstwo wiejskie obejmujące w sobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego teoryczno-praktycznie wyłożone. Wydanie 2gie 10 tomów w 8ce. Warszawa (Złp. 66)* 19 złr. 48 kr.

Ogrodnictwo zastosowane do potrzeb ziemianina polskiego. Z 7 rycinami. W 8ce. Lwów. 2 złr. 30 kr.

O skutkach soli nawozowej i sposobie użycia onejże w rolnictwie, wedle doswiadczeń dwudziesto kilko letnich zebranych w królestwie Bawarskiem, gdzie użycie tego nawozu z salin tamtejszo- krajowych od dawna jest wprowadzone dla użytku gospodarzy. W 8ce. Kraków. 15 kr.

O sposobie poznawania mleczności krów. W 12ce. Kraków. 1853. 6 kr.

Ostrowski, Edw., Chirurgia weterynaryjna praktyczna, czyli wykład sposobów wykonywania pospolitszych operacyi na zwierzętach domowych. Do użytku lekarzy weterynaryjnych i gospodarzy. W 8ce. Warsz. 1845. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

O trawach i ogółowym z niemi postępowaniu na zasadach z praktycznych doświadczeń zebrane przez H. ze Sławna Sławińskiego — Karma dla bydła, jej względna wartość i czém można kartofle zastąpić. Przez Hip. Nędzowskiego. W 8ce. Wadowice. 1855. 1 złr. 48 kr.

O użyciu gipsu i kości jako nawóz. W 8ce. Warszawa. 1853. (Złp. 1) * 18 kr.

Paulicki, H. F. Dr., Medecyna dla ludu wiejskiego, zawierająca przepisy rozsądnego pielęgnowania zdrowia, uniknienia i leczenia zwyczajnych chorób małą liczbą pewnych środków lekarskich, a szczególniej przyzwoitem zachowaniem się, służąca plebanom, felczerom i rozsądnym gospodarzom, osobliwie w okolicach, które lekarzy nie mają. Tłómaczona z niemieckiego przez W. Szacfajera. Wydanie czwarte poprawkami i traktatem o cholerze azyatyckiej przez autora pomnożone. 2 tomy w 8ce. duż. Wilno. 1849. (Złp. 14)* 4 złr. 12 kr.

Piątkowski, R. Gorzelnictwo czyli praktyczna nauka o wyrabianiu wódki z kukurudzy, kartofli i różnego zboża, to jest: jak robić zaciery, drożdże, podmłodę, wyrabiać i używać słody, surowce zielone i suche, utrzymywać gniazdo czyli holowicę i czyścić naczynia, z dołączeniem sposobów robienia dubeltowych drożdży p. Gumbinera i drożdży p. Mittelstaedta, aby osiągnąć można najwyższy wydatek spirytusowy. W 8ce. Lwów. 1855. 45 kr.

Pieniądze czyli sztuka dorobienia się majątku. Praktyczny traktat o interesach. Przekład z wydania francuzkiego. W 8ce. mał. Warszawa. 1854. (Złp. 6. 20 sg.) * 2 złr.

Połujański, A., Opisanie lasów królestwa polskiego i gubernij zachodnich cesarstwa Rossyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym. 4 tomy w 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 30)* 9 złr.

Przewodnik dla chodujących owce, czyli istotne zasady osiągnięcia prawdziwych korzyści z hodowli owiec w Polsce. Z rękopisów zebrał i pomnożył dodatkami Włodz. Jachowski. 2 tomy w 8ce. Warszawa. (Złp. 12)* 3 złr. 36 kr.

Przewodnik dla myśliwca ułożony przez L. S. 8. W 8ce. Leszno i Gniezno. 1848. (25 sg.)* 1 złr. 40 kr.

Raspail, F. V., Domowy lekarz i domowa apteka. Teoryczna i praktyczna nauka, jak sobie

przyżądzać i używać lekarstwa, zachować zdrowie, lub wyleczyć się jak najprędzej i małym kosztem z większej części chorób uleczyć się dających, oraz jak przynieść sobie ulgę równą prawie zupełnemu wyzdrowieniu w chorobach nieuleczonych lub chronicznych, sposobem dla każdego przystępnym. Przekład podług ostatniej edycyi francuzkiej. W 8ce. Warszawa. 1852. (Złp. 2)* 36 kr.

Rothe, A., Doświadczony owczarz. Podług drugiego poprawnego wydania z niemieckiego na polski język przełożone. W 8ce. Brodnica. (22½ sgr.) 1 złr. 30 kr.

Rozprawy sekcyi leśnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego. Zeszyt pierwszy, drugi i trzeci. W 8ce. Lwów. 1854 i 55. po 20 kr.

Schlipf, J. A., Nauka gospodarstwa wiejskiego podług najnowszych zasad popularnym sposobem wyłożona dla użytku praktycznych gospodarzy. Z 2go niemieckiego wydania przetłumaczył, a teraz według czwartego znacznie pomnożył i poprawił P. E. Leśniewski. 2 tomy w 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 13. 10 sg.)* 4 złr.

Sikorski, J., Przewodnik do hodowli pszczół. W 12ce. Wilno. 1854. (Złp. 2) * 36 kr.

Smarzewski, S., O uprawie turnipsu na sposób angielski. Wydanie towarzystwa gospodarskiego Galicyjskiego. Z ryciną o 15 figurach. W 8ce. Lwów. 1854. 20 kr.

Sposoby różne przyrządzania zaparzanego karmu dla bydła rogatego i owiec. W 12ce. Lwów. 30 kr.

Starzeński, Hrabia Michał., Krótka nauka chowu owiec. W 8ce. Lwów. 1853. 10 kr.

Strumiłło, J., Ogrody północne. Wydanie piąte poprawne, z dziesięcią tablicami litografowanemi, zawierającemi 70 figur. 3 tomy w 8ce. Wilno. 1850. (Złp. 40) 12 złr.

Studencki, M.. Przewodnik dyetetyczny dla używających wód mineralnych sztucznych lub wód naturalnych przy źródłach. W 12ce. Warszawa. 1854. (Złp. 2.)* 36 kr.

— **O Wychowaniu dzieci pod względem** lekarskim, czyli sposób unikania chorób dzieci, rozpoznawania ich i leczenia środkami domowemi, ze wskazaniem przypadków, w których pomoc lekarska jest koniecznie potrzebną. Oraz historya rozwijania się płodu ludzkiego. Z rycinami. W 8ce. Warszawa. 1850. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

Schmid A. J., Chodowla, pielęgnowanie, żywienie i używanie koni, bydła rogatego, owiec, kóz, i trzody chlewnej, oraz wyszczególnienie ich chorób zwyczajnych i sposobów leczenia. Książka doręczna dla posiedzicieli mniejszych dóbr i włościan. Przetłumaczył podług drugiego wydania A. Żmudziński. W 12ce. Leszno. 1854. (15 sg.)* 1 złr.

Tajemnice i przepisy objawione rozmaitych doświadczonych użytków w gospodarstwie wiejskiem, domowem, w sztukach, rzemiosłach, i t. d. Z uwagą na wygodę i oszczędność w różnych potrzebach życia. W 8ce. Warsz. (Złp. 5) * 1 złr. 30 kr.

Torosiewicz, Teod., Łatwy sposób rozpoznawania ziemi ornej wraz z niektóremi uwagami nad uprawą roli. W 12ce. Lwów. 30 kr.

Tysiąc potraw, ciast i wetów podług najbieglejszych europejskich kuchmistrzów, z dodaniem kilku słów o usłudze stołowej. W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 8) * 2 złr. 24 kr.

Viktoryni, O., Przewodnik praktyczny gospodarski. W 8ce. Lwów. 1854 2 złr.

Wagner, J. F. O stanie teraźniejszym chodowania merynosów z krótkim wykazem wprowadzenia i rozpowszechnienia ich szczególniej w północnej Europie. Oraz krótki wykład teraźniejszego biegu handlu wełną. Z niemieckiego na polski język przełożone. W 8ce. Poznań. (20 sgr.)* 1 złr. 20 kr.

Weinberg, J., Cholera i jej leczenie. W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 3. 10.)* 1 złr.

Werneburg i Bayer. Nowy i praktyczny sposób dla gospodarzy wiejskich nieobeznanych z weterynaryą, poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych. Tłumaczył A. H. W 8ce. Warszawa. (Złp. 10) * 3 złr.

Wody mineralne Szczawnickie w królestwie Galicyi, chemicznie rozebrane przez T. Torosiewicza, a pod względem na ich moc leczącą opisane i ocenione przez Krattera. Dla użytku leczących się w Szczawnicy osób. Tłumaczone z niemieckiego przez M. K. i J. A. K. W 8ce. Lwów. 40 kr.

Wyciąg z nauki pszczelnictwa wykładanej przez Ant. Żmudzińskiego w Paryżu pod Kcynią w Maju i Czerwcu 1853 roku. W 12ce. Leszno. 1854. (7½ sgr.) 30 kr.

Żelkowski. M., Nowy ekonom wiejski czyli szkoła porządnego wykonywania głównych robót w roli narzędziami zaprzęgowemi udoskonalonemi lub dawnemi, z oszczędzeniem czasu i wydatku. W 12ce. Kraków. 1854. 2 złr.

Ziemianin, Pismo poświęcone rolnictwu i przemysłowi. Rok szósty. 12 poszytów w 8ce. Leszno. 1855. (Tal. 4)* 8 złr.

Literatura piękna. Powieści i Romanse. Poezye. Utwory dramatyczne.

Wszystkie w tym ustępie spisu wymienione dzieła znajdują się w wypożyczalni Karola Wilda we Lwowie i można je pożyczać po jednemu — płacąc po 1 złr. miesięcznie, albo po 10 tomów razem płacąc po 3 złr. miesięcznie. Wyszczególnenie warunków abonamentowych dostanie w wyż wymienionej księgarni bezpłatnie.

Anczyc, Wł. L., Chłopi arystokraci. Szkic dramatyczny. W 12ce. Kraków. 1851. 30 kr.

Biblioteka polska. Wydawana staraniem Kaź. Józ. Turowskiego, drukiem Karola Pollaka w Sanoku zeszytami o 6 arkuszach w 8ce. mniejszej, drukiem wyraźnym, na papierze białym. Obacz Program na str. 82giej tego Kalendarza.
☞Prenumerata trwa do końca roku 1855.

Brodziński, Kaź., Dzieła. Wydanie zupełne, pomnożone pismami dotąd drukiem nieogłoszonemi. 10 tomów. W 8ce mniej. Wilno. (Złp. 72.)* 21 złr. 36 kr.

Byron, Lord., 5 poematów. Przełożył F. D. Morawski. W 8ce. Leszno. 1853. (Tal. 1. 25) * 3 złr. 40 kr.

Ciegielski, H., Nauka poezyi zawiera-

jąca teoryą poezyi i jej rodzajów, oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poezyi polskiej. Wydanie drugie w 8ce. Poznań. 1851. (Tal. 1. 20 sg.)* 3 złr. 20 kr.

Czajkowski, M., Anna. Powieść. Wydanie nowe poprawne. 2 tomy w jednym. W 8ce. Wilno. 1851. (Złp. 10)* 3 złr.

— **Nowe Powiastki i Gawędy.** W 8ce. Petersburg. 1851. ($1\frac{1}{2}$ Rsbr.)* 3 złr.

— **Szwedzi w Polsce. Romans historyczny.** 2 tomy w 8ce. Petersburg. 1851. (Rblsr. 3) — 6 złr.

Deotyma. Improwizacje i poezyje. W 8ce. duż. Warszawa. 1854. (Złp. 18) 5 złr. 20 kr.

Deotyma. Tomira. Misterjum. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 6) 1 złr. 48 kr.

Deotyma w Krakowie. List Z. Kaczkowskiego do redaktora gazety Warszawskiej. W 8ce. Warszawa. 1854. 1 złr.

Dumas, Alex., Hrabina Salisbury i Edward IIIci. Romans historyczny. Tłumaczył z francuzkiego J. B. W. 4 tomy w 12ce. Warszawa. 1855. (Złp. 20)* 6 złr.

— **Hiszpania czyli Wspomnienia podróży** z Paryża do Kadyxu. 2 tomy w 8ce. Warszawa. 1848 i 1851. (Złp. 12)* 3 złr. 36 kr.

— **Kalifornia. Rok pobytu nad brzegami** San-Joaquin i Sakramento. Wrażenia podróży. Przekład z francuzkiego W. Szymanowskiego. W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 6)* 1 złr. 48 kr.

— **Kobieca wojna. Romans historyczny.** Wydał W. Swieszewski. 5 tomów w 8ce mał. Warszawa. 1850. (Złp. 26. 20 gr.) 8 złr.

— **Vice-hrabia Bragelone. 18 tomów** w 8ce mał. (Złp. 60)* 18 złr.

Eötvös, J. Baron, Notaryusz. Powieść. Przełożona z języka węgierskiego na polski przez J. Dobrzańskiego. 4 tomy w 8ce mał. Warszawa. 1855. (Złp. 20)* 6 złr.

Felińska, E. Pan Deputat. Powieść obyczajowa. 3 tomy w 12. Wilno. 1853. (Złp. 9)* 2 złr. 42 kr.

— **Siostrzenica i ciotka. Powieść obyczajowa.** W 12ce. Wilno. 1853. (Złp. 6)* 1 złr. 48 kr.

— **Wspomnienia z podróży do Syberji,** pobytu w Berezowie i w Saratowie. 3 tomy w 8ce. Wilno. 1853. (Złp. 32)* 9 złr. 36 kr.

Garbulek na dożynkach, czyli wesoły wieczór z tańcami i sztukami. Humorystyka. W dwóch częściach. Ze śpiewkiem, rycinką, dowcipkiem, morałkiem. Z śmieszkami, żartami, słowem wszystko całkiem. W 8ce. Wilno. 1855. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

Kaczkowski, Z., Bracia ślubni. Powieść z czasów Augustowskich. 3 tomy w 8ce. Petersburg. 1854. (Złp. 30)* 9 złr.

— **Dziwo-żona. Powieść spółczesna.** 4 tomy w 8ce. Lwów. 1855. Złr. 8.

— **Ostatni z Nieczujów. Tom I. Bitwa** o chorążankę. Junacy. Swaty na Rusi. W 8ce. Petersburg. (Złp. 10)* 3 złr.

— **Ostatni z Nieczujów. Tom II. i III.** Murdelio. 2ty. Tamże. (Złp. 20)* 6 złr.

— **Ostatni z Nieczujów. Tom IV. i V.** Mąż szalony. 2ty. Tamże. (Złp. 16. 20 gr)* 5 złr.

— **Ostatni z Nieczujów. Tom VI. Gniazdo Nieczujów.** Pierwsza wyprawa pana Marcina. Kasztelanice Lubaczewscy. (Złp. 10)* 3 złr.

— **Wnuczęta. Powieść współczesna.** 4 tomy w 8ce. Petersburg. 1855. (Rublsr. 5) 10 złr.

Kawaler w rezerwie. Komedya w 3. aktach. W 8ce. Poznań. 1855. (15 sg.) 1 złr.

Korwel, K., Podarek dla płci pięknej. Powieści i poezye. Ozdobione rycinami. 4 tomy w 8ce. Warszawa. 1850. (Złp. 30)* 9 złr.

Korzeniowski, J., Dramata. Serya III. 2 tomy w 8ce. Petersburg. 1853. (Rsbr. $2\frac{1}{2}$)* 5 złr.

— **Emeryt. Powieść. Z portretem autora** na stali rzniętem. Wilno. 1851. (Złp. 13. 10 gr)*. 4 złr.

— **Garbaty. Powieść. 3 tomy w 8ce.** Wilno. 1854. (Złp. 16. 20 gr.)* 5 złr.

— **Kollokacya. Powieść. Wydanie drugie** poprawne. W 8ce. Wilno. 1851. (Złp. 10)* 3 złr.

— **Młoda wdowa. Komedya we trzech** aktach. W 8ce. Wilno. 1847. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

— **Pan Stolnikowicz Wołyński, Powieść.** 2 tomy. W 8ce. Petersburg. 1854. (Rblsr. 2)* 4 złr.

— **Powieści i opowiadania. Serya druga.** Scena na balu. Pojedynek. W 8ce. Wilno. 1855. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

— **Powieści i opowiadania. Serya trzecia.** Dwa śluby. W 8ce. Wilno. 1855. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

— **Spekulant. Powieść. Wydanie drugie** w 8ce. Wilno. 1848. (Złp. 11)* 3 złr. 18 kr.

— **Tadeusz bezimienny. Powieść. 3 tomy** w 8ce. Petersburg. 1853. (Rbsr. 3)* 6 złr.

— **Wąsy i peruka. Komedya we trzech** aktach. W 8ce. Wilno. 1853. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

— **Wojna z kobiétą. Komedya we** trzech aktach. W 8ce. Petersburg. 1854. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

Wędrówki oryginała z rękopismu nieznajomego autora, drukiem ogłoszone przez J. Korzeniowskiego. W 8ce. 1849. (Złp. 11)* 3 złr. 18 kr.

Nowe wędrówki oryginała, przez tegoż. 2 tomy w 8ce. Wilno. 1851. (Złp. 20)* 6 złr.

Kosiński, Ad. Am., Magnaci i szlachta. Szkice przeszłości. 3 tomy w 12. Warszawa. 1851. (Złp. 20)* 6 złr.

— **Obrazki dawne i tegoczesne. 3 tomy.** W 8ce mał. Warszawa. 1855.

— **Ostatni Mazowieccy książęta. Powieść.** Tom Iszy z przedpłatą na 3 tomy w 12ce. Warszawa. 1853. (Złp. 20)* 6 złr.

— **Powieści i legendy. 4 tomy w 12ce.** Warszawa. 1851. (Złp. 26. 20 gr.)* 8 złr.

— **Przejażdżki po kraju. Powiastki** i obrazki. 3 tomy w 12ce. (Złp. 20)* 6 złr.

Kraszewski, J. J., Chata za wsią. Powieść. 2 tomy w 12ce. Petersburg. 1854. (Rsbr. 3)* 6 złr.

— **Diabeł. Powieść z czasów Stanisława Augusta.** (Wydanie poprawione i przerobione przez autora). 4 tomy w 2ch, w 8ce. Wilno 1855. (Złp. 22)* 6 złr. 36 kr.

— **Dziwadła. Powieść współczesna. 2** tomy w 8ce. Petersburg. 1853. (Rsbr. 2)* 4 złr.

— **Jaryna (Ostap Bondarczuk) część II.** Powieść. W 8ce. Wilno. 1850. (Złp. 7)* 2 złr. 6 kr.
— **Interesa familijne. Powieść.** 4 tomy w 8ce. Petersburg. (Rsbr. 4)* 8 złr.
— **Komedjanci. Powieść.** 4 tomy w 12ce. Petersburg. 1851. (Rsbr. 2)* 4 złr.
— **Ladowa pieczara. Obrazek wiejski.** W 8ce. Wilno. 1852. (Złp. 7. 15 gr)* 2 złr. 21 kr.
— **Litwa za Witolda. Opowiadanie historyczne.** W 8ce. Wilno. 1850. (Złp. 18)* 5 złr. 24 kr.
— **Ostap Bondarczuk. Powieść.** Wydanie drugie poprawne. W 8ce. Wilno. 1851. (Złp. 7)* 2 złr. 6 kr.
— **Ostatni z Siekierzyńskich. Historya** ślachecka. W12ce. Petersburg. 1851. (Rsbr. 1. 20 g.)* 2 złr. 24 kr.
— **Ostrożnie z ogniem. Powieść** w 12ce. Lwów. 1849. 40 kr.
— **Pan i szewc. Powieść** w 8ce. Wilno 1850. (Złp. 6. 20 gr)* 2 złr.
— **Powieść bez tytułu.** 4 tomy we 2. W 8ce. Wilno. 1855. (Złp. 22)* 6 złr. 36 kr.
— **Stary sługa. Powieść.** 2 tomy w 12ce. Warszawa. 1852. (Złp. 12)* 3 złr. 36. kr.
— **Tomko Prawdzic. Wierutna bajka.** W 12ce. Lwów 1850. 40 kr.
— **Trapezologjon. Historyjka** w 12ce. Warszawa. 1855. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.
— **Typy i charaktery.** W 8ce. Wilno. 1854. (Złp. 9)* 2 złr. 42 kr.
— **Ulana. Powieść Poleska.** Wydanie drugie. W 8ce. Petersburg. 1855. (Rbls. 1)* 2 złr.
— **Złote jabłko. Powieść.** 4 tomy w 12ce. Warszawa. 1853. (Złp. 26. 20 gr.)* 8 złr.

Złota legenda artystów. Z angielskiego przełożył J. I. Kraszewski. W 8ce. Wilno. 1848. (Złp. 10)* 3 złr.

Królowa Bona. Romans historyczny XVI. wieku (1516—1520 przez K. z Bolesławic. 4 tomy w 8ce. Warszawa. 1850. (Złp. 20)* 6 złr.

Kunicki, L., Krajowe obrazki i zarysy. W 12ce. Warszawa. 1852. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

Lamartine, A. de, Zwierzenia się, albo pamiętniki. Tłumaczył z francuzkiego L. Rogalski. 2 tomy w 8ce. Warszawa. 1849. (Złp. 8)* 2 złr. 24. kr.
— **Nowe Pamiętniki.** Przekład J. I. Kraszewskiego. W 8ce. Wilno. 1851. (Rbls. 1)* 2 złr.

Lenartowicz, Teof., Zachwycenie i Błogosławiona. W 8ce. Poznań. 1855. (10 sg)* 40 kr.

Libelt, K., Humor i prawda w kilku obrazkach. W 8ce. Petersburg. 1852. (Rbls. 2)* 4 złr.

Magnuszewski, D., Niewiasta polska w trzech wiekach. W 8ce mał. Poznań. 1843. (Tal. 1. 15 sg.)* 3 złr.

Malczewski, A., Marja. Powieść Ukraińska. W 12ce. Poznań. 1855. (15 sg.)* 1 złr.

Małecki, A., List Żelazny. Tragedya na podaniu historycznem osnuta. W 5ciu aktach. W 8ce. Poznań. 1854. (Tal. 1. 10 sg.)* 2 złr. 40 kr.

Mickiewicz, A., Konrad Wallenrod i Grażyna. Z przekładem francuzkim K. Ostrowskiego i angielskim L. Jabłońskiego. Wydanie ozdobne za upoważnieniem autora wykonane pracą, nakładem i staraniem J. Tysiewicza. W 8ce duż., z wielą drzeworytami. Paryż. 1851. 13 złr. Toż samo przepysznie oprawne. 18 złr.

Niewiarowski, A., Laokoon. Szkic obyczajowy. W 16ce. Warszawa. 1854. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.
— **Rotmistrz bez roty. Powieść.** 3 tomy w 16ce. Warszawa. 1855. (Złp. 20)* 6 złr.

Orowski, Tomasz, Paladyn Czorcz. Powieść na gminnem podaniu oparta. W 12ce. Wrocław. 1852. (12 sg.)* 48. kr.

Olizarowski, Sonia. Romans. W 12ce. Wrocław. 1852. 10 sg.)* 40 kr.
— **Topir - góra. Powieść Wołyńska.** Wedle miejscowego podania. W 12ce. Wrocław. 1852. (12 sg.)* 48 kr.
— **Zawerucha. Powieść Ukraińska** w 12ce. Wrocław. 1852. (18 sg.)* 1 złr. 12 kr.

Pilat, D. St. Zofia Morsztynówna. Dramat w 4 aktach. W 8ce. Lwów. 1854. Złr. 1.

Pług, A. (Pietkiewicz), Zagon rodzinny. Zbiór obrazków, gawęd i fraszek rymowanych i nierymowanych. 3 tomy w 8ce. Wilno. 1854. (Złp. 22)* 6 złr. 36 kr.

Pol, W., Czarna krówka. Legenda z naszych czasów. W 8ce. Bochnia. 1854. 30 kr.
— **Mohort. Rapsod rycerski z podania.** W 8ce. Kraków. 1855. Złr. 5.
— **Pamiętniki JM. B. Winnickiego. Tom** IIgi. Senatorska zgoda. Tradycya szlachecka. W 16ce. Petersburg. 1854. Ozdobnie oprawne.* 3 złr. 18 kr.
— **Pamiętniki JM. B. Winnickiego. Tom** IIIci. Sejmik jenerał-województwa ruskiego odprawiony 1766 r. w Sądowej Wiśni. W 16ce. Petersburg. 1855. Ozdobnie oprawne. 3 złr. 18 kr.

Poraj, JP., Zawsze biedny. Powieść. W 8ce. Warszawa. 1852. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

Powieści domowe. Przez autora Bigosu hultajskiego. Serya II. 2 tomy w 12ce. Wilno. 1852. (Złp. 9)* 2 złr. 42 kr.

Ramotki nowe, czyli skuteczne lekarstwo przeciw nudom i złemu humorowi. Zebrane z dzieł rozmaitych, a w części oryginalnie napisane przez W. S. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 13. 10 gr.)* 4 złr.

Rzewuski, Henr. hr., Laska i przeznaczenie. 2 tomy w 8ce. Warszawa. 1851. (Złp. 18)* 5 złr. 24 kr.
— **Listopad. Romans historyczny z drugiej** połowy XVIII. wieku. Wydanie drugie poprawne. 2 tomy w 8ce. Wilno. 1848. (Złp. 24)* 7 złr. 12 kr.
— **Pisma.** 7 tomów z popiersiem autora (zamiast 20 złr.) za 15 złr. Zawierające: I. II. Wędrówki umysłowe, III. IV. Teofrast polski V. VI. Adam Smigielski VII. Niebajki.
— **Rycérz, Lizdejko. Powieść z czasów** panowania Jana Kazimierza. 3 tomy w 12ce. Warszawa. 1852. (Złp. 24)* 7 złr. 12 kr.
— **Zamek Krakowski.** Wydanie drugie poprawione. 2 tomy w 8ce. Petersburg. 1853. (Rbls. 3. 30 kop.) 6 złr. 36 kr.
— **Zaporożec Powieść.** 4 tomy w 16ce. Warszawa. 1854. (Złp. 30)* 9 złr.

Siemiński, L., Powieści. W 12ce. Petersburg. 1852. (Rblsr. 1)* 2 złr.

— **Żywot Kazimierza Brodzińskiego** w powiastkach. W 12ce. Kraków. 1851. 1 złr.

Skarbczyk poezyi polskiej, 6 tomików z przedpłatą na 12. W 12ce. Petersburg. 1855. (Rblsr. 6)* 12 złr.

Treść: I. Brodziński, II. Siemiński, III. Magnuszewski, IV. Witwicki, V. Wasilewski, VI. Bielowski.

Ze skarbca arcydzieł piśmienniczych Europy w duż. 4ce z drzeworytami dotąd wyszły:

Bernardin de Saint-Pierre, Paweł i Wirginia, przekład W. Nowakowskiego. Illustracya Bertalla. (Złp. 2. 20 sg)* 48. kr.

Cervantes, Don Kiszot z Manszy. Przekład W. Zakrzewskiego. Illustracya Tony Johannot. 4 Części. (Złp. 20)* 6 złr.

Chateaubriand, Rene. Ostatni z Abenseragów. Przekład W. Zakrzewskiego. Illustracya E. Coppin. (Złp. 1. 20)* 30 kr.

— **Podróż z Paryża do Jerozolimy.** Przekład F. S. Dmochowskiego. Illustracya E. Coppin. 2 Części. (Złp. 10)* 3 złr.

— **Atala. Przekład H. Skimborowicza.** Illustracya F. Philipteaux (Złr. 2. 20 gr.)* 48 kr.

Goldsmith, Wikary Wakefieldski. Przekład W. Noakowskiego, Illustracya E. Frére. (Złp. 4)* 1 złr. 12 kr.

Cooper, Krzysztof Kolumb. Przekład L. Jenike. Illustracya Bertalla. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

Lesage. Diabeł kulawy. Przekład Dra Tripplina. Illustracya F. A. Beaucé. 2 Części (Złp. 8. 10 gr.)* 2 złr. 30 kr.

— **Gil Blas z Santillany. Przekład F.** Dziekońskiego. Illustracya T. A. Beaucé. 3 części. (Złp. 14)* 4 złr. 12 kr.

Sterne. Podróż uczuciowa. Przekład W. Noakowskiego. Illustracya Bertalla. (Złp. 3)* 54 kr.

Swift, Podróże Gulliwera. Przekład W. Szymanowskiego. Illustracya H. Emy. (Złp. 6)* 1 złr. 48. kr.

Skotnicki, M., Bratowa, Romans z przygód spółczesnych. 8 tomów w 12ce. Warszawa. 1850. (Złp. 55)* 10 złr. 30 kr.

— **Karciarze. 4 tomy w 8ce. Warszawa.** 1848. (Złp. 18)* 5 złr. 24 kr.

Smigielska, J., Sukcessye i praca, Powieść. 2 tomy w 16ce. (Złp. 10)* 3 złr.

Sophokles, Elektra. Tragedya. Przełożył na język polski A. Małecki. W 8ce. Poznań. 1854. (Tal. 1)* 2 złr.

Strutyński, J. hr., Chmury przeszłości. W 8ce. Wilno. 1844. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

Sue, E., Dzieci miłości. Romans. Tłumaczyła z francuzkiego J. R. 2 tomy w 12ce. Warszawa. 1850. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

— **Miss Mary czyli guwernantka. Tłumaczyła** z francuzkiego J. R. 2 tomy w 12ce. Warszawa. 1853. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

— **Siedm grzéchów głównych. Oddział** Iszy: Księżna. 5 tomów w 16ce. Warszawa. 1848. ((Złp. 13. 10 gr.) 4 złr.

— **Siedm grzéchów głównych. Oddział** IIgi: Fryderyk Bastien. 3 tomy w 16ce. Warszawa. 1848. (Złp. 10)* 3 złr.

— **Siedm grzéchów głównych. Oddział** IIIci: Głownia piekielna. 2 tomy w 16ce. Warszawa. 1848. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

— **Siedm grzéchów głównych. Oddział** IVty: Magdalena 2 tomy. W 16ce. Warszawa. 1849. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

— **Siedm grzéchów głównych. Oddział** Vty: Kuzyn Michał. W 16ce. Warszawa. 1849. (Złp. 4)* 1 złr. 12 kr.

— **Siedm grzéchów głównych. Oddział** VIty: Milijonery. 2 tomy w 16ce. Warszawa. 1849. (Złp 6. 20 gr.)* 2 złr.

Syrokomla, Wł., (L. Kondratowicz) Baka odrodzony. Uwagi o śmierci niechybnej. Z przedmowami: R. Korsaka i L. Borowskiego. Na nowo z jedną jeszcze przedmową i znalezionemi skryptami po X. Bace wydane w 12ce. Wilno. 1855. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

Syrokomla, Wł., (L. Kondratowicz). Chatka w lesie. Dziwactwo dramatyczne, w pięciu ustępach. W 16ce. Wilno. 1855* 2 złr. Oprawne. 2 złr. 12.

— **Córa Piastów. Powieść wierszem** z dziejów Litewskich. Z muzyką St. Moniuszki. W 8ce. Wilno. 1855. (Złp.. 6)* 1 złr. 48 kr.

— **Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych** do naszych czasów. 2 tomy z przedpłatą na kompletne dzieło we trzech tomach w 8ce. (Złp. 40)* 12 złr.

— **Dwie gawędy: Spowiedź pana Korsaka.** Pan Marek w piekle. W 16ce. Wilno. 1854. (Złp. 4)* 1 złr. 12 kr.

— **Gawędy i rymy ulotne. Poczet nowy.** Z portretem autora. W 16ce. Wilno. 1754. (Złp. 6)* 1 złr. 48 kr.

— **Gawędy i rymy ulotn . Poczet IIci.** W 16ce. Wilno. 1856. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.

— **Kęs chleba. Gawędy z pól nadniemeńskich.** W 16ce. Wilno. 1855. (Złp. 4. 10 gr.)* 1 złr. 18 kr.

— **Margier. Poemat z dziejów Litwy.** W 8ce. Wilno. 1855. (Złp. 15)* 4 złr. 30 kr.

— **Sen wieszcza. Opera we 3 aktach,** do muzyki podług francuzkiego. W 12ce. Wilno. 1854. (Złp. 4)* 1 złr. 12 kr.

— **Urodzony Jan Dęboróg. Dzieje jego** rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane, a rytmem spisane. Wydanie drugie poprawne i powiększone. W 16ce duż. Wilno. 1855. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.

— **Wędrówki po moich niegdyś okolicach.** Wspomnienia, studia historyczne i obyczajowe. W 8ce. Wilno. 1854. (Złp. 10)* 3 złr.

Szajnocha, Bolesław Chrobry. Opowiadanie historyczne. W 8ce. Lwów 1849. Złr. 1.

— **Jadwiga i Jagiełło. 1374 — 1413.** Opowiadanie historyczne. Tom I. i IIgi w 8ce duż. Lwów. 1855. Złr. 9.

— **Jerzy Lubomirski. Dramat historyczny.** W 8ce duż. Lwów. 1850. Złr. 1. 15 kr.

— **Jan III. w tumie S. Szczepana.** W 8ce. Lwów. 1848. 10 kr.

Szkic historyczny w 8ce z ryciną. 1854. 2 złr. 30 kr.

Szkic towarzyskiego życia miasta Warszawy. z drugiej połowy XIX. stulecia przez L. P. W 8ce. Poznań. 1854. (Tal. 1)* 2 złr.

Tarsza, E. (M. Grabowski.) Stannica hulajpolska. Powieść narodowa. 5 tomów. w 8ce. Wilno. 1840. (Złp. 26. 20 gr)* 8 złr.
— **Tajkury. Powieść narodowa.** 4 tomy w 8ce. Wilno. 1845. (Złp. 26. 20 gr.)* 8 złr.
Tieck, L., Victoria Accorombona. Powieść w pięciu księgach. Przełożył z niemieckiego A. G. 2 tomy w 12ce. Warszawa. 1854. (Złp. 10)* 3 złr.
Tripplin, Dr. T., Asmodeusz w Paryżu. Wspomnienia lekarza Polaka. 4 tomy w 16ce. Warszawa. 1854. (Złp. 30)* 9 złr.
— **Kobieta z głową. Obraz z ryciną** galicyjską. 2 tomy w 16ce. Warszawa. 1855. Złr. 2. 38 kr.
— **Pamiętniki lekarza Polaka z wy**padków za granicą doznanych. 6 tomów w 16ce. Warszawa. 1855. (Złp. 50)* 15 złr.
— **Pan Zygmunt w Hiszpanii. Powieść** prawdziwa z ostatniej wojny domowej Hiszpańskiej. 4 tom. w 16ce. Warszawa. 1852. (Tal. 4. 20 gr.)* 9 złr. 20 kr.
— **Podróż przez Saharę. Ułożona z o**powiadań J. Arago, i objaśniona przypisami i uwagami. 2 tomy w 16ce. Warszawa. 1854. (Złp. 10)* 3 złr.
— **Tajemnice społeczeństwa wykryte** w sprawach kryminalnych krajowych. 3 tomy w 12ce. Wrocław. 1852. (Tal. 4)* 8 złr.
— **Wspomnienia z podróży. Wydanie** drugie, poprawne. 4 tomy w 8ce. Petersburg. 1853. (Rsbr. 7. 20 gr.)* 15 złr.
— **Wycieczki po stokach Galicyjskich** i Węgierskich Tatrów. 2 tomy w 16ce. Warszawa. 1856. (Złp. 16)* 4 złr. 48 kr.
Ujejski, K., Kwiaty bez woni. Poezye. W 8ce. Lwów. 1848. Złr. 1.
— **Melodye biblijne. W 12ce. Lwów.** 1852. Złr. 1. 30 kr.
Wicherski, F., Nowy Harpagon. Komedya we 2 aktach. W 8ce. Petersburg. 1853. (Rsbr. 1)* 2 złr.
Wielogłowski, W., Niewiasta. Wydanie drugie. W 8ce. Kraków. 1855. 30 kr.
Wilkońska, P. z L., Godzina rozrywki. Zbiór powieści, szkiców i obrazów. 2 tomy w 8ce. Warszawa. (Złp. 10)* 3 złr.
Wilkoński, Różni ludzie. Powieść. 2 tomy w 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 10)* 3 złr.
— **Wawrzyna. Powieść. W 8ce. Pe**tersburg. 1851. (Rsbr. 1)* 2 złr.
Wojcicki, K. Wł., Domowa powieść. 2 tomy w 8ce. Mohilew 1853. (Złp. 10)* 3 złr.
Wolski, W. Wielki Paa. Powiastka w 12ce. Warszawa. 1852. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.
— **Czarna wstążka. La Kaczucza. Opo**wiadania i powieści. W 12ce. Warszawa. 1852. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.
Wspomnienia z lat dziecinnych zebrane dla mojej córki przez Matkę Drogosławę. 2 tomy w 16ce. Petersburg. 1852. (Rblsr. 2)* 4 złr.
Zaleski, J. B., Poezye. 4 tomy w dwóch. Ozdobnie oprawne. W 12ce. Petersburg. 1854—1855. (Rublsr. 5. 40 kop.)* 10 złr. 45 kr.
Podobnie oprawne ze złoceniami (6 Rsbr.)* 12 Złr.
Na papierze francuzkim ze złoconemi brzegami. (Rsbr. 7. 20 kop.)* 14 złr. 24 kr.
Zamarski, R., Podania i baśni ludu w Mazowszu z dodaniem kilku Szląskich i Wielkopolskich. W 16ce. Wrocław 1852. (Tal. 1. 7 sg.)* 2 złr. 30 kr.
— **Narodowe pieśni Serbskie. W 16ce.** Warszawa. 1853. (Złp. 18)* 5 złr. 24 kr.
— **Domowe wspomnienia i powiastki.** W 16ce. Warszawa. 1854. (Złp. 6. 20 gr.)* 2 złr.
Zieliński, Gust., Poezye. W 12ce. Warszawa. 1846. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.
— **Kirgiiz, Powieść. Z 5 litogr. i drze**worytami. W duż. 8ce. Lipsk. 1847. (Tal. 2)* 4 złr.

V. Rozmaitości.

Album malownicze. Wizerunki z dziedziny natury i sztuki, dziejów i życia. W duż. 4ce. Warszawa. 1849: (Złp. 45)* 13 złr. 30 kr.
Ankiewicz, J., O piękności w sztuce ze szczegółowym do praktyki zwrotem. W 8ce. Warszawa. 1847. (Złp. 8)* 2 złr. 24 kr.
Berwiński, R. W,, Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki. 2 tomy w 8ce. Poznań. 1854. (Tal. 3)* 6 złr.
Benjamin, ks., Rys historyczny zgromadzeń zakonnych obojej płci wraz z rycerskiemi zakonami i orderami państw. 3 tomy w 8ce. Z mnóstwem rycin kolor. Warszawa. (Złp. 102)* 30 złr. 36 kr.
Cmentarz Pawązkowski pod Warszawą. Opisał K. W. Wojcicki. Litografia M. Fajansa. Z rycinami A. Matuszkiewicza. Tomu Igo 4 zeszytów z prenumeratą na dwa tomy czyli 12 zeszytów in 4o. Warszawa. 1855. (Złp. 90)* 27 złr.
Encyklopedya mała polska przez S. P. Spory tom w 8ce, oprawny w płótno. Leszno. 1841. (Tal. 5)* 10 złr.
Fleury, P., Wykład hygieny w Szkole lekarskiej w Paryżu. Przełożył K. Jurkiewicz 2 tomy w 8ce. Warszawa. 1853 (Złp. 16)* 4 złr. 48 kr.
Garnier, J., Zasady Ekonomii politycznej czyli wykład głównych wiadomości tej nauki. Z drugiego wydania, znacznie powiększonego, przełożył na język polski A. S. W 8ce. Wilno. 1855. (Złp. 15)* 4 złr. 30 kr.
Gąsiorowski, L., Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych, aż do najnowszych. 4 tomy w 8ce. Poznań. 1829 — 1855. (Tal. 12. 15 sg.)* 25 złr.
Gerhardt, K., Poradnik do rozbiorów chemicznych. Tłumaczony przez W. Karpińskiego. W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 6)* 1 złr. 48 kr.

Hartman, F. K., Droga do szczęśliwości ludzkiej czyli sztuka używania rozkoszy ziemskich, a zachowania i wydoskonalenia przy tem zdrowia, urody, oraz siły cielesnej i dusznej. Tłumaczył Dr. N. Bętkowski. W 8ce. Kraków. 1848. 2 złr.

Kiuwier (Cuvier) Jerzy, Historya nauk przyrodzonych. Ułożona i uzupełniona przez P. Madelen de St. Ażу. Na język polski przełożyli i dodatkami do piśmiennictwa polskiego odnoszącemi się wzbogacili G. Belke i A. Kremer. 4 tomy z przedpłatą na 5ty i ostatni. Wilno. 1854. (Złp. 56. 20 gr.)* 17 złr.

Korzeniowski, M, Nowy sekretarz powszechny czyli książka podręczna dla osób każdego stanu zawierająca: Wybór wzorowych listów we wszelkich stosunkach i okolicznościach potocznego życia, wybranych z dzieł najnowszych autorów, wraz z uwagami o listach, tudzież o sposobie pisania samemu w różnych materiach; wzory obligów, kontraktów, cessyi, testamentów, rozmaitych zapisów, zaświadczeń, wszelkich aktów urzędowych i t. p. z dołączeniem krótkich objaśnień nad temiż. Nowa edycya przejrzana, dopełniona i powiększona listami z powinszowaniem dzieci do rodziców i krewnych po francuzku i po polsku przez X. Osińskiego. Wydanie trzecie w 8ce oprawne w płutno. Wracław. 1851. (Tal. 1. 15sg.)* 3 złr.

Kotschula, A., Wzór listów w rozmaitych okolicznościach życia towarzyskiego pisanych dla użytku sprawujących interesa i uczących się sztuki pisania listów. W 8ce Wrocław. (20sg.)*1 zr. 20 k.

Kremer, Jsf., Wykład systematyczny filozofii obejmujący wszystkie jej części w zarysach. 2 tomy. Tom I. Fenomenologia i Logika. Tom II. Rzecz o naturze i o duchu ludzkim. W 8ce duż. Kraków i Wilno. 1850 i 1854. (Złp. 38. 10gr) 11 złr. 30 kr.

Libelt, K., Estetyka czyli umnictwo piękne. 2 oddziały w 3 tomach. W 8ce Petersburg. 1854. (Rsbr.8)* 16 Złr.

Majer, Dr. F., Fizyologia układu nerwowego. W 8ce Kraków. 1855. (Złp. 24)* 7złr. 12 kr.

Matecki, Teod. Teof., Słownictwo polskie. W 8ce. Poznań. 1856. (25 sg.)*1 złr 40 kr.

Niewiarowski, Alex:, Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne wierszem i prozą. Oraz wpisy do imionników (sztambuchów). Zebrane z najlepszych autorów oraz napisane oryginalnie w języku polskim, francuzkim i niemieckim. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 5)* 1 złr. 30 kr.

Piosnki gminne ludu Pińskiego. Zbierał i przekładał R. Zieńkiewicz. W 8ce. Kowno. 1855. (Złp. 13. 10 gr.)* 4 Złr.

Plutarch. O wychowaniu młodzieży Przekład z greckiego na język polski przez sp. Ks. Er. X. Stachowskiego. W 8ce. Kraków. 1853. 30 kr.

Pouillet, M., Zasady fizyki i meteorologii przystępnie dla ogółu wyłożone. Przełożył A. Bar. Z dodatkiem atłasu zawierającego przeszło 350 figur objaśniających. W 8ce. Warszawa. 1854. (Złp. 18.) 5 złr. 24 kr.

Prawidła wymowy i poezyi. Wyjęte z dzieł E. Słowackiego. W 12ce. Wilno. 1853. (Złp. 6)* 1 złr. 48 kr.

Putiatycki, X. A., Astronomia popularna. W 8ce. Warszawa. 1855. (Złp. 6. 20 sp.)* 2 złr.

Rastawiecki, Ewd:, Słownik malarzów polskich, tudzież obcych w Polsce osiadłych, lub czasowo w niej przebywających. Z dołączeniem szesnastu rycin, wizerunków celniejszych artystów. 2 tomy w 8ce duż. Warszawa. 1850. (Złp. 26. 20gr.) 8 złr.

Sierociński, T., Pedagogika czyli nauka wychowania. W 8ce duż. Warszawa. 1846. (Złp. 15)* 4 złr. 30 kr.

Stöckhardt, Dr. J. A., Wykład chemji czyli pierwsze zasady tej nauki, wsparte najprostszemi doświadczeniami. Dla szkolnego użycia i kształcenia się w niej bez nauczyciela. Tłómaczenie J. Filipowicza i W. Tomaszewicza z ostatniego niemieckiego wydania. Z 290 w tekscie odbitemi drzeworytami. W 8ce. Wilno. 1855. (Złp. 18)* 5 złr. 24 kr.

Trentowski, Br., Demonomania czyli nauka nadziemskiej mądrości w najnowszej postaci. W 12ce. Poznań. 1854. (20 sg.)* 1 złr. 20 kr.

Tyszyński, A., Rozbiory i Krytyki. 3 Tomy w 8ce. Petersburg. 1854. (Złp. 50 czyli 15 Złr.) **cena zniżona** Złr. 9.

Upominek dla młodych panien, mających iść za mąż. W 8ce Warszawa. 1854. Złp. 3. 10 g.) 1złr

Wojcicki, K. Wł., Historyja literatury polskiej w zarysach. 4 Tomy w 8ce duż. Warszawa. 1845. (Złp. 55.)* 16 złr 30 kr.

Oprócz tych posiada nakładca niniejszego kalendarza znaczny wybór innych **dzieł polskich, francuzkich i niemieckich** we wszystkich gałęziach literatury, we **włoskim zaś i angielskim** języku główniejszych klassyków i niektóre z głośniejszych utworów beletrystycznych; bardzo liczny **zbiór nót muzycznych na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu,** nakoniec najrozmaitszych rycin i obrazów, oraz ramy wyzłacane.

Taż sama księgarnia utrzymuje ciągle stosunki z księgarniami krajowemi i zagranicznemi tak, że wszelkie zamówienia — jeśli natychmiast z własnych zapasów uskutecznić się nie dadzą — w najkrótszym możliwym czasie przez sprowadzenie przedmiotu pożądanego dopełnione zostają.

☞ Szczególne staranie poświęca regularnemu dostarczaniu **pism peryodycznych (żurnalów.)**

Jako szczególnie piękną ozdobę pokojową polecić można

KALENDARZ ŚCIENNY, CHROMOLITOGRAFOWANY

przez

Maxymiliana Fajansa

w Warszawie

Cena 1 złr. 12 kr. — Naklejony do powieszenia 1 złr. 20 kr.
W złotych ramkach za szkłem 3 złr. 12 kr.

Tańce karnawałowe, nakładem Karola Wilda wydane:

Polones kompozycyi Marcelego Madejskiego	Cena 30 kr.
Mazury: Boules de neige, kompozycyi T. Ernestego	„ 36 „
„ Les Etoiles du nord „ „	„ 36 „
„ Fanfares de joie „ „	„ 40 „
„ Pieknym Polkom 3 Mazury kompozycyi T. Titz'a	„ 24 „
„ Deux Mazures et une Polka „ „	„ 40 „
Mazurek: Souvenir de Léopol kompozycyi A. Herzberga	„ 20 „
Mazurki, cztery kompozycyi Marcelego Madejskiego	„ 45 „
Kadryle z opery Verdego „Jl Trovatore" układu Wł. Madurowicza	„ 30 „
„ z baletu „Saltarello" układu kapelmistrza Rużek	„ 30 „
„ z melodyi 6ciu najnowszych oper (Hexagone) kompozycyi Madurowicza	„ 45 „
„ Joux Joux „ kompozycyi T. Ernestego	„ 45 „
Anti-Pech-Polka „ „	„ 20 „
Emilie-Polka tremblante kompozycyi A. Herzberga	„ 20 „
Justine et Sophie 2 Polka-Mazurki „ „	„ 30 „
Mina-Polka tremblante „ Madurowicza	„ 20 „
Felicie-Polka Mazurka „ T. Titz	„ 24 „
Le Camélia blanc. Schottisch „ Madurowicza	„ 20 „
Celina-Polka tremblante „ F. Tymolskiego	„ 20 „

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie

opuścił prasę:

SKOROWIDZ,

czyli spis porządkiem abecadłowym

wszystkich miejscowości

położonych w królestwie

Galicyi i Lodomeryi jako też w wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem

pod względem politycznej i sądowej organizacyi

według źródeł urzedowych,

zawierający następujące rubryki:

1. Nazwę miejscowości.
2. Oznaczenie czy takowa jest miastem, wsią, przysiołkiem i t. p.
3. Obwód w którym położona
4. Urząd powiatowy wraz z oznaczeniem miejsca trybunału sądowego pierwszej instancyi.
5. Parafia i obrządek.
6. Poczta najbliższa.
7. Odległość od tejże.
8. Właściciel według ksiąg tabuli krajowej.

Prócz tego są wszystkie miejsca leżące w okręgu celnym gwiazdką (*) oznaczone, nakoniec dołączona mapa osobno w tym celu sporządzona przez kapitana Kummersberga z dokładnem oznaczeniem nowego podziału.

W jednym tomie o 33 arkuszach w dużej 4ce.

Wydanie na papierze klejonym broszowane Złr. 3. — m. k.
„ „ „ „ opr. w półskórek „ 3. — 36 m. k.
„ „ „ drukowym broszowane „ 2. — 40. kr. m. k.

Użyteczność tej książki tak w życiu prywatnem jakoteż w sprawach urzędowych jest tak widoczną, że zbyteczną byłoby rozwodzić się nad jej zaletami; zapewnić jednak można, iż co do dokładności, poprawności i ułatwionego przeglądu starano sie sumiennie zadość uczynić słusznym wymaganiom i potrzebie.

---

zu haben. Erst kürzlich schrieb ein geistvoller Publicist, Aurelio Buddeus: Das Conversations-Lexikon sei kein bloßes Buch zu nennen, sondern ein culturhistorisches Ereigniß, es habe eine Verbreitung gefunden, deren gleichen außer der Bibel wol kein Literaturerzeugniß sich rühmen könne, und es sei schwerlich zuviel gesagt, wenn man ein gutes Stück unserer modernen Bildungsallgemeinheit dem Einflusse des Conversations-Lexikon zuschreibe.

Die vorliegende zehnte Auflage des Conversations-Lexikon hat sich schon während ihres Erscheinens der größten Anerkennung seitens der Kritik und der lebhaftesten Theilnahme seitens des deutschen Publicums zu erfreuen gehabt. Allgemein ist anerkannt worden, daß in derselben das Werk so vollständig umgearbeitet und so vielfach vermehrt und verbessert worden ist, daß es fast für ein ganz neues gelten kann. Die zehnte Auflage des Conversations-Lexikon ist ein ebenso vollständiges als treues Bild des gegenwärtigen Standes der Cultur und Wissenschaft. In dem Schlußwort, das sich ausführlicher über das Conversations-Lexikon und speciell die zehnte Auflage desselben verbreitet, sind auch die Mitarbeiter namentlich aufgeführt.

Gleichzeitig mit der **neuen Ausgabe** der **zehnten Auflage** des **Conversations-Lexikon** erscheint in demselben Verlage:

Bilder-Atlas zum Conversations-Lexikon.

Ikonographische Encyklopädie der Wissenschaften und Künste.

Entworfen und nach den vorzüglichsten Quellen bearbeitet von **J. G. Heck.**

500 in Stahl gestochene Blätter in Quart, nebst einem erläuternden Texte von mehr als 100 Bogen in Octav und einem Namen- und Sachregister.

Dritte Ausgabe in 60 Lieferungen zu 12 Ngr.

Diese **neue, dritte Ausgabe** des **Bilder-Atlas** erscheint in 60 Lieferungen zu 12 Ngr. Je am 10., 20. und 30. jeden Monats, vom Mai 1855 angefangen, wird eine Lieferung ausgegeben, sodaß diese dritte Ausgabe Ende 1856 beendigt sein wird. Das davon Erschienene ist nebst einem ausführlichen **Prospect** in allen Buchhandlungen vorräthig.

Das Werk kann fortwährend auch auf einmal vollständig oder allmälig (nach Abtheilungen oder in Lieferungen) **in allen beliebigen Terminen** bezogen werden. Der dazu gehörige Text wird immer der letzten Lieferung einer Abtheilung beigefügt, das vollständige Namen- und Sachregister über das ganze Werk mit der zehnten Abtheilung geliefert. Der Preis des ganzen Werks beträgt 24 Thlr. Jede der dasselbe bildenden **zehn Abtheilungen** ist nebst dem betreffenden Texte unter besondern Haupttiteln **einzeln** zu nachstehenden Preisen zu beziehen:
I. **Mathematische und Naturwissenschaften.** (141 Tafeln.) 7 Thlr. — II. **Geographie.** (44 Tafeln.) 2 Thlr. — III. **Geschichte und Völkerkunde.** (39 Tafeln.) 2 Thlr. — IV. **Völkerkunde der Gegenwart.** (42 Tafeln.) 2 Thlr. — V. **Kriegswesen.** (51 Tafeln.) 2 Thlr. 15 Ngr. — VI. **Schiffbau und Seewesen.** (32 Tafeln.) 1 Thlr. 15 Ngr. — VII. **Geschichte der Baukunst.** (60 Tafeln.) 3 Thlr. — VIII. **Religion und Cultus.** (30 Tafeln.) 1 Thlr. 15 Ngr. — IX. **Schöne Künste.** (26 Tafeln.) 1 Thlr. — X. **Gewerbswissenschaft (Technologie).** (35 Tafeln.) 1 Thlr. 15 Ngr.

Mappen zur Aufbewahrung der Tafeln werden auf Verlangen zu 8 Ngr. für jede Abtheilung geliefert. **Prachteinbände** der Tafeln und des Textes jeder Abtheilung werden mit 25 Ngr. berechnet.

Der **Bilder-Atlas zum Conversations-Lexikon** schließt sich als ein Supplement an das **Conversations-Lexikon** an, speciell an das Originalwerk in allen Auflagen, aber auch an alle Nachdrucke und Nachbildungen desselben. Andererseits bildet er jedoch ein **völlig selbständiges Werk.**

Bei Bestellungen einzelner Exemplare obiger Werke können die Buchhandlungen keinen Rabatt geben, aber sie werden gern Sammlern von Subscribenten angemessene Vortheile zugestehen.

Leipzig, 1855.

F. A. Brockhaus.

☞ Um Beachtung der umstehenden **Anzeigen** wird gebeten.

Verlag von **F. A. Brockhaus** in **Leipzig.**

Kleineres Brockhaus'sches Conversations-Lexikon für den Handgebrauch.

(Enthaltend sämmtliche Artikel der zehnten Auflage des Conversations-Lexikon in neuer Bearbeitung, sowie eine große Anzahl anderer Artikel aus allen Zweigen des Wissens.)

Vollständig in 4 Bänden oder 40 Heften zu 5 Ngr. Gr. 8. 6 Thlr. 20 Ngr.

Die Gegenwart.

Eine encyklopädische Darstellung der neuesten Zeitgeschichte für alle Stände.

Dieses Werk, das sich in hohem Grade die Anerkennung des deutschen Publicums und eine geachtete Stellung in der Literatur erworben hat, nähert sich mehr und mehr seinem Abschlusse. Nach Vollendung des zehnten Bandes werden nun noch **zwei Bände** erfoderlich sein, um in dem Werke ein **vollständiges, abgerundetes Bild unsers Zeitlebens** hinzustellen, sodaß dasselbe im Ganzen **zwölf Bände** umfassen wird.

Unbeschadet seiner Selbständigkeit ist das Werk auch als **Supplement** zu allen Ausgaben des Conversations-Lexikon sowie als **Neue Folge** des Conversations-Lexikon der Gegenwart zu betrachten.

Von der Gegenwart erscheinen monatlich zwei Hefte zu dem Preise von 5 Ngr., deren 12 einen Band bilden. Der erste b zehnte Band sind bereits vollständig ausgegeben und kostet jeder geheftet 2 Thlr.

Vollständiges Handwörterbuch der deutschen, französischen und englischen Sprache. Nach einem neuen Plane bearbeitet zum Gebrauch der drei Nationen. Vierte Auflage. 8. Cartonnirt. 2 Thlr. 20 Ngr.

A complete Pocket-Dictionary of the English and German languages, by *Lewis Albert*. Second edition. 8. Geheftet 1 Thlr., gebunden 1 Thlr. 6 Ngr.

Petit Dictionnaire complet français-allemand et allemand-français, par *J. H. Kaltschmidt*. Quatrième édition. 8. Geheftet 20 Ngr., gebunden 25 Ngr.

Diese Wörterbücher der **englischen, französischen** und **deutschen Sprache** empfehlen sich durch **Vollständigkeit**, zweckmäßige **typographische Ausstattung**, sowie einen verhältnißmäßig **außerodentlich billigen Preis.**

Handwörterbuch deutscher sinnverwandter Ausdrücke von Ch. F. Meyer.

Zweite Auflage. Gr. 8. Geheftet 1 Thlr. 10 Ngr. Gebunden 1 Thlr. 20 Ngr.

Neuestes und vollständigstes Fremdwörterbuch, zur Erklärung aller aus fremden Sprachen entlehnten Wörter und Ausdrücke, welche in den Künsten und Wissenschaften, im Handel und Verkehr vorkommen, nebst einem Anhange von Eigennamen, mit Bezeichnung der Aussprache bearbeitet von **J. H. Kaltschmidt.** Dritte Auflage. Gr. 8. Geheftet 2 Thlr. Gebunden 2 Thlr. 10 Ngr.

Die Ritter vom Geiste. Roman in neun Büchern von Karl Gutzkow.

Dritte Auflage. Neun Bände. In 18 Halbbänden zu 10 Ngr. 8. Geh. 6 Thlr.

Gutzkow's großartiges Zeitgemälde, eine der bedeutendsten Erscheinungen der neuen deutschen Literatur, wov binnen noch nicht vier Jahren zwei Auflagen vergriffen wurden, erscheint jetzt in einer gründlich revidirten dritt Auflage, und zwar zu einem gegen früher fast um die Hälfte billigern Preise, in einer **wohlfeilen Ausgabe** von Halbbänden zu 10 Ngr., die in angemessenen Zwischenräumen ausgegeben werden. Durch diese Volksausgabe der oft ausgesprochene Wunsch erfüllt, das berühmte Werk auch dem Privatbesitze mehr zugänglich gemacht zu se

---

1812. Ein historischer Roman von Ludwig Rellstab.

Vierte Auflage. Vier Bände. In 12 Lieferungen zu 10 Ngr. 12. Geh. 4 Thlr.

Die **vierte Auflage** eines deutschen Romans, dessen Verfasser noch lebt, ist wol der beste Beweis seiner Bel heit und seines Werthes. Der Roman schildert bekanntlich die furchtbaren Ereignisse des Jahres 1812, den Fel Napoleon's gegen Rußland. und dürfte deshalb gegenwärtig erhöhtes Interesse erregen.

Brockhaus' Reise-Bibliothek für Eisenbahnen und Dampfschiffe.

Das Bedürfniß passender Reiselecture, welches mit der Steigerung des Verkehrs stetig gewachsen ist, veranlaßt d Verlagshandlung, unter obigem Titel mit einem längst von ihr vorbereiteten Unternehmen, das diesem Bedürfnisse en gegenkommen soll, jetzt hervorzutreten. Die „Reise-Bibliothek für Eisenbahnen und Dampfschiffe" wird eine Sammlung von Schriften umfassen, die nach Inhalt und Ausstattung zunächst geeignet sind, während der Reise gelesen zu werden, gleichzeitig aber einen so dauernden Werth haben sollen, daß sie ein Aufbewahren auch nach der Reise verdienen. Dem Inhalte nach wird das Ganze in zwei Hauptabtheilungen zerfallen: **I. Reisebücher. II. Schriften belehrenden und unterhaltenden Charakters.** In den „Reisebüchern" sollen Schilderungen und Charakteristiken der von den verschiedenen Routen durchschnittenen oder berührten Gegenden und Ortschaften Deutschlands, ihrer Bevölkerungen, Sehenswürdigkeiten und historischen Erinnerungen gegeben werden, während in die zweite Abtheilung allgemein Unterhaltendes, Novellen und Erzählungen aller Art, dann populär-wissenschaftliche, namentlich naturwissenschaftliche, ferner biographische, historische, culturhistorische, criminalgeschichtliche, kriegs- und zeitgeschichtliche Schriften Aufnahme finden sollen. Die meisten der Schriften werden speciell zu diesem Zwecke von bekannten Schriftstellern bearbeitet werden, doch ist die Mittheilung einzelner älterer anerkannt gediegener Werke nicht ausgeschlossen.

Die materielle Ausführung wird dem Zwecke des Ganzen genau angepaßt werden. Der Umfang der einzelnen Bändchen soll etwa 10 Bogen eines handlichen Octavformats nicht übersteigen; der Druck wird ein deutlicher, den Augen wohlthuender, und die ganze übrige Ausstattung auf augenblicklichen Gebrauch berechnet sein Für den Vertrieb sind gleichfalls die zweckmäßigsten Einrichtungen getroffen.

Druck von F. A. Brockhaus in Leipzig.

Ein Buch für Alle.

Bei **Ernst Keil** in Leipzig ist soeben in **Zweiter Auflage** erschienen und in allen Buchhandlungen zu haben, in Leipzig in der Buchhandlung von **Otto Klemm**, Universitäts-Straße im Fürstenhause:

Das

Buch vom gesunden und kranken Menschen.

Von

Dr. Carl Ernst Bock,

Professor der pathologischen Anatomie in Leipzig.

32 Bogen, geh. 1⅔ Thlr. Mit 25 feinen Abbildungen.

Zum ersten Male wird dem größern Publikum in obengenanntem Buche ein Werk geboten, worin es in populärer, leichtfaßlicher und instructiver Form über den **Bau des menschlichen Körpers, die Verrichtungen seiner einzelnen Organe**, sowie über den **Gesundheits- und Krankheitszustand** derselben unterrichtet und über eine **vernünftige naturgemäße Pflege des Körpers im gesunden und kranken Zustande** belehrt wird. Bei dem Namen des Verfassers, dessen wissenschaftliche Lehrbücher und populär-medicinische Aufsätze in der **Gartenlaube** eine so glänzende Aufnahme gefunden, bedarf es wohl nur dieser Anzeige, um das Publikum für ein Buch lebhaft zu interessiren, das nur im Interesse der guten Sache geschrieben. Professor Bock selbst äußert sich folgendermaßen darüber:

Der Verfasser des vorliegenden Werkchens, dessen Ansicht es ist, daß die Arzneikunst und die Aerzte weit mehr zur Verhütung als zur Heilung von Krankheiten beitragen können, — wünscht durch dieses Buch die Verbreitung vernünftiger Ansichten über die naturgemäße Pflege des gesunden und kranken Menschenkörpers zu fördern. Dieser Wunsch, ein Ergebniß reicher und trauriger Erfahrungen in der Kinderstube und auf dem Schlachtfelde, am Krankenbette und Leichentische, ist gewiß gerechtfertigt, wenn man die jetzige unverständige und naturwidrige Behandlung des menschlichen Körpers in allen seinen Lebensaltern beobachtet und wenn man die abergläubischen, man könnte sagen blödsinnigen Ansichten über Krankheiten und Heilkräfte anhören muß. — Wer die Menschen unserer Tage, vorzugsweise aber die Frauen, hinsichtlich ihrer körperlichen Beschaffenheit einer genauern Betrachtung unterwirft, wird wahrnehmen, daß sich dieselben in einem betrübenden Zustande befinden. Oder wären nicht hinreichende Beweise dafür: die fortwährend und überall hörbaren Klagen über Unwohlsein (über Brust- und Unterleibsbeschwerden, Verdauungs- und Nervenschwäche, Hypochondrie und Hysterie, Scropheln, Hämorrhoiden, Gicht u. dergl.); der von Jahr zu Jahr steigende Besuch altbekannter und neuentdeckter Bäder; die wachsende Zahl der Charlatane und Geheimmittel, der Kaltwasser- und Heilanstalten; die Untauglichkeit eines sehr großen Theiles der männlichen Jugend zum Soldatendienste; die Unfähigkeit der meisten Mütter zum Säugen ihrer Kinder; die Abneigung der Jünglinge und Männer gegen Beschäftigungen, welche Willenskraft und Ausdauer erfordern, dagegen deren große Vorliebe für geistige und körperliche Ruhe. — Forscht man nach der nächsten Ursache dieses körperlichen Verfalles, so ergiebt sich als solche eine naturwidrige Behandlung des Körpers durch Aeltern, Lehrer und durch eigene Willkür. Diese falsche Behandlung mit ihren Folgen geht nun aber aus der Unkenntniß des menschlichen Körpers und dem aus dieser Unkenntniß erwachsenden blinden Glauben an eine übernatürliche Heilmacht der Aerzte und Arzneien hervor. Nur in einer auf Kenntniß gegründeten naturgemäßen Behandlung des gesunden und kranken Körpers besteht das Heilmittel gegen den körperlichen und geistigen Verfall der Menschheit; Arzt ist jeder vernünftige Mensch, Unmündige aber können von Aeltern und Lehrern Schutz ihrer Gesundheit verlangen.

Das vorliegende Werkchen giebt in der ersten Abtheilung eine Beschreibung des Baues des menschlichen Körpers und der Verrichtungen seiner einzelnen Organe, stets mit Rücksicht auf die wissenswerthen chemischen, physikalischen und Krankheits-Verhältnisse. Durch 25 feine Holzschnitte wird hoffentlich das Verständniß des Beschriebenen erleichtert. — Die zweite Abtheilung lehrt, wie durch die richtige Pflege der einzelnen Organe des menschlichen Körpers derselbe vor Krankheit geschützt werden kann und wie man bei Krankheitserscheinungen am naturgemäßesten zu verfahren hat. Ein vollständiges Inhaltsverzeichniß soll übrigens dieses Werkchen zum Rathgeber in allen auf die Gesundheit bezüglichen Verhältnissen machen.

Bock.

Der Verleger erlaubt sich schließlich noch auf einige Urtheile aufmerksam zu machen, welche das Buch, binnen 6 Monaten in zwei starken Auflagen verbreitet, bereits von einigen gewichtigen Organen der Oeffentlichkeit erfahren:

Prutz in seinem deutschen Museum sagt darüber:

Der berühmte Verfasser, der seinen Beruf als populärer Schriftsteller schon mehrfach dargethan hat, insbesondere auch durch seine Beiträge zu der Keil'schen „Gartenlaube“, hat dasselbe den „Müttern und Lehrern“ gewidmet, in deren Händen die Zukunft kommender Geschlechter liegt und von denen vorzugsweise die körperliche, geistige und moralische Vervollkommnung des Menschengeschlechts zu erwarten steht.“ Das vorliegende Werk entspricht seinem Zwecke in ausgezeichnetem Maße. Mit strengster Gewissenhaftigkeit hat der Verfasser nichts darin aufgenommen, was nicht festes und allseitig gesichertes Resultat der Wissenschaft ist; wo noch Zweifel obwalten oder wo die Wissenschaft überhaupt noch im Dunkeln tappt, gesteht er dies regelmäßig mit der Unbefangenheit und Offenheit ein, von der freilich der Charlatan nichts weiß, während sie den echten Gelehrten charakterisirt. Die Anordnung ist einfach und lichtvoll, die Darstellung klar und fließend, ohne Redepomp, auf das nothwendigste beschränkt, wie es der Würde des Gegenstandes und der Bestimmung des Buches entspricht, doch ohne Einförmigkeit oder Trockenheit. Schon die erste Abtheilung genügt, um das Buch als eine der besten populären Schriften erkennen zu lassen, die wir auf diesem Gebiete besitzen; die oft mißbrauchte Redensart von der Lücke der Literatur, die damit ausgefüllt wird, findet in diesem Falle ihre vollste und wohlverdienteste Anwendung. Auch der Verleger hat durch vortreffliche Ausstattung bei einem verhältnißmäßig sehr billigen Preise das Seinige zur Verbreitung des Werks gethan. Namentlich verdienen die beigefügten Holzschnitte alles Lob; nach richtigen Zeichnungen gut ausgeführt, bilden sie einen wesentlichen Bestandtheil des Buchs, das durch sie erst seine wahre Anschaulichkeit und Nutzbarkeit erhält.

Gutzkow in No. 20 der Unterhaltungen am häuslichen Heerd sagt:

Kein Orakelkundiger ist klarer und bündiger als Professor Bock in Leipzig, der schon vielfach belehrend in Zeitschriften, jetzt in einem größern Werke: „Das Buch vom gesunden und kranken Menschen“ hervorgetreten ist. In der That muß man bekennen, daß die Kunst der Darstellung hier durch Prägnanz, Faßlichkeit und Beherrschung des Stoffs vergessen läßt, wie schwierig, insbesondere für den nicht praktisch geübten Laien, das Thema an sich ist. Der Vortrag ist so lebendig, daß man die Illustrationen, welche beigegeben sind, für überflüssig halten möchte, wenn nicht eben die Selbstanschauung unentbehrlich wäre. Wir verweisen beispielsweise auf den Abschnitt über das Herz, welcher zu den dornigsten gehört. Es ist gewiß stets als eine gute Probe populärer Darstellungsweise zu betrachten, wenn sie auch Fachmännern genügt, und wir hören allgemein die Versicherung, daß selbst Aerzte aus manchem Capitel des Bock'schen Buchs Belehrung schöpfen können.

Dieser Zettel ist mit Unterschrift zu versehen, abzuschneiden und der betreffenden Buchhandlung einzusenden.

Der Unterzeichnete bestellt hierdurch in der Buchhandlung von **Otto Klemm** in Leipzig, Universitäts-Straße im Fürstenhause:

1 **Bock**, das Buch vom gesunden und kranken Menschen. Complet.

Ort und Wohnung: Name:

Billigste Familienbibliothek.

Der Unterzeichnete erlaubt sich hiermit das Publikum auf die elegante und außerordentlich billige

ausgewählte Sammlung

der

Romane und Erzählungen

von

Ludwig Storch

aufmerksam zu machen, eines Romanendichters, dessen Schriften den guten Ruf verdienen, den sie in der ganzen gebildeten Welt Deutschlands haben. Der Verfasser des „Freiknechts", des „deutschen Leinewebers", des „Vörwerts-Häns" ꝛc. bedarf einer buchhändlerischen Anpreisung nicht und so begnügt sich denn der Unterzeichnete darauf hinzuweisen, daß die

Volks- und Familienausgabe

der **Storch**'schen Werke in 16 bis 18 Bändchen bestehen und diejenigen Romane enthalten soll, welche sich besonders für

Haus und Familie

eignen. In dieser Ausgabe kostet der 12—15 Bogen starke Band, dessen Preis in der alten Auflage **Ein und Einen halben Thaler** betrug, nur

7½ Neugroschen, *

der Bogen also nur 5 Pfennige oder 1½ Xr. C.-Mze. und erscheint allmonatlich ein Band, in Ausstattung, Format und Typendruck genau den

Stolle'schen Schriften

angepaßt.

Wenn glänzende Phantasie, kräftige schwungvolle Sprache und eine durchweg edle Richtung einen Autor berechtigen, in jeder Familie ein gern gesehener Hausfreund zu werden, so dürfen wir auf eine weite Verbreitung der Schriften **Storch**'s rechnen, von dem **Stolle** sehr richtig sagt:

> das ist ein Mann, in dessen Adern kein falscher Blutstropfen rinnt, der nie das Gold der Dichtkunst zu schnöden Götzendienste gemißbraucht, ein treues Herz, reich begabt mit himmlischem Gold und Perlen — denn die Treue, die Redlichkeit und Gabe der Dichtkunst wohnen in ihm.

Der ganze Ertrag der Schriften kommt allein dem wackern Verfasser zu Gute.

Als Gratisbeilage erhalten die geehrten Abnehmer das wohlgetroffene und sauber in Stahl gestochene Portrait des Verfassers. Die Subscribenten allein können auf den äußerst billigen Preis Anspruch machen. Einzelne Bände oder Romane werden nur zu dem dreifachen Preise abgegeben.

Den Familienvätern, die ihren Frauen und Kindern eine unterhaltende und interessante Lektüre bieten wollen, empfehle ich diese Sammlung ganz besonders. Der 1. Band ist bereits erschienen.

Leipzig, im Juni 1855. **Ernst Keil.**

* Durch ein Versehen beim Druck ist der Preis von **Storch's Schriften** bei den am Montag ausgegebenen Prospecten mit **12½ Ngr., anstatt 7½ Ngr.**, angegeben, was hiermit berichtigt wird.

Dieser Zettel ist mit Unterschrift zu versehen, abzuschneiden und der betreffenden Buchhandlung einzusenden.

An die Buchhdlg. von **Otto Klemm** in Leipzig, Universitäts-Straße im Fürstenhause.

Der Unterzeichnete bestellt hiermit

1 Storch's Schriften. 1. Band und folgende

und bittet um regelmäßige Zusendung.

Ort und Wohnung: Name:

Druck von Alexander Wiede in Leipzig.

Zu beziehen durch **Carl Wild** in **Lemberg.**
Ring, Ecke der Dominikaner-Gasse Nr. 171.

Conversations-Lexikon.

Zehnte,
verbesserte und vermehrte Auflage.

Vollständig in funfzehn Bänden.

Neue Ausgabe in 60 Viertelbänden
zu 10 Ngr.

Leipzig: F. A. Brockhaus.

Die zehnte Auflage des Conversations-Lexikon ist jetzt **vollständig** erschienen.

Nur durch die angestrengteste Thätigkeit ist es der Verlagshandlung möglich geworden das **gegen 800 Bogen** umfassende Werk im Laufe von **vier Jahren** zu vollenden.

Der von der Verlagshandlung garantirte **Preis** des Werks ist auf das strengste festgehalten worden, wiewol dies nur durch bedeutende Opfer seitens der Verlagshandlung möglich wird: es sind, wie versprochen, **120 Hefte zu 5 Ngr.** erschienen, allein die letzten Hefte mußten, um den reichen Stoff zu bewältigen, mehre Bogen stärker gemacht werden, sodaß **gegen 40 Bogen gratis zugegeben** worden sind. Auch ist dem Werke ein die Benutzung wesentlich erleichterndes **Universalregister** beigefügt, obwol dasselbe **nicht versprochen** war.

Die Verlagshandlung wäre gewiß berechtigt, den nur den bisherigen Subscribenten gegenüber garantirten Preis des ganzen Werks, besonders mit Rücksicht auf die bedeutende Vergrößerung desselben, von jetzt an entsprechend zu erhöhen. Sie unterläßt dies aber, um das Conversations-Lexikon nicht zu vertheuern und dadurch seine Verbreitung in den weitesten Kreisen des deutschen Volkes zu beschränken.

Dagegen hat sie sich entschlossen, von dieser zehnten Auflage des Conversations-Lexikon eine

neue Ausgabe in 60 Viertelbänden zu 10 Ngr.

zu veranstalten. Vom Mai an sollen hiervon **monatlich drei Viertelbände** ausgegeben werden (je am 10., 20. und 30. jeden Monats), sodaß **das ganze Werk bis Ende des nächsten Jahres vollständig** in den Händen der Subscribenten sein wird.

Diese neue Ausgabe ist besonders für Diejenigen bestimmt, die ein derartiges in Lieferungen erscheinendes Werk — auch wenn, wie es hier der Fall war, Preis, Umfang

und rasche Erscheinungsweise ausdrücklich garantirt sind — doch nicht gern eher kaufen, als bis es wirklich vollständig vorliegt, und denen ferner die Ausgabe von 20 Thalern auf einmal doch zu bedeutend ist, während sie gern jeden Monat einen Thaler ausgeben, wenn sie sich auf diese Weise in den Besitz eines solchen Werks setzen können.

Das regelmäßige Erscheinen dieser neuen Ausgabe zu den angegebenen Terminen und ihre Vollendung bis Ende 1856 kann um so bestimmter versprochen werden, als das ganze Werk stereotypirt ist und die der Verlagshandlung zu Gebote stehende bedeutende Druckkraft auch die größte Auflage dieser neuen Ausgabe leicht bewältigen kann.

Uebrigens ist kein Subscribent auf die neue Ausgabe seinerseits an jene Termine streng gebunden, vielmehr kann er das Werk zu jeder Zeit noch langsamer oder aber rascher beziehen, wie es ihm gerade wünschenswerth ist, denn die Buchhandlungen sind von der Verlagshandlung ausdrücklich ermächtigt, allen derartigen Wünschen des Publicums auf das bereitwilligste entgegenzukommen.

Die **zehnte Auflage** des Conversations-Lexikon kann somit

in allen beliebigen Terminen

bezogen werden, und zwar in folgenden Ausgaben:

in 60 **Viertelbänden** zu 10 Ngr.;

in 120 **Heften** zu 5 Ngr.;

in 15 **Bänden** zu 1 Thlr. 10 Ngr.;

vollständig auf einmal zu dem Preise von 20 Thlr.;

in einer **Prachtausgabe** zu dem Preise von 3 Thlr. für den Band.

Die Verlagshandlung macht bei dieser Gelegenheit besonders auch darauf aufmerksam, daß die Besitzer der zehnten Auflage des Conversations-Lexikon für längere Zeit vor dem Veralten ihres Werks gesichert sind, indem die Verlagshandlung an dieselbe ein Unternehmen anzuschließen beabsichtigt, das bestimmt sein soll, in regelmäßigen Zeitfristen — wöchentlich wird etwa ein Bogen erscheinen — das Conversations-Lexikon fortzuführen und zu ergänzen. Mit Anfang des nächsten Jahres denkt sie dieses Unternehmen zu beginnen und wird später Näheres darüber veröffentlichen.

Ueber den Werth und den Nutzen des Conversations-Lexikon glaubt sich die Verlagshandlung auf wenige Bemerkungen beschränken zu können.

Das Conversations-Lexikon ist keine neue Erscheinung mehr in der deutschen Literatur, die sich erst Bahn brechen müßte; im Gegentheil gibt es in Deutschland kein Buch von solchem Umfang, das sich einer so weiten Verbreitung und solcher Anerkennung rühmen könnte. Im Laufe eines halben Jahrhunderts hat sich das Conversations-Lexikon einen wohlverdienten Platz unter den **Nationalwerken der Deutschen** errungen. Von bescheidenen Anfängen aus hat es sich allmälig, in zehnmaliger Umarbeitung, zu einer reichen und umfassenden **Real-Encyklopädie für die gebildete Welt** entwickelt, die Alles, was Vergangenheit und Gegenwart von allgemein Wissenswürdigem und Interessantem darbieten, in gedrängter und geschmackvoller Weise zusammenfaßt, und so Dem, der sie richtig zu benutzen versteht, eine Bibliothek ersetzt oder wenigstens viele andere Werke überflüssig macht. Es ist zu einem **Hausfreunde** und **wahren Familienbuche** geworden, das jedem Stande und Alter nicht nur unmittelbar nützliche Belehrung und anziehende Unterhaltung bietet, sondern das sich ebenso auch zum Nachschlagen für den augenblicklichen Bedarf eignet, und in allen Lagen und Fragen des Lebens erwünschte und anregende Auskunft gibt. Das Conversations-Lexikon, **in mehr als 200,000 Exemplaren verbreitet**, ungerechnet die zahlreichen Nachbildungen und Uebersetzungen, darf sich gewiß auch mit vollem Rechte rühmen, zur Förderung wahrer Bildung und Aufklärung in den weitesten Schichten des deutschen Volkes viel beigetragen

W Październiku 1855

opuścił prasę:

DODATEK DRUGI

do Katalogu

WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK

KAROLA WILDA

KSIĘGARZA WE LWOWIE, W RYNKU POD L. 171.

Ten dodatek obejmuje wszystkie dzieła w języku polskim, francuzkim i niemieckim, w osta-
h dwóch latach do czytelni przeznaczone; obok najciekawszych i najlepszych dzieł **nau-
wych**, zawiera on **wszystkie niemal płody literatury powieściowej**
orginalne jako też tłumaczenia. **Najbardziej wziętych dzieł znajduje się po kilka egzemplarzy,
więc szanowni abonujący nigdy długo czekać nie potrzebują na zażądane książki.**

☞ Chcąc ominąć zaporę — jaką stają się dla największej części miłośników literatury ojczystéj,
adnie wysokie ceny książek polskich — i uczynić te ostatnie dla ogółu przystępniejszemi, postanowi-
ile możności niską położyć cenę abonamentową.

Biorąc po jednem dziele na raz płaci się:

za książki polskie lub niemieckie	za książki francuzkie
miesięcznie 1 zł. —	miesięcznie 1 zł. 30 kr.
półrocznie z góry zaś tylko 5 zł.	półrocznie 8 „ —

wkładka (kaucya) która (rozumie się) po wystąpieniu z abonamentu zwraca się, wynosi 3 zł.

Za więcej dzieł na raz (do 10 tomów)	**do 20 tomów**
miesięcznie 3 zł.	miesięcznie 5 zł.
półrocznie 15 „	półrocznie 25 „
kaucya 12 „	kuacya 24 „

Szczegółowych warunków abonamentu dostanie bezpłatnie w księgarni; kto takowych w frankowanym
zażąda, otrzyma je równie franko, niefrankowane listy nie będą przyjmowane.

Katalog ogólny dzieł polskich do wypożyczania kosztuje wraz z dodatkiem 20 kr. m. k.

„ „ francuzkich

150.

Pozwalam sobie także zwrócić uwagę

Szanownych Lubowników Muzyki

na moją

WYPOŻYCZALNIĘ

nót muzycznych

nie szczędziłem bowiem kosztów i usilowań, aby ten zakład zaopatrzyć należycie w **dobór nót najrozmaitszym wymaganiom i gustom odpowiedzieć mogący;** mianowicie co do **nót na fortepian, na skrzypce, na wiolonczelę, do śpiewu,** śmiało wyrzec mogę, że znajdują się w takim komplecie, jakiego we Lwowie dotąd nie było. **Dla zadowolnienia wszystkich lubowników muzyki** Lwowa i okolicy, położyłem cenę — na współudział ogółu licząc — ile możności jak najniżej.

I tak płaci się biorąc nót nie więcej jak za 3 złr. w cenie sklepowej na raz,
miesięcznie 1 złr. 30 kr. półrocznie zaś tylko 8 złr.
Kaucyi składa się 2 złr.

Biorąc do razu nót aż do wartości 20 złr. po cenie sklepowej płaci się:
miesięcznie 3 złr. półrocznie 15 złr.
Kaucya odpowiedna cenie sztuk wziętych.

Szczegółowego programatu dostanie bezpłatnie w księgarni podpisanego.
Dokładny spis (katalog) wszystkich w wypożyczalni zawartych jest pod prasą.

☞ Wstęp do abonamentu na nóty i zmiana tychże, równie jak przy abonowaniu na książki nastąpić może codzień (wyjąwsze dni świąteczne) od 8mej z rana do 1szej, a od 2giej do 7mej godziny wieczorem.

Lwów, w jesieni r. 1855.

Karol Wild,

księgarz, w rynku, na rogu ulicy Dominikańskie.

Miesiąc Styczeń

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Luty

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Marzec

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Kwiecień

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Maj

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Czerwiec

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Lipiec

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Sierpień

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Wrzesień

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Październik

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Listopad

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	

Miesiąc Grudzień

Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Zapiski gospodarskie
	Złr.	kr.	Złr.	kr.	